87. Pan Ludwik Plater dla liberalnego sposobu myśle-
nia nie najlepiej zapisany był u dworu, i nieraz
doznawał prześladowania od W. Księcia, i zyskanie
stosunków przyjacielskich z Ks. Łowicką ~~[illegible]~~
która go wielkiemi sposobami zasłaniała, nie byłby
się długo w urzędowaniu utrzymać potrafił. Miał do
tego pomiędzy urzędnikami Leśnego wydziału, wiele
nieprzyjaciół, dla tego że niektórym życie zatruwał nad ich nadużyc-
iami. Ci mu najbardziej szkodzili.

Stanisław Plater w litteraturze naszej wielkie zasługi
położył, ~~[illegible]~~ wydaniem przed rokiem 1830, Wod.
Atlasów, historycznego Polski i Atlasu bitew i obleżeń
w Polsce; po roku 1830 wydał Encyklopedyę Polską,
dzieło bardzo pożyteczne dla młodzieży — przez tego
przyjaciela Ludu i Przeglądu Poznańskiego
i wiele innych litterackich prac po sobie zostawił —
Wiele się on przyczyniał do uprzyjemnienia domowego
kółka, rozmową dowcipną, a nawet pocieszną
nieraz i uszczypliwą; byliśmy z sobą w bardzo
przychylnych związkach.

Michał Plater najstarszy z nich zwany Zyberg od
nazwiska żony, posiadał wielkie majętności w okolicach
Dynaburga i był Ojcem licznej familii. Miał wielkie
nie upodobanie do nauk matematycznych i przyro-
dzonych. Obeznany będąc z sztuką Inżenierską
cywilną i wojskową, ztąd względów zbliżył się do
mnie i odwiedzał mnie w czasie moich prac domo-
wych.

Państwo Brzostowscy także należeli do towarzystwa Platerów
z którymi zostawali w najbliższych stosunkach
przyjaźni. P. Brzostowski 60 letni starzec posiadał
znaczne dobra Czarnożyły w powiecie Wieluńskim.
Był to obywatel godny prawy, szanowany od wszy-
stkich. Dom jego ~~był~~ zwracał jako ~~wzorem~~ staropolskich cnót.
Żona nie świetnością rodu, lecz chrześciańskiemi
przymiotami ~~[illegible]~~ godne miejsce obok męża zajmowała,
lecz stan zdrowia jej nadwątlony periodycznem napadaniem czarnej
melancholii, której powodu doktorzy odgadnąć i nie
potrafili nie pozwalał jej brać ciągłego udziału w towarzy-
stwie: Stan ten pogorszył się znacznie ~~[illegible]~~ stratą dwóch
synów pełnych nadziei. Starszy Emanuel, Kamer-
junker Dworu Cesarskiego, Sekretarz Ambassady
Turyńskiej, obdarzony znakomitym talentem

do śpiewu, w paroxyśmie podobnej matce melancho-
lii, odebrał sobie życie w Oleggio; drugi zaś Adam
ny młodszy zakończył życie w Warszawie w skutku nerwo-
wej febry żałowany od wszystkich przyjaciół, do których
(szybko) ia się liczyłem. Trzeci syn Hyppolit ożeniony się z
Księżniczką Ogińską (z którą najnieszczęśliwiej prowadził
życie, zdradzony od niej, do rozwodu doszło) oni się rozstali).
Starsza córka Izabella osoba znakomita pięknością
i przymiotami serca w roku 1833 oddała swą rękę
Hrabiemu Józefowi Mycielskiemu z Kobylopola.
Młodsza Ludwika równie znakomita poświęcała się
zupełnie matce i nie przestała (do dziś dnia) czuwać nad jej nieszczę-
śliwym zdrowiem z najczulszą troskliwością, odrzu-
ciwszy liczne partye jakie się jej przedstawiały.

Państwo Brzostowscy ponajmowali dom w Warszawie i
w peryodach zdrowia matki przyjmowali wybór towarzy-
stwa Warszawskiego: XX. Adama Czartoryskich, Za-
mojskich, Jabłonowskich, Niemcewicza, Potockich i wielu
innych znakomitych osób uczęszczało w tym gościn-
nym domu. Lecz skoro pierwsze oznaki melan-
cholii Pani Brzostowskiej znowu się dawały; dom
zamykał się jak grób; albo też cała familia
wyjeżdżała do Czarnotrzew na kilka miesięcy.

Dnia 30 Lipca zamknęliśmy kursa nasze
według przepisanego programu. D. 1 Sierpnia
udałem się do kopalniów krajowych z młodzieżą
naszą w okolice Kielc. Zwiedziliśmy kolejno Mała-
chów, Dąbrowkę, Wąchock, Starachowice, Michałów,
Parszowice, Mostki, Suchedniów, Samsonów, Mie-
dzianną górę, Białogon; opisując i rysując,
co było godnem widzenia i uczyć przynieść mogło
uczniom. W śród tych zatrudnień odebrałem
w Kielcach list Gen. Haukego zapraszający mnie
w imieniu W. Księcia na Wielkie manewra
skombinowanych korpusów Polskiego i Litewskiego
do Brześcia Litewskiego. Dowód ten (łaskawej) pamięci W. Księ-
cia przyjąłem z wdzięcznością; oddawszy zatem
komendę oddziału P. pułkownikowi Inżynierów
Rossmanowi, powróciłem w końcu Sierpnia
do Warszawy, i wyprawiwszy wojskowego konia
przed sobą, pośpieszyłem się z Jerzym Sobolewskim
Flügel Adjudantem Cesarskim pocztą do Brześcia.
Zastałem główną kwaterę w samym Brześciu.

wolny od choroby

Zamknięcie kursów

Korpus Polski rozłożył się na lewym brzegu Bugu w obszernych kwaterach w około Terespola; Litewski na prawym brzegu tej rzeki w okręgu 2 mil w około Brześcia.

Ważność strategiczna Brześcia Litewskiego

Brześć Litewski jest punktem strategicznym bardzo ważnym, o którem Maurycy Saski w swoich marzeniach (reveries) już wspomina; leży przy ujściu Muchawca do Bugu na prawym brzegu tej ostatniej rzeki. Skanalizowanie Muchawca i połączenie jego z Prypecią za pomocą Jasiołdy, a tem samem Wisły z Dnieprem wielką mu nadać może wagę pod względem wojskowym i handlowym. Tu się prócz tego schodzą główne drogi z części północnej Litwy od Mińska, Wilna, Białegostoku, z drogami które prowadzą od Wołynia na ~~[illegible]~~ Kowel i od Pińska na Kobryń. Przestrzeń od Brześcia do Pińska gdzie się ~~za~~ poczynają nieprzebyte bagna ciągnące się aż ku Dnieprowi, między któremi leży wybrzeżem ~~przez~~ rozlewnisk krótko rzeki Buczy Prypeci [illegible] wynosi od 15 do 16 mil. Od Pińska do Dniepru jest mil 45.; i na tej przestrzeni tylko jedna przeprawa dla armii pod Mozyrem i

to nader trudne

Wszystkie więc linie operacyjne od północy ku południowi ~~prowadzą na przez~~ dążyć muszą do Brześcia. Z dla tego też Brześć jest tak ważnym punktem iż ominięty być nie może; uczuli to Rosjanie przed Rokiem 1830. punkt ten połowicznie wzmocnili szańcami i nagromadzili w nim znaczne zapasy amunicji i żywności. Po uśmierzeniu powstania nietylko że założyli tu twierdzę 2go rzędu, lecz i kanalizację Muchawca znacznie poprawili. Brześć należy teraz do systematu wojennego fortec, który pierwszy rząd stanowi Modlin, Warszawa, Dęblin i Zamość. i w przyszłych wojnach z zachodem przeznaczony jest zapewne do odegrania znakomitej roli.

N.B. Modlin przezwany teraz został Nowym Gieorgiewskiem Dęblin Iwanogrodem;

Brześć połączony jest z Terespolem miasteczkiem Książąt Czartoryskich za pomocą 2 mostów na Bugu i na odnodze tej rzeki i grobli. Muchawiec na którym są 3 mosty, oblewa miasto do koła. W widłach przy z brzegu dwóch rzek leżą ruiny zamku z szczątkami okopów. Od północy na trakcie Białostockim, wznoszą się łagodne wzgórze

o milę daley, zaczynaią się lasy po obu dwoch
brzegach Sżny. — Z rzeki tej kray teu dzieli się rowny,
przeplatany łąkami. Bugi Muchawiec w
niegłębokim płynąc korycie Muchawiec teatr
manewrów, na dwie nierowne przedziela połowy.
W okół tak ważnego punktu, zebrano tedy 2 Korpu
sa: Polski i Litewski.

Pierwszy iak wiadomo składał się z 2 Dywizyi
piechoty 1szej pod Gen. Dyw. Stanisławem Potockim
II. p. Gen. D. Izydorem Krasińskim. Każda o
12 batal. w ogóle — 24 bat. pied.
i z 2 Dywizyi Jazdy I. Strzelców
Konnych pod Gen. D. Kickim, II. Ułanów pod Gen. B. Weyssenhoff
z 8 pułków a 4 szwad. — 32 Szw. —
prócz tego do tego Korpusu należał
pułk Grenadyerów Gwardyi — 2 bat.
1 bat. Saperów — 1 b.
i pułk Strzelców Konnych Gwardyi — 4 S.
2 Bryg. Artyllerii pieszey
o 2 bat. lekk. i 1. pozycyi — 72 D. —
1 bat. konna Gwardyi — 8.
2 batt. konne — 16.

Ogółem 96 D. — 36 Szw. — 27 bat.
10 Art.

Litewski Korpus p. Rozkazami Gen. Leut. D'Auvray składał z 2 Dywizyi piechoty, o
6 pułkach; pułk z 3 batalionów złożony
z Brygady Rezerwowey Grenadyerskiey o 3 pułkach
także o 3 bat. w ogóle — 45 bat.
z 1 Dyw. Ułanów
o 4 pułk. a 6 szwad — 24 Szw. —
z 2 bryg. Arty. pieszey
o 3 Bat D — 72 D. —
2 batt pozycyi. pieszey — 24. —
2 batt Arty. konney — 16. —
i 1. bat. Saperów — 1 bat.

Ogółem — 112 Dz. — 24 Szw. — 46 bat.

Rezerwę ogólną tych dwóch 2 Korpusów stanowiła
Gwardya Rossyiska i Polska stoiąca w
Warszawie, policzemy ią tylko pierwszą, —
ponieważ Polskę iuż rachowaliśmy

[Margin notes:]
i tylko
⊞ Zwanie Brześć iest miasteczkiem drewnianym, z 6000 mieszk. z których połowę Żydów — znajduie się w niem kilka Kościołów z Klasztorami, miedzy niemi po Jezuickie —
2 półbatt. Ratowników
nyk. II Korpus.
do Bry. Grenad.
W odwrót jazdy

Gen. B. Rydtter — { I Brygada piesza złożona z 2 pułków piechoty
o 2 batal. pułku Litewskiego Grenad: } —— 4 bat.
" Wołyńskiego Strzel. p. }

1 Dywizya Jazdy z 3 pułków:
Gen. Dywizyi Albrecht — { Podolskiego Kirysierów } —— 12 Szwadr.
Ułanów Cesarzewicza
Huzarów Grodzieńskich }

Puł. Korff —— 1 batt. pozycyjn. piesza —— 12 D.
Kap. Gerstenzweig 1 bat. lekka konna —— 8 D.

Do tey Rezerwy należał pułk Grenad. polskich p. Gen. Szymirskim, pułk Strz. konnych p. Gen. Kurnatowskim. 1 batt. Jednorogów konna p. Puł. Schwerynem.
Cała Rezerwa stała pod rozkazami Gen. Jazdy Hrabi Krasińskiego.
Cała więc pokazywała się składającą z 67 Bat. 72 Szwadronów 228 Dział i 10 Roz. Rakiet. Licząc bat. a 800 ludzi; szwadron a 180 koni licząc a na każde działo 12 ludzi — 53,000 piechoty
12,960 Jazdy
2,836 Artyllerii
68,796 ludzi pod bronią

Rewia pod Brześciem

Zebrane tu Woysko było w najpiękniejszym porządku, doskonale wyrobione, Ludzie dobrani, konie w Jeździe i w Artylleryi nader piękne i maścią dobrane. Litewskie wojsko miało zielone mundury z żółtemi wyłogami lub wypustkami, Polskie mundury granatowe, żółte wyłogi lub wypustki. Na kaszkietach Polskich był Orzeł Polski, na Litewskich, pogoń Litewska. Sarkano z tego powodu w Sztabie Cesarskim, twierdząc, iż Cesarz chciał Wojska Rossyjskiego poświęcać Polakom, zamieniając kolory starych pułków Rossyjskich na Polskie. Lecz nietylko mundury zmiany doznały lecz wszyscy żołnierze Litewscy ~~itotem~~ pochodzili z zabranych prowincyów, i wszyscy niemal Subalterni Officerowie byli Litwinami. Ta ostatnia okoliczność była największej wagi; ztąd bowiem zaczęto wnosić o niepłonnym zamiarze Cesarza, oderwania prowincye ~~Litewskie~~ od Rossyi i przyłączenia takowych do Polski, nadania pierwszym też same przywileie Swobody. Jakąbądź myślą powodowany był Cesarz do zebrania tak znacznych sił, czy to dla Demonstracyi od strony Turcyi, czy to dla dogodzenia Bratu

który chciał przed Cesarzem poszczycić się Organizacyą
i wymusztrowaniem oneyże: Wiadomość o tem zebraniu
przyciągnęła wielu Woyskowych Sąsiedzkich Mocarstw.
Zjechali się bowiem na widowisko, Kś. Wilhelm Pruski z
sztabem, Officerowie Austryaccy, Angielscy i Hano-
werscy.

Stanąwszy w Brześciu, zameldowaliśmy się nazajutrz W.
Księciu, który mnie tegoż samego dnia przedstawił
Cesarzowi. Zastałem N. Pana mocno cierpiącego z
powodu róży w nodze, którą troskliwie przyboczny
(od dawna) Lekarz wyniecał. Willie pierwszy z nich, prognosty-
kował naygorsze skutki, gdyby rana ta zamknąć
(się kiedyś) być miała; Dlatego też utrzymywano ją w stanie
otwartym, nie starając się o jéj zgojenie zewnętrznemi
środkami.

Pomimo cierpień Cesarza, Przegląd armii nastąpił
w dniu pogodnym na polach od Białego Stoku
położonych na północ Brześcia w nayświetniejszym
szyku. Piechota uszykowana Kolumnami w dwóch
Liniach; Jazda zaymowała 3cią linię; Artyllerya
stała w 4tej. Cesarz objechał z pogodnym czołem
wszystkie linie przyjęty okrzykami Woiennemi *hurra*
potem nastąpił przemarsz.

Mimowolnie nie iednemu z nas nadsuwała się myśl
że ma Rzeczpospolita Polska, ~~[illegible]~~ przed prze-
szłym podziałem, nie mogła podobnéy armii, przy
rozległości nie równie większéy aniżeli dzisiaynéy,
wystawić. Niebyli by Sąsiedzi nasi pomyśleli
o rozszarpaniu naszego kraju, gdyby podobna
armia była stała na ~~[illegible]~~ przeszkodzie.

W czasie defilu Jazdy, Szef Szadr. z Korpusu Litew-
skiego, zaieżdżając z boku Cesarzowi dla salu-
towania Jego Osoby, otarł się o chorą nogę Cesarza.
Lecz N. Pan, pomimo tego że był boleśnie dotkniętym,
zachował iednak wyraz spokoyności na twarzy,
i prosił W. Księcia aby nie posuwał Officera
Sam wytrwał do końca defilu.

(Wacław Rzewuski) W świcie Cesarskiéy ukazał się dnia tego znany
z oryginalności swoiéy Hrabia Wacław Rzewuski
przezwany Emirem w stroiu Orientalnym na
pięknym Koniu czystéy krwi Arabskiéy. Cesarz
przyiął go łaskawie: pozwolił mu się popisywać
z sztukami Arabskiemi. Emir tego dnia miał
ubiór szkarłatny różowo nakrapiany; z rodzajem
kaftana ~~[illegible]~~

lub wełnie ciemniejszego koloru bez ozdób, szarawary tureckie; miał włosy krótko obstrzyżone, brodę gęstą rudą, i czapeczkę na głowie. Wyraz twarzy był dowcipny, profil rzymski – najforemniejszy, oczy nader piękne, a pomimo słońca skwarnego Wschodu, miał płeć wcale niezgorszą. – Liczył wówczas lat 40; lecz nikt nie byłby mu ~~wygnany~~ dał więcey nad 35 lat.

Wacław Rzewuski służył przed laty w Woysku Austryackiem w Huzarach, odebrawszy wychowanie bardzo staranne, znaydował się pod Wagram i w wieku bardzo młodym ożenił się z ~~Lanie~~ oną Ks. Rozalią Lubomirską. Z początku żyli w zgodzie ~~zgodnie~~ i zdawali się szczęśliwi z siebie; lecz umysł szczególny żony zaczął niedługo i na nim panowanie swoie wywierać. Dwie natury tak oryginalne nie mogły w pokoju pozostać. ~~[illegible]~~ i w tych kilkoletnich podróżach, prawie cały postradał Ojcowskich maiątków. – Matka własne bogate ieszcze przestała o nim pamiętać. Z drugiey strony ~~Wprawdzie nie nastąpił rozwód~~ Żona iak o obcokrajach mówiła i oddała się sama zaś potem ~~męża~~ wychowaniu dzieci – a Nie przyszło wprawdzie między niemi do rozwodu, lecz ~~nie~~ nie dzieli się więcey nie połączyli aż do śmierci iego samego który nastąpiła w czasie powstania 1831 z nieznaioney ręki.

S. Rzewuski przepędził kilka lat na wschodzie i tam żyiąc pomiędzy pokoleniami Beduinów, tak był w ich zwyczaie wcielił, iż łatwo go za iednego z nich wziąść było można. Mówił po Arabsku doskonale i podpisywał się cyrografem arabskim przez siebie.

Fah-el-Schaher, Emir Arabów. Jedni go za warjata uważali; drudzy twierdzili iż pod tą oryginalnością kryło się wielkie zamiar dla sprawy Polskiey. – A przyłączeniem przystąpieniem do powstania dowiódł śmiercią iż w istocie zamiarach niebyło nic niepodobnego, że serce zawsze było szczerze dla kraiu przywiązane, kiedy w chwili stanowczey, znalazł się na czele kilka set ~~Dziewięt~~ Kozaków pod Dachowcem w szeregach powstańców –

znowu dziwaczył w Arabskiey puszczy i

za młodu

i tak prawie

Dn. gorące, umysł naszę ~~[illegible]~~ obdarzony darzył do odznaczenia się w iakim kolwiek zawodzie, Ona, zaś zimna, Skrachowana, z góry patrząca na te dążenia i dowcipnemi przycinkami skarżyła zawsze postępowanie o rozumu męża. W początkach tej nieznośnych popychany tułacza taiemniczego pociągu do Wschodu zaczął się od żony usuwać i za rzucił się, pociągał szereg podróży – które pod względem naukowym niebyły bez Interesu i których opisy zostały w Dzienniku Hamera, Fundgruben des Orients.

Ciekawy byłem poznać tego oryginała, o którym już ~~…~~ ~~…~~ z opowiadań Żony i spotkałem się z nim w Terespolu u restauratora. Zabraliśmy w krótce z sobą znajomość, a po obiedzie zasiadł do fortepianu, i zaśpiewał mi w sposobie nader zajmującym kilka romansów francuzkich. Strój włościański, co przy układzie hrabskim zabawny dość kontrast sprawiło.

miałem wyobrażenie —

Manewr dwóch Korpusów —

W parę dni po przeglądzie, odbył się manewr wojenny w którym Wojsko rozdzielone zostało na dwa Korpusy. Pierwszy A. rozłożony za rzeką Leśną, postępować drogami traktowemi od Białegostoku ku Brześciowi. Drugi B. starał się bronić przeprawy przez Leśną, następnie ~~pr~~ niezdoławszy zabronić tejże przeprawy, zajął pozycyę o pół mili od Brześcia, lewym skrzydłem o Bug, i przyjął tu bitwę — Lecz przeparty i oskrzydlony z tej strony, opuścił stanowisko i przeprawił się na gotowych pontonach przez Muchawiec pod Brześciem. Korpusem A. dowodził W. Książę. Korp. B. Gen. D'Auvray.

Cały ten manewr rozciągał się na 1 mili szerokości i 2 milach długości.

Pomimo tego że rola każdego oddziału z góry była naznaczoną, i instrukcyami przypadek każdy przewidziany, jednakowoż, wątpię aby ten Manewr korzystne mógł dać wyobrażenie Officerom zagranicznym o taktycznej zdatności naszego Wojska. Dowódzcy przyuczeni manewrować na placach musztry najrówniejszych, według programu troskliwie pilnowanego, skoro się tylko znaleźli pomiędzy lasami, zaroślami, bagnami i wzgórzami na nieznanych stanowiskach, potracili głowy, kolumny pokrzyżowały się, linie się załamały, i potraciły dystanse. Artylerya stawała w dołach, dlatego że się tak w linii, której przestąpić nie śmiała, wypadło, i z dołu wzgórz strzelała a Jazda w miejscach grząskich, zkąd się wydobyć nie mogła, stanowiska obierała. Szczególniej, że nieraz tak regulamin kazał, wszyscy, gdyż się w prostej linii ciągnęli tak jak na placu Saskim, bez względu na przeszkody i fortele gruntu; z góry wszystkiego a osobliwie krytyki obcych, przekonać się mogli, że W. Książę Konstanty, niebył niczem innem jak tylko Kapralem, a Wojsko całkiem

× przeznaczonem w tego rodzaju wychowaniu do parady, niżeli do wojny

Manewr zakończył się przeprawą Korpusu B przez Muchawiec i wyrzuceniem kilku dziesiąt rac kongrewskich na brzeg przeciwny, które w większej części padły na własny Korpus i niemało trwogi rozniosły na Sztab Ks. Pruskiego.

Nazajutrz, Pontonierzy Polscy w przytomności Cesarza wznieśli dwa Mosty na Bugu poniżej Brześcia, z wyjściem pływaków; jeden na cylindrowych pontonach Angielskich, nie dawno u nas zaprowadzonych, drugi na Rosyjskich ceratowych pontonach. Oby dwa mosty w nader krótkim czasie jak najzręczniej wzniesione zostały; Woyska i Artylleryja przeszły po nich w obec N. Pana, który zadowolnienie swoje Pontonierom oświadczył i [illegible].

N. Pan dnia następnego, pożegnawszy brata odjechał do południowych prowincyi Państwa; Woysko wypoczywszy, ruszyło w pochód do swoich kwater.

Co do mnie ułożywszy się z Jerzym Sobolewskim, powróciłem z nim razem pocztą do Warszawy, gdzie odpocząłem sobie cokolwiek po tey wycieczce.

Tym czasem uczniowie odbywszy podróż naukową, stanęli w Warszawie w końcu Sierpnia i swoje prac swoich złożyli. Niedługo potem nastąpiły examina roczne, i w skutku tychże wyższe promocye.

Wystąpili tego razu z Szkoły:

1° Ludwik Kołłątowski do B[onu] Saperów;
2. Szymon Krawczykiewicz do Artyll. pieszey;
3. —— Romer do Kwater. Głów.;
4. Konstanty Kamiński do Korp. Inżenierów
5. Julian Biedziński do Korp. Inż.
6. Jan Jerowski do Artylleryi pieszey
7. Damazy Borzęcki do Art. piesz.

W ich miejsce wstąpili następujący uczniowie

1° Felix Dembiński krewny Gen. Bontemps.
2. Ks. Karol Maurocordato . Grek rodem
3° Ludwik Bagniewski z Szk. Kaliskiej
4. Hieronim Jaraczewski ditto.
5. Maciej Strzemeszny ditto
6. Karol Rylski ditto
7. Jan Świerzewski ditto
8. Alexander Stryjeński ditto
9. Ks. Władysław Czetwertyński na rozkaz W. Księcia
10. Ks. Borys Czetwertyński — ditto
11. Julian Małaszewski przez łaskę Ubogiego protekcy na rozkaz W. Księcia

tak więc liczbę zapisanych na ten rok uczniów wynosiła 25. Z tej liczby tylko 6. Kaliskich posiadało potrzebną kwalifikacyę. Małaszewski później dostatecznie rozwinął zdatności. Lecz Dembiński, ks. Maurocordato: dwaj książęta Czetwertyńscy stali się tylko przeszkodą dla innych. Dembiński był zupełnie ograniczonym. Maurocordato Syn Greka Fanarioty z Konstantynopola który przed rzezią Konstantynopolską uciekł pod protekcyę Rossyjską tylko po Grecku i nieco po Francuzku mówił; zresztą zaledwie znał elementarne rachunki. Jakiejże pracy usiłowań z tego strony i z strony Professorów potrzeba było aby go do tego stopnia doprowadzić azeby z korzyścią uczęszczać mógł na 1sze letnie Kursa. Czetwertyńscy zaś byli tak zepsuci Paniczę, którzy nigdy z obu Klass nie wyszli i najmniejszej nie posiadali zdatności. Osobliwie Borys który przez 3. lata pobytu w Szkole nie przestał należeć do najgorszych i najniesforniejszych Uczniów naszego Instytutu.

Zostaje

Rok szkolny 1823/24. Z takiemi to słabemi pierwiastkami musieliśmy rozpocząć Kursa nasze. Ja z mojej strony z rozpaczą patrzałem na takie skrzywienie instytucyi zabierającej miejsca zdatniejszym a otwierającej takowe zepsutym paniczom, nieukom i przybyszom.

Dnia 4tego Listopada odebrałem smutną wiadomość od Ojca, iż w stanie niebędąc [nie] spłacenia procentów, coraz bardziej widzi grożący przed sobą upadek: iż sekwestracye [nareszcie] Wojskowa zaprowadzona. Donosił także że spuszcza Wojnowa i szukać będzie schronienia u córek. List ten mnie do żywego poruszył. Straciłem bowiem zupełnie nadzieję uratowania majątku dla rodziców.

Panna Anna Sobolewska.

W ciągu tej zimy bywałem jak dawniej w domu Pani Gutakowskiej i tu poznałem Pannę Annę Sobolewską, Córkę Ministra Sekretarza Stanu b. Ignacego S., a siostrę Jerzego i Józefa z którymi poufale żyłem. Osoba ta równie przyjemnej powierzchowności jak wykształcenia uchodziła w świecie Warszawskim za niezmiernie uczoną; wychowanie bowiem odebrała wspólnie z braćmi; niewiele przypominała Pannę Michałowską; z najdowolniejszem w jej towarzystwie tę samą słodycz, ten sam niemal urok: małego mnie mocniej zajmować zaczęła. Lecz ujęli przeszkody z strony rodziców Panny M. nie było do zwalczenia, czegoż dopiero spodziewać się było można po Ojcu Panny Sobolewskiej, a może po niej samej daleko

wyżej patrzących; w oczach nie było to pora dla mnie myśleć o zmianie położenia, w chwili, gdy wszystko groziło rodzicom upadkiem. Dlatego też uczucie dla Panny A. S. w zarodzie samym przytłumić postanowiłem, i żadnym słowem ani wyrazem starałem się niedawać poznać większego upodobania w jej towarzystwie. Lecz któż oka bacznego kobiet potrafi się ustrzedz. Pani Józefa Gutakowska ciotecznie rodzona siostra moja w krótce spostrzegła że P. A. S. nie jest mi obojętna i dnia jednego zaczęła troskliwie mnie badać z tego względu — a pomimo tego żem się tej myśli bronił i zapierał — wymogła odemnie szczere otwarte wyznanie pociągu jaki we mnie wywierała P. A. Sobolewska —

Wtedy oświadczyła mi otwarcie, iż w rzeczach serca ~~[illegible]~~ wątpliwych i próżną nadzieją zatruć tylko życie potrafię, i że lepiej dla mnie stanowczo wiedzieć, czego się mam lub nie mam spodziewać, aniżeli w niepewności ciągłej zostawać. Przedsięwzięła więc sama, pomimo oporu mego wyrozumieć P. Annę S. Niepodobało mi się wprawdzie tak nagłe postępowanie; sam bowiem to wszystko powiedziałem sobie, co rozsądnie biorąc, + za przeszkodę uważać mogłem. Lecz wtedy tą razą musiałem i czekać, chcąc nie chcąc zapowiedzianego wyroku przez Siostrę.

+ i pomimo nierówność urodzenia

Ten nie długo dał na siebie czekać. Z wielką żywością Józia Gutakowska oświadczyła mi iż Panna A. S. nie ma dla mnie żadnej skłonności. Oświadczenie to było tak twardo wyrzeczone, tak niedelikatnie i w sposób tak dla mnie upokarzający, żem je z udaną obojętnością przyjąłem i z niejakiem rozdrażnieniem Gutakowską pożegnałem —

Od tego czasu spotykałem jeszcze niekiedy w towarzystwie Panny S., lecz się do niej ~~więcej~~ nie zbliżałem aniżeli tego wymagała światowa grzeczność ~~[illegible]~~ —

bardziej

W krótce potem, dowiedziałem się że zdrowie Panny S. zaczęło się chwiać; zaczęto o słabości piersiowej mówić. W 6 miesięcy wyjechała z ojcem do Wiednia dla poradzenia się lekarzy; a w przeciągu roku, zakończyła tam swoje [illegible] życie — Niezapomnę nigdy smutnego jej na mnie spojrzenia, ostatnią razą gdy ją widziałem w domu P. Stanisława Grabowskiego. Panna S. należała niezawodnie do najznakomitszych kobiet towarzystwa Warszawskiego, i żyjąc dłużej, stała by się była jego ozdobą — Strata jej najdotkliwsze ślady w mym sercu zostawiła

jednego

Rok 1824;

Niemogłem jednakże po tej stracie nieuznać zrządzenia Opatrzności, która mnie od większego jeszcze smutku ochroniła, który był by niezawodnie nastąpił skoro bym nie zaprzestał o wzajemności marzyć, lub w niepewności pozostał. Gorączka zraniła mnie wprawdzie do żywego, lecz radykalnie też wyleczyła.

Pani Kościelska.

Resztę zimy po tym wypadku, przepędziłem na pracach szkolnych, nie udzielając się towarzystwu. W miesiącu Lutym R. 1824, brat Adam chcąc mnie rozerwać, jedną razą zaproponował wizytę u Pani Kościelskiej, osoby którą w Berlinie, temu lat kilka poznał, i której wiele uprzejmości dla niego dawniej okazywała. Dałem się namówić i wizytę oddałem. Mieszkała w Hotelu Wileńskim na Tłumackim.

P. Kościelska zdawała mi się osobą przyjemną, ślady wielkiej piękności zachowującą, lecz tylko światowo wykształconą — Ton jej rozmowy, nie dość poważny, na osobę 40 letnią, i matkę 8 ? Dzieci, wprawiający się od razu w zaufanie, ludził elegantkę Warszawską z początku naszego stulecia. Wyznaję że mi się nie podobała. wewnątrz, Okazywałem jej wdzięczność za doznane w jej domu przez brata Adama względy i rozmowę, o potocznych przedmiotach prowadziłem. Pani Kościelska niebyła sama, miała przy sobie starszą córkę Michalinę ~~w~~ 17 letnią pannę interesującej powierzchowności, i łagodnego przyjemnego wejrzenia. Zdawała mi się przystojną, lecz cokolwiek cierpiącą i bladą. Niemiałem tego dnia sposobności usłyszeć jej głos; lecz przez brata dowiedziałem się że jest bardzo wykształconą. Znalazłem u P. Kośc. [x] ~~Gośc~~

[x] ~~Teraz~~ P. Duskowskową Dziekońską siostrzenicę Ks. Ksiązkowej która mnie zaraz opanowała i nie przestała rozmawiać ze mną i Anegdoty Warszawskie rozbierać —

Pierwszą tę wizytę w kilka dni powtórzyłem, dla pożegnania P. Kośc. krótko na teraz bawiącej w Warszawie. Zastałem u niej P. Antoniego Gorzeńskiego (?) syna b. Prefekta Poznańskiego, zajętego rozmową z Panną Michaliną. Po krótkiej bytności, pożegnałem Panią Kośc: nie spodziewając się bynajmniej, aby tak nawiasowa wizyta mogła mieć tak wielki wpływ na moją przyszłość.

Examina w Kaliszu

W Czerwcu tego roku, odebrałem rozkaz udania się do Kalisza, dla odbycia examinu Uczniów Klassy IV. tamtejszej Szkoły Kadetów i wybrania najzdatniejszych do Szkoły Applikacyjnej. Zniosłszy się z Komendantem Szkoły Pułkownikiem Mycielskim, z Dyrektorem Nauk Pułk. Regulskim, przystąpiłem do szczegółowego examinu Uczniów w Matematyce, w Historyi, w Geografii, w Fizyce elementarnej

90. w Fortyfikacyi polowej, w Językach Polskim, Francuzkim, Niemieckim, Rossyjskim i w Rysunkach. Znalazłem liczbę Uczniów potrzebną nam do zastąpienia ubytku, i tych uporządkowanie przeszło moje oczekiwanie. Oddać winienem z tego powodu hołd sprawiedliwości staraniom Professorów, między którymi wspomnę tu najcelniejszych: Zdanowskiego Kapitana Sztabu Kwaterm: Görnego Professora Fortyfikacyi, Szczepkowskiego Porucznika Professora Artylleryi, Frankowskiego Professora Matematyki, Fizyki i Chemii początkowej, i Wiśniewicza Professora Matematyki elementarnej. Zresztą wzorowy porządek panował w wszystkich klassach, w salach sypialnych, w refektarzu i w lazarecie. Liczba Uczniów przechodziła 300; wszyscy niemal byli synami zasłużonych Officerów lub Urzędników; uformowani byli w batalion doskonale wymusztrowany i służbę praktyczną Kanonierów znali. Żałować tylko musiałem, iż antagonizm schorzałego Komendanta z Dyrektorem Nauk do wielu starć dawał ciągle powód, przez co zbywało na harmonii potrzebnej w takim instytucie.

Mając pozwolenie od W. Księcia i paszport za granicę, korzystałem z bliskości Pakosławia, ażeby odwiedzić rodziców zamieszkałych tak długo u Ciotki Krzyżanowskiej, dopóki by się stan interesów ich nie wyjaśnił. W czasie krótkiego pobytu u nich zaproszony byłem na obiad przez Gen. Umińskiego mieszkającego w Smolicach o 1½ mili od Pakosławia i dzień swobodny przepędziłem w jego ładnym wiejskim pomieszkaniu, które sam z córką po śmierci żony zajmował. Zastałem u niego starego Wachmistrza 10tego Pułku Huzarów Jezierskiego, który mnie jako towarzysza z Kampanii 1813 r. dobrze poznał. Przypomnieliśmy sobie z Gen. wojenne czasy, ale stosunków politycznych teraźniejszych dziś wcale nie dotykając. Wstrzemięźliwość ta z mojej strony na dobre mi wyszła, Rok bowiem 1826 okazał w której roli tak dalece Umiński wtajemniczony był w konspiracyą Pestla i Murawiewa.

W zwyczajnym czasie t. i 1 Lipca zamknęliśmy Kursa nasze i tą razą pojechaliśmy do Zamościa, na Lubartów, Lublin, Krasnystaw, gdzie zastaliśmy czekających na nas przybyłych 12 Kadetów z 1 Korpusu Rossyjskich Petersburskiego pod Podpułkownikiem Kocniy. Co więc co na Karcie 2giej Ark. 83 z nich się przez omyłkę w antecypowaniu powiedziało, tu odnieść należy.

Doświadczenia Minierskie w Zamościu

Zatrudniłem Uczniów przez cały miesiąc, zdejmowaniem i niwellowaniem planu twierdzy i szczegółowemi pomiarami dzieł, Kazamat, Koszar etc. nareszcie przystąpiłem z niemi do robót praktycznych minierskich za pomocą robotników

Zostawić

miesięcznych 7 Założyłem w przeciwskarpie opuszczonej fleszy
ganek główny na kilkanaście sążni w przekątnej i z niego
wyprowadziłem dwie poboczne gałęzie pod 60°; w końcu
każdej gałęzi i obok ganku głównego pod linią sporową
12 stóp, zasadziłem piec z 100 ft prochu nabite. Dokonawszy
zatarasowania i urządziwszy zapalnicze kiszki i ~~zapał~~
sposobem Boula w 1szym 2gim piecu, a w 3cim zastosowawszy
środek chemiczny podany nam przez kapit. Koenig; i
przystąpiłem do wysadzenia pieców wobec uczniów, Offi-
cerów garnizonu. Jroś Hauke i Malleskiego.

ukrycia przedłużenia — N.B. Podany nam środek przez kapit. Koenig, który
sekret ~~zachowywał~~ utrzymał, na następującem polegał
mechanizmie. W środku samym naboju utwierdzała się
flaszeczka opatrzona kapilarną szczelnie za~~lakowaną~~ tutowaną
rurką; do tej rurki wpuszczony był kwas siarczany.
flaszka zaś sama napełniona była mieszaniną chloranu
potażu z kwiatem siarczanym i dokładnie korkiem
się zamykała. Przez flaszkę przechodził sznurek
mocny lecz cienki; ten wychodził z skrzyni naboio-
wej i przebiegał zakamki ganków za pomocą pry-
zmatki drewnianej i zwyczajnych krążków. — Dla
przeszkodzenia ażeby wilgoć nie dostała się do prochu,
musiano skrzynię a osobliwie otwór, którędy sznur
z niej wychodził zasmarować pakiem. Skoro więc
sznurem szarpnięto, flaszka przełamaną być musiała ~~została~~; nastę-
powało zetknięcie chloranu potażu z kwasem siar-
czanym; w skutku tego ogień i mina niezawodnie
wybuchała. Przystąpmy do naszych doświadczeń:
Wysadzono naprzód piec N.1. którego skutek zupeł-
nie odpowiedział teoryi. Następnie przystąpiono do
zapalenia N.2. za pomocą flaszki chemicznej kapit.
Koenig; ten także jak najpomyślniej wyleciał w
powietrze sprawiwszy równą pierwszej kotlinę na
24 st. średnicy. Dałem nareszcie znak do pociągnię-
cia sznurka podającego ogień do pieca N.2; lecz
skutek dał na siebie czekać; kilka chwil przeszło,
minął kwadrans, zaczęto się widocznie niecierpliwić.
Nareszcie zdawało się mnie, że wybuch już wcale nie

przyjdzie do Skutku. — ~~nastąpi~~. Niewiedząc w tej chwili jakiej ~~przeszkodzie~~

przyczynie — winę przypisać, zabrałem się z kanonierem do
rozmierzenia kotliny N.3. W tem nagle dał się
słyszeć głuchy podziemny odgłos, za którym nastąpił
wybuch w powietrze pieca N.2. Widzowie okryci
zostali dymem i ziemią, kanonier z brzegu



Kotliny N. 3 przerzucony został na brzeg przeciwny
bez szwanku; ja sam ~~m~~ zostałem nie tknięty; lecz
popłoch ogólny, w którym nie jeden postradał kapelusz
albo furażerkę, nie jest do opisania.
Jakiż był powód tak nagłego wybuchu ostatniej miny?
Oto sznurek pociągający za sobą szufladkę z skrzynki
zapalniczej Bonta, zatrzymał się na bocznej ścianie
pomiędzy ramą i nie był od pierwszego razu, należy-
cie pociągnięty. Po długim oczekiwaniu, jeden z robotni-
ków zajrzał do ganku, i poważył się chwycić za
sznurek, szarpnął nim mocno i minę wysadził.
Mogliśmy wszyscy paść ofiarą jego nierozwagi.
Drugi przypadek dnia tegoż samego, o mało co gorzej nie
sprowadził skutków. Po ostatnim wybuchu, dym
gęsty zapełnił ganki; robotnik jeden nie zważając
na zakaz, wszedł do ganku i doszedłszy do bocznej
gałęzi N. 18 padł zemdlony od gazu węglowego;
za nim poszedł drugi aby wydobyć Kollegę; i ten
padł również obok pierwszego; nareszcie Kapitan Ar-
tyllerji Łaszkowski za obydwoma rzucił się; ten
również gazem zaduszony padł bez przytomności.
Przybiegłem na tę scenę, i stosowne przedsięwziąłem
środki; kazałem zaraz polewać ganki wodą wa-
pienną przygotowaną na wszelki przypadek.
Wapno pochłonęło gaz węglowy i w krótce mo-
gliśmy bez żadnego niebezpieczeństwa wydobyć
naszego Officera i dwóch robotników. Dotrzeźwiono
się ich prędzej po niejakim czasie, lecz nie bez tru-
dności. Od płacili ~~[illegible]~~ swą nieostrożność kilku dnio-
wą słabością, mdłościami i zawrotem głowy.
Z tąd okazuje się jak należy być ostrożnym w
doświadczeniach tego rodzaju.
Uczony Major Austrjackich Minierów Jerzy
Hauser, znakomity Autor wybornego dzieła o
Minach, podobnym sposobem zakończył życie
w czasie doświadczeń pod Wiedniem.
Nareszcie opuściliśmy Zamość i na Lublin, Puła-
wy powróciłem do Warszawy; w Puławach oddano
mi list od J. Rozalii Rzewuskiej polecającej mi
dwóch starszych Synów, Stanisława i Leona, po-
wracających z Paryża pod opieką godnego ich Gu-
wernera byłego Kapitana Artyllerji Austrjackiej
Hübnera, człowieka równie światłego jak doświad-
czonego.

P. Rozalia Rzewuska przez wpływy x. Ks. Łowickiéy i dawną znajomość z W. Księciem, miała nadzieię u-mieszczenia synów w Szkole Applikacyjnéy; lecz na to trzeba było poddać się Examinowi. Odpowiedziałem P. Rzewuskiéy dołączając program i szczegóły potrzebne do iéy wiadomości. W skutku tego Synowie około 20go Września 1824 przedstawili mi się z listem własnoręcznym Matki. Poznałem przy téy sposobności Kapitana Hu-bnera.

Rok szkolny 1824/25

Kurs rozpoczęte niżéy nie było, ponieważ Uczniów po powrocie z Zamościa rozpuszczono na Urlopy. W tym roku po złożeniu Examinów, następujący Uczniowie, otrzymali promocye na Officerów.

ob. Kart. 4. Ark. 82.

1° Antoni Froehlich do Artyllerii kon. Gwardyi
2° Stanisław Radkiewicz do Kwater. Gł.nego;
3° Ludwik Hoffmann — id.
4° Stefan Suida do Korp. Inżenierów
5 Bogumił Zelewski id.
6, Fryderyk Wielhorski id.
7° Felix Rzewuski do Art. konnéy
8° August Axamitowski. id.

W ich miejsce wstąpili do Oddziału 1go

1° Hr. Tomasz Potocki z Liceum Warszawskiego za wstawieniem się Rodziców u W. Księcia
2° Konstanty Nyrkowski z Korp. Kadetów,
3° Alexander Paszkowski id.
4° Franciszek Ledochowski id.
5, Konrad Burchard — z Korp. Kadetów
6, Bazyli Kleczewski Detto.
7. Adolf Gierszow. Detto
8° Felix Szmidecki Detto
9° Kajetan Wolski z Liceum Warszawskiego Szwagier Gła Krukowieckiego
10° Ludwik Tomes z Korp. Kadetów —
11° Borys Ks. Czetwertyński nie otrzymawszy promocyi pozostał w I Oddziale.

Panowie Rzewuscy po złożeniu świetnego exami-nu przed Ks. Skolimowskim, Podpułk. Konopką w przytomności Pułkownika Sowińskiego i moiéy ~~mocnie~~ Okazali się usposobieniem:

Starszy Stanisław do II Oddziału
12, młodszy Leon zaś do Igo Oddz. —

9v.

Notka

Tym sposobem, liczba uczniów wynosiła
w I Oddziale —— 12.
w II —— 11.
w III —— 6.
Ogółem 29.

Stanisław Rzewuski. Z nowo przybyłych odznaczał się Stanisław Rzewuski nadzwyczajną zdatnością i usposobieniem ogólnym w wszystkich gałęziach Nauk ścisłych i przyrodzonych, nie [mniej] w Litteraturze Starożytnej i nowszej. Posiadał Języki Grecki Łaciński, Angielski, Niemiecki, Francuzki. Polski; pojęty był w przedmiotach programem naszym objętych wyżej aniżeli tego wymagał program Oddziału Igo; miał nawet bardzo dobre początki Fortyfikacyi, Artylleryi Architektury i Mechaniki; zgoła był to człowiek acz młody liczył wówczas 20 lat dopiero lecz prawie zupełnie skończony. Posiadał przytem rozwagę, roztropność nad wiek i nadzwyczajną pamięć. Każda ~~myśl~~ nowa prawda w umyśle świeżym i przygotowanym do wielkich naukowych badań klassyfikowała się porządnie i z nadzwyczajną łatwością, tamże stracony nie było. Cała korona Litwa nie posiadała równie zdolnego. Obiecującego młodzieńca.

Tomasz Potocki; Tomasz Potocki nie równał się wprawdzie z Stan: Rzewuskim co do ogólnego usposobienia; przecież miał wielką zdatność, umysł zdrowy i pojętny, pamięć bystrą, pracowitość niezmordowaną. Pobyt jego 3 letni w Szkole rozwinął te przymioty i uformował Potockiego na doskonałego Officera Artylleryi. Obydwaj prócz zdatności odznaczali się przed innemi wykształceniem towarzyskiem i przymiotami serca.

Projekta Brata Adama. Takiemi to uczniami mogła się Szkoła poszczycić. W końcu roku tego brat Adam bywając u Kanoniczek które się nim troskliwie opiekowały, i w [illegible] starych panien wysłuchał chciały, poważ [illegible] podsuniętą mu przez Księżnę Panną Zbiewską [illegible] starania się o rękę Panny Emilii Turkul mieszkającej przy matce w Lietęnikach w powiecie Wiłkomirskim, Siostry Referendarza Stanisława Turkuła. Wyjechał więc w tamte strony z najpiękniejszemi nadziejami, a mając list rekomendacyjny do Pana Maruszewskiego Opiekuna Panny Turkul, znalazł łatwy wstęp do tego domu. Minął brat wprzyjmowany [illegible] u ks. Łowickiej i [illegible] Dość głośno się [illegible] szczycie, to naprawdę nie było bez znaczenia, kiedy od razu potrafił mieć sobie Opiekuna i Pannę.

nie drukować

Adam mógł się ~~młodej~~ też i podobać; był wprawdzie wzro-
stu małego, lecz foremnie zbudowany, zręczny w porusze-
niach i twarzy przyjemnej: wysławiał się dobrze po polsku
i po francuzku, muzykę lubił i śpiewał przyjemnie: te
wszystkie zewnętrzne zalety mogły wrażenie zrobić na
~~młodej~~ osobie wychowanej na prowincyi, i nic co dojrzalszej;
przestała więc tylko na tym przyjemnym pozorze, nie
wchodząc w gruntowne poznanie charakteru, które nie
byłaby sobie i ona wiele oszczędziła ~~[illegible]~~ zawodów —
Brat był na nieszczęście swoim nadzwyczajnie lekko-
myślny, łatwowierny i to w co sam wierzył, skłonny dru-
gim wmawiać; przytem był rozrzutny, lubił grę i towar-
zystwa; zamiast wystawić stan majątkowy rodziców takim
jakim był istotnie t. j. zupełnie zawikłanym z strony
majątkowej a straconym z strony cywilnej, wystawił
go w ~~naj~~ pięknem tym aniżeli należało się świetle; przybie-
rał swoje widoki znacznej kariery wymalował matce
i opiekunom w najpochlebniejszych kolorach —
Stracił [illegible] i siebie przez to i wszelką wiarę w ~~[illegible]~~ prawość
charakteru odrazu zniweczył. Ta wina z jego strony
stała się źródłem wszystkich nieprzyjemności które go
wkrótce spotkać miały, skoro pierwszy szał miłości prze-
minął.
Nastąpiła deklaracya wprost z jego strony, pomimo wiedzy
naszych rodziców; odpowiedź zapewniająca mu wzajemność
niedługo dała na siebie czekać. Powrócił do Warszawy
w zachwyceniu z tak nowego niespodziewanego szczęścia
i zaraz przemyśliwać nie tylko o ożenieniu się, lecz
o opuszczeniu rządowej służby. Niebaczny zapomniał o
tem, iż stan rodziców na teraz nie pozwalał im żadnych czy-
nić małego ofiar; iż żadną summą dysponować nie
mogli na uposażenie jego i że rządowa służba była jedy-
nym sposobem utrzymania się uczciwego w tej chwili,
i polepszenia zasobu w przyszłości. Zapomniał o tem iż sta-
wał się przez opuszczenie służby zupełnie podległym i zależ-
nym od familii której stosunki tak mało mu były znane:
Tłumaczyłem mu to, Rodzice troskliwi o przyszłość, wszystkie
te trudności również przedstawiali; lecz on szedł na oślep
i z drażliwością, nie słuchając wszelkie zdrowe rady odpychał.
Nie mając środków ożenienia się zaraz robił długi,
zaważał pożyczką księżnę co go swatać chciała a Spó-
[illegible] P. Marszewskiego nie przypominał, naraz
zaczął się starać o przyspieszenie ślubu.

nie drukować

Choroba Matki

nie drukować

~~Tem czasem Matka ciągłemi przeciwnościami [illegible] trapiona i o los Męża i Syna niespokojna w końcu Roku 1824, zapadła mocno na zdrowiu, i kazała się przewieźć do Poznania dla bliskości Doktora Wolfa. Brat jey P. Grudziński przyjął ją do swego domu i wszelkich wygód ofiarował. Pielęgnowana przez Bratową z domu Białobłocką, przez córkę Albercinę Szołdrską, po długiey ciężkiey chorobie powróciła do zdrowia, lecz długo jeszcze ślady cierpienia na twarzy zachowała.~~

Wieczory Belwederskie;

W ciągu roku 1824, bywałem częściey w Belwederze; w dniach wolnieyszych od służby, mianowicie w Czwartek albo w Sobotę wieczorem. Przeszło to powoli w zwyczay, tak dalece iż W. Książę, kiedy dlaczego nie przyszedłem, pytał się o mnie, a nawet często nazajutrz po mnie posyłał. Towarzystwo wieczorne Belwederskie składało się tylko z W. Księcia, Ks. Łowickiey, Adjudanta służbowego, młodego Pawła Alexandrow, Gubernera P. Fawickiego bardzo uczonego i grzecznego Rossyanina albo też z Hr. Moriolles Emigranta Francuzkiego pełniącego obowiązki Nad Gubernera. Wieczór zaczynał się zwyczaynie o 6tey ~~[illegible]~~; niekiedy czas przepędzałem sam na sam z Ks. Łowicką. W. Książę w surducie mundurowym niedopiętym na jeden guzik (był to znak że nie jest w służbie, a wtedy etykieta ustawała) schodził z górnych pokoi i przywitawszy mnie rozpoczynał rozmowę, którą sam niemal cały czas prowadził, bawiąc nas rozmaitemi Anekdotami dworu Petersburgskiego i innych dworów; czasem polityką zajęty rozbierał po swojemu kwestye obecne gromiąc ~~żurnalistów~~ dziennikarzy, rozbierał ich artykuły chwalił lub ganił; o nowe dzieła woyskowe pytał się nie raz mnie które darował; czasem mnie lub też Adjudantowi kazał interesujące wyjątki przeczytać. Jeżeli musztra, albo parada nakazana była na dzień jutrzejszy, niespokojny względem pogody, co chwila posyłał Kamerdynera dla zobaczenia jaki stan barometru, albo co robią w słoiku zielone żabki czy w górę idą, czy na dół? Podawano wieczorem wyborną herbatę, którą Ks. Łowicka sama wszystkim nalewała. O godzinie 9tey ~~[illegible]~~ Pawełek wychodził z Gubernerem; A o 10tey W. Książę sam się podnosił i dobra noc wszystkim życzywszy wychodził. Niezawsze jednak sami byliśmy; czasem też o godzinie 6tey wieczornej, przybywały osoby towarzystwa Warszawskiego.

z wizytą do ks. Sowickiej. Minister Stanisław Grabow-
ski, Pani Zamoyska, ~~ks. Cessa Jabłonowska~~, P. Sobolewska
Ks. Cessa Jabłonowska, P. Mokronowska i wiele innych.
Niektóre bardziej lubione przez W. Księcia zatrzymywano
na wieczór, drugie przed jego przybyciem podnosiły się.
Pamiętam P. Mokronowską w Wilią N. Roku wróżącą
W. Księciu przyszłość z świeczek pływających po naczyniu z wodą napełnio-
nem; co powód dało do wielu żartów i śmiechów z strony W. Księcia.
P. Mokronowska do Sybilli podobna z wielką uwagą
wpatrywała się w taniec zapalonych świeczek, i wyroki swoje
wydawała.

Senator Gliński — Wspomnę tu także o Senatorze Glińskim, który ~~[illegible]~~
~~przez~~ W. Księżnej za przyjaciela domowego uważał. P. Gliński
bogaty Magnat Wołyński przebywał ~~[illegible]~~ przy Dworze
Cesarzowej Katarzyny kilka lat przed jej śmiercią.
Ujmującą powierzchownością obok innych towarzyskich za-
let zwrócił na siebie uwagę W. Ks. Pawła, do którego też
też później — szczerze przywiązał. On pierwszy, gdy Cesarzowa padła
apoplexyą tknięta, doniósł Pawłowi o niebezpieczeństwie
Matki. Paweł przybiegł z Gatczyny, przytomny był śmierci
Cesarzowej — i objął Koronę. Od tego czasu nie przestał doznawać
wielkich łask u Cesarza Pawła I, i uważany był przez
niego za ~~[illegible]~~ przyjaciela szczególnego. Jego to wstawieniu się winni
Kościuszko, i jego współtowarzysze broni ~~[illegible]~~ poczęści swą
wolność. Ten czyn najpiękniejszy zjednał mu przyjaźń ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ w oczach Rodaków; nie przestał na tem, lecz
korzystając z łaski Pawła, nie jednego nieszczęśliwego
ochronił od skutków obłąkania tego Monarchy.
Po śmierci tragicznej Pawła, przejęty żalem ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, udał się z Petersburga do dóbr swoich Romanowa
gdzie życie wystawne Magnata prowadził. Miał dwór
swój nadworny, teatr, orkiestrę i ballet z poddanych złożony
którzy przez sceny boso zwykle chodzili. Z resztą był pełen
dumy, i próżności. Cesarz Alexander i W. Ks. Konstanty
pomni na przyjaźń ich Ojca, okazywali mu względy.
przy Pawle I. — przelali na niego. Został Senatorem i Kawalerem
wielu Orderów Rossyjskich. Gdy go poznałem powra-
cał z Rzymu i Ks. Sowickiej przywiózł wiele upo-
minków z Loretty, i z Rzymu z błogosławieństwem
szczególnem Ojca Świętego. Rozmowa stała się ~~[illegible]~~
około — ~~nie~~ tylko religijnych przedmiotów; uważałem iż W. Ks. z wielką
uwagą i z rodzajem uszanowania przysłuchiwał się ~~[illegible]~~.
Widziałem później Senatora Glińskiego klęczącego w
[illegible] u Kapucynów, na wezgłowiu aksamitnym
złotemi galonami obszytym.

z głową wypudrowaną, okryty Rossyiskiemi gwiazdami. Za nim o kilka kroków, Żona równie klęcząca też skromnie na skórzanéy poduszce. Daléy inne osoby dworu iego, a nareszcie liberya obszarpana. Tak dumnie Głuski rozmawiał z Bogiem.

Anekdota Belwederska

Jeden raz tylko byłem na obiedzie w Belwederze i raz ieden na teatrze Francuzkim z W. Księciem. Zresztą S. C. Mości unikał tego wszystkiego, co tylko mieć mogło pozór iakieyś protekcyi dla mnie i z tego względu winienem mu wdzięczność. Awans lub dystynkcye, iakie mnie spotykały z kolei, były tylko zasłużoną nagrodą, a nie wynikiem protekcyi, lub bliższego pokrewieństwa z Ks. Łowicką. W. Książe obchodził się z resztą zemną łaskawie i grzecznie i nigdy nie pozwalał sobie téy poufałości, którą inni uważali za dowód osobliwszy łaski, niepomni że po tych oznakach poufałości, burza była gotową. Na takie nawalności niebyłem też nigdy wystawionym, sam z granic uszanowania nie wychodziłem, a też zbytecznych oznaków łaski nigdy nie doznałem. Przez to w oczach małych, a może wielu innych osób na szacunku pewnie niestraciłem.

Azeby dać wyobrażenie o moich stosunkach z Ks. Łowicką i z W. Księciem opowiem tu anekdotkę z lata 1824 R. Jednego wieczora zaięty będąc rozmową z W. Księciem, zwróciłem uwagę na kartę drukowaną na stole leżącą, z podpisem Księcia i Xiędza Hohenlohe młodego, samego w owym czasie katolickiego pietysty, którego modlitwy uważały dewotki za uzdrawiaiące cudownie.

Ta karta wyrażała się w ten sposób: „Ksiądz Hohenlohe dnia tego a tego odbędzie nabożeństwo na intencyą zdrowia N. N. osoby."

Jeszcze w tym czasie zbyłem mniej sceptykiem, na podobne cuda, i niebacznie wymówiłem: ta karta podobna iest do Afiszu Teatralnego. Na te słowa, Ks. Łowicka obruszyła się i do mnie się żywo odezwała: oddawna postrzegam iż należysz do liczby Filozofów nowoczesnych, wyśmiewaiących co tylko nayświętszego; twoia religia iuż na bardzo słabych zasadach ugruntowana, kiedy podobnych sobie pozwalasz uwag. i t. d. i t. d.

Broniłem się z początku, ile mogłem nayzgrzeczniey i pokornie odwrzyłem się twierdząc: iż moia religia nie iest mniey gorliwą od tylu innych dobrych Katolików ż tą iednak uważałem nadzieyą pobożności ducha, mogąca wystawić religią na szyderstwo; iż znaydnię

zbył wielką pychę, w młodym Księdzu; który sobie przypisuie cudowną władzę modłów nad zdrowiem ludzkiem zależącem tylko od Boga. Nie pomogło mi to wiele; coraz mocniejsze na mnie padały gromy; lękając się nareszcie sceny przykrzeyszey, umilkłem i spokoynie resztę burzy wytrzymałem. Nareszcie Ks. Łowicka w zapale swoim ostygła, herbatę nam podała, przyiąłem filiżankę, iak dziecię nasi tęczę przymierza i przez dalszy ciąg tego wieczora; pozostałem spokoynie lecz smutnie. Przy pożegnaniu dopiero W. Ks. który się nie mieszał do dyskusyi; i z boku na nas z uśmiechem spoglądał, powiedział Księżnie: Żansin nie chcę aby słońce zaszło nad twoim gniewem; pogódź cie mi się zaraz. Na te słowa Ks. Łowicka uśmiechnęła się i rękę mi podała. Ucałowałem ią i pożegnałem oboyga.

W parę dni potem zdarzenia, Ks. Łowicka zaprosiła mnie do siebie; zastałem u niey Panią Zamoyską i dwie inne damy; wzięła mnie zaraz na bok i powiedziała mi: nie uwierzysz Klemensie, ileś mi zmartwienia twoią uwagą narobił. Starałam się od dawna pogodzić męża z opinią naszą religiyną, i pracowałam nad tym usilnie. W. Ks. już był na nayleppiey drodze; lecz tym iednym słowem wszystko zepsułeś. ileż to znów starań trzeba będzie, aby powrócił na zbawienną drogę? Zmiękczony tym zaufaniem, przyznałem się do winy, obiecałem poprawę, a nawet wspierać przyrzekłem tak chwalebne zamiary; i rozstałem się z Księżną w nayleppszey zgodzie.

Dwór Belwederski

Niechcę tu pominąć sposobności spisania Dworu Belwederskiego i iego zwyczaiów.

Gen. Kuruta

Szefem Sztabu W. Księcia był Jenerał Leytenant Kuruta, rodem Grek, wychowany razem z W. Księciem w czasie, gdy Cesarzowa Katarzyna w olbrzymich zamiarach swoich myślała o zdobyciu Stambułu, wypędzeniu Turków z Europy, i odnowieniu Korony Konstantyna Wielkiego na skroniach Imiennika ulubionego Wnuka. Kuruta był to człowiek wzrostu niskiego, nieco otyły, śniady na twarzy, z oczami pełnemi wyrazu; liczył wtedy około 50 lat; chód iego chwiejny zdradzał człowieka przywykłego stąpać po pokładzie okrętowym; iakoż w młodszych latach służył w marynarce. Wychowanie iego było dość staranne; posiadał on nauki potrzebne

Kapitanowi Okrętowemu; prócz tego doskonale znał służbę frontową, każdéy broni, a w szczególności służbę Podofficera. Od młodości wychowany z W. Księciem i wierny towarzysz w kampaniach znał jego wszystkie słabe strony jak naydokładniéy; nikt lepiéy i cierpliwiéy od niego nie umiał znosić wybuchów gniewu i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Powiernik od lat wielu, on jeden potrafił złagodzić, skoić skargi osób obrażonych przez W. Ks. które się ~~[illegible]~~ z żalami swemi do niego udawały. Sam zawsze spokoyny niezbadany, przyimował wszystkie skargi; nigdy nikomu zgadnąć, co się w jego sercu działo – Kiedy mógł w upatrzonéy chwili przemówić za kim, bez narażenia siebie, uczynił to niezawodnie. Nieraz sam słuchany przez Pana nieskarżył się nigdy, lecz pocieszał nieraz drugich temi słowy:

Mon cher Monsieur N; quand Monseigneur est faché, il me dit quelquefois: Kuruta! vous êtes une vache. eh bien je ne m'en inquiète guère, car tout le monde sait fort bien que je ne suis pas une vache, mais bien S. E. M. le Général Kuruta, Chef d'État Major de S. A. Impériale Monseigneur le Grand Duc Cesarewicz. Quittez ~~moi~~ et consolez vous. ☒

(Gen. Kuruta był bardzo dobroczynnym, i znany był od ubogich Warszawskich dla których znaczne czynił ofiary.

~~[illegible]~~ ☐ że gdyby mu W. Ks. rozkazał coraz okrutniejsze środki obostrzenia ~~[illegible]~~ był by ta niezawodnie wykonał.

Lubił przytem grać namiętnie i ... rzeczy dochodów znacznych przegrywał do Jenerałów Rossyjskich a mianowicie do Gen. Albrechta. W. Ks. znał tę słabość i nieraz ostro go o nią strofował. Gen. Kuruta w pawilonie lewym Belwederskim zaymował 2 pokoiki przeforsztowane z góry na podobieństwo Kajuty Okrętowéy. Schodki wązkie prowadziły na górne piętro i tam ulokował swego serdecznego przyiaciela Greka Kapitana Okrętowego; który się podobno dawniéy pod Miaulisem bawił rozbóinictwem morskiem, i przed kindziałami Tureckiemi ~~[illegible]~~ potrafił. Z tym Grekiem po bratersku wszystkiem się dzielił; wiele także czynił dla innych przychodźców Greckich i sympatye zachował zawsze dla ich sprawy – Z W. Ks. mówił zwyczaynie po Grecku.

Jen. Kuruta o godzinie 3 zrana, zimą czy latem, odbierał rapporta swoiéy policyi i porządki rozmaitych ...

Kochany Panie! Ile razy W. Ks. jest zagniewany mówi mi: Sacrebleu Kuruta jesteś krową – ale ja 14 lat ... ponieważ wszyscy wiedzą że nie jestem krową lecz Exc. Generał Kuruta – szef sztabu J. Ces. Mości W. Księcia Cesarzewicza

Potrzebnych dla W. Księcia tak daleko posunął.

i z drugiey

głowy swéy ochronić

Garnizonu Warszawskiego; o 5 tej rano był u W. Księcia. Zawsze czynny, przytomny, czujny, był do prawdy (istotnie) prawą ręką W. Księcia, i konduktorem pierwszych piorunów, które Pan jego chowaną ręką od samego rana gotów był ciskać.

Drugi po nim był: Gen. Gendre, człowiek z gruntu zepsuty, podły, rozrzutny, do którego W. Ks. pomimo jego niegodziwości, miał od dawna niesłychaną słabość. Gen. Gendre nie miał stałego urzędu, lecz był tylko à la suite, czyli en disponibilité; i używany był do najohydniejszych czynności, wymagających wytartego czoła lub zakamieniałego serca. Uchodził za donosiciela i pogardzony był przez Rosyan równie jak Polaków. Był to typ zepsutego z gruntu Moskala.

Trzeci z kolei Gen. Fenszow, Anglik rodem + towarzyszył W. Księciu jako przyboczny Adjutant w kampaniach R. 1812, 13 i 14 tym. Dozory miał najprzyjemniejsze, stronę otwartą i uśmiechniętą, z jednak był to jeden z najniebezpieczniejszych domowników W. Księcia. Do jego wydziału należała bowiem tajna Policya przyboczna, których tyle gatunków było w Warszawie: Rożnieckiego, Lubowidzkiego, Pułk. Saxa a nareszcie policya bliższa Fryzjera Matisota. Lecz o tych policyach później mówić nie zapomnę. Poznałem Fensza w R. 1815 w domu Broników; podobno że był powiernikiem pierwszych uczuć W. Ks. i z tego też dla niego lubiony był od Ks. Łowickiej.

+ lecz z familii dawno w Rossyi wychowany Rossyanin.

Gen. Hr. Nesselrode i Gen. Dziakow à la suite W. Ks. dawniejsi jego Adjutanci do przybocznych posług używani byli. Uważano obydwóch za ludzi szlachetnego charakteru, dobrego wychowania, wolnych od [illegible] podłości i pewnych w obcowaniu.

Pierwszy z nich krewny Ministra Spraw Zagranicznych przez położenie swoje, niezawisłejszym był od drugiego; uchodził za bardzo światłego, wykształconego i dowcipnego (lecz dziwacznego) człowieka; lubił grę namiętnie jak wszyscy Rossyanie. Żenił się z Polką Panną Górską z Litwy siostrą stryjeczną Ledóchowskiej i współuczennicą Panny Grabowskiej siostry mojej Albiny na pensyi u Panny Vaucher, z którą żył krótko. (1) Dziwactwa niesłychane z obydwóch stron, rozchwiały w krótce tak niedobrane stadło. —

(1) Córka ich była [illegible] z [illegible] Kalergis, 2go voto Muchanowa

Gen. Dziakow przyjemny, towarzyski, bywał w domach Polskich z żoną nader powabną Rossyanką.

93. Obadway Generałowie posiadali znakomity talent do muzyki. Nesselrode wybornie grał na fortepianie, Dziadków przyjemnie śpiewał ~~francuzkie~~ Romanse Dumki Rossyjskie.

P. Mohrenheim Radzca Stanu Stayny, Stał na czele przybocznej Kancellaryi W. Księcia i w Roku 1815 przybył z nim do Warszawy. Był to człowiek wykształcony, wyszukanie grzeczny, lecz w towarzystwie pełen przysad aż do śmieszności. Dziwne o nim krążyły wieści, i o powodach takiego zaufania jakich doznawał od W. Księcia. Opowiadano sobie do ucha, iż W. Książe w szale młodości, wykradł i zgwałcił jego siostrę, która z rozpaczy potem umarła. Chcąc wynagrodzić familii tak wielką krzywdę, brata jej teraźniejszego radzcę, przywiązał do swojej osoby i łaskami jego obsypał. Jeżeli to jest prawdą, nie wiedzieć kogo bardziej obwiniać: czy W. ks. o barbarzyństwo, czy Mohrenheima o podłość. P. Mohrenheim bywał w najpierwszych domach Warszawskich i poślubił w krótce Pannę Mostowską córkę Ministra. W czasie rewolucyi Warszawskiej R. 1830, widziałem P. Mohrenheima z kokardą białą na kapeluszu w towarzystwie żony na ulicy. Był to początek pierwszy obłąkania zmysłów, które w Wiedniu R. 1831 sprawiło; i w szpitalu obłąkanych tam życie zakończył.

+ w mniemaniu swoim.

Książe Jan Gallicyn, znany pod nazwiskiem Jean de Paris, w Belwederze, był to typ zepsutego Rossyjskiego Pana, który kilka fortun straciwszy, skończył na roli Kamerjunkra Dworu, a rzeczywiście błazna Belwederskiego. Jego wydziałem były plotki teatralne, które wiernie W. Księciu donosił: ~~[illegible]~~ Pana zabawiał.

Adjutanci Rossyjscy.

Adjutantami W. ks. byli P. P. Kiel, Bezobrazow, Gresser, Starny i Olive de Cubieres.

Pułkownik Kiel, ~~Liflandczyk~~ Inflantczyk, był to sobie wesoły, przyjemny towarzysz, którego szczególnie lubiono ~~[illegible]~~ w męskich kółkach dla jowialności przyrodzonej i ~~[illegible]~~ wielkiego talentu do Karykatur, w których prawdziwie ~~[illegible]~~ celował.

kap. G. Bezobrazow przezwany: i Appolinem Belwederskim dla piękności ciała: tancerz zawołany miał wzięcie u Dam Warszawskich. ~~Stosunki jego z Ks. Dominikową Radziwiłłową, (z której miał syna,) nie tayne były nikomu.~~

Kapit. Gwardyi Gresser do nieznaczących należał figur. Olive de Cubieres z starożytnej familii francuzkiej -

la Garde du Corps. Ludwika XVIII, zwrócił uwagę
W. Księcia na siebie w czasie gdy W. Ks. w domu jego Matki gościnnie
przebywał. Matka ulegając żądaniu W. Księcia, powierzyła
mu Syna nad którym z ojcowską pieczołowitością, odtąd
czuwał i jako przyjaciela traktował. Olive pomimo
i przywiązania i wdzięczności jaką miał dla W. Księcia
zachował jednak sposób myślenia niezawisły i honorowy
i nigdy się do plotek Belwederskich nie mieszał. Poznaw-
szy w Warszawie Panią Szczerbinin z domu Suchorzewską
[x] Posła na 4letnim sejmie — córkę osławionego w Dziejach 3 Maja 1791 r. zwolennika
Rossyjskiego, pokochał się w jego córce i za zezwoleniem W.
W. Księcia wkrótce ją poślubił. Piękne dobra pod Sara-
towem na granicy Kirgizów pobrał w posagu.
P. Szczerbinin była cioteczną rodzoną siostrą Melchiora
Szołdrskiego i przywiązaną do familii Syca,
się szczyciła — pomimo tego że od lat najmłodszych w Rossyi wychowana.
Z tego to względu, w jej domu bywałem, i z niej ściślej-
szą znajomość z Panem Olive zabrałem.
Adjutanci Polscy. — Adjutantów polowych Polskich było 4ch: Pułk. Gwardyi Trębicki
brat jego młodszy Kapitan Trębicki, Pułkownik Gwardyi
Turno, i Kapitan Gw. Michał Mycielski.
Pułk. Stanisław Trębicki syn sławnego Agronoma
Trębickiego w Łomnie, należał do najlepszych i ~~najbar-~~
~~dziej~~ naukowo wykształconych Officerów Armij Polskiej,
charakter miał stały i energiczny, czego dał dowody
w nocy 29. Listopada, gdy wybór miał pomiędzy
śmiercią a złamaniem przysięgi, pierwszą bez wahania
obrał. W. Książe szacował go osobliwie dla rygoryzmu
w służbie i z tego powodu przywiązał go do swojej osoby.
Lecz pomimo rygoryzmu tak wielkiego, który mu sobie
wielu narażił, był to człowiek niezawisły w zdaniu,
i pod każdym względem — honorowy; nie taił nawet oburzenia swego, gdy W. Książe
za daleko się posuwał w wybuchach namiętności.
Brat jego Kazimierz nie miał tych zdatności co
starszy — brat i do mniej znaczących figur otaczających W. Księcia
słusznie był policzony; pod względem charakteru wiele
niżej stał od brata. On jeden towarzyszył W. Księciu
do Białegostoku i Witepska, przytomny był śmierci
jego i Ks. Łowicką za ciałem męża idącą odpro-
wadził do Petersburga.
Pułk. Karól Turno, wychowany w Akademij Inżenier-
skiej w Wiedniu, z której tak wielka liczba dystyngo-
wanych wyszła Officerów, służył w Wojsku Austryackiem
o odbytej kampanii — po roku 1809, wstąpił do naszych szeregów, odbył

zaszczytnie woyny R. 1812, 1813. i objęty w nowey organizacyi, potrafił wykształceniem niepośledniém, dowcipem i wesołym humorem zawsze równym tak daleko zjednać sobie łaskę W. Ks. iż ten obeyść się bez niego nie mógł, i nieodstępnym towarzyszem podróży swoich go obrał. Czém Trębicki dla piechoty, tém Turno był dla Jazdy. Służbistą niemniey ścisłym, lecz mniey formalnym iednak; przytém nie przestał lubić gry, dobrego stołu i wesołych towarzystw. Turno nie uchodził wprawdzie za tyle pewnego co do charakteru co Trębicki; nie iednemu bowiem potrafił przypiąć łatkę; nikt iednakże nie powątpiewał o nieskazitelności postępowania iego, prócz kilku zazdrosnych, którzy tyle względów i poufałości z strony W. Księcia nie chcieli czemu innemu przypisać tylko zausznictwu i pochlebstwu; czego nikt świadomszy Turnie nie zarzuci.

Niemniey lubiony od W. Ks., lecz tylko dla konwersacyi i zabawy a nie dla akuratności w służbie którey nie nawidział, był Michał Hr. Mycielski, zupełnie światowy człowiek, pełen dowcipu i genialności w dowcipie. Któż nie przypomni sobie, tey bladey, długiey, chudey, wywatowaney postaci, z okularami na nosie, z szyderskim uśmiechem na ustach, tych uszczypliwych, konceptów, żarcików i kalemburów francuzkich, które z iego ust iak grad się sypały, na biedne ofiary nawiiające się mu.

Niebył to przecież Stańczyk, lecz człowiek pełen honoru i odwagi ⊕ i niedaiący sobie nikomu zwłaszcza W. Ks. w niczem ubliżyć, który się nim wprawdzie bawił, lecz go się niemniey obawiał. Mycielski dla bliższych był nayprzyiemnieyszym, naywierniejszym, naywspanialszym przyiacielem, gotowym do wszelkich poświęceń. Byliśmy z sobą od dawna zwłaszcza od pobytu w Paryżu w naylepszych stosunkach. Damy Warszawskie a nawet dość powiedzieć P. Wąsowiczowa z domu Tyszkiewiczowa, bały go się iak ognia, i obwiiały go troskliwie w bawełnę; niebyłyby się odważyły rozmówić z damą przeciwney w iego przytomności w obawie, aby ich nie skarał i iednym dowcipnem słówkiem nie napiętnował na zawsze. Wielka szkoda iż tak znakomity człowiek oddany był grze tak namiętnie, i grę uważał nie za cel zabawy, lecz iako środek do wykwintnieyszego życia. Zdrowie miał bardzo nadwątlone, przez niewczasy, i rozpustnicyie. Może też gra niebyła niczem innem dla niego iak dla Wschodnich opium, środkiem przytłumienia

⊕ w boiu równie wesoły i śmiały iak w salonie

cierpień ~~[illegible]~~, których biedne ciało jego było siedliskiem (pomimo słabości zdrowia, utrzymywał przez lat kilka Pannę Constance Aktorkę Teatru Francuskiego którą wygranemi Tureckiemi szalami i klejnotami obsypywał).

Wspomnę tu jeszcze o poczciwym Kommodorze Kotzarkowie typie prostodusznego Marynarza, o Gle Kryżewowie który od wielu lat służbę pełnił przy W. Księciu — a dla dokończenia rozpoczętego obrazu, niezapomnę słówko powiedzieć o starym Pasternikowie kamerdynerze Ks. Łowickiej, ~~[illegible]~~ sążnistym drabie ~~[illegible]~~ którego W. Ks. nazywał za Ochmistrzyną ~~[illegible]~~ Paniom Księżny żony a gdy te na pokoju + w jakim na czyje rozkaz stać musiały, nad niemi stawiał jako szyldwacha, aby głowy nie obracały i o Kochanowskim kamerdynerze W. Księcia którego przytomności winien był W. Ks. swoje ocalenie, w czasie napadu na Belweder. Nazwę jeszcze Koniuszego Pana Mitchel; człowieka wykształconego i Podkoniuszego Garrytte ważną bardzo figurę ~~[illegible]~~ z następującego względu: przed każdą bowiem musztrą lub rewią, Dowódzcy z troskliwością zbliżali się do Kochanowskiego i do Garrytty wypytując jak W. Ks. noc przepędził, w jakim jest humorze; ~~[illegible]~~ drugiego zaś którego konia wykazał sobie podać, czy też pewny jest i spokojny a nadewszystko czy się munsztuku nie lęka. Odpowiedź pomyślna opłacała się rubelkami; z weselszą twarzą przystępowano wtedy do Wielkiego dzieła parady, lub musztry. Lecz skoro niepomyślna wiadomość wyszła od Służalców, twarze Generałów ~~[illegible]~~ przedłużały się i każdy wróżył smutny koniec dzisiejszej parady.

+ za jakie bądź przewinienie

Lekarz nadworny: Dokt. Piget: Francuz. Zastępca D. Kuczkowski. Sztabslekarz Gwardji i D. Kalisch Sas rodem, który był przytomny śmierci W. Księcia w Witebsku i Ks. Łowickiej w Petersburgu

Tryb życia W. Księcia.

Porządek dzienny w Belwederze niezmiennie był w każdej porze roku następujący:

W. Ks. wstawał o godzinie 5tej z rana, i jeszcze nie ubrany odbierał pierwsze rapporta Głównej Kwatery i naczelników Policyi; kazał się potem czesać fryzjerowi Makrot, który w tym czasie wkładał mu w ucho rapporta swej tajnej czeladzi z dnia poprzedzającego; pił potem herbatę i ubierał się do reszty; zwano to le petit lever. Wchodzili potem Adjudanci, Jenerałowie służbowi i pierwsi posyłki; następnie podpisywał Mohrenheimowi niektóre ważniejsze papiery i schodził na chwilę do Ks. Łowickiej. Wyjeżdżał potem do pałacu Bryllowskiego gdzie ważniejsze interessa przed paradą, wysłuchał,

65|5

osoby rządowe i Officerów przyimował; potém wchodziły posył-
ki i Adjudanci; ten moment był naytrudnieyszy do przebycia
urwany bowiem guzik u munduru decydował często o pogodzie
dnia całego i o przyszłości parady. Prezentowali się teraz
Officerowie różney broni przybywaiący lub wyieżdżaiący z
Warszawy; O godzinie 11tey odbywała się nareszcie parada w prze-
pisanym porządku, z wszelkiemi aktami i entraktami przy-
wiązanemi do tey reprezentacyi. Po paradzie, W. Książe albo
do Pałacu Brylowskiego wracał dla dokończenia służbo-
wych interessów, albo też obieżdżał koszary, zakłady, odwachy
lub instytuta woyskowe. Złowieszczy turkot iego ~~ćw~~ powozu
zaprzężonego czworką, gdy się dał słyszeć, wszyscy na
ulicy truchleli; każdy Officer pomacał się czy iest zapięty,
przechodnie cywilni wstępowali do kamienic, żeby ich nie
spotkał. Zdarzało się i to, że napotkawszy iaką figurę
która mu nie spodobała, zatrzymywał się, wypytywał
się o nazwisko, a ieżeli niebył z odpowiedzi zadowolniony
kazał wsiąść za powóz, i do pierwszego oddawał odwachu.
Wszyscy bez wyiątku kapelusze przed W. ks. zdeymowali.
W koszarach, obchodził sale sypialne, kuchnie żołnierskie
kazał sobie podawać ich prostą strawę, kosztował, chwalił
lub ganił. W szpitalach, sam chorych badał, o chorobach na
wzór Suwarowa sądził, a nie mogąc sam mixtur probować
doktorom przepisywał recepty. Niejeden chory ze strachu
wyzdrowiał. O godzinie 2giey obiadował z ks. Łowicką
z Pawełkiem i z Guwernerem; przypuszczony był do stołu
Ajudant służbowy, nayczęściey także Gal Artyleryi Bon-
tempo, którego bardzo lubił. Obiad był zawsze wyborny, lecz
krótki; W. ks. niepijał innego wina, prócz szampańskiego,
i to tylko parę kieliszków. Na kawę zapraszał do żony,
gdzie rozmowę stołową dalej prowadził w ciągu półgodziny.
Potém wszystkich żegnał i szedł na górę do swoich pokoi,
gdzie pobawiwszy się nieco z buldogami ulubionemi
i z swemi małpami, kładł się spać, oznaczywszy Kamerdynerowi
godzinę, o któréy chciał być obudzonym, zwykle o 6tey.
Nayczęściey targował się potém z Kamerdynerem o czas
i żądał od niego ieszcze kwadrans frysztu.
Jeżeli czas był piękny, o téy godzinie na nowo się ubie-
rał i wyieżdżał do obozu, na capstrzyk, lub też objazdke
odbywał odwachów, ażeby którego Officera w niefortun-
nym ~~[illegible]~~ zdybać szlafroku. Biada wtedy młodym
Officerom, ci bowiem nayczęściey przez lekkomyślność
dawali się podchwycić. Starsi i wytrawnieysi, z każdą

tém

lub

podobnemi do siebie

na głowie, z ryngrafem na piersiach, po uszy zapięci w skórzanym chreście gdzie gotowi byli za pierwszym odgłosem dzwonka na iego przyięcie. Jeżeli czas niepogodny, schodził na herbatę do Ks. Łowickiey. Sciany iego górnego appartamentu wyłożone były rozmaitą bronią, lub obrazkami Officerów i żołnierzy ~~rozmaitey broni~~ Woyska Polskiego. Litewskiego. Były to portrety, pomiędzy którémi i mój figurował.

Warszaw. Osoby dystyngowane Rządu i Woyska, przyieżdżaiące przez Rossyi Generałowie, Zagraniczni Dyplomatzy i Officerowie wyżsi, przyimowani ~~byli~~ przez W.ks. w Belwederze: naywięcey po prezentacyi ~~u W. Księcia~~ Ks. Łowickiey proszeni bywali na Obiad. Księżna z zwykłą grzecznością i nadobnością honory czyniła; nie iednego Cudzoziemca uprzedzonego ~~[illegible]~~ zostawiła w zachwyceniu. W.ks. przychylnieyszym uczyniła. Każdy cudzoziemiec w Belwederze goszczący przyięty był urokiem iey rozmowy, uprzymości i dowcipem ~~W. Księcia~~. Zaczęto głośniey w Europie mówić o szczęśliwym wyborze W.ks. i o zmianie nadzwyczayney w charakterze ~~W. ks.~~ iego.

P. Grudziński w Belwederze. P. Grudziński Oyciec Ks. Łowickiey, zaproszony przez ~~Zięcia~~ Córkę, pierwszy raz zjawił się w Warszawie r. 1822. W.ks. z Ks. Łowicką wyiechał na przeciwnienie do Starzewa; przyiął go z wielką względnością i z znakami zewnętrznemi szacunku i poważania, posadził go w powozie obok żony, sam siadłszy na przodku, wprowadził go do Warszawy. P. Grudz. stanął w Hotelu Wileńskim, lecz czas swój przepędzał u Córki; ~~poźniey~~ za drugą dopiero bytnością przemówił się na iey żądanie ~~Córki~~ do Belwederu. Położenie P. Grudz: na przeciw W.ks było bardzo trudne, z powodu zachwianego stanu Intereśów, zagrażaiącego ciągłem prześladowaniem z strony wierzycieli, a nawet uszczuplonych wrzekomych po Oycu. W.ks. znał iego dokładnie położenia; iednakowoż przez delikatność nie dał małego uczuć; z drugiey strony przyznać trzeba iż P. Grudz nie przedstawiał się bynaymniey w Belwederze w postaci Supplikanta, lub przytulku szukaiącego, lecz w godney postaci Oyca iego Żony. Nieprzestał więc W.ks. zachować do końca bytności P. Gr. w Warszawie naywzględnieysze, naydelikatnieysze względem niego postępowanie.

W młodości P. Gr. był nadzwyczaynie żywego temperamentu ponadto wiele naturalnego dowcipu który się w ozdobnym stylu malował; wychowanie odebrał starannie w Berlinie pod oczami Oyca, i w Akademii rycerskiey w Stuttgardzie pamięć u niego bystra, znał dzieie kraiowe i dawne

prawa

najdokładniey. Przytém będąc wesołego i jowialnego charakteru, byłby się zapewnie podobał, gdyby nie roztargnienie nadzwyczayne, pewna niespokoyność w fizyognomii zdradzaiąca wewnętrzne uczucia, i taiemniczość dziwna w rozmowie. Naprzeciw W. Ks. był nadzwyczaynie ostróżny, nie sprzeciwiał się iego zdaniu nigdy otwarcie, lecz ieżeli o swoie pytany, odpowiedź swą dawał zwykle w formie bayki lub apologu, iakby miał władzę Wezyrowskiego z czasów Harouna Al Raszida przed sobą. W. Ks. taiemniczości podobney nie lubił i skarżył się często Żonie na niezręczność Syca.

Pani Bronicowa

Matka Ks. Łowickiey P. Broniowa, pierwsza żona P. Grudzińskiego z domu Dorpowska, była to osoba moralnie wiele niżey stoiąca od P. Grudzińskiego. Wychowana w domu rodzicielskim, musiała matkę zbyt wcześnie stracić, znać bowiem było iż dobrych przykładów powiey mieć nie musiała. Młoda, piękna, lekkomyślna oddała w 17 r. roku swą rękę Mężowi. Dziesięć lat żyli z sobą w pozorney zgodzie, potém nastąpiła nagła separacya. W tym czasie zjawił się piękny młody zrujnowany Litwin P. Broniec, [illegible] gry; w podobnych zwycięstwach wyćwiczony, w krótce opanował iey wszystkie władze, namówił do rozwodu i do nowego związku skłonił. Zaczęli swoie życie w Warszawie na wysoką stopę, i w krótce maiątek Wielkopolski Popowo znaczny podzielili. Weyście Francuzów R 1806 do Warszawy, otworzyło Broniowi drogę do nowych wydatków; mianowany Marszałkiem Dworu, przyimował i mieścił w zamku Królewskim Sztab liczny Napoleona.

P. Broniec.

Miejsce to stworzone było dla rozwinięcia talentów Bronca; umiał bowiem z godnością reprezentować, i z wielkim gustem urządzać zabawy. Bale, obiady, wieczory, koncerta, obrazy, nieustannie przyciągały osoby Dworu Cesarskiego i lepsze towarzystwo Warszawskie. Pani iego piękna, pani domu śliczna, dobrze wychowana, magnesem była niemniey czynnym. Trwało to przez czas cały pobytu Francuzów. Nastąpiło Ks. Warszawskie. Broniec został Marszałkiem Dworu Króla Saskiego, Monarchy nabożnego i oszczędnego, któremu się rozrzutność Bronia wcale się nie podobała.

Po wejściu Rosyan do Warszawy, Broniec pozostał na miejscu i Roku 1815 nominowany Marszałkiem Dworu Cesarsko Królewskiego. ~~[illegible]~~ Zmiana panowania nie zmieniła wydatków i długów; majątek Pani Broniowej hypotecznie został nad wartość obciążony. Kredyt samego Brońca zupełnie upadł w Warszawie. Jednakże w domu nie spostrzegano zmiany, tenże sam przepych, też same wieczory, obiady, śniadania. Któż sobie do dziś dnia ich nie przypomni. Co tylko Warszawa, Paryż i Wiedeń miały naywyborniejszego figurować musiało na stole Kobylnego Lukulla; pasztety Strasburskie, truffle Perygordu, ostrzygi Ostendzkie, konf~~itury~~ekta Werduńskie, Torty Wiedeńskie, a do tego obok win nay droższych sprowadzano z wielkim kosztem; lecz nayczęściej te wszystkie przedmioty na ~~[illegible]~~ kredyt brano, a kupcy w przedpokoju ~~[illegible]~~ czekali z rachunkami, rzadko zapłaceni nie zostaną; i w czasie gdy wesołe towarzystwo smacznie zajadało, przy odgłosie kieliszków.

ryby morskie, sterlety.

wiktuałów

Broniec nie tylko był pełnym gustu marnotrawnikiem, w całym znaczeniu tego wyrazu, lecz znawcą wielkim co do stołu, i sam zawołanym żarłokiem; za czasów upadku Cesarstwa Rzymskiego byłby zrobiony na miejsce Marszałka Dworu Cesarza Heliogabala. Taki dom, po wydaniu za mąż kuzynek moich Grudzińskich nic powabnego dla mnie już nie przedstawiał. Nieprzyjemnie mi było w nim bywać, przez względ na dawne stosunki: lecz tylko na mniejszych obiadkach i wieczorach. W. ks. zachowywał dla p. Broniowej pozornie względności należące się Małżonce; lecz w duchu, nie miał dla niej żadnego szacunku. Chociaż go się nadzwyczaj nie bała, wszelako w upatrzonej chwili, potrafiła go zająć interesem lub prośbą. Lecz na jego protekcyi nie chciała przestać, oblegała wszystkie sądy i dykasterya Warszawskie, Konsula Pruskiego ciągle interesami zamiany lub kupna dóbr Sopowa nęciła; to żądała od Cesarza powiększenia pensyi mężowi, to wyproszenia mu dóbr w dożywocie; co ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ to wszystko martwiło ks. Łowicką i W. ks. ~~[illegible]~~.

czyli grzecznym gastronomem

~~[illegible]~~

Sztab powszedni Brońca składał się z Dokt. Nadw. Kinzla, Budowniczego Zamkowego Kubickiego i Kawalera Zaboklickiego Mistrza Dworu Ceremonij i kilku innych osób z znanych ~~[illegible]~~ gastronomicznych talentów

~~znanych~~

lubiących gier i towarzystwo wesołe; ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~.

Rok 1825. Seym.

W Maju 1825 r. po długiey przerwie zwołany został Seym w Warszawie. Cesarz przybył na zagajenie onegoż i cały miesiąc zaymował się pilnie Interesami Królestwa. Dodatkowy Artykuł do Konstytucyi na wniosek ks. Lubeckiego przez Cesarza przyięty, oburzył tych wszystkich, którzy w parlamentarnej rzeczy Królestwa na seryo brali; nie zważając na przeszkody iakie z samego stosunku z Cesarstwem Rossyiskiem wyniknąć koniecznie musiały. Ten Artykuł znosił publiczność obrad Seymowych, i przypuszczał tylko świadków podczas otwarcia i zamknięcia Obrad. Postanowienie to w tym czasie i mnie oburzyło; uważałem je za zgwałcenie nayrażniejsze Wolności Konstytucyjnej; dziś lepiey będąc obeznany z prawdziwemi stosunkami i z charakterem naszym narodowym; przyznaję iż był zbawienny, a może potrzebny, ieżeli uniknąć chciano niewczesnej opozycyi, która bądź co bądź, nie zważając na stosunki podległe Cesarstwu, na wpływ iaki podobna opozycya naprzeciw Konstytucyjnego Monarchy, wywrzeć mogła na Rossyą, podległą temuż samemu absolutnemu Władzy, koniecznie odgrać u nas chciała rolę Opozycyi Angielskiey. Co u nas było prostą parlamentarną opozycyą, w Rossyi nazywano rokoszem, buntem. Nie dziw więc iż Cesarz oczy zwrócone maiąc na Rossyą i na Europę wszelkiemi środkami chciał tego uniknąć, aby ~~[illegible]~~ Opozycya nie stała się zbyt głośną przez obrady publiczne i nie wywołała w Rossyanach chęci iey naśladowania w własnym domu. To wszystko wynikało z podwóyney roli którą musiał odegrać. A przewidzieć zaś nie trudno było, iż ~~[illegible]~~ słabi ofiarą z czasem padniemy.

Na tym to seymie, proiekta rządowe, pomiędzy któremi instytucya Towarzystwa Kredytowego pierwsze zaymowała mieysce, z wielką zgodnością przeszły. Cesarz zadowolniony z tak pomyślnego wypadku, po oycowsku oświadczył podziękowanie Seymowi, i wiele łask na rozmaite osoby rozlał. Obiady u Cesarza na zamku, bal wielki dany przez Seymujące Stany N. Panu w sali teatralney, przeglądy, parady, wizyty, posłuchania rozmaitych osób, zaięły resztę wolnego czasu

P. Kościelska w Warszawie.

W tym także czasie przybyła do Warszawy P. Kościelska z córką Michaliną, w zamiarze oddania osobiście Cesarzowi prośby od Syna ś. Generała Rokitnickiego. Tenże w czasie rewolucyi 1794 porwany został z domu i wywieziony do Kijowa gdzie przez 2 lata w ścisłym więzieniu trzymany, udawał się z tego powodu do Łaski Cesarskiey prosząc o pensyą dożywotnią, który tem bardziey ~~[illegible]~~ potrzebował iż przez okoliczności czasowe i ~~[illegible]~~ swoie rozrzutność, własny a nawet maiątek 2^{ey} żony mocno nadwerężył — Ta pensya stanowić miała iedyny środek utrzymania starganego na siłach starca.

spoczywała

Petycya ręką P. Michaliny pięknie napisana, ~~złożona~~ złożona, obwinięta w koronkową chustkę, w ręku P. Kościelskiey. Uprzedzona o godzinie audyencyi, staie u bramy zamkowey kwadransem później. Anonsowana przez Szambelana we drzwiach pokoiu Cesarskiego, spostrzega dopiero iż petycyą w powozie zapomniała; zwraca się do Szambelana i ~~[illegible]~~ i uwiadamia go o nieszczęśliwym roztargnieniu; ten wprowadziwszy ~~[illegible]~~ do Cesarza, pośpiesza do powozu i petycyą oddaie. Przyiął ią Cesarz z uśmiechem na ustach, i posadziwszy na kanapie sam na krzesełku naprzeciw niey zaymuie mieysce i aby wyprowadzić cokolwiek z pierwszego pomieszania z powodu zapomnianey petycyi, wypytuie się o familię, o wieczory Warszawskie z tą uprzeymością i delikatnością których był wzorem. Dopiero po uspokoieniu pierwszey nieśmiałości, łagodnie się wypytuie o cel wizyty i wszystkich kilka szczegółów. Obiecuie nareszcie to wszystko uczynić czego żąda przywiązana córka dla Syna i petycyą z rąk iey odbiera. Pani Kosc. miała rękawiczki na ręku przyszyte iakimś fatalnym wybiegiem Panny Czamańskiey do rękawa sukni. Zapomniała o tem a gdy Cesarz rękę iey, iak zwykł, chce pocałować, sili się na zdięcie rękawiczki. Ale nie udaie się to; Cesarz chce dopomódz, i sam rękawiczkę zdeymować usiłuie. W tey grzeczney walce, palec się od rękawiczki zrywa, który został w ręku N. Pana, obwinięty na iego palcu na znak zwycięstwa. Wszystko się skończyło na całowaniu ręki i grzecznych słowach Cesarza, który P. Kosc. do drzwi odprowadził.

w nayprzykrzey [illegible] tego.

Wizyta P. Kościelskiey u Cesarza

W czasie obiadu na Zamku u N. Pana, uczułem pierwszy napad febry, która mnie zmusiła nie opuszczać mieszkania mego, w czasie uroczystości dworskich. Nie mogłem przeto więcey korzystać z bytności P. Kosc. w Warszawie, i tylko

raz przed balem, byłem u niey z wizytą, znalazłem b. Michałową
w balowey Sukni gotową wyiechać: ubrana była strojnie, lecz
gustownie, i bez żadney przesady. Z prawdziwym żalem, spostrze-
głem ią równie cierpiącą iak za pierwszą swoią bytnością.
Brat Adam pomiiaiąc mnie, udał się do b. Kom: aby za iey wsta-
wem wyiednać u Generała Rubieckiego iey przyiaciela pożyczkę
2000 Złł przeznaczonych na Ekwipowanie. Lecz interess ten iuż
bliski ukończenia za staraniem b. Kom: rozbił się musiał na
niemożności zabezpieczenia Summy. Adam w rozpaczy zwie-
rzył się zupełnie b. Kom: i położenie swoie w żywych kolorach
odmalował. b. Kom. w niewyczerpaney dobroci swoiey, nie waha-
ła się ofiarować mu na pierwsze potrzeby 60 Czerw. zł. o czem
się dopiero poźniey dowiedziałem i pieniądze te oddałem.
Tem czasem też Cesarz opuścił Warszawę, uroczystości wszy-
tkie ucichły: każdy powrócił do zwyczaynych zatrudnień;
Moia choroba okazała się skutkiem zatwardzenia wątroby,
na co formalną brać musiałem kuracyą, która do Wrześni
b. r. trwała. Słabość moia iednak nie była tak wielką,
aby przeszkadzała wypełnieniu właściwych obowiązków.
Dokończyłem kursa; examina ~~roczny~~ odbyły się iak zwy-
czaynie: a po nich nastąpiła podróż w okolice Kielc w
miesiącu Sierpniu. Opatrzyłem się tą razą kołem pom-
iarzaiącym 12 calowym Bordy, i stosowne uczyniwszy
rozpoznanie, i ustawiwszy piramidy w wierzchołkach trój-
kątów, przedsięwziąłem dla Nauki uczniów, tryangulacyą
na wielki rozmiar, kraiu pomiędzy Chęcinami i
Ś. Krzyżem. Przy tey sposobności, wyznaczoną została
barometrem wysokość Góry Ś. Krzyzkiey naywyższą w Królestwie
którą znaleźliśmy 2000 stóp nad poziomem morza.
W końcu Sierpnia, powróciłem do Warszawy; po naszym
powrocie, nastąpiły promocye:

z Oddziału III. postąpili na b. poruczników

[illegible]

1° Adam Wodnicki do Kwat. Glnego.
2° Maurycy Hauke do Art. Kon: Gwardyi
3° Karol Klemczyński do Art. pieszy.
4° Szymon Sosnowski. Ditto;
5° Jan Wolski. —— Ditto;

notka

N.B. 6ty Marcin Kowalski przed końcem roku szkolnego życie zakończył na suchoty.

Rok szkolny 1825/26;

Do Oddziału Igo wstąpili.
1°. Ludwik Stürmer z Szkoły kad. Kalisza.
2° Sewerin Sobieski Ditto;
3° Ignacy Gostkowski Ditto;

1825/6

notka

W...

4. Ludwik Brauner — Ditto
5. Władysław Trembicki z Artyll. konney
6. Władysław Hauke Syn Jen. D. Hauke
7. Piotr Bontemps. — Syn Jen. B. Bontemps

W czasie Wakacyów, zaiąłem się bardziey moią Kuracyą i z pomocą Dokt. Maleza, w krótce powróciłem do dawnego zdrowia.

Rok 18.. Szczęśliwy 1825/6

Brat tem czasem poiechał do rodziców, żeby z niemi obradzić środki ekwipowania. Rodzice zapytawszy się rodzeństwa, skłonili się do ostatniey ofiary w owczas uczynić będącey i ustąpili mu Summę 10500 zł. p. z układu z G. Niemoierskim wynikaiącą i protestando modo zaintabulowaną na dobrach Spalepin i Grodzisk. Zatę bowiem Summę nabył Niemoierski od Matki naszey iey prawa do Sukcessyi Spalińskiego. Summa ta w prawdzie mieckiey nie miała pewności: polegała bowiem na prywatney punktacyi i piśmie ~~niebyła~~ sądownie nie potwierdzoney; wszelako Rodzice od Summy swoiey procenta przez niemało nas pobierali. Brat cedowaną mu tytuł zastawił niezwłocznie u Żyda Barucha w Murowaney Goślinie za 2000 t. który do waluty nie odebrał nawet zupełnie, zaledwie może 1000 t. gotowizną, resztę zaś w Sukniach i w różnych przedmiotach. Temi pieniędzmi zaczął się brat ekwipować; reszta się zmarnowała.

nie drukować

Siostry aby pokazać Matce Panny Turkut, chęć z strony naszey familii zbliżenia się do przyszłey bratowey, przedsięwzięły podróż do Częstochowy i do Cieletnik zboczywszy. Obraz domu tego na korzyść matki i córki wypadł. Byliśmy więc wszyscy spokoynieysi o los Adama. Do ukończenia wyprawy, ślub odbył się po Świętach B. Narodzenia 1825. Nikt z nas nie był na niego proszony.

Ślub Adama

Droga matka ~~wydawszy iedynego syna~~, zaczęła teraz na serio myśleć o wybawieniu mnie z kawalerskiego stanu. Trzydziesty trzeci rok życia mój miał. Oddawna życzyła sobie abym się starał o rękę Panny Adeli Gaiewskiey z Wolsztyna, młodszey córki Pani Stanisławowey Ptaczowey, który rodzice iesze żyli. P. Adela, wyiątkowey piękności, posiadała wszystkie przymioty które zapewnić mogą szczęśliwe pożycie rozsądnemu człowiekowi: wychowanie staranne, dobroć serca niewyczerpana, umysł religiyny, poświęcenie dla rodziców

wesoły i równy humor, maiątek bardzo przyzwoity:
Niemiałem więc nic do zarzucenia temu proiektowi; wszystko odpowiadało moiemu stanowisku; zdecydowałem się przeto usłuchać Matki i w czasie ostatniey bytności moiey w Łopowie oddałem wizytę w Wolsztynie. Przyięty byłem iak nayuprzeymiey od szanownych rodziców P. Adeli: Stanisław Błater z żoną ubiegali się nawet, ażeby mi uprzyiemnić pobyt w tym domu; poznać więc mogłem od razu, iż źle przyięty nie będę; wszelako sposób wzięcia się Pani Gaiewskiey cokolwiek mnie zastanowił; pomiarkowałem iż nie chętnie by się rozstała z córką; iże iey myśli wyżey ode mnie sięgała. Zatem tego zważywszy wiek Panny Adeli wyrównywaiący prawie moiemu, i powierzchowność lubo nie bez przyiemności, wszelako nieodpowiadaiącą moiemu ideałowi, czując nareszcie iuż wtedy skłonność w sercu ku inney osobie; nie zapuściłem się w żadne badanie dalsze, i na tey pierwszey wizycie, przeprosiwszy Matkę, po~~[illegible]~~przestałem.

Lecz zdaie się iż proiekt ten poparty przez P. Stan: Błatera nie uważano iako zupełnie przerwany. W końcu bowiem R. 1825, Panna Adela w towarzystwie Siostry przybyła do Warszawy. Spotkałem się z nią kilka razy u Błaterów; zbliżyłem się do niey iako do krewney i przyiaciółki rodziców, lecz ~~żadnych~~ dalszych zabiegów zaniechałem. Poraz ostatni widziałem P. Adelę w domu Państwa Zamoyskich w święconem R. 1826. Od tego czasu stała się dla mnie zupełnie obojętną.

N.B. Cesarz ostatni raz był w Warszawie w Czerwcu 1825 — to to tak więc — powiedziane stosuie się do tey epoki.

Cesarz w ~~iesieni~~ Czerwcu r. 1825 ostatni raz zawitał do Warszawy w powrocie swoim z Niemiec. Krótko zabawiwszy udał się do Petersburga, zkąd podróż swoią do Taganrogu dla poratowania zdrowia Cesarzowy Elżbiety miał wkrótce przedsięwziąć. Lubo spokoyność zwyczayna iego twarzy nie zdradzała wewnętrznych trosków; przecież dobrze wiedziano iż go stan umysłów w Rossyi i los sponiewieranego i uciśnionego okropnie narodu Greckiego mocno obchodził. Co do pierwszego zdaie się iż domyślał się w Rossyi związków, niebyły mu tayne. raz bowiem na paradzie do Jen. Hauke temi odezwał się słowy: *je sais que je suis entouré d'assassins, et qu'on en veut à ma vie!* Co do Greków, wahał się pomiędzy narodową opinią w Rossyi, która się naymocniey za Grekami odzywała, a przyiętą w nieszczęśliwey chwili zasadą Św. Przymierza, nie mieszania się do obcych Rządów, tylko w tym razie, gdyby iego pomocy wzywano

wiem że jesienią [illegible] i że [illegible]

do przytłumienia buntu poddanych przeciwko prawowitemu
monarsze to jest rewolucyi. Greków uważał więc jako
buntowników, a ich walkę o niepodległość za rewolucyą.
Z tego to jedynie powodu, Rosya z oburzeniem powszech-
nym bezczynnie przypatrywała się rzeziom na Wołoszczyź-
nie, w Konstantynopolu, na wyspach Archipelagu, w
Morei. Powieszenie Patryarchy, 3 sprzedaż Greczynek
3 z naylepszych familii Fanaru na targowicach Stambułu
2° samowolne mordy Raiów, nic go poruszyć nie
zdołało. Czuł wprawdzie iż wbrew woli narodu swego
postępuje, lecz mając skrępowane ręce przymierzami,
wahał się ciągle i bezczynnie czekał.

Projekt Abdykacyi Cesarza Alexandra.

Oddawna wlany w jego słabą duszę przez P. Krudener
zgubny mistycyzm, Mądrość tak sławionego w Europie
Monarchy przyciemniał. Rozmowy jego z Ks. Łowicką
nie mało się do tego usposobienia przyczyniały. Zaczął
wątpić o kierunku własnym religijnym i w mglistych
podobał się przestrzeniach. Musiała na ten smierpu
iasność w widzeniu rzeczy tego świata a szczególnie
interesów własnego narodu powierzonego mu przez od
Boga Monarcha, Samodzierca 60 Milionów ludzi
stał się Mizyonarinszem. Niechęć do ludzi, niesmak
w Rządach, niemożność zwalczenia zakorzenionego w
łonie narodu zepsucia, przeczucie zaburzeń w Rosyi a
może własnego tak bliskiego zgonu, wzbudzało w nim
coraz bardziej żądze uwolnienia się od ciężaru ~~zbyt wielkiego~~
przechodzącego ~~na~~ jego siły, złożenia korony na korzyść brata Miko-
łaja. Zaczął marzyć o abdykacyi, o spoczynku, o po-
bycie w Rzymie, gdzie oddany zupełnie nabożnym
myślom, spodziewał się straconą odzyskać spokojność.
W. Ks. Konstantego i Ks. Łowicką zachęcał do porzucenia
marności tego świata i udania się z nim do Rzymu;
w naypiękniejszych kolorach malował im szczęście
nowe które ich tam czeka. Ks. Łow: oddawna tey sa-
mey będąc myśli, widziała w ~~tem~~ zamiarze tylko wyraźną wolą
Boską, przyciągającą na łono Kościoła, Cesarza i Męża.
W. Ks. przez poświęcenie dla brata, byłby może przystał
na życzenie Jego; lecz opuścić parady, oręże, i swoie
ukochane lalki, to było nad jego siły!
Od kilku lat w towarzystwie i w Woysku Rosyjskiem,
tlało zarzewie, które w końcu roku bieżącego, tak
okropnym ogniem wybuchnąć miało. Wielu młodych
ludzi tak w administracyi, sądownictwie, iak w
Woysku

w czasie kilkoletniego pobytu w Francyi, zapatrzyli
się na inny zupełnie stan, aniżeli był dotąd w Oyczyznie.
W Francyi, osobista wolność, równość przed prawem, ad:
ministracya nieskazitelna, nauka w poszanowaniu, oświata
wszędzie, umiarkowana wolność druku. Sądownictwo
nieprzedayne, kodex prawa ścisły rozsądny, Woysko
prowadzone honorem; własność rozdrobiona.
Jakiż obraz ~~prze~~ciwny przedstawiała Rossya ~~[illegible]~~?
Niewola ludu, lud bez własności. Magnaci z gruntu
zepsuci; sądownictwo sprzedayne, Administracya
skażona, wychowanie wyłącznie dla małey liczby
przystępne, a tylko powierzchowne; prawodawstwo Car:
barzyńskie tysiącami ukazów sprzecznych od czasów
Iwana Groźnego datujących ~~za~~gmatwane; wszędzie pozory oświaty
lecz rzeczywiście gruba ciemnota ludu; woysko
w karności pałkami utrzymywane, honor z naz:
wiska obcego w Rossyi tylko znany; podłość, kra:
dzież wszędzie w Woysku, na flocie, w Sądownictwie
w Administracyi! ⊞

⊞ NB Dość było wrzucić porównanie stanu społeczeństwa Polskiego z stanem obecnym w Rossyi, aby tu nie skrajnej dostrzedz różnicy

Nie więc dziwnego iżeli porównanie takich dwóch
stanów wzbudzić musiało w szlachetnieyszej i oświe:
conej części narodu życzenie zniesienia tak wiel:
kich zdrożności i ucisków.
Zaczęto od podawania Cesarzowi memoryałów
i petycyów wyświecaiących wszelkiego rodzaiu uciskaiące naród nadużycia; lecz nie
czytane zostały na stole Cesarza, lub w ręce
Arakczejewa się dostały. Spróbowano środków innych:
Satyr, bajek po dziennikach, lub sztuk teatral
nych ścigających zepsucie zakorzenione w towar:
zystwie. Cenzura ich zakazała!
Mając wszelkie środki oświecenia Sumienia
Samowładzcy przecięte sobie, wyczerpawszy wszystkie,
odtąd już chcąc zmian udali się do taynych
zmów i do sprzysiężeń.

~~[illegible]~~ ,

Spiski w Woysku Rossyiskiem:

Zawiązały się dwa główne towarzystwa tayne.
w Armii północney i w południowey: pierwszemu
przewodniczył ~~Litterat~~ Rylejew, drugiemu Pułkownik
Pestel. Zaczęły się obadwa rozgałęziać po pułkach
pomiędzy młodemi Officerami. Siedlisko południo:
wego Spisku był w Kijowie. Tam na Kontraktach
nastąpiło zetknięcie pomiędzy np. Sewerynem
Krzyżanowskim a ks. Antonim Jabłonowskim
z ~~[illegible]~~ strony Polskiey a Pułkownikiem Pestlem
i Sergiuszem Murawiewem Apostołem z strony Rossyiskiey. Z naszey strony przystępowano do rozmowy

z wielką ostrożnością i niedowierzaniem, nie odsłaniając ani zamiarów zupełnie, ani też środków. Pestel otwarciej postąpił; federacyę Słowiańską za cel; wytępienie familii Cesarskiej za środek odrazu oznaczył; żądając tylko rozbrojenia W. Księcia z strony Polskiej. Krzyżanowski wzdrygnął się na myśl ~~[illegible]~~ królobójstwa i tem ostrożniejszym się okazał; nie odmówił jednak zupełnie pomocy; lecz bliższe odkrycie zamiarów naszych odłożył do przyszłych Kontraktów Kijowskich. Trudne musiało być porozumienie tam, gdzie cele tak były różne. Celem spisku u nas było powstanie orężem i oswobodzenie wszystkich prowincyi Polskich z pod jarzma Rossyjskiego; zamiar ten był jasny, i wszystkim Polakom od kolebki wspólny. Spisek Rossyjski przeciwnie nosił na sobie cechę zupełnie inną. Tą było zniszczenie porządku obecnego w Rossyi zgładzenie dynastyi panującej, zamiana rządu absolutnego na Rzeczpospolitę; zaprowadzenie konstytucyi zamiast ukazów; nareszcie + federacya wszystkich Słowiańskich krajów nie wyłączając Polski, ~~[illegible]~~, co na jedno wychodziło co połączenie wszystkich pod supremacyą Rossyjską. Wszystko to było marzeniem, utopią na żadnej przeszłości nie opartą — Jakież środki podawano do osięgnięcia tak olbrzymiego zamiaru? Otóż bunt wojska złożonego z ludzi nic innego nie znających prócz Chorągwi, Cara i Boga, dwa słowa jednoznaczące u nich mające, i podburzenie czarnego narodu, mużyków na Panów. Użycie tych dwóch środków pogrążyłoby i wtrąciło na długie lata Rossyą w bezdenną przepaść. Cóż gorszego, mogli jej życzyć najzawziętsi jej nieprzyjaciele? Więc Rossyanie od tysiąca lat przywyczajeni bić czołem przed władzą, ~~[illegible]~~ w jednej chwili targnąć się na świętą w ich oczach Cara, i posłuszeństwo zamienić na wolność Amerykańską +. Rossya tak dotąd potężna, za wymówieniem słowa czarodziejskiego wolność byłaby zapadła się w swoich gruzach. O tem dziś nikt więcej nie wątpi. Doprowadzenie bowiem narodu barbarzyńskiego, do takiego szczytu[illegible] nie jest dziełem lat, lecz wieków i ~~[illegible]~~ [illegible] potrzebowało ani ludzi młodych na czele [illegible] będących. Pomimo tego więc, iż Pestel, Murawiew i jego towarzysze, byli ludźmi oświeconemi pełnymi poświęcenia i ojczyznę namiętnie

Kochali ~~[illegible]~~

+ jako korona całej budowy politycznej

+ przez żadnego z nich nie zrozumianą

jakiem nikt wolność dobrze zrozumianą doświadczeniny

przeciw górnym stać się mogli nieprzyjaciołmi Rosyi, aniżeli niemi byli Stenko Razin w 17tym i Pugaczew w 18tym Wieku.

W Czerwcu 1825, Cesarz odebrał pierwszą denuncyacyę o zamachach zbrodniczych spiskowych przez P. Officera 3go P. Ułanów Bugskich Scherwooda rodem Anglika i ta to wiadomość powodem być musiała do słów w mowie Sejmu ostatniego wyrzeczonych do Generała Hauke. (ob. wyżej 96.) Od tej chwili pewne zwątpienie i smutek ogarnęły duszę Cesarza; odtąd też zaczął myśleć o porzuceniu niebezpiecznego tronu, i oddaniu władzy młodszemu bratu Mikołajowi.

Podróż Cesarza do Taganrogu

D. 15 Września t. j. tegoż samego roku, przedsięwzięta została podróż do Taganrogu w celu ratowania zwątlonego zdrowia panującej Cesarzowej Elżbiety. Cesarz w kilka dni po jej odjeździe, opuścił także Stolicę której więcej już nie miał oglądać, po odebraniu błogosławieństwa na drogę od Metropolity Serafina w Klasztorze Św. Alexandra Newskiego, i po wysłuchaniu na Jego żądanie mszy, jak więc bywało, zabobnie. P. Schnitzler w Dziele swojem Histoire intime de la Russie, w sposobie nader tajemniczym, opisuje wizytę Cesarza w tym Monastyrze i bytność Jego w celi starego Cenobity (Szymnika) która wielkie wrażenie na jego duszy sprawiła i w mniemaniu bliskiej śmierci utwierdziła go.

Cesarz rychlej podróżując od Cesarzowej, wyprzedził ją 10 dniami w Taganrogu, i wszystko przysposobiwszy co tylko do jej wygody i przyjemności służyć mogło, wprowadził ją do jej nowego pomieszkania. Przepędziwszy niejaki czas z nią na tem ustroniu, i widocznie zadowolniony z dobrego skutku łagodniejszego powietrza na zdrowie małżonki, przedsięwziął korzystać z wolniejszych chwil dla poznania z bliższego stanowiska, prowincyi południowych ogromnego państwa, których jeszcze nie był zwiedzał.

D. 1. Listop:

Podróż do Krymu

Udał się najprzód do kraju Kozaków dońskich, których Stolicę Nowy Czerkask ~~zwiedził~~ poznał; z tamtąd ~~powrócił~~ zwrócił się w towarzystwie Hr. Woronzowa Gubernatora prowincyi ~~[illegible]~~ Nowo Rosyjskich do Krymu, zwiedził 5. List. Symferopol, 6go Ałupkę posiadłość Hr. Woronzowa, 8. Listo. port wojenny Sebastopolu, gdzie przepędził 9. i 10. na przeglądaniu

portu i flotty ~~przepędził~~ : ztamtąd [udał się] do Baktchi Saraj dawnej stolicy Hanów Tatarskich. Dn. 12 List. nocował w Kozłowie (Eupatorij) porcie na zachodniem wybrzeżu Krymu; następnie na Perekop, Znamenkę, Orekhof, Mariopol pośpieszył do Taganrogu gdzie 17 List. z powrotem się znalazł w objęciu Cesarzowej. Lecz stan zdrowia Alexandra w klimacie

tak niebezpiecznym dla każdego cudzoziemca niezupełnie.

W Sebastopolu czuł się już niedobrze; lecz stan swój ukryć potrafił; dopiero w Baktchi Saraj zwierzył się Dokt. Willie, uskarżając się na cierpienie żołądkowe; żadnego jednak lekarstwa przyjąć i dnia nie chciał. Stanąwszy w Taganrogu, zdeklarowała się nareszcie febra przemienna, połączona z perturbacyą organów trawiących. Od tej chwili

+ pomimo lekarstw Dokt. Willie

choroba wzmagała się coraz bardziej. + Dnia 26 niebezpieczeństwo stało się widocznem. Dnia 27 z wielką skruchą spowiadał się i S. Sakramenta

+ namowa Cesarzowej

przyjął. W nocy 30 Listopada wszelka nadzieja

upadła ~~zniknęła~~ ; konanie rozpoczęło się a dnia 1 Grudnia z rana, wkrótce po północy na łonie Cesarzowej Elżbiety, która go podczas choroby nieopuściła i najczulej pielęgnowała, życie zbyt krótkie zakończył.

Śmierć Cesarza Alexandra

Po inne szczegóły choroby jego, wrażeń Cesarza w czasie ostatniej podróży w Krymie nareszcie i śmierci odesłać muszę czytelnika do wyżej wymienionego Dzieła b. Schnitzlera, że wiele by tu miejsca zabrały.

Niektórzy dziś jeszcze twierdzą, i wielu za niemi powtórzyło, [jakoby] Cesarz nie umarł naturalną śmiercią lecz na wzór poprzedników [swoich] Piotra III. i Pawła I. struty został. Mniemanie takowe jest z gruntu fałszywe. Życie Alexandra zakończyła rzeczywiście febra zwana krymska, może nie stosownie leczona przez Dokt. Willie!

Wprawdzie zagrożono było [życiu Alexandra] z innej strony, pomiędzy spiskowcami Armii 2-giej ułożono bowiem zamiar zgładzenia go w Taganrogu, a jeżeli by się tam nie udało, napaść na jego osobę w czasie przeglądu Armii 2-iej w Tulczynie zapowiedzianego na wiosnę R. 1826 a potem ogłosić rzeczpospolitę. Lecz zamiar nie jest czynem, i Bóg odwrócił od Rosyi hańbę takiego czynu.

O tych to zamiarach, Cesarz w pierwszych dniach choroby przez Jen. Witta Komendanta Kolonii Woyskowych południowych; co nie mało przyczyniło się do pogorszenia jego choroby; niespodziewał się bowiem między zbyt niewdzięcznymi poddanymi tak daleko posunąć się miała. ⊞ Rapport Jen. Rothe, który mu oddał z spiskowych Kap. Maiborodu cały zamiar odsłaniał, nazwawszy osoby, z których wszystkich dzieje. Cesarz już wtedy nie był przy życiu!

(margin: zawiadomiony był)

(margin: ⊞ W naturze wiadomości udzielone p. Jen. Witta, zaniedbuje na domysłach i głuchych wieściach polegały, zieby poznać z nich wszystkie całą istotę spisku; i natrafić na osoby spiskujących. Dopiero)

Jen. Dybicz wziął na siebie działanie według okoliczności. Wysłany przez niego, Jen. Hr. Czernyszef do Tulczyna, rozkazał aresztować Półk. Pestla dowódzcę Półk. Wiatskiego i kilku dowódzców półkowych, na których najwięcej porozumienia było, usunąć tem czasowo od ich komend; między niemi Półkownika Szwejkowskiego Dow. Półk. Saratofskiego, który jak się później pokazało, wtajemniczony był w te wszystkie zamachy. Wiedziano więc w Taganrogu, iż los państwa na włosku stoi, iże każda chwila wybuchnąć może podłożona pod spróchniałe przyczyny niebezpieczna mina. Jednakże całego ogromu spisku jeszcze nie zmierzono.

81

D. 7go Grudnia wysłany przez Jen. Dybicza Feldjeger ~~przywiózł~~ przybył z wiadomością o śmierci Cesarza do Warszawy. Rzucił się do nóg ~~W. Księcia~~ nazywając go Gosudarem moim. W. Książe niedawno powrócony z Drezna z małżonką, cieszył się w owczas bytnością brata W.K. Michała i najmniej spodziewał się takiego wypadku. Pierwsza więc chwila była okropną. Po wyniszczeniu ~~pierwszego~~ żalu, najmocniejszego pomyśleć jednak wypadało o osieroconym tronie. W. Książe Konstanty na pierwszym wstępie stanowczo odrzucił od siebie każdą myśl panowania, czując się związanym przez Aktem dobrowolnego ~~[illegible]~~ d. 26 Stycznia ⊞ 1822 R. Miał wtedy do Ks. Łowickiej zbliżającej się z niespokojnością do niego wyrzec następujące słowa: Soyez tranquille Madame, vous ne régnerez pas. (Bądź Pani spokojna nie będziesz panować)

(margin: Wniesiony do pokoiu sypialnego W.K. w Belwederze ny młody Feldjeger losu)

(margin: Jakby piorunem dotknięty W. Ks. padł w objęcia Adjudanta —)

(margin: ⊞ Na mocy którego wydany zrzekał się tronu)

Tem czasem wszczął niespodziewany obrót ~~sprawy~~ braty w ~~samey~~ Stolicy. + Skoro bowiem wiadomość o zgonie Cesarza doszła do W. Ks. Mikołaja przez kuryera, podzieliwszy z Matką Cesarzową pierwsze chwile żalów, po naradzeniu się z nią, udał się do [illegible]

(margin: + Sam W.K. Konstanty zgłoszony był Cesarzem wbrew D 9 Grud. woli swojej —)

ego

Senatu, w celu złożenia przysięgi starszemu
bratu iako następcy prawowitemu tronu Rossyiskiego.
Lecz Rada Państwa przed wszystkiem, uważała
za ~~pierwszy~~ mój obowiązek otworzyć plikę ~~zostawioną~~
zachowaną pod iey strażą, na którey następujące słowa własną
ręką Cesarza Alexandra skreślone były:
„Zachować w radzie państwa, do póki inaczey nie
rozkażę; lecz na przypadek śmierci moiey otworzyć
wprzód, nim się przystąpi do każdey innej ~~czyn~~.
czynności. Prezes Rady Stanu Ks. Lapoukhin ~~przystąpi-~~
~~stwierdzając~~ ~~wszy do tey czynności~~ znalazł pod kopertą
pieczęć następujące akta:
dot 98 czytaniem Manifest Cesarza Alexandra pisany ręką
Jego napisany z d. 28 Sierp: 1823 R., z dwoma
26/I innymi dokumentami: 1° listem Wk. Konstantego
Zrzeczenia się Wk. Konstantego 99 Do Cesarza z Petersburga d. 26 Sty. 1822, 2° odpowie
dzią Cesarza z d. 14. Lut. 1822. — ~~tcom~~
Pierwszy ~~ten~~ dokument, ~~podany tu w oryginale~~:
podajemy w dokładnem tło-
„Sire!
„Encouragé par toutes les preuves des disposi-
~~Ot~~ ~~tror~~ przypisek „tions infiniment bienveillantes de V. M. I. à mon
„égard, j'ose y recourir encore une fois et déposer
„à vos pieds, Sire, une très humble prière.
„Ne reconnaissant en moi ni le génie, ni les talens
„ni la force nécessaire pour être jamais élevé à
„la dignité souveraine, à laquelle je pourrais
„avoir droit par ma naissance, je supplie V. M.
1t 98 „I. de transférer ce droit à celui à qui il appar-
„tient après moi, et d'assurer ainsi pour toujours
„la stabilité de l'Empire. Quant à moi j'ajou-
„terai par cette renonciation une nouvelle garantie,
~~Tr~~ ~~tro~~ „et une nouvelle force à l'engagement que j'ai
„spontanément et solennellement contracté à
ale w ~~tro~~ „l'occasion de mon divorce ~~nou~~ avec ma première
wersecie „épouse. Toutes les circonstances de ma situa-
„tion actuelle me portent de plus en plus à cette
„mesure, qui prouvera à l'Empire et au monde
„entier la sincérité de mes sentimens.
(8) avec „Daignez Sire, agréer avec bonté ma prière,
„daignez contribuer à ce que notre auguste
„mère veuille y adhérer, et sanctionnez la de
mon divorce „Votre assentiment impérial. Dans la sphère
avec „de la vie privée, je m'efforcerai toujours de
„servir d'exemple à vos fidèles sujets, à tous

„ceux qu'anime l'amour de notre chère patrie".
„Je suis avec un profond respect Sire etc."

Odpowiedź Alexandra, zawarta w 2^{tim} Dokumencie, była prostem przyjęciem zrzeczenia się brata.
Manifest zaś Cesarza jako akt publiczny wydany był na mocy dwóch pierwszych dokumentów. Treść jego była następująca:
1° Dobrowolny akt na mocy którego, brat nasz Cesarzewicz Wks. Konstanty, zrzeka się praw swoich do tronu Wszech Rossyi ma i pozostanie stały i niezłomny. Rzeczony akt zrzeczenia się, dla ~~zachowania~~ zapewnienia jego wiarygodności, zachowany będzie w W. Katedrze W. Nieb. wstąpienia w Moskwie i w 3 najwyższych Administracyach Państwa naszego: w Św. Synodzie, w Radzie Imperyi i w rządzącym Senacie.
2° W mocy tych postanowień, stosownie do ścisłego brzmienia Aktu dotyczącego następstwa na tron; uznajemy za następcę naszego brata naszego drugiego Wks. Mikołaja.

Marzenia: Dokumenta te były stanowcze. Tron według wszelkiego prawa należał się Wks. Mikołajowi. A jednak po przeczytaniu powyższych aktów i pomimo ~~wszystkich~~ przedstawień Rady Państwa, niepomny na skutki jakie wyniknąć by mogły z takiego postanowienia Wks. Mikołaj złożył sam najprzód przysięgę bratu Konstantemu jako Cesarzowi, rozkazał toż samo uczynić Radzie Państwa, Senatowi, S. Synodowi, urzędnikom i Wojsku i w najodleglejszych krańcach ogromnego państwa rozesłał kuryerów z podobnemi rozkazami.

Konstanty ogłoszony Cesarzem: Wszędzie więc Konstanty ogłoszony został Cesarzem.
Jakiż mógł być powód do tak dziwnego postępowania? Ci co wynoszą postanowienie Wk. Mikołaja znajdują w nim z jednej strony największy dowód uszanowania, uległości i poświęcenia dla starszego Brata; z drugiej strony skromność i niedowierzanie (swoim) własnym siłom. Drudzy z większą słusznością twierdzą iż mając przekonanie najmocniejsze o tem, że brat Konstanty pod żadnym warunkiem nie przyjmie korony, chciał nowym dobrowolnym aktem z jego strony potwierdzić tem mocniej pierwsze zrzeczenie się tronu, i tym sposobem wszelką usunąć wątpliwość co do następstwa i tamę położyć zamachom źle myślących.

Okoliczności które doń doszły: Świadomość stosunków Rossyjskich w ówczesnym czasie

wyjściem Mikołaiowi, iż niewzięciem uznaniem Konstantego o którym wiedział sam najlepiey, że tylko chwila dłużej trwać może, pierwszy dał powód do wątpliwości i do dyskusyi nad prawem do sukcessyi, przez to ośmielił spiskowych i o mało że Rossya w przepaść anarchij nie wtrącił.

D. 8 Grudnia, Wksiąże Konstanty napisał dwa listy: 1^y do Cesarzowy Matki, w którym wynurzywszy swie uczucia nad spólną Stratą, zachęcał do poddania się Woli NayWyższego, i akt zrzeczenia się tronu nayuroczyściej powtarzał u stóp iey.

Drugi do W. Ks. Mikołaia z zaręczeniem przysięgi wierności i poddaństwa iako Cesarzowi.

Z tem wezwaniem wysłany W. Ks. Michał d. 13^t Grudnia stanął w Petersburgu.

Zdawało się na ten czas, iż wszystko załatwić musiała powtórna tak solenna deklaracya. Lecz W. Ks. Mikołay i na ten nie pozwalał. Złożywszy raz przysięgę bratu, uważał się nią zobowiązanym i postanowił nie publikować stanowczych listów przywiezionych przez W. Ks. Michała dopóki W. K. Konstanty nie oświadczy woli swoiey, co do złożoney jemu przysięgi przez niego samego i przez całe Państwo.

Wkrótce, gdy nowy kurier wysłany z Warszawy, powtórne oświadczenia z strony Konstantego, bratu, Radzie Stanu i Senatowi przywiózł; zakończyć się musiała wspaniała szlachetna lecz zgubna dla Państwa Walka pomiędzy Braćmi.

Mikołay Cesarzem

D. 24 tg^o podpisany został przez Mikołaia manifest oznaymiaiący Rossyi wstąpienie swoie na tron przodków i powody które go wstrzymały dotąd od przyjęcia korony.

D. 25. Grud. Rada Państwa, Senat i Ś Synod a dnia następnego i wszyscy wykonali formalność przysięgi nowemu Monarsze.

Dzień 26^t Gr. przeznaczony także dla Woyska do złożenia przysięgi, wybrali tento dzień spiskowi Północni do wykonania swoich zamiarów, i podniesienia buntu pamiętnego w annalach Rossyiskich. Pod pozorem iż W. K. Konstanty nie przestał być iest prawowitym monarchą, i że wymagana od Woyska nowa przysięga iest obłudną, i każdego wiernego poddanego sumienie ciężyć by musiała, udało im się pobuntować niektóre kompanie pułku Moskiewskiego i Leib grenadierskiego i cały niemal batalion Ekwipażów

nie pomimo tak spokojnie

Bunt woysk w Petersburgu

morskich

i zaprowadził na plac Izaaka z okrzykami Hourra
Konstanty, Hourra Konstytucya. Ostatni ten wyraz
zakończenia żeńskiego niektórzy żołnierze rozumieli
być nazwiskiem Żony Konstantego.
Leez ~~[illegible]~~ pełna odwagi [dobroć i przystępność] Cesarza W. Ks. Michała
używać [i przytomność] potrafi resztę chwiejącego się na dwie strony
Wojska. Wyczerpawszy wszystkie środki zwrócenia
buntowników do powinności, gdy nawet przemowa +
do zbuntowanych Wojska — Metropolitalna daremną się okazała, musiano
użyć siły; Pułk Preobrażeński, 2 pułki ciężkiej
+ gdy komendant Peterb. Jen. Miłoradowicz z ręki Kachowskiego poległ —
Jazdy [i 2 bataliony] otrzymały rozkaz uderzyć ~~[illegible]~~ na zbuntowane
bataliony. Ataki Jazdy ogniem rotowym
odparte zostały; ~~[illegible]~~ sprowadzono ~~[illegible]~~ [musiano] Artyllerya
tej kartaczowe wystrzały skutkowały. Dopiero
gdy po kilku ~~[illegible]~~ salwach, massa poz-
bawiona dowódzców, w chwili stanowczej bowiem
Ks. Trubecki i Rylejew nie pokazali się na placu,
rozpierzchła się na wszystkie strony. Kilka set z
Wojska i z pospólstwa padło ofiarą swego zaślepie-
nia; wiele innych tej samej nocy i dni następu-
jących aresztowanych [ch] zostało. Pomiędzy niemi
Ks Trubecki mniemany Naczelnik Towarzystwa Pół-
nocnego, Rylejew jego rzeczywista głowa, Kachowski
morderca [Jenerała] Miłoradowicza i Podkomendni Küchler,
dwóch — Bestuschewów ~~[illegible]~~, Jakubowicz, Bułatow
Batenkow, Ks Oboleński i wiele innych Officerów
i cywilnych osób, ~~[illegible]~~ należących niektóre
do najpierwszych familij Rosyjskich.
Nie jest moją myślą zapuszczać się w więcej
szczegółów buntu [tego] ani w sprawę aresztowanych
osób; historya o nich wspomni. Wolę powrócić
do Warszawy i o stanie umysłów Stolicy Polskiej
w tym czasie kilka słów powiedzieć —
Pierwsza wieść o chorobie Cesarza ~~[illegible]~~
doszła — tylko do Belwederu i tu wielką niespokojność
sprawiła. Następny [[illegible]] Kuryer w skutku polepsze-
nia chwilowego wyprawiony ożywił nadzieję
Wielkiego Księcia. Niecierpliwie wyglądali
potwierdzenia tych nadziei, gdy kuryer z wiadomością
śmierci Cesarza d. 7. Grud. przybył do Belwederu.
Następstwa z tąd wynikłe, starałem się powyżej
wyłożyć. D. 8 Gr. Warszawa cała już o zaszłej
katastrofie wiedziała. Ale zapytywano
się, kto będzie Cesarzem. Konstanty czy

Mikołay. Lecz spokojność ani na chwilę powinna
chorwie naruszoną nie została. ~~Nowina~~ Wiadomość ta
sprzysiężonych narad przerażonych losem Łuka-
sińskiego i jego towarzyszów nie przygotowanych
~~zastała~~ trafiła. Niemogli przeto naradzić
się nad najstosowniejszemi w tej chwili środkami
przedsięwzięcia więc ~~...~~ oczekiwać dogodniejszej pory —
W Warszawie nastąpił officyalny smutek.
W.K. Konstanty zamknął się w Belwederze, nie
przyimując nikogo prócz poufałych domowników.
Zabawy wszelkie ustały, teatra zamknięto,
Żałoba powszechna nakazaną w Woysku i w Cy-
wilności. Towarzystwo przywdziało żałobę —
Nic w publiczności jeszcze nie przebiało o niesłychanej
w dziejach walce pomiędzy braćmi, ~~kto tron~~ o to
odrzuciło od siebie ~~walka~~. W jednej tylko Warszawie, Konstantego
Cesarzem nie ogłoszono. Domysłów wiele, baśni
jeszcze więcej; pewności nigdzie. Dopiero 1 Stycznia
R. 1826 1826 R. manifest Cesarski datowany d. 25 Gr.
1825 ogłoszony został. Odtąd wątpliwość wszelka
ustała. Dnia następującego t.i. 2 Sty. Woysko
i Administracya złożyły przysięgę Mikołajowi
I-mu. Tegoż dnia szczegóły o wspomnionym buncie
zaczęły się rozchodzić w publiczności.
Pod datą 1 Stycz: W.K. Konstanty ~~listem~~ w liście napełnio-
nym wyrazami bezwarunkowego poddaństwa w
stylu wschodnim, osobiście swoję oświadczył
nowemu Monarsze / Schnitzler na karcie 294.
T. I. Mémoires intimes, list ten cały wymienia podaje/
Kto choć powierzchownie śledził stan umysłów, nie
~~byt~~ znalazł żadnej różnicy w Warszawie.
Oddawano sprawiedliwość łagodnym
przymiotom zmarłego Cesarza, lecz ufność w
szczerość ~~prawdziwość~~ jego zamiarów oddawna zupełnie stracono;
żałowano go, a szczególniej kobiety, jako
przyjemnego i nadzwyczajnego człowieka,
o przymiotach Monarchy milczano. Nie bra-
kowało jednak wniosków nad przyszłemi rząda-
mi Mikołaja. Jedni wątpili, aby chciał
dotrzymać obietnic Cesarza Alexandra, i zachować
cień Konstytucyi, prawowitych Rosyjan tak
dotkliwie rażącą; drudzy znając charaktery
przeciwne Mikołaja i Konstantego, przewidywali
burze —

zakładka — i spodziewali się że pierwszy nie zechce ulegać fantazyom brata, i że to Alexander, dla własnej czynił spokojności, i oczy zwracali ku wschodzącej gwiaździe, w nadziei że nowy Monarcha wiele nadużyciów ukróci i wejdzie w skargi nasze. Lecz jedni i drudzy omylili się. Mikołaj bowiem na wstępie, odezwał się do nas w sposób zupełnie zaspokajający: „Polacy! Oświadczyliśmy iż naszem niezmiennem „życzeniem jest dalej prowadzić rządy ś.p. Cesarza i „Króla Alexandra. Tem samem zapewniamy was, iż „instytucye które wam nadał zachowane wam będą. „Wyprzedzając wasze życzenia, przysięgam i przed Bogiem „przyrzekam zachować i starać się z wszystkich sił moich „o wykonanie Karty Konstytucyjnej nadanej wam „przez niego!"

Cesarz więc wyprzedzając akt Koronacyjny, który dopiero d. 24 Maia 1829 nastąpił; składał przysięgę zawarowaną przez Konstytucyę i został Królem uznany niemniej jako W. Ks. ~~Alexander~~ następca jego, bez żadnych trudności. Ci co myśleli że Mikołaj ukróci zechce fantazye i nieprawości W. K. Konstantego, niemniej się omylili. Gdyż odtąd samowolniej, aniżeli kiedy kolwiek, zaczął nami trzęsać.

Bunt w Armij południowej.

W krótce po aresztowaniu spiskowych Petersburskich, ~~nastąpił~~ wybuchła rewolucya Woyskowa, w armij południowej. Wiadomo iż Pestel na rozkaz z Taganrogu aresztowany został d. 26 tg Grudnia. Nowe rozkazy z Petersburga zalecały aresztowanie Macieja Mourawiewa Apostoła i jego brata Serżeja. Rozkazów wypełnić d. 10 Stycznia p. pułkownik Ghebel dowódzca Czernigowskiego Pułku. Lecz uprzedzeni o tem sprzysiężeni Officerowie tegoż Pułku, wpadli do Trzylesia gdzie bracia Mourawiew więzieni byli, uwolnili ich gwałtem. W tej walce Pułk. Ghebel padł 14 ranami kłuty.

Spiskowi wyprowadziwszy z więzienia obu braci Mourawiewów z innymi [illegible] Konstantyna, podburzyli stojące w Trzylesiu kompanie Czernigowskiego pułku i poprowadzili je ku Wasilkowu, gdzie konsystował Sztab tegoż ~~całego~~ Pułku. Major Dowódzca Batalionu Trouchin wystąpił przeciwko zbuntowanym na czele swego Batalionu; lecz gdy na komendę ognia, żołnierze nietylko że odmówili posłuszeństwa, lecz na stronę zbuntowanych kollegów przeszli i dowódzcę swego w ich ręce oddali.

Z powiększonemi tym sposobem siłami, pomaszerował
Sergiej Murawiew Apostoł d. 12 Sty. do Brasiłowki środkowego
punktu pomiędzy Żytomierzem a Kijowem 13 Stycz. jako
N. Rok Ruski przepędził bezczynnie w Motowiłówce w
oczekiwaniu wiadomości z Kijowa, dokąd poufałych
Officerów na zwiady wysłał. Lecz gdy żaden z nich nie
powrócił, Murawiew postanowił z 6 komp. pułku Czer-
nigowskiego udać się do Białocerkwi, gdzie spodziewał
się większą znaleźć pomoc, bo konsystencya tam też oddzia-
łach i większą ponętę dla swoich żołnierzy, w bogac-
twach Starej Hrabiny Branickiej.
Lecz Gał Roth zaszedłszy mu drogę od Białocerkwi,
Głowi Geismer rozkazał z 3 Szw. Huzarów Mariupolskich
z 2 działami lekkokonnemi uderzyć na niego. Spotka-
nie nastąpiło na wzgórzach pod Ustinówką d. 15 Stycz.
Po pierwszych wystrzałach kartaczowych, zaczęli się
chwiać żołnierze [Sergieja] Murawiewa. On sam padł ranny
w czworoboku naprędce sformowanym. Na ten widok
żołnierze jego przerażeni rozwinięciem sił przeważają-
cych, poznając swój błąd, broń rzucając i dowódców
swoich sami wydali. [dwaj] Murawiew Apostoł mocno ranny
brat jego ~~Sergiej~~ i Maciej, Bestużew Rumin, Szcze-
piłło i kilku innych dostało się w ręce Gła Rotha.
Por. Kuzmin sam się zastrzelił; 3ci zaś brat
Hyppolit Murawiew od kartacza poległ.
Taki to koniec wzięło powstanie w Armii południowej;
kilka dni potem pułk. Czernigowski, zwrócony do
powinności, z całą IIga Armią złożył przysięgę Miko-
łajowi.
Nadmienić tu muszę iż spiskujący kilku dni
przed wybuchem powstania, udali się do Piotra Moszyń-
skiego, o którym wiedzieli że do Towarzystwa Polskiego
należy, z zapytaniem, czy w razie powstania dla pomocy
Wołynia liczyć by mogli. Gdy jednak Moszyński
wszelkiego odmówił udziału; widząc własną zgubę
przed oczami, postanowili wszystko poświęcić dla
uratowania własnych osób.
W Warszawie pochwycono Küchelbekera Officera z
Ekwipażów Morskich Gwardyi, który z Sobą aż przed
pogonią tak daleko ~~umknąć~~ [zbiedz] i Podpułk. Lunina od
Huzarów Grodzieńskich jednego z Naczelników Powsta-
nia.
Niedługo też potem, zeznania aresztowanych osób
południowej Armii, wykryły związek z Polskiem
Towarzystwem

Ks. Antoni Jabłonowski, człowiek słabego serca aresztowany został naypierwszy i przywieziony przed Cesarza. Tu to iak twierdzą wyznać miał Cesarzowi wszystko co się działo w Warszawie i w zabranych prowincyach.

Od tey chwili, wszystko inną przybrało postać w Warszawie. Policyą tayną powiększono. Ostrożność nadzwyczayną zaczęto okazywać; niektóre osoby nieznaczne oddano pod dozór policyi. Podpułkow. Prądzyńskiemu kierującemu robotami około Kanału Augustowskiego kazano stawić się w Warszawie. Wysiadł w mieszkaniu moiem na Miodowey Ulicy, i kilka tygodni ze mnie pozostał. Z niespokoyności iaka się na iego twarzy malowała, poznałem od razu całe niebezpieczeństwo iego położenia. Tem mocniey postanowiłem nie opuszczać dawnego przyiaciela i bronić go według możności moiey. Nazaiutrz po przyieździe, Prądzyński stawić się musiał u W. Księcia i tu pierwsze odbył przed nim badanie. Nie zwierzył mi się wprawdzie z szczegółów swoiey rozmowy z W. Ks. lecz z iego pomieszania, zgadnąć mogłem że była burzliwa. Od tey chwili codziennie miał wołany być do W. Księcia i do Komissarza Cesarskiego Nowosilzoffa, i o stosunki z ks. Jabłonowskim i z towarzystwem Rossyiskiem pytany. Z początku każdego udziału zaprzeczył; lecz gdy W. ks. słowem honoru zapewnił go, iż o wszystkich stosunkach towarzystw naszych zawiadomiony, i wyznaniami Ks. Jabłonowskiego o tem go przekonał, słabiey podobno począł i do niektórych szczegółów mniey ważnych się przyznać, zamilczawszy główniejsze.

W czasie tych badań, otoczeni byliśmy ciągle szpiegami policyi tayney. Prądzyński ani kroku na ulicy nie uczynił, żeby szpieg z daleka nad nim nie czuwał. Gdy dorożką wyieżdżał, szpieg brał również dorożkę i trop w trop za nim gonił. Trzech takich ludzi dzień i noc miało główną kwaterę swoią w cukierni naprzeciw bramy Szkoły Applikacyjney, zkąd każdy krok iego śledzili. Pamiętam że odważyli się nawet zaziera do mego mieszkania i pytać się służących o Prądzyńskiego. Jednego z nich zbyt natrętnego niegrzecznie z schodów zrzuciłem, drugiemu, który na mnie iednego wieczora chciał to-

warzysze

na placu Krasińskich, przy dniu wygarbowaniem plecy.
Tém czasem, pocieszałem ile mogłem przyjaciela, i otuchę której sam nie miałem, starałem się wlać w jego duszę.
W parę tygodni, Żona jego z domu Rudkowska, przed kilku miesiącami z nim połączona, przybyła z Augustowa. Pradzyński opuścił mieszkanie moje, i stanął z nią razem w Hotelu Wileńskim. W kilka dni potém, spotkało go tam aresztowanie w nocy. Wyrwany z objęcia czułej małżonki zawieziony został do Więzienia Karmelitów; z kąd dopiero po 3 latach i 3 miesiącach cięzkich cierpień wyjść miał na wolność. Tejże samej nocy uwięziono Podpułk. Strzelców konnych Gwardji: Seweryna Krzyżanowskiego, Kasztelana Stanisława Sołtyka, Romana Załuskiego dawnego Adjudanta W. Księcia, Księdza Dembka, Referendarza Wojciecha Grzymałę, Plichtę, Cichockiego, Por. Saperów Łabińskiego i wielu innych.
Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie równie liczniejsze aresztowania nastąpiły: PP. Sobański, Tarnowski, Piotr Moszyński, Worcell, Alexander Chodkiewicz, Wiktor Szoliński, osoby do pierwszych rodzin Polskich należące, uwięzione zostały, a to w skutku zeznań Ks. Ant. Jabłonowskiego.
W Marcu 1826 R. na rekwizycyą Rządu Polskiego, aresztowano w Ks. Poznańskiem Gła Umińskiego, Macieja Mielżyńskiego i Szwagra mojego Józefa Krzyżanowskiego. Wszystkich trzech pod strażą zaprowadzono do Torunia.
W skutku tych uwięzień, W. Książę rozkazał zaraz utworzyć Komitet śledczy, z następujących osób: Hr. Stanisław Zamoyski Prezes Senatu jako przewodniczący, P. Nowosiltzoff Komiss. Cesarski, Gen. Hauke Minister Wojny, Hr. Stan. Grabowski Minister Oświecenia, Kasztelan Franciszek Grabowski. P. Mohrenheim, Jenerałowie Kołzakow, Kryszow, i Gen. Rautenstrauch jako trzymający pióro.
Zadaniem ~~tego~~ Komitetu było wyposzukować wszelkie tajne zamachy stanu tak w Królestwie jako i w zabranych prowincyach ~~pod~~ zarządowi W. Księcia oddanych, i wykryć związek pomiędzy Towarzystwami tajnemi Polskiemi a Rosyjskiemi.
Takiż sam Komitet złożony z najznakomitszych członków Rady Państwa, Senatu i Wojska zasiadł w Petersburgu pod bokiem Cesarza. —

(i w ks. Poznańskim)
100. Aresztowane po prowincyach osoby sprowadzono w krótce
do Warszawy, i w rozmaitych ulokowano więzieniach.
Szwagier mój Krzyżanowski przybył także do Warszawy
pod strażą Komissarza policyi Pruskiego Krzyżer. i
kilku przebranych Żandarmów i stawiony został przed
Komitet.

Była to pora dla W. Księcia rozwinięcia całego talentu
swego nadzorcy więzień i klucznika, w czem wiernie
mu (do)pomagał Sz. Rożniecki. Posiedzenia Kommissyi
odbywały się w Pałacu Brylowskim, z pewną wystawnością
W jednej sali rzęsisto oświeconej, zasiadali członko-
+ przy długim wie Komitetu w orderach swoich +. Więźniów przywożono
zielonym stoliku kolejno (oskarżonych) ~~[illegible]~~, którym miejsce robiono
przy tymże samym stole; podawano herbatę w około,
rozmowa obojętnie jak najgrzeczniej toczyła się pomiędzy
zasiadającemi w Komitecie i obżałowanemi osobami,
jakby tu o głowy ostatnich nie szło; a po niejakim
czasie, przystępował Prezes do zadawania pytań.
Gdy na jednej z tych sessyi Porucz. Saperów Sabiński
konfrontowany z ks. Jabłonowskim, nazwał go nie-
godnym zdrajcą; i mówiąc (nawet) że go w twarz uderzyć śmiał.
Po tej scenie wyprowadzono Sabińskiego a za dni kilka
znaleziono go powieszonego w więzieniu.
Przyszła kolej i na Prądzyńskiego. Wyznawszy w
słabej chwili zeznanie przed W. Księciem stawiono mu
przed oczy. Nie spodziewał się (biedny) aby W. Ks. po ~~danem~~
wyrzeczeniu słowa honoru [illegible] tej niegodziwej broni prze-
ciw niemu. Jakże mało znał świat i dwory! kiedy
~~się~~ na słowo Księcia (mojż. liczył) ~~spuszczał~~. Poznał on wtedy do-
piero jakiego błędu się dopuścił. Za powrotem swoim
do więzienia gorzkie zaczął sobie robić wyrzuty;
dręczony coraz bardziej położeniem swoim, przygnębiony
samotnością więzienia i niepewnością o przyszłości,
upadał coraz bardziej na umyśle i oddawał się nie-
większej rozpaczy. W obawie aby jego poprzednie
zeznania nie zaszkodziły drugim z towarzyszów
+ niedowierzając odwołał wszystko; sam zaś + przedsięwziął (śmierci) ~~dobrowolnej~~
swojej stałości (sobie zadać) ~~zakończyć życie~~. Przez trzy dni żadnego nie przyjął
pokarmu. Trzeciego dnia znaleźli go dozorcy bez
przytomności. Przywołano doktorów, Gen. Kuruta sam
przybył do jego celi z polecenia W. Księcia, z zaręczeniem
amnestyi; dopiero napomnienia czci godnego księdza
i pamięć na osoby jego sercu drogie przemogły (na nim) i skłoniły
go do przyjęcia pokarmu. Odtąd z większą rezygnacyą

poddał się losowi swemu, i za pomocą książek, które mu później dostarczono, starał się zapełnić samotne chwile. W tem to odosobnieniu, postanowił porzucić na zawsze stan wojskowy i zwrócić się do gospodarstwa wiejskiego, którego szczęściu marzonem w owczas, nie miało się długo ziścić. Tu także na rozkaz W. Księcia zająć się musiał projektem do wojny z Austryą. Zdrowie Prezydującego od dawnego czasu nadwątlone odebrało ~~[illegible]~~ na ten czas najmocniejsze ciosy; tu położony został zaród tych wszystkich cierpień które go przez lat 25 życia dręczyć +

+ nie przestały

Umysł jego do melancholii skłonny, przez wyrwanie nagłe z domowego szczęścia ucierpieć musiał i stracić wiele tego hartu tak pożądanego w okolicznościach ważniejszych, w których tak wielki [illegible] go udział.

Gf. Umiński M. Miełżyński i Józef Kryżanowski więcej stałości pokazali i nie dali się na chwilę podchwycić. [illegible] szczególniej swemi odpowiedziami i dowcipnemi przycinkami nieraz Komitet wprawił

zamięszanie

w ~~[illegible]~~ i niekiedy powagę ciała Komisyjnego rozchmurzyć potrafił.

W początku samym, więźniów trzymano ~~było~~ każdego w osobnej celi, którey jedyne okno zaciemnione było rodzajem pudła wynalazku Rożnieckiego dopuszczającego światło tylko z góry; żadney komunikacyi pomiędzy niemi niedozwolono; po niejakim czasie, dopiero wpływy zewnętrzne osób interesowanych do więźniów ~~[illegible]~~, a osobliwie dam Warszawskich, mianowicie

Pani Łubieńskiej z córką

~~[illegible]~~ Ossolińskiey i ks. Zajączkowey potrafiły ująć dozorców i Officerów Rossyjskich dowodzących strażą tak dalece iż prócz wolności, na niczem im nie zbywało. Komunikowali swobodnie między sobą, odbierali książki, gazety, przestrogi i rady od przyjaciół zewnętrznych; zbierali się co wieczór na partyę wista; odbierali potajemnie wizyty od żon, sióstr i przyjaciół. Wszystkim dobrze przytem było, a osobliwie dozorcom,

z weteranów Rossyjskich

którzy lepiej więźniom służyli aniżeli W. Księciu; a gdy dzwonek u bramy ~~[illegible]~~ ich zapowiadał ~~[illegible]~~, na danym znak przez dozorców, wszystko wracało do porządku, światła gaszono; a każdy więzień znalazł się w celi własney zamknięty i gotowy przyjąć przeznaczone dla niego

niespodziane śledztwo.

Tak trwało do końca procesu.

odwiedziny ~~[illegible]~~.

W kwietniu r. b. mieliśmy w Warszawie wizytę Ks. Wellingtona w [illegible] Petersburgu. Cała załoga wystąpiła na jego przyjęcie. Przedstawiono mu na pokojach w Zamku Officerów wszelkiej broni. Przyjął nas w mundurze Feldmarszałka Rosyjskiego darowanym mu przez nieboszczyka Cesarza; a że na miarę Cesarza był robiony, a Marszałek ~~[illegible]~~ wyschnięty był iak Nabob Indyjski; wydał nam się [illegible]. Powierzchowność Wellingtona nie miała wyrazu nieznakomitego ani też ujmującego. Trudno nam było uznawać w nim zwycięzcę pod Salamanką, Wittorya i Waterloo. Tylko z nim spamiętałem, że rysy miał do Chińskiego bożyszcza podobne i tego tysiączne ukłony.

[Margin: iak w worku]

Po Wellingtonie widzieliśmy w Warszawie ~~Marszałka Marmonta z gronem Officerów Francuzkich~~ i Arcyksięcia Ferdynanda d'Este powracającego również z Petersburga. Ostatniego spotkałem w Salonie Pani Stanisł: Potockiej. Towarzyszył mu Półkownik Clam, znany później z dyplomatycznych Missyi. Niemiłe musiały być Arcyksięciu wspomnienia Warszawy z R. 1809; lubo miasto jego umiarkowaniu i łaskawości iaką w Wojsku Austryackiem przestrzegał, wiele wdzięczności winno.

Od śmierci Alexandra, ustały moie wizyty w Belwederze. Po wprowadzeniu się Bradzyńskiego do moiej kwatery, sam czułem drażliwość moiego położenia naprzeciw W. Księcia i pod pozorem słabości zachowałem się biernie. Wkrótce po aresztowaniu Bradz: odebrałem od Jenerała Hauke Dowódzcy mego wezwanie abym złożył deklaracyę, czy nie należę do iakiego towarzystwa taynego; takież samo wezwanie odebrał Półkownik Szyrnecki i wielu innych Officerów na których W. Książę miał (większe) podejrzenie. Złożyłem takową z całą otwartością mego charakteru, wiedząc dobrze iż takiem postępowaniem wyprowadzę W. Księcia z wszelkiej wątpliwości o moich zamiarach, a drugim nie zaszkodzę, wyznaniem zbyt małej wagi w porównaniu z zamachami o które byli posądzeni.

[Margin: Deklaracya moia]

Przyznałem więc iż z Gustawem Małachowskim i Bradzyńskim założyliśmy R. 1816 towarzystwo tayne pod firmą Przyiaciół Polskich; celem tego towarzystwa określiłem troskliwość o naszą narodowość.

wyłączając wszelkie inne rządowi przeciwne dążności ubrałem całe moje opowiadanie w zabawną barwę, niechcąc aby większej wagi przywiązywano do rzeczy którąśmy sami doń wesoło traktowali; wspomniałem na domiar nawet o lekcyi P. Vauban pod Blachą, w którąśmy Męcińskiego wtłoczyli. etc. (obacz Rozd. 65)

Deklaracya ta oddana została nazajutrz W. Księciu, który przeczytawszy ją powiedział do ks. Łowickiej: Żansin-le consinement aussi; c'est un fondateur. Więcej o tem niebyło już mowy; lubo W. Ks. od tego czasu długo na mnie patrzał z ukośnie.

Wyznać jednak muszę, iż przez niejakiś czas nie byłem bez obawy, czy nie spotka mnie ~~podobny~~ los ~~w~~ Tradyckiego i czy W. Ks. sympatyi okazywanej przyjacielowi odpokutować nie każe dożywotniem więzieniem u Karmelitów.

W. Ks. którego obecność potrzebną była w Warszawie nie mogąc się znajdować ~~się~~ w czasie żałobnego obchodu + w Marcu 1826 R. w Petersburgu; niechcąc jednakże nic na tem stracić, umyślił paradę pogrzebową wyprawić w Warszawie. Całe miasto przybrało na tem obrzędzie postać żałobną; Duchowieństwo Katolickie, zakony, bractwa, cechy, senat, urzędnicy, wszystko w pochodzie żałobnym wyprzedzało świetną trumnę wystawioną na paradnym karawanie, w którym znajdował się kompletny ubiór generalski nieboszczyka Cesarza. Przy odgłosie dzwonów, muzyki wojskowej, i huku dział, wprowadzono próżną trumnę do Kościoła Katedralnego S. Jana. Arcybiskup Ks. Woronicz wyszedł na przeciw niej na czele Duchowieństwa Katedralnego, z kadzidłem i święconą wodą a pokłoniwszy się ~~[illegible]~~ niby zwłokom, ustawił trumnę na przygotowanym katafalku ustrojonym koroną Cesarską. — Nazajutrz odśpiewano mszę żałobną z wigiliami i konduktem w przytomności W. Księcia. 200 osób pomiędzy którymi wielu znajdowało się amatorów, pod kierunkiem Kurpińskiego odegrało requiem Mozarta. Arcybiskup z ambony przemówił stosownie do okoliczności, wymownie i rzewnie, z wdzięcznością wynosząc cnoty zmarłego; jednakowoż według przepisów Kościoła Katolickiego dla osób rozłączonych z naszym Kościołem, zaintonował w końcu ~~nie~~ zamiast requiescat — requiescant in pace;

W. Książę tak był zadowolniony z tej reprezentacyi iż na jego żądanie nazajutrz powtórzyć ją musiano.

+ ~~za duszę~~ ś.p. Cesarza Aleksandra

101. Tą razą pod dyrekcyą Soliwy, odegrano requiem kompozytora znakomitego Kozłowskiego, które mocniejsze moje wrażenie zrobiło na słuchaczach, aniżeli requiem Mozarta.

Tymczasem Kommissya śledcza Petersburgska, ukończywszy prace swoje, złożyła rapport swój Cesarzowi d. 11 Czerwca. Rapport ten kazał Cesarz + ogłosić. Teraz dopiero poznała Rossya, z nią razem Europa, cały ogrom tej sprawy, i niebezpieczeństwo zagrażające tronowi Romanowów. Brakowało jeszcze na winnych wyroku. Z rozkazu Cesarskiego, trzy główne Korporacye Państwa sąd składać miały: Rada Imperyi, Senat i S. Synod. Przydał do nich Cesarz 15 osób z wyższych stopni Wojska i cywilności.

+ przez pisma publiczne, rzecz niezwyczajna w Rossyi —

Sąd ten najwyższy rozpoznawszy sprawę, podzielił winnych na 12 kategoryi i wyrok swój wydał. Stosownie 12 Lipca Cesarz manifestem swoim kary dla wielu złagodził, tylko karę śmierci dla pięciu najwinniejszych potwierdził.

D. 25 Lipca, stracono w cytadelli Petersburgskiej na szubienicy następujących 5. osób: Rylejew, Kachowski, Pestel, Bestużew Rumin, Sergiusz Murawiew Apostoł.

116 innych spiskowych posłano na Sybir do kopalni na całe życie, albo na osiedlenie na czas długi lecz ograniczony. Wiele żon towarzyszyło +

+ mężom na tym wygnaniu, między innemi ks. Trubecka, ks. Wołkońska, Panie Naryszkin, Alexandra Murawiew, i wiele innych i pomimo przedstawień rodziców, dotąd z nimi los przykry podzielają. —

Dzień ten stał się dniem żałoby dla Rossyi, niebyło bowiem rodziny, któraby w którym członku jakim nie była dotknięta. Mnóstwo Officerów przytem i całe bataliony Leibgrenadyerskiego i Moskiewskiego pułku wysłano na Linię Kaukazką, gdzie w walkach z Czerkiesami zmazać mieli winę swoję. Niewielu z tamtąd wróciło.

3. Września odbył się w Moskwie oddawna zapowiedziony, lecz z żałoby po śmierci Cesarzowej Elżbiety i z powodu niewypełnionego jeszcze wyroku odłożony Akt Koronacyjny Cesarza Mikołaja z niezwykłą pompą. W. Ks. Konstanty udziałem swoim na tym obrzędzie chciał przekonać świat niemniej bardziej o szczerości swoich zamiarów. Całe wzięcie się z jego strony odznaczało się godnością i uległością dla nowego Monarchy. ++ Przytomni temu Aktowi byli: Marszałek Marmont z świetnym gronem Officerów i wielu innych nadzwyczajnych posłów zagranicznych mocarstw. W Październiku przejeżdżał przez Warszawę.

++ Tą razą zawarł sobie niejaką przyjaźń na oklaski powszechne — które go wszędzie gdzie tylko się ukazał spotykały.

dla złożenia hołdu swego W. Księciu. Wynagrodził im ich grzeczność, osobliwie Francuzkim Officerom, stawiając ich szpiegami i śledzić każdy krok Marszałkowi Marmontowi na rozkaz jego pomiędzy Warszawą i Kaliszem, odcięto kufer od powozu, w którym się spodziewał jakiejś korrespondencyi znaleść — Marmont mocno obrażony, skarżył się o te zgwałcenie wszelkich względów naprzeciw Bobowi; straconych jednakże papierów nieodzyskał na powrót.

W końcu Lipca roku bieżącego nastąpiły zwyczajnym trybem examina i promocye Uczniów Szkoły Applikacyjnej.

Śmierć Namiestnika ks. Zajączka w lecie 1826 —

Następujący Uczniowie III Oddziału postąpili:

1. Stanisław Rzewuski — do Artyllerii pieszej
2. Hieronim Jaraczewski — do Artyll. Konnej
3. Julian Maliszewski — do Pułku 4go P. Liniowego
4. Jan Świeszewski — do Pułku 4 Strzelców p.
5. Karol ks. Maurocordato — do Artyll. Konnej Gwardyi Rossyjskiej
6. Paweł Zyłski — do Artyll. pieszej
7. Maciej Strzemieczny — do Pułku 4 Strzel. pies.
8. Alexander Stryieński — do Pułku 1 Strz. pies.
9. Ludwik Bagniewski — do Artyll. pieszej
10. Felix Dembiński — do Artyll. Konnej
11. Władysław ks Czetwertyński — do Artyll. Konnej

Z pomiędzy tych 11 Uczniów, czterech pominięto do piechoty dla braku miejsca w broniach uczonych.

Wstąpili do Igo Oddziału:

Zdzisław Hr. Zamoyski
Hasford — z Kalisza
Julian Borchardt — z Kalisza
Doucy — idem
Jaraczewski — idem
Redel — idem

Jubileusz w Jesieni 1826.

Tego roku zatrudniałem uczniów w okolicy Warszawy rozmiarami, poligonem praktycznym Artyllerii, i robotą ogniów wojennych w laboratorium. — Sam korzystałem z wolniejszych chwil, ażeby się wydoskonalić w sztuce pływania w Szkole Marymonckiej pod dyrekcyą Ś. p. pułk. z Kwat. Główn. Walentyna d'Hauterive, których początki brałem już i zeszłej jesieni.

Sapery pod moją dyrekcyą zaczęli także sypać na wzgórzach piaszczystych naprzeciw Obozu front bastyonowy z półksiężycem i drogą krytą; którego pożytek w R. 1828 się pokazał. —

Zbiory. modeli. bibliotheka

Nasze zbiory modeli i biblioteka z funduszów przezna-
czonych corocznie na te przedmioty i z ofiar dobroczyńców Komen-
danta Szkoły, zbogacały się coraz bardziej. Zbiór ten obej-
mował modele ~~armat~~ i wzorów amunicyjnych różnych
krajów w zmniejszonej podziałce; kozły i łoża kon-
greweskie; machiny służące do fabrykacyi prochu i broni;
modele fortyfikacyjne; zbiory gwinników (rousseaux) gipso-
wych do rozmaitego rodzaju sklepień; siłnie różne prostej
od drąga do wielokrążków; apparata fizyczne tyczące
się elektryczności, magnetyzmu ziemskiego, elektro-ma-
gnetyzmu, ~~[illegible]~~ optyki, hydrostatyki i hydrodynami-
ki; chronometr piękny francuski Bregueta; narzędzia
miernicze i astronomiczne od stolika do koła Bordy i
do koła uniwersalnego; (te ostatnie narzędzia wykonane
przez Mechanika Jaworskiego w Wiedniu kosztowały
nas 6000 zł.); zbiór minerałów i materiałów
budowniczych; wybór ~~[illegible]~~ odczynników chemicznych; nay-
główniejsze retorty i piece chemiczne do doświadczeń; -
metr oryginalny paryski; nareszcie modele machin
parowych. Biblioteka niemniej z każdym wzrastała
rokiem.

W osobach profesorów, ta tylko zaszła zmiana iż w
miejsce preparatora Chemii p. Nowickiego, przybył nam
Jan Kanty Krzyżanowski Profesor Uniwersytetu, a
w miejsce podpułkownika Rospenda odkomenderowanego
do Augustowa jako Szefa Robót; por. [illegible] kan-
cer; zdatny a osobliwie w Mechanice praktycznej biegły
officer.

Adama przygody z żoną i separacya

~~Co 7 Jana bież. roku, Adam zaprezentował żonę rodzi-
com naszym; znaydowali się na ten czas w Łopowicy.
Poznała odrazu p. Adamowa położenie rodziców i stan ich
majątkowy; już to iż grasie musiało że Rodzice własnego
domu nie mieli, a nie potrafiła ukryć swego nieukontento-
wania, zawiedzioną się być mniemała i z mężem~~

złego powodu

~~zaczęła się coraz zimniej obchodzić. Przybywszy do
Cieszkowa, oziębłość ta ~~[illegible]~~ widoczniejszą się stawała,
aż się nareszcie w zupełną niechęć dla męża zamieniła.
Opuścił brat ojczyznę a nawet zaniechał być do
niej przywiązany! Musiały zaiste między niemi nayprzy-
krzejsze być, kiedy p. Turkull w korrespondencyi pełnej
obwinień na brata, zaczęła się przed ojcem uskarżać
o uciemiężenie z strony Rodziców w wystawieniu stanu
majątkowego małego - W tem jeżeli kto miał winę
to pewnie nie nasz Ojciec - Ubodł go mocno podobny
wyrzut.~~

nie drukować!

i z przyzwoitą godnością na niego odpowiedział, odro-
śniąc się do ważnych listów, gdzie stanu tego w smutnych
kolorach bynajmniej nie wystawiał. Korrespondencya
ta wszystko pogorszyła. Widok 100,000 zł. który by mogła
zdobyć P. Adamowę napowrót nakłonił do męża; lecz gdy o tem
być nie mogło mowy, zaczęła ~~żona~~ od niego stronić
i odosobniać się w pokoju matki. Adam oburzony
takiem postępkiem nie potrafił ~~zdołał~~ z godnością ~~przyjmując~~
znieść takiego stanu; zaczął z swojej strony całe
dnie polować, jeździć po sąsiedztwie bawić się i
grać. Nastąpiła zupełna separacya: P. Adamowa
wniosła o rozwód: a Adam widział się zmuszonym
porzucić na zawsze nie gościnne Cielętnik progi.
W rozpaczy trudnej do opisania powrócił do Warszawy
zawsze przywiązany do żony, i tak dalece zaślepiony
iż żadnej skargi ~~robić~~ nawet przeciwko niej robić nie
pozwolił, składając całą winę na Matkę. Przyjąłem
brata i ofiarowałem mu tylko sam pokoik, który zaj-
mował przed ożenieniem swoim. W krótce wiadomość
o połogu żony i o urodzeniu Syna Józefa podwoiła
jego rozpacz; + zachęciłem go aby powrócił do służby
rządowej i wyprzedzając jego życzenie, udałem się
za nim do P. Ludwika Platera, który postarał się
o umieszczenie go w liczbie Applikantów w Biurze
Ministra Skarbu. Lecz niechęć wrodzona do pracy
powiększyły ona ~~przy~~ smutne wspomnienia przeszłości. + Wiele
czasu potrzeba było nim się na powrót wdrożył w biurowe
obowiązki. Z tej więc strony straciłem wszelką
nadzieję pomożenia mu w czemkolwiek. Tem czasem
uważałem za obowiązek z mojej strony, ofiarować
mu stół i 100 zł. miesięcznie na bieżące wydatki.
Natem jednak nie przestał i potrzebował roztargnienia
po tak smutnych kolejach; a że roztargnienie
w Warszawie kosztowne, zaczął się w nowe długi
pogrążać.
~~Separacye i Adama nowym powodem stała się zmart-~~
~~wienia biednych rodziców~~ – Ojciec w Jesieni 1825
znaglony ~~[illegible]~~ szukać schronienia przed wierzy-
cielami, wyjechał do Kalisza. Tu gościnnie przyjęty
przez P. Radoszewskiego Prezesa Wojewódzkiego i Pułko-
wnika Mycielskiego Komendanta Kadetów, urządził
się na dłuższy pobyt. Miał swoje dobre obiadki i
partyę w wieczór; tym sposobem, według gustu
czas swój przepędzał, nie tracąc nigdy nadziei
sprostowania

nie drukować

+ starał się podźwignąć strapiony umysł —

+ odjęła mu wszelką sprężystość umysłu

[illegible]

interessów. Znając potrzeby Ojca, prosiłem aby przyjąć
raczył 200 złotych miesięcznie, tak długo jakby tego wymagało
jego teraźniejsze położenie. Przychylił się do mojej prośby
i stosownie do tej małej ofiary urządził. Jakież więc mu-
siało być zadziwienie moje, gdy 1 Stycz. 1826 R. odebrałem
bilet od ks. Łowickiej zapraszający mnie do siebie.
Zastałem ją samą w grubej żałobie; spoglądała się
smutno na mnie i wręczyła mi list od Ojca, w którym
wystawiony jej obecne położenie swoje; udawał się do jej
opieki. Przeczytałem ten list z ściśnionym sercem. —
Zaczęła mi przypominać wdzięczność i przywiązanie
które zachowała zawsze dla rodziców, obowiązki jakie
Matki jej osób czynie, które miejsca rodziców tyle razy
dla niej zastępowały, przyjemne chwile młodości w
ich domu spędzone; prosiła nareszcie, abym 100
szt. złotych Ojcu w jej imieniu jako dowód dawnej
przychylności przesłał. Wzbraniałem się z początku
przyjąć tę ofiarę; zapewniałem że się jej życzenia
uprzedziłem, że do nas dziś należy ratować Ojca
i że żadnej ofiary szczędzić nie będziemy aby
osłodzić Ojcu trudne dzisiejsze położenie. Lecz gdy
coraz mocniej na mnie nalegała, musiałem, acz
z boleścią w sercu, przyjąć dar ten z jej ręki. —
Zamierzałem później summę całkowitę oddać; lecz
zaniechawszy zdania Matki, odebrałem od niej nagany,
obawiała się bowiem obrazić ks. Łowicką.

Pani Konicka w Warszawie.

Na początku 1827 R. P. Konicka po raz trzeci
zawitała do Warszawy, tą razą z dwiema córkami Micha-
liną i Józefą. Uprzedzony o jej przybyciu, pospieszyłem
oddać jej moją wizytę i kilka wieczorów u niej mile prze-
pędziłem. Znalazłem wtedy lepszą sposobność poznać
P. Michalinę, której obraz nie bez wrażenia został mi
w pamięci. W krótce uczułem szczególny pociąg w jej
rozmowie; odkrywałem za każdą bytnością nowe
wymowne u niej przymioty: łagodność charakteru,
uprzejmość w obcowaniu; serce czułe, umysł wykształ-
cony, obok znakomitego dowcipu; wszystkie te zalety
nie przyćmiły jednakże wrażenia powierzchowności;
gdyż ta była nader wymowną. Spostrzegłem na jej
twarzy z prawdziwym żalem, też samy ślady cierpień
które mnie dawniej niepokoiły; zapytałem się z
troskliwością o jej stan zdrowia; odpowiedziała smu-
tno wskazując na piersi, Ems jako cel bliskiej
podróży naznaczając. Pamiętam, iż pod wrażeniem

jej cierpień

jeżeli miała rezerwę
że osobność mogę
Boga znaleźć postać
zawsze tak jak nie zmar-
nować

tych kilka słów prostych do niej wymówiłem: „Si leu-
„prière d'un honnête homme peut vous trouver accès
„auprès de Dieu, les miennes vous sont assurées..."
Te słowa do modlitwy podobne, stały się pierwszym wezwaniem
dla naszych uczuć. Wiem że ich nie zapomniała. Od tej
chwili uczułem coraz mocniej, że los tej osoby z losem
moim splatać się zaczyna. Jakieś tajemne przeczucie
że tylko moje staraniu uzdrowić ją potrafią, przenikało
moją duszę. Od tejto chwili, nie przestałem zajmować
się nią ciągle; myślą gonić za jej obrazem, i jednym
słowem żyć jej życiem. Lecz jakże daleko jeszcze było
od tej godziny, w której z pierwszych myśl straszliwą zdać
sobie mogłem sprawę, aż do tego pożądanego momentu,
gdzie przekonać się mogłem iż moje uczucia były podzie-
lone!

Pani Chosielska odjechała zostawiwszy mnie w tęsknocie
i w zamyśleniu.

Sąd Seymowy. Komitet Śledczy tym czasem, postępował w swoich
pracach. Liczba aresztowanych osób z każdym dniem
rosła. Uwięziono Gustawa Małachowskiego, Michała
Mycielskiego Adjudanta W. Ks., Romana Sołtyka i
wielu innych osób. Więzienia przepełniały się zarazem.
Gen. Umińskiego, Mac. Mielżyńskiego i Józefa Krzyża-
nowskiego odwieziono na powrót do Torunia, gdzie we-
dług praw pruskich mieli być sądzeni. O Krzyżanow-
skim, tyle tylko dowiedziałem się, że nie jest tak moc-
no skompromitowany, ile się z początku zdawało; że
żona jego odbiera od niego częste wiadomości. Zresztą
ponura cichość panowała w Warszawie.

W końcu R. 1826 Komitet zakończył swoje czynności
R. 1827; pod d. 3 Stycznia 1827 r. zdał sprawozdanie swoje.
W skutku tegoż sprawozdania, osoby przywiezione
z zabranych prowincyi oddano pod Sąd Nadzwyczaj-
ny w Rossyi; na polskich zaś poddanych złożono Sąd
w Warszawie pod okiem W. Księcia. Według Konsty-
tucyi, do Senatu należało sądzenie spraw o
o zbrodnie stanu. Temuto powiązanemu zgromadze-
niu, powierzył Cesarz obecną sprawę; i w tem
okazał się sumienniejszym i umiarkowańszym
od W. Księcia który uporczywie obstawał przy Sądzie
wojennym. Prezesem Sądu Seymowego miano-
wany został nasz stary Wojewoda Piotr Bieliński
powszechnie szanowany starzec. Po długich zwło-
kach i przygotowaniach, pomimo oporu W. Księcia,

Zabłocki — tep. Maciewski
N.B. Ks. Dembek w nim sprawy umarł —

przystępiono nareszcie w miesiącu Październiku r.
1827 do zagajenia sądu. Następniey oskarżeni
zapozwanemi przed niego zostali: Seweryn Krzyżanow-
ski, A. Sołtyk, Dembek, Plichta, Roman Załuski,
Woyc. Grzymała, i Prądzyńskiego, Romana Sołtyka,
G. Małachowskiego wyłączono, lecz ich przytrzy-
mano; M. Mycielskiego także dla braku dostatecznych
dowodów uwolniono. Sprawę publicznie, z wszelkiemi
formami zapewniano toczyć; i ~~[illegible]~~ nie zawiedziono
straży wolności obrony którą się miała. Cała
Warszawa najżywszy udział oddawna brała do tey
ważney sprawy; każdy albowiem w sercu, iż po-
stępienie obwinionych, będzie wyrokiem na własne
uczucia, na własne zamiary.
Lecz iście rząd W. Księcia poznać się dała. Niechciano
aby publiczność swiec mogła przystęp do Sali Są-
dowey wybraney w pałacu Krasińskich, nawet
szpiegami zapełniano trybuny przeznaczone dla
słuchaczy; także nietylko krewni i przyjaciele
oskarżonych, lecz nawet obrońcy i adwokaci miejsca
dla siebie znaleść nie mogli; ktokolwiek z cywil-
nych lub wojskowych pokazał się w Sali, notowany
był i pewny był prześladowania.
Pomimo tych jednakże przeszkód; Senatorowie
zebrali się in pleno, na czele mając Biskupów.
ks. Adam Czartoryski z Włoch przybył na posiedzenie.
Odczytano naprzód Akt oskarżenia i wniosek Proku-
ratora Glnego G. Wyszachowskiego. Roz-poczęły się
potem badania obwinionych, naresztcie obrońcy, z
pomiędzy pierwszych Mecenasów Warszawskich
wybrani odczytali swoje obrony. Przystąpiono
w końcu do głosowania. Biskup Sandomirski
ks. Bieryński naypierwszy dał głos swoy w następu-
jący sposób; podniosłszy do góry rękę z pier-
si zdjętą, zawołał donośnym głosem, który się rozległ
po całey sali: Na tego ukrzyżowanego Boga
przysięgam, oni są niewinni! Za tym świątobliwym
mężem, poszli jednozgodnie inni wszyscy Senato-
rowie wyjąwszy jednego Wincentego Krasińskiego:
ten wyrzekł winni. Wystawić sobie można wrażenie
w całey Warszawie na takowy wyrok. Wszyscy się ściskali
nawzajem, nieznajomi winszowali sobie, jakby z naywiększego
uszli niebezpieczeństwa; nie było dość uwielbienia i
podziwu dla Senatorów; dość złorzeczeń dla Krasiń-
-skiego →

W roku 1827 otrzymał[?] Order Ś. Anny 2 klassy z brylantami

Z ponurem czołem patrzał się W. Książę na te oznaki radości, i widział w nich tylko obrazę Cesarskiego Majestatu i wdzieranie się z własnej władzy. Taż sama sprawa, taż sama wina w Rossyi śmiercią i Sybirem ukarana, tu w Polsce pod jego okiem, miałaż bezkarnie być przepuszczoną? Tego on nigdy nie dopuszczał. Zapomniał o tem iż żadnego u nas dotąd prawa nie było, które by myśl a nie uczynek karało: zapomniał iż dążności naszych towarzystw tajnych natchnione były liberalizmem wynurzanemi brata jego Alexandra obietnicami przyłączenia prowincyi zabranych z królestwem, które od ~~[struck]~~ samego monarchy niegdyś[?] wyszły. Mogliż Sędziowie potępić myśl ~~[struck]~~. Prawo milczało w tym względzie: musieli się Sędziowie do jego litery stosować uniewinniając oskarżonych. Pamiętny ten wyrok, który tak wielki ~~[struck]~~ miał wpływ na późniejsze wypadki, a osobliwie na rewolucyę Listopadową, wydany został d. 17 Paźdz. R. 1827.

W. Książę rozwiązuje Szkołę;

W tym roku, spotkało Szkołę prześladowanie nowego rodzaju. Na początku Czerwca, wśród prelekcyi, przyszedł nagle rozkaz od W. ks. zwinięcia Szkoły i wysłania Uczniów do Obozu pod Powązkami, gdzie rozdzieleni po bateryach, pełnić mieli służbę prostych żołnierzy. Długi czas nie pojmowaliśmy przyczyny tak dziwacznego rozporządzenia, dopiero później dowiedzieliśmy się iż z pomiędzy służących Szkoły, był jeden szpiegiem i ten podsłuchawszy uczniów, doniósł miał jakąś przeciw[?] rozmowę ~~[struck]~~ młodzieży ⊞

Gen. Hauke zmartwiony ~~[struck]~~ tym rozkazem, i sam jako Ojciec przewidujący upadek moralny Uczniów pomiędzy którymi miał także jednego syna, odważył się przedstawić W. księciu złe skutki takiego wyrokuyąc nawet dla obyczajów ~~Uczniów~~. Lecz odebrawszy od niego następującą odpowiedź: je sais que je commets un acte de barbarie inouï; mais je le maintiendrai. Zamilczyć musiał.

Rozebrani pomiędzy pułki Uczniowie, pozostali w obozie aż do końca manewrów jesiennych. Wystawić sobie łatwo można jaką szkodę z tego pobytu pomiędzy nieokrzesanym żołdactwem odnieśli. Niejeden z zwątlonem zdrowiem powrócił. Biedne matki szczególnie były do pożałowania

⊞ Niektórzy uczniowie przypisywali te całe zdarzenie denuncyacyi dawnego kollegi ks. Nanowiedzko[?]; Off. Artyll. Gwardyi Rossyjskiej z którym[?] ponury i skryty charakter graeca fides przypominał

Panie Zamoyska, Rzewuska, Potocka, Czetwertyńska oddały się do ks. Lowickiej; lecz nie skóra(nie)by dozostało się i w latach następnych przy tejże samej czynności z pewnemi jednakże korzystnemi modyfikacyami.

W czasie pobytu uczniów w obozie miałem więcej chwil wolnych, które obróciłem na prace prywatne; W końcu Września dopiero, uczniowie wrócili do Szkoły; dozwolono im kilka dni spoczynku dla przygotowania się do examinów. Te odbyły się zwyczajnym trybem, a po nich następny promocye:

Postąpili z III oddziału na 8. pierwszy wybór następujący Uczniowie:

1°. Tomasz Potocki do Artyllerji konnej.
2°. Konstanty Nynkowski do 8. 3r. Strzel. pieszy. ~~konnych~~
3°. Alexander Łaszkowski do Artyll. pieszej.
4°. Franciszek Ledóchowski do 6 p. liniowego
5. Konrad Burchard — do 2 p. liniowego
6. Bazyli Kleczyński do Bat. Saperów.
7°. Adolf Gerszow — do Korp. Inżenierów
8. Borys Czetwertyński do 2 pul. Ułanów
9. Leon Rzewuski do Artyll. konnej.
10. Felix Szmidecki do Artyll. pieszej
11. Ludwik Tonnes. do Korpusu Inżenierów.

Do I oddziału wstąpili:

Leszczyński	z Korp. Kadet. Kaliskiego
Krukowski	ditto
Kierwiński	ditto
Klicki	ditto
Kleczkowski	ditto
Czarnowski	ditto
Stokowski	D.
Wasilewski	D
Szczepanowski	D.

Gospodarstwo rodzicielskie nie polepszyło się w tym roku; owszem coraz widoczniej ku upadkowi się miało. Przyszła nareszcie chwila sprzedania dóbr naszych na wniosek głównieyszych wierzycieli Brunckiego Banku i Barona de Reck, przez publiczną licytacyę. Nayprzód Woynowo ~~przy~~ kupił B. Sowelski bogaty kupiec winny z dobrami za 30000 Zł. Zyjem tę wieś w Roku 1819 w projektowanych działach szacowano na 90000 Zł.

Rok szkolny 18 27/28

odzyskane

Sprzedaż Woynowa

Żydowa z Rostworowem, więc zarazem Krzyżkowem nabył S. Melchior Szołdrski za 42000 tal.
za wielkim tylko naleganiem Siostry Albiny — w mniemaniu że kupno niekorzystne zrobił —
Tymczasem sposobem Dobra, które r. 1796 w pustym stanie [przekreślone] za 128.333 1/3 talara ojciec kupił; w 30 lat potem uregulowawszy gospodarstwo jaknajlepiej, i przeszło 30,000 tal. w inwentarzu — sprzedane zostały r. 1827 za 72000 tal. ogólnie. Dziś bowiem nie sprzedałby Wojnowa za 90.000 tal. S. Szołdrskiemu ofiarowano 60,000 za Rostworow, 80,000 za Żydowo. A że ma więc ostatni pomi-
tak bardzo na niekorzystne kupno. — się stanęły S. Matka nasza z funduszów swoich zapłaciła tylko 144,000 zł. czyli 24,000 tal. zahypotekowanych na Żydowie kapitał pozostał w ręku S. Melchiora Szołdrskiego; od którego procent brał aż do śmierci. Wielu wierzycieli, pomiędzy niemi Sukcesorowie Wojewody Wybickiego i S. Wilczyński których summy albo zbyt nisko stały, albo też wcale zahypotekowane nie były, na dotrwali, wyszli źle na sprzedaży. Summy swe bowiem stracili. Wszystkich innych zaspokoiła matka z posagu swego i z Summ które na nią spadły z sukcesyi po Wrzyckiej Matce; ofiarze przynoszącej 300,000 zł. prawie,
mniało — zachowując sobie z wniosku 54,000 zł. wynoszącego małą tylko część [przekreślone]; zaledwie wystarczającą na zakrycie pierwszych potrzeb życia.
Że się nawet częstki wierzyciele Ojca wszyscy uiszczali. —
Ojciec pierwszej Zimie R. 1826 przebywszy w Kaliszu, na wiadomość o aresztowaniu Krzyżanowskiego, pospieszył do Pakosławia, dla objęcia dozoru osieroconego gospodarstwa.

do tąd został

W Rok potem w Marcu 1827 na żądanie jednego z Wierzycieli swoich S. Wilczyńskiego aresztowany został w Poznaniu; nie mogąc tylko owbę odpowiedzi za należącą się S. Wilczyńskiemu dość znaczną summę, Poddał się Ojciec prawu, i w wyznaczonym na ten koniec pokoju na Zamku, zaczął wysiadywać prawem przepisany areszt. Siostra Albina, pospieszyła na tę wiadomość do Poznania i starała się Ojcu choćby dość przykre osłodzić, dogodnościami różnego rodzaju. Ojciec znany był i lubiony przez Naczelnego Prezesa Sądu Appelacyjnego S. Schoenmarka; jego to poleceniu Audytorii

wymienił

których więcej wolności

— Dozwolono mu na miasto wychodzić z obowiąz-
uwagi przyja- kiem wracania na noc do pomieszkania; przy-
ciela itd. Pomimo téy ulgi widać, tak przykre, tak przeci-
wne jego dawnemu stanowisku położenie, musiało
wpłynąć na jego zdrowie; dostał gorączki, która
się rozlała na całe ciało i zagrażała życiu. Na
ten widok, użyli jemu przyjaciele, zaczęli
używać swoich wpływów u S. Wilczyńskim, żeby
go skłonić do większéy wyrozumiałości. Przychylił
się nareszcie do ich żądania, i wniósł do Sądu
4. Czerw. 1827. o uwolnienie Syna. Odzyskawszy zdrowie, powrócił
do Pakosławia i objął na nowo Gospodarstwo
~~Pakosławskie~~ zastępując gorliwością i doświadcze-
niem swoim [illegible] który po-
15 miesiąc [illegible] w Lewinie uwolniony
został tenże także w miesiącu Czerwcu r. bieżącego
dopóki Sprawa jego drogą prawną w Sądzie [illegible]
rozstrzygnięta nie będzie.
Senat zatrzy- Lecz wróćmy do Sądu Seymowego w Warszawie.
many w Pierwszym krokiem W. Księcia na przeciw wyrokowi
Warszawie; Senatu, było wstrzymanie jego wykonania i zakaz pu-
blikacyi. Żadnego z polskich oskarżonych, nie kazał
wypuścić (uwolnić) i do decyzyi Cesarskiéy się odwołał.
Tym czasem Senatorom nie pozwolił powracać do swoich
domów i kazał ich w Kwarantannie postawionych zatrzymać
w Warszawie aż do nadejścia decyzyi z Petersburga.
Nr. 105 Tym sposobem i sędziowie, i oskarżeni, zarówno wolności
pozbawieni, czekać musieli aż W. Księciu spodobało się zbawić
wszystkich. Cesarz nastroiony przez Brata, roz-
kazał Radzie Administracyjnéy sprawdzić włas-
ności wyroku i przekonać się, czyli z literą prawa się
zgadza; a tem czasem Senatorom oświadczył nieu-
kontentowanie swoie Nayświętsze. Po długich nara-
dach i zwłokach, Rada Administracyjna na wnio-
sek Ks. Lubeckiego, i pomimo oporu W. Księcia i P.
Nowosiltzowa, zgłębiwszy całą sprawę i rozpatrzywszy
się w Kodeksie prawnym, uznała iż Senat innego nie
mógł wydać wyroku. Lecz dopiero d. 18 Marca 1829
Cesarz wydał ostateczną deklaracyę, na mocy
któréy wyrok Senatu stać się miał prawomocnym.
Uwięzieni uwolnieni nareszcie zostali, wyjąwszy
P. pułk. Seweryna Krzyżanowskiego, którego z Warszawy
wywieziono i pod Sąd Woyskowy, jako poddanego
Rossyiskiego oddano (był bowiem na nieszczęście swoie
rodem z Ukrainy.)

Głównie [przygnieceniu?] ~~[illegible]~~ praw nam służących dość iawnie było. Krzyżanowski skazany został na Sybir na całe życie umarł w Tobolsku R. 1839 w obłąkanym stanie! Senatorowie zatem wbrew wszelkiey słuszności i prawa trzymani byli w Warszawie od 17 Paźdz 1827 aż do 18 Marca 1829 t.i. półtora blisko roku bez względu na uszczerbek maiątkowy iaki przez to ponieść mogli. Poznała z tąd Polska iakiey sprawiedliwości spodziewać się może od nowego Monarchy. Tato krzywda wyrządzona naypierwszym dygnitarzom Królestwa wielką iluzyą o charakterze Cesarza zniweczyła, i iednym z

głównych powodów była do podniesienia buntu w Listopadzie 1830. R.

Duch publiczny w Warszawie naymocniey objawił się w czasie obrzędu pogrzebowego Woiewody Bielińskiego w Jesieni 1827. R. Przy tey okazyi, ks. Adam Czartoryski publicznie pierwszy raz wystąpił i w mowie improwizowaney pogrzebowey zasługi zmarłego Woiewody wyniósł. Nikt się niespodziewał ani tey odwagi, ani tak wielkiego talentu. Warszawa zaczęła większy hołd oddawać uczuciom patryotycznym ks. Adama i wymowę iego uwielbiać. Lecz W. Ks. zżymał się ze złości. Od tey chwili zaczął w ks. Adamie wroga upatrywać i prześladować go z naydotkliwszey strony; aż nareszcie w obóz rewolucyi niepowrotnie przerzucił.

W iesieni tego roku następuiące zdarzenie naruszyło moię spokoyność:

Zdarzenie z ks. Mavrocordatem;

Ks. Mavrocordato zadowolniony z szczęśliwego powodzenia Syna starszego Karola w naszym instytucie i z iego szybkiego awansu; umyślił dwoma młodszemi synami na nowo nas obdarzyć; udał się więc do Gła Kuratora i przez niego wyrobił u W. Księcia rozkaz, przyięcia ich do naszey Szkoły.

Przepisy do których się dotąd ściśle stosowano, wymagały aby kandydaci pochodzili z Szkół kadetów Kaliskich a przynaymniey aby zdatność swą ścisłym examinem udowodnili. Synowie Ks. Mavrocordato liczyli dopiero 10 i 12 lat; ~~[illegible]~~ żadnym nie mówili ięzykiem prócz Greckim; początków nawet Arytmetyki nie posiadali; o innych naukach wcale nie mówiąc. Po 3 lub 4 latach usilney pracy w Szkole odpowiadaiącey ~~ich~~ stopniom ich nauki ~~[illegible]~~ spodziewać się było można, że się wykształcą, nauczą ięzyków, i w stanie będą złożyć przepisany Examin.

Lecz Szkoła Applikacyjna niebyła Szkołą Elementarną dla żaków; lecz uniwersytetem woyskowym dla dojrzałey młodzieży. Cel iey był by zatem zupełnie chybiony, gdyby się zmieniła do 1szey klassy Szkoły Kadetów w Kaliszu. To wszystko przełożyłem Oycu i Głów: Hauke; pierwszy na to nay-zimniey odpowiedział: Monseigneur l'a ainsi ordonné! Drugi zrażony tylu przeciwnościami, osobliwie zaś zezwoleniem rozprzężeniem Szkoły, ruszył tylko ramionami!

N.ks. de R. wolkesa

Zajście z ks. Maurocordato.

Ubodło mnie to iaknaymocniey, i za pierwszem spotkaniem starszego Syna Karola Maurocordato Officera w Artylleryi Konnéy Gwardyi Rossyiskiéy, oświadczyłem mu zadziwienie moie; iż on sam znaiąc naylepiéy przeznaczenie naszego instytutu i trudności przez które sam przechodzić musiał, nim się z pierwszemi elementarnemi wiadomościami obznaymił, mógł Oycu taką dać radę. Lecz on, bez względu na nasze 4 letnie stosunki, zuchwalony protekcyą Gr. Kuruty, iescze zimniey od Oyca odparł ~~mi~~: Monseigneur l'a ainsi ordonné!

Książę N.ks. de R. wolkesa

Odpowiedź taka, wyłączaiąca wszelką dyskussyą, uważać musiałem za proste wrąganie się z naszego położenia. Tém czasem, Chłopcy Greccy wstąpili do Szkoły. Musiał Sowiński dla nich osobną elementarną klassę ~~dla nich~~ urządzić i z oszczędności przeznaczonéy na książki i modele płacić metrów osobnych czytania, pisania, rachunków i ięzyków.

W kilka dni potém, brat ich starszy Karol odwiedził ich w Szkole. Dowiedziawszy się o iego bytności, kazałem go do siebie poprosić; ażeby sam na sam z nim się uczciwie raz rozmówić i wystawić mu nieprzyiemności iakie z powodu nieusposobienia iego braci wynikną dla nas ~~wszystkich~~.

Ledwie zacząłem o téy materyi; gdy P. Maurocordato, tonem zupełnie nieprzyzwoitym na nowo rzucił mi te słowa: Monseigneur l'a ainsi ordonné. „Oui certainement Monseigneur l'a ainsi ordonné, odpowiedziałem mu; mais c'est „votre père qui le lui a demandé, sans avoir réfléchi „que nous ne sommes pas là, pour apprendre à lire „et à écrire à vos frères qui ne sont d'ailleurs que des „enfants; l'Ecole d'Application a besoin d'hommes „faits; et ce seroit plus sage de sa part et plus avan„tageux ~~de la part de votre~~ pour ses fils, s'il demandait comme faveur, qu'on les envoyât pour 3 à 4 „ans à Kalisz. Ils ne pourraient qu'y gagner et „nous de même.„

Na te słowa, zaczął Maurocordato, głos coraz bardziey podnosić i zuchwale wołać kilka razy: Monseigneur

N. ks. de R. wolkesa

— tak że pewna N.ks. ... na prośby ... Pawła ... — ... na I-sze ... Kalisza — ...

– wzywa go ks. chce –

Zapomniał Pan o obowiązkach jakie jest winien [illegible] [illegible] i uspokoić się [illegible]

Wydaliłem Pana z [illegible] [illegible]

Który Pan [illegible] [illegible]

W. Książę chce tak! Zapominasz

le veut ainsi; il faut bien que vous lui obéissiez.
„Vous oubliez, Monsieur, ce que vous me devez" odparłem, „je vous engage à vous modérer, et surtout à ne pas élever la voix!"
Lecz przekięty Grek coraz w większy zapał wpadając, żadnego już nie miał pomiarkowania. W obawie aby tey sprzeczki nie usłyszano na ganku, i aby kto obcy nie wszedł, zamknąłem drzwi moie na klucz i sam niezwłocznie raz do niego surowo rzekłem: „je vous engage une dernière fois à vous taire; sinon j'appelle l'Officier d'Inspection et vous fais arrêter!" Dopiero teraz zaczął blednieć i szukać wyjścia. Lecz klucz był w moim ręku. „Que pouvez-vous craindre chez moi," zawołałem; „ne me connaissez-vous donc plus; oubliez-vous ce que j'ai été pour vous? Calmez-vous et revenez à la raison!"
Widząc nareszcie wzrastające iego pomieszanie, otworzyłem drzwi i odurzonego Greka wypuściłem.
Ta scena niesłychanie mnie oburzyła; miałemże milczeniem pokryć tak wielkie uchybienie z strony młodego człowieka, którego przez lat cztery iak syna pielęgnowałem, dlatego tylko że miał protekcyę W. Księcia i był Officerem Rossyjskim.

Czułem się obrażonym i w osobie i w stopniu moim

Postanowiłem zatem opowiedzieć całe zdarzenie Pułkownikowi Sowińskiemu iako bezpośredniemu Dowódzcy moiemu. Ten zameldował rzecz Gen. Hauke, który po rozważeniu wszystkich stosunków, napisał do Gen. Kuruty, żądając ukarania Ks. Maurocordato!
Lecz następnego dnia o godzinie wieczorney, weszli do moiey stancyi 2. Officerowie Rossyjscy, Koledzy Ks. Maurocordato z żądaniem satysfakcyi za wyrządzony gwałt iemu w własney moiey stancyi!
Odpowiedziałem tym Panom; że Ks. Maurocordato żadnego pokrzywdzenia ani uymy honoru, ode mnie nie doznał; iż przeciwnie całe postępowanie iego względem mnie było nagannym; i że stopniowi memu ubliżył; z tego też powodu, zayście z nim wyższey władzy już zameldować musiałem. Co do wezwania, o tem pomówiemy, po ukaraniu ich Kollegi; teraz, iak rzeczy stoią, o tem myśleć nawet być nie może; gdyż albo on albo ia musielibyśmy wziąść wprzód dymissyę. [illegible], dopiero satysfakcyi tey nie odmówię.
Tem czasem Koledzy Ks. Maurocordato rozgłosili moią wizytę u mnie i o poiedynku zaczęli iawnie mówić. Policya Woyskowa [illegible] na takie zdarzenia, doniosła o tem Gen. Kurucie. W. Książę oburzony z tego powodu:

jest to przecież ... ojcobójstwo, Kotarzbowski wszak był mu jak ojciec, który

miał zawołać; mais c'est un parricide qu'a commis ce jeune homme; Kot: a été pour lui comme un père pendant 4 ans!

Z rozkazu W. Ks: zwołany został Sąd Wojenny; (wyrobiłem iż) Ks. Mauricdato i Sekundanci ~~tego~~ skazani zostali na kassacyę, którą przez wzgląd na ich młodość, za wstawieniem się mojem; W. Ks. zamienił na translokacyę z Gwardyi do Liniowey batteryi.

Zdarzenie to różnie komentowano w Warszawie; większej i to rozsądniejszej przyznało, iż trudno mnie było inaczej postąpić; młodzi zaś Rossyjscy Officerowie przeciwnie sądzili, iż się satysfakcya ich koledze należała.

Z biegu opowiadania, okazuje się iż odmówić jej nigdy nie myślałem.

W końcu Roku b. brat Adam, za wstawieniem się Ks. Łowickiey pozyskał posadę Kommissarza Obwodowego w Augustowskim powiecie odpowiadającą miejscu dawnego Podprefekta z pensyą 4000 zł. Udał się na miejsce przeznaczenia swego, opatrzony braterskiemi z mojey strony przestrogami.

Tey także iesieni zabrałem znajomość z Panią Sokołowską z domu Sierakowską, cioteczną siostrą Pani Kossielskiey, a tem samem ciotką P. Michaliny. List rekommendacyjny P. Koss. ułatwił mi tę znajomość.

R. 1828. Pierwszych dni Lutego, uprzedzony listownie przez Panią Kossielską o przybyciu córki Michaliny z ciotką Sokołowską do Warszawy, w celu poradzenia się Doktorów, pospieszyłem do P. Sokołowskiey z pierwszą wizytą. Mieszkała w domu Pozennego na Krakowskiem przedmieściu. Doznawszy względnego przyjęcia, zacząłem częściey u niey bywać, i wieczory wolne od pracy poświęcać przyjemnemu towarzystwu i nadziejom które mi się otwierały. Teraz dopiero zbliżać się mogłem zupełnie osobie, którą mi Bóg łaskawy przeznaczał za towarzyszkę życia. Serca nasze zaczęły się zbliżać i porozumiewać. Nadzieje moie z każdym dniem rosły; poznałem dopiero teraz, ile skarbów zawierało to czułe serce i z niewypowiedzianą radością odkryłem, iż nie iest dla mnie obojętne. Chwila największa nadeszła, w któréy postanowiłem wyiawić Jey moie uczucia. Było to iednego wieczora, gdy siedząc przy fortepianie, akkompaniowałem Jey w śpiewie. Z nieśmiałością zacząłem iey tłomaczyć moią przychylność! Zarumieniła się na to oświadczenie; lecz nie okazała żadney niechęci

i gdy prosiłem o pozwolenie udania się o iéy rękę do
rodziców, pozwoliła nato i odwoływała się iak posłuszna
córka do ich decyzyi. Niemogłem więcéy żądać; i od téy
chwili iuż nie wątpiłem o iéy wzaiemności. Przytomna
naszéy rozmowie, poczciwa ciotka z rozrzewnieniem przypa
trywała się naszemu pomieszaniu; i obiecała donieść o mo[ich]
zamiarach rodzicom P. Michaliny. Lecz list niezręcznie
napisany, więcéy zaszkodził, aniżeli dopomógł.
Po téy deklaracyi wiążącéy mnie na całe życie; bywa-
łem codzień u P. Sokołowskiéy, mile zawsze przyięty,
wyglądając wiadomości od Pani Kosielskiéy. W krótce
sama przybyła; po iéy uprzeymem powitaniu, poznać
mogłem że związek naszych serc od dawna zgadła
i że się spodziewała tego stanowczego z méy strony kro-
ku. Oświadczyła mi iednak iż zamiarów Męża wzglę-
dem córki dotąd nie poznała; obiecała iednak wybadać
iego zdanie, pracować nad iego umysłem i starać
się przez wspólnych przyiaciół skłonić go ku mnie.
Lecz na to wszystko żądała czasu. Wytrwałości
moiéy wątpić nie mogła. Pozyskawszy serce drogiéy
Osoby, ślubowałem Bogu poświęcić dla niéy całe
moie życie i wszelkie przeszkody iakie by mnie spotkać
[illegible] mogły stałością zwyciężyć. Rodzice moi
uprzedzeni od dawna błogosławili moim zamiarom;
z ich więc strony żadnych nie spodziewałem się trudno-
ści. Największe spotkać mnie miały z strony Pana
Kosielskiego tak z względu maiątkowego iako i z stano-
wiska mego służbowego. Pierwsze nie zupełnie odpo-
wiadaiącem maiątkowi córki; drugiemu był zawsze
przeciwny. Pani Kos: po kilku dniach spędzonych
w Warszawie, w końcu Lutego wśród wielkich mrozów
wyiechała do domu. Pożegnanie z P. Michaliną było
bardzo ciężkie z méy strony; lecz i ona dała mi u-
czuć ile cierpi na tém pierwszém rozstaniu. Nic
iuż zapełnić nie mogło téy próżni, iaką po tylu
dniach uroczych przy iéy boku tak szczęśliwie
spędzonych, doznałem w moiéy samotności; iedna
ta myśl tylko, iż bliższym iestem pożądanego celu,
aniżeli przed rokiem, ożywiała moie nadzieie i pozwo-
liła znieść się na nowo obowiązkami moiego powo-
łania. Do tego przyczyniła się nadewszystko zawiąza-
na regularna w przyszłości dla nas myśli
korrespondencya z Panią Kosielską.

przypisek

Stan Armii Rossyiskiey w kampanii R. 1828 przeciwko Turkom

Gwardya W. Ks. Michał Dowódzca — p. Braiłowa i Warnej

Dywizya lekka jazdy

1e Brygad. { Strzelcy konne — 4 Szw.
{ Huzary — 4 Szw.
2e Bryg. { Hułany — 4 Szw.
{ Dragony — 4 Szw.
4 Szwad. Kozaków (Leib). 4 Szw.
1 Szwad. Pionierów Konnych 1 Szw.
2 Batt. konne lekko — 16 Dział

1 Dywizya Piechoty.
1 Bry. { Strzelcy przyboczni — 2 B.
{ J. Izmaiłowski — 2
2 B. { Semenowski — 2
{ Preobrażenski — 2
1 Brygada Artyll. pieszey — 36 D.
1 Batalion Saperów Gwardyi — 1.

2ga Dywizya Piechoty.
1 Bry { Strzelcy Finlandzkie — 2 B.
{ Pawłowski — 2 B.
2 Bry. { Leib Grenadyerski — 2 B.
{ Moskiewski — 2 B.
Batalion ekwipażów Marynarki — 1. B.
1 Brygada Artylleryi pieszej — 36 D.

II. Korpus Piechoty. Ks. Szczerbatow — pod Silistryą przyszedł w końcu Wrześnie i łączy VI korp. Rothe.

2ga Dywizya Huzarów:
2 Bry. { Irkutsk — 6 S.
{ Elisabethgrad — 6 S
1 Bry. { Pawłograd — 6 S
{ Isum — 6 S
Brygada Artyll. konnej — 16 Dz.

4te Dywizya Piechoty.
3 Bry { 8me Strzelców — 2 B.
{ 7. Strzelców — 2 B.
2 Bry. { Galitsch — 2 B.
{ Kostroma — 2 B.
1. Bry. { Wołogda — 2 B.
{ Archangelgrod — 2 B.
4te Brygada Artyll. pieszey — 36 D.

45. Szw. 30. B — ~~116~~ D.
140. D.

Cały opis ze książki „Jomini". Spostrzeżenia

		S.	B.	D.
	z tamtéj strony	45	30	140 ~~116~~
	5ta Dywizya Piechoty.			
3 Bryg.	10ty Strzelców p.	"	2	
	9ty Strz.	"	2	
2 Bryg.	Ladoga	"	2	
	Schlysselburg.	"	2	
1. Bryg.	Olonetz	"	2	
	Beloserst.	"	2	
	5. Bryg. Artylleryi p.	"		~~24~~ 36
	6ta Dywizya Piechoty;			
3 B.	12 Strz.	"	2	
	11 Strz.	"	2	
2. B.	Kaporski	"	2	
	Narwa	"	2	
1 B.	Sophia	"	2	
	Newa	"	2	
	6ta Bryg. Artylleryi p.	"		36
	1 bat. Pionierów		1	"
	III. Korpus. Ks. Hr. Pahlen II.go			
	3. Dywizya Huzarów. Gen. Rydigier, pod Szumlą.			
2 B.	Ks. Oranji	6		
	Marienpolski	6		
1 Br.	Alexandryiski	6		
	Achterski	6		
	1 Bryg. Artyll. lekko Konnej			16
	7ma Dywizya Piechoty pod Warną;			
3 Br.	14ty Strzelców	"	2	
	13ty Strzelców	"	2	
2 Br.	Simbirski	"	2	
	Nizowski	"	2	
1. Bryg.	Niziegorodski	"	2	
	Muromski	"	2	
	7ma Brygada Artylleryi pies.	~~7~~		36
	8ma Dywizya Piechoty pod Szumlą			
3 Br.	16ty Strzelców	"	2	
	15ty Strzel.	"	2	
2. Br.	Saratowski	"	2	
	Tambowski	"	2	
1 Br.	Pensa	"	2	
	Troicki	"	2	
	8ma Brygada Artylleryi pies.	"		36
	Latus	69	79	300

Transport — 69 Szw — 79 B — 300 Dz.

9ta Dywizya Piechoty

3 B. { 18 Strzel. — 2
{ 17. Strz — 2

2 B. { Kremenczug — 2
{ Alexopol — 2

1 B. { Pułtawa — 2
{ Tschernigow — 2

9ta Bryg. Artyll. pieszy — " — 36 D

3^ci Bon Pionierów — 1 — "

VI Korpus. Kom. Jen. Jazdy Roth pod Sylistryą a potem pod Szumlą w końcu Wnędzia.

16ta D. Piechoty.

{ 32^gi Strzelecki — 2
{ 31^szy Strz. — 2

{ Kamszatski — 2
{ Ochotski — 2

{ Jakucki — 2
{ Selenginski — 2

16ta B. Artyll. pieszy — 36 D

17ta D. Piechoty.

34. Strzelców — 2
33. Strzel. — 2
Kolumanski — 2
Tomski — 2
Tobolski — 2
Ekaterynoburgski — 2

17 B. Artyll. pieszy — 36 D.

6^ty Bon Pionierów — 1 — "

VII. Korpus. Piechoty p. Ks. Eugeniu Wyrtemberskiem pod Szumlą i Warną —

3^a Dywizya Jazdy. ~~Drag.~~ Ułanów;

2 Br. { Kurlandski ~~Drag~~ Uł — 6 S.
{ Smolenski. ~~Drag.~~ Uł 4 S

1 Br. { Charkowski Ułany 4 S
{ St Petersburgski Ułany 6 S

Bryg. Artylleryi konnej — 16 D.

18ta Dywizya piechoty —

3 Br. { 36 Strzelców p. — 2
{ 35 Strzelców p. — 2

2 B. { Perm — 2
{ Ufa — 2

1 B. { Wiatka — 2
{ Kazan — 2

18 Bryzada Artylleryi pieszy — 36 Dz

Latus. — 93 S. — 129. B — 466 Dz

Transport 93 S. — 129 B. — 460 D.

19 D. Piechoty

3 B. {38 P. Strzelców — 2 B.
{37. P. Strz. — 2

2 B. {Odessa — 2
{Ukraina — 2

1 B. {Dnieprowski — 2
{Azofski — 2

19 Br. Artyll. pieszej — 36 D.

20. D. Piechoty

3 B. {40 P. Strzelców — 2
{39. P. Strzel. — 2

2 B. {Nascheburski — 2
{Kostromski — 2

1 B. {Sevastopol — 2
{Krimski — 2

20 B. Artyllerji pieszej — 36 D.

7ma B. Saperów — 1 —

IV. Korpus. Rezerwowy Jazdy.

1. Dywizya Dragonów.

2 B. {Nowo Rossyjski — 6 S.
{Kimburn — 6 S.

1 B. {Kargopol — 6 S.
{Moskiewski — 6 S.

1 Dywizya Strzelców konnych

Derpat — 6 S.
Negin — 6 S.
Tschernigow — 6 S.
Sewerskoi — 6 S.

1 Bryg. Artyllerji konnej — 16 Dz.

Później przybyła Dywizya Ułanów (Bugska)

2 B. {Elwiopolski — 6 S.
{Odessaiski — 6 S.

1 B. {Wosnesenski — 6 S.
{Charkowski — 6

Ogółem — 165 Szw. — 154 B. — 548 Dz.

i przyjąwszy — 20 Pułków Kozackich —

zatem Armija Rossyjska Naddunajska

wynosiła: 123000 piechoty bat. p. 800 l.
15000 Jazdy regularnej Szw = 150 l.
10,000 Kozaków —
6000. Artyllerji
152,000. Ludzi p. broni.

a N. B. Sułt. 20 Strz. pieszych z 10tą Dyw. IV korp. był pod Warną; a wyjąwszy IV. korpus był także mobilizowany

105. Rok 1828 pamiętnym został się dla Rossyi z po-
wodu Tureckiey woyny. Początkiem doniey były
wielorakie uciemiężenie Chrześcian w Turcyi, nieustają-
ce mordy w Morei, wyzywanie wyraźne Dworu Rossyj-
skiego Hattischeryfem Sułtana z d. 20 Grud. 1827;
który wzywał wszystkich wiernych Muzułmanów do
podniesienia broni za wiarę zagrożoną. Z strony Tureckiey
niemniey ważne były powody do woyny; powstania
na Wołoszczyznie i w Morei przypisywano powszechnie
potaiemnym Rossyi poduszczeniom; interwencya
wreszcie widoczna ~~widoczne~~ na koniec. Greków okazała się zniszczeniem
floty Tureckiey pod Nawarynem d. 20 Październ. 1827.
Turcya nie miała wyboru innego prócz woyny, jeżeli
nie chciała uledz Rossyi i iedną prowincyą po dru-
giey utracić.

D. 26 Kwietnia 1828 nastąpiła deklaracya Woyny z
Strony Rossyiskiey. Przygotowania z obydwóch stron
odpowiadały potędze obydwóch Państw; 4ty Korpus
4ty korpus rezerwowy Jazdy – Piechoty 2, 3, 6 i 7my korpus Gwardyi skoncen-
trowane nad Prutem i nad Dunajem pod rozkazami
Feldmarszałka Wittgensteina niecierpliwie wyglądały
hasła przejścia granicy. Gwardyą dowodził W. Ks.
Michał; 2gim korpusem Ks. Szczerbatow 3im
Hrabia Pahlen IIgi; 6tym Jen. Roth; 7m Langeron
~~LV~~ 7mi Ks. Eug. Wyrtemberski znaydowali się także przy
NB. z każdego korpusu, zatrzymano 1 Dyw. piechoty w rezerwie, które dopiero ~~[illegible]~~ później ~~[illegible]~~ stanęły na linii bojowey — prócz 6tego który pozostał, który miał tylko 2 Dyw. 16 i 17tą.
Armii. Gwardya składała się z 2 Dywizyi
piechoty; o 4 pułkach; pułk o 2 bat.; i z Dywizyi
lekkiey Jazdy. Korpus piechoty składał się z 3
Dywizyi piechoty o 6 pułkach; pułk o 2 bat.;
i z 1 Dywizyi Jazdy lekkiey; 4ty Korpus
Rezerwowy Jazdy składał się z Dywizyi Drago-
nów i 1ey Dyw. Strzelców konnych. Dodawszy
Artyllerye polową, Saperów, Pionierów, Kozaków
łatwo obrachować iż Siła Rossyiska poruszona
w tey woynie na 180.000 ludzi. Szefem Sztabu
Główn. Armii pobudowiey został Jen. Diebitsch.
Dowództwo Floty Czarnego Morza otrzymał
Admirał Greigh. Cesarz postanowił podzielić trudy
tey woyny z Woyskiem i Główną Kwaterę swoią przeniósł
w śród Woyska w końcu miesiąca Kwietnia, nie
przewiduiąc trudności różnego rodzaju które przy to
unikać tego ~~będzie wymagała~~ będzie powodem.

Z strony Tureckiey niemniey ogromne robiono
przygotowania. Twierdze Brailow, Hirsowe

Silistryą, Ruszczuk, Widdin, Warnę mocnemi załogami zpatrzono. W Szumli u podgórza północnego Bałkanu, w pozycyi centralney dobrze znaney z kampanij 1810 R. a teraz jeszcze mocniey utwierdzoney stał Wielki Weyr z główną Armiją złożoną w części z Woysk regularnych uformowanych po zniesieniu niebezpieczney milicyi Janitcharów w Czerwcu 1826 i z zaciągów Albańskich, Rumilskich i Bułgarskich, którą szacowano na 60000 L. Stanowiskiem tem zakrywał Weyr drogi główne od Dunaiu przez Bałkan prowadzące do Adryanopola i Stambułu i rękę podawał załogom Warny i Silistryi.

7 Maia — W pierwszych dniach Maja prawe Skrzydło Rossyjskie przeszło Prut w kilku punktach i opanowszy

Obłężenie Braiłowa. — Multany zbliżyło się pod Braiłów. Obłężenie tey twierdzy energicznie prowadzone przez W. Ks. Michała trwało tylko 18 Dni. Cesarz Sam przytomny był niekiedy czas robotom Obłężniczym. Twierdza ta leży na lewym brzegu Dunaju na wzniesieniu panującym znacznie nad brzegiem prawym. Jak wszystkie niemal twierdze Tureckie składa się z obwodu o 9 małych bastyonach z nader długiemi kurtynami. Profil iey stanowi wysoki wał z rowem głębokim, opatrzonym Skarpą i przeciwskarpą murowaną — Brzeg Dunaju nie miał inney obrony, prócz spadku stromego i palissady. Na prawym Skrzydle znaydowała się cytadella murowana o 5 basztach; a nad samym brzegiem Dunaiu szaniec o 3 bokach, 2 bastyonikach szyjących i 2 półbastyonach z ziemi usypany i wodą oblany z 3 Stron dla obrony przystani. Znana odwaga i zaciętość Turków w obronie fortec większą od murów stanowiły przeszkodę —

Pierwsze zakopy otwarte zostały około 20tego Maja na lewym Skrzydle twierdzy przypieraiąc do Dunaiu, w odległości 200 Sążni od Wałów; wkrótce 13 batteryi stanęło w odległości rozmaitey od twierdzy. Pierwsze w 2giey równoległey skryły do uśmierzenia ognia wałowego, następnie o 70 Sążni od przeciwskarpy otworzyły wyłomy w murach. Przypuszczono Szturm, lecz ten z wielką energiją z strony Turków odparty został. Musiano do innych udać się środków. Przyczepiono zatem minera i 3 potężnemi minami pod skarpą dwóch bastyonów frontu skrzydłowego zasadzono. 18tego dnia po otwarciu zakopów —

miny zapalono. Nadzwyczayny skutek przez nie sprawiony, uczynił tak wielki postrach na Turecką załogę iż dowodzący Basza przystąpił niezwłocznie do poddania Twierdzy; D. 8 Czerwca Woysko Rossyiskie opanowało Braiłow.

Tym sposobem, gdy prawe skrzydło Rossyiskie zupełnie nie zostało w swoich działaniach; główna Armia Rossyiska pod osobistym dowództwem F. M. Ks. Wittgensteina d. 27 Maja / 8 Czerw. w obec znaczney siły Tureckiey oszańcowaney poniżey Twierdzy Isakczy wstępnym bojem za pomocą szalup kanonierskich przeprawiła się przez Dunay — pobiła Korpus Turecki i most oszańcowany, obsadziła Isakczy; 8. i 9. Dywizye z Korpusu 3go Pahlena naypierwsze przeszły, i za niemi reszta Woyska, rezerwy parki od Główney Kwatery Cesarskiey.

Woysko Rossyiskie szczęśliwie przeprawiwszy się przez Dunay, zaczęło posuwać się w części kraju zwanej Dobrudzie, pomiędzy morzem i Dunajem przez Babadag ku wałowi Trajana, niedoznając wielkiego oporu. Twierdze Isakczy, Tulczy, Maczyn, Hirsowa maskowane przez małe oddziały, jedne po drugich bramy swe otwierały. Turcy pod Bazardżikiem dopiero zaczęli okazywać większe massy jazdy. Tu przyszło do żywey potyczki pomiędzy obudwoma jazdami w którey nieregularna lekka Turecka jazda szybkiemi obrotami wyższość swą nad ciężką jazdą Rossyiską niezaprzeczenie okazała.

Jednocześnie Gal Roth na czele VI korpusu posuwał się ku Silistryi dla obsaczenia tey ważney Twierdzy. Gal Major Geismar na czele mnieyszego oddziału szedł na mnieyszą Wołoszczyznę w obserwacyi Baszy Widdyńskiego zaymującego stopy pod Kalafat naprzeciwko Widdynu.

Z Bazardżika, Główna Rossyiska podsunęła się pod
20. Lipca Szumlę z 2ma Korpusami, Gwardyą i IV. Korpusem Rezerwowym Jazdy i zajęła obszerne pozycye na przeciw Armii W. Wezyra od północy i wschodu Szumli. Dla przełamania natarczywości Tureckiey; pozycye te umocniono szańcami. Na początku Lipca Gwardye pod osobistym dowództwem Cesarza, wzmocniona niektóremi innemi oddziałami wyruszyły pod Warnę. Oblężenie tey twierdzy trwało 2 miesiące. Obroną kierował Kapudan Basza; pod nim dowodził Jussuf Basza. Nic nie wyrówna zaciętości i odwadze z iaką Turcy bronili swych murów —

Oblężenie Warny.

Warna leży w zatoce Czarnego Morza, w odległości 45 M. od Stambułu; 10 M. od Szumli przy Jeziorze Dewina u stop odnogi Lesisty Bałkanu. Stronę twierdzy od północno zachodniey i południowey strony, stanowi obwód bastyonowy tureckim sposobem nieforemnie budowany, z skarpą przeciwskarpą i głębokim rowem, składający się z 8 frontów. Strona od morza, zamknięta murem bronionym bocznie na przemian batteryami i wieżami; Na środku tey strony leży Cytadella opasana murem, którego kilka wież broni. Brama od południa na drodze Stambulskiey zakryta iest dziełem na kształt lunetty usypanym z ziemi. Pomiędzy zachodnią bramą a Jeziorem Dewina, Turcy mieli obóz zakryty kilkoma nieforemnemi szańcami. Przed 3ma frontami północnemi i 2 frontami przyległemi zachodniemi Turcy usypali także kilka polowych nieforemnych szańców które piechotę i Artyllerye mocno osadzili; w tych to leżyskach nayuporczywiey bronili się przystępu do głównego obwodu. Te Rossyanie zdobywać musieli iedne po drugich. Nie zbywało Turkom także na żywności, amunicyi i Artylleryi mieli pod dostatkiem. Wprawdzie Komunikacya od morza przeciętą być mogła, przez flottę Rossyiską; lecz oblężeni długi czas zachowali związki z Szumlą, z kąd pomoc różnego rodzaju ciągnęli.

Woysko Rossyiskie na początku oblężenia opasało ściśle tylko przestrzeń pomiędzy morzem a Jeziorem Dewina i mnieyszemi oddziałami choć częściowo na próżno starało się przecinać drogi do Szumli wio-dące. Później iednak zaięło ono pozycyę na stronie połud-niowey twierdzy poza Jeziorem Dewina, i tym sposobem dokonało opasania ścisleyszego od Szumli i od Stambułu.

Skoro sprowadzona z Sebastopola Artyllerya wysadzoną na ląd została, rozpoczęto niezwłocznie czynności oblężnicze. Pierwsza równoległa o 500 S. od twierdzy a o 300 S. od pierwszych tureckich okopów założoną została. Lewe iey skrzydło oparte było o morze; prawe o wąwóz. Tym sposobem 3 fronty północne w linij prostey rozwinięte równoległą objęte zostały. Musiano szturmem zdobywać leżyska tureckie przed temi frontami, co bez wielkich strat z obydwóch stron nastąpić nie mogło. Po założeniu 2giey i 3ciey równoległey i zbudowaniu demontuiących batteryów, zaczęto kozłokopem pełnym zbliżać się do przeciwskarpy który

stok zadem nie bronił. D. 12 Września, uwieńczono przeciwskarpę, wypędziwszy wprzód bagnetem Turków z kotlin, których i szańców otrzymał tak zacięcie bronili. D. 14 W. wysadzono fugasami przeciwskarpę; potem zaczęto spuszczać się do rowu w celu zasadzenia minera pod skarpę przytykającego do miejsca narożnego frontu. Dnia 23 Września zrobiono spust do rowu za pomocą 2 koszów pełnych, założywszy wprzód na brzegu przeciwskarpy batterię o 8 Dz. 24 ft które wyłom otworzono w kurtynie pomiędzy 1. i 2 Bastyonami północnemi Warny. Na tym wyłomie nie przestano; lecz jednocześnie zaczęto bić wyłom w prawym czole bastyonu skrzydłowego z batteryi o 4 Dz. największego wagomiaru. Tymczasem dnia 26 Września od strony południowej od rzeki Kamczyk zaczął się pokazywać korpus Turecki wysłany z pod Szumli na odsiecz Warny pod dowództwem Baszy Omer Vrione. Wysłano mocnym oddziałom na rozpoznanie pozycyi korpusu Tureckiego; Flügel Adjudant Cesarski W. Załuski Officer w Wojnach Napoleońskich zaprawiony dodany został ~~temuż oddziałowi~~ za przewodnika. Lecz batal. Strzelców pułku Gwardii należący do tej wyprawy zapuściwszy się nierozważnie w wąwozy Bałkańskie, nie oświeciwszy dokładnie drogi, niespodzianie wpadł w zasadzkę i otoczony został do koła przez Albańczyków Omera Vrione. Po rozpaczliwej walce zniesiony został prawie całkowicie. Gen. Major Hartung, Pułk. Sarger, wielu Officerów i prawie wszyscy żołnierze padli ofiarą nieostrożności swego dowódzcy albo się do niewoli dostali.

Turcy zachęceni tem powodzeniem zaczęli pokazywać się przed pozycyami Rosyjskiemi od strony południowej twierdzy, które też nateraz znacznie wzmocniono. Przyszło do kilku ważnych potyczek mianowicie d. 28 W. i 29 W. w których obie strony znaczne poniosły straty. Omer Vrione nie zdołał jednak przebić łańcucha pozycyów opasujących Warnę od strony południowej i nieczynnie przypatrywać się musiał postępom robót oblężniczych, które pod okiem Cesarza widocznie do końca się zbliżały.

Minierzy Rosyjscy zaczęli wyprowadzać dwa ganki minowe pod skarpę obydwóch północnych Bastyonów. Pierwszy z nich pod węgłem najbliższego ku morzu Bastyonu nabito 190 pudami = 7600 ft prochu, i d. 3 Paźd. wysadzono. Drugi pod prawym czołem drugiego północnego bastyonu nabito 260 pud = 10400 ft w 2 piecach, i 4. Paźd. o 3 g. po południu wysadzono.

Skutek był ogromny, taki iak podobnego historya oblężeń nie przedstawia. Dwa otwory wielkie w wałach torowały drogę szturmującym kolumnom; lecz Turcy niestraceni na chwilę odwagi, korzystali z wielkiej gorliwości dni wolnych przed szturmem do okopania na prędce Bastyonu kozami i zatarasowania ulic i domów przyległych zagrożonemu frontowi. Oblegający postanowili dopiero d. 7 Paźd. a zatem w 3 dni później uczynić, iż się należało opanować wyłom Bastyonu skrzydłowego i usadowić się na nim. Tymkoniecem, oddział złożony z 110 ochotników wybieranych z 1 komp. Strzelców 13 Pł. + 2 Kompanij batal. Gwardyi Izmaiłowskiej i 150 Saperów tegoż dnia o 3 z rana przypuścił szturm do wyłomu. Opanował go; lecz zamiast umocnienia go kozami, tak iak był rozkaz, zapędził się za Turkami w środek miasta i walkę z niemi rozpoczął. Ta znaczne poniósłszy straty, pomimo posiłków nadesłanych, cofnąć się na powrót musiał do zakopów. Dwa błędy popełniono w tym przedsięwzięciu, pierwszy że zaraz nie szturmowano po wysadzeniu min dla korzystania z pierwszego wrażenia, jakie ich wybuch sprawić musiał na umysłach załogi; drugi że nie szturmowano obydwóch bastyonów i to silniejszemi kolumnami, nareszcie że nie przypuszczono fałszywych attaków na innych punktach obwodu dla rozdwojenia uwagi oblężonych.

Jakkolwiek bądź, śmiały attak d. 7. Paźd., lubo drogo opłacony, bo stratą kilkuset ludzi, zmiękczył uporczywość dowódców tureckich i skłonił ich do zawarcia umowy. Zaczęły się rokowania o kapitulacyę. Żądano z strony Rossyjskiej zdania się na łaskę. Kapudan Basza opierał się takiemu żądaniu; lecz dowodzący pod nim Jusuf Basza skłonniejszym zdał się skłaniać do przyjęcia ugody, tak niestety twierdzą. Przyrzekłszy Rossyjskiemu oblężonej Kazarmy, żołnierzom swoim broń złożyć kazał bez żadnej kapitulacyi, udał się z niemi do Obozu Rossyjskiego. Opuszczony przez nich Kapudan Basza, na czele garstki wiernych, schronił się do Cytadelli, i tu z orężem w ręku wzięty był do niewoli. D. 11 Paźd. Armija Rossyjska, na czele 13 i 14 bat. Strzelców, Bat. Saperów i bat. Izmaiłowskiej Gwardyi w nagrodę ich odwagi i poświęcenia, weszła przez wyłom do twierdzy.

Zastanowiłem się cokolwiek bardziey nad obleżeniem Warny, ponieważ w nim nie miał wszystkie zachodzące się trudności, które zdarzyć się mogą częstokroć w obleżeniach zwyczaynych.

W czasie tego pamiętnego obleżenia, które tylko z Hiszpańskiemi iść może w porównanie; Korpus główny Rossyiski pod Szumlą, w obserwacyi W. Wezyra stojący w pozycyach mocno redutami obwarowanych; wytrzymał kilka Attaków z strony Turków. W końcu Wrześnie Korpus II Rotha złączony pod Silistryą przez Korpus II. Ks. Szczerbatowa przybył pod Szumlę dla wzmocnienia Wielkiey Armii Rossyiskiey. Obleżenie Silistryi ograniczyło się też, że Jesienią na opasaniu miasta i przecinaniu Sukkursów i dowozów żywności od Ruszczuka i Szumli, z którego to powodu przyszło do kilku żywych utarczek, z Korpusami na odsiecz dążącemi i z samą załogą.

W mnieyszey Wołoszczyźnie, Gał Geismar na czele oddziału 4,200 ludzi odeprzył d. 26 i 27go Wrześnie Korpus Turecki Baszy Widdyńskiego wynoszący 26000 ludzi i 30 Armat w okolicy Kalefatu i rozproszył go zupełnie.

Na tym świetnym czynie i na wzięciu Warny; zakończyły się działania woienne tey kampanii w Europie. Po tak wielkich wysileniach, spodziewano się większych nie równie wypadków. Woysko Rossyiskie, osłabione chorobami, morowem powietrzem, niedostatkiem żywności i furażu, straciwszy połowę koni, opuściło stanowiska pod Szumlą i Silistryą, i zostawiwszy mocną załogę w Warnie w którey niedługo potem morowe powietrze się także pokazało, poszło na leże zimowe za Dunay i do Wołoszczyzny. Gwardye znużone z Cesarzem powróciły do Petersburga; poznano, lecz po niewczasie iż przytomność panującego w Głów. Kwaterze iest raczey zawadą niż pomocą w Operacyach. Obawiano się ciągle o iego Osobę, bez iego rady, niechciał Komenderuiący nic przedsiębrać, ni biorąc odpowiedzialności brać na siebie. Ks. Wittgenstein w niełaskę wpadłszy, złożył komendę.

W Azyi Gał Paszkiewicz Hr. Eriwański, maiąc wolne ręce, z małemi nader siłami nieprzechodzącemi 20,000 l. świetnieysze odniósł korzyści. Przeszedłszy bowiem w Czerwcu granicę Gruzyi pod Gumri w krótkim czasie zdobył szturmem Twierdzę ważną Kars; następnie opanowawszy Achałkalaki, podsunął się pod Twierdzę Achałcych i pobiwszy na głowę posiłkowe Korpusa Tureckie.

117

Kios Mehemeta Baszy i Mustafy Baszy stojącemi w 4 Obozach szańcowanych, d. 28 Sierp. przypuścił szturm do samejże twierdzy Akhałzych i zdobył ją wstępnym bojem. Natem i na opanowaniu Poti nad morzem Czarnem zakończyły się czynności Armii Kaukazkiej. Zadziwi się pewnie każdy iż żadna część Woyska Polskiego użytą nie została w tej Kampanii. Życzył sobie wprawdzie Cesarz aby jedna dywizja piechoty i jedna Dyw. Jazdy połączone zostały z czynną Armiją i proporcyje w tej mierze uczynił bratu Konstantemu. Była to myśl polityczna połączeniu ściślejszemu węzłami koleżeństwa ~~stoczoną~~ na placu bitwy 2 Woysk przeznaczonych do walczenia pod jednym ~~~~ chorągwiami. ~~Niechcąc~~ Możeby się było przez to zapobiegło zdarzeniom późniejszym. Jakkolwiek bądź W. K. Konstanty nie chciał powodów tych zrozumieć i nierozstrzygnięty spór ~~~~ brata. Parada na placu Saskim, w którey jednego nieckiedy utracić człowieka przemogła ~~nad~~

Wysłano tylko kilkadziesiąt Officerów z Korp. Głów. i z Korpusu Grzenierów i wszystkich ze Szkoły Applikacyjnej do piechoty awansowanych ~~~~ mianowicie

(margin: wszystkim innym ~~~~ ~~~~)

z Korpusu Grzenierów;	z Kwat. mistrzostwa
Kap. Wilson	Kap. Szymanowski
Por. Szultz	Kap. Chrzanowski
Szymanowski	Por. Butrym
Brodowski	Brzoza
Jodko	Zandrowicz
Wiszniewski	Łotkański
Bieliński	Małgorzewicz
Ppd. Rossmann	Komorowski
Szymoński	Pogonowski
Dunin	Kijeński
Żelewski	Prądzicki

z Piechoty.

Borchardt	Wynkowski
Ledóchowski	Malczewski
Strzeński	Świeszewski

Strzemiczny

Tymczasem W. K. Konstanty uchronie z bierał wawrzyny na polach pod Powązkami. Niewiele obchodziła go Woyna nad Dunajem; jeszcze mniej chwała Woysk Rossyjskich i niebezpieczeństwo na które Cesarz mógł się narażać. Jedyny dowód udziału w tej woynie, okazał formowaniem batalionów rezerwowych w czasie manewrów i naprzedstawieniem Jen. Hauke dwóch symulowanych

oblężenia Frontu bastyonowego, który przed 2 latami
Sapery pod moim kierunkiem wysypali na górach
piaskowych przed frontem obozu.
Roboty oblężnicze rozpoczęły się d. 20. Sierpnia i
koniec swój wzięły d. 4. Września 1828 R. Oddziały
Piechoty, Artylleryi i Saperów kolejno wykonywały
wszelkie gatunki robót, ~~wedle~~ teoryą i praktyką
oblężeń przepisane.
W nocy z d. 20–21 S. otwarto Równoległą I^me. Następ-
nego dnia Officerowie Artylleryi wytknęli batterye
ozdabiające ją środkiem. W nocy z 21–22 S. pracowano
nad wsypaniem tychże batteryi: d. 22 S. z rana goto-
we były do strzału. W nocy z d. 23–24 S. korzokopem
lotnym, założono 2^gą równoległą i w niej batterye
demontujące. Postępowano potem korzokopem pełnym
ku narożnikowi półksiężyca, założono potem równo-
ległą III^cią: w niej zbudowano moździerzowe i gra-
natnikowe batterye; nareszcie zdobyliśmy drogę kryte
szturmem, ~~w~~ wyciągnięto tęż szereg korzokopem
lotnym i założono batterye wyłomową. Artylleryja
ćwiczyła się tém czasem w rozmaitych gatunkach
strzałów, rykoszetowych i drążonych; puszczała
bomby, granaty, Kongrewskie race. Nareszcie oblężo-
ny założywszy gallerye minowe pod wyłomową
batterye wysadził ją w powietrze i na tem zmyśloną
Woynę oblężniczą zakończono.
W. Książę w czasie tych robót znajdował się w
Litwie przegląd Korpusu Litewskiego odbywał
przybył dopiero w końcu, obejrzał prace nasze
i zadowolnienie z nich nam oświadczył.
Artyllerya, Sapery i Officerowie Inżynierów, którzy
dotychczas żadnej praktyki jeszcze nie posiadali w podo-
bnych robotach, korzystali wiele z nowego dla nich
obrazu. Uczniowie Szkoły Applik: którzy wyszli
do tych manewrów w końcu Września powrócili
do Szkoły a następnie potem Examin i promocye.
Postąpili na Podporuczników:
1° Ludwik Stürmer do Artylleryi ~~Lekkiej~~
2° Seweryn Sobieski do P. 5to Linii.
3. Ignacy Gostkowski do P. 2^go Linii.
4. Ludwik Braunier do P. 3^go Strzelców
5. Stanisław Wolski do P. 8^go Pieszego
6° Władysław Trzebicki do Artyl. konnej

Przed rozpoczęciem tych robót, Szkoła pod moim kierunkiem odbyła naukową podróż do Modlina tu się uczniowie zajęli zdjęciem planu nowego, niwellacyą dokładną i projektem restauracyi całej twierdzy czynność ta zajęła nam cały miesiąc Lipiec.

Tego roku wstąpili do Szkoły:
Józef Hauke 2ci syn Jenerała
Maurycy Potocki.
Frankowski z Kalisza
Jabłonowski dito
Alidowicz — dito
Gutowski — dito
Mianowski dito
August Zamoyski
Sauvé z Kalisza

Rok. 1829. W Marcu 1829. R. przedsięwziąłem podróż do Pako-
ławia i Sopowa, dla poradzenia się Rodziców względem
dalszych kroków jakie mi czynić wypadało, dla zjedna-
nia sobie Pana Kościelskiego. Zgodzono się na to aby[m]
pojechał do Siełca i razem z Wujem Grudzińskim,
który w zażyłości był z P. Kośc[ielskim] udać się do Szarlein.
Odbywszy podróż w wygodnym Warszawskim Wespreciu
powozie, w końcu Marca stanąłem w Szarleiu. Zastałem tu rzeczy
w nie najpomyślniejszym stanie dla moich zamiarów.
Szarley. P. Kościelski, uwiadomiony przez żonę, o dniu mego
przyjazdu, tegoż samego dnia na przekorę żonie i dla
uniknienia, [tak się] zdaje, ~~się~~ mojej wizyty, wyjechał do innych
dóbr ~~swoich~~ Bożejewice, zapominając o tem, że nie
najlepsze da mi przez to wyobrażenie o swoim wycho-
waniu i godności. Musiano z nim [dopiero] negocjować i
wysłać na parlamentarza P. Jana Kantego Sokołow-
skiego, który po długich namowach skłonił go nareszcie
do powrotu potrafił. Niemiłe wrażenie, sposób tak
niegrzeczny przyjmowania przyszłego zięcia do domu
swego, zostawić musiał na moim umyśle. Niemniej
się do tego przyczynił obraz domowego nieładu,
stan gospodarstwa i nieharmonia w wielkich stosun-
kach familijnych. Obok pozornej elegancji, tak
uderzająca domowe wszędzie niedostatki [wszystkiego] ~~...~~, ~~...~~
przebijała ~~...~~ zupełna niepraktyczność i niezgoda w
każdym zachowaniu. Kontrast ten i mnie i Wuja
nieprzyjemnie dotknął. Nawet pokój gościnny
ani łóżka wygodnego ani mebli ~~...~~ sprzęta nie
wyszukanego nie zawierał. Widać było iż ręka
Pani ~~domu~~ nie przewodniczy całemu rozporządze-
ani kawałko mi nia domowemu; iż anarchia panuje wszędzie. Obiad
tego dnia dano o 9tej wieczór; herbatę o 2giej
pomimo dowcipnej rozmowy P. Kon. i przytomności zgrabnej panny
w nocy. Jakaś zmora niewypowiedziana ciężyła na
S. Michaliny i dowcipnej Siostry wszystkich umysłach, w oczekiwaniu przybycia strasznego
Ojca

nie dudować

115

P. Kosielski. Nazajutrz, po długiem sporze, P. Kos. zgodził się wreszcie w salonie żony około 5tej wieczorem. Wrażenie jakie na mnie zrobił, nie było najpochlebniejsze; znalazłem w nim 70 letniego starca bez iście dowcipnego, zdającego się młodego, i napuszonego z klucza Szambelańskiego Pruskiego, który uzyskał zakładając karczmę dworską w Berlinie, i [illegible] twierdzą za tańcowanie kozaka przed Królową Pruską Luizą, i z gwiazdy S. Stanisława, który wiadomo za jakie zasługi rozrzucał Stanisław Król Polski. Powagą nadto zdaje się nie przyjął przy prezentacyi aż śmieszył przy zwyczajnej do innych rodzeniu porozu w duchu. Nie pokazałem tego wrażenia jednakże i rozpocząłem potoczną rozmowę o Warszawie. Wnet ton się zmienił na poufały; przy wielkiej powadze zaczął przebiegać zabawy starego Warszawskiego elegante z przeszłego stulecia, przypominając się o starych towarzyszów swojej młodości podobnych sobie hrabiantów jakoto o Ludwiku i Michale Radziwiłłów, Broniec itp. i na reszcie po zbudzeniu się tak dalece spoufalił się ze mną przy kieliszku starego wina, zaczął opowiadać najśliźniejsze najmniej przyzwoite anekdoty swojej młodości Warszawskiej. Takie to był wstęp znajomości z byłym narzeczonym mojej, który to nadal chciał być w stanie szanowania. Miałże się do podobnym zwierzeniem się wzbudzić większe uszanowanie w umyśle przyszłego zięcia? Albo też chciał wypróbować czy nie należę do podobnej kategorii wolnomyślnej młodzieży? W następnych czasach szczerość P. Kos. zaczęła się zmniejszać, zaczął i mówić rozsądniej i zdawał się jak by w pokoju na przeciw moim zamiarom z każdym dniem zwalczać.

nie drukować — jak najbardziej dzisiaj

Po kilku dniach tej wizyty, zgodziwszy, to co nas najwięcej obchodziło. Należało się P. Kos. wyjęty po [illegible] w końcu Marca do Warszawy, gdzie bowiem mego krótkiego urlopu przebywał.

Uwolnienie Prądzyń: Ucie. D. 25 Marca nastąpiło uwolnienie przyjaciela mego Prądzyńskiego z więzienia u Karmelitów — Czekałem na niego w mieszkaniu żony; znalazłem go zewnętrznie nie zmienionego; lecz w stanie exaltacyi umysłowej trudnej do opisania. Uściskawszy go serdecznie, zostawiłem go w objęciach żony — Uwięzienie jego trwało blisko 3 lat. —

Koronacya w Warszawie. Zbliżała się w Maju b. r. epoka Koronacyi zapowiedzianej od dawna w Warszawie. Cesarz z Małżonką, Następcą Tronu, W. Ks. Michałem i z liczną Dworem

(w końcu tego miesiąca) przybyli w gościnie do Stanicy tej niegdyś całej Polski
a dziś małego tylko oddziałku Stolicy. Pomimo najświetniejszych większych
przygotowań z strony całego Dworu i z strony Władz, Woy-
ska i Miasta, każdy wiedział naprzód iż Akt ten tak poważny
(dawniej) w Narodzie wolnym, dla uciemiężonego będzie tylko niesz-
czerem odegraniem obłudnej komedii. Mała liczba tylko przyjech-
ała Ob. wedle litery. Izby Senatorskiej i Poselskiej zebrały
się w całym komplecie. Wojsko Polskie z Gwardyami
w liczbie 40,000 zajęło Obozy swoje pod Powązkami
Znaczna liczba Obywateli z familiami przybyła
(także) z prowincyi niby by stać się uczestnikami obchodu.
Sprowadzono na razie do Warszawy Insignia Cesarstwa
też same, któremi Cesarz koronował się w Moskwie.
Publiczność spodziewała się widzieć Koronę
Polską na skroniach Władzy Rosyjskiej, zawiedziona
w swoich nadziejach, zaczęła szemrać. Uważano się
z przygotowań po jej myśli nie spełnionych.
Nieukontentowanie z tego powodu rosło z każdym
dniem. Znalazły głosy w Izbach, i w Wojsku.
Towarzystwa tajne ieszcze nie wyzyskane, lub dotąd nie
odkryte zaczęły się naradzać między sobą.
Gwałtowniejsze fatalne powzięte myśl przerwania Aktu (wiedzą ich teraz z pewnością wiadomo)
Koronacyjnego, napadem na familię Cesarską a
następnie rozbrojeniem gwardyow i ... powsta-
nia. Jak dalej myśl ta dojrzała w umysłach,
(sprzysiężonych,) iakie przygotowania w tej mierze, co było
powodem do zwłoki, dotąd nie wiadome iest mi. Zdaje się iż
odraza od Królobójstwa wrodzona narodowi naszemu
(obok) obawy zgwałcenia w tak okropny sposób praw gościnności
w oczach całego narodu Europy, niemniej także
niezgoda sprzysiężonych niedozwoliły wykonać
tak ohydnej zbrodni. Miniał W. Książę iednakże
pewne mieć w tej mierze doniesienia, kiedy w ciągu
całego zjazdu, i przy innych uroczystościach
okazywał ciągłą niezwykłą niespokojność —
Pomimo tego że cała Warszawa na wulkanie stała,
iednakże obrzędek Koronacyi wedle ułożonego i
publikowanego naprzód Programmu spełnił się nay
uroczyściej i bez żadney przeszkody z iakiej kolwiek.
(strony.) W wilię heroldowie objeżdżali ulice, place
Warszawskie i tytuły monarchy ogłaszali —
Były tam wprawdzie też sama godła i tytuły
które za Zygmuntów ogłaszano z tych samych
(miejsc) — lecz tylko o tyle, iż ie wyprzedzało
(pochwalano) — Imię Cesarza Samodzierzcy Wszech Rossyi

 116

i że Tytuły Króla Polskiego, W. ks. Litewskiego, Ruskiego Pruskiego, Mazow. Żmudz. Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Podlaskiego, Smoleńskiego, Siewierskiego Inflantskiego, Czerniechowskiego stały się własnością Cesarza Wszech Rosyi.

N.B. Insignia Cesarskie, Arcybiskup z 5 Biskupami w ornatach odprowadził do katedralnego kościoła, po Mszy solennej poświęcone zostały.

Nazajutrz wobec izb połączonych i świetnie zebranej publiczności, Cesarz w sali Obrad Senatu na Zamku, przybrawszy ~~[illegible]~~ na siebie Koronę Cesarską i inne insygnia, jakoto berło, jabłko złote, płaszcz, w miarę jak mu je Arcybiskup X. Woronicz poświęcone podawał ~~i przysięgę wykonał na Konstytucyę~~ 1) Arcybiskup wykrzyknął Vivat Rex in aeternum. Działa na tenczas [i] zamkowym zagrzmiały, dzwony Stolicy odezwały się. Cesarz pod Baldachinem trzymanym przez Sztabs-Officerów, w których liczbie znajdowałem się, zszedł z Zamku, i ulicą Sw. Jana wysłaną czerwonym suknem z całą familią cesarską 2) postępował zwolna do Katedry Sw. Jana, gdzie Duchowieństwo Katolickie odśpiewało Te Deum laudamus i modły zaniosło do Boga o szczęśliwe panowanie Monarchy Króla. Gwardye w dwóch szeregach uszykowane szpaler podwójny tworzyły. Około posągu Zygmunta III, który zdawało się jakby się odwracał z surowym obliczem, od hańby którą ponosił naród Polski, urządzono gradusy z ławkami dla kilkutysięcy dam, których piękność i ~~[illegible]~~ gustowne toalety różnobarwne, oświecone pogodnym Majowem słońcem dodawały blasku tej uroczystości. Po odśpiewaniu przepisanych w rytuale pieśni ~~modlitw~~, Cesarz z orszakiem koronacyjnym w tym samym porządku powrócił do Zamku, przy tysiącznych okrzykach zgromadzonego ludu.

1) ukląkłszy na Stop. Tron[u], powtórzył modlitwę którą mu Arcybiskup odczytał — po czem ×

+2) i z liczną switą Dygnitarzy Senatorów Posłów i Jenerałów

Dzień ten z następującemi poświęcony został zabawom, ucztom, fajerwerkom dla ludu, teatrom bezpłatnym, paradom, rewyom, ucztom dla wojska, balom dla wyższych klass towarzystwa, [obiadom] pobiadkom szczególnym etc —.

Wszystko odbyło się stosownie do programmu, i pod okiem ojcowskiem policyi, porządek wzorowy przy skrzynkach urzędowych. Niewidziano tu tych scen gorszących, tej chciwości ludu za ~~[illegible]~~ pokarmami i napojami, których czarny naród dał tyle dowodów w czasie Koronacyi w Rosyi Moskwie. Owszem Cesarz i orszak jego nie mogli się dość wydziwić przyzwoitości ludu, grzeczności skromności klass niższych, i porządku i dobrego zachowania.

223

pięknoście i elegancyi Kobiet etc. —
Lecz skrytki te wszystkie, nie szły od serca; wesołość była przymuszona; każdy od naywiększego do naymnieyszego który znał naszą przeszłość czuł się obrażony w narodowym uczuciu swoim; wiedziano bowiem iż żadna myśl szczera uroczystości tey nie przewodniczyła, Korona niebyła Cesarska, królewska,+ Arcybiskup przytomny był lecz nie namaszczał i nie koronował; gwardye naybliższe Cesarza były Rossyiskie. Z drugiey strony prawowierni Rossyanie szemrali głośno iż Cesarz pozwolił ponownie poświęcić koronę swoią przez Arcybiskupa niewiernego, nieochrzczonego, pogańskiego ludu, tak to bowiem nazywali nawet dać w zaślepieniu swoim, i przez to zbezcześcił insygnia Cesarstwa etc.

+ przez co Cesarz iawnie chciał dowieść, iż Królestwo Polskie nie tylko w oyczyźnie i narodu Rossyiskiego podbitą prowincyą, iak Carstwo Kazanu, Astrachanu etc.

Zamierzony więc cel zbliżenia, pogodzenia, zjednoczenia obydwóch narodów, spełzł zupełnie na niczem. Nienawiść, nieufność, zazdrość odtąd z każdym dniem rosły, i rozniecały niezadługo płomień, którego żadna potęga nie była już w stanie uśmierzyć. —
Czas ten dla wielu był czasem awansów i orderów. D. 24 Maja, spotkała mnie szkoły nominacya na Podkownika Inżenierów.
W czasie Kontraktów S. Jańskich w Poznaniu, nastąpiło zbliżenie się familii moiey do Rodziców Panny Michaliny. Oyciec moy zbadawszy zamysły, formalnie oświadczył się o rękę P. Mich. d. 3 Lipca 1829. Odpowiedź nie dała długo na siebie czekać. Niemogłem żądać pochlebnieyszey. Zezwolenie zupełne bez żadney ogródki nastąpiło. Odtąd zacząłem wprost korespondować z narzeczoną moią i pełne słodyczy chwile znaydowałem w wynurzeniu wzaiemnym uczuć z obydwóch stron tak szczerych i nieinteresownych. —

Deklaracye formalne.

Szczęście tych kilku miesięcy pamiętnę epokę stanowi zawsze będą w pasmie moiego życia — Wszelkich chwil nie miałem i nie będę miał zapewne.
Zamknąwszy kursa moie, na początku Sierpnia 1829 i zdawszy examina zakończyłem, puściłem się za urlopem do Szarleja z sercem pełnym nadziei. Miesiąc cały przepędziłem przy boku moiey drogiey Michaliny. Z powodu zmocnienia zdrowia iey, doktór przepisał iey wody Marienbadzkie; piliśmy więc osobliwie te wody, razem przechadzaiąc się w Ogrodzie Szarleyskim i rozmaite czyniąc exkursye w okolicy. — Czas ten błogi uleciał zbyt prędko. Musiałem myśleć o
powrocie

Salzbrunnskiemu zaś z powodu niego

i stawić się na dzień naznaczony w Warszawie

do rozpoczęcia Kursów.

Promocye zwyczayne tey iesieni, obeymowały następuiących Uczniów:

1. Zdzisław Zamoyski do Bat: Saperów.

2. Hasford — ditto.

3. Julian Birchardt ditto

4. Doney do Kwat: Główn.

5. Piotr Bontemps do Artyll: Konney

6. Władysław Hauke Ditto

W osobach Professorów zaszła także następuiąca zmiana. Na moie żądanie, Kap. Klemensowski z Kwatermistrzowstwa przejął ode mnie Kurs Geodezyi i rozmiarów topograficznych; w miejsce zaś P. Pułk. Kwiatka objąłem Kurs Fortyfikacyi polowey: z którego Uczniowie zbyt mało dotąd korzystali.

Rozszerzenie Korpusów Officerami, a przytem natłok przedmiotów nauczanych w Szkole, na które czas nie wystarczał, oraz potrzeby nadania kierunku praktycznieyszego Officerom wychodzącym z tego instytutu; wskazywało potrzebę dłuższego pobytu w Szkole; ztąd wypadł rozdział nowy Kursów na 4 lata: z tych 3 lata poświęcone miały być Teoryi; Rok zaś IV^{ty} wyłącznie zastosowaniom do praktyczney Służby Officerów Artyllerji, Kwatermistrzowstwa, i Inżenierów. Nowy ten porządek zaprowadzony został z początkiem Roku szkolnego 18$\frac{29}{30}$;

2^{ga} Kampania Turecka 1829. R. — W tym roku, rozpoczęcie kroków nieprzyiacielskich nad Dunaiem, dla wielkich deszczów ulewnych które spadły w miesiącu Marcu i Kwietniu; i drogi wszystkie na teatrze woyny bezdennemi zrobiły, znacznie spóźnić musiano; Gen. Diebitsch, objąwszy Komendę Naddunayskiey Armij od Oblężenia Silistryi: zaczął na nowo z Wielką Armiją

rozpoczął — operacye swoie — pozycyą z roku zeszłego, na przeciw W. Wezyrowi skopanemu pod Szumlą. D. 18 Czerwca Twierdza Sylistrya po 6 tygod. Oblężenia poddała się Rossyanom Gen. Krassowskiemu

D. 11 Czerwca 30 Maia W. Wezyr Mehemet Ali nieroztropnie opuściwszy obronne linie pod Szumlą, ~~pobity~~ porażony został ~~na głowę~~

mz. Gen Diebitsch zapobiec — w Wąwozach o. 3 mile od Szumli pod Kulewczą; i z niedobitkami szukać musiał przytułku w Szumli.

Reszta Armij Tureckiey w naywiększym popłochu rozbiegła się, na traktach ku Stambułowi i Adryanoplu, które

tym sposobem otwarte stanęły — Jen. Diebitsch, korzystaiąc z zgnębionego przestrachu Armij Tureckiey i z zdobycia Silistryi, sciągnąwszy na początku Lipca Korpus Krassowskiego zajęty dotąd Oblężeniem Silistryi, postanowił ~~się~~ przeprawić się z 3 Armją Główną przez Góry Balkanu w 3 Kolumnach.

Prawa kolumna pod Jl. Rüdiger z 14 B.: 2 Bukh. Koz. posuwała się na Kiupryköi; Lewa pod Jl. Roth z 18 B. 16 Szw.: 2 b. Kozaków miała rozkaz przebijć siłą niższy Kamczyk. 3cia kolumna stanowiąca Rezerwę p.d Jl. Hr. Pahlen z 22 B. 8 Szw.: 2 b. Koz. miała postępować z bliska za dwoma pierwszemi, dla wsparcia obydwóch. Jal. Krasowski na czele 23 B.: 40 Szwad. pozostał w okopach pod Szumla w Obserwacji pierwszej W. Weyra ~~przez~~ po klęsce pod Kulewczą. Turcy bronili mocno wszystkich przepraw; trzeba było jedną po drugiej zdobywać bagnetem. Energia+ Wodza wszelkie trudności przełamała. W 10 dniach pochód ten śmiały wykonany został. Rosyanie pomimo najgorszych dróg i przeciwności wszelkiego rodzaju przybyli 10 dnia na wysokości Zatoki Burgas, gdzie na nich flotta Czarnego Morza z żywnością i z amunicyą czekała. D. 20 Sierp. Armja Rosyjska maszerując przez Aïdos i Karnabat zajęła 2ga Stolicę Sułtanów Adryanopol, po Turecku Edreneh (miasto 90.000 ludności, liczące w sile znacznie zmniejszonej. Liczyła w czasie przechodu Balkanu 36–40000 ludzi, stanęła wszy w Adryanopolu zaledwie 15000 l. Drugie tyle stracona z powodu nagłych pochodów, niedostatku żywności, chorób, morowego powietrza, lub za sobą w załogach i posterunkach zostawić musiała. Położenie zwycięzcy stało się krytycznem. Na czele tak małego korpusu, z komunikacyami nie zapewnionemi ~~zpowstaniem~~, w środ kraju, którego każdy mieszkaniec muzułmański był jemu wrogiem, za sobą ~~wojsko~~ Armją W. Weyra wzmacniającą się z każdym dniem, na prawym boku około Sofii w odległości 35 mil zbierające się zaciągi Albańskie i Bośniackie, przed sobą Stolicę Stambuł z 500000 ludności, której usposobienia nie znał Wódz Rosyjski, to wszystko dawało do myślenia! Na przypadek odwrotu wszystko mogło być stracone+. ~~Wobec~~ ~~tego~~ Wódz Rosyjski przedsięwziął wytrwać do końca ~~i przyjęcia~~ ~~boju~~ i z śmiałym czołem wydał swoim przednim strażom rozkazy maszerowania naprzeciw Stolicy. Jakoż w rzeczy Samej Kozacy znaleźli się pokazywać od Tchorlu na trakcie od Stabus Burgas i w odległości 15 mil od Stambułu.

Lecz i położenie Sułtana niebyło mniej trudnem i niebezpiecznem. Ludność muzułmańska zawierająca pierwiastki nieprzytłumionego Janizarskiego ducha, jawnie szemrała; przekleństwa miotała na dowódzców swoich, nieoszczędzając samego Sułtana; Chrześcianom mordami odgrażała ~~tną~~, zgoła zdawała się gotowe do powstania.

który nie przyszedł mu do siebie
17, 18, 19 Lip.

+ z kamieni i odwagi Wodza wielce położona

+ Na sprawowanie Stolicy się zaś nie starał co czynić było w tak trudnem położeniu?

109. Greccy z mieszkańcy Pery i Galaty podburzani przez agen-
tów Rossyjskich z swojéy strony sposobili się do obrony i ofia-
tom podstępnie podniecali, kupcy i Bankierzy Ormiańscy przy-
gotowania robili do ucieczki; Wysocy Urzędnicy Państwa troskliwi
o życie i majątki wzdychali za pokojem, i wszelkie sprężyn
używali aiżby Sułtana skłonić do układów *à tout prix* =
Haremy Sułtana napełniały się płaczem i narzekaniem
Sułtanek Odalisków ~~Kadynów~~ służebnic i dozorców haremowych. Wszystko to
burzę bliską zwiastowało — Można było sprawdzić w
gwardyach Seraju, w osadach Skutarowych, w innych
rezerwowych Oddziałach i w samey ludności do boiu
zdatnéy zebrać w czworo sił mnieyszą Woysko od
Rossyiskiego i w mniey dzielny stawić przed murami Stolicy.
Lecz ~~w~~ masie téy zbywało na energicznych dowódzcach,
a osobliwie na duchu woiennym i na poświęceniu. Duch
spichurny Proroka ~~Mahometa~~ odstąpił oddawna Wyznawców
Islamu. Byli oni tylko cieniem tego, co dawniey tak
straszliwemi ich czyniło. Gnuśność, ociężałość, chęć
zysku, zamiłowanie w dostatkach zastąpiły u mężniejszych
wszystkie cnoty woienne przodków. Wiara w fatalizm
to główna zasada Muzułmańskiéy religii, ~~[illegible]~~ i
ślepemi ich czyniło na tak bliskie niebezpieczeństwo.
Większa część ludu upatrywała w zbliżeniu się Woyska
nieprzyiacielskiego wyrok Boży, wierzyła iż chwila upadku
potęgi Osmańskiéy, przepowiadana przy świątyni Der-
wiszów teraz już nadeszła i że opierać się przeznaczeniu
byłoby czynem bezbożnym. Wiadomość o zajęciu
Erzerum Stolicy Armenii przez Jen. Paszkiewicza
i o wzięciu Anapy nad Morzem Czarnem podniosła
trwogę do naywyższego stopnia. Niektórzy w imagi-
nacyi swojéy widzieli iuż Chorągwie Rossyiskie powie-
wające na stronie Skutari. Tym sposobem przeniesła
~~się~~ nawet ucieczkę do Azyi; Zaczęto w Seraju
kosztowniejsze rzeczy pakować i sposobić się do
wyiazdu do Brussy. Wszystko działało w Stambule
na myśl grożących wypadków.

W położeniu z obydwóch stron, tak niebezpiecznem
i drażliwem; ten musiał wziąć górę, kto by naywięcéy
energii i śmiałości okazać potrafił. Jedney i drugiey
Jen. Diebitsch dał wtedy niepospolite dowody. Gdy ~~[illegible]~~
Rząd w Stambule sposobił się do ucieczki i czekał
wypuszczał, Wódz Rossyiski pomimo własnego trudnego
położenia, które by pospolitego Wodza zatrwożyć
mogło, okazał chwalebną stałość, pamiętny
na Łacińskie przysłowie: Audaces fortuna juvat

i pochodu kolumn swoich niezatrzymał.

Tem czasem Dyplomacya troskliwa o zachowanie Państwa Tureckiego uważanego za podstawę równowagi Europejskiej usilnie pracowała nad zatrzymaniem nieprzyjacielskich kroków. Wysłany przez Króla Pruskiego Wilhelma III-go w osobie Generała Mufflinga pożądany pośrednik zaczął wystawiać obydwom stronom niebezpieczeństwo dalszego wojowania. Z Stambułu gdzie miał audiencyą u Sułtana Mahmuda przeniósł się do głównej kwatery Rossyjskiej i drogę utorował do porozumienia się bliższego. Wysłani z obydwóch stron pełnomocnicy, zgodziwszy się na warunki, podpisali w Adryanopolu d. 14 Wrz. 1829 pokój na zasadach korzystniejszych dla Turcyi, aniżeli podobnych układów spodziewać się tylko mogła.

Ratyfikacia tego pokoju.

Cesarz Mikołaj dał w obec Europy wielkie dowody umiarkowania, lecz być może, iż położenie krytyczne Woysk własnych będąc mu tajnem, ~~których~~ ze losów [illegible] nie chciał pozwolić na ostateczne karty, i wpłynęło na łagodność warunków.

Woysko Rossyjskie oddało wszystkie zdobycze prócz twierdz Achałkalik i Achałcik z paszaliku tego nazwiska, twierdzy i portów Anapa i Poti nad morzem Czarnem. Żegluga wolna na Dunaju, i ramię zwane Sulimie zapewnione zostały Rossyi, prócz tego wolność żeglugi przez Bosfor i Dardanelle dla statków wszystkich narodów. Porta naostatek zobowiązała się do znacznego wynagrodzenia pieniężnego kosztów wojennych. — Sprawa Grecka, protokułami 3 mocarstw Anglii Francyi i Rossyi uregulowana, pozostała w stanie tym, w którym ją dziś widziemy.

Ark. 9 — pag. 229

Zima R. 1829/30 przeszła mi spokojnie na zwyczajnych zatrudnieniach naukowych i na urządzeniu przyszłego pomieszkania i dworu. Rodzice nareszcie z szczupłego majątkowego działu przeznaczyli mi 18000 zł które były allokowane u szwagra mego Melchiora Szołdrskiego; z tych doszło mnie tylko 16000 zł. Matka otrzymała 900 zł na kupno płótna dla mnie. [illegible] 1100 zł na porcelanę, [illegible] [illegible]. Prócz tego Matka darowała mi serwis z starego srebra, z którego przerobić nakazałem u złotnika Sopiela w Warszawie

wynoszący 36000 zł p.

składaiący się z 12 sztuciów ciężkich, 24 łyżeczek do kawy, 2 większych i 2 mnieyszych łyżek wazowych, 2 sztuk półmisków, łyżek, 1 wazówki, 2 solniczek etc. ogółem wagi 380 łotów. Srebra —

Przeznaczona na ekwipowanie summa, oszczędności z mej płacy wystarczyć jednak musiała na kupno 2 koni, szorów, karety na umeblowanie skromne pomieszkania i na urządzenie gospodarstwa domowego etc. Po długich poszukiwaniach znalazłem nareszcie po Ludwiku Platerze, dogodne mieszkanie w lewym skrzydle Pałacu Mniszkowskiego na Senatorskiey ulicy na 1[e] piętrze, składające się z 6 pokoi, kuchni, pralni, piwnicy na drzewo i stajenki na 3 konie i remizy na 2 powozy, za 2700 zł rocznie = 450 r.

Wiele mi teraz na tem zależało, ażeby przyspieszyć termin ślubu i koniec położyć wszelkim zwłokom; ~~które charakter znanego mi Ojca P. Michaliny kazał mi się~~ obawiać ~~[illegible]~~. Nie obeszło się bez wstawienia się przyiaciół Generała Rubińskiego i P. Sokołowskiego; ci podługich naporczych rokowaniach wymogli na P. Kosc. oznaczenie ostatecznego terminu na dzień 21 kwietnia R. 1830. —

Otrzymawszy takie zapewnienie, przyspieszyłem urządzenie domowe, przyjąłem służących, kucharkę i postarawszy się o pozwolenie władzy mojej i o indult, w połowie kwietnia w bardzo złych drogach odiechałem do Knyszyn. Rodzice i siostry zaproszeni na ślub, przybyli w krótce po mnie do Szarlein.

~~W wilią naznaczonego dnia czekała mnie nowa próba cierpliwości, a dziwnej ~~ ~~intercizy. P. Kosc. z nieufnością obrażaiącą mój charakter, kazał ią sporządzić przez Sędziego Pontego w Gnowrocławiu. Nie dość iż córce żadnego nie dawał posagu, i tylko pensyię 3000 zł rocznie, zaledwie wystarczaiącą na iey ubranie wyznaczał, lecz ieszcze przewiduiąc iey śmierć, a nawet rozwód, chciał abym się pozbył wszelkich sądownie wszelkiego maiątku, i aby na przypadek śmierci dzieci naszych, maiątek powrócił do familii Koscielskich. Sposób tak niedelikatny postępowania oburzył mnie do żywego; oświadczyłem iż żadney pensyi nie przyimę, iż moia płaca wystarczy na utrzymanie siebie i żony — a co do przelania maiątku po żonie na familię Kosc: iż nie odbieraiąc żadnego maiątku, nie widzę potrzeby obwarowania się w tym względzie, tem bardziey iż prawo cywilne nie ręczy za taką klauzulę —~~

Gdy iednak spory zaszły się pod tym ostatnim względem, ktorych końca przewidzieć nie można było

Sypialnia | Służąca
Żony | Pralnia
Sień
Salka | Mój Pokój
Jadalnia | Kuchnia
Sieni

nie drukować

postanowiłem podpisać intercyzę, tak jak mi kazał ojciec, zaś przyszły Teść wypuszczając Tomiszczki w posagu pannie córce, a na dowód dobrych chęci ku mnie dla mnie: dla córki, tak też zachowałem ten moment papieru.

Ślub mój d. 21 Kwiet. 1830 r.

D. 21. Kwietnia Kanonik Kapituły Włocławskiej ks. Jasiński brat poległego pod Pragą Jen. Jasińskiego dawał nam ślub o. 3 ½ z wieczora w kościele parafialnym Gorskim. Tegoż samego dnia żona która dotąd tylko z mej ochrzczoną była (w domu jak chrzestni ks. Tomiszczki w tym domu zachowywano) ochrzczoną została formalnie. P. Sokołowski i P. Schwanenfeld z Kobelnik zastępowali rodziców chrzestnych. Przywiązaniem żony do mnie wynagradzało mi przykre chwile przedślubne i te wszystkie dolegliwości które mnie z strony jej Ojca spotkać mogły miały. Nie był to człowiek bez serca; wszakże umiał wszystko ochować i jego chroniła być szczery, dzielny, stateczny w przyjaźni, dobroczynny dla potrzebnych; czułym Ojcem dla dzieci; wszakże sam będąc zbyt mało wykształcony, nie był w stanie dobrze kierować ich wychowaniem i powierzchownym polorem się kontentował. P. Kosc przy znacznym majątku, wystarczającym na wielkie potrzeby familii, był skąpym w najpotrzebniejszych wydatkach, szczególnie gdzie o wystawę i okazanie godności nie chodziło, lubił towarzystwo wesołe, z młodzieżą szczególniej rad był przestawać i dzielić ich zabawy (mając takie które wielości mniej ich przydatnych); zresztą trudny do decyzji, dumny z Orderu i z Szambelaństwa, drażliwy nawet w tym względzie z żoną w stosunku wojennym ciągle żyjąc, skarżył się na nią przed wszystkiemi, nawet szczególnie podrzędnemi czasem osoby dorady względem niej, a jednak kochający ją szczerze i chlubiący się z jej zalet towarzyskich, lub mógł mniej niezaprzeczone powody narażania zapędliwego serca.

dla rich —

nie drukować

Majątek P. Kosc do najznaczniejszych w powiecie Gnowr. należał lecz był najgorzej jak tylko można zagospodarowany. Składał się z Dóbr Szarlej nad Gopłem z tak zwanym Zborowem Gaicem i z małym folwarkiem Ostrowem na półwyspie Gopła z rozległemi pastwiskami i łąkami na Bachorzy w rozległości 4000 M. Mag. z Folwarków Karczyn 2000 M. w tym Wielkie Łąki i pastwiska z 4 Folwarków Witowy, Góra, Dulsk, Dziennie w ogóle przeszło 4000 M. wszystkie z łąkami; z folwarku Niemojewa z lasem sosnowym dotąd nietykanym w rozległości 2300 M. Wszystkie te folwarki leżały w ziemi dobrej urodzajnej: lecz potrzebowały wielkiego nakładu

w inwentarzach żywych i martwych, w budynkach i t. p. a kiedy ich dochody odpowiadałaby rozległości przynosić miały. Na przeciwnym brzegu Gopła, po bracie Stanisławie Antonim zmarłym R. 1828. odziedziczył dobra Bożejewice z Zerniłami z obszarem 3700 Mórg najlepszej pszennej ziemi mieszczące w to. gruntów włościańskich do 700 M. Lecz i te w szczególności Zerniki równie zaniedbane były jak i pierwsze. Budynki były niedostateczne, niektórych braków z upełnie, inwentarze liche, Kultura nayniższa. Nie było z czego się chełpić z takiego Gospodarstwa które zamiast 25000 S. rocznego dochodu w dobrym stanie, zaledwie 10,000 przynosiło.

Nie miał w prawdzie S. Kośc. innych żadnych długów prócz 25000 S. na Szarleiu i 16,666 S. na Bożejewicach lecz za to posiadał w pularesie 30,000 S. w papierach i z tego powodu miał się za Wielkiego Finansiera — Wy wielcy gospodarze z waszemi pięknemi budynkami inwentarzami i drzewem nie macie pieniędzy; ia zaś nie gospodarz po waszemu, ale mam gotówkę, — wy długi często tak mawiał do sąsiadów; nie przewidując i iż tak źle zagospodarowany majątek, gdy się w ręce 8 dzieci przedzie w krótce zmarnowany zostanie —

Co do Pani Kościelskiey, byłbym musiał być niewdzięcznym, gdybym miał zapomnieć z jaką przychylnością wspierała moie zamiary i pomagała mi zwyciężyć wszelkie trudności, które mnie na wstępie z strony męża spotkały — Wszakże nasze charaktery, sposoby myślenia, zwyczaie tak były różne, iż się dziś temu dziwię, żeśmy się tak długo nawzaiem znosili. Pani K. była zupełnie osobą światową, lubiąca nad wszystko towarzystwo i zabawy, ubiegaiące się za niemi, wytworna w ubiorze, mogące poświęcić znaczne Summy, lubiąca …nowy i plotki, zgoła napodziw próżna i płocha. Żona Stary, matka 8iu dorosłych dzieci powinna by była życie domowe zastosować do tych dwóch poważnych obowiązków. Tem czasem w domu tylko nudziła się nayniezmierniej, zawsze chora lub nerwowa w Szarleiu, tęskniła za światem, i ciągle planami podróży do Wód, do Warszawy, do Drezna lub Berlina zaięta, w których trwoniły się dochody męża i dzieci. Że zaś żadna podróż bez znacznych wydatków odbywać się nie mogła, ztąd nastawiania nalegania na męża, targowanie się z nim za pomocą przyiaciół i zausznikow o wysokość Summy potrzebnej na podróż; ztąd sceny domowe i porożnienia nieustanne — Sama bowiem nie odebrawszy żadnego posagu, zależna —

nie drukować

nie drukować

była co do wydatków od woli męża, i zawsze naznaczona
summę na ~~swoje~~ swoje wydatki i domowe potrzeby znacznie przekro-
czała.
W domu pod jej zarządem będącym, panował bezprzykładny nie-
rząd: nie było w nim nietylko żadnych zapasów, lecz brak nayper-
wszych potrzeb czuć się dawał; meble, sprzęty naypowniejsze były stare
lecz źle utrzymywane lub połamane: zatem łóżek brakło, dzieci
sypiały na ziemi, nikt nie miał wygody: sama Pani domu
naypierwsza: zgoła wszędzie panował obraz anarchii i nieładu.
J. Jakiż miało być inaczej kiedy P. Kon. spać chodziła o 3ej
w nocy zatopiona w romansach francuzkich: w łóżku bawi-
ła do 2ej po południu, tego owczesna wymagała dobrytoni
Warszawska lub Kutnowska: za jej przykładem dzieci
i domownicy spóźniali się z wstawaniem do godziny 10-11 z rana
żadna godzina obiadowa ustanowiona nie była: jadano raz
o 4, 5 razo 8 wieczór stosownie do humoru i nawet stanu P.
Kosmowskiej. Jakież wychowanie mogło być dzieci pod wpły-
wem takiego życia, każdy osądzi.

nie drukować

Familia Pani K. składała się z 4 córek i 4 synów
Michaliny, Ludwika, Emilii, Arthura, Józefy, Augusta
Natalii, Władysława. Nayst. Michalina liczyła
lat 23. Naymłodszy Władysław 11 lat. Trzy córki młodsze
były pod dozorem Guwernantki Panny Calame rodem z
Genewy, osoby dość dobrze wychowanej, lecz exaltowanej i
kapryśnej. Synowie młodsi August i Władysław powierzeni
byli bakalarzowi bardzo podrzędnemu. Starszy syn Ludwik
nadzieia i ulubieniec dzieciątek tak Michaliny i Matki,
odbywszy niektóre klassy bardzo powierzchownie w Pozna-
niu i rok niespełna wysłużywszy w Woysku Pruskiem
znajdował się wówczas w ~~Akademii~~ Szkole Agronom-
micznej w Meglenii pod zarządem Taera. Drugi brat
Arthur kończył sekundę w Poznaniu.
Ojciec P. Kosmowskiej był Jenerał powstania Kościusz-
kowskiego, żył jeszcze w podeszłym wieku w Błociszu z pensji
którą córka Pani K. wyrobiła mu u Cesarza Francuzkiego
za młodu, przez niezgody, biesiady i gry utracił żony
majątek z domu Sierakowskiej, rozwiódł się z nią i
ożenił się powtórnie z Wdową bogatą Panią Wołowska
który majątek również nadwerężył, aż się spostrzegła i
za wpływem krewnych oddzieliła się od męża co do majątku.
Matka Pani K. z domu Sierakowska, osoba dobrze wy-
chowana, do naypierwszych familii kraju należąca przez
koneksje pokrewieństwa z zadziwieniem wszystkich poszła
w krótce po rozwodzie, do którego pierwszy powód dała,

51

~~panna~~ za Radzcę Regencyinego Gruskiego Schwarzbacha zbolnika ani młodego, ani powabnego; ani bogatego dobrego Niemca, z którym żyła jak najszczęśliwiej, i w krótce życie smutnego zakończyła. Pani K. miała drugą siostrę równie piękniejszą w Warszawie żyjącą, której los nie mniej był opłakany jak Matki ~~Żwan~~ ~~Wyzbawszy~~ z Mężem żyjąc w zbytkach kontraktach, dała pierwszy powód do rozwodu i z reputacyą zachwianą rozłączyła się z nim. Do roku 1846 żyła w Łomży z szczupłych zasobów Siostry Konitzkiej.

nie drukować

Wyrzwonką

Pani Kon. do najpiękniejszych osób swego czasu należała i towarzystwa Warszawskiego ~~podziwiającym~~ była ozdobą; ~~Tylko~~ z gustu w ~~toaletach~~ strojach, z wdzięków i z dowcipu zwracała na siebie oczy. Pan K. liczący wówczas blisko 50 lat, który o jej rękę zaczął się starać i całą macierzyńską ~~tak~~ ~~w~~ otrzymał. Zalety jej towarzyskie zjednały jej w ciągu życia niemało wielbicieli, z których Mąż jak drugi Ullysses umiał do końca życia do walczenia ~~nabawiał~~ z tem mniejszym czasem powodzeniem iż P. Kon. nie brakło na spółzawodniczkach pomiędzy damami Kutnowskiego towarzystwa, które zdając się dobrymi zgodnie przyjemne i odporne zawarty między sobą spółzawodniczkami zmartwienia mężów swoich. Pomiędzy temi damami, najmłodszy ~~wiek~~ w tej ~~uchodziły~~: P. Gliszczyńska Gorska, Wodzińska ~~Krzyżanowska~~, Nakwaska, Dziekońska itd. Których Pani K. wówczas za bardzo ~~skałebna~~ uchodziła.

nie drukować

Bromirskiej

do swoich. wybrańców

Przepędziwszy kilka dni po ślubie w Szarleju; zacząłem myśleć o powrocie moim do Warszawy w towarzystwie żony. Ostatnich dni kwietnia, rodzice żony odprowadzili nas do Smulska, zkąd razem z P. Sokołowskim wyjechaliśmy do Warszawy. Opuszczenie rodzicielskiego domu, rodziców i sióstr było ciężką próbą dla biednej żony serca. Ileż łez wspólnie wylanych, ileż żyzcen wynurzonych dla jej szczęścia, pożegnania z strony Matki szczególniej były rozdzierające. Po tylu latach życia wspólnego, z jednemi myślami i jednemi sekretami, z jednemi zwyczajami, w sympatii której przykładu ~~nowa~~ ~~niewidziałem nigdy~~ nie mogła się przenieść do myśli osobnego domowego życia i zapominania że ma uczucie z córki, myślą i sercem goniła tylko za ulubioną swoją Michasią, snując rozmaite plany najprędszego połączenia się z nią. Lecz godzina rozstania nadeszła: urlop się kończył. Oderwawszy przeto błogosławieństwo rodziców puściliśmy się na Kutno do Warszawy, dokąd Pani K. w krótce przybyć także ~~miała~~ obiecała.

rozpierzchny

niezmienny

przyjemnej

zastaliśmy nasze mieszkanie w iak naylepszym porządku, ludzi gotowych do naszey usługi, pokoie ogrzane i oświecone, herbatę zastawioną. Spodziewałem się żonie sprawić przyiemne wrażenie, pierwszym takim wstępem do własnego domu. Lecz iak widok ten mało zaiąć potrafił, tęskność za matką wszystkie inne wrażenia przemogła. Nazaiutrz zameldowawszy się W. Księciu, objąłem na powrót służbę moią.

Daleko od Szkoły mieszkaiąc, o 7mey godzinie z rana, musiałem iuż bydź na katedrze Barentu do godziny 12tey a wpół do 1mey powracałem do Stancyi i posiliwszy się przy żonie śniadaniem, o wpół do 2giey wracałem do Szkoły, tam do godziny 5tey wieczór bawiłem. Obiad nasz był o 5tey a od 6tey do 8mey zatrudniałem się układaniem textu do litografowanych kursów i pracami Dyrekcyi. Dopiero o 8mey byłem wolny, i mogłem się oddać towarzystwu żony. Taki sposób życia pracą zapełniony,+ nie mógł się podobać młodey osobie, nie przywykłey do zatrudnienia i zadziwić ią musiał, po tem co w Szarłeiu widziała. Nim znaiomości nowe zawarte zostały, nim dawne odnowione, cały czas moiey niebytności trawiła w samotności nieznośney dla młodey osoby. Nie maiąc nawet wyobrażenia o zatrudnieniach domowych, i o wyteżeniem zaięciem się, smutnym oddana myślom, wyglądała z utęsknieniem mego powrotu. Wypadło koniecznie zapobiedz skutkom takiey tęskności przez zbliżenie żony, do osób tych, od których przed ślubem, tyle doznawałem względów i przyiaźni. Zawiozłem więc naypierw żonę do Pani Woiewodziny Gutakowskiey, nay poważnieyszey matrony Warszawskiey i uprosiłem ią aby raczyła zaiąć się prezentowaniem iey w celnieyszych domach towarzystwa Warszawskiego. Wprzód iednak prosiłem Ks. Łowicką o pozwolenie przedstawienia iey żony. Księżna przyięła ią w pałacu Bryłowskiem z wielką uprzeymością, nie iak obcą osobę, lecz iak miłą krewnę. Niemniey łaskawie przyięta została w innych domach. Niebyło wprawdzie zamiarem naszym oddać się zupełnie światowości; ani zdrowie żony, ani moie zatrudnienia nie były by tego dozwoliły; lecz miło mi było, widzieć żonę w chwilach wolnieyszych otoczoną, osobami w których charakterze pokładałem wielkie zaufanie, i które żonie starszey mogły za pewne wzory i przewodników w nowych stosunkach, stanowiąc położenie moie wskazywało. W myśli moiey postanowiłem iednakże żonę ile można iak naydaley trzymać od Kratkowskiey kotteryi, której ton i zasady nie podobały mi się od dawna, z powodu niejedną z młodą mężatką do niey wprowadzoną, z tym przykładem

+ na godziny wymierzony

uwolniona została od obowiązków swoich, i z wielu innych równie ważnych powodów.

W parę tygodni, po naszem ulokowaniu się w Warszawie, przybyła także Pani Kon: nie wypowiedzianą tęsknotą za córką widziona, w stanie niemożnym i trudnym do spisania. Listy które przez ten czas między matką i córką zamieniono, tak były exaltowane i przerażone w uczuciach, że od razu bać się ich skutku na umysł, i przywiązanie żony do mnie obawiać. Matka (przytomnie P. Kon) znosiemy się z dawnych Hanką nie u nas, lecz w hotelu Wileńskim i zaraz po przyjeździe swoim powróciwszy do zdrowia i uspokoiwszy cokolwiek po pierwszem wrażeniu, zaczęła się zajmować z zwykłą swoją żywością nowemi strojami, czepkami blondynami i t. d. Zaraz też chałaśnicy zrobiło się w naszym domu. Przybył też za Panią K. jej stały przyjaciel od wielu lat, Generał Przebendowski, którego przez względy dla P. K. nie mogłem nie przyjmować, pomimo tego iż każda bytność jego nie najmilsze sprawiała mi wrażenie. Był to Officier Legionów dość wyćwiczony, dobry żołnierz, lecz sceptyk we wszystkiem, w mowie nieoględny i niewstrzemięźliwy, za nadto rubaszny i w cnotę kobiet niewierzący. Od kilku lat był z żoną swoją rozwiedziony. Takie towarzystwo w którym osobę mi znośnem nie zdało się, i ten to był pierwszy, a mojem zdaniem ważny powód oziębłości stosunków moich z Matką żony mojej. Postanowiłem więc z czułością troskliwą czuwać nad Żoną, i kwiat ten delikatny zachować od możności szkodliwych wpływów, przed którymi nawet w domu własnym nie była bezpieczną, pamiętny Francuzkiego przysłowia: la mère dot d'une fille, c'est la réputation de sa Mère.

Tem czasem Cesarz + stanął w Warszawie i Seym pierwszy za panowania swego zagaił. Na powitanie jego przybył z Berlina następca Tronu Pruskiego ks. Frideryk Wilhelm, panujący teraz nam Król, w towarzystwie sławnego podróżnego Alexandra Humbolda, który co dopiero powrócił z wielkiej wycieczki do Średniej Azyi i do Orenburga, i Jenerała Gazimirów Raucha. Nastąpiły potem posiedzenia, Parady, Rewije, przedstawiania, Obiady, bale na których z obowiązku musiałem bywać. Na jednym z nich u Prezesa Senatu Zamoyskiego W. Książe zaprezentował mnie Alex. Humboldt, z którym z zajmującą z jego ostatniej podróży miałem rozmowę. Znalazłem w nim rzeczywiście Pana, z pamięcią nadzwyczajną obdarzonego, a niewiele mówiącego o sobie nad wszelką miarę.

nie drukować

+ 3 Cesarzowa i z całym dworem

pierwszy dni Maja d. 13 Maja

Żona prezentowaną nie bywszy u dworu, nie mogła w tych wszystkich uroczystościach brać żadnego udziału. Tylko przy zagajeniu seymu była przytomną, a stroy który tego dnia miała, utwór gustu Matki, uderzył wszystkich świeżością i dobornością ozdob.

Szkoła Applikacyjna spotkał w tym czasie zaszczyt odwiedzin z strony Ks. Pruskiego. Przybył do nas z Humboldtem i z Gen. Rauch niespodzianie o 9 godz. z rana, i bawił u nas 2 godziny, wypytując się o wszystkie szczegóły kursów, i niepospolitą okazując znajomość wszystkich nauk u nas dawanych. Poważna powierzchowność Pułkownika Sowińskiego uderzyła go od razu, a gdy się dowiedział że w Woysku Pruskim służył i ozdobę pour le mérite na piersiach spostrzegł, jeszcze bardziey uprzeymym a nawet serdecznym się stał. Ujął nas wszystkich rozumem i łagodnością. Pokazaliśmy mu modele nasze, Rysunki uczniów, i tak czas zszedł do godziny 11tej, gdy zadyszany Flügel Adjudant Cesarski po długim szukaniu, znalazłszy Księcia nareszcie i meldując iż Cesarz z W. Księżną z paradą na Niego czekaią. Dopiero wtedy nas pożegnał temi słowy: czemuż mnie od was odrywaią; mnie tu u was tak dobrze, był bym chętnie z wami dłużey pozostał.

Poźniey dowiedzieliśmy się iż Humboldt przez Cesarza o naszą Szkołę w przytomności W. Ks. zapytany, zachwalał ią, twierdząc iż znalazł w niey wszystkie nowe metody używane w Szkole Politechniczney Paryzkiey — ce n'en sont pas moins des Jacobins blancs; taka odpowiedź była W. Księcia i taką nagrodę zyskaliśmy z jego ust za 16 let. pracę naszę.

W końcu bytności swoiey, Cesarz z Cesarzową, w Poniedziałek po Zielonych Świątkach, brali udział w zabawach ludu na Bielanach i w powozie otwartym przejeżdżali pomiędzy wesołemi tłumami, trzymaiąc się [illegible] du powozów, wolno przejeżdżali +. Zdawało się iakby zaufanie pomiędzy Królem i ludem [illegible] powróciło; tyle oznak życzliwości odbierali Cesarstwo po drodze. Przytomna wesołości ludu, piękności kobiet, stroie wiosenne, uderzyły Cesarzowę. Jakaż to różnica z widzianemi Warszawskiem ludem a [illegible] Petersburgskiemi albo Moskiewskiemi!

+ kłaniaiąc się mile na wszystkie strony

pomiędy

Po wyieździe Nay. Pana, żona do skutku doprowadziła zamierzoną podróż do Ems w towarzystwie Matki tak iak było dawniey umówionem, dla poratowania biednych piersi swoich.

Darowane mi przez Ojca 500 Tal. na poczet tey rocznej pensyi, obrócone zostały na tę daleką podróż — Po kuracyi w Ems, miała się udać w okolice Heidelberga i tam używać Kuracyi winogronowey. Podróż cała miała zabrać 4 miesiące; spodziewałem się tey powrotu w końcu Października. Lecz nieprzewidziany zbieg okoliczności, z przytem niewyrozumiałość Ś. Kose co naszego położenia wzajemnego spowodowało znaczne opóźnienie podróży: uwięzły w Dreznie, Rewolucya Listopadowa zastała ich w Szlezii i dopiero na początku Roku 1831. połączyłem się z Żoną. Zostałem więc na nowo samotnikiem, i nów 6 miesięcy pozostawałem. W końcu Sierpnia nastąpiły Examina, z po nich zwykłe promocye.

wszystkich

Postąpili na wyższe stopnie.
1. Leszczyński do Pułku 1^{go} Ułanów.
2. Krukowski do Kwat. Główn. →
3. Kierwiński do Artyllerii pieszy.
4. Klicki do Artyller. Konny —
5. Zboiński do Artyll. pieszy —

Uwaga

Rewolucya Listopadowa zastała w Szkole następujących uczniów których nazwiska są mi przytomne, kilku z nowo przybyłych z Kalisza już nie pamiętam.

1. Garczyński brat Poety umarł w Grud. 1830.
2. Józef Hauke
3. Maurycy Potocki — Krassiński brat Pani Jener. Mattels'iey —
4. August Zamoyski
5. Predel Władysław.
6. Czarnowski
7. Mianowski
8. Szczepanowski
9. Widowicz
10. Gutowski
11. ~~Wary~~ Bontempi. ~~Trzeciakowski~~ Constantin —
12. Stokowski
13. Rusiecki
14. Wasilewski
15. Kleczkowski
16. Siekierski
17. Frankowski
18. Jabłonowski
19. Sauvé
20. Krysiński ??

Tem czasem, oddany na nowo usilnej pracy. Korrespondencyi częstej z Żoną, mało się trudniłem stanem politycznym kraju, nie przeczuwałem na jakie się nawałność zbiera nad naszemi głowami, nie przeczuwałem że i moje

wkrótce

położenie zupełnie się zmieni.

Rewolucya Lipcowa w Paryżu.

Na początku Sierpnia jak grom z spokojnego nieba spadła na Warszawę wiadomość o rewolucyi Lipcowej w Paryżu; cztery tygodnie później o rewolucyi Bruxellskiej, a narescie o poruszeniach rewolucyjnych w Brunświku, Lipsku, Kassel, Dreznie i innych Niemieckich miastach. Pomimo czujnego oka policyi, wiadomości te z ust do ust przechodzące, zajęły i umysły od dawna rozdrażnione poruszały. Tam gdzie tyle palnych materyałów nagromadzonych było: w Wojsku, w Izbach Sejmowych, w Uniwersytecie, w ludzi młodzieży Warszawskiej, obawiać się było można rychłego naśladowania scen, które zakrwawiły bruki Paryża i Bruxelli. Najmniejsza iskra była dostateczną.

W. Książę z ks. Łowicką w czasie rewolucyi Lipcowej znajdował się, ile pamiętam, w Dreznie, i nie zaraz pospieszył do Warszawy, dla zneutralizowania przytomnością swoją zamiarów od dawna nie tajnych, i zaradzenia zawczasu grożącej burzy + Powrócił dopiero w Październiku. Bliżsi Jego Osoby i powiernicy, mówili o silnem wrażeniu, jakie niespodziane Paryzkie wypadki zrobiły na jego umyśle, o pewnem zwątpieniu malującem się w całem postępowaniu jego. Jakaś nieznana dotąd łagodność i wyrozumiałość w służbie i we wszystkich stosunkach zastąpiła dawną porywczość. W. Ks. uskarżał się publicznie na zdrowie; twierdził się zmęczonym i wzdychał za spokojnością. Często mówiał że ma lat 40 służby, że czas mu myśleć o odstawce, i że Cesarza o uwolnienie od obowiązków już dawno prosi. Przyjeżdżając i nieraz do koszar Wołyńskich, melancholicznie się na nie spoglądał i do Adjudanta te słowa wyrzekł: je sais ce qui m'attend à Varsovie; il en sera ce qui plaira à Dieu, mais c'est le sort de tous ces braves gens qui m'inquiète le plus! Domownicy powiadali sobie do ucha, że niebezpieczeństwo musi być bliskie, kiedy W. Książe tak dalece z zapału zwolniał.

W tym czasie zaczęły się rozchodzić w publiczności Warszawskiej wieści o zamiarach Cesarza naprzeciw Francyi, o zawartem sprzymierzeniu z Austryą i Prusami, o postawieniu Korpusów Polskiego i Litewskiego

+ było to błędem z Jego strony

Wiem, co mnie czeka w Warszawie — niech się dzieje wola Boska;

wiem co mnie czeka w Warszawie - niech się dzieje wola Boska - najbardziej [illegible] mnie to [illegible] tych ludzi [illegible] poczciwych ludzi

na stopę woienną
dawniey polecenia Ks. Lubeckiemu, przygotowania znaczney summy z depozytów bankowych, o składach ogromnych Amunicyi nagromadzonych w Modlinie. Świadomsi rzeczy przekonani byli iż dopiero wiosna coś stanowczego w tey mierze wykryie, wątpili nawet aby Cesarz Mikołay chciał stanąć na czele nowey Koalicyi, przeciwko Francyi dla przytłumienia rewolucyi iuż dokonaney i prócz zmiany w dynastyi, innych za sobą zbyt skutków nie pociągaią-cey dla społeczności Europeyskiey. —

Lecz czasem groźne znaki zwiastuiące i u nas bliską burzę, spostrzegać się dawały w Atmosferze Warszawskiey. Policya zdzierać co noc z rogów ulic, dziwne affisze wzywa- (powstaniem lękaiące. -) Na Ścianach Pałacu Brylowskiego zamieszkaniu W. Księcia, zawieszono kartę z napisem dom do wyna-jęcia od N Roku 1831. Fizionomia miasta inną przybierała postać; widać było wiele nowych śmia-łych na ulicy twarzy. Mówiono w mieście o nabożeń-stwie przez Akademików sprawionem za duszę pole-głych na Pradze. Naczelniey towarzystw taynych, kor-zystaiąc z niebytności W. Ks. i z położenia Woysk wszystkich w Obozie pracowali usilnie nad skoiarzeniem umysłów ku swoim celom. Zdaie się iż przed rozpuszczeniem obozu, wszystko iuż było umówione, i że znaczna ~~[illegible]~~ liczba Officerów niższych Stopni, Akademików i niższych Urzędników przyię-tych zostało do związku. Z niektórych słów nawiasem rzuconych przez Stan. Rzewuskiego, pomiarkować mo-głem, że i on do taiemnicy przypuszczony. Parę tygo-dni przed wybuchem, przyniósł mi bowiem pamiętnik Kilińskiego nie w innym zamiarze w obieg puszczone, iak aby oswoić ludność Warszawską z myślą brukowego powstania. Zastanowiło mnie mocno, iż podobney treści dziełko przed czujnem okiem policyi ukryć się mogło. Kilka aresztowań pomiędzy Officerami i Akademikami uwagę moią mniey zwróciło. Widziano w publiczności, iż nowa Kommissya śledcza na czele któréy Gen. Stan. Potocki, ustanowiona, że bada-nia iuż rozpoczęte. Mówiono iż ~~[illegible]~~ Rząd na drodze iest wielkiego odkrycia! D. 18 Paźdz. odbierałem od Stan. Rzewuskiego, kartę wizytową, na któréy ołówkiem, porobiono szczególne parafy. Nie uderzało mnie to tak bardzo tego dnia; później przypomniałem sobie dopiero iż tento dzień 18 Paź. przeznaczony był początkowo na rozpoczęcie rewolucyi. Widziano także iż w garnizonie Warszawskim od powrotu

W. Księcia nie zgoła przedsięwzięto środki ostrożności. Bataliony składające tenże garnizon, miały wyznaczone sobie alarmowe place; z każdego pułku Jazdy, porządnym szwadro-nie miało konie posiodłane w nocy. Oficerowie Gwardji Rossyj-skiej dość jawnie mówili, że jeżeli Woysko Polskie wierność Cesarzowi dochowa, wówczas niczego obawiać się nie potrzeba, i każdy ruch kłótliwy w zarodzie przytłumiony [potrafią] będzie. W razie przeciwnym uważali się za ludzi straconych.

wspólnie z W. Polskiem

Garnizon Warszawski tey jesieni składał się z następujących Oddziałów:

	Pułk Grenadyerów [Polskich] Gwardji	(2 B. [dwa bat.]	kom. Generał Żymirski
	Pułk Gren. Litewskiej Gward.	(2 B.) ½	Gen. Engelmann
	Pułk Strz. p. Wołyńskiej Gward.	(2 B.) ½	Gen. Ostaków
	Bat. Saperów	(1. B.)	Podpułk. Maykowski
	4ty Pułk Piechoty	(2 B.)	Pułk. Bogusławski
	12 komp. Wyborowych		
	12 komp. Grenadyerów		
	12tu pułków	3 B.	
		12 Batal.	9600 L.
16 Szwad. = 2400 koni	Pułk Strzel. Konnych Gward.	4 Szw.	Generał Kurnatowski
	Pułk Kiryss. Podolskich Gw.	4 S.	Gen. Knorring
	Pułk Ułanów Gw.	4 S.	Gen. Markow
	Pułk Huzarów Grodz. Gw.	4 S.	Gen. Strandmann

Batterye Artyll. Konnej Gwardji. Podp. Chozewski.

Szkoła Podchorążych pieszych pod kom. Podpułk. Mędzkiego składała się z 300 młodych ludzi z roz-maitych Pułków, Polskich i Rossyjskiej Gwardji i Linii. Szkoła podchorążych konnych z 200 m. ludzi pod komendą P. pułk. Czarnomskiego podobnież z pułków Polskich i Rossyjskich wybranych nareszcie z Szkoły Applikacyjnej i z Szkoły Podoficerów Artylleryi, które miały 4 przydane działa.

W. Książę do ostatniej chwili polegał na Woysku Polskiem, a wszczególności na ulubionym swoim 4tym Pułku P. i na Saperach, którym tyle przed innemi Pułkami wyświadczał łaski; nie przypuszczał nawet, aby niebezpieczeństwo jakie z tey strony mogło mu grozić. Lecz i w rapportach swoich zapewniał najuroczyściey, iż bądź co bądź, na wierność Woyska Polskiego liczyć zawsze można.

Gdyby się nie był tak mocno utwierdzał w tey myśli, niezawodnie w październiku miał wszelkie środki zapobieżenia ~~wybuchowi~~. Na to tylko potrzebował był, sprowadzić do Warszawy dywizyę Korpusu Litewskiego, a przynajmniej brygadę Grenadyerów i Karabinierów z 9 bat. złożonej

wybuchowi zamachom sprzysiężonych

z odpowiednią Artyllerya w miejsce Skomb. Grenadyerów Polskich, których należało rozpuścić do własnych Pułków; ściągnęli 20 Dz. Artyllerii Rossyjskiey gwardyi do Warszawy z Skierniewic i z Góry; oddali w miejsce bezpieczne 30,000 broni. Kilkanaście armat zachowanych w Arsenale Warszawskim np. do Modlina; zaraz Modlin kilkoma Batalionami Korpusu Litewskiego pod energicznym Dowódzcą, przyprowadzić doryweczemi środkami zostanie twierdzę do stanu obronnego; zaopatrzyć ją w Artylleryą, Amunicyą i żywność na 3 miesięczne oblężenie; a to wszystko pod pozorem grożącey Woyny ze strony Francyi. W samey zaś Warszawie lepiey zachować środki ostrożności jakoto skoncentrowanie pułków piechoty Rossyjskiey Gw. bliżey Belwederu. Na widok takich sił i takich środków ostrożności, nie byliby się odważyli naczelnicy powstania na niepewny skutek walki ulicznej i pewnie byliby zaniechali swoich zamiarów — Gdyż tego chciało przeznaczenie.

Rewolucya 29 Listopada

Nie jest moim zamiarem opisać zdarzenia Listopadowego powstania. Dzieła Mochnackiego, Sobtyka, Szpanera, Szmidta, zdanie sprawy wybrane zaraz po rewolucyi przez Wysockiego, tyle zawieraią o tem szczegółów, iż byłoby zbyteczną z mey strony zapuszczać się w historyą tych dni, których pamiątką emigracya publiczne, wiele zaś w kraju w cichości serca do dziś dnia obchodzi, dni pełnych chwały i zapału, po których tyle klęsk jednak na nasz kray spadło, tyle nieszczęść narodowych i rodzinnych ~~przyczyny~~ w skutku nastąpiło.

Dnia 29 Listop. o 5tey wieczór powróciwszy z Szkoły do mego mieszkania, kazałem zaprzędz do powozu w zamiarze pojechania na wieczór do Ks. Łowickiey do Belwederu dla podziękowania Księżnie za Lamartina Harmonie, które mi na Imieniny moie d. 23 Lis. w darze przysłała. Przypadek czyli też Anioł Stróż ~~szczęśliwy~~ mój chciał, aby woźnicy mego mojego rozchorował się zastał. Będąc ubrany, i nie chcąc wieczoru stracić, postanowiłem pójść pieszo na Grzybów do Pani Gutakowskiey. Wyszedłem więc w pogodnym dość mroźnym czasie w płaszcz obwinięty; zaszedłszy do żelaznej bramy, usłyszałem nagle kilka wystrzałów broni ręczney. Zatrzymuię się na chwilę i przejeżdżającego pytam dorożkarza czy nie słyszał jakich strzałów od Krakowskiego przedmieścia? Na nato: musiało się Panu przewidzieć; zapewnie to turkot był mojey dorożki. Uchodzę parę set kroków, wtém z daley, strzały powtórne, jeszcze mocniey się odbiją. Tą razą, przekonany żem

się nie omylił podwajam kroku i wchodzę do mieszkania Henryka Załęskiego na Grzybowie. Zastaię go z Edwardem Raczyńskim, spokojnie nad planami i widokami Doków Londyńskich w zupełney niewiadomości tego co się działo na ulicach. Z przerażeniem słuchaią mnie; na prozbę moią wysyłaią na Krakowskie przedmieście służącego, który po chwili wraca przerażony z wiadomością o rewolucyi w Warszawie. Pożegnałem ich wtedy z postanowieniem udania się napowrót do Szkoły Appl. dokąd mnie powinność wołała. Na placu Grzybowskim spotykam kilku Podchorążych od Piechoty udających się na Koniarki z okrzykiem: Moskale rżną naszych Polaków do broni. Przeszedłem spokojnie nienapastowany koło nich i udałem się na plac Bankowy przed moie mieszkanie; tu zastałem batalion z komp: Grenadyerów pod komendą Majora Żymirskiego, z 2 Lin: Tego pytam: cóż się to dzieie? cóż tu Pan robisz? Major odpowiada mi: iestem tu z rozkazu wyższego: to iest mój plac allarmowy: mam polecenie bronić banku. Jako starszemu Officerowi oddaię Pułkownikowi Komendę. — Komenda iest w dobrych ręku rzekłem do Majora; co do mnie moie mieysce iest w Szkole Applikacyiney! Cóż mam daley czynić? zapytał się Żymirski — Na teraz zasłaniać bank, trzymać batalion pod bronią i oświecać się na wszystkie strony przez patrolle i wedetty odpowiedziałem.

[illegible]

Tem czasem odgłos tłumu, zebranego przed Arsenałem, zaczął do nas dochodzić. Słychać było okrzyki ludu, i strzały od Powązkowskiego. Łuna pożaru od Koszar Wołyńskiey Gwardyi odbijała się ponad dachami; przybyła w tey chwili Szwadron Podchorążych Konnych przez wpół z Polaków, przez wpół z Rossyan złożona pod komendą Porucz. Czarnomskiego; zatrzymawszy się na placu Bankowym pół godziny odiechała na powrót. Czekałem pod Galeryami Banku rychło będę mógł dostać się do Szkoły, lecz ulice temi prowadzące ludem zbroynym były zapełnione; znalazłem tu Gen. Kosseckiego, Hr. Jelskiego, Majora Woyczyńskiego i kilku innych mniey znanych osób — Ci zapytali się mnie: cóż z tego wszystkiego wyniknie? Na teraz rewolucya odpowiedziałem, wypędzenie Rossyan z Warszawy; za niemi Woyna z Rossyą, który koniec każdy rozsądny przewidzi; a skutek wszystkiego utrata swobód naszych i cięższa dla nas niewola. Żeby była skora moia w tey chwili; cóż innego mogłem wtedy widzieć przed oczami, prócz klęski powszechney; cokolwiek sprawdzi się, chwały które iest dziełem i dla których za sto lat, iedna karta w historyi wystarczy; z reszta upadek kraiu, mnieyszeni rodzin.

tysiące ofiar. Jak by proroczym duchem natchniony —
widziałem wtedy tak jasno jak dziś, co nas za kilka
miesięcy czeka. Widzieli to i inni, lecz trwoga, niepewność
jutra wszystkim usta zamykała. Pomówiwszy kilka chwil
z temi Panami, wszedłem do Pałacu Zamoyskich i znajomego
służącego poprosiłem o szklankę herbaty, potem do niego
mieszkania o parę kroków z tąd wstąpiłem i zabrawszy
nieco pieniędzy do siebie na wszelki wypadek, wróciłem
przed Bank. Tu już znacznie zmienioną zastałem postać rzeczy.
Officerowie w kupę zebrani pomijając dowódzcę, naradzali
się między sobą; toż samo i Officerowie. Żołnierze zaczęli
wychodzić z szeregów. Osoby z ludu z bronią zabraną z Arse
nału przechodziły koło nas z okrzykiem niech żyje Ojczy-
zna. W tem zjawiają się przy Bonie Gl Fanszawe i kapit. Bezo-
brazow Adjutant W. Księcia. Pierwszy bocznemi ulicami
dostał się do nas od Belwederu; drugi około Ratusza
przywitany salwą ręcznej broni przez Grenadjerów & Bat.
Antoninego, ledwie z życiem uniósł. Fanszawe rozżalony
na W. Księcia iż w tak ważnym momencie nic nie
przedsięwziął, zbliża się do mnie temi słowy:

Il nous a abandonné au milieu du danger; quand avec
une charge vigoureuse, il pourroit tout sauver; il tergi-
verse et nous perd tous avec lui. Voilà comme il a
toujours été, n'osant prendre aucune responsabilité,
lâche, comme toujours!

opuszcza nas wobec niebezpieczeństwa - który zapomocą energicznej szarży mógłby wszystko uratować waha się i gubi nas wszystkich z sobą - ot [illegible] się zawsze - stroniący się wszelkiej odpowiedzialności: tchórz jak wszędzie

Nadjechał też i Władysław Zamoyski, lecz tylko kil-
ka minut zatrzymawszy się, odjechał na powrót.
Gał Fanszawe posunął ^się^ konno już ku Krakowskiemu,
lecz tu otoczony od Ludu, ledwie śmiałości swej
życiem nie przypłacił.
W krótce potem pokazał się Jenerał Stanisław Potocki
i zatrzymawszy się ^naprzeciw^ przed Grenadjerami Żymulta, postąpił
Rymarską ulicą z nieustraszonym obliczem naprzeciw
tłumom ludu i zaczął wymawiać ^im^ nierozsądek postę-
powania ~~[illegible]~~. Wojskowi i cywilni rozmaitego stopnia
i stanu, otoczyli go natychmiast, i zaklinali ^go^ na Wiarę
Ojczyzna, ^Wręcz^ aby stanął na ich czele. Odmówił ^im^ Jenerał
zasłaniając ^się^ słowem honoru Wojskowego,
przysięgą. Gdy coraz bardziej nalegali, i gwałtem zatrzy-
mać chcieli, wyrwał się z pomiędzy nich i wrócił zmie-
szany do Bonu Żymulta. Po chwili rozkazał rozbrajać
przechodzących z pospólstwa, którzy z zadziwieniem
broń narzuconą im przed Arsenałem, składać te-
raz musieli przed frontem Grenadjerów Żymulta

Za Generałem Stan. Potockim, kilkunastu Grenadierów
Gwardyi wsunęło się w szeregi Bonu i zaraz to liniowych
Grenadierów przemawiać na swoją stronę. Gdy zaraz
Stan. Potocki odważył się pomiędzy tłumy, ażeby skłonić
ich do odstąpienia od swego zamiaru. Lecz to było naprożno;
krótko narażał go nadużycie większe niebezpieczeń-
stwo. Kilku Akademików z liczby tych, którzy za nie
ostrożne mowy osadzono przed kilku dniami w więzieniu
u Karmelitów, a których lud uwolnił, w płaszczach i kasz-
rozstroiony kietach Warty Wołyńskiej, z odwiedzionemi kurkami czyha-
ło na jego życie. W zamieszaniu które powstało pomiędzy
Grenadierami Żywatte, padło kilka strzałów z niezna-
jomej ręki i St. Potocki śmiertelną kulą trafiony
został. Odniesiono go do Pałacu Zamoyskich, gdzie
w parę godzin życia dokonał. Po nim Szef jego Sztabu
Gen. Mroziński bagnetem w szyję raniony, opuścił także
plac Bankowy. Tak zginął waleczny stary wojownik, towarzysz
Kościuszki i ks. Poniatowskiego, Polak gorliwy,
przyjaciel ludu, człowiek bez żadnej skazy, w pos
dopełnieniu obowiązku swego; z rąk tych, po samym, których
interesem było mieć po swojej stronie ludzi tak poważ-
nych i przywiązanych do sprawy ludu, i ażeby był Stan.
Potocki kilku godzin namysłu, byłby go skłonić
zapewnie w stronę pożądaną; O tego krótkiego czasu
nie dozwolono mu!
Po jego śmierci, nikt już pewny nie był i żadnej chwili,
cofnąłem się więc z tłumu, i powróciłem do mieszkania
mego, czekając całą noc dalszych wypadków, w których
żadnego udziału brać już nie mogłem.
Nazajutrz d. 30 List. o 10tej z rana, Stan. Rzewuski
wpadł do mego pokoju z tryumfującą twarzą, prosząc
o jakiś pomoc. Na moje żądanie, opowiedział mi
zdarzenia tej nocy: Napad na Belweder, śmierć
Gen. Haukego, Pułk. Męciszewskiego, Gen. Blumera,
Trębickiego, Nowickiego, Siemiątkowskiego; aresztowanie
Gen. Ross. Richtera, Essakowa, Engelmana
Działowa Krysztofowa, Nesselrode, Adjutantów Gessera
i Buturlina, Pułk. Sołtyk Redla i Bontemps;
zajęcie Arsenału, rozebranie 30,000 broni przez lud,
połączenie się Gward. Rossyjskich z W. Księciem etc.
Zapytałem się: Któż są dowódzcy? Nie umiał mi na
to odpowiedzieć. Jakie dalsze zamiary? Gdy na to.
śmiałki – Do jego odpowiedzi, wysłałem wiernego sługę Wojciecha
do Pułk. Sowińskiego, z zapytaniem, co się w Sz-
kole stało?

i pomimo opo-
ru buntowników
Officerów Insp-
ekcyi —

Odebrałem odpowiedź że do Godziny 9^tej wieczór uczniowie spokojnie zostali w salach swoich; że o tey godzinie zgraja uzbroionego pospólstwa, wpadła do Szkoły, i gwałtem Uczniów wyprowadziła na ulicę. Odtąd żaden uczeń nie wrócił. — Mój Woźny opowiedział mi zarazem, o nieustającym wzburzeniu ludu, o niebezpieczeństwie pokazania się któremu Officerowi bez pióra na kapeluszu, i bez pistoletu lub broni sieczney w ręku etc. Dzień ten cały 30 List. pozostałem w domu; i nazajutrz dopiero 1 Grud. postanowiłem wyjść na ulicę, i porozumieć się z Komendantem Szkoły. Z rana tego Dnia, zameldowali się Kap. Inż. Wilson i Por. Przyrembski tegoż korpusu i wchodząc zapytali mnie: iakie są moie dalsze postanowienia? Wilson zabrawszy głos zaczyna wypowiadać wszystkie wiadomości bieżące, z powodu których tyle tłum wiernych poruszył się było iako to: Francya iuż Prussom woynę wypowiedziała; 100,000 Francuzów Ren przeszło i maszeruie nam na pomoc. Austrya nam sprzyja — W. X. Poznańskie, Litwa, Wołyń, Podole powstały. Rewolucya w Petersburgu. — Cesarz nie żyie etc. etc. — Uśmiechnąłem się na te wiadomości i Wilsonowi odrzekłem: „Tyle nie trzeba powodów dla mnie, żeby wziąść „postanowienie w obecney chwili. Jestem przedewszystkiem Polakiem! — Skoro naród Polski powstaie, nie myślę losów moich „oddzielać od losów narodu. Jeżeli chce ginąć; i ia z nim „zginę. Lecz te powstanie iest Woyną z Państwem Rossyjskiem „któremu Napoleon nie podołał; a iakie skutki z tey Woyny „dla nas być mogą wynikną, każdy rozsądny niech zważy — „Co do mnie, stanowiska mego nie opuszczę, i tak działać „będę, iak po człowieku honorowym i mianowanym dzisiejszym spodziewać się „należy, może bez tey exaltacyi, którą w Panach widzę; lecz z „równą stałością do końca! Co do waszych wiadomości „pozwolę sobie w wątpliwość poddać. — Ktoż iest Naczel„nikiem Powstania? Na to odpowiedzieli mi, że dotąd nikt „z znaczniejszych osób uczniom się nie pokazał; lecz że na „Chłopickiego z pewnością liczą — Gdzież Gen. Małachowski Dowódca Korpusu? — Z W. Księciem. — Zatem Gen. Sabacki dowodzi — idźmy z nim się zameldować — Uzbroiwszy się więc w pistolety, i odpiąwszy Rossyjskie ordery i pióro od Kapelusza, które znak rewolucyi, wszyscy Woyskowi odzieli, z wstążką białą w Kokardy, wyszedłem z temi Panami na Senatorską ulicę. Pierwsze osoby które spotkałem, były

Radzca Stanu — Ludwik Plater i Kaszt. Dembowski, obydway z szpadami w ręku; z arkuszem papieru na Kapeluszach

na którym stał napis Gwardya Narodowa. Doszli ku Pałacowi Ks. Lubeckiego. Blade ich twarze zdradzały trochę i znów bezsenność ostatnich nocy. W tę stronę spieszyło wielu ludzi różnego stanu, wszyscy z bronią w ręku. Ruszyliśmy dalej — na froncie Ratusza (Pałac Jabłonowskich) przeczytałem napis: Witaj jutrzenko wolności, za tobą idzie słońce swobody!

Na podwórzu Pałacu Rządowego Kommissyi Wojny, zastaliśmy Bon Saperów w stanie rozprzężenia trudnego do opisania. Żołnierze po części z Rzemieślników Warszawskich wybierani na wpół pijani, dopuścili się już byli rabunku na Kassie Rossyjskiej i odgrażali się Officerom swoim niektórym i hamowali Officerowie. Officerowie którzy mnie wszyscy dobrze znali przywitali mnie okrzykami radości. Oddawszy im powitanie nawzajem, zacząłem rozmawiać z niektórymi o wypadkach dni poprzedzających. Dowiedziałem się od nich na wstępie, o śmierci Kap. Persteniak, który z Saperów jego Kompanii napadnięty w stancyi zakłuty bagnetami w przytomności żony. Winą jego było, że się w nocy 29 Listopada nie stawił przed Kompanią. Z innego powodu, żołnierze strzelili także do P. por. Stołtowskiego i ranili go śmiertelnie. P. pułk. Maykowski kom. Bonu co chwila obawiał się tegoż samego losu. Przy krańcu Pałacu spotkałem kilku Officerów; między niemi Pułk. Zwan, Pułk. d'Alfonse. W tej chwili do naszego kółka, zbliża się konno P. por. od Piechoty, smutnej ponurej twarzy i temi słowy do nas przemawia: Panowie! wszystko idzie pomyślnie. W tej chwili, wychodzę od Gen. Chłopickiego: Podejmie się Komendy Wojska. Rewolucyę którą spełnioną widzi uważa swoim dziełem. Ja wszystko zrobiłem. Jestem Zaliwski! Na te słowa spojrzeliśmy wszyscy po sobie. Każdy osłupiał. Był to więc z naczelników naszego powstania, pomyśleli wszyscy. Zaliwski odjechał i do innej gruppy w ten sam przemówił sposób.

Poszliśmy dalej. Na Miodowej ulicy, formowała się Gwardya Narodowa. Kilka set osób różnego stanu uzbrojonych w rozmaitą broń, zaczęło porządkować się w szeregi. Widziano tam urzędników, kupców, Rzemieślników, Artystów, Aktorów, wyrobników obok siebie w najlepszej harmonii stojących. Na placu Krasińskich stał Bon 4 Lg. Pułku Piechoty z Pułk. Bogusławskim i 2 Działa Artylleryi Konnej Gwar. wymierzone na Miodową ulicę. Nareszcie dostałem się do Szkoły Applikacyjnej i pomówiwszy z Pułk. Sowińskim udałem się do Biura Inżenierów, w tym samym budynku gdzie kilkunastu Officerów zebranych zastałem. Nikt z tych Panów, nie myślał o czem innem, jak tylko

o orężu im

ich z drzwi

od Genera[?] Maur. Hauke syna zabitego Ministra Wojny

wyższego stopnia kilku z nich a to z naymniey zaka-
żonych na pierwszym wstępie oświadczyło mi, iż z Pułk.
Minter służby pełnić nie będą. Ten Officer zewnętrznie wart
godny, nie zasługiwał na żaden zarzut inny, tylko ten że
był Niemcem. Skoro się dowiedział o powstaniu, przeciwko
sobie spisku, usunął się sam dobrowolnie i wkrótce z
zmartwienia życie zakończył. Służbę budowli miasta
Warszawy objął po nim kapitan Inż. Wilson.
1° Grudnia wieczorem, Gen. Chłopicki, który się dotąd
starannie ukrywał, na wezwanie Rady Administracyjnej
przyjął tymczasowe dowództwo Woyska, nie w innem
rozumieniu jednak jak tylko dla zapobieżenia szerzącej się coraz mocniej Anar-
chij.
2° Grudnia odbieram rozkaz Gen. Sałackiego, podania
Listy Officerów Inż: znayduiących się w Warszawie.
3° Grudnia Gen. Szembek na czele 1 Pułk. Strzelców
pieszych wchodzi do Warszawy, wprowadzony przez Gen.
Chłopickiego w śród radosnych okrzyków ludu i łączy
się z Rewolucyą — Krok ten tak ważny skłania
Oddziały dotąd ieszcze wierne W. Księciu do odstąpienia
iego sprawy. W. Książe widząc chwiejące się umysły
billetem datowanym z Wierzbny, pozwala Woyskom Polsk.
połączyć się z braćmi. Billet ten następuiące brzmienie:

Pozwalam woyskom polskim, które mi do ostatka wiary wierności aż do tej ostatniej chwili, połączyć się z towarzyszami. Wyruszam z woyskami cesarskiemi ... oddalić się od stolicy i pokładam zaufanie w szlachetności polskiej, że nie będą w pochodzie zaniepokojone. Polecam wszystkie zakłady ... dobra osoby opiece narodu polskiego i oddaję pod straż ... świętej jego wiary.

Je permets aux troupes Polonaises, qui me sont restées
fidèles jusqu'à ce dernier moment, de rejoindre leurs cama-
rades. Je me mets en marche avec les troupes Impériales,
pour m'éloigner de la capitale, et j'espère de la loyauté
Polonaise, qu'elles ne seront pas inquiétées dans leurs
mouvemens, pour regagner les frontières de l'Empire.
Je recommande tous les établissemens, des propriétés et
les individus à la protection de la nation Polonaise, et les
mets sous la sauve garde de la foi la plus sacrée.
Varsovie le 3 Déc. 1830 (signé) Constantin.

w Wilię d. 2 Grudn.

Tegoż samego dnia, W. Książe przyjął w Wierzbnie
deputacyą złożoną z ks. Adama Czartoryskiego
ks. Lubeckiego, Władysława Ostrowskiego i Lelewela
i z nią zawarł rodzay konwencyi. ~~...~~ nie mnie
znaiący. Który osnowę znaleść można w Dziele
Mochnackiego T. II kart. 743. w przypiskach
Zaymuiący także znaydujemy ta ... z Rękopis-
mu Lelewela na karcie 727, spisaney ~~...~~
osnowę tejże deputacyi z członków z W. Księciem i
z Księżną Łowicką.

Tegoż samego dnia, w którym Gen. Szembek przyłączył się do sprawy ludu, Gen. Chłopicki wprowadził także do Warszawy Pułki Grenadjerów Gwardji i Strzelców konnych Gwardji na czele których ukazali się Generałowie Żymirski, Krasiński i Korny-towski. Lud przyjął wszystko z oklaskami; lecz na placu Bankowym zaczął się odgrażać Generałom Krasińskiemu i Korny-towskiemu, nazywając ich zdrajcami. Zapalczywość ludu do tego stopnia wzrastała, iż bez wdania się osobistego Chłopickiego i Szem-beka, byliby ci Generałowie życiem przypłacić musieli dawne swoje błędy i służalstwo. ~~Na ten głos wzruszeni się zawołali, przysięgali że Sprawie polskiej będą wierni. Nie nie pomogło. Lud odrzucił ich przysięgi~~. Odtąd z widowni zniknęli. Kurnatowski udał się do Wrocławia i tam bawił do końca wojny. Wincenty Krasiński ~~udał się~~ do Petersburga.
Dnia 4go Grudnia dopiero, naczelnicy rewolucji przypomnieli sobie Modlin. Gen. Chłopicki na żądanie tych naczelników wysłał podpułkownika Chrzanowskiego z kilkoma kompa-niami Pułku 8go piechoty dla zajęcia tego tak ważnego dla rewolucji placu broni, w którym prócz 50 dział różnego kalibru, znajdowało się kilka milionów gotowych ładunków i znaczna ilość prochu w Koronie Straskiej. Komendantem w twierdzy Pułkownik Artylerji Gugenmus. Garnizon zaś składały 1. Kompania Artylerji Garniz. Polska, 1 Komp. Artyl. Gar. Rosyjska i 4 Szwadrony rezerwowe 4ch Pułków Konnych Gwardji konsystujących w Warszawie czyniące służbę pieszo. Twierdza nie znajdowała się w stanie obronnym od dawnego czasu, nie miała żadnego zapasu żywności, i ani takiego przychylnego żołnierza. O służbie obronnej nie można było pomyśleć. Skoro więc Podpułk. Chrzanowski z piechotą swoją ukazał się od Sierocka, Komendant rozpoczął układy. Billet W. Księcia uwalniający Wojsko Polskie skłonił go do zgody. Poddanie nastąpiło. Szwadronom Rosyjskim i Komp. Artylerji pozwolono udać się na Ciechanów w granice Rosyjskie z bronią i effektami. Tym sposobem ogromny zapas prochu, kul i gotowej amunicji dostały się w nasze ręce, bez których kampania na zawsze pierwszą bitwą zakoń-czoną być by musiała.
5go Grudnia z rana, odebrałem następujący Rozkaz od Gen. Sałackiego, dowodzącego w niebytności Gen. Dywizji Mallets-kiego Korpusem Inżenierów:
„Postanowieniem Rządu tymczasowego z dnia 3go Miesią-
„bieżącego, mianowany Dyrektorem Materyałów Artylerji
„i Inżenierji w Kommisji Rządowej Wojny, oddaję Panu

„Subkomendantowi tymczasowie dowództwo Korpusu Inżynierów,
„którego obowiązki pełnić niezwłocznie rozpoczniesz; stosując się
„ściśle do przepisów i zasad dotąd dla służby Inżynierskiej
„przepisanych, a które Rozkazem Dziennym z dnia 2 m. i r. b.
„do dalszego czasu są zachowane."

(podp.) General Br. Sałacki.

Gen. Sałacki tym rozkazem usunął się w miejsce bezpieczniejsze, zostawiając mnie odpowiedzialności dalszych wypadków. Powody jego nie były mi tajne — Lecz postanowienie moje służenia sprawie narodowej, bez oglądania się na skutki które z tąd dla mnie wyniknąć kiedyś by mogły, było tak mocne, iż z tąd bez wahania zacząłem się zajmować przygotowaniem środków do obrony Warszawy, Pragi i Modlina.

Pierwszy Peryod Dyktatury od 5go Grud. do 18go Gru.

5go Grudnia Gen. Chłopicki postanowił ogłosić się Dyktatorem. Oświadczywszy Radzie Administracyjnej niezłomną swą wolę w tym względzie, kazał się zebrać Woysku na placu Marsowym i następującą miał do niego przemowę:

„Gdy krytyczne, dzisiejsze położenie nasze wymagało największej we wszystkiem energii i pośpiechu, gdy wszystko, co tylko działaniom tamować może fatalnem, rzeczy powszechnej stałoby się mogło; nie z ambicji i chciwości władzy, bo te dalekie ode mnie, ale ze względu na okoliczności, idąc nadto za przykładem Rzymian, którzy w niebezpieczeństwie ojczyzny dyktatorowi jednemu powierzali najwyższą władzę, ja dziś wam Polacy, wam mężne rycerstwo polskie, oświadczam, że na dni krótkie, to jest do zebrania się izb sejmowych, biorę na siebie urząd dyktatora; za otworzeniem zaś Seymu urząd ten w ręce jego złożę. Wierzcie mi rodacy iż władzy tej jedynie na dobro wasze użyję. —

Na tę odezwę, wojsko i cała publiczność okrzykiem niech żyje dyktator! niech żyje ojczyzna! odpowiedziała.

Gen. Chłopicki otoczony licznym orszakiem Officerów różnego stopnia i broni przybył konno na plac marsowy — Postawa wzniosła, wyraz męski twarzy, wzrok bystry, głos donośny do komendy stworzony uderzył wszystkich; wszystko wróżyło bohatera, w swą żelazną, prawie cierpiącą dłoń chwyta los pogromu wrogów oznaczało. Józef Chłopicki urodził się w Galicyi 1772. Chociaż lat blisko 60 liczył, zdawał się pomimo życia w trudach wojennych spędzonego daleko młodszym. Zobowiązany od młodości, odbył pod Naczelnikiem Kościuszką wojny 1792 i 94. Po rozbiorze Kraju, wstąpił do Legionów włoskich i pod komendą Gen. Dąbrowskiego zaszczytnie

walcząc ~~pod~~ nad Trebią, pod Novi, w Kalabryi, dosłużył się
stopnia Szefa B^onu. Po zwinięciu Legionów, uformowane
zostało w Roku 1807 Legia Nadwiślańska, w której objął
dowództwo Pułku 1^go. Z tą Legią walczył w Hiszpanii pod
Saragossą, Lerydą, Tortozą, Saguntem, Murviedro i Wa-
lencyą, pod Marszałkami Lannes i Suchet. — Ostatni szcze-
gólniej na nim polegał i w pamiętnikach swoich największą
mu sprawiedliwość oddał. Tu się dosłużył Stopnia G^ła
Brygady. W roku 1812, Legia Nadwiślańska powołaną
została do Rosyjskiej kampanii i jako Woysko wyborowe,
do młodej Gwardyi przyłączoną została. Dowodził nią
Chłopicki pod G^łem Francuzkim Claparede. ~~W bitwie~~ d.
9 Września, między tylną strażą Rosyjską pod Miłorado-
wiczem a przednią Francuzką pod Królem Muratem,
ciężko ranny został i ottąd był nieczynny z powodu
długiej kuracyi aż do wejścia Woysk sprzymierzonych
do Paryża. Pominięcie niesprawiedliwe w awansie przez
Cesarza Napoleona miało go także spowodować do usu-
nięcia się w roku 1812 od czynnego współdziałania
i do wzięcia dymissyi w stopniu G^ła Dywizyi —
Cesarz Alexander przyjął go w Paryżu z największą
uprzejmością i skłonił aby napowrót wszedł w służbę
Woyskową. Pod W. Księciem dowodził do R. 1818 Dywizyą
I Piechoty. Lecz służba garnizonowa na placu Saskim
nie mogła mu się spodobać oswiadczonemu w bojach żołnie-
rzowi; w krótce z W. Księciem poróżniwszy się o drobnostki
w służbie, wziął dymissyą z pensyą odpowiednią Stopnio-
wi. Pomimo tego nie przestał względów doznawać od
Cesarzów Alexandra i Mikołaja i od samego W. Księcia
licznie odbierał dowody szacunku i poważania.

Po bitwie Możayskiej w potyczce

Nie mając żadnego majątku, utrzymywał się z dotacyi
nadanej mu przez Cesarza Napoleona i z pensyi
Woyskowej. To wystarczyć mogło na skromne życie w Warszawie
~~Tak Chłopicki nie wiele potrzebował się~~, lecz grać namię-
tnie ~~tyle sprawiała~~ mimowolnie wprowadzony został w towarzystwo
G^ów Rosyjskich i do nich większą część dochodów przegry-
wał. Widywałem go u Michała Mycielskiego; i u
Pani Wąsowiczowej kilka lat przed rewolucyą. Jako
dzielnego żołnierza nie mogłem tylko szanować, lecz
przymiotów wodza, między w nim nie upatrywałem.
Należał on do liczby owych Generałów Francuzkich
zwanych routiniers, co nic nie widzą na polu, po za
obrębem armatniego dymu, a których Bóg wcale nie ob-
darzył wyższym strategicznym pojęciem. Dodać do tego
trzeba, że lubił stół dobry, i [illegible] grywał-

bez wyboru osoby i miejsca, a wódki lub w Warszawie i dużo próżnował, żadnych dzieł wyższych nie czytywał; a przytem miał temperament tak popędliwy i drażliwy, iż o nim Xiążę Adam Czartoryski zwykł był mówić, iż gorzéj wychowanego nie zdarzyło mu się widzieć żołnierza —

Jakiż cel mógł mieć Chłopicki przyjmując na swoje barki brzemię Dyktatury w stanowczéj dla narodu chwili; gdzie każda strawiona ~~darmo~~ godzina tak zgubne skutki dla sprawy naszéj sprowadzić mogła? Jedyny zdawało się cel chwycić rewolucyą dokonaną, któréj żadna ludzka siła cofnąć już nie mogła, w silnéj dłoni swojéj, za pomocą słowa potęgi narodowéj, powiększającéj się olbrzymio, którą ażeby narodowy skierował ku jednéj stronie ku woynie, i rozpaczliwą ~~woynę~~ [walkę] rozpocząć z Rossyą. Tak się wszystkim, tak i mnie ~~się~~ zdawało. Ztąd też pochodził powszechny entuzyazm przy ogłoszeniu Dyktatury. Któżby był pomyślał wowczas, iż człowiek w bojach osiwiały o czem inném zupełnie marzył! Od samego początku, jedyną myślą ~~jego~~ [przecięty cały] była pokonać Rewolucyą i rozbrojoną ~~rzucić~~ [rzucić] pod stopy Cesarza Mikołaja.

W czasie ogłoszenia Dyktatury, znalazłem się na placu Marsowym, i zamyślony ~~przechodząc~~ [chodziłem] obok Szkoły Podchorążych ustawionéj przed czołem Woyska. Wtem jeden znich nazwiskiem Drzewiecki wychodzi z szeregu, zbliża się do mnie i tym sposobem do mnie przemawia:

Widzimy na twarzy cały wiele naszych Sztabs Officerów smutek wyrażony i nieukontentowanie z dokonanego Dzieła. Czyliżby oni nie dzielili naszych uczuć? — Mylisz się Pan odpowiedziałem mu; to co Pan nazywasz smutkiem nie jest niczém innem tylko zastanowieniem nad przyszłością. Cieszymy się z odzyskanéj wolności! — My widzimy woynę, woynę z potęgą dotąd niezwyciężoną w Europie, któréj sam Napoleon nie był w stanie podołać. Wolno nam może [za]stanowić się nad środkami do jéj prowadzenia, gdyż to będzie walka o życie lub o śmierć, walka może stanowcza dla nas. Lecz się zaspokójcie! Sztabs Officerowie Woyska Polskiego wypełnią swoje powinności i wam młodszym przewodniczyć będą, wsparci swoiem doświadczeniem. Za to wam zaręczam. Te słowa zrobiły na Podchorążych [dobre] wrażenie: ścisnął mi za rękę, i powrócił do Kollegów, aby im rozmowę naszą opowiedzieć. Widziałem po ich twarzach, iż słowa moje ~~[illegible]~~ trafiły do tych płomiennych umysłów. — Krótka chwila potem rozmowie, Gen. Chłopicki ~~sam~~ zatrzymał się przed frontem Podchorążych, podziękował im

Cieszymy się —

się.

za bohaterskie poświęcenie się i przyrzekł ich znaczniej zaszczytnie za dokonane dzieło. — Wszyscy awansowani zostali na podporuczników z przeznaczeniem do formujących się 3ch i 4tych batalionów. Tym sposobem pozbył się od razu niebezpieczniejszych rzekomo tej młodzieży rewolucyjnej siły.

Tymczasem W. Książe z Woyskiem Rossyjskiem, nieniepokojony przez nikogo, sobie spokojnie ~~maszerował~~ ku Puławom i tu przeprawiwszy się na statkach 7go Grudnia stanął w Włodawie bezpiecznie ~~na~~

d. 14. Grudnia się poddano oczny — granicy Litwy. Pochód tak spokojny w czasie gdy cały kraj był ~~w gorączce~~, nie mało zadziwi tych wszystkich, co dalej widzieli. Czemuż pułków Rossyjskich nie rozbrojono i nie wzięto do niewoli? 5000 karabinów, 3000 koni, 26 Armat, warte były małego wysilenia. W. Książe ścieśniony pomiędzy Woyskiem naszem, Wisłą i granicą Austryjacką nie miał do wyboru ~~innego środka~~ prócz walki lub poddania się. Po całej jego dotychczasowej postawie, prędzej spodziewać się można było poddania się ~~bez~~ niż walki. — Czemuż więc środków stosownych przed 5tym Grudnia nie przedsięwzięto?

Partya demokratyczna, na czele której Lelewel, Mochnacki, Bronikowski, domagali się tego. Lecz Chłopicki, głuchy na ich żądania, z opryskliwością odpychał każdą myśl attakowania W. Księcia — Tem czasem dnie uchodziły — Sam W. Książe przeprawił się przez Wisłę, pora do zgodnienia minęła. Błąd tak wielki nie da się niczem ~~wynagrodzić~~

powetować — Straciliśmy tę sposobność, bez przykładu w dziejach rewolucyjnych, łatwego rozbrojenia 2 pułków piechoty, 3 pułków Jazdy i 2 batteryj Artyllerii.

Kto chce rewolucyi, chce jej środków. Inaczej lepiej pozostać przy kądzieli! i rewolucye nie podnosić.

Jak rozbrojenie Gwardyi Rossyjskiej, byłoby korzyści przyniosło sprawie naszej, tyle zatrzymanie W. Księcia w Warszawie, było by raczej zło ~~szkodliwem~~. Spodziewali się niektórzy, iż W. Książe + wyjdzie z Warszawy, rozkazy do Korpusu Litewskiego, mogąc z Korpusem oddać w nasze ręce. Inni myśleli iż na Litwie już go nie będzie, ale skłoni W. Księcia żeby się ogłosił Cesarzem i tym sposobem Woynę domową zapalić w Rossyi. Jedni i drudzy się pomylili. Do tego nigdy nie było by przyszło. Przytomność W. Księcia, była by

+ strachem przejęciony

się stała przyczynie — tylko ~~najgorszą~~ zawadą we wszystkich działaniach naszych, powodem oglądania się dla wielu, z mogącą przyczyną do rozdwojenia i do brudnych rozruchów — Lepiej więc żeś go swobodnie puszczono.

Drugie ważniejsze nastręcza się nam pytanie? Czy należało zaraz po dokonaniu Rewolucyi, z Woyskiem liniowym posunąć się na Litwę, powstanie tam wzniecić, rozbroić

Korpus Litewski i Kampanię rozpocząć w granicach dawnych nad Dnieprem i Dźwiną — z tem czasem armja odwodowa z 3 i 4 tych Batalionów i z nowych Pułków piechoty i Jazdy formować, organizować stronę Wisły, zbierać magazyny, nowe zaciągi w Litwie ściągać.

Jakże mało i kraj nasz, zasoby nasze, stan Woyska Polskiego, wiemy potęgę Rossyi znali, który tak lekkomyślnie projekta w bujnej wyobraźni swej umarzyli sobie;

Nasamprzód, cały kraj zabranym zwany, składający się z Litwy, Wołynia, Podola, Ukrainy, ciągnący się od Bugu i Niemna do Dniepra i Dźwiny, i od Bałtyckiego morza do brzegów Dniestru, w szerz na mil 60, a w dłuż na 135 mil przedzielony jest prawie w połowie linią bagien ciągnących się wzdłuż rzeki Prypeci w szerokości 20 mil, na której to linji są tylko trzy drogi dla woyska przystępne z południa ku północy, z Wołynia do Litwy prowadzące:

1mo Od Dubna na Kowel do Brześcia Litewskiego;

2do Od Dubna przez Pińsk ku Nieświeżowi;

3o Od Owrucza przez Mozyr ku Mohilewu;

Kto panem jest tych przepraw, może się swobodnie przenosić z Wołynia na Litwę; z Litwy na Wołyń; lecz nadewszystko x

Tym sposobem teatr woyny przedzielony jest na dwie połowy niezawisłe prawie od siebie.

x trzeba być panem Brześcia Litewskiego —

W północnej części Rossyanie mieli:

Korpus Iszy pod Jenerałem Hr. Pahlen Iszym z 3 Dywizyi piechoty i jednej Dywizyi Jazdy złożony. 36 Batal. 24 Szwadrony 30000 piechoty. 3600 Jazdy i 100 Armat, kantonowany w Kurlandyi i w Inflantach. Korpus ten w przeciągu jednego miesiąca mógł się skoncentrować. Ryga i Dynaburg stanowiły bazę tego Korpusu dwie ważne place broni.

na Żmudzi.

Korpus VIty Litewski pod Jenerałem Rosen z 2 Dywizyi piechoty, 1 Dywizyi Jazdy i z Brygady Grenadyerów i Karabinierów. 46 batal. 24 Szwadronów 100 Armat rozłożony był w Guberniach Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej Wołyńskiej w Obwodzie Białostockiem; prócz Oddziału (Korpus ten więc pod okiem naczelnym mógł się także łatwo skoncentrować jako Iszy Korp. Część jego ku Lewej Stronie) Gwardyi Wielkiego Księcia, który się znajdował, stało na Wołyniu. Dnia 17 Grudnia 5° Roku odebrał rozkaz zebrania się w Brześciu i w Białymstoku. Akt ten w wielkie działa mógł się tem łatwiej zaktualizować, iż Rossyanie panami byli Brześcia. Jedynym środkiem przeszkodzenia tej koncentracyi było by opanowanie Brześcia całą naszą Armiją i utwierdzenie tak najpierw środkiem tak ważnego dla działań wojennych punktu.

3600 piech.
3600 Jazdy

Gwardyi pod W. Ks. Konstantym
3600 piech.
2300 Jazdy
i 20 Dział.

⊕ gwardya w marszu ku Włodawie.

Prócz I. VI Korpusu, ~~Rossyan~~ Cesarz rozkazał mobilizacyą Korpusu Grenadyerów Konstantego w Okolicach W.
Nowogroda, złożonego z 3 Dywizyi piechoty dobrowego Woyska
33000 piech. — ~~36000~~ 37 bat. i 100 Armat i Korpusu Gwardyi złożo
z 18 bat. 39 Szw. 80 Dział — 16000 piech. 5800 Jazdy.
Te dwa Korpusa około 10 Grudnia niż były w marszu ku
granicom Polskim. Stanowić miały rezerwę I. VI. korpusów
i mogły około 15 Lutego stanąć na linii bojowej —
Tym sposobem Rossyanie w stanie byli zgromadzić w
okolicach Wilna i Białegostoku w połowie stycznia
118600 piech. 400 Armat 15000 Jazdy prócz Kozaków.
Zanadto dobrze znali oni kray swoy i woynę, żeby tak
wielki błąd popełnić mieli, attakowania nas pojedyń
czemi dywizyami albo Korpusami. Owszem rozkazy
nayrwyraźnieysze wydane były, ażeby cofać się na przypa
dek zaczepnego działania z naszey strony, i połączonemi
dopiero siłami rozpocząć operacye woienne i ~~[illegible]~~
Jednym ciosem przytłumić powstanie. — Na południowym teatrze woyny, stały w znacznem
od nas oddaleniu:
w Kijowskiey Gub — [II. Korpus Piechoty pod Generałem Pahlen II — nom II, złożony
z 2 Dywizyów piechoty 1 Dyw. Huzarów, i 88 Dział
25 batalionów i — 16 Szwadronów.
w Bessarabii [III. Korpus Piechoty pod Generałem Kaisarowem, złożony
z 2 Dywizyów piechoty. 1 Dyw. Huzarów ~~Dragonów~~, 88 Dział
37 bat. i 16 Szw.
których batalliony nie wszystkie zostały po Tureckiey
nie które tylko 4–500 ludzi — woynie skompletowane w szczególności III. Korpusu
[IV. Korpus Piechoty ku końcowi kampanii pod Gen.
rzmieszczony pod bronie [illegible] Kreutzem zwrócony pod Warszawę:
z 2 Dywizyów piechoty: 1 Dyw. Dragonów 88 Dział
25 bat. ———— 16 Szw.
z batalionami również nie kompletnemi —
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na Podolu [III Korpus Rezerwowy Jazdy p. Gen. Witt. :
z 3 Dyw. Kirassierów — 24 Szw. 16 Dział
i 3 Dyw. Ułanów — 24 Szw. 16 Dz. —
[V. Korpus Rezerwowy Jazdy p. Gen. Kreutz —
z 2 Dywizyi Dragonów — 24 Szw. — 16 Dz.
i 2 Dywizyi Strzel. Konnych 24 Szw. 16 Dz.
Te korpusy wyjąwszy ~~Z prócz~~ Jazdę potrzebowały dłuższego czasu do
mobilizacyi i skoncentrowania swego i za ~~[illegible]~~ ledwie
za trzy miesiące gotowe mogły być do marszu —
Nasze południowey Armii obrachowali się do
iak następuie przybliżonym sposobem:
II. Korp. Pahlena — 12500 piechoty — 2400 Jazdy 88
III Korpus Kaisarowa — 18500 piech. — 2400 Jazdy

IV Korpus. —— 12500 piech. — 2400 Jazdy 88 Ar.
III. Korp. Rez. Jazdy ———— 6650. J. — 32 Ar.
V^ty Korp. Rezer. Jazdy —— —— 7379. J. — 48 Ar.
Ogółem —— 43500 piech.; 21.229. J. — 334 Dz.

Ta masa jak najwygodniej skoncentrować się mogła w którymkolwiek punkcie; zanadto byliśmy bowiem daleko od stolicy za słabi abyśmy temu przeszkodzić mogli. Lecz potrzebowała daleko więcej czasu, niżeli masa północna i gdyby nie wybuch powstania, około 1go Marca stanąć mogła gotowa do boju w naszych granicach.

Każda z tych dwóch Mass pojedynczo wzięta, dostateczną była do przytłumienia powstania. Jakąż siłą mogliśmy jej przeciwstawić w końcu Grudnia?

Niewięcej jak 2 Dyw. Piechoty, z Weter. i Grenad. Gwardyi i Saperami 29 b. piechoty i 36 Sz. Jazdy 96 D. polowych i 10 Poz. Rakietników t. j.: 26700 p. i 5400 Jazdy — Ogółem — 31700 l.

Jeżeli Rosyanie czasu potrzebowali do mobilizacyi i my nie gotowi odtąd byliśmy — trzeba było urządzać — parki, ambulanse, trény żywności, przysposobić wojenną amunicyę etc. — Nakazane 3ci i 4te bataliony, z których pierwsze występić miały na linię bojową, drugie tworzyć garnizony Modlina, Pragi, Zamościa, zaczęły się dopiero organizować około 10go Grudnia; tak samo 5te i 6te Szwadrony.

Z temi więc 2 Dyw. piechoty i 2 Dyw. Jazdy bez parków, bez ambulansów mieliśmy wyruszyć z Warszawy przed 10 Grudnia, maszerować na Brześć Litewski; punkt ten opanować i tu dopiero zacząć się organizować wojennie. Z tąd kolumny ruchome nasze, miały napadać na kantonamenta Litewskiego Korpusu, odcinać jedne oddziały od drugich, rozbrajać jedne, przemawiać drugie, rozszerzać powstanie etc. Lelewel i towarzystwo demokratyczne z pewnością na to liczyli że cały Korpus Litewski za okazaniem się naszym z bronią, Artylleryą i chorągwiami znanymi się połączy. W prawdzie Korpus ten liczył wielu młodzieży Officerów i podofficerów rodem Polaków; lecz żołnierze z wyłączeniem Officerów składała się z Rusinów i Litwinów różniących się od nas, mową, religią, obyczajami i oddawna przywiązanych do Chorągwi. Prawie wszyscy

Dywizyów Brygad

Dowódzcy Pułków, Batalionów, a nawet Kompanij byli rodowici Rosyanie i Niemcy. Tych zgładzić odrazu nie łatwo było by rzeczą — gdyż za niemi była masa żołnierzy, a ci pamiętni byli przysięgi swojej

Wrześniu na samym wstępie, dowodzący Generał Rosen
stosowne środki ostrożności przedsięwziął, i każdy nad
powodzeniem tylko zdający się mogący, gotowy był przystą-
pić siłą. Na domiar przezorności z tego strony, wielu
Officerów rodem Polaków wysłano do innych Korpusów
w głąb Rossyi i zastąpiono rodowitemi Rossyanami.
Do samej Brygady Grenadyerskiej wstąpiło 21. Officer.
z Gwardyi. Wreszcie tak mało Officerów i żołnierzy
z tego Korpusu w czasie Woyny do nas zbiegło: iż przy tej
małej · liczbie o usposobieniu ogółu tak wnosić łatwo było.
Z tego wszystkiego wypada iż przeciągnięcie Korpusu
Litewskiego na naszą stronę, lub rozbrojenie go, do liczby
tych marzeń należało, których rewolucya tyle podobnych zrodziła.
Posunięcie się z Brześcia Litewskiego w głąb Kraju
np. ku Wilnu, lub ku Mińskowi równie niepewne skut-
ków i niebezpieczniejsze skutki było by niezawodnie za
sobą pociągnęło. Obsadziwszy Brześć jedną Dywizyą
Piechoty i jedną Jazdy; coż by zostawało dla operowania
przeciw ściągającym się z wszystkich stron Korpusom
Rossyjskim; jaką siłą zapewnić się przeciw Armii
południowej wyszłej 1. Marca wchodzącej w nasze
granice. Mojże zapał, wiara w Rewolucyą, czyż słowem
które mi liczyć mi zwiódł Armię żadnej Rossyjskiej
złożonej z pierwiastków zbyt twardych, aby dwom tym
czarującym nas słowom uległy.
Coż gdybyśmy · najnaylepiej z wszystkiemi Rezerwami, 3. i 4. Batalio-
nami i 20 Batal. nowo zaciężnych pułków, i 40 Szwadr.
Jazdy nowej, z dobałe których przed 1. Styczniem różnorodną masę z 60.000
Woyska z 140–150 Działami polowemi pod Brześciem
po odciągnięciu garnizonów Warszawy, Pragi, Zamościa
Brześcia · Modlina, zaledwie byliśmy w stanie 40.000 w pole
wyprowadzić; a czyliż ta w stanie była w otwartej bitwie
stanie czoło liczniejszym zastępom Rossyjskim od pobocznych
spieszącym, a których siłę do 118.000 p. 15000 jazdy i
400 Dział naliczyliśmy. Przegrana bitwa na Litwie
stałaby się drugiemi Maciejowicami; im dalej od
stolicy i odwodnych zasobów stoczona, tem zgubniejsze
skutki były by wydały. Dość Ostrołękę wspomnieć
po której 2000 piechoty nie było pod Bronią.
Wsunąwszy się bardziej zapuszczaliśmy się w głąb Litwy,
większe · tem niebezpieczeństwo centrum z strony południowej
Armii Warszawie, Brześciowi i zagrażało.
Z tego wszystkiego pokazuje się, iż pochód na Litwę
w pierwszych chwilach rewolucyi; nie był podobnym do
wykonania · że nawet zdobycie Brześcia nie mogło było by tylko
chwilową korzyść

i ztąd popieranie dalszych działań

Ale zajęcie tego punktu z Armią ~100000. w pierwszych momentach byłoby strategiczną koniecznością; tyle odrzucenie go szczupłemi, jakiemi były nasze, siłami i ztąd awanturowanie się na Litwę byłoby zgubnem dla sprawy naszey przedsięwzięcia.

Woyskowi któryby ten krótki wywód rzeczy ~~zo~~ przeczytali, zrozumieją że i będą mego zdania.

Niemogł i Chłopicki tyle doświadczony instinktem swoim woyskowym pojąć, inaczej w ~~tem~~ inny sposób: dla tego też a może i dla innego jeszcze powodu, sprzeciwił się silnie proiektowi Lelewela ciągnięcia na Litwę.

Z tem powód był: iż Woysku młodemu, niewypróbowanemu, niezahartowanemu, podburzonemu przeciw Starszym, wyrzuconemu mnożeniem w dział rewolucyi z karbów posłuszeństwa, wcale nie ufał: i obawiał się aby próby ogniowey nie wytrzymało. Lecz w tem się ostatniem pomylił i sam przyznał to po bitwie Grochowskiey. Lecz powróćmy do Warszawy.

Zaraz po odebraniu rozkazu 5. Grudnia, zająłem się czynnie proiektami obrony Pragi, Warszawy i Modlina.

Utworzenie mostu prowadzącego na Pragę, Szańcem przedmostowym naypierw zwróciło całą moią uwagę —

Z czasów Ks.[ięstwa] Warszawskiego, pozostały szańcy nasypów rozwalonych obwarowań, lecz ieszcze dość wydatnych szańcu przedmostowego ~~dość~~ obszernego, i obozu oszańcowanego. Co do pierwszego, ten ściągłem; nie było wybora trzeba się było trzymać dawnego narysu.

Szaniec ten składał się z 2 frontów bastyonowych zupełnych, z półkurtyną na lewym skrzydle przypieraiącą do Wisły. Rów szeroki, przed nim droga kryta, z placami broni wyskakującemi i wklęsłemi opasywał ten obwód —

3 Lunety naprzód wysunięte, drogą krytą i kaponierami podwoynemi wiążące się z drogą krytą bastyonowych frontów stanowiły przystęp do narożników —

Profil tych dzieł, należał do fortyfikacyi polowey silney. Przed pierwsze obwodu wznosiło się na 12 stop. ostrokoł drewniany z belek pionowych z strzelnicami palami na ustępie, zabezpieczał dawniey wał główny od szturmu. Droga kryta i rowy Lunet były spalisadowane. Szyie Lunet podobnież —

Zachowałem więc profil i narys tych dzieł; lecz zamiast ostrokołu drewnianego, poprzestać musiałem na 12' palisadzie w rowie obwodu. Lunety również spalisadowane zostały w rowie i w szyi. Palisadowanie drogi krytey dalszemu czasowi zostawiono —

Dyrekcyę robót Szańca przedmostowego Pragi, powierzyłem Kapitanowi Inżenierów Lelewel, któremu dodałem do pomocy 4 Officerów i 2 Konduktorów z oddziałem Saperów — Roboty rozpoczęto d. 7 Grudnia. Czas przyjeżdżenia nie był zmarznięte. Cała ludność Warszawy wysypała się na te roboty jak w Roku 1794 — Cechy z chorągwiami na czele, Zakony, Szkoły, damy Warszawskie — ubiegali się w dopełnieniu szańców. Wprawdzie wiele nie było z tego wyniku, i nie potrafiono uporządkować tak zapalczywych robotników, trzeba było wiele cierpliwości i ciągle dozoru, co rozpoczęły, tak że w miesiącu rząd oddzielny mocniejszy i roboty szybko postępowały. Było to widok gdy każdy dzień wszystko się zaymowali i podnosili rowy —

D. 8 Grudnia pojechałem do Modlina dla obejrzenia stanu twierdzy i rozpoczęcia tam robót potrzebnych. Dyrekcyę robót powierzyłem Kapit. Inż. Schultz — którem dodałem 2 Officerów Inż. i Kompanię Saperów pod komendą Kap. Czarneckiego — Komisya Woiewództwa Płockiego wydała rozkazy zebrania robotników w okolicznych Wioskach, do naciśnienia palisad, koszów, faszyn etc — Modlin od Roku 1815 zupełnie opuszczony, przedstawiał obraz nayzmartwiejszy. Odziaż drewniany głównego wału runęła całkowicie. Palisadowanie dział zewnętrznych

dzieło blockhauzy pozostały zupełnie. Wisła nadwerężyła Szaniec przedmostowy, Kazarmy i dzieło Szańca przedmostowego Nowego Dworu — Wszystkie spadki skarp, przeciw skarp, głównych wałów, przedpiersiów, Tamach, przez deszcze były poniszczone. Mostu na Wiśle nie było wcale —

i — czas — Zaraz nakazałem następujące roboty:

Wszystkie spadki głównego obwodu doprowadzić do stanu. Zamiast drewnianej odzieży, zabić rząd głównego mocnych palisad na 15' wysokich w rowie głównego obwodu; ponaprawiać prochownie, zbudować magazyny prochowe w każdym bastyonie. Dzieła zewnętrzne do stanu doprowadzić, opalisadować takowe w szyjach i w rowach. Spadki dróg krytych zrzucić, naturyć — Spadki szyi od Narwi: Wisły ponaprawiać — W Działach zewnętrznych zbudować blockhauzy. Most na Narwi utwierdzić, szaniec przedmostowy na Kępie Świętej — Narzucić 50 Dział znaydujących się w twierdzy założyć na wały, ponaprawiać łoża etc.

Rozporządzenie na pierwsze potrzeby uskutecznić zarazy miały — Później strona wszystkie siły do działek obronnych Modlińskiej: Ustrachy — i zaczęto zbierać materyały do Mostu na Wiśle — Komendantem twierdzy —

nominowany został przez Dyktatora Podpułkownik Artyllerii Ledóchowski Officer bez nogi którą utracił Roku 1812 w bitwie pod Labiau. Ten Officer równie uczony jest odważny, pełen zapału wojennego i honoru, pomimo kalectwa niezwykłą rozwinął czynność w doprowadzeniu powierzonego mu placu do obronnego stanu.

Co do Warszawy większe mieściwie zachodziły trudności. —

Rozległość tego miasta w obrębie okopów celnych jest tak wielka jak mało miast stołecznych w Europie — wynosi bowiem 10 Wiorst czyli mniej więcej w około zakamków 5000 Sążeni od Szańca aż do Koronnych Koszar; cięciwa zaś tego wielkiego półkola nad brzegiem Wisły mierzona wynosi 8 Wiorst czyli 4000. Sążeni — W obrębie tym zawarte są przedmieścia drewniane bardzo rozległe, ogrody sparkanione, pola zasiane —

Zachodziło teraz pytanie, jaki system obrony da się zastosować do tak wielkiego obwodu?

W tym względzie trzeba mi było na samprzód poznać jakie są myśli Dyktatora co do prowadzenia Operacyów wojennych. Nie miałem przystępu do niego i z żadnym projektem nieproszony występować nie mogłem mając przykład Prądzyńskiego i Chrzanowskiego, którzy zato że z planami kampanii wystąpili w jego przytomności wysłał pierwszego do Zamościa, drugiego do Modlina na Podkomendantów, chcąc się pozbyć od razu nieproszonych Konsyliarzy — Musiałem więc czekać na przybycie Gła Malletskiego, który w Lubawach, dał się przez Sułk. Pięthę zatrzymać i odesłać do Warszawy i przybywszy d. 9 Grudnia objął na powrót dowództwo Korpusu Inżenierów. Odtąd stosować się musiałem do jego rozporządzeń, z nim bowiem tylko Dyktator miał konferencye.

+ i chcący niechciany

Malletski na świat rozumowany płaszcz nosząc, potrafił w krotce zjednać sobie Dyktatora zaufanie, tak jak posiadał zaufanie W. Księcia, bywał u niego na obiadach i mówił z nim głośno: le Dictateur s'entend très bien en fortification. Temi słowy pochwalał on zwykle każdą władzę u steru będącą. — Po takich konferencyach nie dobrego spodziewać się nie było można. Wszelako w rozporządzeniach które porobiłem naówczas w jego nieprzytomności nic zgoła nie zmienił. O czem pierwszy list jego z d. 10 Grud. dostatecznie świadczy.

służbowe

Dyktator zna się bardzo dobrze na fortyfikacyach

Utworzono Komitet Artylleryi i Inżenierów, złożony z Jenerałów Malletskiego, Redla i Bontemps. Pierwszy w nim prezydował. Do tego Komitetu miały się odnosić wszystkie rozporządzenia tyczące się Korpusu Inżenierów w polu, obrony Twierdz i Stolicy.

z Rozkazu Dyktatora

Pierwsze podanie moje do Komitetu tyczyło się uformowania z dymisyonowanych żołnierzy Saperów i Minerów

batalionu roboczego, który użyłem do robót Warszawy, Pragi i Modlina. Batalion zaś dawniejszy chciałem mieć w głównej Kwaterze, dla wykonania wszystkich położeń szańców, stawiania mostów, naprawy dróg, z jednym słowem wszystkich robót które się w polu trafiają. Co do Zamościa, żądałem uformowania z dezerterów skazanych do robót fortecznych kompanii osobnej pionierskiej.

Jednemu drugiemu żądaniu Komitet odmówił. Starych dzielnie wyćwiczonych Saperów oddano Artylerii. Batalionem zaś dawniejszym w ten sposób rozporządzono iż jedną kompanię przeznaczono do Modlina, drugą do Zamościa; kompanię pontonierską do parku; także tylko kompanii saperskiej pozostało dla pełnienia służby przy Głównej Kwaterze i przy Dywizjach. Do robót Warszawy i Pragi, ani jednego nie pozostało żołnierza i tym sposobem, zaraz na wstępie służba inżenierska zdezorganizowaną została. Przysługę tę winniśmy szczególnie Generałowi Malletskiemu.

pionierskiej

Drugie podanie moje tyczyło się Artylerii. Żądałem 200 dział do uzbrojenia Warszawy i Pragi. 100 sztuk chciałem mieć sprowadzonych z Zamościa w którym znajdowało się 260 dz. największego wagomiaru: 100 miały być niezwłocznie odlane w Hutach naszych Samsonowie i Suchedniowie. Lecz i to żądanie pominięto milczeniem. Dopiero po bitwie p. W. Dębem, Gen. Chrzanowski, w czasie expedycyi swojej do Zamościa, który stał z chwilą kiedy komunikacye stały się wolniejsze, 30 dział wyprawił do Warszawy, stało bardzo pomocne w chwili gdy 200 dział najmniej było nam potrzeba:

Mając tak dalece czynności moje ścieśnione, mogłem musiałem się tem bardziej wahać nad wyborem środków obrony Warszawy.

Sypać wały, szańce bez Artylleryi dostatecznej do ich obsadzenia, było by próżną rzeczą, i zbyteczną; mogłem tylko liczyć na Artylleryą polową, i obronę Warszawy do niej zastosować musiałem.

~~[illegible]~~
~~pierwszy ... 26 grudnia [illegible]~~;

Pierwszym zadaniem moim było, zabezpieczenie Stolicy od napadu mniejszego nieprzyjacielskiego Korpusu, który by przeszedłszy Wisłę powyżej lub poniżej Warszawy, korzystając z oddalenia naszej głównej Armii, dla opanowania chwilowo Stolicy, zniszczenia naszych zapasów, i zdezorganizowania środków obrony.

Ażeby zadość uczynić temu zadaniu, dość było przyprowadzić do stanu rzeczy celny, którego profil przedstawia wymiary fortyfikacyi polowej. Wysokość tego przedpiersia



wszędzie wynosiła 10 stóp; grubość przedpiersia 9'; szerokość rowu 18'; głębokość jego 10 do 12' — Spadki były sdarniowane i w najlepszym stanie: Były tylko wszędzie ławki dla piechoty i ławy (barbetten) dla Artyllerji, abyśmy od razu dostateczną, na pierwszy przypadek, obronę —

Dla zasłony baryer (rogatek) których Warszawa sześć liczy, Mokotowskie, Czerniakowskie, Mokotowskie, Jerozolimskie, Wolskie, Powązkowskie, Marymontskie, projektowałem obszerne Lunety każdą dla 5 Dział i 200 piechoty, profilu podobnego co i obwód, zamknięte palisadą w szyi i spalisadowano w rowie.

Oprócz tych Dzieł, podzieliłem całą linię okopów, na odległości 300 Sążni, w odległości jedne od drugich założyłem redany o 20 Sąż. boku dla ostrzelania boczne głównego okopu. Pomiędzy temi zaś redanami o 70 Sążni naprzód, wytknąłem Lunety z czołami po 25 Sąż. i barkami po 15 Sąż. Urządzone na 5 Dział, które zasłaniać miały otwory w okopie dla występienia kolumni Artylleryi potrzebne. Każda z nich zamknięta rogatką.

Tym sposobem wynikło 11 Redanów i 14 Dzieł odosobnionych. Ostatnie zostały spalisadowane w szyi. Rezerwowałem sobie później obsadzić punkta ważniejsze przed tą linią (mocniejszemi szańcami) dla oddalenia zapalnych batteryów nieprzyjacielskich (od Miasta) takoż to Mokotów, Czyste, Powązki Marymont.

Wszystko potrzebne do obsadzenia tak długiej liniej z taką liczbą Dział zewnętrznych, dostarczyć miała Gwardja Narodowa i pułki w formacyi będące w Warszawie których siła razem wzięta 10.000 piechoty zaledwie wynosiła. Lecz skąd wziąć było tyle Artyllerji, aby przeciw 42 Działom najmniej potrzebnych w Dziełach zewnętrznych, mieć ~~przy~~ (jeszcze) w rezerwie 24 Dział zaprzężonych które by w jednej battery i za tem ~~...~~ (one) ~~...~~ w punktach zagrożonych, albo też przenosić ~~...~~ się i tam gdzieby tego potrzeba wymagała?

[margin: stanąć mogły]

Gwardja narodowa posiadała (tylko) 4 Działa 3 funtowe. Kilkanaście zaś Dział znajdujących się w Arsenale przeznaczono do Pragi, tak że żadnym jednym Działem dysponować nie było można dla strony Warszawy —

Tu się pokazuje na pierwszym wstępie, że brak środków obrony, brak Artyllerji szczególnie stosownie musiały na system szańców iż że rady innej nie było jak stosować się do okoliczności —

[margin: z mojej linii]

Łatwiej by mi było zapewnie, pozmieniony linię okopów dawnych w odległości (swojej) 5-600 Sążni przez tej linie.

[margin: jako ustosowny]

5 lub 6 wielkich ostrogów (fort) ~~cz~~ czworobocznych lub
+ w odległości 1000 sążni jeden od drugiego — 5cio bocznych + z znacznym profilem, systematu bastyonowego lub
~~według~~ ~~[illegible]~~ ~~Montalemberta~~ ~~[illegible]~~, z działami
zewnętrznemi, drogą krytą, i wszystkiemi temi środkami
~~[illegible]~~ które fortyfikacyę stałą cechują. Lecz byłyż
nam nieprzyjaciel czas zostawił do ukończenia ich w
ten sposób, aby każdy z osobna wzięty zdolny był oprzeć
się kilkunasto dniowemu foremnemu attakowi?
A wreszcie przypuściwszy dla każdego z tych ostrogów
40–50 armat i 2000 ludzi załogi, w ogóle więc
250 do 300 armat i 10–12000 załogi, gdzież była
ta Artyllerya? Ta broń niezbędnie potrzebna do obrony
pozycyi, szańców i fortec improwizować się nie daje.
tak łatwo iak piechota — Lecz to czasu potrzeba żeby odlać taką ilość dział? Lecz na
fabrykacyę łóż, sprzętów, amunicyi ~~[illegible]~~ kul, bomb etc.
Krytycy twierdzą, żeśmy rozdrobnili liczbę wielką szań-
ców całą obronę; że te środki skupione w kilku punktach
większy nierównie skutek sprawić by były mogły.
Jestem tego zdania. Dziś, gdy się na przeszłość o-
glądamy, i często zapominamy pod wpływem całych tradycyi
szkolnych, co w on czas się działo, przyznać chętnie, że
system kilku wielkich ostrogów na około miasta stoso-
wniejszym było, od systematu kilkudziesięciu małych
szańców, zbyt słabych, ażeby samodzielnie oprzeć się
mogły foremnemu attakowi. Lepiej było w kilku
ostrogach skoncentrować owe 130 ~~[illegible]~~ dział,
walczących [illegible] — które [illegible], w 6 miesięcy później, mogliśmy w czasie attaku Warszawy
ani też rozdrabniać ich Artylleryi, tak jak się to stało.
Później przytoczę rapport który komitetowi w tym przed-
miocie złożyłem.
Jakiekolwiek mógł mieć Dyktator zamiary, bądź nego-
+ bądź czekać na attak wszystkich sił Rosyi [illegible] — cyować z Cesarzem, bądź wojnę zacięcie rozpocząć; + pierwszym
obowiązkiem jego zawsze było powiększyć siły zbrojne, o ile tylko ~~siły~~
Kraju wystarczały. W pierwszym przypadku, trzeba być
mocnym, chcąc lepsze warunki wytargować; w drugim
razie trzeba było być jeszcze mocniejszym; gdyż z wszystkiemi
siłami Państwa Rosyjskiego mieliśmy się spotkać —
Lecz i tu Chłopicki pokazał się równie krótko widzącym,
i wtedy gdy mu się przyśniło, w imię Mikołaja, wziąść
w kluby rewolucyą.
Wprawdzie rozkazał on formować z dymissyonowanych
starych żołnierzy 3cie i 4te bataliony i 5te 6te szwadro-
ny; i dozwolił Regimentarzom Romanowi Sołtykowi
i Kasztelanowi Małachowskiemu z komitetem
formowania 16 nowych pułków piechoty i 16 pułków
jazdy —

po dwa piechoty i po dwa jazdy w każdem Województwie.
Każdy pułk piech. miał mieć 3 bat. z tych 2 wojenne, 1 rezerwowy
każdy pułk jazdy 5 Szw. z których 4 wojennych 1 zakładowy.
Prócz tych 48 bat. piechoty nowozaciężnej i 80 Szwadronów
Jazdy; miasto Warszawa z ochotników wystawiło jeden
pułk Strzelców pieszych o 3 bat. któremu nadano N. 5. zwany
był potem pod nazwiskiem Dzieci Warszawskie i pułk Jazdy
o 4 Szwadr. któremu dano N. 6 Ułanów. Zamojski z własnych
funduszów wystawił pułk Ułanów o 3 Szw. któremu dano
N. 5.. Żandarmerya cała zwinięto i z niej uformowano pułk
o 2 Szwadronach starej wybornej Jazdy.
Tym sposobem spodziewano się wyprowadzić na linią boiową
następujące siły. A Piechota

12 Dawnych Pułków — p. 2 bat.	24 bat.
Grenadyery Gwardyi	4 —
Weterany czynni	2 —
3 i 4 bataliony daw. Pułków	24
16 pułków nowych od 9 do 24 N.	32 —
Pułk. 5 Strzel. Dzieci Warszawskie	3 —
	89 bat.

a 800 ludzi = 71200 piechoty —

B. Jazdy;

9 Starych Pułków — a 4 Szw.	36 Szw.
9 Dywizyonów z tychże Pułków a 2 Szw	18 Szw.
16 Pułków nowej Jazdy — a 4 Szw. Wojen.	64 Szw.
Pułk 5 Ułanów Ordynacyi Zamoyskich	3 S.
Pułk 6 Ułanów Warszawski	4 S.
Żandarmy	2 S.
	127 Szwadr.

a 150 koni w Szwadronie = 19000. koni
nieliczące w to batalionów Wolnych Strzelców z
Podlaskiego, Augustowskiego i Krakowskiego Województwa
Sandomirskiego, Grotthusa — 5 bat. a 500 l. = 2500 ludzi —
Szwadrony z Ochotników złożone. Poniatowskiego
Złotej Chorągwi, Kościuszki, i 2 Szwadrony z Poznańskiego
ogółem 5 Szw. a 150 koni = 750 koni.

C Artyllerya;

5½ nowych batteryi a 8 Dział do których wzięto użyto granatniki Pruskie 8 cal.	44 Działa
6 batteryj pieszych dawnej organizacyi a 12 D.	72 D.
1 batterya konna Gwardyi a 8 Jed. ½ pud	8
2 batterye konne liniowe a 8 Dz.	16
½ batteryi Rakietników pieszych	6
½ batteryi Rakietników konnych	4.
	150 Dział —

tak stało

jak [illegible]

Rekapitulacya.

Piechoty liniowey	71200	ludzi
Strzelców wolnych	2500	
Jazdy liniowey	19000	koni
Jazdy Ochotników	750	koni
Artylleryi po 20 ludzi na dział	3000	l.
Batalion Artylleryi rezerwowy	800	l.
Batalion Saperów	800	l.
Ogółem	98,050	ludzi

Nie są policzone do tey ogólney Summy – 3ie bataliony nowey piechoty których było – 16. i 5te Szwadrony Jazdy nowey takie 16 Szw. czyli – 12,800 piechoty – i 2400 Jazdy: ani Gwardya Narodowa Warszawska przeszło 4000 l. uzbroionych w karabiny i niektóre nowe formacye, które w miarę wypadków z ochotników uformowano iakoto Legya piesza Litewsko-Wołyńska, Pułk Ułanów Nadwiślańskich; 2 Szwadrony Wołyńskie –

(margin: i 3 Szw. z galliyanów)

Uzbroienie tak znaczney ilości Woyska, co do Jazdy nie doznało wiele trudności. Gorliwość Obywateli potrafiła zwyciężyć wszelkie przeszkody – Dostarczyli koni lekkich – lanc, pistoletów, karabinków dla tyralierów, pałasze dla wszystkich, kulbak, trenzli, mundurów nie zabrakło starzy, doświadczeni Officerowie stanęli na czele Pułków i Szwadronów i w krótce doprowadzili ich do podziwiaiącego stanu i porządku – Nie były to ruchawki dawnych czasów, lecz pułki lekkiej Konnicy Lisowczyków, tylko regularnieysze i nayleplszym duchem woiennym ożywione. Widok ich równie budował iak rozrzewniał.

Trudniey przychodziło z Organizacyą Piechoty nowey – Zaledwie broń w Arsenale znaleziona, po odtrąceniu broni poniesioney w nocy 29 Listopada (albowiem około 6000 broni przepadło pomiędzy pospólstwem: tey dawniey) wystarczyła na uzbroienie 3 i 4tych batalionów dawnieyszych pułków: Piechotę więc nowę uzbroiono z początku kosami Podofficerowie tylko dostali karabiny: Wszystko te umundurowane takie zostało – krótkie wołoszki, granatowe na 1 rząd zapięte: z kołnierzem i łapkami żółtemi, spodnie szarawary, furażerka granatowa z wypustką żółtą, przyposy czarne, tornister płócienny, a niektórzy pułkowe skórzanny czarny stanowiły ubiór – Płaszczów nie mieli –

W miarę wypadków, zdobytą broń rozdawano nowym pułkom i w końcu kampanii, trudno było iedną kosę znaleść w szeregach – Żołnierze nie mieli do niey zaufania, i porzucali ią, skoro tylko karabin leżący na pobojowisku spostrzegli.

Tak wielkie wysilenie podjęte przez Obywateli kraiu, stało się prawie bez woli Dyktatora: pozwalał onie, lecz ani nakazywał i nie pochwalał. Owszem patrzał na nie z niesmakiem i z rozdrażnieniem urągania. Cóż począć z tą całą ruchawką. Jesteśmy już do ust przechodzące, ostudziły zapał i coraz wątpliwszemi czyniły zamiary wojenne Chłopickiego.

1 Lecz błąd największy z jego strony popełniony, i wpływający szkodliwie na całą organizacyę woyska, jemu tylko przypisać można. Chcę tu mówić o rozróżnieniu pułków na nowe i stare. Wychodząc z zasady, że tylko pułki dawney organizacyi wzmocnione 3. i 4tym batalionami, 5tym i 6tym Szwadronami wyprowadzić w pole można, i niemi odważyć się na stoczenie bitwy, nie chciał pomięszać ich z nowym żołnierzem i osłabiać przez to linię bojową swoią. Uzbrojenie 3go szeregu kosami było temu zgrozą —

Według mnie należało każdy pułk dawny zamienić w brygadę o 8 batalionach z tych 2 dawne, 2. 3. 3 i 4 to batalionów: 4 z zupełnie nowych. Komendanta pułku zrobić Szefem brygady i polecić formacyę nowych batalionów. Dowództwo brygady mając w tem interess oczywisty aby w najkrótszym czasie powierzony mu korpus doprowadzić do stanu takiego, aby mógł wystąpić na linię bojową — maiąc zbiór kompletny podręczny w magazynach pułkowych, krawców potrzebnych w pułku z pomocą kommissyata i rzemieślników miast Woiewódzkich i powiatowych byłby w krótce brygadę swoię zamundurować i uzbroić — Officerowie i podofficerowie, którzy byliby ~~po~~ ią za pomocą żołnierzy swoich w krótce wymusztrować, ucząc tych ruchów tylko które na placu boju są naypotrzebniejsze; a pomięszanie starego żołnierza z nowym było by nadało więcey sprężystości całey naszey organizacyi.

2. Każdey brygady piechoty, należało ~~się~~ przydać ~~pułk~~ Jazdy 4 Szwadronach i batteryę Artylleryi.
Tym sposobem byli byśmy się zbliżyli do organizacyi brygadowey Pruskiey —
Równym trybem, można było organizować Jazdę, z tą tylko różnicą, że obok każdego pułku dawney formacyi powiększonego 2 Szwadronami [illegible] stałby pułk młody na mnieyszych koniach z lżeyszym uzbrojeniem także o 6 Szwadronach, ~~stan~~ stanowiący brygadę z starym pułkiem pod jednym dowództwem, postępującym za Szefa Brygady.
Z takiey organizacyi wynikłoby 13 Brygad o 8 batal. czyli 104 batalionów polowych i 9 Brygad Jazdy à 12 Szwadronów czyli 108 Szwadronów, prócz [illegible] ków

Jazdy wolnych Strzelców których 2 kompanie w sztuce uzbrojone, przydać należało każdey brygadzie piechoty —
Za Podobna organizacya wiele zapewnie mówiło: lecz i wiele przeciwko niey czego nie mam powodu zataić. —
Woysko dawney organizacyi było, prócz Kommendantów Pułków, Batalionów, Szwadronów i niektórych kompanij —
było zupełnie nowe, wyiąwszy pułki Jazdy, w których wiele starego żołnierza znaydowało się. Dodanie do młodego żołnierza lecz doskonale wymusztrowanego, połowy drugiey części młodego, wcale niewyćwiczonego, osłabić mogło zaufanie ogóła do siebie: tem bardziey, że wszyscy młodzi, z umiarkowanej palney broni, uzbrojeni w kosy, ognia ogniem oddawać nie mogli, zostając w nieczynności pod ogniem armatnim
[margin: pokoszą w wojsku po... wszędzie]
lub Karabinowym w czasie, gdy druga połowa była palba
zajęta — Je préfère la qualité de troupes que la quantité; tak
[margin: tantum usque sont que de la chair de canon]
mówił Chłopicki, dlatego też przeciwny był zupełnie tey organizacyi, niemniey zaś wszyscy dowódzcy piechoty naszey — Woleli wszyscy kommenderować 2 bat. pewnemi niżeli 4 bat. o których wyrzec nie można było, czy przed ogniem armatnim ~~nie ustąpią~~ pokłonić się nie ~~zwykną~~ zdołają. —
[margin, pencil: Wyżej cenię jakość wojska, niż ilość; Kosynierzy są tylko pastwą dla armat]
Ztąd więc wypadło, iż Dowódzcy nawet Instruktorów nie chcieli dodać do nowych Pułków i że ostatnie prawie wszystkie ćwiczone zostały według regulaminu Francuzkiego przez Officerów: b. Officerów Księstwa Warszawskiego
Były więc dwa Woyska, jedno stare, drugie młode jedno lepiey, drugie gorzey wymusztrowane, jedne kompletnie ubrane i uzbrojone, drugie ani kompletnie uzbrojone ani tak dobrze jak pierwsze ubrane. Ztąd niechęć pułków jednych do drugich, rodzaj pogardy starszych dla młodszych ~~pułków~~ z góry rozdwojenie w Woysku —
Tego Chłopicki ani organizatorowie piechoty naszey pewnie nie przewidzieli.
X —
W połowie Stycznia ~~Któraż Gradnie~~, organizacya 3. i 4.tych batalionów tak daleko się dojrzała staraniem ~~pułkowników~~ dowódzców pułkowych iż na linię boiową wystąpić mogły. —
Toż samo powiedzieć można o 5tych i 6tych szwadronach —
Lecz pułki nowe, zwłaszcza piechoty, w połowie Stycznia tak daleko jeszcze cofnięte były w organizacyi, iż zaledwie w połowie Lutego, kilka batalionów liniowych było liczne ~~było~~ — 20ty p. piechoty w kosy uzbroiony, lecz umundurowany pierwszy pod Grochowem wystąpił wreszcie, Na wiele pożytku przynosząc. Formacya pułków nowych iazdy, iako broni narodowey, żwawiey postępowała od piechoty:
Stry. X Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, widziano już kilka Pułków na linii boiowey, powiedz chciwie odznaczały się

119. Pułk 1 i 2gi Mazurów każdy o 5 Szwadronach —
Pułk Lubelski o 6 Szwadr. i 1szy Krakowski o 6 Szw.
Postawa tych pułków była bardzo piękna. Wymusztrowanie w tak krótki czas podziwiano. Krakowiaków pułk w oryginalnym ubiorze, czapeczka czerwona, czamarze granatowej, wołoszka biała wyszywana z czerwonemi wyłogami; burka krakowska krojem ciemnobrunatna; wabił szczególnie oko. Ludzie byli dobrani, broń dobra, konie może nie trzylatki, lecz silne i żwawe. A to wszystko schodzi stanęło w przeciągu 6 tygodni! Tyle dokazać potrafi żywotność kraju i gorliwość obywatelska.

D. 10go Grudnia nastąpił w skutku nalegania Ks. Lubeckiego wyjazd ostateczny do Petersburga. Przydany mu został Poseł Jezierski. Misya ich miała za cel uświadomienie Cesarza o istotnym stanie rzeczy w Królestwie[x] i skłonienie go do układów z nami, których główne warunki być miały, [⊕] ~~przyłączenie zabranych krajów i [illegible]~~, gwarancya pewniejsza konstytucyi, amnestya dla wszystkich uczestników powstania! Trzy koncesye których całe Cesarz Rosyjski uczynić nie mógł. Widział to zresztą Lubecki, lecz iż mu ciasno było pomiędzy ludźmi rewolucyi; chciał się schronić w bezpieczniejsze miejsce i odjazdem tym dopiął swojego celu.

x o naturze ruchu z strony Cesarza i Nowosilcowa —

⊕ o nadziei przyłączenia zabranych prowincyj pod jego panowaniem również wspomniano.

D. 18go Grudnia zebrały się Izby Sejmowe nie czekając wezwania Rządu. Krok ten samowolny spowodował Dyktatora do złożenia Władzy. W wilią t. j. 17go Grudnia w przytomności ~~Komisyi~~ Deputacyi dwudziestu ~~kilku~~ członków Izby ~~Selskiej~~ Poselskiej i kilku członków Senatu z Ks. Adamem Czartoryskim na czele, oświadczył Chłopicki całkiem dobitnie, iż stoi przed niemi w imieniu Konstytucyjnego króla; iż przysięgi złożonej Mikołajowi łamać nie myśli; iż żadnych nie przechodzą gwarancyi praw konstytucyjnych, ani granic Królestwa Kongresowego, iż o przyłączeniu prowincyj ~~Lit~~ zabranych nigdy nie myślał; gdyż natomiast żądania Cesarz nie ubliżając sobie samemu nigdy ~~przystąpić~~ zezwolić nie może; iż Dyktaturę tylko dlatego przywłaszczył sobie, aby kraj od anarchii rewolucyjnej obronić; iż wojną Wojska Polskiego na jakiś nie poprowadzi, aby z niej do pięciu celów, i całe które dopiero co wybory. Ta deklaracya tonem stanowczym wypowiedziana zdumiała wszystkich przytomnych. Wyszli porażeni, lecz czując dobrze, iż takie wyrażenie w publiczności i w sejmie sprawi oburzenie przeciwko myśli Dyktatora dali sobie słowo, o tem zamilczeć. D. 18 Grudnia o 6tej wieczór zebrane Izby nie czekając dłużej, ukonstytuowały się i tegoż samego wieczora postanowiły jednomyślnie

iż Rewolucya 29go Listopada za narodową ~~przyjmuje~~ uznać i
potwierdzić; — bo czem Władysław Ostrowski obrany został
Marszałkiem Izby poselskiey i z oklaskami powszechnymi
na krzesło wprowadzony.

Na takie stanowczy krok Izb Seymowych. Dyktator
odpowiedział dymisyą tegoż samego wieczoru —
Kray więc został bez Rządu. + Wzburzenie tego dnia i
dnia następuiącego było nadzwyczayne. Pomimo sekretu
zachowanego sobie przez Deputacyą. prawda iednakże w
publiczność zaczęła przebijać. Jeden drugiego pytał się
z trwogą — co myśli Chłopicki? mamyż zostać bez Wodza
Wszystko szemrało że tylko pod iego dowództwem przyjdzie na
nieprzyiaciela. Wszyscy znali wielkiey, bliskiey, gwałtow-
nieyszy niż pierwszy kryzys dawał się w Ludzie postrzegać
Seym musiał radzić i chcąc nie chcąc ofiarować po-
nownie Dyktaturę Chłopickiemu. Na sessyi d. 20 Grud.
nastąpiło odczytanie proiektu w tey mierze podanego obeymuiącego
poniższe postanowienie:

1° Jenerałowi Chłopickiemu powierza Seym nayzyższą
Dyktatorską władzę bez żadney odpowiedzialności.

2° Deputacya Seymowa, przydana mu zostaie do boku. Ta władzę
~~tę~~ odebrać mu i innego przełożyć ma prawo.

3° Deputacya ta składa się ma z dwóch Marszałków
2 Senatorów i 3 Posłów.

4. Na przypadek śmierci Dyktatora, lub złożenia władzy
z iego strony. Izby seymowe zbierać się.

5° Dyktator członków Rządu mianuie.

6. Seym po ogłoszeniu tego dekretu ~~rozchodzi~~ limituie się
i tylko na wezwanie Dyktatora zebrać się może —

Chłopicki uprzedzony przez Marszałka o tym proiekcie
pokazał się na pozór wszystkiem skłonny do iego przyięcia,
pozwolił nawet na zmianę 3 artykułu, to i. aby Deputa-
cya przydana mu do iego boku składała się z Marszałków, 5 Senat.
i 8 Posłów ~~złożona została~~

Projekt ten w tym nowym brzmieniu przyięty został
108 głosami przeciwko iednemu Teodora Morawskiego
Nastąpiła więc druga epoka Dyktatury —

Przyjmując poraz drugi Seym Rządu bez żadney odpo-
wiedzialności, cóż zamierzał Chłopicki? Czy miał on
na myśli po uznaniu rewolucyi przez Seym, zmienić
swóy System i póyść za popędem ogólnym. Bynaymniey
Owszem zrobiwszy wyznanie wiary nayotwarciey w oblicz-
Deputacyi seymowey, mógł mieć przekonanie: iż Seym
na tych że samych zasadach, które sam wyznaie
nieograniczoną władzą go obleka. W tem więc, dwóznacz-
ności

+ Wszystko bez Wodza

oskarżać go się nie godzi, tylko o upór niezłomny przy żądaniu pierwotnym żądaniu całego narodu i o stałym zupełnie porzu- ciu rzeczywistego ~~stan~~ położenia naszego.

Nazajutrz po 29 Listopada układ już nie był podobny. Cesarz nie układów, lecz powrotu do posłuszeństwa i ukarania przez nas samych sprawców powstania miał prawo żądać. My zaś nawzajem, poddanie się pod jego władzę, żądaliśmy aby nadużycia zniesione zostały, żądaliśmy aby Karta Konstytucyjna stała się prawdą; wspominaliśmy się o prowincyach zabranych, a przytem uzbrajaliśmy się najusilniej. W takim stanie rzeczy układy czy mogły przyjść do skutku? Wątpić o tem pozwalamy sobie —

żądaliśmy Litwy, Rusi wszystkiej

A jednak Chłopicki przy żądaniu swoim nie przestał obstawać, i za podstawę rzędów swoich układy z Konstytucyjnym Królem przyjmował!

Nie on więc przewinił; lecz ci co znając usposobienie jego i zamiary, powierzyli mu naczelną władzę, w innej przeciwnej zupełnie myśli od tej, którą sam mi wyjawił dnia 17 Grudnia. A tem nie kto inny był, tylko połączone osoby, w których zasiadali Lelewel, Zwierzchowski i wiele innych członków patryotycznego towarzystwa.

Drugi peryod Dyktatury; od 20 Grudnia do 16 Stycznia

Niewiele kto już myślał o zgodzie. Przygotowania do wojny szły szybko z obydwóch stron. Dnia 21 Grudnia Dyktator wysłał Adjutanta swego Wylężyńskiego do Petersburga z listem do Cesarza. Miał rozkaz powrócić najdalej 7 Stycz. z odpowiedzią lub bez niej. Wylężyński w rzeczy samej stanął z powrotem w Warszawie d. 6 Stycz: nie przywiózł wprawdzie żadnej odpowiedzi stanowczej; ~~[illegible]~~ lecz tylko list Sekretarza Stanu Hr. Stefana Grabowskiego Dyktatorowi następujący słowy ~~[illegible]~~ który Jen. Chłopicki w przytomności Deputacyi Sejmowej jemu przydanej otworzył: Mam polecenie donieść J. Generałowi że J. Cesarsko Królewska Mość list Jego z d. 10. Grudnia odebrał, z którego z przyjemnością wyczytał uczucia którymi przejęty jesteś dla Jego Najwyższej Osoby. J. C. Król. Mość tem chętniej uczucia takie zawierzy, skoro J. Jenerał niezaprzeczony dasz z nich dowód, stosując się do proklamacyi ogłoszonej Narodowi Polskiemu p. d. 18 Grudnia;

N. Pana

Proklamacya ta, która tyle jest znana, żeby przytaczać ją nie widzę potrzeby, nakazywała ukaranie sprawców powstania, uwolnienie wszystkich jeńców Rosyjskich, zawieszenie uzbrojenia, rozejście się do domów nieprawnie zebranych oddziałów, wymaszerowanie Woyska Polskiego do Płocka, gdzie rozkazów Cesarza i Króla oczekiwać miało.

wezwanie

W both deputacyi Seymowey w obec Dyktatora, wszczęła się żywa dyskusya nad tem co daley uczynić wypada. Chłopicki oświadczył iż z takim listem w ręku dłużey władzy piastować nie może, i sądzi iak z samego początku układy, iżeli by tylko mogą za pośrednictwem Prus wystawić potęgę Rossyi, słabe siły nasze itd. Członkowie Deputacyi zaczęli zaprzeczać iedna iak drugie. Dyskusya coraz żywsza się stawała, zwłaszcza gdy Poseł Jan Ledóchowski ostro mu przymówił, Dyktator oświadczył iż żadna siła ludzka nie wstrzyma od złożenia Dyktatury. Jakoż w dniu 16 Stycznia oświadczenie to, Deputacya Seymowa przyiąć musiała.

Dnia 19 Stycznia na nowo Izby Seymowe zebrały się w mieyscu swych obrad i do dnia 7 Września dnia wzięcia Warszawy nieprzerwanie obradowały.

Naypierwszą czynnością Seymu była ustanowienie Rządu Narodowego z 5 Osob. ks. Adama Czartoryskiego iako prezydenta, Teofila Morawskiego, Barzykowskiego, Lelewela i przyszłego Wodza Naczelnego z głosem doradczym narady. Chłopickiego Seym znalazł w osobie ks. Michała Radziwiłła. Chłopicki przyrzekł radą go swoią wspierać. Odtąd Woyna stała się nieodzowną.

Ostatni szczebel do zgody zniszczył d. 25 Stycznia akt detronizacyi na wniosek Romana Sołtyka i Ksawerego Ledóchowskiego Cesarza Mikołaja.

Kości więc były rzucone; Nic takiego poniżaiącego dla Monarchy cofnąć nie mógł. Orż, ultima ratio rozstrzygać musiał.

Dnia 29 Grudnia Gen. Chłopicki następuiący list napisał do Komitetu.

+ niedostateczności naszych zasobów woiennych –

+ Wincentego Niemoiewskiego

Wodza

+ wystarczyło.

Le Dictateur

Au comité d'Artillerie et du Génie.

Varsovie d'après mon idée ne peut être défendue sur la rive gauche de la Vistule, que par une bataille. Cela posé, je crois que la plaine autour de la Ville doit être semée de plusieurs forts ou points fortifiés à une distance de la Ville, telle, qu'il armée puisse manoeuvrer entre la Ville et ces forts d'après les circonstances.

Je regarde comme clefs de position, la Garenne, Rakowiec, Wola, Górce et les hauteurs près de Warzyniew. Tous ces points, quoique trop éloignés les uns des autres, pour se soutenir mutuellement, pourraient être secourus par les mouvements de l'Armée.

L'ennemi attaquant un de ces points, ne peut le faire qu'à l'aide de l'Artillerie, suivie de parcs d'amunition à profusion, et si son Armée osait faire une attaque ouverte, ce serait le moment de tomber dessus.
Réfléchissant donc sur la position de Varsovie, je ne vois pas de moyen de la défendre sur la rive gauche de la Vistule que sur cette base.
Varsovie 29 Décembre 1830 sig. Chłopicki.

Komitet obrony takie polecenie od Dyktatora, zajął się niezwłocznie projektem obrony Stolicy, i wypracowanie swoje mnie powierzył.
Otóż jest dosłownie rapport który Komitetowi w tej mierze przedstawiłem. Data jego jest 5 Stycznia 1831.
Komitet Artyllerji i Inżenierji, wychodząc z tej zasady, iż Warszawa nie może bydź broniona od strony lewego brzegu, inaczej jak tylko stoczeniem bitwy, polecił rozpoznać punkta około Warszawy które, podług tej zasady mogły bydź uważane, jako oparcia dla manewrującego Woyska.
Z rozpoznania tego wynika: iż kluczami rozmaitych pozycyi w obecnym przypadku są Wsie Królikarnia, Rakowiec, Wola, Paryż i czoło lasu Marymontskiego, formujące jakby tyleż narożników wysuniętych przed linią obrony. Co się wsi Górców i Wawrzyszewa tyczy, takowe chociaż nie są za granicą linii obrotów, jednakże są za wiele przed nią wystawione, żeby bydź mogły uważane inaczej tylko, jako dzieła odosobnione, albo też jako punkta pomocnicze obrotom.
Linia ta której całkowite rozwinięcie wynosi około 8000 Sąż. może bydź podzieloną na trzy części.
1mo od Królikarni do Rakowca.
2o Od Rakowca do Woli.
3o Od Woli do Lasku Marymontskiego.

1. Przedział od Królikarni do Rakowca.

Rozwinięcie 2000 Sążni (5000 Kroków)
Odległość Rakowca od Rogatek Jerozolimskich 1500 Sążni (3750 kroków) id. od Królikarni do Rogatek Mokotowskich 1500 Sąż. (3750 Kroków). pag. 41
Lewe skrzydło tej linij przedstawia doskonałe oparcie, z powodu przykrych spadków nadbrzeża i rozmaitych obmurowań dotykających drogi, i domów składających kolonię Królikarnią. Trudno jest z tej strony przeskrzydlić linię bojową; gdyż te rozmaite przeszkody rozciągają się aż do rogatek Mokotowskich. Zajmując przeto mocnym oddziałem przodek Wsi Królikarnia, utrzymać będzie można drogę żwirową do Piaseczna i do Jeziorny —

i ostrzeliwać z boku drogę Willanowską z iedney strony i równinę ku Rakowcowi z drugiey. W tym celu, należało by usypać trzy batterye ~~około~~ drogi żwirowey, i iedną wielką batteryą o 12 działach po prawey stronie, blisko cegielni, dla opanowania tego punktu.

Skrzydło prawe tego przedziału iest w Rakowcu i dotyka tu drogi od Raszyna do Warszawy. Wioska ta składa się z chat słomą krytych, nie może bynaymniey stać się obronną pierwszy bowiem granat nieprzyiacielski obróci ią w perzynę. Dla zaradzenia temu, należy usypać 3 mocne batterye w kształcie barkanów (lunetty) z zamknięciem dla zakrycia piechoty przeznaczoney do obrony. Również wznieść należy batteryą przy drodze żwirowey do Raszyna, gdzie teraz stoi karczma pomiarka. Ponieważ cały ten przedział dostępny iest z frontu i skrzydła prawego; należało by wznieść w środku batteryą o 15 działach, a na prawym skrzydle odnowić dawną redutę z R. 1794; dla oparcia rezerw wznieść dzieło w tyle skrzydła prawego o 700 Sażni od drogi bitey od Raszyna do Warszawy a 500 Sażni od Wietrznego młyna należącego do Rakowca.

2. Przedział od Rakowca do Woli;

Rozwinięcie 2400 Saż. (6000 kroków).

Odległość Rakowca od Rogatek Jerozolimskich 1500 Saż.

Odległość Woli od Czystego 1200 Saż.

Skrzydła tey linij nie mogą być inaczey zabezpieczone tylko ~~xx~~ za pomocą kilku dobrych dział. Z tego względu należało by zapewnić czoło Woli mocną batteryą usypaną przed Kościołem; wznieść 2 inne pomocnicze batterye, po obydwóch stronach drogi, a sam Kościół iako schron uważać.

Całą tę linią na całey rozciągłości dostępną umocnić należy pośrednim dziełem pomiędzy Wolą i Rakowcem. Położenie tego dzieła wskazuie sama wzgórzystość dosyć widoczna pomiędzy temi dwoma wsiami znayduiąca się.

Oparcie Rezerw było by zbliżone ku skrzydłu lewemu iako bardziey zakrytemu, właśnie w mieyscu gdzie iest ogromny czworobok 200 Sażni boku maiący, przedpiersiem i rowem zamkniony, a teraz plac exekucyi kryminalney.

3. Przedział od Woli do Parysa ku Laskom Marymontskim

Rozwinięcie zapełna 3500 Sażni (8700 kroków).

Od Woli do Parysa 2400 Sażni (6000 kr.)

Od Parysa do Lasku Marymontskiego 1100 Saż.

Od Parysa do Rogatek Powązkowskich (1800 Saż.)

Od czoła Lasku Marymontskiego do Rogatek Marymontskich (1300 Saż.)

Lewe Skrzydło całey tey linii od Woli do Parysza, iest równie dostępne w każdym punkcie; Góra inne są z dołu do iakieyś strony i dobre do zaięcia przez mocną awangardę; Należałoby po umocnieniu Woli, podług powyższego podania, korzystać z batteryi obozu Saperskiego, z batteryi usypaney przed Paryżem, i uzupełnić ten system obrony, dwoma nowemi batteryami, polewey i prawey stronie Parysza, wznieść mocną batteryą pośrednią pomiędzy Wolą i Paryżem, i o 500 Sążni w tyle tey linii usypać dzieło dla oparcia rezerw.

Prawe skrzydło tey linii, począwszy od Parysza, do lasku Marymontskiego przechodzi przed Powązkami, wzdłuż dawnego obozu Grenadyerów Litewskich po przed wieś Buraków. Cztery dobre wychody (debouchés) osłonione istnieiącemi iuż batteryami ułatwiaią wszelkie poruszenia pomiędzy rezerwami a woyskami które się na tey linii znaydują. Wysunięte na przodku Wieś Wawrzyszew, z dołu obiąć mocną awangardą —

Prawe skrzydło, przypierać będzie do lasku Marymontskiego którego czoło okopane, przedstawia gatunek umocnienia, łatwy do przyięcia ulepszeń. Punkt ten wyskakuiący przedstawia też same korzyści iakie ma Królikarnia, odkrywa z boku całą linię ku Paryżowi i przestrzeń ku Wisle. Sama tylko przyległość lasu Bielańskiego na małą donośność działa, iest iedyną niedogodnością tego skrzydła.

Tym więc sposobem, za pomocą proiektowanych tu dzieł spodziewać się należy, iż Woysko będzie mieć punkta oparcia dostateczne do manewrowania, znaydując rezerwy ściągłe dla siebie kolej.

Komitet Artylleryi: Uznawszy przyiętą całą treść zasad umieszczonych w proiektowi za podstawę służących, w chęci przyspieszenia robót żąda aby:

1° 2000 ludzi zebranych z okolic w okręgu 2 milowym około Warszawy, oddani byli pod rozporządzenie Komitetu. Ludzie ci płatni będą po 10 gr. dziennie, iak to ma mieysce w Modlinie.

2° Aby Kommissya Woiew. Mazowieckiego umówiła się w tym względzie z Pułkownikiem Inż. Kołaczkowskiem, któremu roboty umocnienia Warszawy i Pragi są powierzone.

3° Aby Kommissyi Rząd. Woyny, umocowaną była assygnować na ten przedmiot 25000 Zł. Polskich.

Co się robót do wykonania w około samey Warszawy tycze, Komitet zataić nie może ich konieczności, bądź dla zatarasowania miasta od niespodziewanego napadu podczas gdy Woysko manewrowałoby na prawym brzegu Wisły, bądź dla zabespieczenia odwrotu Woyska, gdyby to w skutek nieszczęśliwey

bitwy, potrzebowaćby schronienia, bądź nakoniec dla wsparcia
zaczepnych działań z miasta ku punktom zagrożonym przez
nieprzyiaciela.

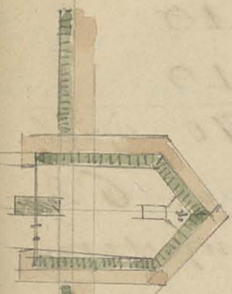
W tym celu Komitet rozumiał iż potrzeba założyć przed Oko-
pami miasto zamykaiącemi, kilkanaście batteryi w kształcie
Lunet w odległości 300 sążni iedne od drugich, z pomiędzy
niemi tyleż dwuramników (redans) przypieraiących do Oko-
pów; Batterye takie maią do zakrycia wyyścia woyska
z Okopów, do przyięcia Artylleryi polowey cofaiącey się i
dadzą czas woysku zwinąć się na powrót poza Okopy.
Dwuramniki takie będą za posterunki umocnione dla
Gwardyi narodowey i woyska mniey zaćwiczonych; tym sposo-
bem cały obwód podzielony będzie na tyleż punktów
wyraźnych stałych do obrony, ile znaydować będzie dzieł.
Pod tym względem umyślano z miejscowości, zaięto
Wiazdy Rogatek, niemniey i punkta wystające, a Mo-
kotów, Czyste, Cmentarz Luterski, Cmentarz Powązkow-
ski, i przyczółek Młynów przed Rogatkami Marymonc-
kiemi. Te punkta usilnie będą bronione przed dopusz-
czeniem nieprzyiaciela do Obwodu. Na skrzydłach Obwo-
du i wewnątrz samego miasta znayduią się ważne
punkta, oparcia dla rezerw: jakoto Koszary
Koronne, Saperskie, Artylleryi, i Magazyn Prochow-
ski, Cmentarz Ś. Krzyzki, Belweder, Lazaret Ujaz-
dowski.

Część tycząca się Obwodu, który w rozwinięciu wynosi
4000 Sąż (1000 Kroków) część ta zapewnioną będzie
przez samą rzekę, pokąd nie zostanie zamarzniętą.
Dostatecznem byłoby tylko obsadzić kilka punktów
z iedney i drugiey strony czoła mostowego działami
mocnego kalibru. Na przypadek zamarznięcia rzeki, linia
obronna przechodziłaby przez szczyt Wzgórzów Nadwiślań-
skich, gdzie uczynić by należało, z wszystkich większych
zabudowań na wzgórzem położonych, niemniey ich i z
rozmaitych obmurowań, ogrodów, z których strzelnice
porobić, przekopami połączyć, barrykadami gdzie tego
potrzeba zamykać.

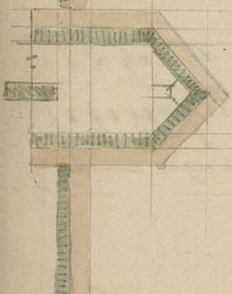
Aby zaś bardziey ustalić obronę tey części i dokładnie
zabespieczyć mosty; zamierzono iest użyć Szalupy Kano-
nierskie należące do Kompaniy Pontonierskiey, z których
każda uzbroiona iest Karonadą 12 ℔ i takowe ustawić
na Kotwicach iedne powyżey, drugie poniżey mostu.
Tabelą podaie ogólne, który Komitet czuie się być
obowiązanym przedstawić na przypadek umocnienia
Warszawy.

w kilku batteryach

Środki wykonawcze dotąd użyte są dostateczne; czerpać takowe i na przyszłość z pomocy Miasta wypadnie, zachowując pomoc wsiów okolicznych na wzniesienie punktów zewnętrznych.
Co się tycze szoba Mostowego Pragi, to będzie zupełnie ukończone, palisadowane i uzbroione w przeciągu kilku dni.
Gdyby miano zamiar otrzymać ciszę jedną występ dla wojska przez zaprowadzenie nowego mostu; przyczółek stałowego, mocnym dziełem obwarować należy. Korzyści z tąd wynikające dla ~~manew~~ obrotów wojskowych na prawym brzegu Wisły zanadto są widoczne, aby ich wykazaniem miejsce tu mieć mogło.



Natychmiast więc zasadach, urządzono roboty około umocnienia Stolicy. Później ~~[illegible]~~ inne względy spowodowały niektóre zmiany tak w narysie, jako w profilu. W ogólności jednak rzecz pozostała, według pierwotnego projektu.
Dziś ten przedmiot jednak bliżej rozważony, tak z względu na czas, ~~jak~~ na środki, jak i na Artylleryą wałową, której do 130 sztuk z Zamościa i z ~~[illegible]~~ w końcu sprowadzono, czyli możnie było z większą korzyścią całą obronę Warszawy urządzić? Przypuszczam
1° Co do obwodu, pozostawić iż należało, na wzmocnieniu profilu okopu ciągłego, i urządzeniu w odstępach 300 Sążni redanów z blokhauzem w sposobie oznaczonym na planie obok — o 1 Dziale; pomiędzy redanami batterye na 5 ~~Dział~~ do 7 Dział —
2° W odstępach 600 Sążni i w odległości 100 Sążni przed linią okopów mocne Lunety o 35 Sąż. boku, z barkami o 20 Sąż. na 7 do 9 Dział, z rowami palisadowanemi i zamkniętą szyją z palisad, dla zakrycia obrońców w okopach.
3° Przed każdą rogatką, dzieło o dwóch bastyonach, z kurtyną przerwaną (demi couronne) i szyjami zamkniętemi.



4° Przed cmentarzem z obydwóch stron drogi do Woli, dwie podobne półkorony, ostrzeliwujące całą przestrzeń ku Woli.
5. W odległości 1000 do 1200 Sążni przed linią tę okopów 5. ostrogów czyli cytadelli 1° w Królikarni, 2° pod Rakowcem, 3° pod Szczęśliwicami tam gdzie stał N-54, 4° przed Paryżem, 5° na przodku Marymonckiego lasku. Narysy tych szańców, profile, i całe urządzenie powinno było cechę mieć Fortyfikacyi stałej, wyjąwszy murów, i kazemat, które zastąpić mogło drzewo.
Każdy z tych że ostrogów o 50 Armat i 2000 załogi.
założony — 15 Dni oblężenia foremnego wytrzymać był by powinien. W prawdzie tyle dział nie było i na+ ~~[illegible]~~ sprowadzać nigdy nie było można. Z każdym dniem przybywało ich jednak z gubernianych; a przy szturmie Warszawy licząc w to Artyllerię drugą było ich 130 sztuk a zatem tylko 100 Dział na samą Warszawę — ~~[illegible]~~

+ także ilość jaka zdarzała się potrzebna t.j. 300 wyłącznie dział

Od tych 100 dział odliczyć wypada na najmniej:
W półkoronie w Czerniakowskich rogatek — 10 Dz.
ditto w Mokotowskich rog — 10 D
ditto w Jerozolimskich rog — 10 D
2 Koronach na Cytlu. — 20 —
w półkoronie Powązkowskiej — 10
w półkoronie Marymonckiej — 10

Ogółem — 70 Dział

Pozostało 30 Dział na 5 Fortów: czyli po 6 Dz na każdy: co żadnej siły każdemu pojedynczo wziętemu nie przydawało.

Nadto na wyliczone działa potrzebne dla Obsadzenia Szańców w odstępach 600 sążni założonych przed Okopami których 6 do 8 wypadało wypaść; po 5 Dział licząc na

Dodać należy — każde 30 do 40 Dział. bez których nie mieliby żadnego znaczenia.

Tym sposobem wykazał Tatar iż całe uzbrojenie Warszawy magaz. ~~wyliczonego~~ na najmniej:

5 Cytadel	250 Armat
Rogatki i Cytle	70 —
8 Szańc do Obozu należących	40 —
Praga sama	30
prócz Obozu oszańcowanego Pragi	50 —
	440 — Dział

A było ich w Koronie 130.; w Lutym 30 Dz.

tylko. Tenże to nie inny powód ~~[illegible]~~ był mym przewodnikiem w prochach wykonanych —

Służyły tylko na Artylleryę polową, i do niej narys, i profil szańców polowych zastosowałem, w przekonaniu iż Warszawa bitwą tylko obroniona być może — według myśli Dyktatora —

Od czasu jak ks. Radziwiłł objął naczelne dowództwo spostrzegać się dała większa czynność w organizacyi Woyska i w przygotowaniach do Woyny, która się stała nieuchronną. Przybyli Prądzyński i Chrzanowski z miejsca swojego wygnania i do rady wojennej zostali wezwani. Organizacye piechoty na 4 Dywizye bojowe w krótce ukończono. Głównie Żymirski, Szembek — Krukowiecki, Skrzynecki Dowódcami mianowani: Trudniej rzecz poszła z Jazdą, której brakowało dobrego Organizatora. Pułk. Turno dawny Adjutant W. Księcia najwięcej wpływał na formacyę Brygad i Dywizyów których z powodu tego iż nowe pułki

iszcze nie były gotowe, i powoli występowały na linię różnych zmian doznały.

Pod Grochowem dopiero Organizacye te więcey stałości nabrała podziałem Jazdy na 2 Korpusa pod Generałami Lubińskim i Umińskim.

18 Szwadronów rezerwowych formował Gl. Dwernicki.

Prócz 96 Dz. polowych*, uformowano 5 battery rezerwowych o 8 Działach i battery lekko konną o 4 Działach.

* 10 łódź Rakietnicy

Stalin Artylleryi z Wytwórni mogła na linię boiową 140 dział zaprzęgowych i 10 łodź Rakietnicych.

D. 1. Lutego F. Marszałek Dybicz przeniósł Główną kwaterę swoią z Grodna do Białegostoka; 5 i 6 Lutego Woysko Rosyiskie w 3 głównych kierunkach na 11 punktach stanowiło do dyspozycyi danej przeszło Granicę.

Siła iego wynosiła 98 Batalionów piechoty, 155 Szwadr. Jazdy, czyli 88600 piechoty, 22800 Jazdy i 4000 Kozaków, ogółem 114,000 ludzi pod bronią i 336 Armat, mianowicie

I Korpus Piechoty	36 B.	24 Szw.	2 p. kozaków	96 Dz.
VI Korpus. Piech.	30 B.	24 Szw.	2 p. Koz.	80. Dz.
Ddz. Litew. Grand.	4. B.	12 Szw.		20 Dz.
Korp. Grenadyerów	36 B.			72 Dz.
III Korp. Jazdy	"	48 Szw.		32 Dz.
V Korp. Jazdy	"	48 Szw.	3 p. koz.	48 Dz.
Ogółem	106	156	7 p. koz.	348 Dział

Od tey liczby odciągnąć wypada 2 B. I Korp. i 1 Szw. i 6 Bat. 12 Ar. Korp. Grenad: które na Litwie pozostały. Wypada więc dokładnie powyżey podana liczba Batalionów, Szwadronów i Armat.

18 B. piech. 39 Szwadr.

Korpus Gwardyi z 2 Dyw. Piechoty, 2 Jazdy i 80. Dział pod komendą W. K. Michała był iszcze w marszu.

Proklamacya do mieszkańców Królestwa i do Woyska Polskiego dat. 1. Lutego ~~równocześnie~~ wydana została.

Już teraz wątpliwości nie było; nieprzyiaciel był w naszych Granicach.

Wiadomość o przejściu Granicy zastała Armię naszą z organizacyą iszcze nie ukończoną, i bez planu gotowego operacyi.

Piechota składała się iak wyżey mówiono z ~~4~~ ~~następuiących~~ 4 Dywizyi, które rozłożone były w następuiących ~~miey~~ ~~scach~~ ~~wymowych~~ poniżey leżach

I Dywizya (Gl. Krukowiecki)

~~1 Brygada~~ złożona z ~~I i III~~ dwóch	I Pułk liniowy	3 bat	liniowy 12 bat
Gl.	III dito	3. b.	
2 Brygada	V dito	3. b.	
Gal.	VII dito	3 b.	

~~Stało~~ w Radzyminie, Serocku, Zegrzu, Jabłonnie

Strojowa z 2 bryg

II^a Dywizya, Gen. Żymirski — 1 B. { 3 pułk Liniowy — 3 b. ; 7 pułk Liniowy — 3 b. } 2 B. { 2 pułk Strzelców — 3 b. ; 4 pułk Strzelców — 3 b. } — 12 bat.

w Kałuszynie, Mińsku, Siennicy —

3^a Dywizya, Gen. Skrzynecki — 1 B. { 4^ty pułk Liniowy — 3 ; 8 p. Liniowy — 3 } 2 B. { Weterany czynne — 2 ; 5 pułk. Strzelców Warszawski należący } — 8 b.

do tey Dywizyi niezawsze był gotowy — w Warszawie Skierniewice Stanisławowie —

4ta Dywizya, Gen. Szembek — 1 Br. { 1 p. Strzelców p. — 3. b. ; 3 p. Strzelców — 3 b. } 2 Br. — Pułk Grenad. Gw — 2 b. — 10 bat.

w Warszawie i w Skierniewicach.

Ogółem 42 bat. i 850 ludzi — Piechoty 35700 ludzi.
do których dodany może batalion Podhalan Strzelców 400 l. i również oddział Augustowski Kurpiów 400 l.
4. bataliony starych pułków z organizacyi nieszły nie zupełny stały:
4, 8, 1 i 3 Strz. L. — w Modlinie.
3, 7 L. i 2 i 4 Strz. w Zamościu.
1, 5, 2 i 6 L. w Warszawie pod rozporządzeniem Gen. Wielickiego — później oddane Gen. Dwernickiemu —
Jazda składała się z 5 Dywizyi pod Jenerałami Lubieńskim, Suchorzewskim i Tomickim pod Pułkownikami Jankowskim i Kicki z Tradności by ich przypadło podać ich dokładne organizacyi, gdyż tę zmieniano cokolwiek dni to tylko pewno iż około 10^go Lutego następujące pułki użyte być mogły —

4 pułki Strzelców konnych	16	Szw.
4 pułki Ułanów	16	„
5^ty pułk Strz. kon. (Grandzi)	4	„
Żandarmerya Konna oraz Karabinierów	2	„
5 pułk Ułanów Hr. Zamoyskiego	2	„
1 Krakusów	6	„
1 Poznański	2	„
1 Sandomierski	4	„
2 Sand.	2	„
Lubelski	4	„
1 i 2 Kaliski	8	„
1 i 2 Mazurów	8	„
Płocki	6	„
Augustowski	4	
Ogółem	84	Szw.

Oprócz tych 84 Szw. Rezerwy 9 Pułków starych wystawiły 18 Szwadronów uzbrojonych w lance. Cała więc siła Jazdy wystąpić mogącej (a 160 ludzi na Szwadron) wynosiła 100 Szw. 16.320 koni.

Zatem ogółem piechoty 36.500 ludzi.
Jazdy — 16.320 . ludzi i koni
Artyllerji i 20 [illegible] 3.600 — ludzi z 136 Działami.

Dołączy
ć do tych 4 Bat. pod Gł. Kleibierem, który pod Stoczkiem były czynnemi z 1700 l. — 2.800.

Ogółem — 59.220 ludzi —

Co do Jazdy, Dywizja Jankowskiego stała pod Lubartowem, 1 ta Suchorzewskiego w Siedlcach, obie w obserwacji nieprzyjacielskich ruchów za traktem Kowieńskim i Brześciu Litewskim. Z innemi dywizjami zgromadzone były około Warszawy (Sery)

Armia zaś czynna na prawym brzegu Wisły składała się tylko z 9 rzeczonych 4 Dywizji Piechoty 42 bat i 2 bat. Strzelców wolnych z 36 Szwi. dawnej formacji z 6 S. nowej formacji i 3600 Artyllerzystów z 136 Dz.

czyli ogółem Piechoty 36.500 —
Jazdy 11.520 .
Artyllerji 3.600 —
Ogółem 51.620 :

Ta siła stanowiła główną Armję. Korpus lekki Dwernickiego z 18 Szw. Rezerwowych, 2 bat Piechoty i 4 Dz. lekkokonnych powiększony później niektóremi formacjami Strzelców nie liczy się do tego Stanu.

\+ pod naczelnym dowództwem ks. Radziwiłła

Z siłą zatem 50000 : 136 Dz. Rozpoczęliśmy nieśmiało kampanję z przeważnym Wojskiem w dwójnasób mocniej silniejszem, którego Artyllerja naszą 3 razy przewyższała, pod Generałami doświadczonemi i zwycięstwami wsławionemi. Gra nie była równa; jeżeli Bóg szali na naszą stronę nie przeważył; Katastrofa była nieuchronną, kres Wojny bliski!

6 +. Dywizje piech. Krukowieckiego Szembeka i Dywizja Jazdy Jankowskiego szykowano na trakcie Okuniewskim od Serocka do Łowicz; Uwaga: zaś pokoni z Dyw. Żymirskiego, Skrzyneckiego: Dyw. Jazdy Suchorzewskiego na trakcie ku Brześciowi.

ks. Radziwiłł 4. wyjechał z Warszawy i główną Kwaterę swoją przeniósł do Jabłonny. W pierwszej chwili, pobytu Wojska Dwa zdania w Sztabie naszego Wodza z sobą walczyły. Lubkowski Chrzanowski chciał skoncentrować Armję pod Siwanów w kierunku Brześcia Litewskiego: tam w pozycji obrony stanowiącą stoczyć bitwę.

Prądzyński idąc za zdaniem Gł. Chłopickiego, który jako uczestnik towarzyszył ks. Radziwiłłowi, był innego zdania. bitwę chciał nie bliżej Warszawy; aby Armji naszej na przypadek przegranej bitwy zapewnić schronienie w Stopach Stolicy —

Literalnie: ku Węgrowu obydwa te korpusy przeznaczone były do obserwowania [całe] wszelkich ruchów Gł. Armii Rossyjskiej

Chrzanowski, zimny, obrachowany, znaiący dokładnie war-
tość Woyska Rossyjskiego i Wodzów iego z którymi odbył kam-
panię 1828. 29) Roku w Turcyi, mało ceniący i Woysko
nasze i Generałów naszych, w zapał rewolucyjny nie wierzący
i przekonany, że Woyna pierwszą bitwą rozstrzygniętą zostanie,
nie widział w tey kwestyi, nic innego tylko kwestyą cyfer.
Tyle bagnetów, tyle armat z iedney strony, tyle z drugiey
strony — zwycięstwo na tey stronie, gdzie ich więcey!
tak było iego zdanie od samego początku do końca —
Różnicę siły, zrównoważyć chciał korzyściami pozycyi;
te mniemał naywiększe mieć za sobą w pozycyi leśney
i bagnistey nad Liwcem. Lecz i takaż pozycya nie da się
obeyść, tam gdzie siły przeciwnika tak przemagaiące.
Pozycya nad Liwcem iakkolwiek były dość mocne, lecz ukośnie
prawem skrzydłem względem drogi Brzesko-Kuja-
wskiey od tey własnie strony wystawione były na
oskrzydlenie. Porażenie znacznego korpusu kiepry
ianlskiego po tey stronie w niwecz obracało, wszelkie rozporzą-
dzenie obrony nad Liwcem. A wówczas Woysko nasze
w biegu wypadków, iuż by do Warszawy nie trafiło i
odzielone by zostało od liniy swoiey operacyjney —
Chłopicki nie mógł na to zezwolić; oparł się więc proiektowi
Chrzanowskiego i stanowczo postanowił stoczyć walną
bitwę pod samą Warszawą — Ochronił on tym postano-
wieniem Woysko nasze niezaprawione ieszcze do boiu
od niechybney klęski a może od zupełnego rozbicia,
gdyby w skutku przegraney bitwy nad Liwcem, cofać
się miało w niedokładnym porządku ku Warszawie

lub Modlinowi — Temu to postanowieniu winniśmy ocalenie honoru
Woyska Polskiego pod Dobrem, Białołęką, Wawrem i
Grochowem.

Prądzyński w pomysłach swoich bujniejszy od Chrza-
nowskiego, imaginacyą swoią nierównie daley sięgaiący,
marzący nawet zwycięstwa, przytem nierówny w siłach,
daleko — tey ~~nierównie~~ słabego charakteru, uznał od razu wyższość
zdania Chłopickiego, porzucił zatem, i szczerze mu
dopomagał w wykonaniu środków zmierzaiących
do tego celu.

Przekonano się wkrótce iż Główna Armia Rossyiska
postępuiąca z początku na trakcie Kowieńskim, zwróci-
ła się nagle od Łomży ku Nurowi, starając się zmienić
linię operacyjną i zaiąć szos Brzesko-Kujawską.
Wydano więc rozkazy dla wszystkich oddziałów naszych
~~dzywne~~ uszykowanych na trakcie Kowieńskim
od Serocka ku Ostrołęce, koncentrowania się pod

Pragą. Tym sposobem Dywizye Piechoty Szembeka i Krukowieckiego i Dywizya Jazdy Jankowskiego w kilku pochodach, po szosie Warszawsko-Łomżyńskiej maszerując zajęli mocne środkowe stanowisko pod Pragą w połączeniu z innemi Oddziałami naszego Wojska. Dywizya Jl. Skrzyneckiego pozostała ponad Liwcem, + Dywizya zaś Jl. Żymirskiego na szosie pod Kałuszynem. Każda Dywizya obserwowała zaś niemiłe nieprzyjacielskie ruchy.

+ na trakcie z Stanisławowa do Węgrowa

Teraz wróćmy do Armii Rosyjskiej — Ta jak wyżej powiedziałem w d. 5 i 6 Lutego przeszła granicę naszą.

Pozostaje więc szczególnie w których punktach i jakiemi korpusami.

Ks. Szachowski z 18 bat. grenadyerów 4 Szw. 46 Dział i 1 p. kozaków przeszedł Niemen w kilku [po kierunku] szczętach i kierunku [...] Wilna na Kalwaryę i Augustowo traktem Kowieńskim.

Od Grodna Gl. Manderstern z 5 bat. 2 Szw. 1 p. Kozaków i 12 dział przeszedł Niemen i zajął d. 5 Lutego Augustowo

Gl. Pahlen 1szy z 1 Korpusem 21 bat. 16 Szw. 2 p. Kozaków 72 dz. przeszedł granicę pod Tykocinem i Złotkami — i

Gl. Rosen z II Korpusem 26 bat. 24 Szw. i 80 dział i 2 p. Kozaków w bliskości Tykocina i Zórtel. Zaniemi Główna Kwatera z 1 bat. i Szw. i 1 puł. Kozaków.

Cokolwiek dalej III K. Rezerwowy Jazdy p. Gl. Witten — z 4 bat. 48 Szw. i 43 dz. przez Ciechanowiec do Nura

Główna rezerwa p. W. Ks. Konstantego z 22 bat. 12 Szw. i 36 Dz. za główną kwaterą — przez Suraż do Sokoła +

Pod Brześciem Litewskim Pułk. Aurep z 1 p. kozaków i 2 Szw. Ułanów.

Pod Włodawą G. Geismar z 24 Szw. 24 Dz. i 2 p. Kozaków

Pod Uściługiem G. Kreutz z 24 Szw. 24 D. i 2 p. kozaków.

strońił się ku Łomży —

+ w kierunku Ostrołęki —

str. 53

D. 10 Lutego dla nastąpionej nagłej odwilży, F. Marsz. Dybicz obawiając się aby rzeki Bug i Narew nie puściły, i aby rozlanie tych rzek w kraju lesistym i bagnistym nie zatamowało jego operacyi postanowił zmienić zupełnie linię operacyjną, przenosząc takową z Traktu Kowieńskiego na trakt Brześcia Litewskiego.

przy kwiecien tego samego wklejone z kartki

D. 11 Lut. Gl. Rosen z II Korp. przeszedł Bug pod Nurem położył za nim 1. Korp. Pahlena, Rezerwa p. W. Księciem Konstantym III K. rezerwowy Jazdy p. Gl. Witten. Gl. Kwatera Ks. Szachowski z Grenadyerami i Gl. Manderstern pozostali na prawym Brzegu Narwi na trakcie Kowieńskim.

12 Lut. Gen. Rosen zajął miasteczko Węgrów.

13 Lut. Gen. Rosen tentował przeprawę bagnistej rzeki Liwiec na której wszystkie popalono mosty. — Bronił prze-

prawy z

naszej strony batal. 7 Pułku Lin. z 2 działami z Dywizji
Żymirskiego. Tu pierwsze strzały z obydwóch stron zamieniono —
Nad Wieprzem batalion 7 Pułku wycofał się bez straty; a w nocy
z 13 na 14 Lutego Gł. Rosen naprawiwszy mosty ukończył przeprawę przez Liwiec i posunął się ku Miasteczku Dobre —
17. Lutego nastąpiła ~~...~~ potyczka ważniejsza pod Dobrem
pomiędzy Dywizją Gł. Skrzyneckiego złożoną z 8 Bat. 1 Pułku
i 12 Dział Jazdy i Korpusem VI. Rosena — i
Jednocześnie potyczka druga pod Kałuszynem pomiędzy
Dywizją Gł. Żymirskiego i Dyw. Jazdy Lubieńskiego a
przednią strażą Rossyjską pod osobistym dowództwem Szefa Szt.
Gł. Tolla —
Szczegółów zamierzam nie wchodzić w opisanie tych 2 potyczek
których świadkiem nie byłem; znane są wszystkiem naszym
z Dzieł Brzozowskiego i Schmitte.
W skutku tych obydwóch potyczek, Dywizje nasze zaczęły się
cofać pod Warszawę — Skrzynecki przez Stanisławów +
+ na Okuniew, Żymirski przez Mińsk Miłosną na Wawer
D. 19. Lutego cała nasza Armia skoncentrowaną była
pod Grochowem.
Dnia tego Armia Rossyjska maszerowała w dwóch
Kolumnach, Rosen z VI Korp. przez Stanisławów, Okuniew na Bródno — Pahlen z I Korp. naczelne i za nim
Grenadyery i Rezerwy przez Mińsk na Wawer.
Tu nastąpiła pierwsza walna bitwa pomiędzy walczącemi
stronami. Naprzeciw Pahlenowi, stała Dywizja Żymirskiego
i Szembeka i Jazda Lubieńskiego. Naprzeciw Rosenowi
Krukowiecki, Skrzynecki, z znaczną masą Jazdy.
Nam zależało na tym aby kolumnom Rossyjskim
przedzielonym 1 milowemi lasami nie dać się połączyć.
F. Marszałkowi zaś było zadaniem połączenie tych obu kolumn
do skutku doprowadzić tam gdzie się trakty od Mińska i od Okuniewa
do siebie zbliżają i opanować brzeg pewnego lasów —

Bitwa pod Wawrem 19o Lutego

Tu wojsko nasze pierwszą niemało złożyło próbę waleczności
swojej i wytrwałości — Wszystkie pułki wyjąwszy Grenadyerów dawnej Gwardji, które się słabo pokazały, próbę złożyły najświetniejszej wytrwałości Piechota, jazda z szczególnie Artylerji waleczności okazały. Chłopickiemu zaś Dowództwo i naczelnych batalionów ... na nieprzyjaciel-
Luz- Ks. Radziwiłł z daleka przypatrywał się tylko bitwie, jak by go nie wcale nie tyczyła.
Bitwa ta z początku z naszej strony zamieniła się w porowie dnia za rozwinięciem większych sił Rossyjskich na bitwę sporną; a w końcu dnia Wojsko nasze utrzymało zajęte pozycye pod Grochowem
Dzień ten kosztował nas do 2000 l. zabitych i rannych i około 300 niewolnika — Zdobyliśmy 1 Chorągiew —

123.

Na naszym prawym skrzydle, Gl. Dwernicki, wysłany przez Gl. Klickiego Dowodzącego siłami naszemi, na lewym brzegu Wisły, przeszedł Wisłę po lodzie pod Mniszowem, i w dniu 15tym Lutego mając przy sobie 3 bat. 18 Szwadronów i 6 dział lekkonnych pobił najpierw Gen. Geismara pod Stoczkiem zabrawszy mu 8 armat i 250 niewolników. Wiadomość o tem naszem zwycięstwie podniosła znacznie ducha naszej Armii.

Dwa dni przed bitwą pod Wawrem, Pułkownik Prądzyński przedstawił Głów. Chłopickiemu następujący projekt. — Na szosie Brzeskiej Litewskiej, zostawić Gł. Żymirskiego z 1 Dyw. Piechoty i 1 Dyw. Jazdy; dla wstrzymania w lasach ciągnących się od Mińska przez Miłosnę do Wawru głównej kolumny nieprzyjacielskiej; w obronie zaś pozycyi pod Okuniewem z 3. Dywizyami Piechoty i 4ma Dyw. Jazdy zasadzić się i na wychodzącego z pod Stanisławowa Korpus Rozena nagle napaść z wszystkich stron i przeważającemi siłami starać się pobić: to uskuteczniwszy, z boku uderzyć na Kolumnę Pahlena rzucając ją w przesmyku między lasami od Mińska do Wawru, i tą samą zadać mu klęskę którą ponieśli Austryacy pod Hohenlinden. Przestrzeń 3 milowa nieprzerwanych+ Gł. Chłopicki przyjął ten śmiały projekt, i stosowne wydał rozkazy. Wojska na stanowiskach obranych czekały.

Lecz Rosen, bądź przestrzeżony, bądź ostrożnie postępujący, nigdzie wysłanego wstrzymawszy swój ruch, pod Wiązowem 18go Lutego czoło przedniej straży wynurzył z lasów Stanisławowskich w czasie kiedy huk armatni w tyle naszego prawego skrzydła na szosie Brzeskiej Kujawskiej, dowodził wyraźnie że Dywizya Żymirskiego mocno była parta. — Gł. Chłopicki obawiając się o los tej dywizyi i o komunikacye swoje tylne, w nocy Dywizye swoje wszystkie ściągnął pod Grochów i Dyw. Szembeka wysłał na pomoc Gł. Żymirskiego. Ta okoliczność bitwie pod Wawrem dała początek.

Dzień 20go Lutego nie przeszedł bez chwały dla naszego Oręża. Dnia tego rozpoczęły się z obu strony mocną kanonadą.

Dywizye Polskie ustawione stały w szyku bojowym następującym formując dwie linie —

4ta Dywizya Szembeka oparta o Grochów stanowiła skrzydło nasze prawe. 3ta Dywizya Skrzyneckiego zajmowała środek+ Lasku Olszowego przed frontem naszym bojowym

Korpus

lasów, nie pozwalała Pahlenowi wyjść kolumnie Rzeca pomoc i zmyśl Dopiero ... skutek sbieżynała

+ skradziony prawej strony

Dywizya Krukowieckiego na lewym skrzydle tegoż lasku i w lewej ~~stronie~~ części onegoż —
Dywizya Żymirskiego w drugiej Linii. Cała Jazda w rezerwie w tyle piechoty. Małachowski tyż z Jazdą z jedną battery Artyllerii konnej na skrzydle lewym na przeciw Kamionka —
Po kilku godzinnej kanonadzie, Rosen uformował swoje Kolumny do Attaku i starał się wyrugować naszą piechotę z lasku Olszowego. 4 puł L. i 5. Liniowy bronił tego posterunku. Wszczął się nader żywy ogień broni ręcznej który potrwał kilka godzin. Attaki batalionów

Rozen — kilka razy powtarzane wszędzie z wielką stratą odparte zostały. Strata Rosyjska dnia tego wynosiła przeszło 800 L. nasza doszła do 400 zabitych i rannych —
Piechota nasza w tym dniu większego nabrała zaufania do siebie i wiele śmiałości i stałości razem okazała w obronie lasu Olszowego.
Artyllerya nasza zawsze i wszędzie odznaczyła się zimną krwią i trafnością strzałów.
Od d. 20 go nastąpiła pauza kilko dniowa na linii bojowej — nie przerywana żadnym wystrzałem —
Roboty około Warszawy i Pragi, przerwane 17 Stycznia na mocy rozkazu Jr. Małachowskiego, w skutku wielkich mrozów, około 5 go Lutego z nowem natężeniem poparte zostały.
Szaniec przedmostowy Pragi znajdował się w obronnym stanie na początku Lutego. przystąpiono teraz do robót oszańcowanego obozu. Przy rogatkach Grochowskich wystawiono Tête de pont, dzieło Koronne o 3 bastyonach z przerywanemi Kurtynami. Podobnież dzieło koronne założyłem przed rogatkami Golędzinowskiemi na trakcie do Jabłonny a na górach piaszczystych przy Szmulowiznie, dzieło z 2 drobnych Lunett połączone Kurtyną —
Lecz pomimo pośpiechu nakazanego, roboty te około 20 Lutego dla braku robotników i wielkiej ich rozległości jeszcze daleko były od ukończenia — Przedpiersie jednak tak grube, iż mogło wnet Artyllerye i piechotę; rów przedstawiał niż 9 Stóp głębokości i 15 St. szerokości.
Dzieła te ciągle kolwiek nie zupełne, wielką oddały przysługę wieczorem d. 25 Lutego.
Pierwszych dnia Stycznia, żona moja, która dotąd bawiła u Rodziców w Szarlem, po szczęśliwie odbytych wodach w Ems, przybyła do Warszawy i została przy mnie do 18 go Lutego. 19 Lutego z rana wysłałem

ią poszła na powrót do Domu rodzicielskiego; sam zaś wsiadłem na konia i pospieszyłem na pole bitwy.
Dopiero po skończeniu wojny w końcu Października widzieliśmy się ponownie —

W czasie ciszy kilkodniowej na linii bojowej, Jen. Dwernicki na czele swego małego korpusu, przeprawił się po zwycięstwie nad Geismarem na powrót przez Wisłę, zaszedł drogę Jen. Kreutz pod Nową Wsią w bliskości Ryczywoła; d. 17 Lutego pobił go. ~~Lecz~~ i zabrał mu 2 Działa, Pierwszy raz wprowadzony tego dnia w ogień 1szy Pułk Krakusów mężnie się sprawił, lecz wiele ludzi od Kartaczy stracił — Fałszywe doniesienie o przeprawie Rossyjskiego korpusu pod Górą, + zagrażającego Warszawie. uratowało Kreutza. Jen. Dwernicki spostrzegłszy omyłkę zwrócił się na powrót ku Pilicy i posunął się naprzeciw Pahlen.

Potyczka pod Białołęką 24. i 25go Lutego.

D. 23go Lutego, pokazały się pod Zegrzem na trakcie Serockim pierwsze kolumny korpusu Ks. Szachowskiego złożonego z 12 B. 38 Dział i 6 Szw. i 400 Kozaków — Obrona mostu na Narwi przez bat. 8 p. L. z Garnizonu Modlińskiego, stała się daremną, gdy lód na rzece utrzymać potrafił wojsko i Artylerię. D. 24go Szachowski zbliżył się pod Białołękę i zagroził Pradze.
Wysłano dla wstrzymania jego pochodu, naprzód Brygadę piech. Jen. Małachowskiego z Dyw. Jazdy Jankowskiego i pułk. 1 Mazurów, 6 bat. 1 B. Kurpiów. 20 Szw. i 6 Dział. Nastąpiło 24 L. wieczorem spotkanie w samej Białołęce. Nasi broniąc uporczywie swej pozycyi lecz przemagającą siłą wyparci, nad wieczorem cofnąć się musieli do Brudna, gdzie znaleźli przybywającego im w pomoc Jen. Krukowieckiego z brygadą Giełguda 6 bat. i 18 Dział. Nazajutrz 25go Lutego, równo z świtem Krukowiecki na czele całej swej dywizyi, natarł wstępnym bojem na korpus Szachowskiego, zdobył Białołękę i w niej kilka dział i Rossyan przymusił do cofnięcia się do Grodziska. Ztąd Szachowski (spokojnie) nie doznawszy żadnej pogoni od Krukowieckiego, zwrócił się ku Zabłokom i około 2giej z południa połączył się z prawem skrzydłem Rossyjskiej Gł. Armii. — Huk dział od Grochowa rozlegający się, nakazywał Krukowieckiemu ~~iść~~ powinność przyby~~wania~~ na pole bitwy. — Lecz ten niestety Dowódca po wyparciu Szachowskiego rozdrobnił swoje oddziały; Giełguda wysłał ku Jabłonnie w obserwacyi nieprzyjaciela którego tam nie było; i pomimo ponowionych rozkazów Chłopickiego i Ks. Radziwiłła, dopiero nad samym wieczorem,

Bitwa Grochowska 25. Lutego;

gdy bitwa się zaczynała, potrafił wysunąć swoją Dywizyę
na wzgórzach pod Smulowczyzną — Tak więc odegrał tę samą
rolę, którą Grouchy pod Waterloo smutnéj pamięci.
Tym czasem, Feldmarszałek, który na dz. 26 Lutego
odkładał Attak do przybycia Szachowskiego, przebudzony
odgłosem Armat pod Białołęką, rozpoczął około 9tej
rano swój Attak na całéj Linii. Wojsko Polskie zmniejszone
Dywizyą Krukowieckiego i Dyw. Jankowskiego nie więcéj
liczyło jak 22.000 piech. 8000 konn. 114 Dział — naprzeciw
48.500 piech. 11.000 Jazdy i 178 Dz. — Dysproporcya ta
była bardzo wielka. Ogień działowy zaczęty od razu
Gen. Rosen attakował z 24 i 25 t. Dyw. II Korp. Lasek olszo-
wy, którego bronił Żymirski z 12 bat. Attak ten 2 razy
odparty został, nawet za przybyciem wiedznéj Dywizyi z
lewego Skrzydła Korpusu Pahlena — Zmęczone bataliony
Żymirskiego po śmierci swego Dowódzcy, ustępować zaczęły
Zluzowały go w Lasku bataliony Bryg. Bogusławskiego
4 i 8 pułku z Dyw. Skrzyneckiego. Walka się ożywiła na
nowo. Przybyły 4 bat. Grenadyerów Millberga prowadzone przez
samego Chłopickiego, które wspólnie z Bryg. Bogusław-
skiego Rosyan z Lasku wyparowały i uformowały
się na brzegu jego i natarczywie postępując za bataliona-
mi rozbitemi Rosena 2 Działa zdobyły.
W téj chwili Chłopicki ranny od Granatu, ustąpić mu-
siał z pobojowiska. F. Marszałek wysunął teraz rezerwy Grenadyer-
ki w liczbie 8 bat. natarli na nowo + pozbawione ulubionego
Wodza bataliony nasze ustępować zaczęły z Lasku
i uformowały się o strzał karabinowy od niego.
Była to chwila w której F. Marszałek z prawego Skrzydła
swego gotował piechocie naszéj najniebezpieczniejszy
cios. Kolumna z 24 S. Kiryssierów i 18 S. Ułanów,
pod zasłoną 32 ~~Szw~~ Dział Art. Konnéj zaczęła
się formować naprzeciw naszego lewego Skrzydła
pod samym Laskiem olszowym. Pułk Kiryssierów Albert
na czele będący i Ułany W. Ks. Cesarzewicza uderzyły nay-
przód — Ułani wówczas głęboko zatrzymani i ogniem
dzielnym Artylleryi naszéj razem podali tył. Lecz
Kiryssiery w pędzie swoim niezatrzymani
wpadli z 4 Szw. na czworobok 8 pułku L. Tu ogniem
~~tak~~ silnym przywitani zwrócić się musieli; lecz wśród
dymu nie mogąc już trafić do swoich, puścili się w
pędzie koni swoich na przebój ku tyłowi 2 do Linii
po drodze rąbiąc pojedynczych ludzi, kanonierów i
cirów — Za ukazaniem się pojedynczych — się zjedn-

na całéj Linii nayprzód

+ z wielką natarczywością wspólnie z uformowanemi na nowo Batalionami Rosena i Pahlena

powstał wielki popłoch w tyle 2 linii; nie tylko
pouciekali ludzie, lecz i szwadrony pułku nowej Jazdy,
armaty z kanonierami, wozy z amunicyją, dorożki
z rannemi ~~jeszcze~~ przedzierały się ku rogatkom Grochowskim.
Nastąpiło stąd nieopisane zamięszanie. Wozy
w rogatkach zaczęły się zatykać; Most na Wiśle pękał z ich
ciężarem ~~ani chcąc~~ i wozów, zaczął się uginać —
pod niemi — Niebezpieczeństwo z każdą chwilą się powiększało,
lecz kiedy to działo się w tyle naszej armii, z powodu
kilkuset straceńców nieprzyjacielskich ~~[illegible]~~
Środek naszej pod dowództwem walecznego Skrzyneckiego cofał
się spokojnie w najpiękniejszym porządku, stawiając
co kilka set kroków czoło nieprzyjacielskim kolumnom
w odwodzie mając Dyw. Jazdy Skarzyńskiego.
Skarzyński z 2 Szw. 2go Ułanów pod komendą
Kickiego i 2 Szw. 5 Ułanów, z pułkownikiem na
kirysjerów pędzących na oślep ku rogatkom i klęskę
im taką zadał, że tylko dowódzca Pułku Meyendorf z kilkudziesięciu kirysjerami powrócić do swoich
potrafił. Po tey burzy, wszystko zaczęło porządnie
się toczyć. Nawet bataliony prawego skrzydła pod
Jl. Szembek, które z początku widząc kirysjerów
formujące się do attaku — za sobą, a z frontu ~~zagrożone~~ nacierającą Pahlena, były
porzuciwszy spuściły swoje stanowisko, a nawet
batalion jeden 1go Pułku Strzelców p. M. Konińskiego
połodzie Wisły zbiegł ku Szulcowi, z wolna zas
w odwrocie i dość spokojnie dostały się do rogatek.
Nie straciliśmy w tym całym zamięszaniu tylko 2
działa z batt. Nieszokocia, których kanonierów kirysjery w
biegu swoim porąbali.
Nieodgadnięte dotąd są przyczyny dla których z tak
wielką nawałnością, która zagrażało rozbiciem
całej Armii naszej + tylko 1 Szw. natarcie zamierzone wykonały. — Mam to przekonanie, iż gdyby
+ tak mały skutek wyniknął —
inne pułki z równą natarczywością były uderzyły,
w braku dość mocnej rezerwy Jazdy z naszej
strony, środek nasz i prawe skrzydło, zostały
by rozbite, lub wpędzone na Wisłę; i żadne
działo nie byłoby powróciło do Pragi.
Zdaje się, iż przeszkody, doznane przez Ułanów
w przeprawie rowu — Cesarzewicza, i ognie działowy i batalionów
z lewego skrzydła zmieszały dowódzców i nie
dozwoliły im się uformować do attaku. Widziano
bowiem, jak za każdym strzałem i zahaczą [illegible]

wy pruszczona, vatutę, mięszały się i chwiały nieprzyjacielskie linie –

Skoro Attak Kirysjerów Alberta odparty został, chwila działania całą masą niepowetowanie minęła –

Przyznać jednak trzeba, iż Attak ten był śmiało wykonany i przez kilka chwil wielki popłoch rzucił na naszą Armią –

Tem czasem Artyllerya nasza cofając się z pola bitwy, zajmowała pozycye w Korczie Grochowskiej, ta dziś zalewie celną strzałów. Officerowie Inżynierów ustawieni przez mnie przygotowali dla niej strzelnice i miejsca stosownie wskazali. W krótce ogień z tych strzelnic przeciwko nadchodzącym kolumnom Rossyjskim, zatrzymał ich zapęd – Dywizye nasze z środka i z prawego skrzydła przeszedłszy w porządku rogatki, zaczęły się formować w kolumny w przestrzeni między rogatkami Grochowskiemi a Szańcem przy Dmochowskim. Zamknięto baryery przedmościa nie wpuszczając nikogo więcej; garnizon stanął pod bronią, Artylleryści z lontami zapalonemi przy działach i w tej postawie oczekiwano Attaku nieprzyjacielskiego –

Na górach pod Smulowczyzną i przy Sarzówku stała Dywizya Krukowieckiego z całą Jazdą naszą rozwiniętą w groźnej postawie. Artylle-

[illegible] rya ustawiona na tych wzgórzach, zgniecionych daleko sięgała w równinie Grochowskiej i strzały swoje krzyżowała z działami Korony. Widok tych mass i niespodziewany ogień skrony zmienił umysł F. Marszałka, lecz którego Szef Sztabu jego Toll namawiał do szturmu na Pragę – Już Grenadyery Szachowskiego i bataliony Pahlena złożyły ~~tornistry~~ żeby iść do szturmu. Lecz spojrzenie raz pierwsze nie pozwalało szańców rozpoznać, i bądź że ~~Marszałek~~ nie chciał nic przypadkowi stawiać, bądź że mu Dowódzcy Artyllerii o braku ammunicyi zameldowali, F. Marszałek wydał rozkazy nie posuwania się więcej – Woysko Rossyjskie zatrzymało

+ wyjazd wojenny – się w zdobytych pozycyjach. ogień powoli umilkł a o godzinie 7 wieczór, największa część zastępu +

Tey samey nocy Woysko nasze, po złożeniu Sądu Woiennego w rogatkach przedmościa przez Ks. Radziwiłła, w którym brali udział Ks. Adam Czartoryski, Generałowie Umiński, Szembek, Skrzynecki Pułk. Prądzyński i ja, przeszło przez Wisłę i rozłożyło się w Warszawie i na Okopach —
W szańcu przedmostowym pozostał Gen. Małachowski z 3 bat. i batt. pozy. lekkie — Pomagałem mu przez większą część nocy w ustawieniu piechoty i Artyllerji: dopiero nad ranem udałem się na spoczynek do kwatery Lelewela —
Strata nasza w dniu 25 Lut. włącznie z Białołęką przeszła 7000 l. z których większa część była rannych — ci starannie zebrani i opatrzeni przez lekarzy naszych Woyskowych sprowadzeni zostali do Warszawy i umieszczeni w Koszarach Koronnych. Od początku Kampanii, ubyło nam 11,000 l. w rozmaitych potyczkach. Z tych połowa zaledwie powrócić mogła do naszych szeregów —
Armia Rossyjska w tych rozmaitych potyczkach i bitwach od początku kampanii aż do bitwy Grochowskiej włącznie z ostatnią, straciła według Etatu dokładnego podanego przez Szmidta T. I. 16404. Ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli: z tych przypada:

(a) Niektóre pułki musiano zredukować na 1 bat. —

na I Korpus Pahlena	4181 l.
na VI Korpus Rosena	8159 — (a)
na Korpus Grenadyerów	3080.
na III Korpus Jazdy i Ułanów W. Księcia	618.
na Dywizyę Gen. Geismara	366.
Ogół	16404 — prócz tego

10 Armat i 2 Chorągwie
My straciliśmy 1. Armatę D. 18 L. w odwrocie Żymirskiego i 2. Armaty 25 Lut. z Batteryi Nieszokocia — Chorągwi żadney, gdyż pułki nasze ich nie miały, a wreszcie żaden nasz batalion nie został rozbity.
Było to wielki błąd z strony Naczelnie dowodzącego, iż Chorągwi Woysku nie rozdato. Brakowało piechocie znaków, około których skupić by się mogła, których by bronić musiała. Jeśli nie przed bitwą, to po bitwie zasłużonym Pułkom należało było rozdać chorągwie w nagrodę męstwa. Dowiedzy bowiem że ich bronić potrafią. Niebardziey nie było by stymulowało

odwagi —

Opuścić

wszystkie, jak widok orłów, wznoszących się nad bagnetami solennie im przez Wodza powierzonych. — Dlaczego się to nie stało, do dziś dnia jeszcze nie pojmuję —

Nad błędami popełnionemi z obydwóch stron w tej pierwszej epoce Wojny rozwodzić się tu nie będę — Znajdzie je wytknione czytelnik w najlepszych dziełach napisanych w Języku Francuzkim w R. 1832. które obejmują wypadki od 1830 do 25 Lutego; Że pisanemi były przy świeżej pamięci i bez żadnego uprzedzenia, o tem po przeczytaniu Dzieła Schmidta, dziś niemam przekonanie —

Opuścić [?] Przepisać [?]

Observations sur les différentes affaires de Wawr, Grochów et Białołęka

Affaire de Wawr 19 Février. — Toute l'armée Polonaise se trouvait réunie le 19 Février entre Wawr et Kałuszyn [?] savoir:

Infant.	la Division Krukowiecki	12 bat. de Lig. 1 b. de Chass.	36 pièces
	la division Żymirski	12 bat. d. Lig.	20 p.
	la Division Skrzynecki	19 bat. d. Lig.	20 p.
	la Division Szembek	10 bat. d. Lig. 1 bat. d. Chass.	20 p.
Cavallerie	la Divis. Jankowski — 12 Esc.		
	la Divis. Uminski [?] — 28 Esc.		16 p.
	la Div. K. Skarzyński — 15 Esc.		
	la Divis. Łubieński [?] — 28 Esc.		
Artillerie de réserve			16 p.
Affûts à la Congrève			10
Au total	83 Es. 45 bat.		138 p.

montant à un Effectif de 35200 h. d'Infanterie 12450 de Cavallerie et 138 p. d'Artillerie dont 10 affûts à la Congrève.

N.B. la Division Uminski [?] passa sous les ordres de Lubieński [?]. la Divis. Skarzyński fut envisagée comme Réserve de Cavallerie. la Divis. Łubieński [?] passa la veille de la bataille de Grochów, sous les ordres du Général Uminski arrivé de Prusse récemment, après avoir trompé la surveillance de ses Gardiens à Glogau.

(+) le 4.me B. du 4.ieme de L. venait de le rejoindre

La Division Żymirski battait en retraite depuis Kałuszyn et se trouvait le 19 Fév. entre Milosna et Wawr. ~~[illegible]~~. Sa force montait à 12 bat. tandis que la Div. Skrzynecki n'en comptant que 9 (+) à près Dobre.

La Div. Szembek occupait la position de Wawr, sa droite appuyée aux marais de Gocławek, son centre sur la chaussée sa gauche refusée vers la route d'Okuniew.

La Div. Skrzynecki derrière et dans le bois d'aulnes —

la Division Krukowiecki et la Division Jankowski en marche de Radzimin pour occuper une position prise de Kawenczyn à gauche du bois d'Aulnes. (a) La Cavallerie de Skarzyński en réserve à ~~droite~~ gauche de la Chaussée non loin du monument. L'Artillerie de réserve sur des monticules en avant du monument et à gauche de la Chaussée. La cavallerie de Tomicki (+) à gauche de Skrzynecki en face de Kawenczyn et de Zabki.

Dans cette disposition, les deux Divisions d'Infanterie Zymirski et Szembek et une de Cavallerie Lubieński, soutenus d'une troisième Div. d'Infanterie Skrzynecki ~~en tout~~ et d'une Division de Cavallerie Skarzyński en tout 32 bat. d'Infanterie, 43 Escadrons avec 92 pièces et 10 affûts à la Congrève se trouvaient en mesure de frapper un coup décisif contre Pahlen, tandis qu'il étoit engagé dans le défilé de Milosna et séparé par un bois épais de Rosen qui débouchait d'Okuniew.

Krukowiecki avec 13 bat. & 40 Escadrons et 44 pièces eut contenu Rosen et l'eut empeché d'envoyer des renforts à Pahlen.

La force des Russes sur la Chaussée étoit ainsi qu'il suit:

Comte Pahlen —	22 bat d'Inf.
	12 E. d. Hussards
(Roi de Wurtemberg)	6 E. de Chasseurs
	72 pièces
Réserve du G. Duc.	4 bat de Gardes
(le Corps de Szachowski)	8 bat de Grenadiers
	6 bat de Grenad
et de Carabiniers de II Corps —	
	1 bat de Sapeurs
	19 bat 36 p.—
III Corps de Cavall.	
Witt —	48 Esc. de Cuirassiers
et de Lanciers avec —	32 p.—

(a) — Ceci est erronné. Car la Division Krukowiecki se trouvoit en ligne à Okuniew — et combattit le soir de 18 contre la tête du Corps de Rosen au débouché du bois de Stanisławów.

(+) maintenant ~~Lubinski~~ Uminski

Gey avait par conséquent sur la chaussée de Milosna 39 bat. 78 Es. 140 pièces et 3 ou 4 Régimens de Cosaques.

Sur la gauche se trouvait le Corps

à Storzek — détaché de Geismar composé de 3 Régimens de Chasseurs à Cheval 18 Esc. 15 pièces et 2 R. de Cosaques.

Le Défilé s'étend depuis Wawr, jusqu'à Debe Wielkie dans l'espace de $2\frac{1}{2}$ milles.

Si l'on parvenait à battre le Corps de Pahlen, tandis qu'il se trouvait engagé dans ce défilé, ce qui devenait possible avec des troupes aussi animées que l'étoient les nôtres, les suites de la victoire promettaient d'être immenses.

Une attaque vigoureuse contre la tête de son avant garde, la culbutait sur le gros de son infanterie, qui n'aurait pas eu assez d'espace pour se former, et se serait infailliblement encombrée.

Sa cavallerie n'eut servi qu'à augmenter le désordre et l'encombrement inévitable. Il en eut été de même pour l'Artillerie. Tout eut dépendu de l'énergie de l'Attaque.

Quant au Corps de Rosen il était en entrant en campagne de 26 bat. 24 Esc. et 80 pièces; mais 6 bat. étoient restés en arrière savoir 2 à Kaluszyn, 2 à Wegrow, 2 à Siedlce. Restoient 20 bat avec 80 pièces et 24 Escadrons engagés également dans le bois qui traverse la route d'Okuniew à Grochow.

La division Krukowiecki suffisoit pour l'arrêter le temps nécessaire pour consommer l'Attaque

contre la tête de Pahlen
le corps une fois rejetté jusqu'à Dembe Wielkie, on prenait position soit derrière Milosna, soit à la tête des défilés à Brzeziny avec 2 Div. d'Infanterie & 28 Es. de cavallerie et 60 pièces et l'on faisait filer la Division Skrzynecki avec 30 pièces et 15 Esc. sur Okuniew pour attaquer le Corps de Rosen en queue:
ce qui pouvait occasionner sa ruine totale, ou pour le moins la perte de son Artillerie.
Au lieu de tout cela, une Division d'Infanterie Zymirski 12 bataillons seulement, la Division Lubienski forte de 28 escadrons et 20 pièces d'Artillerie furent opposés à la Grande Armée à Milosna, tandis qu'avec les deux Divisions Szembek et Skrzynecki, soutenues d'une troisième Kruckowiecki & 55 Esc. on se proposait de battre Rosen sur la route d'Okuniew à Stanislawow avant sa réunion avec la Grande Armée. Le 18 Février, Chlopicki se porte de sa personne à Okuniew et y fait des dispositions de Combat.
Une forte reconnaissance commandée par Szembek pousse jusqu'à Stanislawow, mais n'y trouve pas les Russes qui marchent avec précaution depuis le combat de Dobre et n'y arrivent que le soir.
Cependant leur armée principale pousse Zymirski avec vigueur et le force à continuer sa retraite.
Il prend position derrière Milosna s'y maintient pendant une demi heure et abandonne la position faute d'Artillerie, dont une batterie avait on ne sait par quel ordre, suivi le mouvement général de la cavallerie qui traversait le défilé.

Aussitôt que Chlopicki apprend le mouvement rétrograde de Zymirski, il change de projet et revient à l'idée d'une bataille pour l'honneur de ses armes devant Grochow. „Quand ils auront reçu une bonne saignée, ils deviendront plus raisonnables, et s'arrangeront, tandis que cela est encore possible„ avait-il l'habitude de dire à ses intimes. – ou bien dans son langage soldatesque en Polonais Żeby ocalić honor wojska i niekoniecznie po neapolitańsku, to się raz, ale porządnie wytrzepie!

A cet effet, il fait reculer les deux divisions Szembek et Skrzynecki jusqu'à Wawr, place la Division Szembek à Wawr même en avant d'un défilé, et dispose presque au marais, ainsi que le corps de cavalerie du Gal Lubienski qui arrive par la route de Milosna; celle de Skrzynecki en réserve derrière le bois d'aulnes, avec la cavalerie de Skarzynski au monument; il fait filer les 28 Esc. de Tomicki sur la gauche et prescrit à Krukowiecki, qui est en marche de Radzimin à Ząbki de former la gauche de son ordre de bataille et d'arrêter les progrès de Rosen.

La faible résistance de Zymirski paraît avoir provoqué cette disposition, et peut-être si ce dernier avait effectué sa retraite en bon ordre, Chlopicki eut-il exécuté le mouvement projetté.

Mais le désordre dans lequel les 12 bat. de Zymirski battoient en retraite, le forcèrent en premier lieu d'y porter remède

A cet effet, il fit avancer la Div. Szembek. Les 1 et 2 de Chasseurs

à pied se conduisirent à merveille et refoulèrent l'ennemi.

L'Avantgarde de Pahlen, composée de 3 Régimens de Chasseurs et d'une Brigade de Hussards fut forcée de se retirer à la suite de cette attaque à deux verstes en arrière sur la route de Mikosna.

Les tirailleurs de Szembek pénétrèrent même jusqu'à un monticule sur lequel se trouvoit une batterie et s'en emparèrent un instant.

Un bataillon de chasseurs Russes fut coupé et détruit. On mena d'abord contre lui un bataillon de Grenadiers que Chlopicki commandoit en personne. Arrivés à 50 pas du bataillon ennemi, les Grenadiers polonais s'arrêtèrent tout court et commencèrent une fusillade. Le bataillon Russe qui commençait déjà à jeter ses armes les reprit à la vue de cette hésitation et répondit par une décharge meurtrière qui fit fuir les Grenadiers malgré tous ses efforts pour les rallier de la part de Chlopicki. C'étoit cependant une troupe d'élite et Chlopicki pouvait bien avoir raison de manquer ~~un~~ peu de confiance dans des troupes si jeunes et si peu accoutumées au feu. Depuis ce moment, il dut payer de sa personne pour donner l'exemple autant que pour faire cesser les cris.x Des excitès contre sa personne.

* et des clubistes

Une charge d'un Escadron du 5ème de Chasseurs ne réussit pas mieux; il fallut faire venir deux compagnies du 2ème ou du 8ème de Chasseurs à pied qui se jetterent sur le bataillon ennemi et en firent un carnage affreux après l'avoir

enfoncé. Un Drapeau fut pris à cette occasion.
Ce fut dans ce moment critique que le Maréchal Diebitsch se mit à la tête de la 2ème Division d'Inf. du corps de Pahlen, et fit changer la face des affaires, en attaquant lui même vigoureusement.
Notre cavallerie éprouva un échec par la cavallerie ennemie, nommément le 4ème de Chasseurs et le 4ème de Lanciers essuyèrent de grandes pertes. Le Lieut. Colonel Sosenkowski y fut blessé de 10 coups de sabre et fait prisonnier. La plupart des tirailleurs du Rég. de Grenadiers fut taillée en pièces par la cavallerie ennemie, ou bien poussée dans le marais à droite. Ils y perdirent à cette occasion deux Officiers supérieurs Borthiewicz et Kiewerski qui furent blessés et pris.
Comme le corps de Rosen commençait également à déboucher du bois et couronnait de son artillerie les dunes qui règnent sur la lisière du bois parallèlement à la route qui conduit à Miłosna à Grochow et prenait des revers sur la chaussée; la position cessait d'être tenable; il fallut donc l'abandonner et se mettre en ligne non Skrzynecki. Ce fut une opération scabreuse vu le défilé qu'on avait en arrière. On fit retirer d'abord l'Infanterie de Zymirski qui avait le plus souffert derrière la Division Szembek. Celle ci repoussa toutes les attaques de l'ennemi et traversa suivie par la cavallerie Lubienski fort heureusement le défilé de Wawr près du Moulin qui en dépend

Il n'y eut qu'une centaine de tirail-
leurs de son Infanterie qui se trouvè-
rent coupés par cette retraite, et qui
voulant se sauver se jetterent dans les
marais à droite gelés dans quelques
endroits et furent tués ou pris.
La Division Szembek après cette re-
traite prit position à droite de la chaus-
sée dans le petit bois de sapins.
La division Zymirski en 2e ligne,
La division Lubinski en 3e ligne
derrière Zymirski; la Div. Skrzynec-
ki derrière le bois d'aulnes, occupant
ce bois par ses tirailleurs. La Div.
Krukowiecki à la gauche de Skrzy-
necki, faisant face à Rosen.
La Div. de cavallerie Ioumicki à
gauche de Krukowiecki et en face
de Krawczyn. La Div. de Cavallerie
de Réserve Skarzynski ainsi que
l'Artillerie de reserve pris du mom-
ment en fer à gauche de la Chaus-
sée.
Le 19 Fév. au soir, le Régiment
de Kalisz formé de Volontaires et
de proprietaires du dit Palatinat
comandé par le Col. Dunski
essuya une echaffourée à Krawcz-
yn, en voulant attaquer les
Lanciers du G. Duc en avant d'un
Defilé. Il fut complettement
rompu. Il perdit le Lt Colonel
Woryllski et une 80aine d'hommes
d'une maniere qui fait peu d'hon-
neur à ce nouveau Régiment.
Nos pertes dans l'affaire du 19 Fév.
monterent à 1500 h. en tués et en
blessés et 4-500 prisonniers. Le Lt Col.
onel de l'Artillerie (Chojewski) y reçut une contu-
sion d'un boulet qui nous priva pendant
longtemps des services de ce brave Offi-
cier. Chlopicki reproche à l'Infante-
rie de Zymirski et aux Grenadiers
de s'être faiblement conduit.

Sans le désordre qui régnait dans la Division de ce Général, et sans la lâcheté des Grenadiers, il eut peut-être poursuivi l'avantage qu'il commençait à gagner sur le Corps de Pahlen, et avec la Div. Skrzynecki, il eut achevé sa défaite. Il paraît que la Division Krukowiecki qui ne commença à déboucher de Ząbki que vers les 11 heures du matin; aurait dû s'y trouver dès le soir du 18 F. et marcher vivement le matin à la rencontre du Corps de Rosen pour l'arrêter à un mille en avant. De cette manière, on l'eût empêché de prendre une part active au combat. Car ce fut le feu de flanc et de revers de sa formidable artillerie qui força surtout la Division Szembek à la retraite, dans un moment où elle devenait très dangereuse, par la vigueur des attaques de Pahlen. On pourrait aussi reprocher à la cavalerie de Lubieński de ne pas avoir chargé avec assez de vigueur; mais d'un côté, sa position était on ne saurait plus mauvaise pour ses mouvemens, se trouvant acculée à un marais avec un défilé à dos, et d'un autre côté; il est rare que des charges réussissent dans des bois contre de l'Infanterie.

Le combat désavantageux pour nos armes, ébranla la confiance du soldat dans ses propres forces et dans la capacité de ses chefs; mais il contribua également à faire baisser l'opinion de Chłopicki sur la valeur de nos troupes. Il disait à quiconque voulait l'entendre: que voulez vous, que je fasse avec de telles troupes? Quant à lui il y paya de sa personne, et inspira depuis ce moment à tous ceux qui l'entouraient la plus grande admiration —

Prądzyński pendant cette affaire ne le quitta pas d'un moment et le seconda dans ses dispositions avec le plus grand dévouement.

Pendant le combat, la débacle commença à se faire sentir. Le pont en fut ébranlé; il y eut même 3 bateaux de poussés en avant et c'est aux efforts de nos pontonniers qu'on dut la conservation ~~du pont~~ de cette importante communication. Le pont rompu, que devenait l'Armée? elle n'avait que Modlin pour tout refuge, si le pont n'avait pu être jetté à cause des glaces. et Varsovie restoit exposée à une attaque de vive force, ou bien à un bombardement de la rive droite.

Affaire du 20 Février; L'affaire du 20 Février répara le mal qu'avait fait à l'Armée celle du 19 Fév. Ce fut la Division Skrzynecki et particulièrement le 4me Régiment de Ligne qui en eut tout l'honneur. A 10 heures du matin, l'Artillerie Russe débuta par un feu des plus nourris sur nos positions, dont le bois d'Aulnes étoit devenu la clef. Skrzynecki l'occupoit fortement. La Div. Zymirski placée à gauche de la chaussée, formoit sa réserve. Szembek occupoit le bois de Sapin à droite de la Chaussée avec 5 bataillons; 1 bat. du 1er de Chasseurs (Maj. Kosiński) étoit porté dans un marais à sa droite; Sur son front les chasseurs de Podlachie, comandés par Kuszel dans un fond marécageux couvert de broussailles. Les 4 bats de Grenadiers com. p. Mühlberg en réserve en 2 ligne derrière le bois de Sapin. Une batterie de position (Piętka) de 12 p. à droite de la chaussée la prenait en écharpe et répondait au feu des batteries Russes placées

sur les dunes à la lisière de la forêt. La batterie de position Neymanowski (8 p.) occupait une position à droite de Szembek à la lisière du bois de Sapin. Deux batteries l'une de position (Rzepecki 8 p.) à Grochow à droite du bois d'Aulnes, et l'autre de 12 pièces à gauche du dit bois en flanquaient les abords et croisaient leur feu en avant du bois; La batterie de position de la Garde 8 livres de 20 liv. se trouvait sur la chaussée en avant de Szymirski.

La Division Krukowiecki se trouvait en arrière et un peu à gauche de la Division Skrzynecki, la débordant de plusieurs bataillons. Son artillerie sur son front. Presque toute la cavalerie en réserve ou à l'aile gauche, excepté quelques escadrons du 4ème et 2ème de Lanciers éparpillés derrière les lignes pour soutenir l'Infanterie.

On put s'appercevoir dès lors, que la cavalerie manquait de chefs capables. Après une très vive canonnade de part et d'autre, les Russes firent marcher plusieurs bataillons du corps de Rosen à l'attaque du bois d'Aulnes. Le 4ème Régiment le défendit pendant 4 heures avec la plus grande valeur et repoussa toutes les charges des bataillons Russes. Ils pénétrèrent plusieurs fois dans le bois, mais en furent chassés chaque fois à la baïonnette. A 1 heure de l'après midi la Brigade Giełgud de la Division Krukowiecki, vint relever le 4ème Régiment qui reprit sa position de bataille dans la Div. Skrzynecki.

Le 5ème de Ligne se conduisit à merveille et y établit la réputation de valeur qui se soutint pendant toute le reste de la campagne.

Vers les 3 heures de l'après-midi
Rosen retira ses bataillons épuisés.
Il venait de perdre plus de 800 hom-
Un Régiment celui de Minsk surtout
y fut considérablement réduit et ne
forma plus qu'un bataillon. La journée
se termina de part et d'autre par une
vive canonnade.
Les Russes y employèrent une bonne
partie de leurs munitions, et l'on peut
compter que sur 178 ~~236~~ pièces dont
se composoit leur Artillerie, une
bonne partie en fut démontée, et que
1/3 des pièces épuisa toutes ses
munitions. Car les Russes ne tirè-
rent pas moins de 16000 coups de
Canon pendant ces deux journées.
L'affaire du 20 Fév: avait entière-
ment relevé l'esprit de l'Armée.
Le poste du bois si vaillament défen-
du à la vue de toute l'Armée, par
deux de nos Régimens étoit resté
en notre pouvoir. Les efforts de 20 bat.
Russes s'étaient brisés devant l'éner-
gie de notre Infanterie. Notre Artille-
rie n'avait pas lutté avec moins
d'avantage, contre celle des Russes
si supérieure en nombre —
Tout devenait possible après un pareil
succès. Il est même probable qu'une
attaque vigoureuse de notre gauche
contre le corps de Rosen, au moment
même, où il retirait ses masses ~~sur~~
~~la chaussée~~ du combat, eut été cou-
ronnée d'un succès complet. Le corps
battu, en profitant des positions
que nous offroit la lisière du bois
de Kawenczyn, jusque derrière Wawr,
et l'on parvenoit à écharper fortement
le corps de Pahlen sur la chaussée
et avec un peu de bonheur, à les
rejetter dans le marais. Mais le
moment devait être saisi au vol.
C'étoit malheureusement toujours

NB

Il y a ici une différence
pour le nombre des pièces;
selon Schmidt ce seroient
178 p. selon notre calcul.
235 pièces savoir:

Pahlen	140 pièces
Geismar	15 —
Rosen	80.
	235

le Colosse Russe personnifié dans l'armée du Maréchal Diebitsch, que voyoit Chlopicki devant lui, et cependant le Maréchal n'avait dans ce moment devant Wawr, que 65 Bons 85 Esc. 178 pièces (d'après l'État Russe)

4 8500. Inf. 11000. Cavallie

Au corps de Schahowskoy $11\frac{1}{2}$ Bat. 16 Esc. 58 pièces – En somme

8500 Inf. 2000 Cavall.

57000 Inf. 13000 Cav., 236 pièces présentes – Total 70000 h. sans compter les Cosaques et les Artilleurs. En arrière –

se trouvaient: Absents du 1er Corps 11 bat. 10 Es.

du 6e Corps	6 bat.	8 Es.
Grenadiers	18 bat.	
Garde d. G. Duc		4.
Du 5eme Corps de Cavall.		36 Es.
	35 bat.	58 Es.

avec 114. pièces.

En marche de Kowno

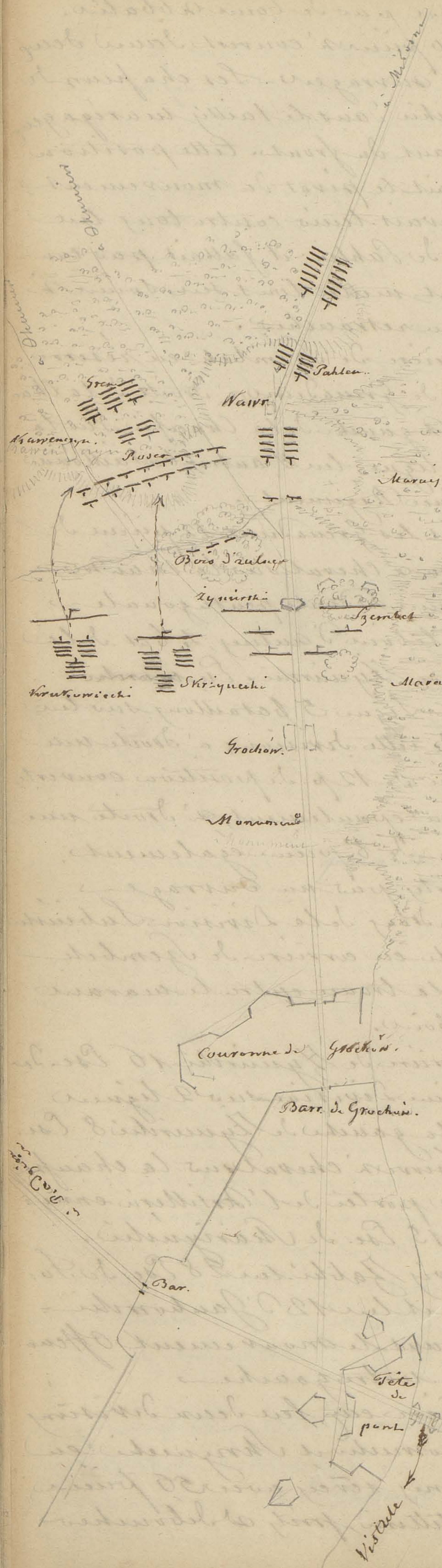
le Corps des Gardes 18 B. 39 E.

av. 80 pièces. Il étoit probable qu'il attendoit des renforts, ou des transports de munitions puisqu'il n'attaquait pas avec plus de vigueur et d'ensemble. L'état précaire de la Vistule, la position de nos troupes, adossées à une rivière, avec un seul pont pour comuniquer avec la rive droite, la faiblesse de nos ressources, l'urgence des circonstances, les ordres enfin de l'Empereur, tout prescrivait au Maréchal d'agir, et cependant il s'arrête au moment même de toucher au but, et où il devoit espérer de recueillir tous les fruits de ses combinaisons. Preuve qu'il se sentoit trop faible, ou qu'il attendoit quelque chose.

L'inaction du Maréchal, indiquait assez ce qu'il fallait entreprendre de notre coté. Nous ne pouvions espérer de devenir plus fortes,

avant un mois. Car nos 3ème et 4 ème
bataillons se trouvaient déjà en ligne
ou dans les places. Notre cavallerie y
était également, hormis le 2ème Régiment
de Cracus, le 2 de Sandomir et le second
de Kalisch et l'organisation des 15 ou 16
nouveaux régiments d'Infanterie se trou
voit encore dans l'enfance. D'ailleurs
les armes nous manquoient. Les atteliers
n'étaient pas assez bien montés pour
suffir aux réparations des anciens
fusils et l'on était fort loin d'en fabri-
quer de nouveaux; tandis qu'il étoit
positif qu'avant quelques jours, l'Ar-
mée Russe serait renforcée par les
Grenadiers de Szachowskoy, qu'on savait
être en marche sur Sierock, et avant
un mois, par tout le Corps de la
Garde qui se dirigeoit également
de Kowno sur Lomza et Ostrolenka.
Toutes ces considérations auroient
du porter Chlopicki à frapper si ce
n'est le 20 F. du moins les jours
suivants un coup décisif. Mais lui qui ne
pensait — qu'à l'honneur des armes et jamais
à la victoire, ne voulut rien tenter
de pareil. Prądzyński qui avait
reconnu la position Russe de fort près
avec le Colonel Rybiński, l'y poussa
de toutes ses forces, mais ce fut en
vain. Son opiniatreté résista à
toutes les représentations, et le
Prince Radziwill tout à fait passif
s'en rapportoit à
lui pour tous les mouvements.
Maintenant que le temps de l'exal
tation a passé et qu'on considère
les choses froidement; peutêtre
Chlopicki eût il raison?
Voici toutefois ce que proposa
Prądzyński.
La Division Szembek avec 6 bat.
+ de sapins — dans le bois+ à droite de la chaussée
couverte sur son front et sur ses

flanqué par de bons abbatis.
Les 20 pièces couvert dans deux bons ouvrages. Les chasseurs de Podlachie dans le taillis marécageux en avant du front. Cette position devait le pivot du mouvement; elle devait tenir contre tous les efforts de Pahlen; il fallait par conséquent mettre tous ses soins à la bien retrancher.
En arrière de Szembek en réserve, 2 bat. de Grenadiers à droite de la Chaussée. À gauche de la Chaussée, sur la même ligne, les 2 autres bataillons du même Régiment.
Devant les Grenadiers 12 pièces de position à cheval sur la Chaussée dans une redoute pentagonale.
Dans le bois d'aulnes, 4 bat. de la Division Zymirski. En seconde Ligne 5 bataillons sur les côtés de cette division à droite une batterie de 12 p. de position couverte par un épaulement, à droite une batterie de 6 pièces également couverte par un ouvrage.
4 Escadrons de la Division Lubienski à droite en arrière de Szembek dans la trouée entre les marais et le bois.
En arrière de Zymirski 16 Esc. de la même Division sur 2 lignes.
Sur la gauche de Zymirski 8 Esc.
En réserve à cheval sur la chaussée hors de portée de l'Artillerie ennemie 15 Esc. de Skarzynski.
Vis à vis Zabki les 28 Esc. de Sominski et les 12 d'Jankowski couvrant le mouvement offensif de notre gauche.
Derrière eux, les deux divisions Krukowiecki et Skrzynecki en colonnes serrées avec 56 pièces d'Artillerie, prêts à déboucher



sur le flanc gauche de l'ennemi.
Cette première disposition, adoptée, l'Artillerie commençoit le feu sur toute la ligne. Les tirailleurs de Zymirski et de Szembek se portaient en avant et engageaient le combat avec ceux de Rosen et de Pahlen. La cavalerie Lubinski faisait mine de se porter en avant. Après une heure de combat, lorsqu'une bonne partie du Corps de Rosen, se serait engagée; la Division Skrzynecki, soutenue par celle de Krukowiecki se portoit en masse en avant, refoulait toute la droite de Rosen sur Okuniew, et rejettait sa gauche sur Pahlen. Dans ce moment Szembek et Zymirski soutenus par toute leur cavallerie se portaient en avant contre Pahlen; tandis que Krukowiecki, en longeant les Dunes arrivait sur son flanc et en arrière de lui et achevait la victoire.

Tel est le plan de la bataille, comme il fut conçu par Prądzyński et par Rybinski. En cas d'échec à notre droite, l'armée se retirait devant Praga sur Modlin. En cas de malheur à la gauche; on se ~~retirait~~ ralliait sur le centre et l'on se retirait comme on le fit 3 jours après sur Praga.

Observation. A mon avis, ce plan formé sur l'idée de la bat. de Leuthen eut peut être causé la perte de l'Armée et décidé la campagne d'un seul coup. Vouloir tourner un ennemi plus fort que nous en position: c'est risquer d'être tourné soi même. Nous étions trop faibles sur la chaussée; il y fallait une Division de plus; et alors nous ne risquions rien sur notre centre, et nous pourrions hazarder le mouvement projetté. Dans un cas pareil, à Kunnersdorf, les Russes tournés sur leur gauche se formèrent rapidement en crochet

résistèrent vigoureusement à l'attaque de flanc des Prussiens et finirent par les rompre. Ce n'est pas avec des troupes aussi tenaces, que le sont les Russes, qu'une pareille manœuvre peut réussir. Ceux-ci ne s'en étonnent pas et combattent de même. D'ailleurs le bois qui régnait sur les derrières et sur le flanc de Rosen, offrait peu d'espace au développement d'un corps considérable et eût gêné nos propres mouvements.

Napoléon avec 60.000 hommes n'eût pas osé faire un pareil mouvement. il connaissait les Russes et se rappelait toujours d'Eylau et de Borodino. Si le mouvement de notre gauche échouoit: c'étoit une déroute; nous perdions toute notre artillerie à travers les fossés marécageux qui arrêtèrent plus tard l'attaque de la cavalerie Russe le 25 au soir.

Notre centre sur la chaussée enfoncé: les suites devenaient encore pires. notre armée se trouvait coupée en deux, et toute notre gauche compromise.

D'ailleurs Rosen avait pour soutien derrière son centre: 8 bat de Grenadiers 6 bat. de Gren. et Carab. du VI Corps et 4 bat. de la Garde du G. Duc: en tout 18 bat. qui étaient bien en état de rétablir les affaires.

Je le répète encore, avec une division d'Infanterie au centre de plus, tout devenait possible sans elle, nous risquions ~~tout~~ l'avenir de la campagne

---

Avant la bataille du 19 Fév: lorsque le mouvement du Maréchal paraissait prononcé sur Pultusk et Sierock; le Commandant en chef ordonna la construction d'un camp retranché à Praga on adopta ~~par~~ en conséquence, l'idée

de trois couronnes, l'une aux barrières de Goł̨dzin, l'autre en avant de la barrière de Zabki, sur les monticules sablonneux dit Smulowczyzna; la troisième devant la barrière de Grochow. Ces 3 ouvrages devaient être reliés par des Lunettes; l'ancienne enceinte de Praga, devait lui servir de premier réduit; la tête de pont constituait le second — On commença par travailler aux 2 couronnes de Goł̨dzin et de Zabki, comme aux plus pressées: et lorsque l'ennemi eut changé sa ligne d'opérations et se fut basé sur Brzesć, on dirigea, à la suite des ordres du Prince Adam Czartoryski, qui me furent communiqués le 17 Fév. par le Gal Malecki, tous les moyens sur les barrières de Grochow, et l'on parvint malgré les froids à ébaucher un ouvrage à couronne, qui présentait le jour de bataille du 25 Fév un relief de 6 à 7 p. Nous verrons à la suite de ce récit: quel service ce faible retranchement nous rendit dans la soirée du 25 F.

Le 23. F. au soir le Gal Chłopicki reçut la nouvelle positive que le Corps de Schahoffskoi qu'on savait en marche de Pułtusk venait d'arriver devant le pont de Zegrze. Le 4ème Bat de 8me de Ligne envoyé de Modlin sous le Commandement du Lt Colonel Zwoliński avec les Lieutenants du Génie Kierzakowski et Krajuski, étoit chargé de défendre le pont ou de le brûler à l'approche de forces supérieures. Le Lieut. Kierzakowski avait construit des deux côtés du pont, un tambour en palissades en guise de tête de pont. Le peu de moyens qu'il avait à sa disposition ne lui permit pas d'en faire davantage; mais l'on pouvoit prévoir que cette faible défense disparaîtrait devant

quelques coups de canon de la rive droite qui
domine considérablement la rive gauche.
On avait eu l'idée il est vrai, de construire une
tête de pont en règle pour y placer du canon
et 2 ou 3 bataillons, mais le terrain qui
s'élève en amphithéâtre vers Sierock s'y
refuse entièrement. D'ailleurs la glace sur
la rivière étoit encore assez forte pour sup-
porter le canon. Szachowski pouvait donc
passer soit en amont, soit en aval, et
faisait tomber par là toutes les défenses
du pont. Il fallut donc se borner à cou-
per le pont au moyen des tambours
sus mentionnés. Tout cela même devenait
parfaitement inutile, tant que la rivière
se trouvait prise par les glaces; et dans
ce cas, il ne restoit plus qu'à brûler le
pont. C'est ce que fit le Lieutenant Chorza-
nowski. Après avoir essuyé quelques
coups de canon, et voyant qu'on le tour-
noit du côté de Sierock, il mit le feu
au pont et se retira avec le bataillon
du 8e de L. sur Modlin.
On sut plus tard, que le pont n'avait
pas été complettement ruiné, et que le
tablier d'une partie seulement avait
été incendié. Les pilotis restèrent et
servirent à l'ennemi qui rétablit le
pont en quelques heures.
Tout le corps de Schahofskoi composé
de 11½ bat. de grenadiers 58 p. et 16 Esc.
y passa et se dirigea sur Nieporęt.
Il étoit visible, que l'intention de ce
corps était ou de se joindre au Maréchal
ou bien d'agir sur notre flanc gauche
et d'attaquer Praga lorsque nous serions
occupés de combattre la Grande Armée
Russe devant Grochów.
Le Général Chłopicki aussitôt qu'il
reçut la nouvelle de l'approche de ce
corps, fit reconnoître sa marche par
la Division Jankowski 12 Es. et 1 bat.
de Chasseurs d'Augustów (Kurpie) qui
se dirigea sur Nieporęt et rencontra

le 24 F. dans la matinée le Corps du Gal Sacken fort de 2 Rég. d'Hulans de ~~???~~ et d'un bat. d'Infanterie que le Maréchal avait détachés vers sa droite pour se porter au devant de Schakofskoi rétablir la communication avec le Corps de ce Général et hâter sa marche.

IV. Corps de Cavall. de Réserve

Chlopicki envoya également à Zab-ki un bataillon du 1er de L. commandé par Kickiewicki pour observer de près les mouvemens de l'ennemi.

Le P. Schakofskoi ne tarda pas d'arriver à Nieporęt; mais au lieu de marcher sur Krobyska, comme il devait le faire pour se rendre auprès du Maréchal: il prit la direction de Białołęka droit sur Praga à la suite des ordres incertains qu'il dut recevoir; et se trouva par là tout à coup dans la sphère d'activité de notre armée.

Jankowski qui observait ses mouvemens se retira sur Kąty Grodziskie.

Aussitôt que Chlopicki reçut ~~cette~~ la nouvelle, de cette pointe de Schakofskoi sur ses derrières: il détacha d'abord la brigade Małachowski 6 bat. de 2e et 6e de Ligne avec ~~une batterie à cheval~~ ~~[illegible]~~ une demi batterie à pied ainsi que le 1er Régiment de Mazurs (Dobiecki) pour arrêter sa marche: et quelques heures après il donna l'ordre au Gal Krukowiecki de se porter à son soutien avec sa seconde brigade et 18 pièces —

On prétend et Schmitt le dit dans son précieux ouvrage, que le Maréchal eut un moment l'idée de renforcer le Corps de Schakofskoi par la brigade de Grenadiers et de Carabiniers du VI Corps com. p. Mourawiew, ainsi que par le III Corps de Cavallerie de Witt 48 esc. et 32 p. et de faire déboucher cette masse en arrière de Wołomin droit sur Praga, tandis qu'il au-

(6 bat)

vait

attaqué lui même notre centre devant Grochow. Il eut certes mieux employé sa masse de cavallerie sur ce terrain ouvert et sablonneux propre aux évolutions de cette arme, que dans la plaine marécageuse et coupée de fossés où elle chargea plus tard avec si peu d'avantage; et un succès obtenu sur cette aile accélerait notre retraite devant Grochow, nous coupait de Modlin et nous jettait sur le pont de Praga. Cette faute lui fut reprochée plus tard. Ce qui explique en quelque sorte sa conduite, ce fut la valeur de nos troupes développée à ses yeux dans l'affaire du 19: leur ténacité dans la défense des bois d'Olszyny le 20 et la haute opinion qu'il avait de nos positions et de la force numérique de notre armée; car il l'estimait à 60,000 hommes et devait craindre alors de compromettre un corps séparé de lui par un obstacle, à travers lequel il ne pouvait pas lui porter de secours. Ce fut là peut être la raison des ordres et des contreordres que reçut Schachoffskoi dans le courant du 24 F. et dans la nuit qui précéda la bataille de Grochów.

Combat de Białołęka 24 Février

Le 24 F. dans l'après midi, le Prince Schachoffskoy déboucha sur Białołęka avec les troupes suivantes selon l'Etat de Situation Russe)

Du Corps de Pahlen			
Infanterie	1 et 2. Rég. de Marine	4. B.	10½ B. 8500 h.
	Suworow Grenadiers	2 B.	
	Astrakan Grenad.	1 B.	
	2e Carabiniers	1½ B.	
	5e Ditto	2. B.	
Cavallerie	Hussards Lubny	2 Esc.	4 Es. 360 Ch. 600 Cos.
	~~Klastizin Husp.~~	2 Es.	
	Cosaques Ataman	400 Ch.	
	Cosaques Andrianow	200.	
Artillerie		56 pièces	

Le Gal Sacken qui s'étoit joint à lui avoit les troupes suivantes —

Elisabeth grad Hulans 6 Es.
Neu Mirgorod .. Ditto .. 6 Es.
3e Chasseurs à p. —— 1 B.
et 2 pièces
c'étaient donc au total 11½ B.
20 Esc. 5 B p. 600 Cosaques.
Le Gal Malachowski prit position à Białołęka avec sa Brigade de 6 bat. 6 pièces, et la div. Jankowski forte de 12 Escadrons. et le 1er de Mazurs ainsi que le bataillon de Kurpie.
Il dispose de sa petite force avec connaissance de cause, profite du village de Białołęka et du bois à gauche et supporte l'attaque avec fermeté. Il faut ajouter que le peu de largeur du passage entre le bois à gauche et le marais à droite rendait sa tâche plus facile. La défense fut digne de l'attaque; le village fut pris et repris, une attaque de cavalerie Russe repoussée par le feu d'un bataillon embusqué dans le bois. Vers le soir cependant le feu de l'Artillerie Russe si supérieure en nombre menaçant d'écraser notre Brigade; il fallut songer à se retirer sur Brudno, à la rencontre des renforts attendus; ce qui devenait d'autant plus urgent, que le Colonel Jankowski sur un ordre impératif du Prince Radziwiłł, crut ne pas pouvoir prolonger davantage sa présence qui devenait si utile au Gal Malachowski, sur le champ de bataille, et abandonna sa position pour se joindre à la gauche de notre armée.
Le G. Krukowiecki était arrivé à Brudno le soir même et y bivouaqua conjointement avec Malachowski
Il avait 6 bat. et 18 pièces
La perte des Polonais ce soir là monta à 300 hommes
Les Russes ont avoué 118 h. morts -

402 blessés et 132 égarés = 652 h.
Le lendemain ce fut Krukowiecki qui attaqua Bialobrzeka, ~~on y~~ il y avait plus qu'une arrière garde c'étoit toute l'Infanterie de Schahofski en 2 lignes devant Bialobrzeka avec les Grenadiers Suwarow et Astrakan en réserve dans le village les deux flancs couverts par la cavallerie, l'Artillerie de position sur un monticule à gauche de Grodzisk.
L'Infanterie Polonaise marcha au combat avec ardeur, s'empara de Bialobrzeka, ~~et~~ y prit 2 canons ~~et fit~~ quelques prisonniers — Schahofskoi retira ses troupes et se mit en retraite plus heureusement qu'il ne l'auroit dû vers Grodzisk et Zabki pour se joindre avec le Maréchal. Il n'éprouva pas de pertes plus grandes dans cette matinée que celle de 82 m. 250 blessés, avec une 100 de prisonniers et réussit à faire sa jonction presque au moment opportun.
Krukowiecki qui a permit l'affaire achevée, auroit dû, quand même il n'en eut pas eu l'ordre, + marcher sur la voix du canon qu'il entendoit à notre centre; s'arrête sur ses lauriers, commence à voir des pièges du coté de Jablonna, y envoi des reconnoissances ⊕ et ne quitte pas sa position —
+ lui surtout qui n'avait l'habitude d'obéir à personne
⊕ et même la Brigade Giełgud —
S'il avait + fortement poussé Schachofski; il lui enlevait probablement des prisonniers et de l'Artillerie: mais il n'en fit rien et le laisse marcher tranquillement sans poursuite —
+ du moins
Sous ce rapport le l'affaire de Bialobrzeka, fut un malheur pour nous, plutot que pour l'ennemi car elle nous priva au moment décisif de la seule réserve qui nous restait encore —

1 Etat Major Gal.

Bataille de Grochow

25 Février

Jankowski s'empresse de se rejoindre ensuite — sur un nouvel ordre de la position de l'Armée avait été changée par le départ des deux Divisions Krukowiecki, et Jankowski et du 1er de Mazurs avec 24 pièces. La Diminution qu'elle en éprouva par là se montait à 13 b. 16 Esc. 8800 h. d'Infanterie et 2240 de cavalerie, 11040 h. au total, et 24 p.

Restoit en présence de la Grande Armée Russe 31 bat. qui déjà tous les 3000 hommes déjà perdus à Dobre, Kaluszyn, Wawr et le 20 devant Grochow représentaient environ 22000 d'Infanterie 67 Escadrons, ci 8000 Chevaux et 114 pièces y compris 10 affûts à la Longrière avec 2280 hommes de service. au total 32280 hom. à peu près disposés ainsi qu'il suit :

N.B. Il faudrait ajouter à ce nombre le 20 R. de Ligne (Klimkiewicz) 1400 h ce qui fait monter ce total à environ 33680 h présents sous les armes. mais ce Régiment n'était armé que de faux —

6 bat de la Div. Szembek à droite de la Chaussée dans le petit bois de sapin, couverts par un abbatis sur la lisière — 6 pièces de pos. (Pietka) couvertes par un épaulement à gauche de Szembek, les 6 autres pièces à découvert : 2 obusiers de la batterie Naymanowski à droite derrière un petit épaulement. La batterie d'Artillerie de la Garde des deux cotés de la Chaussée ; 2 Esc. du 4e de Lanciers en arrière de la Droite. La Brigade Milberg (Grenadiers 4 B) en arrière de Szembek devant un petit bouquet de bois. La Division Zymirski occupant le bois d'aulnes avec quelques bataillons — les autres bataillons en réserve en arrière du bois. A droite et à gauche du bois deux batteries, l'une de 8, l'autre de 12 pièces, couvertes par un

épau-

épaulement près de la fabrique de Grochow. En seconde ligne, les 11 bat. de Skrzynecki, débordant le bois d'autour de leur gauche. En arrière de cette Division, appuyant leur droite à la chaussée, 2 Escadrons du 4e de Lanciers et 2 Es. du 2e Lanciers ... Plastoin, vers la gauche de Skrzynecki et en arrière de sa Division les 2 autres Esc. du 2 de Lanciers commandés par Kicki. Près du monument les 11 Escadrons de Skarzynski, avec une batterie de Raquettes à cheval en réserve.
La Division Lubienski, moins le 4e de Lanc. et le 1er de Mazurs - 20 Es. 8 pièces formée par Escadrons à distance entre la route de Kawenczyn et celle de Zabki
En avant de Targowek et vis à vis Zabki 28 Esc. et 8 p. du Gal Uminski. Ce dernier venait de prendre le Commandement de cette gauche.
1 Bon Krakusnicki à Zabki.
En arrière du centre, on avait placé les 2 bat. du 20 R. d. L. de Mazowie com. p. Klimkiewicz nouvelle formation armée aux ¾ de faux. 1400 h.
On pourrait objecter à cet ordre de bataille la mauvaise disposition de la cavalerie. Elle fut jettée presque en entier sur la gauche, tandis qu'elle manque au centre pour soutenir l'Infanterie et au moment décisif, on eut à peine quelques escadrons sous la main pour les opposer à la cavalerie ennemie. Mais d'un autre côté, aussi on pouvoit craindre pour notre gauche qui étoit en l'air, et qui se trouvoit menacée dès la veille par la manoeuvre de Schakofskoi. Il devenait urgent dans tous les cas, de rester en mesure de soutenir Krukowiecki qui pouvait ~~être~~ être facilement refoulé par des forces supérieures sous les murs de Praga.

Le danger devenait imminent, et ce fut dans ce moment là que la faiblesse de nos moyens se fit sentir le plus vivement.

~~xxx~~ 22400 h. d'Inf. 8000 Chevaux 33680 h. présents et 114 p. devaient par conséquent soutenir le choc d'une armée forte de 65 Bat. 86 Es. 178 p. – 48500 d'Inf. 11000 de Cav. 3000 Cos. et 3560 Artilleurs, au total 66000 h.

Ajoutez à cela, que l'~~Armée ennemie~~ que l'Armée ennemie avait près de 4000 Cuirassiers, que les $\frac{2}{3}$ de notre cavalerie était composée de nouvelles levées et que le rapport de l'Artillerie était de 178 à 114 pièces; Supériorité 64 p.

Le rapport présenté ici est de la plus scrupuleuse vérité; car il est basé sur les situations Russes et Polonaises.

On concevra alors quelle dut être l'anxiété des Chefs de l'Armée, sans en excepter même Chłopicki, lorsque le canon de Białołęka, se fit entendre le soir du 24 F. sur nos derrières. Tout autre Général eut choisi la nuit du 25 pour faire replier l'armée sur Praga, et lui faire repasser le pont de la Vistule.

Mais Chłopicki, soldat d'une plus forte trempe que le commun des hommes, tint ferme, et sans le malheur de sa blessure, et sans la mauvaise conduite de Krukowiecki et sans la disposition vicieuse de notre cavalerie, non seulement nous maintenions notre position, mais nous battions les Russes.

L'on peut encore reprocher à Chłopicki de ne pas avoir fait fortifier plus soigneusement la position de Grochow, car les épaulements qu'il y ébaucha peuvent à peine compter comme retranchement de campagne.

J'ai déjà exposé ce qu'on aurait dû faire, et ce n'est pas le temps qui nous eut manqué, car on

avait quatre jours, devant soi et tous
les moyens de Praga à sa disposition.
Dès que Chlopicki eut appris l'arrivée
de Schahofskoi à Nieporent; il sentit bien
que le Maréchal après sa réunion, cherche-
rait à frapper un coup décisif; et chose
singulière qui peint bien le caractère de
ce Général, lorsqu'il avait tous ses mo-
yens sous la main; il n'ose pas attaquer
Diebitsch dans sa position; et lorsque
ses forces sont diminuées d'un quart,
et qu'il entend sur ses derrières un
combat, dont il ne peut prévoir l'issue,
c'est lui qui donne le signal du combat.
Car ce furent nos tirailleurs qui com-
mencèrent le feu, et notre batterie ~~de~~
placée à gauche du bois d'aulnes qui tira les
premiers coups.
Les Russes à ce moment là, étaient
réunis pour un service divin. Diebitsch
se trouvait de sa personne à leur aile
droite au milieu d'un carré de Grena-
diers des colonies, et ne projettait
son attaque que pour le 26 Février
après être réuni à Schahofskoi; ce
qui aurait porté ses forces à 76.000
hommes; lorsque le canon de Bialolenka
commença à gronder et que bientôt
après, il fut lui-même attaqué.
Il se décida dans le moment même
à accepter la bataille et fit les Dis-
positions suivantes:
Ordre au Gal Pahlen de défendre la
chaussée avec une Division d'Infanterie
du I Corps et aux 4 Divisions du I et VI Corps
d'attaquer l'ennemi, et en particu-
lier à celles du VI Corps d'enlever
+ le VI Corps 12 bat. le bois d'aulnes. En réserve derrière
de Grenadiers colonies Ordres aux troupes du 3ème Corps
~~tous les trois bataillons~~ de Cavalerie et à celles de la Garde
~~des Grenadiers derrière~~ postées à Milosna, d'arriver.
~~Pahlen~~
Ordre aux six bat. des Grenadiers et
Carabiniers Lithuaniens et à 2 Régs
d'Ulans Lithuaniens de marcher sur

Zabki à la rencontre du Corps de Schachofski, pour couvrir sa formation et inquiéter notre gauche.

Ordre au Prince Schachofski d'éviter tout engagement partiel et de hâter sa marche.

Le Maréchal se porte de sa personne à sa droite sur un tertre élevé, d'où il pouvoit bien appercevoir tous les mouvements de notre armée, et diriger ceux de sa droite, qui devoit porter le coup décisif, aussitôt que Schachofskoï se serait rendu à sa destination.

A 9 heures du matin, le canon des Russes répondit aux coups de notre batterie, et ce fut bientôt un feu roulant sur toute la ligne. Une Brigade de la 24 D. d'Inf. du Corps de Rosen, soutenue par les autres Brigades se porta à l'attaque du bois sous la protection de son artillerie. Elle fut repoussée. Une seconde Brigade eut le même sort. Bientôt toute la 24ème Division se trouva engagée ainsi qu'une partie de la 25ème. Quelques bataillons de Pahlen, conduits par son Chef d'Et.-Major le Gal Neihardt essayèrent d'attaquer le bois par notre droite, mais ils furent repoussés par la mitraille de notre Artillerie.

Mais de notre côté aussi, les troupes postées dans le bois souffroient cruellement. Zymirski demandoit des renforts, et à chaque instant faisait dire à Chlopicki, que ses troupes (12 bat. seulement) n'étaient plus en état de résister. Chlopicki y envoya sur la gauche la Brig. Boguslawski de la Div. Skrzynecki et fit arriver lui même à travers la Chaussée, les 4 bat. de Grenadiers Milberg; 2 bat du 3ème R. de Chass. à pied (Division Szembek), suivirent ce mouvement

et se placèrent à gauche de la Chaussée.
Dans ce moment là, la Brigade Ro-
land se retire du bois en désordre.
Zymirski frappé à mort d'un boulet
est emporté du champ de bataille,
tandis que la Brig. Czyżewski dont
le Chef avait été blessé d'une balle au
cou, et après s'être fait panser, étoit
revenu au combat résistoit encore
avec fermeté. La 3 charge de la Bri-
gade Boguslawski (4 et 8 ?) produit
son effet; l'ennemi est de rechef chas-
sé du bois, et rejetté sur sa position;
nos tirailleurs s'approchaient déjà
des canons ennemis+. Alors Rosen
engage le reste de la 25. Division,
et refoule une seconde fois notre
troupe dans le bois. C'est alors
que Chłopicki arriva à la tête des
Grenadiers et par un effort simulta-
né de leur part, ainsi que de la
Brigade Boguslawski, il chasse l'en-
nemi du bois pour la 3me fois et
prend position en avant, et menace
les batteries Russes; 2 pièces tombent+
Dans ce moment critique, parurent
les 8 bat. de la II D. de Grenadiers
Russes. Ces troupes fraîches, chan-
gèrent la face des affaires.
Les nôtres fatigués d'un aussi long
combat, couverts de blessures com-
mencèrent à plier. Le feu d'écharpe
de l'Artillerie Russe postée sur les
hauteurs de Kawenczyn, que la
batterie du Colonel Renne venait
de renforcer, mutile leurs colonnes.
Bientôt après, nos troupes se
voient forcées d'abandonner leur
position du bois et de se reformer
en arrière. Les 8 bat. de Grenadiers
y pénètrent après eux et en occu-
pent la lisière. Nos batteries de
droite et de gauche, à la suite de
ce mouvement, abandonnent leur
position

a+

+ dans les mains de nos
troupes.

⊠
Une attaque réitérée des bataillons
de Pahlen sur la droite du bois
dirigée par le Maréchal en
personne facilite l'attaque
des Grenadiers: 17. bat. de Rosen,
puis 9 b. de Pahlen et en dernier
lieu 8 b. de Grenadiers au total
34 bat. parfaitement soutenus
par les réserves en arrière,

Pendant ce combat, le Général Muravieur marche sur Zabki, et commence à canonner vivement la cavallerie du Gal. Uminski. Celui ci lui oppose son artillerie et tient ferme. Les Grenadiers de Schachoffskoi après s'être dégagés de Krukowiecki, s'approchent de Zabki. Mais sans attendre leur arrivée, le Maréchal, s'appercevant que nos forces étaient morcellées, et notre ligne de bataille trop étendue, profite du moment, où nos troupes sont forcées d'abandonner le bois d'Aulnes. Il fait filer 4 Rég. de Cuirassiers et 2 R. de Lanciers (III Corps) et le Régiment de Lanc. de la Garde (G. D. Cesarjewitch) avec 32 p. d'Artillerie à cheval à travers la forêt de Sapins, jusque derrière le bois d'Aulnes. Deux compagnies de Sapeurs préparent le passage du fossé qui le coupe, sous le feu de notre Artillerie. A droite du dit bois près de la Chaussée le Régiment d'Ulans d'Ukraine se forme également pour l'Attaque. Les Régimens d'Hussards du Corps de Pahlen ainsi que la Brigade de Chasseurs à Cheval du Gén. Geismar se mettent en mouvement contre notre droite. Chlopicki qui aperçoit de loin ces masses de cavallerie, pressent le danger, quitte le bois d'Aulnes, au moment où nos troupes l'occupoient encore, fait chercher de la cavallerie, et envoye ordre sur ordre à Krukowiecki de se hâter d'arriver sur le Champ de Bataille. La seule Division Skrzynecki se trouve disponible; elle se forme derrière la gauche de Skrzynecki avec les vaguemestres en tête.
Après avoir fait ses dispositions et s'être concerté avec le Prince Radziwill, Chlopicki revient vers

devant l'emporter sur 25 bat Polonais sans aucune réserve. — 8000 morts et blessés de part et d'autres, couvroient la surface du bois.+ Jamais combat plus sanglant ne fut livré —
+ et témoignoient suffisament de la valeur et l'opiniatreté des troupes des deux partis.

la 1ère Ligne, il trouve les bataillons qu'il avait quittés sur la lisière extérieure du bois, se retirant devant les Grenadiers Russes et se formant en bataille en deçà du bois. Dans ce moment un obus éclate, tue son cheval et le blesse aux deux jambes. On est obligé de le retirer du champ de bataille.

Depuis lors, l'armée se trouve dépourvue de Chef; car le Prince Radziwiłł qui avait assisté à la bataille plutôt comme spectateur que comme Commandant en Chef, envoie l'ordre à Szembek, et puis à Skrzynecki de prendre le Commandement de la 1ère Ligne. Prądzyński au lieu de continuer à diriger le mouvement dans l'esprit de Chłopicki, privé de ce ferme support s'affaisse sur lui-même et se borne à un rôle passif.

Skrzynecki fait venir les premiers escadrons qu'on trouve; ce sont 2 Esc. du 4ème de Lanciers. Chłapowski les lui amène, il les lance contre les tirailleurs Russes qui commencent à déboucher du bois et les arrête un instant. 80 Lanciers avec leur Commandant Trzebuchowski périssent dans cette charge. Ce fut le moment où la cavalerie Russe commence à passer le fossé. Un feu très vif de nos Tirailleurs et de 2 batt. d'Artillerie à cheval, postés sur la droite d'Umiński, porte le désordre dans les rangs de la cavalerie ennemie et gêne leur formation. Les Lanciers du Césarévitch après avoir essuyé le feu de notre Artillerie se jettent sur le 4ème d'Infanterie arrêtés par une large fossé, ils sont ramenés en désordre.

Les Cuirassiers d'Albert formant la tête de la colonne de cavalerie Russe se précipitent également

tête baissée sur la gauche de Skrzynecki. Un bat. du 8ème d. L. comandé par Karski, les reçoit avec calme et puis par une décharge à bout portant, précipite hommes et chevaux. Les Cuirassiers mis en désordre, se détournent et dans la confusion qui en résulte, au lieu de courir vers leur Réserve, ils se mettent à galloper derrière nos lignes vers la Chaussée et en chemin, sabrent les hommes isolés et tombent sur la batterie de position Nieszokoć, au moment où elle quittait la ligne (malgré les ordres de Skrzynecki) pour remplacer ses munitions. Les cannoniers sont sabrés 2 p. abandonnées.

Dans la chaleur de leur course, les cuirassiers arrivent jusqu'à la chaussée et continuent leur course aventureuse vers Praga.

Notre infanterie qui les apperçoit par derrière se met en retraite — celle de Skrzynecki lentement et avec ordre. Les détachemens de Szembek et nommément les Grenadiers y mettent plus de précipitation.

Les 3 bat. du 3ème et 1er de Chasseurs comandés par Węgierski filent le long des marais. Szembek lui même ~~[illegible]~~ perd la tête au moment du danger et ne sait plus donner d'ordres; il est renversé de cheval et entraîné par les fuyards. Le 1er bat. du 1er d. Chass. de l'extrême droite (Kosciel...) le précède; Le 20 Régiment épouvanté de l'apparition des Cuirassiers se met à courir sur Praga.+ Bientôt toute la route est couverte de fuyards, de caissons, de canons et de voitures qui se précipitent sur Praga. Les Lanciers du 4ème et 2 Esc. du 2ème sont entraînés. Le désordre sur la chaussée est à son comble.

+ beaucoup d'hommes isolés se jettent dans l'île de Saxe.

Si le reste de la cavallerie de Witt, a-vait chargé dans ce moment, c'en était fait de notre armée. Mais il paraît que le feu de nos batteries légères à gauche du bois d'Aulnes et celui de nos tirailleurs avait mis du désordre dans cette masse. La déroute des Lanciers du Césarewitz et des deux premières Divisions des Cuirassiers Albert, qui reviennent isolés, cause du flottement. Leur mouvement se trouve un instant paralisé. On assure que l'ordre de charger avait été contremandé par le Maréchal à cause des difficultés de terrain et qu'il n'y eut que les 4 premiers Escadrons d'Albert formant la tête de colonne qui une fois lancés ne purent plus être retenus. Qu'on juge de l'effet qu'eut produit l'attaque de toute cette cavallerie.

En attendant Skrzynecki avait fait retirer sa cavallerie un peu en arrière pour gagner du champ. Mais le Col. Kicki qui apperçoit ce qui se passe sur la chaussée se jette avec 2 Esc. du 2ème de Lanc. et 2 Esc. du 5ème de Lanc. sur les flancs des Cuirassiers Russes. Il les arrête et en fait une boucherie effroyable. Fort peu parviennent à se sauver. Ils sont tous tués ou presque pris. Un petit nombre avec leur Colonel Meiendorff et leur Gal Kablukoff reviennent isolément vers leur cavallerie.

Cependant l'ordre se rétablit sur le Champ de bataille; notre Infanterie continue sa retraite. La Divi. Skrzynecki y mettant beaucoup de calme et d'ensemble et couvrant le mouvement rétrograde des autres bataillons qui se reploient

sur Praga avec plus ou moins de précipitation et de désordre. Ce fut alors que le Maréchal Diebitsch poursuivant ses avantages, ordonna aux 16 Bataillons de Pahlen qui n'avaient presque pas encore donné et n'avaient souffert que du feu de notre artillerie, ainsi qu'aux 12 B. de Schahoffskoi qui débouchaient de Ząbki, et aux 6 bat. de Mourawieff, et à la cavallerie de se porter en avant. Il fait ôter les havresacs à l'Infanterie et annonce hautement l'intention d'attaquer Praga à la Suivaroff;

La cavallerie de Pahlen se lance en avant et attaque les bataillons que W. gierski conduit vers Praga. Mais un feu bien nourri les fait rétrograder bien loin. Les bataillons continuent leur retraite avec mesure et traversent les barrières de Grochow. Mais le 1er bataillon du 1er de Chasseurs comandé par le Major Kosciełski se croyant coupé, se jette à droite dans l'isle de Saxe, traverse la Vistule sur la Glace et arrive sans perte à Szulec. Beaucoup d'hommes isolés du 20 Rég. et d'autres corps se retirent par la même route, et portent l'épouvante dans Varsovie.

D'un autre coté, les fuyards de toutes armes, les voitures, les blessés se précipitent vers la tête de pont de Praga, encombrent bientôt l'intérieur, et font plier le pont de la Vistule sous leur poids. Plusieurs pontons sont sur le point de couler; lorsque l'Officier de pontonniers preposé à sa garde, prend le parti de jetter à l'eau les voitures qui encombrent le plus le passage. En même temps les barrières du pont et celles de la tête de pont se baissent par mon ordre. La foule s'écoule sur Varsovie, la déroute est arrêtée et l'ordre se

retablit

Mais la terreur jettée dans Varsovie a peine à se calmer. Les Consuls, les maisons de commerce envoient des couriers de toutes parts, pour porter la nouvelle de la défaite; c'est de cette manière que se répandit dans un moment le bruit de l'assaut de Praga, et de la prise de Varsovie jusqu'à Paris et Londres. L'apparition de quelques cavaliers isolés à Varsovie y contribua beaucoup. Dans cet instant critique, la garnison de Praga, composée de 2 bat. du 5ème de Chasseurs de Varsovie, se met sous les armes; les cannoniers à leur poste, et l'on n'attend plus que l'attaque de l'ennemi.

Mais il n'avance qu'à pas comptés. L'assurance de l'Infanterie de Skrzynecki lui en impose. Il voit d'ailleurs sur notre gauche, toute la cavallerie d'Uminski et de Lubienski encore intacte et rangée en bataille; celle de Skarzynski couvrait dans ce moment la retraite sur la gauche de Skrzynecki. De loin apparait aussi la Division Krukowiecki avec 13 bat, 26 Esc. et 24 p. de troupes fraiches et stimulées par l'avantage qu'elles viennent d'obtenir à Biało Łęka.

D'un autre coté, les Officiers du Génie (le Cap. Brodowski) placés aux barrières remplissent l'ordre qui leur avait été donné par moi; ils arrêtent les premières pièces qui se présentent et les placent à droite et à gauche de la chaussée dans la couronne ébauchée devant les barrières de Grochow. Bientôt un feu des mieux nourris part des embrasures ~~xxxxx~~ démasquées un moment avant. Les batteries de notre gauche qui se retirèrent

vant les barrières de Zabki, pren-
nent également position sur les hau-
teurs de Smolowryzna, et dirigent
leur feu sur les colonnes ennemies.
On assure que dans ce moment le
Maréchal Diebitsch qui approchait
à la tête de son infanterie, voulut
faire avancer son artillerie pour ré-
pondre à la nôtre, mais que les chefs
des batteries lui déclarèrent tous,
que leurs caissons étaient vides et
leurs munitions brulées dans l'action.
Il est très probable que ce fut là la
raison qui l'empêcha de donner
l'assaut à Praga, auquel le poussait
son Chef d'Etat Major Toll de toutes ses
forces (voyez Schmidt T. I) et le priva
par là des avantages de sa victoire,
car comment expliquer autrement
ce changement subit de détermina-
tion. Toutes ses troupes s'arrêtèrent
à distance; ses masses se postèrent
hors de portée de notre artillerie sur
le terrain qu'elles avaient conquis
au prix de tant d'efforts, et bientôt
le canon cessa de gronder sur la
Ligne. Il était 5 heures du soir.
C'est ainsi que se termina la bataille
du 25. Février.
Une heure après l'ordre était rétabli
partout; tous les Régiments s'étaient
reformés. L'Infanterie de Skrzynecki,
celle de Szembek et de Zymirski
formait déjà des masses de bataillons
bien compactes. Leur attitude n'é-
tait rien moins que celle de troupes
vaincues. On avait éprouvé de grandes
pertes il est vrai, mais aucun bat-
taillon n'avait été entièrement
écharpé ni détruit. Ils présentaient
tous encore un effectif de 4 à 500
hommes. J'ai vu un bataillon du
8ème de L. et 2 du 1er de Chasseurs
qui

en comptoient 600. ceux de Krukowiecki qui n'avaient perdu que fort peu de monde, en avaient certainement 700 l'un portant l'autre, et présentaient l'aspect de troupes victorieuses. La cavalerie n'avait presque pas donné. Avec de telles troupes, on pouvait tenter encore un effort.
Il eut été facile de mettre en mouvement dès 7 heures du soir 24 à 30 bataillons. C'est ce que sentirent Szembek et Skrzynecki. Mais, pendant que l'armée se reformait, le Prince Radziwill placé aux barrières de Praga, faisait filer tous les équipages et tout le train vers la ville et surveillait lui même l'ordre de leur marche. Vers les 7 h. du soir, il réunit au même endroit un Conseil, composé du Président Prince Adam Czartoryski, des Généraux Umiński, Skrzynecki, Szembek, des colonels Prądzyński et Kołaczkowski et commença par nous annoncer qu'il avait l'intention de faire retirer l'armée sur la rive gauche, et d'en occuper que la tête de pont. Le Prince Adam Czartoryski allât même jusqu'à demander que l'armée évacuât tout à fait la rive droite, abandonnât la tête de pont et se retirât à Varsovie après avoir fait rompre le pont. Cette malheureuse idée si elle eut été adoptée nous faisait perdre tout l'avantage de l'initiative de nos mouvemens, et exposait la capitale à un bombardement. Dans ce moment décisif je m'opposai vivement à ce projet; je demandai d'arrêter le mouvement d'occuper avec l'armée les positions en avant des barrières, afin d'en imposer à l'ennemi par notre contenance, et de faire filer tous les bagages et les parcs sur Varsovie.

Dans aucun cas, on ne devait abandonner, ni la tête de pont, ni le pont sur la Vistule; parceque nous nous serions privés par là, de tous les moyens d'

un jour opérer offensivement sur la rive droite.

Prądzyński et les autres Généraux, se rangèrent non seulement de mon côté; mais Szembek alla bien plus loin, soit que ce fut sa conviction, ou qu'il voulut par un conseil audacieux, couvrir la faiblesse de sa conduite pendant la bataille, il alla jusqu'à proposer d'attaquer l'ennemi cette nuit même avec son régiment (1 de Chass.) et des paysans armés de faux (il venait de nous arriver le 9e de Cracovie) Nous ne balançâmes pas à conseiller cette attaque nocturne; soutenant que l'Armée Russe n'attaquant pas elle même, devait avoir considérablement souffert et que nous en aurions bon marché; mais en même temps, nous demandâmes tous, qu'au lieu d'une attaque partielle et décousue, l'Armée s'ébranlât en entier pour protéger Szembek et profiter de cette surprise.

Mais le Prince Radziwill, soutenu par le Prince Czartoryski, déclara que l'Armée avait assez fait pour l'honneur, qu'une attaque pareille de nuit contre un ennemi victorieux seroit un acte de témérité inouïe; qu'il ne seroit plus tiré un seul coup de fusil sur la rive droite, et qu'il ne voulait plus être responsable de la perte d'un seul homme, sans être assuré, que ce fut utilement. Il me donna l'ordre de prendre, avec le Gal Malachowski, les mesures nécessaires pour assurer la tête de pont, contre une attaque de vive force: lui laissa 3 bataillons de vieilles troupes ainsi que la batterie de position Piętka et ordonna aux Chefs de

divisions

de faire retirer leurs troupes.
À 3 heures du matin tout le monde avait passé. Quant à moi, je pris toutes les dispositions nécessaires pour soutenir l'assaut, et de la traite du 26; les 2 pièces en batterie se trouvaient en mesure de repousser l'ennemi. Les 2 bat. du 5ème de Varsovie furent renvoyés, parce qu'on craignait de se fier à d'aussi jeunes troupes.
Les véritables causes de la perte de la bataille de Grochow, peuvent être attribuées :
1° À la disproportion extrême des forces.
2° Au manque total d'une forte réserve d'Infanterie.
3° Au manque d'une réserve de cavalerie et d'un commandant de cette arme.
4° Au rôle douteux que jouait Chlopicki, rôle qui ne tenait ni du volontaire ni du Gal en Chef.
5° À l'incapacité entière du Prince Radziwill, qui après la blessure de Chlopicki, ne sut ni entreprendre l'ensemble, ni donner un seul ordre à propos. Car chose étonnante, les Divisionnaires combattaient chacun selon leur bon vouloir; et proprement parler, la bataille se livra sans commandement, uniquement par la raison, que les troupes avaient envie de se battre.
6° Aux fausses dispositions et à la mauvaise volonté du Gal Krukowiecki, qui malgré les ordres précis qu'il venait de recevoir de la part de Chlopicki et du Prince Radziwill, ne se hâtait nullement d'arriver sur le Champ de Bataille

Après avoir remporté l'avantage dont il a été question contre le corps de Schachoffskoi, il arrête le mouvement de poursuite, permet au Gal ennemi de se retirer tranquillement à travers les marais de Katy Grodziskie qui ne forment qu'un défilé continu et tandis que Schakoffski par un circuit immense, vient augmenter les forces de l'ennemi au moment décisif et menace notre droite; Krukowiecki envoie la brigade Giełgud, vers Gabłonna, pour observer la marche d'un ennemi imaginaire, se trouve éparpillé, au moment où il reçoit l'ordre d'arriver, et refuse enfin de marcher.

En suivant la route la plus courte il devait arriver à 2 heures sur le champ de bataille, et bien avant Schakoffski. Sa présence comme réserve avec 13 bat. 36 p. et 20 Esc. changeait la face des affaires.

Nazajutrz, D. 26^go Lutego o godz. 4 z rana odbyła się w pałacu Rządowym narada Wojenna pod prezydencyą X. Adama Czartoryskiego. Lubo na nią wezwany, nie mogłem ~~[illegible]~~ się stawić, ~~[illegible]~~ bowiem tej nocy pozostać musiałem na Pradze, dla uorganizowania obrony. Na tem to zgromadzeniu, X. Radziwiłł, z powodu przytoczonej wymówki z strony G^ła Skrzyneckiego, złożył komendę —

Przystąpili Jenerałowie przytomni do głosowania nowego Naczelnego Wodza. G^l Umiński poradziwszy się Pułk. Chrzanowskiego i Prądzyńskiego, nazwał najpierwszy Skrzyneckiego; prawie wszyscy Jenerałowie za jego przykładem poszli. Rząd nominacyę tę potwierdził i oraz Gubernatorem Warszawy mianował J^ła Krukowieckiego. Odtąd datuje się Antagonizm tych dwóch Jenerałów, z którego tak nieszczęśliwe wynikły skutki dla naszej sprawy!

~~[illegible]~~ Tego samego rana i dnia następnego, zapalono * przedmieście Pragi aby nieprzyjacielowi sadowić się po domach, wzbronić przystępu do szańców. Garnizon pod komendą G^ła Małachowskiego złożony z 3 Bat[aljonów] starego żołnierza wzmocniony został bateryą pozycyjną; liczba dział ustawionych na wałach przechodziła liczbę 30 – Szaniec przedmostowy mógł śmiało wytrzymać kilka dni attaku. Batterye pozycyjne na lewym brzegu o [illegible]

D. 27^go z rana, odebrałem wezwanie stawienia się przed nowym Wodzem Naczelnym. Znałem go od dawna i nawet w przyjacielskich stosunkach z nim zostawałem. Wiedziałem, że jest waleczny; lecz o jego strategicznych wiadomościach miałem najsłabsze wyobrażenie. Skrzynecki dotąd nie wznosił się nad regulamin piechoty, stosunku trzech broni nie znał, o użyciu jazdy i Artyllerii nie miał wyobrażenia ~~[illegible]~~, o sztuce poruszenia mas jeszcze mniej; zgoła żadnych wiadomości Wojskowych wyższych nie posiadał. Historya Wojen była mu zupełnie obca; nawet tych * w których brał kiedyś udział

[Margin:]
* racami i smolnemi wiązkami. Łuna odbijająca się o niebo ~~[illegible]~~ wyrażała też nieprzyjaciołom i mieszkańcom Warszawy, dała poznać postanowienie bronienia szańców do ostatniego ~~[illegible]~~

o Wisły [illegible] przystępu do Skarpy(?) —

* tak czynny.

Zamiast kształcenia się w swym rzemiośle, wolne
od służby chwile poświęcał bezowocnym religijnym
i politycznym polemikom, w których nieraz dowody
dawał zaciętości charakteru, drażliwości i uporu.
niezmiernego Z resztą, postawy był pięknej, potrafił imponować
mową i pozorami zewnętrznemi. Skrzynecki urodził
się 1786 R. w Galicyi; miał więc wówczas 44 lat
był zdrowia nie najlepszego, cierpiał bowiem od lat kilku na podagrę.
Odbywszy klassyczne szkoły w Lwowie, w R. 1806, za przybyciem
Francuzów, opuścił dom rodzicielski i wstąpił do szeregów [illegible] najprzód do Pułku 1° piechoty pod kom.
Puł. Małachowskiego; w Roku 1809 został Kapitanem
w Pułku 16/17 formacyi Ks. Konstantego Czartoryskiego.
Roku 1812, odbył szczęśliwie kampanią Rossyjską.
Za odznaczenie się w tej woynie, mianowany był Szefem
Bon. R. 1813, i w tym stopniu walczył w kampanii
Niemieckiej, i na koniec R. 1813, z szczątkami piechoty
ty naszej przeszedł do Francyi i zimowe leże przepędził
w Sedanie. Z reszty naszej piechoty, na początku 1814 R. uformowano
pułk o 2 batalionach pod dowództwem Półk. Muchowskiego.
skiego. Jednym z tych Batalionów dowodził Skrzynecki
w Soissons i w bitwie pod Arcis sur Aube. Gdy Cesarz
Napoleon przed natarciem jazdy nieprzyjacielskiej, schronił
nił się do jego czworoboku. Skrzynecki tegoż samego
dnia ranny został w nogę i z tego powodu przez parę miesięcy kurować
się musiał ~~[illegible]~~ w Paryżu. Za odznaczenie się w tych
woynach został mianowany Kawalerem Krzyża Woyskowego
Polskiego i Officerem Legii honorowej. W nowej
organizacyi Woyska Polskiego najprzód dowodził
Batalionem Grenadyerów Gwardyi; za dyskussyę
służbową z W. Księciem, poszedł R. 1816 pod Sąd
wojenny, którego wyrokiem uwolniony, nigdy już łask
W. Księcia więcej nie pozyskał. ~~Od~~ Roku 1819 w stopniu
Podpułkownika dowodził Puł. 8. Piechoty. Rewolucya
zastała go Pułkownikiem, Dowódzcą tegoż samego Pułku.

Skrzynecki nie posiadał żadnego majątku własnego;
lecz żona z domu Skrzyńska rodem z Galicyi miała
posag dość znaczny. Dom ich był wystawny: kuchnia
wyborna. Sam Skrzynecki Apicyuszem nazwać się był
godzien. Dla narady z kucharzem względem najlep-
szej przyprawy do sandacza, gotów był opuścić
najważniejszą radę wojenną. Zresztą był bardzo
nabożny, chociaż względem innych mniej pobłażający,
ich raczej fanatyzmem katolickim — wyzywający na dys-
puty religijne i w tych tak przykry i dokuczliwy, że
nie jednemu się przez to naraził. Co się tyczy stosunków z podwładnemi, nie
należał on do liczby dowódców lubionych —
Pod względem zaś interesowności, mniej od innych
Pułkowników zasługiwał na nagane; opinii publicznej z dobr [struck]
[struck] przynajmniej nie [struck]
~~tupował~~ I. Takim był nowy Wódz Naczelny Jan Skrzynecki
Przywitał mnie uprzejmie, oznajmił mi że [struck]
mianowano (?) mnie Komendantem Inżenierów Armii czynnej, prosił o zachowa-
nie mu dawnej przyjaźni i o radę przyjacielską w
każdej potrzebie. Wiecie, mówił zwrócony do Prą-
N.B. Chrzanowskiego dzyńskiego, do mnie i do Chrzanowskiego, że byłem
mianował Szefem tylko dobrym pułkownikiem i wiadomości wojsko-
Sztabu Jego Prądzyńskiego wych nie posiadam, mianowicie co się tyczy Artylerii
kwatermistrzem i Sztuki Inżenierskiej: wy przyjaciele bądźcie
Głównym tego samego dnia wierną radą moją; bez was nic chcę nic ważnie-
go przedsiębrać; wspólnie z zaufaniem, sekret pro-
radzić, oto czego się od was spodziewam i o co
was proszę. —
Potem wymówieniu, każdy z nas jemu i sobie same-
mu przyrzekł szczerze i zupełnie pomagać [struck]
ze wszelkich sił, ażeby sprawa oddana w jego ręce
pomyślniej niż dotąd ku zamierzonemu celowi
prowadzoną została —
W radzie wojennej, która tego samego dnia się
odbyła [struck], Jen. Skrzynecki, przewodniczył z godnością

N.B. Chrzanowski mianował Szefem Sztabu Jego Prądzyńskiego kwatermistrzem Głównym tego samego dnia

zgromadzenia Jenerałów, umysły zwątlone po bitwie Grochowskiej, strach się podnieść, ośmieliwszy że Warszawa nie upadnie; zgodziło wszystko powiedziawszy, czego się spodziewać można było po jego energij i przywiązaniu do kraju.

+Stan Woyska po bitwie szczególniej do zajęć. Straty były wprawdzie wielkie; gdyż 9000 ludzi z szeregów ubyło; z tych około 3000 poległo w Olszynce i w innych miejscach; 6000 rannych zapełniało lazarety, pomimo tych wkrótce było do 4000 ustrzyt powrotu do szeregów spodziewać się było można po 4 tygodniach. Trzeba było ludzi powstałe zapełnić. Zakłady pułków i nowe pułki dostarczyły brakujące dość: tak że w 2 tygodniach, bataliony wszystkie starych pułków do 700 ludzi skompletowane zostały. 4te Bataliony pułków 4tej, 4 8 Linioweych [illegible] ni zapełniona. W połowie Marca, armia sformowaną została nowo z 4. Dywizyów.

+12 bat. 18 Dr.	1ą Komendą+	Skrzynecki	✓Gał Rybiński	1. 5 L. / 2 - 6 L.
12 bat. 15 Dr.	2ą	—	Gał Małachowski	4 - 8 L / Wt. 5. 20
14 bat. 20 Dr.	2ą	—	Gał Giełgud	3 - 7. L / 2 - 4 Str
11 bat. 16 Dr.	4ą	—	Gał Mühlberg	Gren / 1 St. 3 St
49 B. 72 Dr.				

Jazdę która najmniej ucierpiała podzielono na 3 korpusa pod Jenerałami Umińskim, Łubieńskim i Krasińskim Skarzyńskim:

1 korp. p. Umińskim liczył 20 Szw. — i 8 Dz. konny
2 korp. p. Łubieńskim — 21 Szw. i — 8 Dz. konn
Dywizja Rezerwowa
p. Kraj. Skarzyńskim — 28 Szw. . 8. Dz. K
72 Szw. bat. 24 Dz. kon

Rezerwowa Artylleria pod komendą Konarskiego składała się z 90 Dział.

Korpus Rezerwowy pod Jenerał Dyw. Hr. Pacem składał się z 12, 13, 14, 15, 16, 21. 6 Pieichoty nowej formacji a 2 bat. dzielnie 12 bat. uzbrojonych po większej części w kosy; 3. Brygady Jazdy Jankowskiego. 1½ Strzelców o 4 D. 1 2 Krakusów o 6 D.

Stockiej Jazdy - o 6 Szw. i 14 Dział polowych.
korpus oddzielny Gł. Dwernickiego liczył - 18 Szwad
wyborowej Jazdy sformowany z III^cie Dywizyonow
9 Jaz. starych; 2 Szwad. nowej formacji Lubelskiego, Kosinyski z 3 czwartych Batalionów Pułk
1, 5, 6^go Linijowych i z 12 Dział konnych.
3 B. 20 Szw. 12 Dz
korpus oddzielny Gł. Sierawskiego obejmował formujące się Pułki 10^ty, 11^ty, 22^gi, 4^ty Bat. 2 P. Lin.
Strzelców wolnych Małachowskiego, i Krzesimowskiego
21^y P. Jazdy Kaliskiej, o 4 S; 1^szy i 2^gi Sandomirskiej
Jazdy, w ogóle 15 Sz; 2 S. Ochotników Złotej chorągwi
i Bat. Orle i 6 Dział polowych.
7 B. 11 Szw. i 6 Dz.
W zakładach formowały się 9, 17, 18, 19 P. Piechoty
nowej, i pare Pułków Strzelców pieszych, które
dopiero później na linię bojową wystąpić mogły.
Garnizon Warszawski z tych to zakładów się formował. - z Gwardyi Narodowej - Garnizon Modliński składały 3 bat. czwarte Pułk. L. Garnizon Zamoyski 4 bat. i Strzelców pieszych.
składał i 18 P. N. Piech. L. o 2. B.
Niosą tu policyjne 2 1/2 B. Legii Wołyński Litewskiej p. P. p. Skwarckowskim, Strzelcy wolni Gorzcza, Grotusa, Podlaskie i inne Małe
oddziały Ochotników do 2 Bat. wynoszące
W połowie Marca siła zbrojna nasza składała
się jak następnie.

Główna Armija	49 Bt	72 S. J.	126 Armat
korpus Rezer. Pacz	12 —	16 S. J.	— 14 —
korp. Oddz. Dwerni.	3.	20 —	12
korp. Oddz. Sieraw.	7 —	11 —	6
Garni. Warszaw.	6	" —	"
Garn. Modlinsk	5 —		
Garn. Zamoyski	4		
Bat. Saperow	— 1.		
Bat. Rezerw. Artyll.	1.		
	88 B.	— 119 S.	— 158 Armat

czyli około 60,000 P. z których trzecia część uzbrojona
była w kosy; 15 do 16000 Jazdy i 158 Dz. polowych

z 3000 Artyllerzystów —

Siła ta pierwszych dni Marca rozłożona była jak następuje.

1 Dyw. piech. p. Jl. Rybińskim w Górze kalwaryi i w Okolicy

2gi i 3cia Dywizya p. JJl. Małachowskim i Giełgudem w obozie pod Warszawą — 4ta Dyw. S. p. Jl. Mühlbergiem

1y Korp. Jazdy Jl. Umińskiego któremu dodano 1y Strzel. piesz. z 4tej Dywizyi na ~~lew~~ prawym brzegu Narwi w obserwacyi zbliżającej się traktem Kowieńskim Gwardyi Rossyiskiej pod dowództwem W. Ks. Michała

2gi Korpus Jazdy p. Jl. ~~Um~~ Lubińskim w okolicach Warszawy

Jazda Rezerwowa p. Jl. Skrzyneckim w koszarach Jazdy w Łazienkach i w Okolicach Warszawy —

Artyllerya rezerwowa w Warszawie —

Korpus oddz. Jl. Dwernickiego za Wisłą w ~~prawym~~ marszu ku Zamościowi,

w obserwacyi górnej Wisły pod Kozienicami —

Od dnia 26tym Lutego aż do 11. Marca, zajęty byłem projektami robót około umocnienia Warszawy, Inspekcyą twierdzy Modlina, podróżą do Góry naprzeciw Dubaw, w celu rozpoznania górnego brzegu Wisły, i radami Wojennemi.

D. 10 Marca, Jl. Skrzynecki, chcąc się lepiej przekonać o siłach nieprzyjaciela pod Wawrem, wysłał Jl. Jankowskiego przez Wisłę z oddziałem kilkotysięcznym dla rozpoznania korpusu Jl. Geismera; przyszło do zwarcia utarczki pod Pragą w której kilku Ułanów nieco ucierpiało. Po czem Jl. Jankowski powrócił na powrót do Pragi, przeszedł most na Wiśle i zajął na nowo dawne swoje leże —

Wiadomości takie zebrano od Jeńców, w tem były zgodne, że Korpus Geismera, niewiele więcej jak 5–6000 Lie

Że Rezerwy jego ~~stoi~~ stoją w Miłosnie gdzie także znajduje się Gł. Kwatera Feldmarszałka Dybitscha —

D. 11 Marca, lody zaczęły płynąć na Wiśle; i kry zaczęły się poruszać powyżej mostu —

Wczoraj, 12 marca, stosownie do rozkazu naczelnego wodza, udaliśmy się jako parlamentarze do forpocztów armii cesarskiej pomiędzy Pragą i Wawrem, z poleceniem wręczenia feldmarszałkowi Dybiczowi listu od Naczelnego Wodza. Po zwykłych formalnościach zaprowadzono nas do karczmy w Wawrze do jenerała Geissmara, dowodzącego przednią strażą. Ten zawiadomił o naszem przybyciu dowódzcę 1 korpusu jenerała hr. Pahlena. Po trzech godzinach oczekiwania pojawił się nareszcie hrabia Pahlen i oznajmił nam, iż w tej chwili feldmarszałek jest nieobecny i nie może nas przyjąć, ale że dał mu pełnomocnictwo do przyjęcia propozycyi, jakie nam poruczono do przedłożenia. Pomimo to wręczyliśmy mu depeszę naczelnego Wodza, powierzoną nam przed odjazdem. Hrabia Pahlen oświadczył nam, iż nie jest upoważniony do otwarcia jej, lecz obiecał doręczyć ją feldmarszałkowi. Następnie zapytał nas czy od czasu ostatniej bytności pułkownika Szymańskiego nie poczyniono czegoś stanowczego, coby mogło posunąć naprzód sprawę, będącą w toku: że powinniśmy wiedzieć, iż pierwszym krokiem jaki należy przedsięwziąć z naszej strony w tym celu jest unieważnienie aktu detronizacyi; że bez tego niemożliwem jest dla feldmarszałka przystąpienie do jakiegokolwiek układu, lub też złożenie cesarzowi raportu, dotyczącego pierwszych propozycyj, jakie były uczynione z naszej strony.

Odpowiedzieliśmy mu, iż pierwszy oficyalny krok ze strony Naczelnego Wodza ma na celu otrzymanie odpowiedzi; że byłoby pożądanem, aby feldmarszałek zechciał wypowiedzieć swoje zapatrywania tak co do podstaw przedwstępnych możliwego układu, jakoteż co do samej istoty tegoż układu, że ważnem jest dla naczelnego wodza poznanie ich, aby mógł je przedstawić rządowi i narodowi zebranemu na sejmie, że po uczynieniu tego pierwszego kroku nie uważanoby układów za niemożliwe, jeśli wszelako warunki tychże ich podstawy będą zgodne z honorem narodowym i odpowiednie do olbrzymich ofiar, jakie naród już złożył i jakie jeszcze ponieść gotów.

Daliśmy mu do zrozumienia, że jak dowiedzieć się, wiedzieć jakiej natury mogą być te warunki, gdyż przypuścirowy jako podstawę przed-

~~[illegible]~~ przedwstępne ogłoszenie ~~za nieważ~~ aktu detronizacyi za nieważny. Któż mógłby zaręczyć, że nie zechcianoby potem powrócić do ~~[illegible]~~ odnowienia pierwszego manifestu!... Że taki bieg ~~[illegible]~~ spraw nietylko nie przyśpieszyłby ugody, lecz uniemożliwiłby ją na zawsze, że w ~~[illegible]~~ takim razie wolelibyśmy raczej znieść wszystkie nieszczęścia, jakie może jeszcze sprowadzić ta wojna niż powrócić do położenia takiego, jak to, którego opłakane następstwa dopiero co widzieliśmy, że nawet w razie porażki osiągnęłoby ~~się~~ niezmierne korzyści ~~rezultat~~ moralne, polegające na zahartowaniu charakteru narodu, który ~~[illegible]~~ mógłby ~~[illegible]~~ może stać się w końcu ofiarą systemu nieustannego ~~[illegible]~~ ~~zepsucia~~ zepsucia obywatelskiego, oddawna praktykowanego, acz kolwiek nie publicznie przyznawanego.– Następnie hr. Pahlen powtórzył mniej więcej treść rozmowy feldmarszałka z hr. Michałem Mycielskim, oświadczając, iż uczyniliśmy wszystko dla honoru wojskowego i że cesarz nie mając wcale zamiaru ~~dalekim będąc od zamiaru~~ ~~[illegible]~~ wydzierać go nam, zależy na utrzymaniu go w całym blasku; że cesarz chce nas widzieć szczęśliwymi, silnymi lecz wiernymi zarazem; ~~że sądzi~~, iż po unieważnieniu aktu detronizacyi nie przypuszcza, aby ~~nie sądzi przypuszcza~~, ~~[illegible]~~ jakakolwiek przeszkoda wstrzymała bieg układów; że nie mając najmniejszej chęci łudzenia nas co do następstw tegoż unieważnienia ~~sądzi~~, ~~że~~ ~~ale~~ może nas zapewnić, tak jak zapewnia o tem sam feldmarszałek, że ugoda będzie bardzo łatwą i zarówno dla obu stron zaszczytną; że jednak feldmarszałek nie byłby w stanie podać warunków ugody ~~zanim~~ dopóki sejm nie ~~unieważni~~ ogłosi aktu detronizacyi za niebyły, a przeto za przeciwny ~~formom~~ zasadom konstytucyi. Dla siebie prosił nas o pozostawienie mu na piśmie, jako memorandum, bez podpisu, notatki, mającej mu być wskazówką do raportu, jaki złoży ~~o nasz~~ feldmarszałkowi o wynikach naszego ~~konferencyi~~ spotkania się.

Po naradzeniu się z hr. Mycielskim, uznaliśmy, iż nie mamy powodu odmawiać takiej notatki, nieobowiązującej do niczego. Oto jej treść:

1.° Aby J. E. p. feldmarszałek zechciał w odpowiedzi na dzisiejszy list naczelnego Wodza armii polskiej podać zarysy przedwstępne możliwej ugody,

2. Przypuściwszy przyjęcie niektórych ~~pod~~ zarysów ugody, należy aby naczelny wódz był powiadomiony jaki ~~będzie~~ przyniesie ich rezultat, gdyż im więcej to oświadczenie J. E. p. feldmarszałka będzie zgodnem z honorem narodowym i z określonym porządkiem rzeczy, tem łatwiej będzie można doprowadzić układy do końca.

3) W razie uznania ugody za możliwą, niechaj stanowisko obu armij będzie ~~oznaczone~~ ustalone przez zawieszenie broni. Generał hr. Pahlen po odczytaniu tej notatki zapewnił nas jeszcze raz, że feldmarszałek odpowie tylko na razie na pierwszy punkt, a że następne ~~[illegible]~~ zależeć będą od sposobu w jaki wykonany zostanie.

Jeżeli Biblioteka ma wyjść na czas, to upraszam o bezwarunkowe przysłanie korekt z Kołaczkowskiego i Sieraczne w Poniedziałek rano; we czwartek jest święto, więc mamy tylko trzy dni na zrobienie korekt i wydrukowanie!

Z szacunkiem

Zer

Chwilę wybrał Naczelny Wódz dla przesłania Listu do Feldmarszałka przez [illegible] Parlamentarzy: [illegible] Wezwany zostałem do Gł. Kwatery wraz z P. Pułkownikiem Hr. Michałem Mycielskim który już był tam w celu [illegible] zamiany Niewolników wysłany był do Feldmarszałka + i długą miał z nim rozmowę okazującą z strony ostatniego skłonność do Układów; Odebrawszy instrukcyę ustną i list do Feldmarszałka, przeprawiliśmy się przez Wisłę w czasie największej kry, z niebezpieczeństwem życia na krze; i udaliśmy ~~[illegible]~~ się do forpocztów z trębaczem. Zatrzymano nas; posłano zapytać do Gł. Kwatery J.e. Geismar w Wawrze; a skoro przyzwolenie nastąpiło, zawiązano nam oczy, i w powozie naszym zawieziono nas do Wawra, przydawszy nam Officera.

+ dla zawiązania pierwszych stosunków

Z dania sprawy z tej czynności, takie jakie złożyłem Naczelnemu Wodzu przykładam tu w języku Francuzkim:

Wodz Nr akt. 27

Przypisek [illegible]

„Hier 12 Mars, conformément à l'ordre du Gal en Chef, nous nous sommes rendus comme Parlementaires aux avant-postes de l'Armée Impériale entre Praga et Wawer, avec la commission de remettre au Maréchal Diebitsch une lettre de la part du Gal en Chef. Après les ~~pré~~ formalités d'usage, nous fûmes conduits chez le Gal Geismar commandant l'Avant-garde à l'Auberge de Wawr. Celui-ci fit prévenir de notre arrivée le Gal en Chef du 1er Corps Comte Pahlen. Après trois heures d'attente le Comte Pahlen parut enfin et nous prévint que le Maréchal étant absent pour le moment ne pouvait nous voir; mais qu'il l'avait chargé de ses pleinpouvoirs pour recevoir les ouvertures que nous étions chargés de lui ~~communiquer~~ présenter. Là-dessus nous lui remîmes la dépêche du Gal en Chef, qui nous avait été communiquée avant notre départ. Le Comte Pahlen nous dit qu'il n'était pas fondé de l'ouvrir, mais il promit de la remettre à sa destination.

Après quoi, il nous demanda si depuis la dernière visite du Lt Colonel Mycielski, il avait été fait quelque chose de positif qui put avancer l'affaire en question

question : que nous devions savoir que le premier pas à faire de notre part pour y parvenir, était l'annulation de l'acte de déchéance ; que sans cela, il était impossible au Maréchal d'entreprendre aucune négociation ni même de présenter un rapport à l'Empereur, concernant les premières ouvertures qui lui avaient été faites de notre part.

Nous lui répondîmes, que la première démarche officielle du Gal en Chef, était de nature à recevoir une réponse ; qu'il était désirable que le Maréchal voulut énoncer ses idées tant sur les bases préliminaires d'un arrangement possible, que sur la question même de cet arrangement ; qu'il était important au Gal en Chef de les connaître, pour les présenter au gouvernement et à la nation réunie en diète ; que ce premier pas fait, on n'envisageait pas les arrangemens comme impossibles, si toutefois les conditions qui en formeroient la base se trouvoient compatibles avec l'honneur national et en proportion avec les sacrifices immenses que la nation venoit de supporter, et qu'elle étoit prête à supporter encore. Nous lui fîmes sentir, combien il étoit important de connoître, de quelle nature pourroient être ces conditions ; car dans la supposition que l'acte de déchéance fut déclaré nul, comme base préliminaire : qui garantissoit qu'on ne voulut à priori revenir aux termes du premier manifeste ! Qu'une pareille démarche, loin d'accélérer un accommodement, ne ferait que le rendre impossible à jamais ; que ce cas arrivant, nous préférerions essuyer tous les maux, que peut amener encore cette guerre, que de revenir à un ordre de choses, tel que celui dont on venait de voir les funestes conséquences ; que même en succombant on aurait obtenu un immense résultat moral, celui de retremper le caractère d'une nation

qui aurait peutêtre fini par devenir la victime d'un systême de corruption poursuivi depuis longtemps, sinon publiquement avoué. — La dessus le Comte Pahlen, revint aux termes de sa conversation du Maréchal avec le Comte Michel Mycielski, déclarant que nous avions tout fait pour l'honneur militaire: que loin de vouloir nous le ravir; il était de l'intérêt de l'Empereur de nous le conserver dans tout son éclat: qu'il voulait nous voir heureux, forts mais fidèles; que l'acte de déchéance, une fois annihilé; il croyait qu'aucune entrave n'arrêterait plus la marche des négociations; que loin de vouloir nous jouer sur le résultat de cette annihilation; il pensait pouvoir nous assurer, et le Maréchal l'assurait lui même, que les arrangemens seraient faciles et également honorables pour les deux partis; que toutefois le Maréchal ne saurait énoncer ses conditions, avant que la diète n'ait déclaré l'acte de déchéance comme non avenu, et par conséquent comme contraire aux formes de la constitution.

pour sa part il demandait de lui donner par écrit comme mémorandum, sans signature, une note de ~~notre part~~ pour le guider dans le rapport qu'il allait faire au Maréchal sur le résultat de cette entrevue.

Après nous être consultés avec le Comte Mycielski nous ne crûmes pas devoir refuser cette note qui n'engageait à rien. En voici la teneur:

1°. Que S. E. Monsieur le Maréchal, veuille en réponse à la lettre d'aujourd'hui de la part du Gal en Chef de l'armée Polonaise, énoncer les bases préliminaires ~~possibles~~ d'un arrangement possible.

2°. ~~Que~~ Dans la supposition de l'admission des ~~ses~~ dites bases; le Gal en Chef puisse savoir quel en serait le résultat; car plus cette déclaration

de S. E. M. le Maréchal serait compatible avec l'honneur national et avec un ordre de choses déterminé; plus il lui deviendrait facile d'amener les arrangements à leur fin.

3° L'arrangement reconnu possible: que les positions des deux armées puissent être fixées par un armistice.

Le Gal Comte Pahlen a pris avec lui cette note, nous assura toujours que le Maréchal ne répondroit pour le moment qu'au premier point, et que les autres découleroient de la manière dont il serait exécuté.

Oddawszy tę notę w przekonaniu mojem nic nie znaczącą i który jasny nakreślić nie mogłem, nie mając żadnego polecenia do rozpoczęcia układów, zatrzymani byliśmy przez Jen. Geismar na herbatę. Obok Rosyjscy Neidhardt, Hasford zasiedli z nami do stołu i po rozmowa potoczna trwała do godziny 7mej wieczór z wielką ostrożnością z obydwóch stron. Potem pożegnawszy tych Panów wsiedliśmy do powozu z zawiązaniem oczami i powróciliśmy w drogę, gdzie noc u Majora Zelewskiego przepędziliśmy.

Nazajutrz z rana, z równym niebezpieczeństwem przeprawiliśmy się przez który przybyliśmy do brzegu, i rapport zdaliśmy Naczelnemu Wodzowi. Nadmienić tu jeszcze należy, iż rozmowa z Jen. Hr. Pahlen, odbyła się sam na sam z nami w pokoju przyległym ciemnym przy gasnącym ogniu kominkowym; i że Feldmarszałek w drugim pokoju zakryty będąc za parawanem wszystko słyszał, co było mówione.

19te Marca wysłani byliśmy powtórnie do Forpocztów dla oddania drugiego listu N. Wodza do Feldmarszałka. Ten razem, przybył Jen. Geismar sam na linię. Wedet powozem, przyjął nas w powozie i po krótkiej rozmowie, oświadczył mi mieni

Feldmarszałka że rokowania przerwane, i żaden
parlamentarz więcey nie będzie przyięty; iżeli nie
z poddaniem się zupełnem na łaskę

Innego końca parlamentowanie mieć
też nie mogło. Rewolucya 29 List
po którey nastąpił akt detronizacyi, uzbrojenie
narodu Polskiego i bitwa Grochowska były to
fakta niezaprzeczone których nie zatrzeć nie
mogło w oczach Cesarza Mikołaja. Manifest Woy
ska nakazywał udać się do Płocka, i tam czekać
rozkazów. W iakim celu? aby zdawszy
Stolicę, fortecę, zbroyownie, zakłady, z dobra
kray cały w ręce Woyska Rossyiskiego, samo
otoczeni, decymowani, rozbroieni złożyć broń
na gołym polu tak iak Szycowie pod Radoszycami 1794 R. Lepiey było sto razy zginąć w
otwartym boju, iak taką ponieść hańbę.
Jakieyże więcey gwarancyi z strony Rossyi
skiego Samodzierzcy + spodziewać się było można
że stan przedrewolucyiny przywrócony będzie?
Gwarancya od strony mocnieyszego, nie ma
przykładu, aby zachowaną była. To co nas
było po wzięciu Warszawy nie będzie dostateczną nauką
Vae victis! Tak było i zawsze będzie wszędzie
Po zerwaniu układów, i przeyściu Wisły, zaczął
Feldmarszałek myśleć o przygotowaniu do przeprawy z
brzegu prawego na lewy; i Tyrczyn naprzeciw Kozienic
zdawał się punktem naydogodnieyszym z powodu wysp przedziela

i poniżey ujścia Wieprza
iących koryto Wisły, i łatwość przysposobienia wszelkich
materyałów iako to tratew, galar, pontonów w

w mieyscu ukrytym
korycie Wieprza. Ta rzeczywiście miała przeprawa
nastąpić w Tarnówku poniżey Magnuszowa Ryczywoła
i w Karczewie dwie mile powyżey Warszawy i pod
Kazimierzem Razem przygotowania pozorne czyni
dla rozdzielenia naszey uwagi. Koncentracya
Woyska nakazana była na dzień 31 Marca

29.^go^ Marca rozpoczął się ruch ogólny z wszystkich
leż zimowych ku Łukowi przeprawą – Ryki przeznaczone
na główną Kwaterę Feldmarszałka. Roztopy po drogach
niezmiernie utrudziły poruszenia, piechoty i parków
W. 3 marszach stanęły 1^e^ korp. i korp. Grenadyerów z
okolic Siemiony ~~nad Wieprzem~~ na prawym brzegu Wieprza
1^n^ Kor. pomiędzy Rykami a Bobrownikami i Grenadyerski
korp. pomiędzy Miastezkiem i Drążgowem i Oddz. Gwardji
W. Księcia w. 3 linij około Kocka. Korpus Rezerwowy
Jazdy G^l^. Witte z Lubartowa posunął się do Łysaw,
gdzie miał się połączyć z 3. Gren. Dywizją d.^la^ kw.
Główna Kwatera d. 31. Marca stanęła w Rykach
Tak więc pomiędzy 4 i 5 Kwietnia, przeprawa mogła
nastąpić Korpusowi Rosena liczącemu po stratach
poniesionych pod Grochowem 18000 (do 20000) l. tout 14,000 piech
4000 Jazdy, 49 Armat i 930 kozaków, polecił Feldmar-
szałek strzeżenie traktu Brzesko Warszawskiego i
obserwację poruszeń naszej Armii a na przypadek
wycieczki z naszej strony miał ~~Feldmarszałek~~ Gen.
Rosen, usuwać się przed nami i brać pozycyje
pomiędzy Wawrem a Siedlcami –
Skoro przeprawa by się udała: Rozen miał rozkaz
zostawić przed nami G^l^. Geisman z 8 B. i 22 Szw
z resztą sił miał się przeprawić za Główną Armiją
pod Tyrczynem –
Korpus G^l^. Kreutza stał pomiędzy Lublinem, Lubartowem i
Kazimierzem, obserwując z jednej strony poruszenia G^l^.
Dwernickiego stojącego pod Zamościem: a z drugiej pil-
nując brzegu prawego Wisły od ujścia Wieprza, aż do
Granicy Galicyjskiej. Korpus jego składał się z:

Brygady Gren. Litewskiej	6 B.	= 3872 B.
Dragoni Strzelców konnych	31 S.	= 3778 Jaz.
Kozaków	3 P.	= 2092 Koz.
i Armat	31.	
Ogół		9742 L.

Naprzeciw niego stały na lewym brzegu Wisły –

I korp. 29 B. 26 S. 64 D. = 17134 . 3159 . 634
Gren. 21 B. — 8 S. 60 D. = 16549 — 685
Odz. Wal. 4 B. 12 S. 20 D. = 3164 . 1736 . —
Korp. Rez. 7 B. 34 S. 44 D. = 4908 . 4222 . —
gr. Witte
Summa — 61 B. 72 S. 217 D. — 42075 — 9117 — 1319

III 4 korpus
24. Dyw. P.
25. Dyw. P.
1 Dyw. Ułan
9 Szw. Strz. kon.

korpus Oddzielny Sierawskiego złożony iak wyżej z 7 B. 11 Szw. 6 Dr. i korpus rezerwowy Paca z 12 B. 16 Szw. i 14 Dr. złożony z świeżego żołnierza, uzbrojonego w kosy i niedostatecznie wymusztrowanego, poniżej Kozienicami Górą na przeciw Puław.

Jen. Sacken z korpusem (czterych) 3 ½ B. 12 Szw. 8 Dr. i 1274 Kozakami ogółem 967 L. zajmował Widły między Narwią a Bugiem z Gł. Kwaterą w Makowie.

Na prawym skrzydle w Augustowskim poruszały się Gwardye pod W. Ks. Michałem mianowicie

pom. Ostrołęką a Szczuczynem prawa kolumna:

	9 B.	16 Sz.	32 Dr.	8915	– 3408
pom. Zambrowem a Tykocinem					
środkowa kolumna	8 B.	–	24 D.	= 8487	—
p. Śniadowem a Andrzejowem					
prawa kolumna		16 Sz.	16 Dr.	—	3267 P.
Ogółem	17 B.	32	72 D.	= 17333	– 6672

Nareszcie w marszu ku Siedlcom znajdowała się 7. Dywizya z II korp. Pahlena II-go i kilka pułków huzarów z 4. Bat. 3. ej Dywizji Grenadierskiej —

Taki stan rzeczy był w Woysku Rossyiskim —

art. 6 Te wszystkie poruszenia nie były tajemnicą w główney kwaterze naszej; po zerwaniu układów w d. 19 Marca, zajęto się naradzaniem co czynić wypadało w tych okolicznościach —

Fortyfikacye Warszawy z powodu mrozów, ieszcze tyle nie postąpiły pomimo wszelkich środków użytych, azeby w nich Woysko nasze skutecznie bronić się mogło.

W reszcie nie mieliśmy ani iedney sztuki ciężkiego wagomiaru, którą by można obsadzić tak rozległe szańce.

Nie mogliśmy przyjąć tylko bitwę stoczoną przed Warszawą, zabraniając armii główney Rossyiskiey przystępu do Stolicy, (po przejściu Wisły i bitwy). Do takiey bitwy ieszcze byliśmy za słabi

Gen. Chrzanowski wystąpił wówczas z myślą expedycyi na Gwardye. Radził on obsadzić korpusami Sierawskiego i Paca górną Wisłę od ujścia Pilicy do Puław

wesprzeć ich Dywizyą Milberga pod Kozienicami
i Dyw. Rybińskiego nad Pilicą; wysłać Jł. Umińskiego
z korpusem Jazdy i 1º pułkiem Strzelców pieszych w
obserwacyi Jł. Sackena; z resztą zaś Woyska, i z Dwo-
ma Dywizyami piechoty Małachowskiego, i Giełguda,
korpusem Jazdy Łubieńskiego, i Jazdą rezerwową
Jł. Skarzyńskiego, przejść Wisłę pod Modlinem, na
którey mieliśmy od kilku dni most, i na Sierock
Pułtusk pod zasłoną korpusu Umińskiego, napaść
niespodziewanie na Gwardye ~~[illegible]~~
Jeszcze dziś niepojmuję, co mogło spowodować Chrza-
nowskiego do tak dziwaczney, szkodliwey, i wszystkim
zasadom sztuki wojenney przeciwney myśli.
Tak daleka wycieczka pewnie ~~[illegible]~~ jej niebyła w stanie
odwrócić Feldmarszałka od przejścia Wisły. Owszem
tembardziey musielibyśmy go utwierdzić w przedsięwzięciu
uderzenia na Stolicę. Dywizye Milberga i Rybińskiego
połączone z niewzmocnionemi korpusami Sierawskiego
i Paca niebyły w stanie zatrzymać go długo nad
Pilicą, tem mniey, zagrożone będąc dywersyą od Karczewa.
Mógł więc Marszałek stanąć ~~przy~~ pod barierami bez-
bronney Stolicy, wprzód nim by Armija nasza z wycieczki
przeciw Gwardyom powrócić zdołała.
Str. 84 W razie pokonania Gwardyów, liczących razem z
Sakenem 26000 nayleprzego Woyska, niebyło tak łat-
wą rzeczą, jak się naczelnym wodzom Officerom zdawało.
gdyż ~~Wrazie~~ dwie Dywizye piechoty liczące tylko 36 B. S.
.72 i Jazdy niebardzo przydatney w kraiu lesistym, nie
wystarczały do zwyciężenia Gwardyi. Według
wszelkiego podobieństwa do prawdy, awanturniczą
tę wyprawę, bylibyśmy pewnie przypłacili utratą
piechoty i Artyllerii, tak jak się to w 3 miesiące później
stało pod Ostrołęką Takie było moie przekonanie, takie było i Prądzyń-
skiego ~~zdanie~~; dla tego starałem się nayusilniey sprzeciwić ~~się~~ temu nierz-
-czesnemu proiektowi ~~[illegible]~~

Niedoświadczonemu Skrzyneckiemu, bardziej niżeli nam przypadł mu do myśli; pochlebiała mu nadzieja pobicia Garnizonów, tak Gwardyą nazywał; przytem odwracał się na niejaki czas od groźnego oblicza Marszałka, przed którym nie przestawał mieć pewne ~~obawy~~ uszanowanie.

Przypadła teraz kolej na Prądzyńskiego, wyłożenia swojego projektu. Według niego należało zostawić w obserwacyi Marszałka tylko Sierawskiego i Paca Korpusa; z resztą zaś wynoszącą 4 Dyw. Piechoty, 49 B., 72 Sz. Jazdy i 126 Armat, nagle wyjść z Pragi, ~~pobić~~ Geismara i Rozena a potem zwrócić z zwycięzkiem wojskiem na ~~przeciw~~ Marszałkowi stojącego na prawym brzegu Wieprza pod Rykami i z osłabionym resztką Rozena stoczyć stanowczą bitwę.

zmieść

wszystkiem

Myśl Prądzyńskiego, była prawdziwie strategiczna nie mam lepszego środka przechodzenia przeprawy przez rzekę jak przy siłach samej zaatakowanie słabszej.

Wszystko skupione zostało w jednym ręku nadzieje korzyści wielkie, obawa, strat prawie żadna —

A jednak Skrzynecki myśli tej nie pojął od razu

Nadzieje

~~Myśl~~ starcia się osobistego z Marszałkiem nie ~~było~~ przypadła mu do smaku. Chciano mnie skompromittować z Dybiczem ta była odpowiedź na wszystkie strategiczne dowody nasze —

Dnie, Tygodnie mijały na próżnych dyskusyach: ~~bo~~ Skrzynecki nic inne nie postanowił, lecz skłonniejszym więcej okazywał się dla projektu Chrzanowskiego.

Choroba Prądzyńskiego około 20 tego Marca przerwała wszelką polemikę. Zapadł na wrzód gardła, który mu odjął mowę i ~~bo~~ przez to także możność bronienia swych myśli na niejaki czas.

Chrzanowski przewagę otrzymał — wysłano więc Jen. Umińskiego z Jazdą swoją 20 Szw. i 4 B. i 1 Strzelców pieszych przez Modlin ku Pułtuskowi; kilka dni później, Rybiński wyruszył z Góry i udał się do Łomży na pół drogi do Modlina. Gen. Łubieński poprzedził go i przeszedł Wisłę pod Modlinem —

Tym więc sposobem, ruch ten excentryczny i fatalny
~~[illegible]~~ zdawał się bliskim wykonania —
Sprawa nasza na jednym włosku wisiała — Bóg wszech
mocny tą razą od nas odwrócił zgubę —
Prądzyński po pęknięciu wrzodu odzyskawszy mowę —
dowiaduje się o rozpoczętym ruchu. W rozpaczy spieszy
do N. Wodza i wystawia mu w najmocniejszych wyrazach
fatalne skutki tego przedsięwzięcia. Przyszło do żywej
sceny. Wreszcie powody Prądzyńskiego jasno wyłożone
przemogły. Dał się Skrzynecki przekonać; rozkazy
wydane cofnięto; Dywizye w marszu zatrzymane, lub
przywołane. Dzień 31go Marca do wykonania zamiaru
wyznaczony. —
Takich to zabiegów potrzeba było, żeby Jen. Skrzyneckiego
skłonić do jedynego ruchu który w całej tej wojnie
strategicznym nazwać się godzi. Chwała pomysłu
należy się zupełnie Prądzyńskiemu.
W nocy z 29go na 30go Marca, nieprzyjaciel mając zawsze
obawę, abyśmy się w czasie gdy będzie zajęty przeprawą pod
Tyrczynem, sami z znacznemi siłami nie rzucili na Jen.
Rozena, posłał przeciwko naszemu mostowi 3. zapalnicze
statki; lecz te niedoszedłszy do Szulca, osiadły na piasku
pod Siekierkami i tam spłonęły.
Chwila stanowcza zbliżała się. Wieczorem d. 30 Marca
o 8 godzinie ~~wieczór~~ zgromadził N. Wódz, wesołe towarzystwo
[w mieszkaniu swojem] dla ukrycia swego zamiaru. Komendanci Dywizyów
mieli się rozbierać. Stanąć pod bronią po północy. bez zna-
[z onego celu] Prądzyński, Chrzanowski i ja jedni byliśmy w sekrecie.
Dla zachowania lepszej tajemnicy, ani Prezes Rządu
ani Gubernator Warszawy Jen. Krukowiecki nie zostali
wtajemniczeni do tajemnicy. Ruch się rozpoczął o godzinie
2giej z rana. Dla ukrycia turkotu kół przed czujnem
uchem Kozaków stojących na Saskiej kępie, zasłano
most słomą. Około 3 godz. z rana Dyw. Jen. Rybińskiego stała+
[+ wzmocniona Bryg. Jazdy Jen. Kamińskiego.] w rogatkach Zębkowskich i zaczęła się posuwać ku
Wsi Ząbki

W. Ps. Bitwa pod Wielkim Dębem, zasługuje z dwóch względów na uwagę, nad wszystkie [illegible] i wszelkie nasze poruszenia zadania. 1, Zapobieżenie ukośnego Korpusu Rozena zrośnięciu lewem skrzydłem do W. Dębie. 2, przez szyki jazdy rażonej w kolumnie sunięty na to skrzydło. Tenże D. 2 po pobudkach, rozprzęgła się bitwa p. W. Dębem.

Dywizye Małachowskiego i Gielguda, i korpus rezerwowy Jazdy Skarzyńskiego o 5tej godzinie stanęły w zwartych kolumnach u barjery Grochowskiej. Naraz przywołany z Modlina korpus Jen. Łubieńskiego z Jabłonny zbliżał się ku Pradze. Gęste mgły okrywały dolinę Wisły. O godzinie 7tej z rana pierwsze strzały karabinowe od strony Kawenczyna i Ząbków oznajmiły nam przybycie W. Rybińskiego. Oparty nań ~~[illegible]~~ z drugiej strony Jen. Geismar miał się na ostrożności i wszelkie środki przedsięwziął dla zaskoczenia nas, lecz party z przodu od Pragi, otoczony na prawo przez Jen. Rybińskiego, uległ przemocy, i straciwszy w lesie przed Miłosną 2 Działa i Pułk Litewski który broń złożył, cofnął się z wielką stratą do Miłosny i nie oparł się aż na pozycyi pod Wielkim Dębem, w której zastał Jen. Rozena z resztą swego Korpusu uszykowanego do boju. O godzi-

Wiadome są + Dzieła Puzyrewskiego, Sołtyka i Szmidta wypadku tego tak ważnego dla naszego oręża 31 Marca i dni następnych, więc nie będę się ~~się~~ nad niemi szerzej

zostawania niebywały naszych i wodzem ⊕

Według naszych przesadzonych rapportów, strata nieprzyjacielska w jeńcach doszła ~~[illegible]~~ do 9000 L. i 11 armat. Według najpewniejszych wiadomości, strata Rozena około 6000 l. niewolników i w zabitych i rannych, 9 armat i 5 chorągwi tylko. Lecz demoralizacya jego korpusu doszła do najwyższego stopnia. Jen. Łubieński z rana d. 1. Kw. z jazdą swoją objął czoło ~~kolumny~~ i do wieczora pędził ~~[illegible]~~ przed sobą niedobitki Rozena, zabierając chorągwie, niewolników. Nad Kostrzyniem którego mosty Jen. Rozen zniszczył za sobą dopiero potrafił wstrzymać pogoń z naszej strony.

pogoni

Niepowinienem przypomnieć Pięknego czynu Pułk. Władysława Zamoyskiego który z Szwadr. 4 Pułk. Ułanów z chorągwią wyrwał pułkom 28 i 29 Strzel. Rosyjskich i tu ranny został, ~~[illegible]~~ ~~przypomnieć~~.

Z rana po rozbiciu Geismara, z rozkazu N. Wodza zatrzymałem się na pobojowisku Grochowskim z parkiem Inżynierskim i 2gą kompanią Saperów i zacząłem wzmacniać batteryami i szańcami dawną pozycyą naszą z 25 Lutego. ~~[illegible]~~ Z dnia się z N. Wodzem myślał w tej chwili bardziej o stoczeniu drugiej bitwy odpornej pod Wawrem Praga jak o bitwie zaczepnej pod Rykami

do którey par. dni później nagle Prądzyński.
Ukończywszy zamierzone roboty na pobojowisku Grochow
skiem, i wydawszy rozkazy Maj. Lelewel do uzupełnie-
nia dzieł obozu oszańcowanego przed Pragą, na którym
nam najbardziey zależało; udałem się z Parkiem
Gąsiewiczem do Wa+woru dla zabezpieczenia
punktu tego od napadu korpusu Nieprzyjacielskiego
który przypuszczałem, iż mógł się ~~[illegible]~~ rzucić na nasze
komunikacye; i tam ukończywszy nayważniejsze
polowe roboty, połączyłem się z Gł. Kwaterą pod
Jędrzejowem.
W Mińsku zastałem Gen. Milberga z dywizyą swoją w
Pozycyi. Zaraz po przybyciu naszym, odebraliśmy rozkaz
nagłemu pochodowi przy Warszawie pośpieszyć na wskazane
miejsce.
W Jędrzejowie ~~[illegible]~~ natrafiłem na nowe dyskusye w Gł. kwaterze.
Prądzyński opowiedział mi wszystko co się od dnia 31 go
Marca zdarzyło.
Po rozbiciu Rożena i zapędzeniu jego niedobitków za Kostrzyn
Prądzyński zaczął nagleć N. Wodza, do czynnego działania
przeciwko główney Armii Dybicza; radził, aby zosta-
wiwszy jak najmniejszy korpus obserwacyjny nad
Kostrzynem, zwrócił się połączonemi siłami na Siennicę
Latowicz Żelechów ku Rykom, i attakował Feldmarszałka w
pozycyi jego, wprzód nim wszystkie siły swoje skoncentruje.
Wystawił mu, iż nigdy sposobnieyszy nie znaydziemy pory
do zadania mu śmiertelnego ciosu. Pora roku za nami.
Wszystko Rossyjskie bez dowozów żywności, parkiiego dla
złych dróg, poruszać się nie może ~~[illegible]~~. W razie przegra-
ney, nieprzyjaciel od linii operacyjney odcięty, cofał
by się musiał ku Lublinowi i w odwrocie utracił by ~~wszystkie~~
artyllerye i parki. My na przypadek niepowodzenia
mamy trakt zwrotny za sobą, pozycya pewna przygo-
towana ~~na Brzeg~~ pod Grochowem, w ostateczności nareszcie
obóz oszańcowany Pragi. Wszystko więc przemawia
z naszey strony za attakiem, bez straty jednego dnia
jedney godziny

+ leżący na prawo traktu z Warszawy Siedleckiej

Takie było zdanie Prądzyńskiego.
Lecz Jen. Skrzynecki nie dał się tak łatwo odwieść od roli Cunctatora, którą tak polubił, dlatego że dla umysłów słabych tak wygodna. Jakto chcecie żebym się kompromitował z Marszałkiem, chcecie żebym wszystko na kartę stawił — Nie, tego na siebie nie przyjmuję — Wprzód dowiedźcie mi, że wygrana pewna: wtenczas dopiero przystanę na wasze projekta.
Na to odpowiedział Prądzyński: że za wygraną nikt ~~ręczyć~~ zaręczyć nie może. Najpiękniej rozporządzanie zwycięstwa ~~bywa~~ natenczas ~~jednym~~ przypadkiem. Lecz Bóg zwycięstwo dał tym którzy wzywawszy Jego pomocy, wszystkie szanse zwycięstwa potrafią na swoją stronę zebrać. W tym właśnie przypadku jesteśmy! Lecz i to pewno że nie używszy ~~[illegible]~~, stracimy wszystkie korzyści naszego zaczepnego ruchu i przymuszeni będziemy z wstydem, że nie potrafiliśmy korzystać z zwycięstw, powrócić na Pragę —
Namyślił się Skrzynecki i przystał na przeniesienie Gł. Kwatery do Latowicza, co go o jeden marsz zbliżało do Feldmarszałka. Ruch ten dopiero 6ᵗᵍᵒ Kwietnia nastąpił — Pięć dni więc było już straconych. ~~4~~ 2ᵍᵒ Kwietnia Jen. Chrzanowski i Kaz. Skarżyński wysłani na rozpoznanie ku Siennicy i Garwolinowi zabrali jeńców niewolników, bagażów, powrócili z wiadomością że Gł. Armia nieprzyjacielska, jeszcze nie poruszona stoi w okolicach Ryk.
Ale to doniesienie nie potrafiło zmienić umysłu N. Wodza. Nareszcie 10ᵗᵍᵒ Kw. kiedy czas do operacji zamierzonej przez Prądzyńskiego ~~[illegible]~~ niepowrotnie minął: kiedy Marszałek zdecydował się do marszu flankowego całą armją z Ryków na Siedlce, N. Wódz polski z swojej strony przedsięwziął nową wyprawę na Siedlce przeciwko ~~[illegible]~~ wzmocnionemu korpusowi Rozena; Dość niewczesny zamiar, który że wielkiej nam szkody nie przyniósł, chciał tylko przypadek.

Bitwa pod Iganiami d. 10. Kw.

Prądzyński z Dywizyą Skrzyneckiego 9. 4^ty 7 8, 1^r. 5 P. Piechoty L. 12 B.; z bułku 2 Ułanów — 4 Szw. i 2 Dz. b. 1^ty Mazurów i 16 Dz. pod komendą Bema, ~~miał maszerować przez~~ wyruszył z rana 10^tego Kw. z Wodynia, i spotkawszy Brygadę Huzarów Sieversa i bułk Ułanów Tatarskich pod Domanicach; kazał Jeździe naniej na niej uderzyć. Ułany 2^e b. Ułanów, prowadzeni przez G^l. Lickiego i bułk. Mich. Mycielskiego, rozbili Ułanów Tatarskich i zabrawszy około 200 Niewolnika spędzili ich z pola. Potem ~~zwrócił się na~~ Iganiom, zostawiwszy bułk 4 p. z 2 Dz. i 1 S. Maz. w odwodzie p. Gołembkiem

sidu[?] i B^ni ~~...~~ piechoty z 1. Szw. posunąwszy ku Mokobodom dla obserwacyi brodu; z resztą korpusu t. j.

z 8 B., 4 Szw. i 14. Dz. zwrócił się ku Iganiom — Jednocześnie miał G^l. Lubieński z korp. Jazdy przejść Rzeczkę Kostrzyń brodem pod Suchą i spiesznie się zwrócić ku Iganiom dla odcięcia przedniej Straży Rozena pod Jagodną —

Naczelny Wódz z Brygadą Rohlanda i Grenadjerami Milberga, miał forsować przeprawę na Kostrzynie i na ... uderzyć z frontu na przednią straż Rozena.

z pierwszym wyjazdem koma... Rzeki Prądzyńskiego pod Iganiami

Dla odwrócenia nareszcie uwagi Feldmarszałka, z którym widziano że marzenie wszystkiemi siłami

z Żelechowa na Łuków, rozkazał N. Wódz Generałom Chrzanowskiemu i Skarzyńskiemu z Dyw. Rezer. Jazdy i 3 B^tami Piechoty, posunąć się do Sierocina, i aby mieli zamiar uderzyć na przednią Straż Marszałka ~~...~~ zasłaniającą ruch jego kolumny —

Jb. Rozen rozłożył swoie siły częścią na Kostrzynie, częścią na prawym brzegu Muchawca:

Pod Jagodną na Kostrzyn stała jego straż przednia złożona z 25. Dyw. 6^ty korp. i 2 bat. Strzelców 24^tej Dyw i bułku Litew. Ułanów z góra około 6000 L.; Iganie zostawione bułki 24^tej Dy... Brześć, Białystok i Wilno, około 1800 L z ½ bat. bułk 6^ty Strz. L. 1200 L. 4 B. Grenadjerów 3600. L., 13 i 14^ty L. Strz. L. 3200 L. —

Kochany przyjacielu!

Dowodziłem w świetnej ~~pozycyi~~ przeprawie przeciwko Rosenowi któremu sformowano na nowo korpus z 15,000 ludzi, z 6000 ludzi stawiłem mu czoło; miałem 16 lekkich dział, nieprzyjaciel przeciwstawił mi 36 armat z których dwie trzecie były ~~[illegible]~~ dwunastofuntowego kalibru. ~~Miałem~~ Przebyłem bardzo ciężkie chwile. Nieprzyjaciel zdawał się brać przewagę. Moi zwierzchnicy czynili mi uwagi, że jeśli się nie cofniemy - będziemy zgnieceni. Bem nawet donosi mi że jego ammunicya jest na wyczerpaniu. Lecz ja czułem, że jeśli nie opanuję szosy, to odwrót mój zamieni się w rozsypkę i że skompromituję naczelnego Wodza, który musiał już ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Kostrzynem (niezbyt sprawnie w namokrzypcie). Trzymam się ~~jednak~~ więcej ostro i ~~podtrzymuję~~ prowadzę dalej walkę, której przebieg śledzę z niepokojem. Nieprzyjaciel, który w tej pozycyi odkrytej widzi dokładnie moją liczebną niższość, chce skończyć ze mną przed przybyciem naczelnego Wodza. Znaczna kolumna rezerwy piechoty, złożona z kilku tysięcy ludzi, przechodzi groblę i atakuje moje prawe skrzydło z prawdziwą wściekłością; moje prawe skrzydło łamie się pod tem natarciem. Waży się między porażką a zwycięstwem. W ~~tej~~ jednej chwili powziąłem postanowienie. Przesyłam na prawe skrzydło rozkaz dalszego cofania się, w którem nieprzyjacielska kolumna ściga, a im bardziej się posuwa tem więcej sprzyja obmyślanemu przez mnie planowi. Spieszę do mego lewego skrzydła. Nakazuję dwom batalionom uderzyć na prawe skrzydło nieprzyjaciela, który cofa się na szosę, wtedy pędzę do trzech ostatnich batalionów rezerwy, którymi mogę rozporządzać, szykuję ich w kolumny do ataku i na bagnety, bez żadnego strzału ~~prowadzę ich biegiem~~ wiodę ich kłusem prosto do mostu na Muchawcu. Docieramy do tego ciasnego przejścia i rozpoczyna się utarczka oraz rzeź straszliwa. Kolumna nieprzyjacielska rozbita,

113

przeszło 2000 ludzi składa broń. Prawe skrzydło nieprzyjaciela odcięte również od mostu i zepchnięte na trzęsawiska Muchawca, gdzie znaczna część wojska ~~utopiła się~~ grzęznąc znajduje śmierć. ~~[illegible]~~ Zdobywamy chorągiew i dwa działa. Cały pułk 98 (uszczuplony do 460 ludzi) z pułkownikiem swym i wyższymi oficerami składa broń. Nasze straty nie dochodzą 100 ludzi.

Wobec naszego powodzenia Dybicz odrzuca stanowczo swój zamiar przeprawienia się przez Wisłę. Jego ~~[illegible]~~ wojska są w drodze ku Łukowowi, gwardye maszerują z Granna do Siedlec. Zdaje się, że nieprzyjaciel chce skupić wszystkie swoje siły na szosie, prowadzącej do Brześcia. W ~~[illegible]~~ tym stanie rzeczy Pac przeprawi się według wszelkiego prawdopodobieństwa przez Wisłę. Jest zatem rzeczą najwyższej wagi, aby most ~~[illegible]~~ w Potyczy był ukończony bez straty czasu i dobrze strzeżony. Mój przyjacielu dołóż w tym względzie wszelkich starań. obecnie pontony mogą być tam użyte. Dlatego też rozkaz zawczoraj dzisiejszy, aby ich zabrać do Warszawy, winien być uważany za niebyły. Nasza Kampania ~~[illegible]~~ wzięła świetny obrót. Choć słabsi, jesteśmy jednak wszędzie stroną zaczepną, która ma wszędzie przewagę. ~~Wszędzie~~ Nieprzyjaciel jest wszędzie zaniepokojony i ma ~~złamane~~ pomieszane szyki w swych ruchach, wszędzie widzi też niepowodzenie swych zamiarów. Rosen jest zgnieciony, Dybicz cofa się ku Łukowowi, gwardye wykonują wielki ruch odśrodkowy, aby się dostać na szosę siedlecką. Cholera grasuje za pewne w/śród armii rosyjskiej i w Siedlcach.

Do widzenia etc.

12/4 30. –

prócz Lit. Ułanów 4 Szw. 490 k. i Kozaków 327 k. stoją

cych pod — Jagodne — Do tego miał Jazdy 30 Szw. tj. pod ręką

Huzarów Achtyrskich	6 Szw.	806 k.
Huzarów Elisabetgrad.	6 S.	810 k.
Huzarów Pawłograd.	2 S.	245 k.
Konnych Strzelców	4 S.	600 k.
Polskich Ułanów	6 S.	821.
Wołyńskich Ul.	6.	655. k.
	30 S.	3937. J.

prócz 25 D. między przejś- w samych Siedlcach — i Dział przyszło 50. i a przejściowych + W ogóle przyszło według ~~Lit~~ Rapportów Rosyjskich, miał Rosen do obrony Siedlec:

16800 piech., 4754 J. i 50 Armat siła bardzo dostateczna i przewyższająca o wiele siły Pr. Dwernickiego który miał tylko 12 B. 6 S. i 16 Dz. czyli 8400. p. 850. J.

Powinien był być zgnieciony według wszelkiego prawdopodobieństwa: a jednak inaczej się z powodzeniem stało: Przytaczam tu list jego do mnie pisany 12 kw. w dwa dni po bitwie w pierwszym uniesieniu zwycięstwa: List ten lepiej go maluje, jak wszystkie inne charakterystyki.

Mon cher Ami!

J'ai commandé une superbe affaire, contre Rosen à qui on a reformé un Corps de 15000 h.; avec 6000 h. j'ai fait face à tout cela; j'avais 16 p. d'artillerie légère; l'ennemi m'en a opposé à peu près 36 dont les deux tiers de 12. J'ai eu de bien mauvais quarts d'heures. L'ennemi paraissait prendre le dessus. Mes chefs me faisaient des représentations, que si nous ne nous retirions, nous étions écrasés. Bon lui-même m'annonce que ses munitions tiraient à leur fin. Mais moi, je sentais, que si je n'emportais pas la Chaussée, ma retraite se changerait en déroute, et que je compromettrais le Gén. en Chef, qui avoit du forcer le Kostrzyn. Je tiens donc bon, et maintiens le combat que je considère avec anxiété. L'ennemi qui dans cette position découverte, voit parfaitement mon infériorité, veut en finir avec moi, avant

l'arrivée du Gal en Chef. Une grande colonne de réserve d'Infanterie de quelques milliers d'hommes traverse la digue et attaque mon aile droite avec une véritable furie ; mon aile droite plie devant cette attaque. Je me vois entre une défaite et la victoire. Mon parti est pris à l'instant. J'envoie à l'aile droite l'ordre de continuer son mouvement rétrograde que la colonne ennemie poursuit, et plus elle s'avance et plus elle donne prise à la manœuvre que je médite. Je cours à mon aile gauche. Je fais attaquer par deux bataillons la droite de l'ennemi qui rétrograde sur la chaussée. Alors, je cours aux 3 derniers bataillons de réserve dont je puis disposer, je les forme en colonnes d'attaque et à la bajonette sans tirer un seul coup, je les conduis au pas de course tout droit au pont du Muchawiec. Nous arrivons à ce défilé, et il s'en suit une mêlée et un massacre affreux. La colonne se trouve coupée ; au delà de 2000 h. mettent bas les armes. La droite de l'ennemi se trouve aussi coupée du pont et rejettée sur les marais du Muchawiec où une grande partie est noyée. Nous prenons un drapeau 2 canons. Un régiment tout entier le 98. (réduit à 460 h.) avec son colonel et ses officiers supérieurs met bas les armes. Notre perte ne va pas à 400 h.

A la suite de nos succès, Diebitch ajourne définitivement son projet de passage de la Vistule : ses colonnes sont en mouvement sur Lukow ; les Gardes marchent de Granno à Siedlce. Il parait que l'ennemi veut concentrer toutes ses forces sur la chaussée de Brzesć. Dans cet état de choses, il aura selon toute apparence passer la Vistule. Il est donc de la plus grande importance, que le pont de Potycze soit terminé sans aucune perte de temps et couvert par une bonne tête. Mon cher ami, employez y tous vos efforts.

maintenant les pontons y peuvent être employés

Par conséquent l'ordre de ce matin, de les renvoyer à Varsovie, doit être considéré, comme non avenu.

Notre campagne a pris une tournure superbe. Plus faibles que nous, nous sommes partout sur l'offensive, qui partout avons l'avantage. Partout l'ennemi est embarrassé et contrecarré dans ses mouvements; partout il voit ses projets avortés. Rosen est écrasé. Diebitsch recule vers Lukow; les gardes font un grand mouvement excentrique pour arriver sur la chaussée de Siedlce. Le cholera est pour sûr dans l'armée Russe et à Siedlce.

12/4. 30. — Adieu etc →

Z opowiadania Prądzyńskiego, widzieliśmy w takim był zbrotnie, iż jakim szczęściem wydobył się z naszej trudnego położenia; Lecz ktoż był winien temu że położenie stało się tak niebezpieczne. Otoż Sam Wodz Naczelny; przez swoja ospałość i lekkie ważenie czasu. Zamiast w nocy 10 Kwiet. wyjechać z Latowicza; wyruszył z tamtąd dopiero z rana i doń późno przybył do Korpusu Lubieńskiego, który go pod bronią oczekiwał. ~~Lubieński przyjechał~~ czując się ~~wozgar~~ się bardzo zmęczonym, udając się udał się do wsi na tyle, kazał sobie podać śniadanie a potem spać się położył, żadnej dyspozycyi nie wydawszy. Nareszcie gdy dzień pod Iganiami dał się słyszeć coraz mocniej, obudzono Skrzyneckiego. Lecz żadne przygotowanie nie było zrobione do przeprawy przez Kostrzeń. Jazda nawet pod Seczną nie była zebrana. Nic przewidziane nie było. Ruch się za późno rozpoczął; ~~Po~~ Mostu na kozłach ~~że nie przygotowano~~; musiała przeto piechota brnąć po belkach i kładkach Kostrzeń bez Artylerii przechodzić. Ipo mimo to że Grenadyerzy biegiem od Jagodny do Iganiów przybiegli, jednakże za późno przybyli.

N.B. Bitwę pod Iganiami, uważając za najpiękniejszą w tej wojnie i wielki zaszczyt przynoszącą Gen. Prądzyńskiemu. Dał w niej niezaprzeczone dowody zimnej krwi, determinacyi i znajomości wojny taktyki. Ona ~~sama stawia~~ go w rzędzie naj pierwszych Generałów; a jej rezultat ~~byłby~~ tak mały w końcu się znalazł —

Sa. na spoczynek

nie było gotowym bo nikt nie rozkazał —

~~Rozumie~~ Niemniey się spóźnił P. Skrzyński z Brygadą swoią Jazdy który przeiezdzając Kostrzem w bród pod Suchą, spotkawszy Rossyiską Jazdę, zamiast śmiało uderzyć, posłał zapytać co ma czynić.

Naczelny też Skrzynecki spóźnienia przyczynę całego ~~[illegible]~~ zwalił, zapominając o tem że nikt w mniey czynnym od niego nie był. – Komendę Brygady mu odebrał –

samego

Nazajutrz 11 kw. Woysko nasze powróciło na swoie Stanowisko nad Kostrzem. + A D. 12 kw. Feldmarszałek stanął z Armią swoią w Siedlcach.

+ Główna kwatera nasza przeniosła się do Jędrzejowa

Strata nasza pod Iganiami nie przeszła 400 L. –

Strata Rossyiska do 3600 L. doszła. Inne też korzyści z całego kombinowanego ruchu były nieznaczne.

Most pod Potyczą;

Maiąc polecenie od Naczelnego Wodza, iżo dziś przyjąć Korpusu P. Paca przez Wisłę pod Potyczą ~~[illegible]~~, udałem się ~~[illegible]~~ na mieysce z Kapit. Inż. Jodko i rozpoznawszy mieyscowość, ~~[illegible]~~ uznałem ~~[illegible]~~ za nayskosowniejszy na most punkt ~~[illegible]~~ pomiędzy Potyczą na lewym brzegu o 2 mile powyżey Góry i wsią Siedzów na prawym. Dwie wielkie kępy z głębiną dzieliły wodą obfitą i szybką, druga mnieysza piaszczysta, ~~[illegible]~~ dzieliły Wisłę na 3 koryta. Naywiększe i nay bystrzejsze leżało od lewy strony. Środkowe głębokie i szerokie

około 60 Sąż. mniejsze maiąc na 200 S. szerokości

mało ku prawemu brzegowi mielszy. Przeciwnie prawe nie więcey iak 20–30 szerokości maiąc w bród, przez które było można stąd przejść. Przy lewym z 60 do 80 S. panował nad prawym – Szeroka błoń rozciągała się na prawym brzegu w szerokości 900 do 1000 ° a 5 do 600 ° długości. Ograniczone były z prawey strony i od frontu Starem Korytem Wisły z przed Wsi Siedzów leżącą na wyniosłości, a z lewey drugą Łachą Głęboką ciągnącą się od Wsi Lesnik pod Wieś Siedzów: tak że przestrzeń pomiędzy zbydłowaną Łachami była bardzo mała

przed mostem

Tuż za nią wychodzą drogi do Garwolina i do Maciejowic. Przeprawę tę iak nayłatwiey bronić było można szańcem osobnym na wyniosłości Siedzowa, – ~~który~~

141

116

Również poniżej mostem z Siedzowem, zamieniała się na ten czas na obóz nieprzystępny, na którym 20,000 korpus wszelki mógł się rozłożyć.

Na Pierwszym ramieniu Wisły od Gotyczy, założono most na pontonach Rossyjskich z płótna ceratowego.

Na Środkowym ramieniu, użyto pontonów cylindrowych Angielskich.

Nareszcie na wązkim ramieniu, wystawiono most na kozłach.

Przed mostem, wysypał kap. Jodko szaniec rogowy złożony z frontu bastyonowego, dwóch skrzydeł i ściany przed frontem. Dla ostrzelania skrzydeł zbudował na kępie mniejszej, podłużne, battorye z dwoma małemi flankami. Profil dzieł tych wynosił 9' wysokości Rów 18' szerokości i 10' głębokości. Kazałem prócz tego założyć dwie battorye skrzydłowe na wielkiej kępie na 6 Dz. i tyłu szańca rogowego zamkniętą mocną palisadą.

Urządziwszy te prace, powróciłem do Warszawy i tu zająłem się czynnie robotami około umocnienia Stolicy i obozu szańcowanego Pragi. Wprowadziwszy w bieg te wszystkie roboty, udałem się do głównej Kwatery do Jędrzejowa; Wszystkich zastałem bardziej zajętych Cholerą jak nieprzyjacielem. Zapach chlorku wszędzie, wszędzie trwoga na twarzach.

Na Froncie obydwóch wojsk nad Kostrzyniem, cisza zupełna panowała; żywiej szły operacye po skrzydłach.

Potyczka pod Liwcem

Na lewym naszem J. Umiński z korpusem swoim i 7 ~~2~~ pułk. ~~piechoty~~ 1mu Szw. Gwardyi 4 Bat. i ~~2 Bat.~~ tyle ~~Bat.~~ przeszedłszy Narew pod Modlinem przyspieszonemi marszami przybył nad linię Liwca d. 10 kw. gdzie zastał naprzeciw Liwu Moskiewski Ppłk. Andrychiewicza z 20 pułk. piechoty; Bez straty czasu kazał mosty na Liwcu postawić, przeszedł rzekę, zajął Węgrów i posunął się do Sokołowa † gdzie zabrał całą kompanię

† Saperów Ross./

Na tę wiadomość, Marszałek wysłał z Siedlec d. 13 kw. Jenerała Ugrumowa z 9½ B. 11 Sz. i 16 Dz.

i 16 Dział. w pomoc Generałom Oinabel i Nasakin cofającym się przed Jen. Umińskim z rozkazem opanowania przeprawy na Liwie i zepchnięcia korpusu Umińskiego na

Zajęcie Sokołowa przerywało bowiem związek pomiędzy Feldmarszałkiem i Gwardjami [illegible] wiele zależało.

przeciwną stronę. + Węgrzy dopiero 1½ kor. posunęli się ku Węgrowu, i nie zastawszy tu Polaków, którzy już się byli wkrótce cofnęli za Liwiec, postanowili zdobyć na szańcu ~~[illegible]~~ broniony przed mostem na Liwcu, którego bronił jeden batalionem 1go Str. pieszych i 4 działami. B. Jant.

Rozporządzenie Jen. Umińskiego nie były odpowiednie okolicznościom; dotąd szaniec zanadto słaby, ciasny i wreszcie niedokończony. Kto go stawiał, ~~[illegible]~~ do tego się nie przyznaje, pewnie jakiś amator. Officerów Inżynierów bowiem przytomnego niebyło przy korpusie. Albo zebrać most należało, i opuścić szańce, mając w prawo i lewo brody dostateczne; albo go lepiej wykończyć i mocniej obsadzić —

Kopytnicy Węgrzy o 1½ kor. w zwartych kolumnach na szańce, pomimo ognia artylleryi na nim ustawionej

naskrzydlonej na przeciwnym brzegu, zdobyli go, i część [illegible] pobili, część w niewolę zabrali, załogę 1go Str. P. z komendantem Chlebowskim około 200 L. dostało się do niewoli ~~[illegible]~~ 100 L. zginęło; reszta z działami

przeszła na tamtą stronę, przerwawszy bale mostu za sobą. — Ta ostatnia okoliczność dowodzi że ani atak nie był tak nagły, ani obrona tyle uporczywa. Na tej stronie mógł Umiński poprzestać i starać się bronić tylko przeprawy; lecz w tej chwili, jakimś fatalnym zapałem porwany, rozkazał 20tu Pułkowi odebrać utraconą pozycyę. Tu dopiero strata nasza stała się dotkliwsza. Żołnierze bowiem ~~[illegible]~~ idąc do ataku, musieli po belkach mostu przechodzić pod ogniem kartaczowym i ręcznym nieprzyjaciela, który ich nie mało położył. — Kilka razy powtórzony atak odparty został — ~~[illegible]~~ tyloma strat ostudzony, Umiński rozkazał [illegible]

na wieczorowi — Brygadzie Jazdy Jen. Tomickiego przejść bród powyżej Liwa i uderzyć na Jazdę Nieprzyjacielską. Batalion 14 Ułanów wypełnił świetnie te polecenie, rozbił 5 Szwadronów Rossyjskich, zabrał 300 Niewolników, i zatrzymał się tylko przed przybyciem nocy.

Potyczka pod Liwem tak nieroztropnie prowadzona przez Jen. Umińskiego kosztowała nas w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 400 L. Rossyanie przyznali

982 L. straty — Pułkownik Brzeza Szef Sztabu Umińskiego, dla którego to cokolwiek odmiennym opisuje: przepisawszy jego

sprawozdanie — Le Gal. Andrychiewicz avec le 20ème de Ligne, 2 Comp. de Grenadiers, 2 pièces et 2 Esc. du 1er de Mazurs, ayant été obligé de repasser le Liwiec, soutenait un combat d'Artillerie très inégal contre le Gal. Pinabel placé sur la droite de la rivière. Les Russes occupaient une espèce de redan, qui avait servi de tête de pont la veille aux Polonais et avaient élevé à la hâte un retranchement contre ces derniers. Le 10 Avril à 6 heures du soir arrive le Général Umiński avec la tête de sa colonne composée du 1er de Chasseurs à pied; 8 pièces d'Artillerie à cheval de Jarzowski et le 3ème de Chasseurs à Cheval: les pièces sont mises en batterie et foudroient l'Artillerie russe. Le 20ème s'avance au pas de charge à travers une digue de 200 Toises avec la résolution d'une vieille troupe et emporte le retranchement. Le pont ayant été coupé de manière à ne laisser de passage que pour l'Infanterie, il a fallu plus d'une heure pour le mettre en état de servir à l'Artillerie; cela donna le temps aux Russes de se retirer sur Węgrów. Une compagnie de Sapeurs restée dans le bois à gauche, n'ayant pas eu le temps de les rejoindre est obligée de mettre bas les armes. Le 12. Av. le Gal. Umiński ayant appris que les Gardes avaient reçu l'ordre de rejoindre le Corps de Pahlen à Siedlce, et le Gr. Duc Michel devant se trouver avec son état Major, le 13 près de Sokołów (ce qui n'a pas eu lieu) le G. Duc ayant refusé de

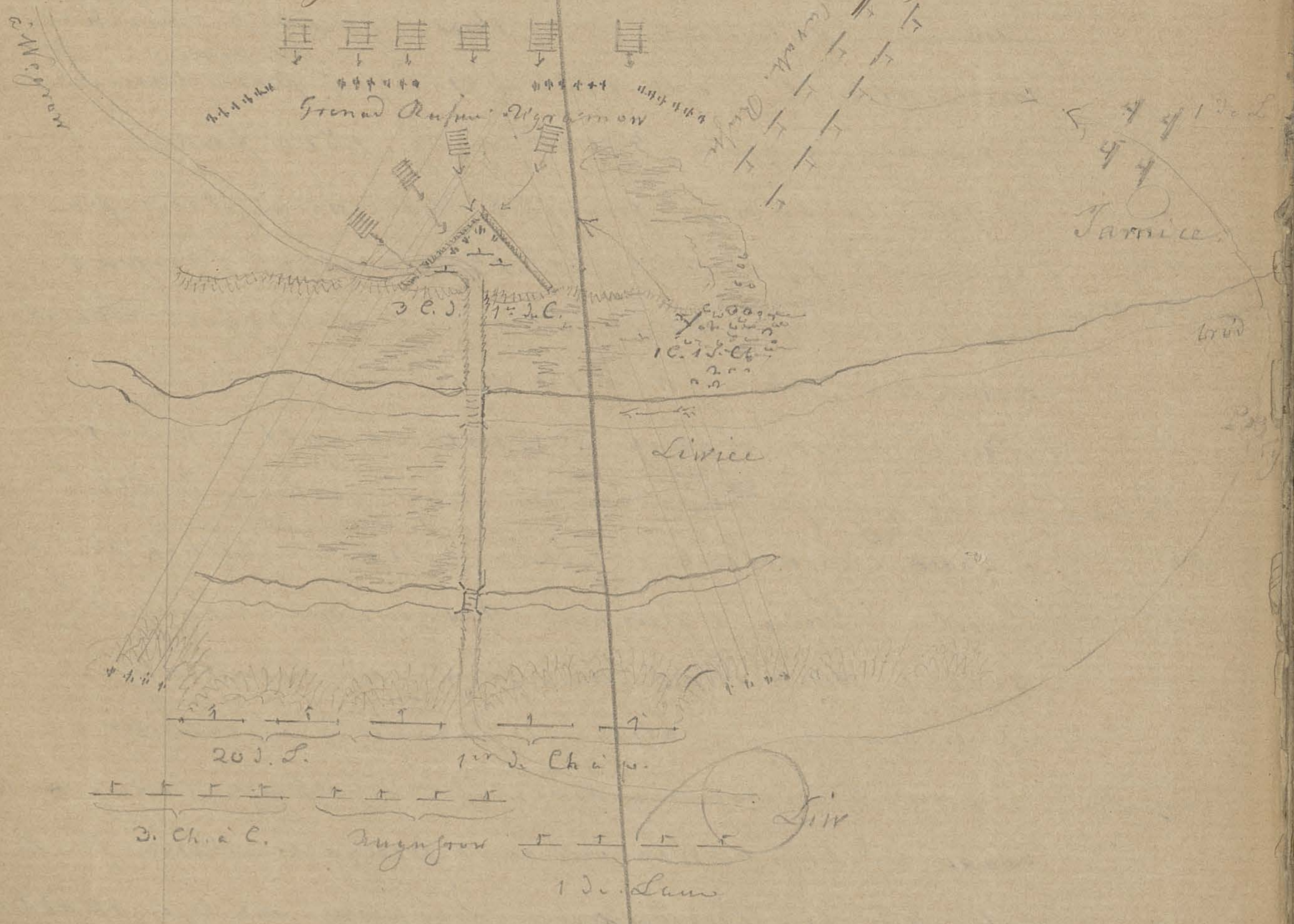
[margin, pencil:] przypisek własny

[margin, pencil:] Opuścić

marcher sur Diebitsch, comme je l'ai su plus tard /
le Gal Uminski entreprit une pointe sur Sokolow, et n'y ayant trouvé que quelques hommes à la garde de l'hôpital qu'on fit prisonniers, se replia le 13 sur Liw, ne laissant sur la droite du Liviec qu'un bataillon du 1er de Chasseurs et 4 pièces de 3 ttd d'Artillerie à cheval dite de Bock, n'en ayant pas d'autre pour garnir la tête de pont.

Le 14, le Mar. Diebitsch qui ne pouvait souffrir de voir ses communications avec Bialystok continuellement menacées, envoya le Gal Ugrumow avec une Div. de Grenadiers et deux brigades de cavalerie avec 24 p. pour se rendre maître de la rive droite du Livice. A l'approche de l'ennemi le Gal Uminski ne s'attendant pas à combattre un nombre de troupes si disproportionné aux siennes, fit passer la digue à ses colonnes. Déjà le 1er de Lanciers et le 1er de Chasseurs à pied s'étaient formés en bataille, lorsqu'on s'aperçut de la supériorité de l'ennemi qui déploya au même moment toute son artillerie contre la tête de pont; il n'y avait plus moyen de l'abandonner, ce qu'on aurait dû faire dès le commencement pour donner le temps aux troupes de droite de repasser la digue. On laissa donc 1 Bon du 1er de chasseurs et les 4 pièces de 3 sous les ordres du Major Broza, pour tenir tête aux Russes tant que toutes les troupes ne repasseraient pas sur la gauche du Livice. Pendant une heure et demie, cette pauvre Artillerie répondit de toutes ses forces aux 20 pièces Russes qui abîmèrent le redan. Au bout de ce temps, une colonne Russe de 2 bataillons se porte en avant pour l'emporter; ils furent repoussés, laissèrent beaucoup de morts et poursuivis par une compagnie du 1er de chasseurs postée dans les broussailles, où elle s'était cachée et fit quelques prisonniers —

Pendant ce temps, toutes les troupes avaient déjà filé à travers la digue. Les 4 pièces de trois étaient toutes abimées et ne pouvaient plus répondre à l'artillerie russe je jugeai nécessaire de leur faire repasser la digue ainsi qu'à la garnison du redan du moment que les Russes s'apperçurent que mon artillerie ne répondait plus, ils se reformèrent après leur première attaque, se portèrent sur les débris du retranchement, qu'ils emportèrent et y firent prisonniers le Major Chlewski avec 130 h qui n'avaient pas eu le temps de traverser le pont. Leur premier soin fut de détruire aussitôt le pont sur le Liwiec, ce qui rendit infructueux tous les efforts que firent les Polonais pour réoccuper la droite du Liwiec, d'autant plus que le Gal Uminski n'avait qu'une seule brigade d'Infanterie sous ses ordres. Ne voulant pas finir cette journée sans aucun avantage de son coté &c &c. voyez Brzozowski



Dyspozycye Jen. Umińskiego tak się okazały zupełnie stosowne w tey potrzebie, iż w Sztabie Skrzyneckiego, stracono wielką ufność do jego zdatności —

Na prawym Skrzydle naszem, mniey ważne ~~dywersye~~ ~~wartuyaby mamy~~ zaszły zdarzenia —

Działania Dwernickiego od 13go Lut. do 10go Kwiet.

Nayprzód Jen. Dwernicki z Korpusem swoim, z mysliwy [Stoczek w Skolnich z Zamości] obrot ku Wisle, nagle się zwrócił ku Granicy Wołyńskiey i d. 10go Kwietnia przeszedł Bug pod Krylowem —

Dotąd nie mieliśmy sposobności o tym sławnym Jen. naszym cośkolwiek powiedzieć. W krótce więc o jego czynach od początku Kampanii wspomniem —

Przeznaczeniem tego Korpusu, było z początku wojny okrywanie naszego prawego Skrzydła, w czasie marszu naszego koncentracyinego na Siedl. i Kałuszyn. —

Korpus ten składał się z 18 Szwad. Starey Jazdy sformowanych przez powołanie starych żołnierzy do IIIcia Dywizyonów każdego Pułku Jazdy, z 2 Szw. Krakusów Gminnie Kosinskich, z 3 ~~Bat.~~ Czwartych Bat. Piechoty mianowicie 1, 5 i 6 Pułk. i 6 Dział Art. konnej pod komendą ks. Puzyny, czyli z 3000 Jazdy, 1800 piech. —

[illegible]

Z temi to siłami przeszedł Dwernicki Wisłę pod Mniszewem d. 13go Lutego i d. 15go spotkał niespodzianie Korpus Geissmara pod Stoczkiem złożony z 2 Bryg. Strzelców konnych — 24 Szw. i 16 Dz. —

[illegible]. Sołtyk Jazdy

Pułki Perejasławski i Wirtembergski, w pierwszy linii będące, przełamane od razu zostały, 8 Dział, 9 Jaszcz. i 230 Niewolnika zabrano. 100 L. zostało na placu. Druga Linia z pułków Arsamas i Tiraspol z 8 Dz. z pod al Kasperowicz wycofnęła się bez straty —

Spowodowany tą klęską, cofnął się Jen. Geismar do Siedlec.

[illegible]

Dwernicki powołany przez Jen. Chłopickiego, który ~~[illegible]~~ odebrał był wiadomość o przyjściu Wisły Jen. Kreutza d. 13 Lut. pod Puławami, pośpieszył na jego spotkanie. D. 17 Lut. przeszedłszy Wisłę po lodzie pod Górą Kalwaryą połączył się d. 19 L. pod Mniszewem z Jen. Sierawskim który miał 2 Bat., 6 Szw. pułku 1go Krakusów i 2 Dz. Krakowskich

Tak więc z 26 Szw. 5. B. Piechoty, i 16 Dz: powiększył bowiem Artylleryę swoią zabraniem pod Stoczkiem (6 Dział / 2 zostawiwszy w Warszawie) pospieszył naprzeciw Kreutza i spotkał iego Straż przednią 6 Sz. Dragonów i 6 Armat pomiędzy Ryczywołem a Kozienicami pod Nową Wsią Szwadrony 2 pułku Ułanów i 6. 1.º Krakusów na czele kolumny Dwernickiego maszeruiące, pomimo Ognia kartaczowego Artylleryi, rozbili Dragonów i 3 Działa zabrali, z niemałą [illegible] stratą z strony Krakusów pierwszy raz w ogniu będących ;—

Gdyby był Dwernicki tego samego dnia, iako i nazajutrz konnicą Dywizioną poparł, niewątpliwie [illegible] rzeczą, że Kreutz liczący tylko 24 Sz. Dragonów i 16 Dz. z trudnością był by się mógł wycofać za Wisłę —

Lecz żadnymi wiadomościami, iakoby Rossyanie przeprawiwszy się przez Wisłę pod Górą zagrażali Stolicy, zwiedziony, zatrzymał się nagle. Zniweczywszy mosty na Radomce, zwrócił się na nowo na Warszawę. Jen. Kreutz korzystaiąc z tego tak szybkiego poruszenia, ~~[illegible]~~ pozbierał swoie oddziały, i dnia 24 Lutego szczęśliwie przeprawił się na prawy brzeg Wisły pod Tyrzynem. (margin: i wypuścił z rąk nieprzyiaciela —)

Dwernicki wprawdzie prędko spostrzegłszy się na powrót wrócił, lecz iuż było za późno. Nieprzyiaciel uszedł bezpiecznie.

D. 26t Lut. Łagowski napadł na Szwadron kazańskiego Drag. pułku zaymuiącego Lubartów i zniósł go zupełnie. Pomoc którą w tym napadzie doznał od mieszkańców Lubar., pomścili później Rossyanie rabunkiem Lubar., i skatowaniem mieszkańców. Nayohydnieyszy udział w tem nieludzkiem postępowaniu, miał mieć własny wnuk Xiężny Adamowey Czartoryskiej, Ks. Adam Wirtemberski [illegible] do służby Rossyiskiey na początku Woyny przeniesiony —

D. 2 Marca Jen. Dwernicki uskutecznił tylko z Korpusem swoim przeprawę po lodzie przez Wisłę pod Puławami. nazajutrz d. 3 Marca naprzód pod Kurowem, i powtórnie pod Markuszowem —

rozbił Brygadę Jen. Kaiser złożoną z 12 Sz. Pułków Strzelskiego i Finlandzkiego i Dragonów w największym popłochu z stratą 2 Armat, pospieszył ku Jadkowu, gdzie Jen. Kreutz z drugą Brygadą w odwodzie stał na pozycyi.

W nocy Jen. Kreutz przez Piaski cofnął się do Suchodołu zostawiwszy drogę wolną do Lublina, do którego wszedł Dwernicki tego samego dnia t.j. 4 Marca bez wystrzału.

Trzy dni przepędziwszy w Lublinie dla wytchnienia Korpusowi znużonemu tak nagłym pochodem, odebrawszy przy tem wiadomość o znaczniejszych posiłkach wysłanych z W. Armii na pomoc Jen. Kreutz, 7go Marca wyruszył do Krasnego Stawu o 7½ Mil od Lublina, zatrzymał się kilka dni w Kras. Stawie, i d. 15go Marca stanął pod murami Zamościa.

Tu Woysko nasze bardzo wiele wycierpieć musiało od Cholery i zgubiło wiele panujących w tey bagnistej okolicy.

Użył tego czasu, Dwernicki do zreorganizowania swego Korpusu, naprawienia broni, siodeł, napełnienia Jaszczyków etc i dnia 10 kw. jak wyżej mówiłem przeszedł Bug pod Krylowem aby rozpocząć wyprawę*

Wołyńska opisana przez Naocz. Widza który smutny koniec pewnie przewidział [illegible]

Siła jego po stracie tylu ludzi pod Zamościem przez Cholerę, (do 1000 l. pizono ubytku) składała się tylko z 4,107 L. A. i 1346 Piech., 2513 Jazdy 219 Artyl. z 12 Dział i 10 Sztabu. Tą małą siłą miał Dwernicki powstanie zapalić na Wołyniu i Podolu w Oyczyźnie swoiey.

Działania Korpusu Jen. Paca.

W tym czasie Jen. Pac z korpusem rezerwowym złożonym z pułków 12, 14, 13, 15, 16 i 18 piechoty czyli z 12 Batal. z Brojonych prawie wszystkie w kosy, 3.4 Szw. 1 Strz. Kon. i 6 Szw. 1go Krakusów pod rozkazami Jen. Ambroż. Skarżyńskiego i 14 Dz. przeszedł Wisłę pod Połyczą d. 12 kw. i posunął się przez Garwolin ku Stoczkowi, z wielką ostrożnością nie spuszczając Potyczy z oka.

Działania Jen. Sierawskiego.

Jen. Sierawski z 4 Batalionami Pułków 10 i 11 piechoty nowey formacyi, Batalionem czwartym P. 2go Liniowego, dwoma oddziałami Strzelców Jul. Małachowskiego i Kosynierów

i 6. Armatami, mając zadanie strzedz górney Wisły od ujścia Wieprza do Zawichostu, niezrozumiał instrukcyi wydaney mu z Głównego Sztabu, która mu nakazywała nie przestać na biernym działaniu, lecz oddział umie przeprawionem niespodzianie na prawy brzeg Wisły, niepokoić nieprzyjaciela, rozdwoić jego siły, a tem samem zaprawiać niedoświadczonego i źle uzbrojonego żołnierza. Zamiast stosować się do tey rozsądney instrukcyi, zachciało się staremu zapalonemu Wojakowi operacyi większych w nadziei ~~zbior~~ zebrania [illegible] dla siebie takich samych wawrzynów, jakie zebrał z starym doborowym Żołnierzem waleczny i przedsiębiorczy Gen. Dwernicki.

Przeszedł więc [illegible] Wisłę w 3 punktach pod Józefowem, Kamieniem i Kazimierzem w nocy z 14go na 15ty Kwietnia i zebrawszy swoie [illegible] oddziały pod Opolem, posunął się do Wronowa, gdzie dość korzystną zajął pozycyą, wysławszy Subk. Łagowskiego z częścią Jazdy i Bon. piech. 2? 6. L. do Bełżyc. Lecz ten za Bełżycami pod Wsią Babin, spotkawszy przednią straż Jen. Kreutz posuwającego się z 6 B. doborowey Piechoty Grenadyerów Litewskich, 17 Szw. Jazd., 850. Kozaków
zył. 6600. L. i 27 Działami przeciwko Sierawskiemu, wdał się z nią niepotrzebnie w potyczkę, i w nieładzie odparty ~~został~~
cofnął się do Bełżyc.

Sierawski posunął się wieczorem ku Bełżycom
z 4 Bon. Piechoty dla wsparcia Subk. Łagowskiego, i w nocy z nim połączony, zajął pozycyą pod Wronowem, gdzie pozostawał oczekując na nieprzyjaciela.

D. 17. Kw. o 7 z rana rozpoczęła się bitwa między nierównemi Stronami. Z jedney Jen. Kreutz doświadczony Żołnierz z Woyskiem doborowym i 27. Działami; z drugiey zapalony Sierawski z zapaleńszym jeszcze Subk. Łagowskim, na czele 5. Bonów rekrutów
[illegible] źle uzbrojonych z wyjątkiem Strzelców celnych Sandomirskich i Bonu 2 6. Piech. w Kosy i z 6 Arm-
[illegible]

i 12 Szw. młodey nieporządney Jazdy.

Wypadek nie mógł być wątpliwy. Że iednak młode [illegible]

Woysko na
ne

pomimo ognia liczney Artylerii, na który pierwszy raz wystawione było, trzymało się w pozycyi od 7ey rana do 4ey wieczór niezachwianie; Sam Jen. Sierawski, iako młodzik narażał się iak naymocniey, sam prowadził bataliony i szwadrony do szarży i oddać mu trzeba tę sprawiedliwość, iż powinność i Żołnierza i Jenerała na pobojowisku Wronowskim nay zaszczytniey wypełnił —

O 4ey wieczór, pod zasłoną Strzelców Małachowskiego korzystaiąc z mostów i przepraw trudnych, wycofał się szczęśliwie i nocą maszerując stanął z rana w Kazimierzu, gdzie go część [illegible] czekała. Lecz ten zamiast przeprawić się iak nayprędzey wysłał tylko za Wisłę część Artylerii swoiey i połowę

na galarach
o przeprawie

większą Jazdy: samemu z resztą tey z piechotą i 2 Działami zachciało ~~[illegible]~~ się bronić Kazimierza, którego położenie nie obiecywało wielkich korzyści. ~~[illegible]~~.

Lecz Woysko Rossyiskie zbliżywszy się pod Kazimierz uznało rozpaczliwe położenie naszego Oddziału i śmiało zewsząd stron uderzyło — Zginął waleczny Juliusz Małachowski z kosą w ręku na czele Strzelców, swoich. Wielkość części Jazdy chcąc

w pław

się salwować, zabrany został do niewoli: podobnież Krzemieniowski z Oddziałem Strzelców, zamknąwszy się w ruinach Zamku; do ostatniego się bronił aż na reszcie poddać się musiał; Straciliśmy w tey sprawie przeszło 1000 ludzi w zabitych, zatopionych i wziętych do niewoli. Sierawski z garstką piechoty i Jazdy i 2 Działami przebił się przez woysko nieprzyiacielskie, i brzegiem Wisły dostał się w nocy do [illegible] i do Gołębia, gdzie na statkach przysłanych mu przez Jen. Saca, przeprawił się na [illegible], sam ostatni iako ten chciał tego obowiązek —

121

W tey całey potrzebie, nie godzi się zarzucić Sierawskiemu tylko zbyt [nader] śmiałości, i schoty bronienia za długo Kazimierza. — Zresztą świetnie wypełnił

Obowiązki Wodza — Następca po nim Jen. Dziekońskiego, z błąd przezorny w krótce odkazuje miano. —

Gdy się to działo na skrzydłach, nayg[łę]bsza cisza panowała na froncie obydwóch Armij rozdzielonych Wieprzem. Cholera i zgniłe febry zabierały, co dziennie, mnóstwo ofiar z każdey strony. Mniej byłaby kosztowała walna decydująca bitwa. Lecz do tey nie dał się namówić N. Wódz przez Prądzyńskiego, który coraz znowu nowe projekta wystę[p]ował, chcąc tylko wyrwać N. Wodza z zgubnej nieczynności. —

Spokojność tę przerwał niespodzianie Marszałek. Znana [była] pozycya nie dość skoncentrowana Woyska naszego, iak się zdaje nayd[o]kładniej —

W 1ey Linii pod Lisinem stał Umiński z korpusem swoim. Po prawey Lisina Jen. Rutié z Brygadą Piechoty i Brygada Jazdy pod Bożnowem

(Zawadzki) nad Wieprzem Korpus Jazdy Łubieńskiego z Dywizyą Piech. Jen. Milberg. Za nim w drugiey Linii pod Kałuszynem, Bryg. Jen. Ramorino; od prawa pod Cegłowem Dyw. Piech. Jen. Giełgud, z Brygadą Jazdy Dembińskiego. 2 Bat. Piech. w przedniey straży pod Kuflewem. Jen. Kwatera w Jędrzejowie za Kałuszynem tamtęż stała Rezerwa złożona z Dyw. Piech. Jen. Małachowskiego i Dyw. Jazdy Skar. Skarzyńskiego. Nareszcie Jen. Pac z korpusem swoim, pomiędzy Garwolinem a Latowiczem. — Siła nasza cała wynosiła może około 50,000 L. pod bronią. —

F. Marszałek rozważywszy rozciągłość zbyteczną naszey pozycyi, postanowił głównemi siłami uderzyć na prawe nasze skrzydło pod Kuflewem x pobiwszy się [tam] zepchnąć całą Armię [naszą] z Szosy

a może na Pragowie a przynajmniej ku Modlinowi zapędzić.

W tym celu Feldmarszałek podzielił siły swoje na trzy główne masy: prawa 6600 L. p. Jl. Pahlen II, miała postępować szosą, i dopiero sforsować przeprawę przez Kostrzyn, który by Feldmarszałek z główną środkową kolumną 40000 przez Zebrak Jeruzalem maszerując stanął pod Kałuszynem. Nareszcie 3 kolumna z Gwardji W. Księcia Michała Jl. Gerstenzweig złożona,

Ok. 6000 – Łukowa przez Zdzary dążyć miała na Rożę. Tym sposobem, spodziewał się M. Dybicz, dzięki spiesznym marszom środkowej kolumny, wszystkie nasze oddziały stojące pod Bojminem, Kałuszynem i pod Liwcem. Lecz na to trzeba było nadzwyczajnego pośpiechu w marszu.

24 Kwiet. Wojska Rossyjskie były w poruszeniu, lecz dopiero 25 Kw. stanęła Środkowa kolumna pod Kałuszynem. Tu przednia straż Rossyjska pod Jl. Manderstern natrafiła na żywy opór ze strony oddziału Jl. Dembińskiego.

Lecz w głównej kwaterze Polskiej w Jędrzejowie, nie

został ~~[illegible]~~ był wprawdzie Jenerał Małachowski; ~~[illegible]~~ niedoświadczony Skrzynecki

miał się na Stryjowie z pierwszemi wystrzałami pod Kałuszynem, rozesłał wszędzie adjutantów z rozkazami odwrotu na Mińskowi i W. Dębie – Sprzeciwiali się wprawdzie Prądzyński i Chrzanowski. Zdali się w pozycji pod Kałuszynem oczekiwać na Moskali i przyjąć bitwę. Lecz W. Naczelny nie chciał żadnej bitwy i uparł się przy swoim zdaniu –

Wojsko nasze po szosie szybko marszem przebiegło przestrzeń pomiędzy Bojminem a Mińskiem w 1 dniu; prawe skrzydło p. Umińskiego cofnęło się aż pod Stanisławów – Gielgud połączył się ~~pod~~ pod Mińskiem z innemi dywizjami i stanął w pozycji pod Mińskiem: nareszcie Jenerał Dembiński wolno ustępując z pod Kałuszyna bez straty z trudnością wydobył się z położenia.

D. 26 Kwi. o 11 godz. po południu dopiero G. Pahlen II.
postępując szosą, spotkał tylną straż Polską pod Miń-
skiem i rozpoczął attak. Korpus I. Pahlena I. jednocześnie
debouszował na szosę i attak swój z attakami Hr.
Pahlena II. skombinował. Pomimo przemagających sił,
jakie miał Gł. Giełgud przed sobą; potrafił z Dyw.
swoią piechoty i Dyw. Rezer. Jazdy Skarżyńskiego, wstrzy
mać nieprzyiaciela do wieczora i cofnąć się bez straty
do Stojadł przed W. Dębem, gdzie stanął na dobrej pozy-
cyi. Tego samego wieczora N. W. z główną siłą
4 i. 3 Dyw. Piechoty, i Korpusem Łubińskiego zajął
pozycyę nad Kostrzyną pomiędzy W. Dębem i Mińskiem
obraną i dokładnie rozpoznaną przez Chrzanowskiego.
F. Marszałek przekonawszy się że Polacy wszędzie
ustępując, niemogąc ani batalionu im urwać, zatrzy-
mał się w Mińsku na noc. Cały zamiar jego spełzł
więc na niczem! Pozycyą pod W. Dębem uważał za tak
dogodną i mocną: że nie śmiał iej attakować. Do tego
kray między Kałuszynem a Mińskiem ~~był~~ zawsze zgo-
łocony z wszelkiego furażu i żywności; a nie mając
sam wielkich zapasów z sobą, nakazał kolumnom
swoim odwrot na dawniejszą pozycyą nad Kostrzynem.
Woysko Polskie wolno za nim postępując, ~~wstąpiło~~
powróciło także w dawne swoie linie. Gł. Kwatera do Jędrze-
jowa.

W tych to stanowiskach, zachowały się Woyska spokoynie
przez trzy tygodnie; i wyiąwszy kilka rozpoznań nie
wiele znaczących i sześćdziesięciu napadów Gł. Umińskiego na
nieprzyiaciela, z których w którym dwa całkie szwadrony
Pol: Wapowski
Jazdy zabrał; nic ważnego nie zaszło na froncie naszym.
Pierwszych dni Maja, odebrano smutną wiadomość
o chybionej wyprawie Gł. Dwernickiego na Wołyń
? Gł. Polski po krótkich szczęśliwych powodzeniach pod
Poryckiem i pod Boromlem, gdzie ~~12~~ 3 armat zdobył,
niemogąc podołać połączonym siłom Jen.rów Rüdigera i
Kaysarowa ~~Kosakowskiego~~, ani się przebić na Podole

N.B. Pamiętnik ~~Opis~~ wyprawy na Wołyń dokładnie napisał ~~[illegible]~~ [illegible] Dunin

przymuszony był z znacznie zmniejszonym Korpusem przestąpić Granicę Galicyjską pod Chlebanówką i tam broń złożyć przed Korp. Austryackim strzegącym Granicy: ~~[illegible]~~ Stało się to d. 27. Kw.: a rozbrojenie Korpusu Polskiego d. 1 Maja.

Strata tak dzielnego Korpusu, w którym tyle pokładano nadziei, zasmuciła mocno nasze wojsko. Lecz jeszcze smutniejsze wrażenie sprawiła na Podolu i Ukrainie, gdzie Dwernickiego iako zbawcę wyczekiwano. Temu to mniej szczęśliwemu Wypadkowi przypisać można sparaliżowanie powstania tych dwóch tak dobrze myślących prowincyi. Było to pierwsze niepowodzenie w tej woynie. Dlatego też mocniej badano iego powody.

Jedni sądzili, że wyprawa na Wołyń przedsięwzięta została z siłami zbyt małemi; drudzy że za późno, inni wreszcie że powstanie nie było przygotowane w prowincyach zabranych; że wybuch przeto wiele później musiał był nastąpić.

Mnie się zdaie, że siły były dość znaczne dla zapalenia powstania, + gdyby wszyscy były do tego powstania przygotowane. Lecz na Wołyniu lud iest wyłącznie Ruski; popi przychylni Rządowi, panom niechętni, rządzą iego sumieniem. Dwernicki i młodzież demokratyczna sztab iego składaiąca, mowami i odezwami, obiecywali ludowi, wolność, swobody i własność. Czyim kosztem? Ich kosztem Obywatelów Wołynia, liczących swą własność na dusze poddanych. Ci Obywatele, których żądano pomocy osobistej i najzupełniejszego poświęcenia, ~~[illegible]~~ zacząć mieli powstanie od uwolnienia poddanych, nadania im własności! To iest od przewrócenia od razu całego porządku społecznego w kraiu i zerwania wszystkich węzłów karności i posłuszeństwa. + Z takiemi warunkami, trudno aby ~~[illegible]~~ powstanie udać się mogło. Na Wołyniu

+ na Wołyniu

+ wyrzeczenia się wszelkiego maiątku

wrzeni tak jaki na Podolu i Ukrainie, nie Patrio-
tyzm Rządowi jak wyzwolić Humańszczyznę na
zgubę Szlachty Polskiej! Dość skończone księża przy
pomocy Popów.

Jeżeli Skrzynecki nie wysłał na Wołyń, większego kor-
pusu, miał w tem słuszne powody, musiał znać bowiem
dokładniej jak kto inny stosunki społeczne tych stron,
będąc ciągle oblężony obywatelami Podolskiemi i
Wołyńskiemi, którzy od niego żądali najrychlejszej
pomocy. Dał ją więc, nieosłabiając zbytecznie
głównych sił swoich. Cóż mógł więcej uczynić?
Jakby opatrznie w nagrodę na osłodzenie tych smu-
tku, odebrano jednocześnie lepsze wiadomości z
Litwy. Tu Lud złączony z Panami węzłem jednej
religii, na ich wezwanie, ochoczo wziął się do broni.
26 Marca powstanie wybuchło w Rosieniach na Żmudzi
i ogarnęło w krótkim czasie cały kraj od Wilna do
Granic Kurlandzkich, od morza do Dźwiny.

Niemoże być mojem zamiarem spisywać wypadki tego
powstania, ani też powstania na Ukrainie i Podolu.
Mając szczegółowe tych zdarzeń spisy, Wrotnowskiego,
Jabłońskiego, Różyckiego i innych uczestników powo-
stania. Dość tu powiedzieć że nieszczęśliwy ich
koniec z jednej strony, zależny był od przejścia
Dwernickiego; do Galicyi; z drugiej od przejścia
Gr. Giełguda do Prus po bitwie Szawelskiej.

Kilka dni przed smutną wiadomością o Dwernickim,
po kierunku iaki wziął z swoim korpusem,
uważano jego wyprawę, jako chybioną i zaczęto
w głównej kwaterze Polskiej naradzać się, jakimby sposo-
bem przyjść mu w pomocy.

Gl. Chrzanowski ofiarował się przeprowadzić korpus
6000 do Zamościa, i ztąd działać według okoliczności
dla podania ręki Dwernickiemu.

N. Wódz przystał na jego podanie.

Uformowano więc Chrzanowskiemu Korpus złożony

3 Bryg. Piech. Ramorino 1 p. L. 3 B. }
5 p. L. 3 B. } 7 B = 4500 L.
1 Strzelców Grotusa — 1 B. }

3 Bryg. Jazdy Ambr. Skarzyńskiego
1. Strz. konnych — 4. Szw. }
1. Krakusów — 4. Szw. } 9 Sz. – 1200 L.
Kockiej Jazdy — 1 Szw. }

i Dział 10.

Z tym oddziałem Jen. Chrzanowski wyruszył 3 Maja z Jędrzejowa i udał się pod Zamościem przez Rock Lubartów Łęczną gdzie po 9 marszu Dniach stanął d. 12 Maja, stoczywszy po drodze kilka szczęśliwych potyczek z Jen. Faesi, Kreutz i Sobotojew, w których zabrał [illegible] 800 niewolnika.

Marsz ten zręczny Jen. Chrzanowski zjednał sobie zaszczytne imię w obydwóch Wojskach.

Oddalenie się Chrzanowskiego, wolne pole zostawiło Jen. Prądzyńskiemu do przedstawienia nowych projektów. Naprzód postanowiono, sprowadzić do armii głównej Korpus Jen. Sierawskiego, i nowy szyk bojowy przepisano Wojsku. Piechotę podzielono na 5 Dywizyów:

a wielki

I Dywizya Jen. Rybińskiego

I 1. p. Strz. pieszych	3 B.	}	— 12 B.
II 8 p. Liniowy	3 B.	}	
XII 12 p. Ditto	2.	}	
XVI 16 p. p. D.	2.	}	
Strzelcy Podlascy	1.	}	

II Dywizya Jen. Giełguda

II 2. p. Strz. pieszych	3.	}	— 11 B.
IV 4. p. ditto	3.	}	
VII 7. p. Liniowy	3	}	
XIX 19 p. L.	2	}	

III Dywizya Jen. Małachowskiego

4. Pułk L.	4. B.	}	— 13 B.
8. Pułk L.	3	}	
5. p. Strz. pieszych	3	}	
Weterany	2	}	
Bat. Legii Litewskiej	1	}	

W. B. 4 tu B. 3 p. Lewiński

in continuo

[illegible]

IV Dywizya – Gener. Milberg.

3ᶜⁱ pułk Strz. pieszych ———	3 B.	
Pułk Grenadyerów ———	4.	9 B.
15ᵗʸ pułk Linii N. For. ———	2	
13ᵗʸ pułk L. nieco później przyszedł.		
	9 B.	

V. Dywizya. Gᵉⁿ. Kamieński.

3ᶜⁱ pułk Liniowy ———	3 B.	
6. pułk Liniowy ———	3.	11 B.
14. p. L. Now. For. ———	2	
20ᵗʸ p. L. N. For ———	3.	

N. B. Pułki Nowej Formacyi w połowie tylko uzbrojone były Karabinami; druga połowa Kosami.

Na zabezpieczeniu przedmostowa Potycy, pozostał pułk. 9ᵗʸ Lin.; 11ᵗʸ, 22ᵗʸ należały do korpusu Jᵉⁿ. Dziekońskiego w Wojew. Sandomirskiem —

Pułki 10ᵗʸ, 13ᵗʸ 21ˢᶻʸ i 23ᶜⁱ stały w Warszawie kończąc swoją organizacyą —

W Modlinie stały prócz 4. czwartych Batalionów pułki 17. i 18ᵗʸ Lin.

Jazda nie doznała wielkich zmian w organizacyi swojej i pozostała pod swojemi dowództwami Jen. Umińskiego, Łubieńskiego i Skarzyńskiego.

W Zamościu Jen. Chrzanowski, jak wyżej się mówiło 3. 7. B. 9 Szw. i 10. Armatami; Nareszcie

Mieliśmy mosty na Wiśle pod Warszawą, pod Modlinem i pod Potycza. Most na Narwi pod Zegrzem był wprawdzie zepsuty, lecz małym nakładem dał się naprawić.

Byliśmy przeto Panami naszych ruchów na wszystkie strony.

W tym stanie rzeczy. Jᵉⁿ Skrzynecki przedstawił N. Wodzom następujący projekt oparty na dokładnej znajomości stanowisk nieprzyjacielskich —

Główne siły Marszałka stały w obozie oszańcowanym pod Suchą, przy użyciu planu przez Jen. Inżenierów Starowolskiego: w czasie operacyi na Gwardye zdążyły na miejsca, przedstawiał najlepiej rozpoczęcie szańców usypanych przed Kostrzynem. Wieś Sucha leży na lewym brzegu Kostrzyna, na bocznym trakcie

Pułkownik Lewiński z oddziałem lekkim t. j. z pułku 1 Strz. pieszych, 3 Bonów detaszowanym z Dywizji Jᵉⁿ Rybińskiego; pułk 1ˢᶻʸ Ułanów 4 Szw. i Partyzantami Zaliskiego, z pod Siedlec obserwował — ruch zenia Gwardji między Bugiem a Narwią —

Dostatecznie ży ...

od Siedlec do Stanisławowa na wysokości Pozycja
Przednia w pierwszej linii stała ~~Straż przednia~~ pod J. Pahlen II
z 8 B.; 18 Szw., 2 Puł. Kozaków i 22 Dz. ogółem 6600 L.
Za J. Pahlen; obozowała Gł. Armia złożona z 45 B., 46 Szw.
od Kopcia do Żuków — i 167 Dz. + 30000 L. pod osobistym dowództwem Marszałka na
przygotowanej rozstrzeni pozycji, pod zasłoną 4 głównych szańców w
czyli długich Lunet — pobliżu na wzgórzach przed Wsią Sucha rozłożonych.
Włącz 4. Lunetach stało 22 Dz. pomieszczonych w
strzelnicach. Pomiędzy Lunetami wysypano Ma-
zasłony piechoty obszerne dwóramniki (Redany)
W lewo ~~pod Jagodną~~ na Wzgórzach przed Dworem
do Suchy należącym, pomiędzy drogami do Jabłonny i
do Grzybowa, były dwie wielkie Batterye czyli Lunety
w szyi zamknięte, lewa o 13; prawa o 12 działach.
Prawe Skrzydło tego obozu zakryte było Muchawcem
płynącym w korycie głębokim pomiędzy bagnami i
rozstrzenne — wpadającym do ~~Ko~~ Liwca powyżej Wyszkowa. —
Te dwie bowiem rzeczki razem połączone, od tej stacyi
wsi przybierają nazwisko Liwca. Z tej więc strony
obóz był najbezpieczniejszy. — Dalej —
pod Jagodną — W lewo, na Szosie obozował J. Manderstern z 8 B.
+ przy wsi Grabianowo 4300 L — 6 Szw. i 12 Dz. 3700 L. Pod Siedlcami + oddział Gwar-
dyi W. Księcia Konstantego 4 B. 12 Sz. 20. Armat.
pozycja ~~pod~~ pod wsiami Skurczą i Wołyńcami oddział
J. Górki z 8 B. 6 Szw. i 8 Ar. 5400. L. —
Cała tu skoncentrowana siła wynosiła przeszło 50000 L.
Na skrzydłach, pomiędzy 2 lekkie oddziały; pierwszy
w prawo p. Pułk. Grafkin z 1000 koni stojący, pomiędzy
Liwcem i Bugiem strzegąc komunikacyi z Gwardyą;
lewy — ~~prawy~~ z 750 Kozaków p. Pułk. Kuzmirzew, około
Sieroczyn, dla zapewnienia komunikacyi z Stoczkiem
i Lublinem.
Tę to tak mocną pozycyę chciał J. Prądzyński
poruszeniem całej naszej armii + z prawego Skrzydła
opuścimy szosę — obejść, attakować ją śmiało; a w razie pomyślnego
skutku, zapędzić ją w widły pomiędzy Muchawcem

i Kostrzeniem. A na przypadek niepowodzenia, woysko miało
zejść z szosy, zmienić podstawę swoią i cofać się na
Siennicę, Garwolin, okraiem leśnym do Potycza —
Zbyt śmiały ten manewr odsłaniaiąc Stolicę, stawiał
niezawodnie cały los woyny na iedną kartę; w moim
przekonaniu byłby nas zgubił. Bylibyśmy musieli nasze
woysko więcéy tylko dobrze uzbroione i zaprawione
do boju rozbić o szańce Rossyiskie; wiemy z doświad-
czenia, iak twardzi są Rossyanie w obronie oszańcowa-
ney pozycyi. Tu wreszcie nie mielibyśmy naprzeciw nas
Litewskich pułków, które nam tak łatwo było przemó-
c, lecz pułki wyborowe I, II Korpusu Grenadierów.
Z wodzem tak niedoświadczonym, iakim był Skrzynecki
tak mało decyzyi maiącym; bylibyśmy miesiącem
wprzód taką samą a może okropnieyszą ponieśli
klęskę, iaką później pod Ostrołęką ponieśliśmy.
Jeżeli Skrzynecki w tym przypadku okazał wstręt
do tak śliskiey operacyi, przyznać muszę, że miał
do tego słuszne powody.
Widząc plany swoje nieprzyięte, zaczął Prądzyński
przemyśliwać nad innym manewrem. Stanowisko
zbyt wysunięte — Gwardyi między Bugiem i Narwią podawało mu do tego
sposobność. Zaczął więc skłaniać powoli umysł N. Wo-
dza w tę stronę. Ten sam [było to] w prawdzie projekt któremu
spierał się przed dniem 31 Marca. Lecz okoliczności się
znacznie zmieniły. Zamiast 40,000 L. na początku kampanii
mieliśmy iuż 60,000 na linii bojowey; wreszcie wypadało
koniecznie wyrwać N. Wodza z nieczynności która nas więcey
kosztowała, iak walna bitwa. Wyprawa na Gwardye
bardziey do smaku przypadła Skrzyneckiemu, iak inne
projekta. Zaczęły się żywe [lecz naytaiemnieysze] rozprawy w tym względzie w
Główney Kwaterze. Po długich i uważnych dyskusyach
pomiędzy N. Wodzem i Prądzyńskim, postanowiono
nareszcie plan następujący:

Wyprawa na Gwardye;

Gen. Umiński z korpusem Jazdy zmnieyszonym o Bryg.
1go Ułanów i Dywizyą Gen. Milberga z 9 Bat. Piechoty.

i 6. Dz. Ar. konnej
8 Dz. ciężkich i 10 D. lekkich miał pozostać w obserwacyi Główney Armii Rossyjskiey pod Kałuszynem i w tym celu służyć ~~…~~ linii Forpocztów nad Kostrzyniem. Zadaniem iego ~~…~~ nie było ~~…~~ ukrycie naszego ruchu i niespuszczać z oka Feldmarszałka. Gdyby był attakowany siłami przemagającemi, powinien się przed niemi cofać biorąc pozycye korzystne pod Mińskiem następnie pod W. Dębem. — Pod iego rozkazy przychodził J. Dziekoński maiący 4 bat. piechoty i 4 Dz. ciężkie w Sołycy [?] w szańcu przedmostowym. J. Umiński znosić się miał z Gubernatorem Warszawy, na przypadek gdyby był zmuszony cofnąć się pod Pragę — i zapewnić szaniec przedmostowy i obóz oszańcowany przed

tymże Zadanie J. Umińskiego nie łatwe było do wykonania. Jednym silnem uderzeniem z Litwy, mógł być zepchnięty z Szosy i odcięty [?] Pragę — Instrukcya iemu wydana nie obeymowała tego ostatniego przypuszczenia; a iednak spodziewać się takiego przypadku należało. —

N. Wódz z 4ma Dyw. Piechoty Rybińskiego, Małachowskiego, Giełguda, Kamińskiego (14 z Bat. Piech.) Korpusami Jazdy Łubieńskiego i Skarzyńskiego 50 Szw. i 104 Dział, opuścić miał pozycye swoie pod Kałuszynem i Jędrzejowem iak naytaiemniey, i forsownemi marszami (Szosą) udać się do Zegrza, gdzie most miał być naprawiony; przeyść tu Narew, i mostami które Pontonierska Kompania rzucić miała na Narwi i Bugu wkroczyć w kray leśny leżący w widłach między temi rzekami. Oddział Lewińskiego z 6. 1mo Strz. pies. i Bath 1. Ułanów w obserwacyi Gwardyi stoiący zakryć miał ten ruch. J. Jankowski objął nad nim komendę —

Gdyby się udać miało, nieprzygotowane Gwardye pobić i zapędzić za Narew; chciał N. Wódz lekki Oddział jazdy z Instruktorami Piechoty wyprawić na Litwę i pomoc zanieść powstańcom. Komendę nad tym oddziałem, powierzył Jo. Chłapowskiemu

D. 12 Maja wieczorem Ruch ten poczęty został. Obozy zwinięte zostały, i cała Armia nocą zaczęła maszerować w 2 Kolumnach ku Sierockowi; 13 Maja już była pod Sierockiem; Przeprawa więcey zabrała czasu niżeli się spodziewano. Narazie połączenie się z J. Jankowskim nastąpiło. Cała Armia Polska za Bugiem wynosiła według List appellowych 46000. L.

Feldmarszałek nie był zupełnie w niewiadomości o naszych ruchach; lecz przypuszczał iż mniey, aniżeli były istotnie. Przez szpiegów, dowiedział się o pierwszym projekcie Prądzyńskiego Attakowania go na jego lewym skrzydle gdyż o tym projekcie dość jawnie mówiono w Głównej Kwaterze. Postanowił więc Attak ten z naszey strony uprzedzić Attakiem na nasze środkowe pozycye. J wybrał na to dzień 13t Maja.

Skoncentrowawszy I korpus za Jabłonną wieczorem 12 Maja i mając inne korpusa zgromadzone za I. korpusem; z rana 13t Maja kazał Kolumnom swojim debuszować przez Trzebucz ku Kałuszynowi.

W lesie przed Miastem, znalazł cokolwiek oporu. Tu stały pierwsze nasze Eszelony 2 Bat. 3t Strzelców pieszych. Po krótkim ogniu oddział ten zaczął się zwolna cofać przez Kałuszyn ku Jędrzejowu gdzie się połączył z resztą Korpusu J. Umińskiego —

Tu przyszło do żywey potyczki z pierwszemi kolumnami Rossyjskiemi, w której Grenadyery nasze Gwardyi śmiałem Attakiem na bagnety i żywą Kanonadą z obydwóch Stron odznaczyli się — Po odparciu Attaku pierwszego, J. Umiński, przed siłą przemagającą, dalszy swoj odwrot szczęśliwie wykonał i zajął pozycyą pod Mińskiem; lecz zamiast tu czekać na Nieprzyjaciela który wcale za nim nie postępował; nazajutrz d. 14 Maja stanął na pozycyi pod W. Dembem. Ruch ten wsteczny wcale niepotrzebny, mógł mieć nayg[illegible] skutki, przyciągając nieprzyjaciela zablisko Pragi.

Szczęściem nasze inaczey chciało. Feldmarszałek

energicznem oporem naszego korpusu, zwiedziony ~~[illegible]~~,
Przekonany był że N. Wódz przyciągnąć go zamierza coraz bliżej Pragi; i tu w oszańcowanej pozycyi czekać na niego będzie tak jak 25go kwietnia czekał pod W. Dębem. Zwiodły go także rapporte niewolników, którzy nie wiedząc o marszu Skrzyneckiego, przekonani być musieli, że rzeczywiście stoi na pozycyi pod Mińskiem, albo pod W. Dembem. To wszystko spowodowało F. Marszałka do zatrzymania swoich kolumn. Doszedłszy do Mińska i widząc cofające się zwolna ostatnie kolumny Polskie, po krótkim spoczynku, nakazał Wojsku swojemu odwrót na dawne pozycye za Kostrzynem i pod Suchą.—

Jen. Umiński pozostał na pozycyi pod W. Dębem, obserwujący Liwca jazdą i mając o 6 mil przed sobą w Kałuszynie 2 pułki Jazdy i batterye lekką. Tak daleko będąc, spuszczał z oka F. Marszałka; i nie mógł o jego ruchach dość wcześnie być uwiadomiony.

Jakoż dopiero d. 21. Maja przekonać się mógł, iż Armij Głównej Rossyjskiej już nie ma przed sobą, i że ta przez Węgrów zmocniła się ku Granicy.—

D. 22. M. dopiero wysłał Półkownika Miller z oddziałem jazdy, aby starał się uwiać tylnej straży nieprzyjaciela i bagażów. D. zaś 23 M. rozkazał Jen. Wronieckiemu i Tomickiemu attakować Siedlce.— Lecz attak ten +i za miękko poprowadzony nie udał się wcale

(margin: + mil 8 od Górnego Stan[owiska] od W. Dębem wysunięty)

~~Lecz~~ teraz Wróćmy do działań Głównej naszej Armij za Bugiem.—

W. Ks. Michał mając Główną kwaterę swoję w Zambrowie d. 16go Maja doniósł F. Marszałkowi, że oddział ~~uprzedniej straży~~ lekkiej pod Przytyczą mocno jest party przez Nieprzyjaciela;—

(margin: ...chotą i Jazdy Jenerałem Paleszko.)

Było to pierwsze spotkanie naszej przedniej straży pod Jen. Jankowskim z Forpocztami Gwardyi; spotkanie to dowiodło iż Gwardye Rossyjskie godnie nazywać się wyborowem wojskiem. Jen. Paleszko na czele 1 Bat. Strzelców Gwardyi ½ B. Strzelców Finlandskich, 2 Armat i 300 Kozaków Gwardyi

wstrzymał szczęśliwie przez kilka godzin natarczywy atak Gł. Jankowskiego czoło kolumny prowadzącego z 1 Pułkiem Ułanów i 1m B. Strzelców pieszych; za którem zaraz następował Gł. Rybiński z swoją Dywizyą Piechoty i wycofał się bez wielkiej straty. W tej małej potyczce stracilismy z naszej strony, kilku Officerów; między innemi Porucz. Sztabu Wolskiego, uznanego za Niemniej znakomity Officer. Por. Artylleryi Tomasz Łoracki ponosi niebezpieczną ranę od Strzelca Finlandzkiego.

Gł. Palezzko stanał wieczorem na pozycyi w Wąsowie wzmocniony drugim Bat. Strzelców Gwardyi i ½ B. Strzelców Finlandskich i 2 Działami.

Główna Kwatera Polska zatrzymała się tego wieczoru d. 16 Maja w Długosiodle.+ Gł. Kwatera W. K. Michała była tegoż dnia w Zambrowie.

+ Przednia straż w Bródkach

Niemówiliśmy dotąd o dyspozycyach Gł. Skrzyneckiego po przejściu Narwi pod Sierockiem. Tu podzielił Armię na 3 kolumny. Lewa kolumna p. Gł. Dembinskim z 4 Bat. 6 Szw. i 6 Dział postępując Szosą Pułtuską ku Ostrołęce, miała zlecenie punkt ten ważny obsadzić i zniszczyć most na Narwi pod Ostrołęką gdyby Gwardya tamtędy (4200 l.) cofać się zamierzała. Prawa kolumna p. Gł. Lubieńskiego złożona z Dyw. Piechoty Gł. Henryka Kaminskiego i korpusu Jazdy własnego 12 ~~Szw~~ Bat. 24 Szw. i 20 Dz. (12000 l.) miała rzecz najważniejszą zadanie opanowanie Nuru i przeprawy na Bugu, ażeby tym sposobem przerwać komunikacye między Gwardyami i Główną Armią p. osobistem dowództwem F. Marszałka.

Środkowa kolumna nareszcie z 3ciej Dyw. Piechoty i 1 Dyw. Rezerwowej Jazdy. 36 B. 24 Szw. i 72 D. prowadzona przez samego Skrzyneckiego postępowała na Brzeźno Długosiodło wprost ku Łomży.

Rozporządzenie to było dotąd przyzwoite; lecz ~~nn~~ tylko zarzucić by można, że korpus Lubieńskiego za nadto był wzmocniony do wypełnienia swojego zadania na koszt głównej kolumny, przeznaczonej do ~~głównego~~ stanowczego uderzenia od której zwabiać tak daleko nie należało.

dobrym użyciem godzin, nie tracąc ani jednej

Cała pomyślność wyprawy się tylko zależała na szybkiem i silnym uderzeniu.

W nocy z D. 16 na 17. Jl Bistrom stojący z resztą Przedniej straży na pozycji pod Wąsewem, spuścił się i stanął D. 17. z rana w Sokołowie zakryty rzeką Orzyc. Środkowa Polska kolumna postępowała za nim, lecz już nie tak natarczywie co dnia poprzedzającego. Dopiero około 4 tej z wieczora, około niej zaczęło się pokazywać przed Sokołowem. Po krótkim sporze, Jl Bistrom cofnął się do Jakacia przebywszy szosę i kilka długą groblę prowadzącą przez Ruszcz — i połączył się z resztą Korpusu Gwardji pomiędzy Jakaciem i Śniadowem. W tej pozycji postanowił W. Ks. Michał oczekiwać Attaku z Polskiej strony. Lecz N. Wódz Polski zamiast korzystać z liczebnej wyższości swojej, stanowczej nad Ruszczem i mając główną siłę Gwardji przed sobą, zaczął się wahać i oglądać na boki. Najprzód postanowił zajechać na wzięcie Ostrołęki przez Dembińskiego i Nuru przez Lubieńskiego, a tem zaczem rozłożywszy swoje Dywizje nad Ruszczem, Główną kwaterę swoją założył w Księżopolu. Dembiński d. 17. stanął o 1 milę od Ostrołęki. Lubieński zaś tego samego dnia zajął Nur.

D. 18. z rana spodziewali się wszyscy w gł. kwaterze Polskiej rozkazu do Attaku. Prądzyński i Roman Sołtyk usiłowali dołożyć wszelkiemi dowodami takie, ile się tylko zdobyć mogli. Lecz N. Wódz zamiast wydać stosowne rozkazy do ruchu ogólnego, nakazał Dywizji Giełguda zwrócić się w lewo ku Ostrołęce. Sam zaś wyruszył, zostawiwszy 2 gą Dyw. piechoty i 1 Dyw. Jazdy nad Ruszczem w obserwacji Gwardji zajmującej brzeg przeciwny Ruszcza.

Ruch Dyw. Giełguda ku Ostrołęce, skombinowany z ruchem Dembińskiego z drugiej strony, przymusił Jl Sackena zajmującego Ostrołękę z Korpusem słabym z $5\frac{1}{2}$ B. 3596. Piech. 600 Kozaków i 8 Armat

do odwrotu

traktem Łomżyńskim ku Miastkowu. Z Rozkazu N. Wodza, Gł. Giełgud poszedł za nim w tym samym kierunku; sam zaś Skrzynecki gł. kwaterę swoią założył w Troszynie wieczorem d. 18go na pół drogi z Nizopola do Ostrołęki i tu postanowił oczekiwać wiadomości od Łubińskiego. Te nadeszły w nocy z 18go na 19go Maja. Nur był w naszym ręku. Zrana d. 19go rzeczy tak stały:
Główna kwatera nasza w Troszynie. 2 Dyw. piechoty i 1 Dyw. Jazdy pod Mleczkowem i naprzeciw Jakacicy nad Ruszczem. Dyw. Giełguda w Miastkowie. Łubieński w Nurze. Dembiński w Ostrołęce.
Z strony przeciwnej, Gwardye skoncentrowane były około Śniadowa w ilości 18 B. 28 Szw. 72 Armat (17247 P. 6926 Jazdy) — mając za sobą tylko iedną drogę na Menżenin do Tykocina pełną grobel i przepraw naytrudnieyszych; na prawym skrzydle stał Gł. Sacken z swoim oddziałem w Łomży; lecz stanowisko Gł. Giełguda w Miastkowie, zagrażało drugiey Drodze z Śniadowa prowadzącey do Łomży.
Uderzenie w tey chwili z naszey strony na Śniadów w froncie 2 Dyw. P. i 1 Jazdy a z boku lewego naszey Dyw. Giełguda i Oddziałem Dembińskiego powinno było rzecz rozstrzygnąć na naszą korzyść i zgubę Gwardyi pociągnąć za sobą. —
Tę chwilę wypuścił z rąk Skrzynecki i tym sposobem pierwszy dał powód do tych wszystkich nieszczęść, które pod iego dowództwem naznaczały naszą kampanią. —
D. 19go zrana, Prądzyński wchodzi do N. Wodza z przygotowanem rozporządzeniem do ruchu ogólnego. Skrzynecki zamiast tego, po długiey dyskussyi, ~~oznaczając~~ odmawia marszu, porywa za pióro, i rozkaz posyła Gł. Giełgud maszerowania na Łomżę — reszcie zaś Woyska nakazuie zostać w pozycyi nad Ruszczem. Gdy to się dzieie w Główney

Kwaterze Polskiéy; W. Ks. Michał, dowiedziawszy się o zajściu Nure i Miastkowa, uczuł żywo niebespieczeństwo swego położenia. Zatrzymawszy się 36 godzin w Śniadowie w gotowości do boju, postanowił parki swoie wysłać na Menżenin ku Tykocinowi. Sam zaś z piechotą i Artylleryą rezerwową i Dyw. Kawal. Gardów D. 19 t. o 9 godz. z rana opuścił swoję pozycyą i udał się na Gacz ku Menżeninowi. Jen. Bistrom polecił zakrycie tego ruchu tylną Strażą złożoną z 4 tey Bryg. piech. Saperów Gwardyi Reszty Jazdy i Strzel: Finlandskich. Jen. Bistrom pod wieczór dopiero opuścił pozycyą pod Jabłonką i udał się za Głównym Korpusem tą samą drogą – ku Menżeninowi –

Ruch ten wsteczny nie można było długo ukryć przed naszemi Forpocztami. Skoro się odkrył, Jen. Jankowski z przednią Strażą Polską posunął się groblą do Śniadowa i zaraz potem cała Armia Polska iuż była w ruchu. N. Wódz pozostał iednak do d. 20 t. z rana w Troszynie i dopiero o 8 mey z rana w powozie wyjechał za Armią. –

i dopędził ią pod Gaczem Teraz dopiero uczuł że Gwardye z rąk swoich wypuścił. Chciał szybkością marszu czas stracony odzyskać – Lecz iuż było za późno. Gwardye bespiecznie maszerowały traktem Tykocińskim. W lesie pod Rudkami przyszło wprawdzie d. 19 tey wieczór do żywego starcia pomiędzy Dyw. Rybińskiego czoło kolumny naszey prowadzącego z tylną Strażą Rossyiską pod Jen. Paleszko. Akcya trwała kilka godzin w gęstym lesie. Straciła piechota nasza rozsypana w tyraliery kilka set ludzi. Wszelako Jen. Paleszko szczęśliwie się wycofał i połączył tey nocy z Jen. Bistrom pod Menżeninem. Gł. Kwatera Rossy: tejże nocy z 20 na 21 t. nocowała w Łopuchowie: a na zajutrz cały Korpus Gwardyi przeszedł Narew pod Tykocinem i stanął obozem w Żółtkach.

D. 21 t. pod Tykocinem Pomimo nagłego marszu nie mogła straż przednia nasza przeszkodzić zniesieniu 4. mostów na Narwie przez Finlandskich Strzelców i Saperów Gwardyi. Jen. Langermann na czele 1 szego pułku Strzelców usiłował wprawdzie zbiedz przeprawę – Lecz ogniem żywym przyjęty, odstąpić musiał od przedsięwzięcia

trwciwny 200 L. i 9 Officerow; lecz dawny sam dowody
Nadtem zakończyła się wyprawa na Gwardye, po
któréy tak wielkich obiecywano sobie skutków; ~~nie~~
~~wygrawszy~~ ~~[illegible]~~; Jmiey z niéy nieodniesiono
korzyści przez wysłanie ~~[illegible]~~ ~~Litwy~~ oddziału Chłapows
100 Str. S. I. A. P.
kiego z Półk. 1° Ułanów 2 Armat. i 100. Justruktarów
z ~~[illegible]~~ Nieżopola na Litwę. Oddział ten przeszedłszy granicę
pod Mieniem d. 21ᵗᵉ stanął dnia tego w Brańsku; zabrał
tamtejsze Magazyny i daley się zapuścił w głąb kraju
lecz inne gorsze następstwa z téy wyprawy wy:
nikać miały; X

Woysko nasze rozłożyło się przez dzień 21. i 22ᵍᵒ Maja
i wypoczywało z tak wielkich trudów; gdy o 1ᵉʲ godzi
po niedzielnym dziękczynném nabożeństwie ~~[illegible]~~
nie po południu, przerażające wiadomości o przeyściu
F. Marszałka przez Bug od Gˡᵒ Lubieńskiego do Gˡᵒ Kwa
tery w Tykocinie ~~nadeszły~~.

Natychmiast rozkazy do odwrotu wydane zostały
Gł. Kwatera tegoż samego dnia ~~[illegible]~~ cofnęła się do
Menżenina. Prądzyński radził zająć pozycyą pod Łom
żą i ztąd przenieść woynę do Litwy. Skrzynecki był
innego zdania, nie chciał on utracić kommunikacyi z
Warszawą; postanowił więc Łomżę obsadzić Dywizyą
Giełguda, Sierakowskiego wysłać za Sackenem, z pobl
liżu zdaje się: ty
czywy z Lubieńskim zająć z główną Armią Ostrołękę
W téy myśli rozkazy wydane zostały, pomimo żywego
sporu z strony Prądzyńskiego. Armia więc pod osobistym
Dowództwem N. Wodza 23 i 24 tyg. Maja maszerowała
+
spiesznym pochodem do Ostrołęki. Jᵒ Lubieński tém
czasem niespodziewanie attakowany d. 22ᵍᵒ przez Jᵒ Witte
prowadzącego straż przednią F. Marszałka pod Nurem,
przez wieczorem
i otoczony nieprzyiacielską jazdą, przebił się przez nią
pod Czyżewem, stracił jedną demontowaną armatę i
i 250 Ludzi i połączył się z główną Armią ~~[illegible]~~
F. Marszałek przeszedłszy Bug pod Granném, pomaszerował
d. 24ᵗᵉ M. do Wysokiego Mazowieckiego gdzie zanocował —
Tegoż samego dnia Gwardye postępując krok w krok

niepospolitéy waleczności.

⊕ + śmiało pomyślana śmiało rozpoczęta lecz nayg orzey wykonana

(d. 19ᵗᵉ M.)

a kończyła więc tylko N. Wodza, który mierzności, nieo- tężności, nieznajo- mości wreszcie ~~[illegible]~~ zasad nayprostszych sztuki woienney, wypróbowanym świa- tłem okazała się wszystkim woys- kom

+ zostawiając za sobą wiele Ludzi słabych i znużonych

szczęśliwie do

z strony prócz którey

za naszą tylną strażą, stanęły na noc w Mężeninie na
wysokości Feldmarszałka. D. 24 M. Armia wieczorem Polska
zgromadzona była między Śniadowem, Łomżą i Ostrołęką —
Lubieński i Jankowskim połączony stanął w Nadborach
Dywizya Rybińskiego w Czerwinie. Skarzyńskiego Jazda i
Dyw. Małachowskiego z Gł. kwaterą w Troszynie. Giełgud
w Łomży. —
W czasie wyprawy na Gwardye, w której osobiście nie
miałem udziału, zajmowałem się, ukończeniem obozu
oszańcowanego Pragi, umocnieniem Warszawy, zapewnie-
niem przeprawy pod Sierockiem szańcami przedmostowemi
i umocnieniem pozycyi dla 20 tysięcznego Korpusu przy
ujściu Narwi i Bugu;
Ostatnią tę czynność, powierzyłem Majorowi Inż. Wiszniew-
skiemu z Brygadą Officerów, dodawszy mu Oddział Saperów
i Oddział Pontonierski, z powodu mostów; —
Major Wiszniewski zajął się z zwykłą czynnością, robotami
około szańców przedmostowych; przybywszy sam do
Sierocka, zastałem takowe już w biegu; Musiałem jednak
wiele poprawić w narysie i profilu szańców, które
znalazłem niedogodnemi. Plan przyłączony wystawia
rozpołożenie szańców A. A. AA. przez Majora Wiszniewskiego
zaprojektowanych; z mojej strony dodałem obszerniejszą
Lunetę B. którą kazałem przy sobie usypać i opalisa-
dować; Do uporządkowania, na wzgórzach pierwszych
o ćwierć mili od Ujścia Bugu z Narwią, wytknąłem
obóz oszańcowany dla Korpusu 20 tysięcznego, na
przypadek odwrotu armii naszej i kazawszy spędzić 1000 Chłopów
okolicznych, w 3 dniach robotę tę ukończyłem —
Zaraz potem, wysłałem Majora Wiszniewskiego z kil-
koma Officerami Inż: do głównej Kwatery, z rozkazem
zameldowania się N. Wodzowi i opatrzenia mostów
pod Ostrołęką szańcami; gdyby się tego okazać miała
potrzeba; miałem bowiem szczególne jakieś przeczucie,
że tam się rozstrzygnie los naszej kampanii. —
Major Wiszniewski, przybywszy do Ostrołęki zdał
mi następujący rapport datowany d. 25 Maja. —

„Stosownie do rozkazu W. Pułkownika, zaraz po przyjechaniu
„do Ostrołęki, udałem się poza miasto obejrzeć pozycyą nayd-
„godnieyszą do obrony, na przypadek odwrotu woysk naszych
„za Narew, ułożyłem się z Kommissarzem Woiewódzkim o
„stosowną ilość robotników, i nie czekając, aż ci przybędą,
„udałem się do głównej kwatery będącej wówczas w Tro-
„szynie. Naczelny Wódz iak się zdaie nie wiele przywiązy-
„wał wagi do obrony przeprawy w Ostrołęce, gdyż szczególnie
„polecił mi doprowadzenie robót zaczętych przez Rossyan
„w Łomży, i w tym celu udać się natychmiast w to miejsce.
„Zleciłem tylko Porucznikowi Saperów Sulistrowskiemu
„aby most w Ostrołęce, szczególniey co się tyczy pokładu
„poprawił; dziś bowiem rzeczy przeydzie po nim Korpus rezer-
„wowy Jener. Dyw. Paca. Kapit. Inż. Kamińskiego któ-
„rego tu zostawił, zabieram z sobą do Łomży dla poparcia
„tey roboty iak tylko nayspiesznieyszy. i t. d. —

w południe — D. 25. Maja odebrałem z Gł. kwatery w Tykocinie
List Prądzyńskiego wzywający mnie abym spiesznie przybył
do Gł. Kwatery. List ten nosi datę 21. Maja; —
wyrażał w nim życzenie abym się udał do Łomży
dla obeyrzenia 3 Redut założonych także przez Gwardye
i wykończenia tych robót. —

Bitwa pod Ostrołęką d. 26. Maja

Tegoż samego wieczora iuż byłem na drodze
do Ostrołęki, używając pocztowych koni. — D. 26.
o 1 godz. po południu, stanąłem w Różanie.
Jakież było zadziwienie, spotkawszy pod tem miasteczkiem
nie tylko park rezerwowy, lecz i batterye rezerwowe, maszе-
rujące, iak by w śród nayglębszego pokoju bez żadney eskor-
ty traktem na Pułtusk. — Przeprzęgam konie w
Różanie. Na pocztowych dowiaduię się że od samego
rana słychać mocną kanonadę w kierunku Ostrołęki.
Spiesząc daley doieżdżam zaraz do ostatniey Sta-
cyi Modzele o 20 wiorst od Ostrołęki; wchodzę do
Domu pocztowego i zastaię w nim pełno rannych Officerów
między innemi Jen. Dyw. Paca. Zwracam się do niego,
i pytam co się to znaczy; — Kr. Pac, odpowiada mi

„nieprzyjaciel wyparł nas z Ostrołęki; nie zdążyliśmy mostów
„zebrać za sobą; Rossyanie przeszli po nich; piechota nasza
„chcąc iść na powrót odzyskać rozbitą została, wszystkimi
„batalionami po batalionie; co się daley stało powiedzieć
„nie mogę”. Około 12tey rano zostałem, prowadząc rezerwy
do attaku na most.” — Wiadomość ta przeraziła mnie; postanowiłem
jednak daley iechać; zawołałem na konie: o 4tey
po południu pośpieszyłem do Ostrołęki — o Rzekuń od
7mu wiorst, spotykam Pułk. Antoniniego prowadzącego
garstkę żołnierzy 8go; 4tego pułków piechoty należących
do Dywizyi rezerwowey Jen. Małachowskiego; Było ich
niewięcey iak 300 — Pytam się Antoniniego po Francuz-
ku; ~~qu'est-ce que c'est~~ Que veut dire, que cette troupe:
Colonel! — Na to Antonini: voila ce qui me reste de
toute la Brigade! toute l'Infanterie est rompue;
il n'y a plus un seul bataillon en ordre.
Et le Gal en Chef? — Il doit être tué ou pris; je l'ai
perdu de vue. D'ailleurs vous ne parviendrez plus
jusqu'à lui. Les cosaques ont passé la Narew à la
nage, et sont sur la Chaussée. Vous les rencontrerez
bientôt; — Zatrzymałem się na chwilę; nareszcie kazałem
nawrócić, zmieniłem konie na stacyi, i pośpieszyłem
nocą na powrót do Sierocka. Z tąd napisałem do
Jen. Sedlnickiego Komendanta Modlina, w krótkości
donosząc o zaszłey wątpliwey bitwie, i wezwałem go aby
obsadził most na Wkrze pod Pomiechowem, i wysłał
iazdę o parę mil od twierdzy w kierunku Nasielska
dla zebrania maruderów i oderwańców, których spo-
dziewałem się mnóstwo po takiey porażce. Jakoż
okazało się że moia przezorność niebyła płonną —
przeszło ich bowiem przez Modlin kilka tysięcy.
Tym czasem, zapewniwszy mosty pod Sierockiem, pos-
pieszyłem do Warszawy, aby poczynić przygotowania
do przyięcia pobitey armii w okopach Pragi.
28go iuż byłem na powrót w Sierocku; po drodze
spotkałem blisko Jabłonny Naczelnego Wodza w powozie

z Gen. Prądzyńskim. Zatrzymał się i te słowa pamiętne do mnie wyrzekł:
Nous avons essuyé la plus honteuse des défaites! Finis Poloniae

Znalazłem go niezmiernie zmienionego i pogrążonego w rozpaczy.
Powiedziałem mu że obóz oszańcowany Pragi już gotowy, że
piechota w nim bezpiecznie wypocznie i zreorganizuje się.
Wiadomość ta zaspokoiła go nieco. Pojechał dalej i stanął
na Pradze. Sam zaś pośpieszyłem do Sierocka, ażeby
przypatrzyć się przeprawie wojska naszego. D. 26go piechota [struck] nadciągała.
Lecz jakiż był smutny jej widok! Trzy Dywizje liczyły
tylko 4000 L. pod bronią; reszta maruderami dążyła po-
jedynczo i w małych oddziałach, większa część bez broni,
do Modlina. Tu [struck], formowano ich w marszowe
Bataliony, i wysyłano do Pragi ⊞.

⊞ Brygada Dywizji z Oddziałem Dembińskiego przeszło 12000 L. wynosząca, pozostała odcięta w Łomży, z rozkazem maszerowania na Litwę.

Teraz dopiero przekonać się mogłem o wielkości naszych strat. Przeszło 200
Officerów liczono zabitych i rannych. Gen. Henryk
Kamiński i Nicki śmiercią rycerską polegli. Szef Brygady Krasicki
komendant 14 P. L. Piechoty wzięty do Niewoli, pułkownik
Gajewski zabity; O stratach Podofficerów i żołnierzy to
tylko wiedziano że nadzwyczajnie wielka; później
dopiero przekonano się że przechodziła 8000. Tyle tylko
kosztowały nas bitwy p. Wawrem i Grochowem.
Porażka więc była okropna; nierozsądnie prowadzono
Bataliony pojedynczo, przeciwko kilkunastu Bata-
lionom Rossyjskim, rozbiły się o ich Bagnety;
Wszyscy Officerowie tak wielką klęskę przypisywali
złym rozporządzeniom N. Wodza; lecz wszyscy też [struck]
jednomyślnie przyznali, iż błędy swoje starał się naprawić osobistą
walecznością i stałością nadzwyczajną w najgorszej
chwili. Otoczony Sztabem swoim stał do końca w
miejscu najbardziej narażonym na nieprzyjacielski
ogień i tak był chorągwią taką, która za punkt wszystkim służyła
zebraniu się. Chwalono także bardzo Attak
Pułk. Ptoma z Artyllerią Konną Gwardii, na kolumny
Rossyjskie zmasowane przed mostem. Tym bowiem
Attakiem zaimponował tak dalece nieprzyjacielowi, że
o pogoni rozbitej piechoty naszej nie pomyślał.

Powróciwszy na Pragę, starałem się dowiedzieć się lepiey o szczegółach bitwy. Prądzyński opowiedział mi rzecz całą w następujący sposób:

D. 25go Maja, w czasie gdy Wódz Naczelny odbywał przegląd Dywizyi Gła Kaminskiego pod Nadborami; massy nieprzyiacielskie wychodząc od strony Śniadowo, rozwijały się naprzeciwko nas pod Starym Jakacikiem; były to gwardye. Tumany kurzu na innych punktach zwiastowały także przybycie Dybicza. Wypadało koniecznie coś postanowić. Zdaie się iakby N. Wódz, na przypadek obecny, nie ułożył żadnego planu; rozkazał bowiem aby się w nocy z 25 na 26ty Maja przeprawiła na prawy brzeg armiy Narwi pod Ostrołęką. Dywizye Małachowskiego i Rybińskiego ustawił Prądzyński równolegle do Narwi na wzgórzach piaszczystych o 300 sążni od mostu; prawem skrzydłem o rzeczkę Omulew; lewem o zarosła sosnowe; Brygadę Bogusławskiego 4. i 8. p. piechoty, Dywizyę piechoty Kamińskiego i Dywizyę Gła Jazdy Lubieńskiego zostawił N. Wódz o milę przed Ostrołęką w Żekaniu; prawe skrzydło tego Korpusu sięgało Narwi. Gługudowi stoiącemu w Łomży nie posłano żadnego rozkazu. 25go wieczorem N. Wódz zapytał się Prądzyńskiego: co zrobimy z mostami? Odpowiedział mu Prądzyński: iż zostawiwszy tylko woysko na lewym brzegu Narwi nie podobna ich zebrać; za późno bowiem było bydź coś zmienić przedsięwziąść w chwili odwrotu; gdyż kolumny Rossyiskie zbyt blisko i zbyt natarczywie za naszemi postępują, zbyt się udało zniweczyć; ~~iat~~ zdaie się mu jednak, iż część armiy nieprzyiacielskiey która by przeszła na prawy brzeg Narwi będzie zgubioną, iżeli potrafiemy korzystać z naszego stanowiska, które z tey strony mostu nie może bydź korzystnieysze. Woysko bowiem nasze ukryte za wzgórzami i zarosłami, stało by spokoynie, tak długo dopóki artylleryia nasza ustawiona przed frontem nie rozbiła mass nieprzyiacielskich, gdy nastąpi, iednym silnym uderzeniem naszey piechoty, zgodnie (avec ensemble) nie zaś poiedynczo zrobionym, zapędziemy na most i na rzekę, to tylko przeszło nieprzyiacielskiego woyska. Jazdy zaś nieprzyiaciel Ma szczupłość miejsca, przeprowadz

nie był by wstanie. Tey więc obawiać się nie mamy powodu.
N. Wódz całe popołudnie d. 25t. przepędził, nic nie działając w Ostrołęce. i przez noc tam pozostał. Nazajutrz dość późno przeniósł Gł. Kwaterę swoią do Kruków, i żadney dyspozycyi nie dawszy, nawet też nie rozpoznawszy pola bitwy, wysławszy park przed sobą do Różan, i pozwoliwszy woysku aby się czyściło, łatało i gotowało; sam się udał na spoczynek.

D. 26t. — Tem czasem woysko Rossyiskie, postępując w masie, nawet bez przedniey straży, attakowało zrana Gł. Łubieńskiego pod Żekuniem. Łubieński nie mogąc podołać tak wielkiey sile, zaczął się cofać porządnie na Ostrołękę; i szczęśliwie przeprawił przez mosty, nie mniey Dywizya Kamińskiego, Brygadzie Bogusławskiego poruczywszy obronę miasta. Lecz Grenadyery Szachowskiego, liczną wsparci artyllerią, wstępnym bowiem opanowali miasto i razem z ostatnim batalionem 4 ⁊ 6. piech. przeszli most na palach ⊕ i usadowili się na prawym brzegu. Artyllerya Ross. zajęła pozycye na wzgórzach lewego brzegu po obu stronach miasta i ogniem swoim z przeszło 60 Dz. pozycyinych zaczęła ostrzeliwać przystęp do mostu, o tyle o ile to pozwalało stanowisko piechoty Rossyiskiey gromadzącey się w coraz większych massach przed mostem i groblą wysokiey szosy zakrytey.

⊕ na moście okropna walka powstała między Grenad. Rossyi. a żołnierzami 4t. 6. piechoty wielu ginie, inni wzięci w Ostrołęce, lub z mostu rzucali się w Narew.

Stało się tak jak przewidział Prądzyński. Trzeba było tylko z zimną krwią wszystko jak on żądał rozporządzić a naprzód artyllerya stawała się wyborną sprawić w kolumnach nieprzyiacielskich, ściśniętych w tak ważkiey przestrzeni. Batterya nasza pozycyina z 12 Dz. p. komendą Maj. Turskiego po lewey stronie frontu naszego ustawiona na wzgórzu, zaczęła razić kartaczami piechotę nieprzyiacielską; strzały iey sięgały mostu i miasta; batteryą tę należało wzmocnić 12 działami pozycyinemi Maj. Bielskiego; front piechoty obsadzić resztą artylleryi i w tey pozycyi, czekać dalszego skupienia się nieprzyiacielskich mass pod naszym ogniem. Lecz Skrzynecki przerażony okropną Małego wiadomością o nieprzyiacielu iuż na tey stronie rzeki, widzi teraz iasno następstwa takiego ruchu: zapomina o umow.

z Prądzyńskim i przybywa na pobojowisko w stanie

(trudney do opisania) exaltacyi gorączkowey. Rozkazuie Turskiemu awansować z batteryą. Turski spostrzegł iż zstąd sięga i trafia

nieprzyiaciela iak nayleppiey, lecz rozkaz (naglony porywczością N. Wodza) wypełnia. Zaledwie

naprzód postąpił o 200 kroków, traci wielu kanonierów i

koni od ognia nieprzyiacielskich tiralierów, cofać się

musi i z pola schodzi. Tym sposobem, piechota Rossyi-

ska, uwolniona od razącego ią ognia armatniego, przecho-

dzi most, nayprzód Grenadyery Szachowskiego, potem

Pahlena 1. Korpus i szykuie się pod zasłoną grobli.

[Łozowski] — 25 Batalionów ~~przechodzi~~ (iuż są na tey stronie) i te stały odpor daią

natarczywym attakowaniu piechoty nierozsądnie pro-

wadzoney; w krótce część batalionów Rossyiskich wysuwa

[~~...~~] się z poza grobli i zakryta gęstemi łączka postępuie

naprzód. W tey chwili, N. Wódz przybiega do Dywizyi

Małachowskiego i rozkazuie iść naprzód Pułk: Węgierskiemu

z Brygadą złożoną z 5^{go} Strzelców i z Weteranów. Węgierski (szymański)

wypełnia rozkaz, odpiera pierwsze kolumny nieprzyiacielskie,

lecz sam wpada na taki ogień armatni i broni ręczney,

iż widzi bataliony swoie przełamane, i wnet idzie

rozchodzące się po krzakach. Tym samem sposobem,

rozbity Langermann z Brygadą swoią złożoną z 1^{go}

Strzelców pieszych i 16^{go} liniowego. Później Pułk Krasicki

z 14. pułk. piech: nie doznał lepszego losu i wzięty został

do niewoli. Pułk po pułku, batalion po batalionie

[tak] przechodziły ~~tak~~ przez rozgi i wracały zdemoralizowane (dezymowane)

i dla braku chorągwi rozchodziły się w krzakach.

Nareszcie, gdy wszystkie tę samą doznały koley, i iuż

sformować się nie dały; Skrzynecki zawołał na iazdę,

i pomimo niedogodności mieysca rozkazał 2^{go} Uła-

nów a potem 3^{ciu} Ul. uderzyć na kolumny Rossyiskie.

Waleczna ta iazda wypełniła rozkaz, lecz niemogąc

dostąpić do bagnetów, dla błota i gęstych ~~...~~ mieysc,

któremi były zakryte, straciwszy wiele ludzi i koni,

[Tu zginął ...Kicki od kuli armatniey] z niczem powróciła. Straty nasze z każdą godziną

powiększały się; każdy rozsądny widział od dawna

że w stanie nie ~~będziemy~~ będziemy przeprzedzić Kolumny Rossyiskie za Narew; chodziło tylko o przeciągnięcie boju do nocy, aby pod iey zasłoną zebrać piechotę naszą, i odwrót porządny rozpocząć. Był to moment w którym Skrzynecki, osobistą walecznością swoią i heroizmą stałością, naywiększe przysługi oddał woysku naszemu. Stał niezachwiany iak mur ~~wśród~~ pobojowiska, wysyłając Adjudantów z rozkazami po ~~nom~~ coraz – świeże batalliony i szwadrony na wszystkie strony. ~~Dzień~~

Końce ~~się~~ się schylało ku zachodowi, gdy Gubk. Bem, na czele Batter ~~yiskiey~~ konney Gwardyi od prawego skrzydła przybył gallopem na ~~od~~ strzał kartaczowy od Kolumn Rossyiskich i zbliżywszy razgo, wielkie w nich zamieszanie sprawił. – Szarża ta Artyllery zaimponowała nieprzyiacielowi i odięła mu wszelką ~~ochotę~~ ochotę – zapędzenia się za nami. Zmrok nareszcie skrył te pola zasłane ~~trupy~~ naszemi trupami i rannemi. Ogień ucichł; i nawet strzały karabinowe, coraz rzadziey się odzywały.

O godzinie 10^{tey} w nocy, N. Wódz ~~zwołał~~ zwołał na polu bitwy Jenerałów na radę woienną, i ~~[illegible]~~ zapytał co czynić w tey okoliczności. Jenerał Prądzyński zabrał głos naypierwszy i radził nie opuszczać pola bitwy.

Γ ak. 131 lecz czekać przybycia Dywizyi Giełguda z Łomży, która mu iak twierdził, pośał rozkazy słowione. Pod zasłoną tey świeżey Dywizyi, spodziewał się zebrać rozproszoną piechotę naszą, i sformować na nowo Armią. Nieprzyiaciel przerażony rozpaczliwemi attakami naszemi, nie odważy się na nowy attak i da nam tyle czasu, ile nam potrzeba do zreorganizowania armiy naszey. Zdanie Prądzyńskiego iakkolwiek śmiałe poparł Wódz Naczelny. Lecz Jenerałowie przytomni iednomyślnie oświadczyli, iż armia, zwłaszcza piechota, tak dalece iest rozprzężona, iż kilku dni by potrzeba, aby ią na nowo sformować. Piechoty nie ma 1500 L. pod bronią; Artylerya wystrzelała amunicyę, parki o dwa marsze, jazda zmęczona; Giełgud pośpieszaiąc iak naybardziey, zaledwie iutro wieczorem, połączy się z nami. A tem czasem, iakiemiż siłami wstrzymamy F. Marszałka, gdy iutro rano wydebuszuie z Ostrołęki

3. całą armią. Wówczas wszystko byłoby stracone, i katastrofa nastąpiłaby niechybnie. Radzili więc wszyscy, odwrót ku Warszawie. Opinia takiego stanowiska i jednomyślnie wyrzeczona, zrobiła wrażenie i na Skrzyneckim: nakazał więc odwrót; Gł Lubieńskiemu powierzył komendę tylnej straży, i Giełgudowi przesłał przez Dembińskiego, któremu dodał dla eskorty 2 Szwadrony Poznańskie, rozkaz wkroczenia na Litwę, sam zaś wsiadł do powozu z Prądzyńskim i odjechał do Pragi —

Zamiar Prądzyńskiego, każdy rozsądny uważać tylko mógł za rodomontadę. — wykonanie tego zamiaru byłoby niezawodnie zgubiło resztę armii naszej — ani jeden żołnierz niebyłby się dostał do Pragi: a raz rozpoczęta pogoń z strony F. Marszałka byłaby wręcz iego oddała całą piechotę i artyllerya naszą. — Giełgud i tak nigdy niebyłby zdążył połączyć się z nami. lepiey więc było wysłać go na Litwę, gdzie iakaś dywersya przynaymniey na naszą korzyść mogła sprawić

N. B. Stratę Rossyjską w bitwie pod Ostrołęką; podaie Szmidt na karcie 269. II Tomu Historyi tey woyny na 4.039 L. tylko między temi 915. Zab. i 41 Offic. zabitych, reszta rannych, z tych 126 Officerów

2. Dla czego F. Marszałek d. 27. M. nie wysłał z rana parę Dywizyów piechoty i całą jazdę w pogoń za nami; tego nikt dotąd nie pojmie. Rzecz iest pewna, że gdyby to był uczynił, niebyłby znalazł żadnego oporu: i po rozbiciu jazdy naszej; niezostawało piechocie naszej tylko broń złożyć i oddać się na łaskę zwycięzcy — Woyna iednym ciosem byłaby zakończona. Błąd F. Marszałka, który z naszym stanie, dopiero po dwóch dniach się dowiedział, uratował nas tymczasowie

nie będąc wcale warta przez nieprzyjaciela.

D. 28: pobita nasza Armia stanęła na noc w Pułtusku

31. Ż iuż była zebrana w obozie pod Pragą, i zaczęli schodzić się ze wszystkich stron zabłąkani żołnierze — w kilku dniach piechota liczyła iuż 15,000 L; zapełniono szeregi przerzedzone rezerwami, szkolnikami i rekrutami zastąpiono straconą broń i przybory; i około 10: Czerwca sytuacye wykazywały około 20,000 piechoty pod bronią n. 3 Dywizye Małachowskiego, Rybińskiego i Sierawskiego. Jazda która tyle nie ucierpiała co piechota, w kilku następ. dniach, wypełniła swoie

straty w koniach i ludziach i zachowała ~~[illegible]~~ dawnieyszą rycerską postawę. — Artylerya czynnością Dowódzców, wkrótce także na tey samey stanęła stopie co dawniey — Straciła tylko 1. Działo pod Nurem; i 2. pozycyjne pod Ostrołęką. Łatwo więc było zastąpić te ~~[illegible]~~ straty. — Lecz piechota, nie odzyskała już nigdy dawnieyszey postawy swoiey, ani też zaufania do siebie i do Dowódzców — 2000 Żoł. starych i to naylepszych poległo na polach Ostrołęckich; 2000 przeszło dostało się do niewoli.+ 4000 zapełniało Lazarety Warszawskie, między niemi przeszło 200 Officerów — Tylko 4.ty pułk 8my p. Liniowy i 1my Strzel. pieszych ochotnikami ~~[illegible]~~ przed innemi drugie pułki ~~[illegible]~~ skompletowani zostały. — Inne pozostały słabe, i nie liczyły odtąd więcey iak 500 l. w batalionie. To połowę nowo zaciężnych — Jedna ~~Tylko~~ Dywizya Milberga stoiąca w Dębie Wielkim, w obserwacyi Rozena, i Korpus Chrzanowskiego w Zamościu zachowały dawnieyszego ducha i woienną postawę niezachwianą. Około 10. Czerwca, wszystko iuż było gotowe do nowych Działań z naszey strony.

+ 6 Szt. Officerów i 16 Offic. niższych było w tey liczbie

W tym czasie położenie woysk przeciwnych było następujące: z Strony Polskiey:

Gł. Kwatera N. Wodza na Pradze; z Dywizye Piechoty Małachowskiego, Rybińskiego, Sierawskiego (który po Kamińskim obiął dowództwo Dyw. Piechoty) w obozie oszańcowanym Pragi. Artylerya rezerwowa pod Powązkami. Jazda w Koszarach Warszawskich i po wsiach okolicznych. Pod W. Dębem. Jł Milberg z IV Dyw. Piechoty i Jazdą między ~~[illegible]~~ Umińskiego, któremu N. Wódz, dla nieprzyzwoitego listu odebrał komendę. — w czasie wyprawy na Gwardye. Ramorino, z Korpusem Dziekońskiego pod Gołąbiem na lewym brzegu Wisły; Chrzanowski w Zamościu; Giełgud z Dembińskim w marszu na Wilno — Chłapowski pod Wilnem naprzeciw Wilna

Z strony Rossyiskiey:

Główna Kwatera ~~w~~ Kleczewie za Pułtuskiem; I Korpus Pahlena, 3cie

Dywizya Grenadyerska i Brygada Kirysierów pod Gołyminem. Korpus Grenadyerów, z Bryg. jedną Kirysierów i jedną Ułanów w lewo pod Pułtuskiem. Gr. Gwardye pod Makowem. Forpoczty nad Bugiem i Narwą dochodziły do Wkry; Naprzeciw Pragi stał Jen. Rozen z VI korpusem na nowo zreorganizowanym w Siedlcach i w okolicy. W Lublinie i w okolicy Jen. Rydiger; w marszu na Wilno Jen. Kuruta z Dyw. Gwardyi W. księcia Konstantego naprzeciw Giełgudowi w Wilnie Jen. Sacken.

Śmierć F. M. Diebicza;

D. 9 Czerwca; F. Marszałek Diebitsch zachorował nagle na cholerę i 10go zrana zakończył chwalebny swój zawód. Szef Sztabu Jen. Toll objął tem czasowie po nim dowództwo. Wiadomość ta doszła do nas dopiero około 12go Czerwca. Jen. Skrzynecki stanąwszy jak wyżej mówiłem d. 28 Czerwca na Pradze, zamiast Rządowi wystawić rzecz całą jak się istotnie miała; zaczął obłudnie porażkę naszą pod Ostrołęką owijać w bawełnę, i jako korzystną dla nas bitwę odmalowywał. Lecz głos publiczny odmienny był od niego, wreszcie opowiadania rannych Officerów po Lazaretach Warszawskich a nadewszystko głos oskarżający Prądzyńskiego, który nie mógł darować Skrzyneckiemu że najpiękniejszy jego projekt tak nędznie przeistoczył, zaczęły wszystkim oczy otwierać nad niezdolnością jego. Zaczęły się formować partye za nim i przeciw niemu w wojsku, w rządzie, w sejmie, w dziennikach, w klubach i w publiczności. Drażliwość ~~[illegible]~~ powszechną powiększył rapport o bitwie który tu dla ciekawości przytaczam. Tak dalece przeistaczać rzecz jawną wszystkim i tylu ofiarami przypłaconą, nie godziło się charakterom takiemu jakim był N. Wodza.

Rapport o bitwie pod Ostrołęką dat. z Pułtuska d. 27 M.

Spotkanie się Jen. Łubieńskiego z massami nieprzyjacielskiemi pod Nurem d. 23 b. m. ostrzegły mnie, że Feldmarszałek Dybicz z głównemi siłami swojemi przeszedł na prawy brzeg Bugu; gdyż już każdego momentu z gwardyami połączyć się mógł; z drugiej zaś strony, gdy Jen. Chłapowski niosący pierwszy pomoc naszym braciom w Litwie, już się był z niemi połączył, zatem i tenże cel główny wyprawy był uskuteczniony; rozkazałem wojsku rozpocząć ruch odwrotny przed massami nieprzyjaciela o tyle przeważającemi.

Dnia 24, rezerwa Jen. Paca stała pod Troszynem, Jał Rybiński zaymował stanowisko pod Czerwinem; Jał Lubieński z 2gim Korp. Jazdy i Dyw. Jenerała Hen: Kamińskiego pod Nadborami; Jał Giełgud szedł zająć Łomżę. D. 25 Jał Lubieński został attakowany przez gwardye idące od Tykocina i Chorożczy, gdy tymczasem armija Feldmarszałka nadciągała z nad Nura. Kazałem tedy woysku przeyść na prawy brzeg Narwi, co się wieczorem d. 25 i nazajutrz rano, w zupełnym porządku uskuteczniło, przy 2 mostach. Jł Lubieński formował tylną straż i dla zakrycia przeprawy woyska, stanął na wysokości wsiów Rzekuń i Ławy.

Dnia 26 rano stanowiska Jen. Lubieńskiego zostały attakowane z naywiększą natarczywością przez samego Feldmarszałka. Jenerał ten mężny stawiając opór ustępował wolno na Ostrołękę, w którem to mieście zapalonem granatami nieprzyiaciela, zapęd iego znowu zatrzymanym został. Gdy nakoniec Jł Lubieński przeszedł całkiem na prawy brzeg Narwi, niezdołano zniszczyć mostu pod ogniem nieprzyiaciela tak doskonale, iżby go tenże nie był mógł naprawić; zaczem dywizya Grenadyerów Xcia Szachowskiego przeszła na prawy brzeg Narwi i rozpoczęła żywy attak pod protekcyą nader liczney Artylleryi pozycyiney, na drugim brzegu rzeki rozwiniętey, a która krzyżując swoie strzały przed swą dywizyą debuszuiącą, zabespieczała ią i utrudniała niewypowiedzianie iey attakowanie. Pomimo tego, niektóre pułki nasze piesze z Dywizyów Jenerałów Rybińskiego, Małachowskiego i Kamińskiego Henryka, iako i Konnicy Jenerałów Lubieńskiego i Skarzyńskiego, przypuściły kolejno attaki z naywiększem natężeniem na nieprzyiaciela usiłuiącego z swoiey strony debuszować i rozwinąć się coraz większemi massami. Bardzo długo walka ograniczała się na wzajemney rzezi. Tak my, niezdołaliśmy przepędzić nieprzyiaciela za most, iak też on niepotrafił przyyść całem woyskiem, pomimo naywiększych wysileń. Jenerałowie prowadzili osobiście attaki; z 2 attaków które ja sam poprowadziłem, idąc na czele piechoty, miał skutek bardzo pomyślny; gdyż nieprzyiaciela posuwaiącego w znaczney sile przymusił do ustąpienia. Nakoniec ku wieczorowi nieprzyiaciel znużony bezskutecznemi wysileniami dnia tego, cofnął swoie massy za rzekę, stawiając –

tylko tyralierów, których aż blisko mostu także cofnął, także zostaliśmy panami pobojowiska. Bitwa skończyła się o 10tey w nocy. Wszakże zważywszy, że przez tę bitwę, korpus Giełguda przeznaczony nieść stanowczą pomoc naszym Braciom na Litwę, już zyskał podostatkiem czasu na rozpoczęcie swojego marszu z Łomży, że zatem dalsza walka na tym punkcie, byłaby bez żadnego rezultatu, kazałem wojsku na Rożan udać się ku Pułtuskowi, który to marsz uskutecznia się bez żadnej przeszkody od nieprzyjaciela. W tym Kanonowym boju odznaczyli się nad drugimi: Jenerał Pac, który prowadząc pluton, dał wzbronienie nieprzyjacielowi naprawy mostu, był dwa razy ranny; Jenerałowie Małachowski i Bogusławski. Ten ostatni dwa razy ranny, nie ustąpił z placu aż do końca walki. Niemożna jeszcze z dokładnością oblicyć wzajemnych strat poniesionych w bitwie pod Ostrołęką; są one bardzo znaczne. Jeżeli nieprzyjaciel zasłał swojemi trupami plac boju po obu stronach Narwi, tak przyznać wypada, że i my mamy wiele zabitych i rannych. Wojsko nasze żałuje szczególniej Jenerałów Kickiego i Kamieńskiego, Podpułkownika Gajewskiego, którzy polegli śmiercią walecznych. Jeńców wzięliśmy kilka set i kilku Officerów. Więcej szczegółów o tej bitwie będę miał zaszczyt udzielić Rządowi Narodowemu, skoro z rapportów będą znajome.

Wyprawa Jankowskiego: 16–20 Czerwca na Rüdigiera

Wróciwszy nieszczęśliwie z Wyprawy za Bugiem, Skrzynecki porozumiony zupełnie z Prądzyńskim, powierzył Szefostwo Sztabu Głów. Dywizji Lubieńskiemu, którego Jazda przeszła pod rozkazy Jen. Turno. Puł. Lewiński został mianowany Jen. Brygady i od Szefem Sztabu. Mnie także spotkał niespodziany zaszczyt nominacji na Jen. Bryggady p. d. 11 Czerwca. Kilku innych Pułkowników postąpiło także na Jenerałów: Jen. piechoty Krukowiecki Gubernator Warszawy, odsunięty został od tej tak ważnej posady, w skutku gorszącego zajścia z N. Wodzem. Obowiązki jego objął Jen. Rutie. Nadeszła nareszcie chwila, w której Jen. Skrzynecki, zreorganizowawszy armię, musiał pomyśleć o powetowaniu jakim świetnym czynem uszczerbku poniesionego w opinii publicznej.

przez katastrofę Ostrołęcką —

Położenie niekorzystne Jen. Rydigiera w Lublinie, pomiędzy Chrzanowskim w Zamościu, Ramorynem pod Gołąbiem, i Armią naszą, najlepszą podawało mu do tego sposobność —

Po długich sporach z Gradzyńskim, który jak zwykle od pół środków odradzał [illegible]; przyszło nareszcie za pośrednictwem Jen. Lubińskiego do następującego postanowienia które prawidłom zdrowej strategji zupełnie było przeciwnem.

Wyprawę przeciwko Jenow. Rydigierowi powierzył Jen. Jankowskiemu, który objął komendę IV Dyw. piech. Milberga i 3+ I Dyw. Jazdy Jen. Turno (dawnego korpusu Jen. Umińskiego) pod W. Dębem. Sam Wódz Naczelny z I, III i V. Dyw. Piech. i 2 wą Dyw. Jazdy Skarzyńskiego i Jagmina posunął się d. 14 Czerwca z Pragi do Wiązowni. Mnie polecono w zastępstwie oczekiwanego Jen. Ambrożego Skarzyńskiego, z pułkami piech. 10 i 25 tym Puł. L. nowej Formacyi pod Puł.k.   i Boguckim, Puł. 21 Krakusów pod kom. Puł. Pasyja i 4 lekkiemi działami zająć stanowisko w Radzyminie o 2 mile od Pragi, obsadzić posterunki brzeg Narwi i Bugu od Zegrza do Wyszkowa, i dać baczne oko na każde poruszenie nieprzyjaciela z tamtej strony Narwi nareszcie o każdem zdarzeniu zajść mogącem dawać rapporta do Gł. Kwatery.

D. 14 po obiedzie, wyruszyłem z powierzonym sobie małym obserwacyjnym korpusem i zająłem na noc przepisane stanowisko; Forposzty wystawiłem do Zegrza i na przeciwko Serocka, obserwując łańcuchem posz. pieszych i Konnych cały brzeg Narwi i Bugu od Zegrza do Wyszkowa

D. 15 wieczór, zdałem Komendę nad tym oddziałem Jenow. Ambrożemu Skarzyńskiemu; a sam d. 16 powróciłem do Warszawy.

Tem czasem, wszystko się gotowało na zgubę Jen. Rydigiera. J. Jankowski miał go attakować z frontu, a tym końcem d. 19 [illegible] stanąć w Kocku. Rybiński z Dyw. I p [illegible] po wzięciu Siedlec, kazano się zwrócić [illegible] ku niemu

Siły tych Korpusów były następujące:
Jankowski 11000 l.
Ramorino 5000.
Chrzanowski 5000.
Puł. Różycki 1000.

i służyć za rezerwę; Jenerał Ramorino z Korp. 5 tys. zaraz przejść Wisłę pod Gołąbiami i zagrozić flankę; Kor. Rydigiera; nareszcie Chrzanowski w dniu umówionym opuściwszy Zamość otrzymał rozkaz, maszerować prosto na Lublin [+]; Tym sposobem spodziewano się zaciągnąć sieć na około Rydygiera i zabrać go co do nogi.

[+] Puł. Różycki z oddziałem partyzantów znajdował się w Kocku.

Jakoż wszystko zdawało się sprzyjać temu zamiarowi; Jenerał Rydygier poruszeniem swoim z Lublina ku Żyrzynowi sam ułatwił własną zgubę.

* Oddany był pod rozkazy Jenerała Jankowskiego i miał działać w związku.

Inaczej chciało przeznaczenie, czyli raczej to wszystko co zgubę jego sprawić miało, przyczyniło się do jego ratunku. Jest że przykładem na woynie, aby 4 Korpusa każdy oddzielnie z rozmaitych stron wychodząc, zejść się miały w umówionym czasie, na pewien punkt, zwłaszcza gdy ten punkt ruchomy, jakim był, na przykład Korpus Rydigiera. Takiego przykładu, dzieje pewnie nie przedstawiają. Razem wzięte Korpusa Jankowskiego, Ramoryna i Chrzanowskiego dość liczne były zapewnić zupełną pokonanie Rydigiera liczącego nie więcey jak 12 B. 21 Szw. (8780 L.) i 24. Dział. lecz każdy z nich pojedynczo wzięty za słaby był i mógł bydź łatwo zgnieciony silnem poruszeniem od środkowem.

Tak też się stało. Nietylko że Jankowski nie połączył się z poddanym mu Korp. Jenerała Ramorina, przez co byłby miał pod ręką 17.000. l. a z Rybińskim liczącym 8000. l. wzdwojon o jeden marsz; lecz własny Korpus rozdrobnił na 3 części i tym sposobem, sam podawał sposobność Rydigierowi pobicia siebie pojedynczo.

25000 l.
w obec nieprzyjaciela

Ponieważ wyprawa chybiona Jankowskiego powodem była do tylu skarg i podeyrzeń, które śmierć Jankowskiego za sobą pociągnęły; przeto cokolwiek dłużej nad nią się zatrzymam biorąc za wskazówkę Treść wyprowadzonego śledztwa, którego byłem sprawodawcą.

(d. 15 Sierp.)

D. 15. Główna armia postąpiła do Sienicy.

Tegoż dnia Jankowski stanął na noc w Kuflewie.

D. 16. Skrzynecki z Dyw. P. Małachowskiego. Jazda Skarzyńskiego pozostała w Sienicy. I Dyw. P. Rybińskiego

Dyw. Jazdy Jagmina i Korpus Jankowskiego zbierają się w Wodyniu. Dyw. Piech. Jen. Sierawskiego tegoż dnia postępuje ~~[illegible]~~ do Kałuszyna.

D. 17go Jen. Rybiński oddala się od Jankowskiego i na Domania maszeruje do Siedlec, które zajmuje bez oporu. Jankowski zaś na Stoczek posuwa się ~~do Łukowa~~.

d. 18go i nocuje w Osinach d. 17go Czerwca.

Tegoż samego dnia t.j. 17go Jen. Rydiger o 2giej z rana opuszcza Lublin i idąc forsownym 7 milowym marszem d. 18go, rano przechodzi Wieprz brodem pod Łysobykami i staje w pozycji na wzgórzach pod Przytocznem. W tymże czasie Jen. Kwietnicki z 2 Pułkami Dragonów i 2 Działami wysłany przez Jen. Rydigera do Kocka; zastawszy groblę obsadzoną piechotą naszą Różyckiego, cofa się do Firleja.

+ nie w innym czasie, jak zabrania Korp. Ramorino, o którym wiedział, że przeszedł Wisłę pod Gołąbiem.

Z Osin, Jen. Jankowski o 11tej w nocy wysyła Adjutanta Jen. Ramorino Kap. Ledóchowskiego dla skomunikowania się z tymże Jenerałem i wręczenia stosowne do okoliczności rozkazy. Jen. Ramorino tegoż samego wieczora t.j. d. 17go nocował z Korpusem swoim w Sobieszynie, przeszedłszy Wisłę d. [illegible] p. Gołąbiem po moście, który za sobą zebrał i spławił do Modrzyc, przeprawiwszy się przez Wieprz pod Bobrownikami; i wysuwa pułk 22gi piechoty i 2 Szw. Jazdy przed sobą do wsi Podlodówki, o ½ tylko mili od Łysobyk. Odległość od Osin, gł. kwatery Jankowskiego do Sobieszyna kwatery Jen. Ramorino wynosi wprost 4½ mil; przez Okrzeję i Miastszko 5 mil, z tej drogi czyli ~~[illegible]~~ dwa marsze.

Pułkownik Różycki z Korpusu Ramorino wysłany do Kocka na zwiady, opuszcza punkt ten, tak ważny d. 17go i cofa się w lasy ~~na~~ drogą na Serokomlę na pierwszą wiadomość o zbliżaniu się Rydigera ~~przy [illegible]~~

Dnia 18go Jen. Jankowski, o godzinie 9tej z rana, staje z całym korpusem w Gułowie 2½ m. od Osin; a 2 mile od Łysobyk, nie wiedząc jeszcze o przeprawie Jen. Rydigera.
Tegoż samego dnia Jen. Ramorino przestrzeżony o przeprawie ~~Jen. Rydigera pod Łysobykami~~, a nie skomunikowawszy się jeszcze z Jen. Jankowskim, opuszcza stanowisko swoje pod Sobieszynem, w obawie aby nieprzyjaciel wszystkich sił swoich

nu mienia nie obrócił; a mając zawsze na celu punkt Kocka w którym według instrukcyi miał stanąć w dniu 19^{t.} Czerwca, maszerował do Okrzei, ażeby się zbliżyć do J^{ła} Jankowskiego i zajmie w nocy z d. 18 na 19^{ty} tamże stanowisko, mając w Miasteczku nad rzeczką Rycza pułk. 22 piech. i 1 Szw. Jazdy w przedniey straży.
W Okrzej, kap: Leduchowski wysłany z Osin d. 17^{go} o 11^{tey} w nocy znajduje nareszcie J^{ła} Ramorino, i wręcza mu powierzone instrukcye stanowczy w Gołowie. D. 18^{go} o 9^{tey} rana J^{ł} Jankowski, odbiera pierwszą wiadomość o zbliżaniu się N. Rydzyna ~~przeprawie nieprzyjaciela pod Łysobykami~~.
W skutku tej wiadomości, wydaie następujące rozporządzenie nayg orsze jak tylko można pomyśleć na taki przypadek.
Jen: Turno z 4 bat. piechoty; 4. Dz. pozyc: pieszemi pod J^{ła} Wroniecki i 4 Dz. lek. konnych i 7 Szw. Jazdy p. Dow. J^{ła} Jaraczewskiego, rozkazuie udać się na noc do wsi Budziska i atakować nazajutrz d. 19^{ty} o god. 4^{tey} z rana nieprzyjaciela; uprzedza go oraz iż J^{ł} Ramorino powiano rozkaz z całym swoim Korpusem ~~[illegible]~~ przybyć na jego prawe Skrzydło. Sam J^{ł} Jankowski z 2 B. Grenadyerow, batalion 13^{t.} p. L. 1 5 B. p. L. 4 Dz. pozy. 10 lek. piesz. p. J. Milberg; i 10 Szw. Jazdy i 8 Dz. lekko konnych p. rozk. J^{ła} Bukowskiego udaie się na noc
zd. 18 – 19. do Serokomli, zkąd chciał nazajutrz d. 19^{t.} atakować z swojey strony nieprzyjaciela przez Charlejów. Dotąd to tylko zarzucić można Jankowskiemu że J^{ła} Ramorino stracił zupełnie z oczów; że nie rozkazał temu Jenerałowi marszem nocnym 3 godzinnym stanąć tuż za J^ł Turno, w odwodzie, przez co był by zebrał pod Budziskami w iednym punkcie 9 Bat. 18 Dz. i 17. Szw.: sam o milę drogi tylko prowadząc na Charlejów 9 Bat. 10 Sz. i 22 Dz. w bok J^ł Turno. Jeżeli nie był pewny zupełnie przybycia J^{ła} Ramorino na godzinę naznaczoną, to nie ~~pr~~ należało się spuszczać z oka J^ł Turno, i wypadało owszem mu szczerowa tuż za nim w Kolumnie ściśnętey. Tak był by uczynił wódz doświadczeńszy. Lecz zadanie było nad siły Jankowskiego.
Do Kocka w pomoc Pułk. Różyckiemu wysyła J. Jankowski Majora Kamińskiego z 2 Szw. Wołyńskiej legii, dodawszy mu kap. Inż: Harowolskiego z poleceniem przygotowania wszystkiego do przeprawy w Kocku, gdyby się tego okazała była potrzeba.
Gdy Kolumna J^ł Jankowskiego stanęła wieczorem d. 18ro Cz. w Serokomli odbiera J^ł Jankowski rapport od Maj. Kamińskiego, ołówkiem pakreślony w tych wyrazach: nieprzyiaciel w sile atakuje mnie. Było to niezawodnie rozpoznanie z strony J^{ła} Kwitnickiego.

1. bat. Grenad–
3 bat. pułku 3^{s.}
Strzel. pies.
4 Szw. 4. Strz. kon
3 Szw. 5^{t.} Ułanow

 o którem wyżej wspomniałem.

Na tę wiadomość, Jᵒ Jankowski zmienia rozporządzenia dopiero co wydane, zabierając sobą jazdę Jᵒ Bukowskiego z 8 Dz. lekkokonnych i udaje się spiesznie poprzedzony Pułkiem Augustowskim i 2 Działami w dyrekcyi Kocka, rozkazawszy 2 Bᵒᵐ Grenadyerów posuwać się za sobą, przez Rudę. Jᵒ Jankowski wyjechawszy za Rudę dla rozpoznania okolicy, nie słysząc już więcey strzałów od strony Kocka; wniósł z tąd, że to było tylko rozpoznanie nieprzyjaciela, po którem nazajutrz silnieyszy nastąpi attak. W tey chwili powziął on fatalną myśl zwrócić całą swoją kolumnę ku Kockowi w celu zajęcia przeprawy w tym punkcie, albo attakowania z tąd nieprzyjaciela lub wreszcie zabieżenia ~~nieprzyjacielowi~~ nm drogi, który by party połączeniem siłami Turny z Ramorynem ~~nieprzyjaciel~~, chciał ~~on~~ przez Kock przebić się w kierunku Radzyna.

Jazda Bukowskiego zanocowała więc 18ᵗᵉ wreszcie w Kocku. Jᵒ Jankowski powrócił do Serokomli: po drodze spotyka park batteryi lekkokonney. Bukowskiego którego konie dłu-gim pochodem zmordowane były; i każe mu się zatrzymać w Rudzie, przydawszy mu eskortę. Grenadyerów wyjętych z szyk 2 bat. w marszu będących ku Kockowi.

To wszystko działo się wieczorem d. 18ᵗᵉ Czerwca;

Dnia 19ᵍᵒ z rana o godzinie 3ᶜʰ zostały następujące z naszey strony Jᵒ Turno z 4 bat. 7 Szw. i 8 Działami pod Budziskami. bez żadnego zetchnięcia się z Jᵒ Ramorino nocującym w Okrzey, ani też z oddziałem jego korpusu ~~nocującym~~ stojącym w Miastaczku. Jᵒ Jankowski w Serokomli z 4 bat. puł. 13 i 15ᵗᵒ piechoty i 4 Szw. i 10 Dział; Bukowski z 10 Szw. i 8 Dział. w Kocku. 1 b. Gren.

2 bat. Grenad. w Marszu ~~pod~~ w bliskości Kocka, nareszcie park batt. lekkokonney w Rudzie;

Z strony zaś nieprzyjaciela: Jᵒ Rydygier przeszedłszy 18ᵗᵉ ~~[illegible]~~ z rana bród pod Łysobykami i zająwszy pozycyą na noc pod Przytocznem lepiey pozna Hauke był i nas, zaniżyli my jego położenie. ~~[illegible]~~ Tak daleko zapędziwszy się od Lublina, a wiedząc dobrze, że Chrzanowski z Zamościa, następnie za nim ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

iako dzielny, doświadczony żołnierz; postanowił uprzedzić nas atakiem na rozproszone nasze oddziały. Przypadek, który tyle rozstrzygał losów na wojnie przyszedł mu też w tej chwili w pomoc.

D. 19 7bre Równo ze świtem, wyrusza Jl. Dawidow z 4 B. 5 Szw. i 4 Dział wprost na Budziska; sam z 6 B. 6 Szw. i 16 Dz. poszedł za Charlejowi; 1 B. 8 Sz. Dragonów 4 Dz. pod Jl. Kochow, wysunął ku Taleynowi; dla manewrowania pomiędzy Serokomlą a Kockiem; 1 B. 2 Szw. p. Jl. Ricard zostawił pod Przytocznem dla zasłony obozu i przeprawy przez Wieprz.

który był wiązcem wyżej wyprawił do Podlodowki.

Co z takiego stanu rzeczy wypadnie, da się łatwo przewidzieć. Jl. Turno o godz. 4 z rana wyszedłszy z Budziska, nie mając żadnej pewności o Jl. Ramorino, tylko zarzucenie Jankowskiego, że stanie o naznaczonym czasie na jego prawym skrzydle, spotyka kolumnę Dawidowa, w lesie między Budziskami a Podlodowką i śmiało na nią ~~natarł~~ uderza; żywy ogień broni ręcznej rozlega się po lesie; z początku Dawidow ponosi straty i ustępować musi; lecz gdy Rydiger stojący na wysokości Charlejowa, wysyła 2 bat. do lasu, prosto w flankę Jl. Turno; Jl. Ten ~~ustępować zmuszony~~ z mojej strony ustępuje i naciskany cofa się zupełnie do ~~Brzozy~~ Budziska, straciwszy 300 Niewolnik i kilku Officerów, z 1. 3 Strz. pieszych; gdzie staje na pozycji.

O godzinie 1szej po północy, Jl. Jankowski nocujący w Serokomli odbiera przez rządcę dóbr Wolszczyzny przysłanego mu z Kocka przez Jl. Bukowskiego, wiadomość pierwszą najpewniejszą o przeprawie swego przeciwnika pod Łysobykami; Dotąd ciemne wątpliwości zachodziła o kierunku jaki z Lublina ~~wziął przeciwnik~~. Tylko zdawało się rzeczą pewną, że Korpus Ramoryna przedewszystkiem jedynie ma na celu i dlatego tak się daleko zapędzał za nim.

[illegible] weźmie.

Wiadomość o bliskości Jla Rydygiera, w chwili rozproszenia wszystkich sił wroga od Miasteczka do Kocka na linii 4 mil obwodu mającym, w obec skoncentrowanego przeciwnika; a przytem ciągła niepewność o stanowisku Jla Ramorino, musiała najsmutniejsze wrażenie zrobić na słabym umyśle Jl. Jankowskiego; wnet jednak to czyni, co należało żeby naprawić tak wielkie błędy; stara się na nowo skoncentrować swoje siły; rozkaz posyła Jl. Bukowskiemu aby przybył natychmiast do Rudy i połączył się w tym punkcie z 2 bat. Grenadyerów maszerującemi do Kocka; obraz

parkowi nakazuje

powróci do Serokomli. O 4tey z rana park ieszcze stał na
mieyscu, kiedy Dragony Rossyiskie z oddziału Jen. Stocków, z
lasku pod Rudą nieoświecony przez nasze woysko, + obserwując
naze ruchy, nagle wypadaią na drogę z boku do Serokomli prowadzącą
i park w okamgnieniu zabieraią i uprowadzaią —
Wysłani z Serokomli adjudanci dla przyspieszenia
marszu Bukowskiego, Major Butryn z Kwatermistrzo-
stwa, i Kap. Małachowski wpadaią w ręce znaiduiących w
lasku Dragonów Rossyiskich. Kommunikacya z Jen. Bukowskim
zostaie przerwana; nareszcie Bukowski nadciąga do Rudy
zostawiwszy Puł. Augustowski z 2 Dz. w Annopolu.
Tym czasem Jankowski + wysyła przez las na nalegania
Jen. Milberga 26. p. Pułku 13. L. z 4 Działami swoich ku
Charlejowi dla odciągnięcia uwagi nieprzyiaciela od Jen.
Turno, którego działa nie słyszano, i którego zarząd się
niepokoić; Maj. Choromański z 1 Szw. i plut. 1 mu przeciw
rozkazuie spiesznie oczyścić drogę. Sam stoi w mieyscu
z 2 Bt. p. 15 piechoty i notą Artylleryi, wyglądaiąc niecierpliwie przybycia
Kolumny Bukowskiego, ~~tak niecierpliwie wyczekiwany~~,
nie maiąc żadney wiadomości, ani o Generale Turno, ani
o Jen. Ramorino, z siłami ieszcze bardziey rozproszonemi.
W tey chwili, na domiar wszystkich zawikłań, przybywa Kap. Tytus Działyński, wysłany
z Siennicy przez N. Wodza; z nader zatrważaiącą lecz
~~fałszywą~~ mylną wiadomością o przeprawianiu się główney
Armii Rossyiskiey pod Sierockiem. Donosi Jen. Jankowski-
emu W. Naczelny, że w skutku tey przeprawy, sam zmierza
do Gołyny, gdzie zagrożona Stolica zasłonić; kwat. Jeg. Gradzyński
w tym liście dat. 18tego C: naznaczywszy Jankowskiemu
punkta Gołyca albo Gołąbki dla przeprawy, zaleca aby
pobiwszy Rydigiera, którego spodziewano się spotkać w okolicy
Lublina, maszerował spiesznie ku Warszawie, dla połączenia
się z główną Armią. Pierwsze wyrazy listu tego, ~~i tak~~ na
i tak Doń z uchwaloną przeciwnością, którego dnia tego spotkaby
nie zastanowiwszy nadzwyczayne ~~[illegible]~~ czynią wrażenie
się nad myślą następuiących wyrazów / pobiwszy Rydigiera
nakazuię wszystkim w tym czasie będącym przy nim siłom —
/ Bukowski bowiem tem czasem się stawił / zwrot ku Czarnie

+ i to było z winy Bukowskiego

+ przestrzeżony o zabraniu parku i Adjudantów i o przerwaniu komunikacyi z Bukowskim

nieporuszony

wmyśl

Jałow Turno, posyła iednocześnie rozkaz, cofanie się do Czarny-
której rozkaz tenże komunikuie Jłu Ramorino, maszeruiącemu z
Lipin do Budziska. Była w owczas godzina 9ta z rana
Jłu Jankowski w tey chwili miał pod ręką 6 bat. P. 12 Szw. i
i 18 Dział zebranych pomiędzy Seroczyn a Charlejewem. Jłu Turno, stał
na pozycyi p. Budziskami z 4 b. 7 Sz. i 8 Dział, którego
nieprzyiaciel nie śmiał attakować, Jłu Ramorino z korpusem
swoim 5000 tys. i 10 Dz., formuiąc rezerwę Jłu Turno maszerował z Lipin ku Budziskom, i był iuż zupełnie pod ręką —
Kock zajęty był przez 300 l. piechoty i 2 Szw. p. Pułk. Różyckim. Tak stały rzeczy o 9tej z rana. Położenie nasze
z nayniekorzystnieyszego, z powodu rozproszenia sił naszych
zamieniło się w lepsze, przez skoncentrowanie ich na nowo.
W tey chwili należało bez wahania dać znak do attaku, nieogłądaiąc
się bynaymniey na dwuznaczne wyrazy listu N. Wodza. Zamiast to
uczynić, Jłu Jankowski, cofa się do Czarny, a z tąd do
Gulowskiey woli, gdzie wszystkie siły koncentruje, i zwołuie
radę Wojenną z Jen. Turno, Ramorino, Milberg, Wroniecki,
który przytomni są Szef Sztabu Brezza, X Leon Sapieha
i Kap. Dzialyński i Kap. Władysław Zamoyski i zasięga
ich zdania, coby przedsięwziąć należało z woyskiem tamże
zebranym, kiedy G. Toll znaydował się iuż 17tej w Stanisławowie
iak o tem był z głównego Sztabu uwiadomiony (było to tylko
przypuszczenie Jłu Jankowskiego) a G. Rydiger przeszedł za
Wieprz, zostawuiąc arriergardę w Łysobykach; (o czem on także
dokładnie nie mógł wiedzieć); Turno, Zamoyski i Brezza
porozumiawszy się między sobą, byli zdania że należy
przeyść Wieprz przez brody w Łysobykach i obok, uderzyć na Rydygiera, napędzić go na Chrzanowskiego, a
przez ten czas postawić most w Gołąbiu, który mógł służyć
do przeyścia na lewy brzeg Wisły, gdyby Jłu Toll chciał
od niey nas odciąć. Tak dalece zakorzeniona była myśl
że ten Jłu korzysta z naszego oddalenia żeby attakować
stolicę, ogołoconą od woyska, odciąć nasze korpusy
itd. Jłu Ramorino, którego zdanie zawsze się odtąd okazało to naymniey śmiałe ze wszystkich, oświadczył dokładnie
iż materyały do mostu ma gotowe, iż robota nie zaymie
24 godzin, a zatem że nie można nie powinno wstrzymywać woyska
od przeyścia iak nayrychley przez Wisłę, żeby nie być od
niey —

oddziałem przez Główną armiję Rossyjską. Ta myśl odcięcia tak mocno zajmowała umysł już skołatany chorobą i niepomyślnością Jła Jankowskiego, oraz zaufanie w Jła Ramorino, iż chwycił się chwytu środków, które miały dopełnić hańby dnia tego. —

Postanowił więc cofnąć się dnia tego jeszcze do Okrzei: gdzie noc z 19tej na 20 Czerwca przepędził. Przybycie Jła Rybińskiego swą osobą do Okrzei tej samej nocy, którego korpus maszerując bez odpoczynku od Siedlec do Woycieszkowa mil 6 odbył, nie zmieniło postanowienia rady wojennej. Rozkaz wyraźny przesłany temuż Jenerałowi maszerowania bez zwłoki na Potycz do Warszawy, uważono za nowy powód do odwrotu. Jł Ramorino z Okrzei, pomaszerował nazajutrz d. 20go ku Modrzycom, gdzie most zastawny przygotowany, przeprawił się d. 21go przez Wisłę. Jł Jankowski pozostał dnia tego w Okrzei, wyruszył d. 21go i 22go Czerwca przeszedł Wisłę pod Potyczą i zwrócił się ku Warszawie.

Na tém się zakończyła owa tyle nadziei oddziału wzbudzająca wyprawa!

Zachodzi teraz pytanie; cóż spowodować mogło N. Wodza, do udzielenia Jankowskiemu tak fałszywej wieści o przeprawie Jła Tolla pod Sierockiem i w skutku tejże wydania mu dziwnego rozkazu attakowania Rydygera, a razem cofania się na Potycz do Warszawy?

Przypomnijmy sobie, że Jł Ambroży Skarzyński odebrał tylko po mnie instrukcyą obserwowania armią nieprzyjacielską stojącą pod Sierockiem i Pułtuskiem i donosił o każdem jéj poruszeniu; a zagadka wnet rozwiązana zostanie.

Fortel Jła Tolla.

Jeł Toll przez szpiegów swoich uwiadomiony, o poruszeniu niektórych oddziałów armii naszej ku Siedlcom; domyśliwszy się że N. Wódz Polski, albo ~~[illegible]~~ coś zamierza przeciwko Rozenowi albo ~~[illegible]~~ rzucić się w stronę Lublina przeciwko Jł Rydigier, a nie chcąc sam na siebie brać odpowiedzialności wielkiej wyprawy ~~[illegible]~~ nim przybędzie nowy Wódz Naczelny Hr. Eriwański zapowiedzianego Jł Paszkiewicza; postanowił zrobić demonstracyą, zwrócić na się uwagę; i ta mu się też najlepiej udała.

D. 17 Cz; ~~[illegible]~~ sprowadził 1 p. Huzarów i 1 Bryg. Grenadierów do Sierocka i jawnie w śród dnia, zaczął przygotowania sobie do stawiania mostów —

Na widok tych przygotowań, Komendant posterunku naprzeciw Sierocka, Major Piotr Wysocki, 10 P. piech: L: raportuje do Jen. Skarzyńskiego; Skarzyński do N. Wodza w Siennicy; nie przekonawszy się sam naocznie o prawdziwości rapportu. — Nazajutrz Jen. Toll sprowadza 2 Bony Saperów, którzy ~~chałaśnie~~ [nad wierszem: óczeście] zbijają tratwy, pomosty zbierają, itd; Demonstracya ta utwierdza Skarzyńskiego tem mocniey w mniemaniu że się przeprawa gotuie. Zwija więc swoie posterunki i cofa się na Pragę. Więcey też nie trzeba było Jen. Toll, żeby zwieść N. Wodza Polskiego.

W głównej Kwaterze w Siennicy, odebrano z przerażeniem wiadomość o przyjściu Jen. Tolla pod Sierockiem; przygotowania obudne biorąc za rzecz już dokonaną; i ~~przestraszony~~ N. Wódz iuż się widział odciętym od Pragi; Stolicę zagrożoną; i postanowił więc, pomimo oppozycyi Prądzyńskiego radzącego czekać aż się rzecz lepiey wyjaśni; przeyść Wisłę pod Połycznem i lewym brzegiem Wisły spieszyć do Warszawy, nie spodziewając się iuż dostać się ~~prze~~ prawym brzegiem do Pragi; W myśl tego postanowienia, posłał rozkaz Jen. Rybińskiemu dążenia także do Połycznu, i Jen. Jankowskiemu zakommunikował fałszywą wiadomość o przeprawie głównych sił Rossyiskich pod Sierockiem iako rzecz pewną, z dwuznacznym rozkazem o którem mówiliśmy i przez to odebrał nieszczęśliwemu temu Dowódzcy resztę przytomności i energii, którey i tak niewiele dał dowodów w fatalnym dniu 19 Czerwca.

Większą część winy niepowiedzenia się wyprawy, przypisać -więc- trzeba Jen. Skrzyneckiemu, któremu nie w Siennicy; lecz w Radzyminie być należało; mnieyszą zaś Jankowskiemu; i podkomendnemu Jego Ramorino, który z nayiwiększą opieszałością poruszał się i nigdzie na czas nie stanął. — Lecz ~~Jankowski~~ potrzeba było ofiary dla pokrycia błędów naczelnego Wodza. Nieszczęśliwego Jankowskiego ~~przeznaczono~~ wybrano za nią.

Któż zdoła opisać wrażenie jakie sprawiło na ludności Warszawskiey powrót N. Wodza lewym brzegiem Wisły, i wiadomość o nieszczęśliwym końcu wyprawy Jankowskiego. Okrzyk ~~Wyraz~~ zdrada pierwszy raz dał się słyszeć na ulicach; nikt nie znał, lub też nie poymował powodów niepowodzenia, rozbujałe myśli zaczęły ich szukać w nieudolności i zdradzie Generałów. Położenie krytyczne Chrzanowskiego

[Na lewym marginesie, przy ostatnich wierszach:] tak wielkiego po tylu marzeniach zwycięstwie niewątpliwym

+ powiększyło powszechne rozdrażnienie umysłów

d. 23 Cz.

o którym nie było żadnej wiadomości; a który wyszedłszy, jak mu było polecone, d. 20 Cz. z Zamościa w kierunku Lublina, musiał się teraz znajdować ściśnięty między korpusami Jen. Kaizarowa, Rydigiera a Wisłą.+ Lecz zręczne manewra Chrzanowskiego i dokładna znajomość miejscowości ~~tego Dowódzcy~~ wyratowały tego Dowódzcę. Wyszedłszy z Zamościa z 8 Bat. [d. 20 Cz.] 8 Szw. i 10 Armatami, wysłał w kierunku Zawichostu 2 Dział. cięższych na Wisłę dla wzmocnienia [obrony] ~~[illegible]~~ Stolicy. Skoro się zapewnił, że te szczęśliwie dostały się na lewy brzeg Wisły; sam poszedł do Lublina i zajął to miasto o godzinie 7. z rana. Tu z listu Officera Rossyjskiego do żony, pochwyconego po drodze, dowiedział się, że Jen. Rydiger szczęśliwie uniknął spotkania się z Jankowskim. Stworzyło mu się teraz nad niebezpieczeństwem własnego położenia. Nietracąc ani chwili, wysyła 2 Officerów dla przygotowania przeprawy pod Gołąbiem. Sam w nocy z d. 23 na 24 opuszcza Lublin, i forsownym marszem na południe staje w Końskiej Woli o 7 mil od Lublina. Tu dowiaduje się że Jen. Ramorino zajmuje się ~~[illegible]~~ usilnie stawianiem [stałego] mostu. D. 25 z rana most był już gotowy. Chrzanowski przeprawia się niezwłocznie i most za sobą zbiera. Wysłana za nim w pogoń jazda Rydigiera zastała korpus Polski bezpiecznie rozłożony na przeciwnym brzegu! Tym sposobem zręczność Jenerała Polskiego wydobyła jego korpus z najtrudniejszego położenia, w jakim się mógł znajdować. Dawny nabytek ~~[illegible]~~ wyćwiczonego wojska, i zapewniwszy pochód parku oblężniczego do Warszawy, sam z korpusem swoim [udał się] do Warszawy ~~[illegible]~~.

Podnoszące się zewsząd skargi, tak w wojsku, jak i w publiczności [silne zarzuty] ~~[illegible]~~ przeciwko niedołężności Jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego; spowodowały nareszcie N. Wodza ~~do~~ podania ich czynności pod Sąd wojenny; wyjaśnienie powodów tylu niepowodzeń, mogło wprawdzie zachwiać władzę N. Wodza i zaufanie do niego narodu, tem bardziej iż sam listem swoim z d. 18 Cz. znacznie się do tego przyczynił; wszelako wzburzenie Stolicy doszło do takiego

stopnia

iż opinij publiczney pominąć iuż nie było można.

W tym samym czasie, denuncyacya przywieziona z Lwowa przez Żarczyńskiego członka rewolucyjnego Komitetu Podolskiego
a. wymierzona przeciwko Gen. Jankowskiemu, Bukowskiemu, Hurtigowi, Sałackiemu, Pułk: Krupeckiemu, Seplowi i innym mnieyszym osobom o zdradzieckie znoszenie się (sic) z Rossyanami, a to na naybliższych powodach wsparta; skomplikowała rzeczy. Bardziey stan tey sprawy, i spowodować musiała N. Wodza do ścisłości tem większey. W rzeczy samey, denuncyacya ta odwrócić mogła ~~[illegible]~~ na inny przedmiot, umysły jemu przeciwne; chwycił się iey więc skwapliwie, a zniósłszy się z Rządem, nakazał aresztowanie wymienionych osób; i —

Skutkiem takiego środka, opinia publiczna zwróciła się z ~~[illegible]~~ wściekłością przeciwko wskazanym sobie ofiarom i żądać zaczęła przykładnego ukarania zdrayców; wielbiąc oraz przezorność N. Wodza, ~~[illegible]~~ że Oyczyznę od tak wielkiego niebezpieczeństwa wyratował.

Rzecz ta cała, iak dziś wiadomo, ukartowana została przez niektórych członków patryotycznego towarzystwa pragnących stanąć u steru, i nie wybierając środka, żeby tylko dopiąć swojego celu. (Wypuścili więc) przestając na teraźnieyszem zamieszaniu, N. Wodza, z swoich podeyrzeń, obiecując sobie później wstrzemięźliwość swoją powetować.

25. Czerwca — Przybył tu ~~[illegible]~~ do Pułtuska nowy Wódz Rossyiski

Gr. Paszkiewicz obeymuie dowództwo; — Gr. Paszkiewicz Hr. Eriwański, wsławiony szczęśliwą Woyną z Persyą i Turcyą w latach 1827; 28; 29; i objął dowództwo nad ~~[illegible]~~ główną Armiją Rossyiską; zastał ią wypoczętą i w stanie naylepszym; Gr. Toll przedłożył mu zaraz na wstępie plan przeyścia dolney Wisły w bliskości granicy Pruskiey, do którey wszelkie przygotowania były iuż ~~[illegible]~~ zrobione. Gr. Paszkiewicz potwierdził wszystko i dzień 4. Lipca przeznaczył do rozpoczęcia ruchu; 58¼ Bat. 71 Szw. i 253 Armat czyli 37,807. Piechoty 10,477. Jazdy regul; i 2859 Kozaków, ogółem 51,143 Ludzi z parkiem 2986 wozów prowadzącym Amunicyi 50.000 Armat. strzałów, i żywności na 14 Dni, zebrane były pod Pułtuskiem oczekując rozkazu do Marszu. Liczono przytem tego na magazyny nagromadzone

na granicy Pruskiey od Mławy do Torunia, i na pomoc wszelką od strony Rządu Pruskiego w materyałach do stawiania mostu w bliskości Torunia.

Po swoim powrocie z Expedycyi na Rydigera, Woysko Polskie zajęło około 25 Czerwca następujące Stanowiska:

1 Dyw. Piech. Rybiński	15 Bat.	7938 L.	16 Dz.	pod W. Dębem
3 Dyw. Piech. Małachowski	15 Bat.	7950 L.	12 D.	Praga
4 Dyw. Piech. Milberg	13 Bat.	7884 L.	14 D.	Nużewo pod Warszawą
5. Dyw. Piech. Sierawski	12 Bat.	6420 L.	20 D.	Praga
I Dyw. Jazdy Jagmin	20 Szw.	3237 L.	8 D.	pod Warszawą
II Dyw. Jazdy Turno	20 Szw.	2587 L.	8 D.	pod Warszawą
III Dyw. Jazdy Skarzyński	23 Szw.	3079 L.	12 D.	pod Warszawą
Artyleryi Rezerwowey			18 D.	Praga
Korp. Ramorino	9 B. 10 Sz.	6311 L.	10 D.	Połycz
Korp. Chrzanowskiego	8 B. 9 Sz.	5787 L.	12 D.	Gniewoszów
Korp. Bielińskiego	3 B. 4 Sz.	1760 L.	12 D.	Radzimin
Garnizon Modlina	8 B.	5795		
Garnizon Zamościa	4 B.	2903.		
Garnizon Warszawy i Pragi	5 B.	2388		

Rekapitulacya

Armya czynna	75 B. 86 Sz.	142 Dz.	41350 Piech.	11598 Jazdy
Garnizony	17 B.		11086 P.	
Summa	92 B. 86. Sz.	142 D.	52436 P.	11598 J.

Ogółem 64034. L.

W prawdzie dwa Woyska sobie przeciwne równoważyły się prawie co do Liczby: z iedney strony Armia czynna Polska pod Warszawą wynosiła 55 B. 63 Szw. 108 Dział 30192 P. 8903 Jazdy

Armia zaś Rossyiska pod Pułtuskiem. Liczba + 58¼ B. 71 Szw. 253 Dział 37807, 10477 Jazdy i 2859. Kozaków. (Rzeczywiście było 73¾ Bat. 88 Szw. J. ʘ

Była więc tylko mocnieysza o 10000 Piech. 4000 Jazdy i ~~[illegible]~~ Dz.; 210 Dział.

Lecz skład, gatunek Woyska, uzbrojenie były nierówne. Artyleryi w troynasób większa. W Woysku Rossyiskiem, doborowy żołnierz, z duchem naylepszem, pełny zaufania w swoich dowódzcach, rozgrzany odniesionemi świeżo korzyściami; Karność wzorowa, porządek naylepszy. W woysku Polskiem, przeciwnie ⅔ części z rekrutów; w przeciwności

+ Liczba dział w czasie przeprawy p. Osiekiem okazała się daleko większa wynosiła bowiem 318 Armat

ʘ 44½ Sot. Kozac. czyli 40061 P. 10538 J. 3329 6 Koz 53,895.-

tylko stare pułki uzbrojone w broń palną; pułki zaś młode tylko jeden szereg w karabiny; dwa zaś szeregi w kosy; karność wszystkich słaba, zaufanie w dowódzcach zachwiane klęskami pod Ostrołęką i Łysobykami, nieład wszędzie i zwątpienie.

Do tego i to dodać trzeba, że Woysko Rossyjskie, spodziewać się mogło co chwila znacznych posiłków z Litwy i z Wołynia, po uśmierzeniu tamteyszych powstań, które przeszło 50.000 L. stawać mogło

miały na liniy bojowey; My zaś nie mogliśmy, po wyczerpaniu wszystkich sił naszych w 4 Milionowym kraiku, iuż tylko liczyć na pospolite ruszenie, które iest ostatnim środkiem do gory wiającego narodu. a nam nigdy na wiele się nie przydało.

Jakkolwiek bądź, wypadało coś stanowczego przedsięwziąć przeciw: ko głównej Armij Rossyjskiey sposobiącey się marszem flankowym o 2 marsze tylko odległym od Modlina, do przeprawy dolney Wisły w bliskości Torunia.

Położenie tak korzystne Modlina, podawało nayleprzą sposobność N. Wodzowi Polskiemu przeszkodzenia temu marszowi, przez nagłe uderzenie całą massą sił naszych skoncentrowanych pod Modlinem na długą linią pochodową Woyska Rossyjskiey powiększonej ogromnemi taborami podaiące nam flankę w marszu 10 milowym. Nie zdawało się rzeczą niepodobną urwać którego korpusu, rozerwać tabory, tylną straż zniesić, z goła przymusić nieprzyiaciela do zmiany planu, stratnie pozycyi bojowey; a tem sposobem odroczenia na niejakiś czas projektu przeprawy grożący naszey sprawie coś śmier:

[illegible] Tego wymagały prawidła nayprostszey strategij, zdrowy rozsądek, a nadewszystko, stan sprawy naszey chylącey się ku upadkowi.

Na Radzie woienney, która się odbyła pod Płacką w mieszkaniu N. Wodza, przed którą Jen. Skrzynecki zebranym Jenerałom, wiadomości świeżo odebrane o projekcie nieprzyiaciela Wszyscy iednozgodnie byli tego zdania, aby cały m Woysku

zajęć stanowisko centralne pod Modlinem; a z tąd działać podług okoliczności, korzystając, z każdey słabey strony którą nieprzyiaciel w marszu flankowym nam poda; nie wyczekując liniy, byleby się tylko korzystne chwile na zdarzyła.

Ks. Czartoryjski zabrawszy głos na tey radzie, oświadczył się za koniecznością stanowczego ruchu z Modlina, jako środkowego punktu działania. JW. Prądzyński strategicznemi dowodami poparł to zdanie, i plan do operacyów w tey myśli przedłożył. Gdy na mnie przyszła koley, oświadczyłem się także stanowczo za planem Prądzyńskiego. Słuchał nas Skrzynecki w głębokiem zamyśleniu; nareszcie po długiem milczeniu, zaczął nam dowodzić, iż według jego zdania wspartego na opinii samego Napoleona uważa on za rzecz niepodobną przeszkodzić przeprawie inaczey tylko stoczeniem bitwy, do którey nie czuje się dość silnym; że nie chce ani o jedną godzinę przyśpieszyć upadku naszego, który nieochybnie widzi przed oczami, gdyby miał z nierównemi siłami mierzyć się z Wodzem Rossyjskim; wreszcie uważa położenie nieprzyjaciela nierównie gorszem na lewym niż na prawym brzegu Wisły; gdyż zostałby bez kommunikacyi z Rossyą i na przypadek bitwy przegraney, musiałby się schronić do Prus. Inne uwagi których nam nie szczędził, dowiodły tylko że zaufanie do siebie i Woyska zupełnie stracił, i że pod wpływem porażki Ostrołęckiey zostaje. Naglony jednakże jednomyślnością zdania Jenerałów, przystał na cząstkowy ruch, połowa armii na Modlin, przeznaczywszy resztę do nowey wyprawy na Siedlce, z którey nie lepszych sobie skutków obiecywać było można, jak z wszystkich poprzedzających. Rozdwojenie armii naszey w tak ważney chwili było gorszem jeszcze błędem jak przepuszczenie armii Rossyjskiey bez bitwy na lewy brzeg Wisły.

Marsz flankowy Paszkiewicza z Pułtuska do Płocka

Nie doznał więc żadney przeszkody Wódz Rossyjski w zamierzonym flankowym marszu. Pamiętny ten pochód odbył nayswobodniey jakby wśród nayglębszego pokoju 5 kolumnami równoległemi w odległości 4–5 mil tylko od Modlina. W 1szey kolumnie maszerował Korpus Pahlena; w 2giey Grenadyery ~~Ks.~~ Szachowskiego z główną kwaterą; w 3ciey Korpus rezerwowy Jazdy Witta; w 4tey Gwardye pod Dow. W. K. Michała; w 5tey Parki i tabory pod zasłoną Oddziału Murawiewa. Przednią straż i Łańcuchem Kozaków zasłaniającym marsz dowodził Attaman polny Własów. Tylną straż zamykała

Brygada piechoty z stosowną Artylleryą, Jenerał Gerstenzweig
z Korpusem 6000 ludzi stoiącem w Łomży rozkazano postępowań
za Armią, trzymając się iak nayblizey graniey Pruskiey.
Dyrekcya główną Kolumn naznaczono przez Ciechanowiec, Brańsk
Bielsk ku Płockowi.
Tak zaś wszystko było przezornie rozporządzone, że na przypa-
dek Attaku z naszey strony; Kolumny formowały się do frontu
iedna w odwodzie drugiey, i tak następnie; tabory w ostatniey
liniy. Marsz rozpoczęty d. 4 Lipca, zakończył się d. 8 Lipca
tego dnia cała Armia stanęła skoncentrowana około Płocka,
frontem do Modlina, w gotowości do bitwy. Nikt nie przymo-
wał w Woysku Rossyiskim, dla czego w tak drażliwym ruchu,
nie spotkano ani iednego Polskiego żołnierza? My lepiey wie-
dzieli, dla czego.
D. 8 Lipca, dopiero N. Wódz Polski, zdecydował się za nale-
ganiem coraz silnieyszym Ks. Czartoryiskiego z Dyw. Piechoty
Małachowskiego i Dyw. Jazdy Skarzyńskiego wyruszyć do
Modlina. Tamże skierowano także Dyw. Piech. Milberga
i Sierawskiego i Dyw. Jazdy Jen. Turny. Następnych dni rozka-
zano Jen. Milberg z swoią Dywizyą i Dyw. Jen. Turno iść za
Woyskiem Rossyiskiem przez Nacpolsk na Bolkowo traktem do
Bielska. Sierawski posunął się do Nacpolska stanowiąc odwód
Milberga. Jen. Skrzynecki z dwoma rezerwowemi Dywizyami po-
został w Modlinie. Lecz iuż było za późno. Armja Rossyiska
iuż dawno swobodnie przeszła. Po 2 dniach wypoczynku pod
Płockiem, pomaszerowała ku dolney Wiśle do Osieka, gdzie
przygotowaną została przeprawa.-
Otóż na nowo nabrał przekonania N. Wódz Polski że czas
stracony na woynie nie da się iuż dogonić. D. 14 Mil-
berg zwolnionym krokiem postępując za Woyskiem Rossyiskiem
wszedł do Słupna. Brygada Jazdy Jen. Mycielskiego zaięła Płock,
opuszczony przez Rossyan. Brygada Piech. Jen. Wronieckiego
pozostała w Bolkowie.
Tegoż samego dnia, to iest 14 Lipca, Jen. Hrabia Pahlen rozpo-
czął roboty około mostów pod Osiekiem i szańca przedmostowego
Przeprawa A. Armii Rossyiskiey pod Osiekiem.
na prawey stronie Wisły. D. 17 mosty iuż były gotowe, D. 19, 20 i 21
Lipca woyska po nich przeszły. D. 21 o 5 godzinie z rana
cała Armja znaydowała się na lewym brzegu. Sytuacye tego
dnia

wyprowadzała 54000 Ż. pod bronią, 318 Armat, 6 parków Artylleryjnych i 6500 wozów;

Tem czasem Gł. Gerstenzweig z Korpusem złożonym z 5 B. 25 Szw. i 22 Dział (8700 Piech. i 3600 Jazdy) stosownie do odebranego polecenia, postępował z Łomży w ślady W. Armii — D. 22go Lipca stanął w Gutarzewie na lewym brzegu rzeki Wkry; przednią strażą w Płońsku; z Gutarzewa zwrócił się na Krzywe do Raciąża, gdzie stanął d. 23 bez przeszkody.

Potyczka pod Raciążem.

Tu dopiero spotkał Gł. Turno z Dywizyą Jazdy Polskiej, maszerującą w przedniej straży J. Milberga dla przecięcia mu drogi. Przyszło dnia tego wieczorem przed samym Raciążem do żywej utarczki, w której Jazda Polska po kilku niepomyślnych szarżach cofnąć się musiała. Gdyby był Milberg z znużoną swoją piechotą mógł stanąć tego dnia w Raciążu na czas, Korpus Gerstenzweiga nie byłby się uchronił od wielkich strat, lecz drogi stanęłyby przeszkodą; piechota nasza pomimo pośpiechu w marszu, dopiero w nocy nadciągła. Korzystając z tego spóźnienia J. Rosyjski, w nocy wycofał się szczęśliwie. Nazajutrz d. 24 Lipca J. Milberg zajął wprawdzie Raciąż; lecz stosownie do odebranego rozkazu, na Babszewo pomaszerował do Obońska. Tu odpoczął 2 dni i d. 28 Lipca przez Modlin, gdzie Wisłę przeszedł, i Kampinos zwrócił się do Sochaczewa, i tu stanął w pozycyi d. 31 Lipca.

Tem czasem Gerstenzweig pod zasłoną Wkry zbliżył się do Pruskiej granicy i 28go L. przeszedł Wisłę pod Osiekiem i połączył się z W. Armią, która przez to do 60000 Żoł. wzrosła.

Nieczynność N. Wodza Polskiego

Tymczasem niesłychanym sposobem, którego przykładów nie ma w historyi, dokonaną została bez spalenia jednego ładunku, przeprawa dolnej Wisły pod Osiekiem w obec 40000 Armii Polskiej, opartej na Modlinie, po której nic już nie przeszkadzało Wojskom Rosyjskim maszerować wprost na Warszawę.

Jeszcze jeden środek pozostawał do zatrzymania tego marszu

a ten był: zgromadziwszy Armią naszą w Płocku, rzucić most pod Sokarzami powyżej Płocka, który mieliśmy gotowy z Berlinek sprowadzonych z Potycy i z Warszawy w samym Modlinie, przeprawić wszystko nasze na lewym brzegu Wisły, i w pozycyi oszańcowanej oczekiwać spokojnie dalszych manewrów z strony nieprzyjaciela. Pominąć nas nie mógł żadną miarą, jeżeli nie chciał poświęcić tak ważnej dla niego komunikacyi z mostami swoimi; albo więc zostawiwszy naprzeciw nas mocny Korpus obserwacyjny, z resztą sił swoich, byłby dalej postępował ku Warszawie; albo byłby musiał zwrócić się na szosę Kaliską i ztąd na trakt Krakowski, i otworzyć sobie może pod zasłoną Pilicy nową komunikacyę z Wołyniem za pomocą mostów [szwowych] na górnej Wiśle; do których żadnych przygotowań [nie było zrobionych]; a tem czasem wystawić Korpus Obserwacyjny przeciwko nam [stojący] nadchodzące z Litwy eszelony Jen. Kreutza na widoczne niebezpieczeństwo. Wódz Rossyjski za nadto był przezorny, aby nam podobną zostawić działania wolność; musiał by więc manewrować, a tym sposobem zyskało się na czasie. Dywersya projektowana była więc pożyteczną i mogła zmienić zupełnie postać rzeczy na naszą korzyść. W każdym razie bierna nasza Sytuacya zamieniała się w zaczepną. Wreszcie mając most na Wiśle w Modlinie, cóż nam przeszkadzało w 4 marszach stanąć na odsiecz zagrożonej Stolicy?

Prądzyński N. Wodzowi przedstawił ten ostatni projekt, opierając się na najzdrowszych strategicznych dowodach; lecz w tym także przypadku znalazł go głuchym na wszelką myśl zaczepnego ruchu. Stoczyć bitwę w innym miejscu jak w Okopach Warszawy, przechodziło wyobrażenia Skrzyneckiego. Mara Ostrołęki zawsze mu przed oczy stawała. Nie dał się więc żadnemi propozycyami Prądzyńskiego poruszyć i postanowił tem czasem zająć pozycyą nad Bzurą. W tym to właśnie celu, dywizye Milbergi i Turny musiały przejść Wisłę pod Modlinem, i udać się borami Kampinoskiemi do Sochaczewa.

Bardziej przypadły do myśli Jen. Skrzyneckiemu operacye tyle razy powtarzane, i zawsze ozdobnym skutkiem [dokonane] przeciwko Korpusom Rozena i Rydigera. Operacye tego rodzaju stały się u niego prawdziwą manią. Na nich trwonił w bezskutecznych pochodach

siły i materyał Woyska.

Do tego rodzaju wypraw należała operacya Jen. Chrzanowskiego przeciwko Gołowinowi dowodzącemu przednią strażą Rozena.

Jen. ten, Oddziałem 10 B. 7 Szw. i jednym Pułkiem Kozackim — 5400 P. 1300 Jazdy i 14 Działami, miał rozkaz zająć Siedlce d. 4 Lipca i tego samego dnia, w którym W. Armia zaczęła ruch swój ku Dolnej Wisłe, i starać się przez groźne manewra, zatrudniać część naszych sił stojących przed Pragą. Opanowawszy Siedlce, zaczął się więc posuwać ku Kałuszynowi a następnie ku Mińskowi.

Potyczka Chrzanowskiego z Gołowinem d. 14. Lipca.

Tymczasem Jen. Chrzanowski, objąwszy z polecenia N. Wodza dowództwo nad dywizyami Jen. Rybińskiego, Ramorino, Jagmina i swoią własną, a ściągnąwszy pułk. 17y Piechoty z Modlina, zgromadził pod W. Dębem wszystkie swoje siły wynoszące 26 Bat. 40 Szw. 44 Dział (podług Brzozowskiego tylko 22 B. 34 Szw. 44 D.) w ogóle przeszło 20,000 ludz. i postanowił Gołowina za zuchwałe posunięcie się ukarać.

Gołowin maszerował 3 Kolumnami na Dębe Wielkie; pierwszą ~~drogą~~ na Mińsk szosą sam dowodził: składała się z 3 B. $2\frac{1}{2}$ Szw. 4 Dz. i 100 Kozaków. Druga z $1\frac{1}{2}$ B. $1\frac{1}{2}$ Sz. 2 Dz. 70 Koz. dowodził Pułk. Wrangel: ta szła na Brzozę, do Cyganki. Trzecia p. komendą Ppułk. Scherkow z 2 B. $1\frac{1}{2}$ Sz. 2 Dz. i 40 Koz. miała z Sienicy postępować do Rudy. W rezerwie pod Jędrzejowem, pozostał 1 B. i 2 Dz.; w Kałuszynie zaś $\frac{1}{2}$ B. i pod Jagodną $\frac{1}{2}$ B. i 1 D. Tak rozdrobionego nie trudno było pobić skupionemi siłami. Lecz i ten tak prosty manewr nie powiódł się Chrzanowskiemu przez winę Jen. Jagmina, i może przez własną. Gdy bowiem Chrzanowski na czele głównych sił, i Dywizyi Jen. Rybińskiego, uderzył na Mińsk d. 14 Lipca, Jagmin z 16 Sz. Jazdy i 4 B. i jedną Batteryą konną, otrzymał rozkaz obejść Gołowina z lewej strony ~~drogi~~ szosy i odciąć go od Kałuszyna; Ramorino miał postępując po prawej stronie 6 B. i 6 Szw. zagrodzić mu drogę od ~~Sienicy~~ Cegłowa. —

Lecz ani Attak Chrzanowskiego, ani też Jagmina z należytą wykonane energią nie zostały. Gołowin spostrzegł nastawione sidła, i zaczął się szybko cofać. Szarże jazdy na niego miętko prowadzone nie potrafiły rozbić go zupełnie. Tylko około 1200 Niewolników i 1 Armata dostały się w nasze ręce. Sam Gołowin z resztą szczęśliwie uszedł do Siedlec.

D. 16 Lipca J. Skrzynecki przybył do Kuflewa, gdzie zastał zgromadzony cały Korpus Chrzanowskiego i rozdawszy nagrody Woysku, rozkazał poruszenia naprzód; D. 17 i 18 Lipca posunął się Korpus Polski przez Jeruzalem do Kory. Ramorino z 4 B. i 8 Szwadronami wszedł do Kocka. Woysko przyimowało wszędzie Skrzyneckiego okrzykiem na Litwę, na Litwę! Próżne nadzieje. Expedycya na Litwę, w chwili gdy nieprzyiaciel przechodził Wisłę, do (raz tylko) uroyeń należała (zamiast tej). Rozpoczęło się nowe polowanie na Gołowinie, którem J. ten ostatnim doświadczeniem nauczony, szczęśliwie uszedł, opuściwszy Siedlce i marszem (spiesznym) po Szosie do Międzyrzeca. Chwilę tę wybrał Skrzynecki na wysłanie małego partyzantskiego oddziału Pułk. Różyckiego przez Wysokie Mazowieckie, Drohiczyn na Litwę.

Sam powrócił do Warszawy, nakazawszy Chrzanowskiemu odwrót ku Pradze.

Przybycie (licznych) trofeów zyskanych na Gołowinie do Warszawy niemogło zmienić grożącey od dawna burzy.+ Widziano w przeprawie Gł. Armii Rossyiskiej pod Osiekiem (?) Lizonowa (?) publiczność dnia potrzebowała będzie, żeby stanąć pod murami Stolicy. Nareszcie wiadomość o przeyściu Gielguda do Prus, zaczęła przebijać; oburzenie (w Stolicy) stąd coraz bardziey wzrastało. Partya przeciwna Skrzyneckiemu w Seymie i w Woysku górę brać zaczęła. Zapytywano ~~ze~~ ze wszystkich stron, długoż to jeszcze losy Oyczyzny zostawać mają w tak niegodnym ręku. Do tego usposobienia przeciwko Skrzyneckiemu, przyczynił się także wielce pamiętnik Prądzyńskiego o wyprawie Ostrołęckiey z rąk do rąk krążący w Warszawy i wszystkie iego błędy od początku kampanii wykrywający.

(+ też ani zaspokoić umysłów troskliwych o losy oyczyzny —)

Seym i Rząd dłużey nie mogły milczeć na skargi zewsząd powstające przeciwko nieczynności N. Wodza.

D. 25 Lipca Rząd Narodowy ustanowił Komisyą do rozpoznania dotychczasowych czynności N. Wodza, składającą się z osób Rządowych, ~~[illegible]~~, Posłów i Jenerałów —

Wezwany do niey także zostałem Półkownikiem Szefa Sztabu Głównego Gl. Tomasza Lubińskiego z d. 25 Lipca.

D. 26 Lipca członkowie Komissyi zebrali się w pałacu Rządowym o godzinie 12ey w południe; Przytomni byli

1° Członkowie Rządu X. Czartoryiski, Barzykowski, Morawski

Teofil

155
156.

146

Wincenty Niemojewski i Sołtyk.
2° Posłowie deputowani przez Seym: Łuniewski, Zwierkowski, Bonawentura Niemojewski, Gustaw Małachowski, Swirski, Wojciech Chełmicki, Wiszniewski, Olizar, Jełowicki, i Bogdan Zalewski.
3° Jenerałowie: Tomasz Łubieński, Małachowski, Chrzanowski, Ramorino, Prądzyński, Sierawski, Bontemps, Węgierski, Bogusławski Kołaczkowski, Minister Woyny Morawski i komendant Artyllerii Półk. Bem.
Gł. Skrzynecki zasiadł pomiędzy Członkami Rządu, ~~tak~~ [raczey] iako Sędzia nad Kommissya, aniżeli iak obwiniony przed nią i zdawał się śmiałą postawą swoją dominować nad całym zgromadzeniem. Posiedzenie zagaił Ks. Adam Czartoryiski mową którą zachęcał zatrudnić [się] raczey teraźnieyszym stanem interessów naszych, aniżeli krytyką przeszłych wypadków.
Po tey krótkiey mowie Gł. Skrzynecki ~~[illegible]~~ [wezwał] Ministra Woyny Morawskiego aby zdał sprawę o stanie woyska i zapasów naszych. Odczytano więc długą tytułacyę, co ~~[illegible]~~ [wiele] czasu zabrało. Nareszcie Bonav. Niemoiewski ~~[illegible]~~ przystąpił do rzeczywistego celu zgromadzenia; ~~[illegible]~~ [i] zapytał się czyli zgromadzenie iest tego zdania aby się [teraz] zająć badaniem błędów dotychczasowych N. Wodza, albo tylko planami na przyszłość. Chełmicki poseł oświadczył się za pierwszą kwestyą i żądał otwarcia dyskussyi. Gdy na to Gł. Sierawski podniósł się i prosił o głos; Skrzynecki przewidując że to będzie początek oskarżenia, wzbronił mu go z wielką dumą. Żywa się wszczyna dyskussya między Posłami Chełmickim, Zwierkowskim, Niemojewskim z iedney strony, a Skrzyneckim z drugiey, czy pozwolić, czy nie pozwolić mówić Jenerałom. Oświadcza Tomasz Łubiński, że tak długo iak Wódz Naczelny iest przy władzy, Jenerałowie winni mu posłuszeństwo, i nie mogą być iego sędziami. Toż samo [i] [Stanisław] Małachowski powtarza. Trwa spór między przeciwnikami [z] i zwolennikami Skrzyneckiego. Powstaje teraz, Prądzyński, dobywa swóy Memoryał i ~~[illegible]~~ Prezes~~[illegible]~~[em] Rządu Ks. Adamowi Czartoryiskiemu, i składaiąc go na stole nie śmiał przed oświadcza [przy tem] że mówiąc o tem co wypada czynić w teraźnieyszych okolicznościach, ~~[illegible]~~ nie mógł nie dotknąć przeszłości. Na te słowa porywa się Skrzynecki, i oświadcza iż przez wzgląd na podkomendnych sobie Jenerałów, pozwolić nie może na odczytanie memoryału Jł. Prądzyńskiego.

Jenerałowie spoyrzeli po sobie; każdy zapytał się w duchu dla czego ich tu sprowadzono. Kiedy im mówił wzbraniał W. Naczelny; wszyscy tu bowiem byli na wyraźne wezwanie Jego Szefa Sztabu, żeby rozpoznać czynności dotychczasowe N. Wodza; przy zwyczaieniu iednak do woyskowey karności nie śmieli żadni wystąpić. Sam Prądzyński zupełnie zamilkł. W tey chwili Jen. Małachowski Weteran Legionów w tych słowach odezwał się: Przeszłość należy do historyi; do nas należy radzić nad teraźnieyszemi potrzebami; strzeżmy się abyśmy Władzy N. Wodza i zaufania do niego narodu nie naruszyli.

Podrażniony temi słowy Jen. Skrzynecki starał się wystawić różnicę z Prądzyńskim iako osobistość z strony ostatniego; i podniosłszy manuskrypt ze stołu wręczył mu go napowrót; twierdząc z przycinkiem że nie przeszkadza aby go kazał drukować, iż dziś mu natenczas należy.

Tym to niegodnem podeyściem, skrywił zupełnie kwestyą i odpowiedzialność za przeszłe błędy od siebie na nieiaki czas oddalił. W prawdzie dozwolił sobie niektóry posłów zadać pytanie

…ż na przykład dla czego przepuścił Rosyan przez Wisłę? dla czego zaczepnie nie działał itd i na nie odpowiedział nemine contradicente; zaspokoiwszy pręznie wykładami, których nie wielu z nich rozumiało.

Wytoczyła się więc teraz, pomimo sporu wielu posłów z Jenerałami bowiem ciągle mieszała się druga kwestya, co wypada czynić w teraźnieyszych okolicznościach, gdy Gł. Armia Rosyiska maszeruie na Warszawę, a Jen. Giełgud przeszedł do Prus?

Odtąd posiedzenie przybrało pozór Rady Woienney, na któréy tylko mówili Jenerałowie. Każdy z kolei dawał swoie zdanie; wszyscy nie wyimuiąc Chrzanowskiego zgodzili się na to że tylko walna bitwa stoczona z Paskiewiczem, przed nadeyściem posiłków prowadzonych przez Kreutza z Litwy a Rydigiera od Puław ocalić może zagrożoną Stolicę. Długo się wzbraniał Skrzynecki, los kraju bitwą na iedną kartę, iak twierdził, stawić. Gdy iednak i Posłowie i Jenerałowie na niego nalegali aby coś stanowczego postanowił, każdą zwłokę iako niebezpiecznieyszą wystawiając; podniósł się z powagą i uroczyście zapewnił zgromadzenie, że kiedy takie iest zdanie i posłów i Jenerałów, dłużéy się wahać nie myśli; że honoru narodowego bronić będzie do końca

że woysko poprowadzi do boju, i z niem zginie albo zwy-
+ czy się czy zginie wyrzeczone — cięży. Te piękne słowa + przyjęli przytomni z uniesieniem i
rozeszli się, wyjąwszy Jenerałów których tak łatwo złudzić nie
było można, w nayświęszem zaufaniu
Po odbytey radzie, N. Wódz wysłał na wszystkie strony rozkazy
do Korpusów aby się udały na stanowiska swoie nowe pod
Sochaczew. Dywizye Małachowskiego i Szeraweckiego wyruszyły
d. Lip. — z Czystego i Milbery z Turny Jazdą, przez Modlin ~~Socha~~
Kampinos pomaszerowały do Sochaczewa i zaięły pozycya
nad Bzurą d. L. stojący o 8 mil od Warszawy
Jr Chrzanowski potrzebował 5 dni ażeby stanąć nad
Bzurą. — O zajęciu Łowicza większą siłą zupełnie
zapomniano. Przestano na tem aby tam wysłać Zaliw-
skiego z małym oddziałem partyzantów.
Po zaszłey scenie pomiędzy N. Wodzem, a Jr Prądzyńskim,
ostatni nie mógł bez codzienney kollizyi pozostać w dotychcza-
sowych obowiązkach. N. Wódz poradziwszy się Ks. Czartoryi
– d. 28 Lipca. — skiego, rozkazał mi zastąpić Prądzyńskiego, który na-
wzajem obiął obowiązki Dowódzcy Jnżenierów Armii czyn-
ney. Zamiana ta nasych miejsc bardzo mi była nieprzyje-
mna; przedstawiłem i N. Wodzowi i Prezesowi Rządu moie
wątpliwości czy potrafię w chwili takiey [illegible], zupełnie nie
przygotowany będąc zastąpić mego poprzednika, do którego
Armia miała (słusznie) zaufanie. Nic nie pomogły moie uwagi, i
z ciężkiem bolem serca, musiałem ulegać woli obydwóch.
Gałęź ta służby była w ręku Officerów inney broni, patrzących
niechętnie na Officerów Jnżenierii; tem bardziey teraz [illegible]
musząc służyć pod iednym z nich, chociaż dobrze wiedzieli
iakie węzły przyiaźni łączą (mnie) z ulubionem od nich
Jr Prądzyńskim. Przyjęli mnie iednak dobrze i starali się
wszystkie trudności na wstępie ułatwić.
Kilka dni zeszło na Marszu Woyska; Tem czasem
wiadomość od iednego z naszych Agentów w Berlinie
któremu Poseł Francuzki Jr Flahault (w zaufaniu) miał radzić abyśmy
się wstrzymali od bitwy stanowczey, ponieważ układy o
Polskę zatrudniają teraz Rząd Francuzki, zachwiała na
nowo

postanowienie W. Naczelnego. – Nowe skrupuły powstały w tym słabym umyśle. Zwołał więc znowu d. 31 Lipca na radę te same osoby które należały do zgromadzenia d. 26 Lipca, i wiadomości odebrane udzieliwszy, zapytał się czyli gdy stan polityczny interesów naszych się zmienił; nie należało by się
także wstrzymać z wydaniem stanowczej bitwy. – Wszyscy przytomni jednomyślnie odpowiedzieli; iż wiadomości udzielone sobie, nie uważają za tak pewne, ażeby mieć mogły jakiśkolwiek
wpływ na postanowienie przeszłej rady; że i teraz, uważając iż zaczepne działanie jedynie ^{mu}odpowiedne okolicznościom i nas wy-
bawić może. Gdy i Członkowie Rządu do tego samego przystąpili zdania, oświadczył Skrzynecki że teraz ~~mu~~ zostaie mu ~~...~~ tylko ostatnią kroplę krwi przelać i że posłuszny będzie ogólnej Woli. Pożegnał wszystkich i d. 2 Sierpnia wyiechał do Armii. Poprzedziłem go 3 godzinami, on sam przybył do Sochaczewa o godzinie 9^{tej} wieczór.
Woysko zastał w następujących stanowiskach: Ramorino w Sochaczewie; przedstępy do mostu na Bzurze zaymował Puł. Le Gallois z jedną brygadą piechoty i jedną Jazdy z
Dyw. Skarzyńskiego Milberg, Turno i reszta Dywizyi Skarzyńskiego, w tyle Sochaczewa – Dywizye piechoty Rybińskiego i Małachowskiego w biwaku pomiędzy Paprotnią a Topolowem –
Jr. Chrzanowski pod Żukowem nad Bzurą. –
Łowicz był w ręku nieprzyjaciela; zajął go Jr. Murawiew d. pohaniebnym opuszczeniu punktu tak ważnego dla nas przez Zaliwskiego ^{ito} bez zniszczenia nawet mostów.
na Bzurze Był to znowu jeden z tych kapitalnych błędów z strony Skrzyneckiego, który największy wpływ wywarł na dalszy bieg wypadków; że punktu tego siłą dostateczną nie osadził. –
Sytuacya Woyska naszego pod Sochaczewem wieczorem d. 2 Sierpnia była następująca
N. Wódz: Skrzynecki. Szef Sztabu Głównego Tomasz Łubieński; Kwatermistrz Jen. Kołaczkowski. Dowódzca Artylleryi Bem; Szef Inżenierów Prądzyński: ten ostatni był nieprzytomny, pozostał w Warszawie.

Awangarda Gen.^{ła} Ramorino.

Piechota.

II Dyw. Jen. Ziaimorino: (Bryg. Szembek (14 d) — 3. etc.)

II Dyw. Jen. Ziaimorino	Bryg. Szembek / Logallois	2 pułk liniowy	3 Bat.
		14 — d — d	3
	Bryg. Mrokosiewicz	5 — d — d	3
		11 d — d	3.
		Bat. 4.^{tego} puł. 2.^{go}	1.
		Bat strzel. cel.	1.
	1 Batt.	Artyllerya pozycyi Dz.	12
		Razem Bat. 14. Dz. 12	

Jazda.

III D. Jazdy Skarzyński	Bry. Szeide.	2 pułk Sandomirski Szw.	5.
		2 pułk Kaliski	6
	Bry. Wąsow.	2 puł. Strz. konnych	4.
		Dyw. Karabinierów	2
		Legia Nadwiślańska	3.
	Bry. Skarz. Ambr.	2 pułk Ułanów	4.
		5 puł. Ułanów	3
		Szwadron Poznański	1.
	Bry. Gawroński	3 pułk Ułanów	3.
		Dyw. 1.^{go} Ułanów	2.
		1 pułk. Mazurów	4.
		Szwad.	37
		i 4.^{ty} Battery a lekkokonne Dział	12

Korpus.

Dyw. I Piechoty Jen. Rybiński	Muchowski	2 pułk liniowy	3
		12 d. d	3
	Langerman	16 d — d	2
		1 Strz. pieszy	4.
	Artyl.	6 komp. pozyc. Dział	6
		1 komp. lekka — 10	10
Dyw. IV. Piech. Jen. Milberg	Andrychiewicz	Pułk Grenad.	4.
		13 p. lin	2.
	Wroniecki	23^{ci}	3.
		3 pułk Strz. p.	3.
	Artyll.	4 komp. pozyc. Dz.	3
		6 komp. lekka	6.
Dyw. V Piech. Chrzanowski	Zawadzki	6 pułk liniowy	3.
		20 ditto d	3.
		21 d. — d	2.
	Bieliński	1 — d — d	3.
		17. d — d	3.
	Artyll.	3 komp. pozyc.	12.
		Razem	38 B. 42 D.

N.B. Dyw. tą dowodził Jr Sierawski pod nieob. Chrzanowskiego.

Rezerwa Jr. Umiński

Piechota

Dyw. III Piech. Małachowski	Bogusławski	4. puł. Liniowy	4.
		Puł. Weteranów	2.
	Węgierski	8 puł. lin.	3.
		10 p. d.	2.
		5. p. Strzel.	3.
		3 Komp. lekka	D. 12.
		Razem	14 — 12 Dz.

Jazda rezerwowa:

Dywizya I. Jener. Jagmin

Szydłowski	3 puł. Strzelców	Szwadr.	4.
	Pułk Augustowski	"	3
	4. Ułanów	"	4
	1 Sandomirski	"	3.
Dłuski	1 Strzelców konnych	"	4
	1 Krakowski	"	4.
	1 batt. lekko konna	Dział	8

Dywizya II. Jener. Turno

Miller	5 pułk Strzelców	"	4
	8^{my} Ułanów	"	4.
	4. Strzelców	"	4
	6^{ty} Ułanów	"	2.
	Pułku 1^{go} Kaliskiego	"	1.
Mycielski	2 Pułk Krakowski	"	4.
	7. Pułk Ułanów	"	2.
	Legia Wołyńska	"	2
Artyll.	2 batt. lekko konna	Dział	8

Razem — Szw. 45 Dz. 16.

Rezerwa Artylleryi.

Pułk. Chojewski.

Dział pozycyjnych	8
Dział lekkich	16.
Dział lekkonnych	14.
Ogółem	38 D.

Ogółem 66 Bat. piechoty	39,600	P.
82 Szw. Jazdy	9800.	J.
132 Dział.	2600	Artylleryi
	52,000.	Żoł.

Piękna zaiste siła[+], gdyby piechota nie była ~~za~~ tak młoda i tak źle uzbrojona; gdyby Artylerya ~~nie~~ była ~~tak~~ [illegible], liczyła bowiem tylko 1 Dz. na 4000 l. i gdyby wreszcie Jazda ~~[illegible]~~ przez pół z rachawki ~~[illegible]~~ się nie składała. Piechota młoda, iżeli ~~nie~~ ~~[illegible]~~ spiera się na stosownej Artylleryi, np. 2 Dz. na 1000 ludzi, oddać może te same usługi co stara piechota z Artylleryą słabszą — Lecz u nas stosunek był właśnie odwrotny. U Rosyan piechota stara, Artylerya liczna; 3 D. na 5000 L. u nas piech. młoda w 3 ciej części kosami uzbrojona 1. Dz. na 4000 l.; w bitwie czy w pozycyi, czy na gołem polu, różnica ta nader wielką stanowi.[θ] Lecz czas wrócić do naszego przeciwnika i poznać jego ruchy od przyjścia Wisły.

[+] w ręku biegłego Wodza — silniejsza co do liczby dział.

[θ] Zapał woyska exaltacya nie zastąpi jej —

Przypomniemy sobie że Główna Armia Rossyiska przeprawiła się zupełnie d. 21 Lipca. Liczyła 73 3/4 Bat. Piechoty 88 Szwadr. Jazdy regularney, 44 1/2 Sotni Kozackich i 318 Armat czyli 40.061 Piech; 10.538 Jazdy, 3296 Kozaków, ... zatem około 54.000 Żoł. pod Bronią. Po nadeyściu Korpusu Gerstenzweiga w d. 28 Lipca, liczba ta doszła do 60.000.

Przednia straż pod Jen. Hr. Wittem złożona z 6 Bat. 24 Szw. i 5 Półk. Kozackich w ogóle 6000 L. zajęła Wrocławek i Brześć Kujawski. Mnieysze oddziały rzucone w prawo linij operacyjney oczyściły kray z pospolitego ruszenia do Kowala i aż do Kalisza. W Osieku pozostał Jr. Roenne z 2 pułkami Piechoty, 3 Komp. Saperów, 1ma Kompanija Chwipazów morskich Gwardyi, 2 pułk. Kozackiemi i 20 Dział dla obsadzenia Szańca przedmostowego na prawym brzegu i obserwowania ruchów naszych na tey że stronie Wisły. W Raciążku zostawiono 2^{gą} Brygadę 7^{mey} Dywizyi Piechoty dla pieczenia Chleba i Sucharów z zapasów zgromadzonych małe zakupionych w Prusach. Zapewniwszy sobie tym sposobem żywność na 14 dni: N. Wódz Rossyiski d. 27 Lipca wyruszył z Główną Armią ku Warszawie. D. 28 L. stanęła w Kowalu, D 30 L w Gombinie; D. 31. Lipca przednia straż pod Murawiewem zajęła Łowicz przez nas opuszczony, 4 Bat 6 Szw. i 10 Dz.

D. 1 Sierpnia Hr. Pahlen z Gombina posunął się do Kocierzowa dla zakrycia ruchu Gł. Armij. Jr Hr. Witt zajął Bozki; Główna Kwatera z Głównym Korpusem stanęła na noc w Kiernozy miasteczku odległym o 4 mile od Sochaczewa, a 3 mile tylko od Łowicza. Nazajutrz d. 2 Sierp. Hr. Witt przeszedł przez Łowicz i zajął z przednią strażą stanowisko między Arkadyą a Łowiczem. Hr Pahlen posunął się do Wsi o 1/2 mili naprzód ku Łowiczowi z przednią strażą w Jasieńcu. Grenadyery i Gwardye przyszły do Goleńskiey Woli w bliskości Łowicza: Gł. Kwatera w Malszycach pod samym Łowiczem. Tak stały rzeczy wieczorem d. 2 Sierp w tey samey chwili w którey, Skrzynecki przybył do

Sochaczewa. Tegoż samego wieczora na forpocztach schwytany Kolonista Niemiecki zeznał przed K. Saczkiewiczem, że cała Armija Polska z Błonia przybyła do Sochaczewa; iże jak żołnierze między sobą rozmawiali, tey samey jeszcze nocy mają uderzyć na Wojsko Rossyjskie. Zastanowiła ta wiadomość Rossyjskiego Wodza, nakazał środki ostrożności; gdy jednak noc spokojnie przeszła, od samego rana d. 3 Sierp. zajął z Woyskiem następującą więcey skoncentrowaną pozycyą. — Gr. Pahlen z Korpusem I pod Zaboostawem, z przednią Strażą w Kompinie, Brygada Huzarów w Boczkach Szachowskiego, z Grenadyerami za Pahlenem pod Popowem; i tuż za Grenadyerami Gwardye. Przednia Straż Witta pod Arkadyą, jak dnia poprzedzającego. — W tych to pozycyach, postanowił czekać naszego Attaku.

pag. 169 Przenieśmy się teraz do naszey główney Kwatery. — Skrzynecki stanąwszy o 10g wieczór w Sochaczewie, posłał zaraz po mnie; zastałem u niego Gen. Lubieńskiego, Ramorino i Pułk. Bema, Chrzanowski jeszcze nie był przybył. Rzucono z głowney strony N. Wodza pytanie: czy mamy attakować jutro nieprzyjaciela; ~~zapewnie~~ wszyscy się na to zgodzili że attakować musiemy; czy jutro, czy później zależeć będzie od okoliczności; wprzód jednak potrzeba nam wiedzieć gdzie jest nieprzyjaciel, czy pod Łowiczem, czy ~~też~~ bliżey nas pod Rybnem na trakcie Gombinskim; ~~[illegible]~~ P. Skarzyński Kazimierz od kilku dni stojący pod Sochaczewem a teraz do przedniey Straży pod Gen. Ramorino należący, tem prędzey mógł nam dać wiadomość o tem, mając w bliskości majętność Kozłów i stosunki rozległe z okolicą. — Nie przywołano go; Ramorino z okolicą nieobeznany to tylko twierdził co około niego zapewniano, + i że nieprzyjaciel w znaczney sile stoi przed Rybnem. Lecz o tem nie było żadney pewności; gdyż patrole nasze ani do Rybna, ani do Kozłowa w pół drogi do Łowicza nie dotarły. Skrzynecki, (na to zapewnienie Gen. Ramorino), naglony przez Pułk. Artyl. Bema, który w gorączkowym usposobieniu, o niczem nigdy nie wątpił, polecił mi ułożyć plan

ruchu na dzień następny, w przypuszczeniu że Gł. Armia Rossyi stoi pod Rybnem, a Łowicz tylko zajęty przez mnieyszy iey Korpus. Że przypuszczenie to było mylnem, o tem nikt w głównéy Kwaterze nie wiedział. Jakkolwiek bądź, zabierałem się do wypełnienia danego mi polecenia, gdy Jl Skrzynecki ~~[illegible]~~ występować zaczął z uwagami nad niestosownością wydania bitwy z rzeką za plecami. Wszczęła się na nowo dyskussya do któréy się iuż nie mieszałem, czy iść, czy nie iść, na spotkanie nieprzyjaciela. Wybiła godzina 11ta a nic iuż ieszcze nie postanowiono względem iutrzeyszego ruchu; Korpusy stały o iedne milę w prawo, drogi o 1½ M. od Sochaczewa na Szosie Warszawskiey — Czas drogi uchodził. A dyskussya w białych ogólnikach prowadzona nie ustawała. Nareszcie zniecierpliwiony próżnym czekaniem, dobywam zegarka i pokazując godzinę N. Wodzowi: godzina iuż wpół do dwunastey rychło! Korpusy stoią daleko; potrzeba czasu do napisania rozkazów na kilka rąk; proszę więc N. Wodza o rychłą decyzyę. —

Słowa te może z zbyt wielką żywością powiedziane ~~[illegible]~~ dotknęły Skrzyneckiego; zapalił się gniewem ~~[illegible]~~, kazał mi milczeć, groził Sądem woiennym i rozstrzelaniem; — Nie odpowiedziałem ani słowa ~~[illegible]~~ na te ~~[illegible]~~ szalone groźby lecz zaraz wyszedłem i przytłumiwszy wrażenie iakie podobne postępowanie na mnie sprawić musiało; udałem się do moich Officerów i podyktowałem im następujący rozkaz do Korpusów na dzień iutrzeyszy: Adjutanci Jenerałów czekali na podpisanie tego rozkazu przez N. Naczelnego i scenę tę całą słyszeli. W krótce wiadomość rozeszła się po całym Woysku i zaczęto sobie opowiadać iéy szczegóły mniéy więcéy dokładnie. Wszyscy przyznali żem się zachował ~~[illegible]~~ przyzwoicie, żem do decyzyi naglił i że z tego to powodu Skrzynecki, tak iak ~~pod~~ w Prosżynie na Prądzyńskiego, tak teraz na mnie powstał (tak nie ~~[illegible]~~ godnie). Obowiązki Kwatermistrza Jgo, nie są do tego stopnia w żadnym Woysku podrzędne, iżby głos iego nie miał być słuchany, a nayczęściey nie wpływał stanowczo na bieg operacyi. On iest pierwszą i nayważnieyszą radą —

Komenderującego: on plany operacyów układał, on podał rozkazy do ruchów rozsyłał, rozpoznawał czyni, mierzył czas i ruchy; na nim więc ciąży znaczna część odpowiedzialności N. Wodza. Jeżeli taki jest jego stanowisko, zasługuje na inne względy niżeli te których sam od Jen. Skrzyneckiego doznałem. Przewidywałem wprawdzie, że nasze sposoby widzenia, a nawet charaktery nie zgodzą się nigdy; lecz jako wojskowy nie mogłem odmówić współdziałania mego, kiedy tak usilnie tego żądano ode mnie. Rozkaz do Woyska brzmi jak następuje: (posiadam go w oryginale.)

Woysko Polskie
N. 204.

W Kwaterze Głównej w Sochaczewie. d. 2^go^ Sierpnia 1831.
o godzinie 11^tej^ wieczór —

Sztab Główny

Ruch Woyska na dzień 3^ci^ Sierpnia;

Gen. Ramorino z awangardą, wydebuszuje środkiem przez most Sochaczewski o godzinie 3^ciej^ z rana i posunie się przez Kąty, Zdżarów do Rybna.

Dywizya Jen. Milberga stanie pod bronią o godz. 3^ciej^ z rana i postępować będzie za Korpusem Jen. Ramorina.

Dywizya Jen. Turny wsiądzie na koń o godzinie 4^tej^ z rana i wyruszy za Dywizyą Jen. Milberga.

Jen. Chrzanowski trzymający prawe skrzydło, mając pod rozkazami swemi własny swój Korpus, a nadto Brygadę Jen. Dłuskiego z Rezerwy, wydebuszuje na Żuków gdzie most naprawiony zostanie przez Saperów o godzinie 4^tej^ z rana, na Jawłów ku Rybnu. Pułkownik Bem doda mu 6 dział Artylleryi pieszej z Rezerwy.

Dywizya Jen. Rybińskiego z Brygadą Jen. Ambrożego Skarzyńskiego, obie pod rozkazami Jen. Umińskiego formują lewe skrzydło; Korpus ten wymaszeruje z obozu o godzinie 2^giej^ z rana, i wydebuszuje przez most Sochaczewski o godzinie 5^tej^ z rana, pociągnie się szosą w lewo, koło Dachowa przez Dembsk, Braki, Złota i Jeziorek.

Rezerwa złożona z Dywizyi Jen. Małachowskiego i Dywizyi Jenerała Jagmina. Artylleryi rezerwowej pod

bezpośredniemi rozkazami N. Wodza wymaszeruje z obozu o godzinie 5^{tey} z rana; wydebuszuje przez most Sochaczewski o 6^{tey} i postępować będzie za Jen^m Milbergem.

Park rezerwowy zbliży się pod Sochaczew i opatkuie się na prawo szosy przed miastem. Dla zakrycia iego przeznaczy Jen. Małachowski 1 Bⁿ Piechoty z Rezerwy. Jen. Małachowski zostawi także w mieście Sochaczewie 2 Bⁿ Piechoty z Rezerwy dla strzeżenia mostu. Pułk. Bem przeznaczy nadto sam ko-mendę 12 Dział, które rozstawi na górach na prawym brzegu Bzury, dla ostrzelania mostu.

Jen. Ramorino maszerować będzie wprost na Rybno, attakuiąc co tylko przed sobą spotka, używaiąc swe woysko stosownie do położenia mieysca i do sił nieprzyiacielskich; wsparty będzie przez Jen. Milberga i przez resztę kolumny za nim postępuiącey. Minąwszy Kąty, rzuci oddział w prawo dla obserwowania drogi do Iłowa.

Jen. Chrzanowski z Gawłowa, zwróci się ku Rybnu, starać się będzie zachować ciągłą komunikacyę z Jen. Milbergiem, postąpi z Gawło-wa przez Adamową górę, Ruszki do Rybna, mocno się strzegąc na traktu Kowskim.

Korpus Jen. Umińskiego zostawać będzie w ciągłey komunikacyi z środkiem Armii, a mianowicie z korpusem Jen. Milberga i starać się ma debuszować w tyle Rybna na drogę do Kocierzowa; ieżeli by bitwa toczyła się z tey strony Rybna.

Rezerwa działać będzie stosownie do okoliczności.

Zresztą Wódz Naczelny zaleca Dowódcom, aby się przekonali czy broń i amunicya są w dobrym stanie, aby w czasie akcyi wspierali się nawzaiem; aby każdy z nich mianowicie Jenerałowie Chrzanowski i Umiński mieli [illegible] rezerwę swoią, i nie engażowali iey przed czasem.

N. Wódz będzie na środku.

Dyzpozycyą powyższą przesłałem o godzinie 12^{tey} w nocy Skrzyneckiemu przez Pułk. Klemensowskiego do podpisu. Zastał u niego Jen. Chrzanowskiego, który mu żywo przedstawiał niestosowność całego ruchu na Rybno. Nie wiemy z pewnością twierdził on gdzie nieprzyiaciel, a chcemy go attakować. Łowicz iest to tylko niezawodnie iż w iego ręku. Jeżeli się znaydzie z Główną siłą na Szosie pod Łowiczem, coż znaczy ruch nasz, na poiedyńczy iego oddział pod Rybnem? Cóżby ztąd wynikło, gdybyśmy się rozwinęli pod Rybnem, a nieprzyiaciel teraźniejszą w masie posta-pił Szosą na most nasz pod Sochaczewem; na naszę lewe skrzydło. Mamy tylko ten iedenmost

niechże ten most zerwie nieprzyjaciel; niech się zepsuje pod ciężarem cofającej się armii naszej: czy skutki nie będą może jeszcze okropniejsze jak pod Ostrołęką. Wszystko stawione na kartę i los Woyska i Stolicy. — Wreszcie, dajmy że byśmy wszystko nasza, zbiwszy pierwej dziś ny Korpus, który mylnie może przypuszczany w Rybnie, i zagrozili komunikacyi z Nieszawą; nieprzyjaciel dość tylko silny, żeby powstrzymał ten Korpus; z główną siłą pójdzie na Błonie ku Warszawie, i odetnie nas od niej zupełnie. Warszawa zostawiona bez jednego liniowego żołnierza. Nie obronią jej gołe chłopy, ani też gwardya narodowa. — Wreszcie stawać na ślepo boie z idealnym przeciwnikiem, mając rzekę za plecami i tylko jeden most ~~[illegible]~~ do komunikacyi, było by dziełem nierozsądku. Radzę więc zatrzymać się do jutra, rozpatrzyć się lepiej, i przekonać się gdzie są siły główne nieprzyjacielskie.

Uwagi te Jen. Chrzanowskiego, były zupełnie słuszne; Postanowienie rady wojennej z d. 26 Lipca nakazywało wprawdzie Skrzyneckiemu, aby działał zaczepnie i starał się ~~[illegible]~~ wydaniem walnej bitwy zatrzymać nieprzyjaciela, nikt jednak nie mógł mu przepisywać gdzie, którego czasu, i w jakich okolicznościach nastąpić to powinno. Zależało to jedynie od niego samego. Zastanowił się więc i rozkaz do ruchu na dzień następny cofnął.

Nazajutrz 10. wojsko zajęło pozycyą odporną nad Bzurą. — *(margin: w tem, rozsądnie obie postąpił —)*

Jen. Ramorino z 6 B. Piechoty, jedna Bryg. Jazdy i 12 Dz. stanął przed mostem, broniąc przystępów do miasta. Reszta Korpusu jego zajęła miasto i stanowisko za miastem po obydwóch stronach mostu; 1 bat. wysłano do Kęszyc nad rzeką Rawką dla strzeżenia tamtejszego mostu.

Dyw. Milberga w 2 liniach rozłożyła się w prawo Szosy od Serokow do Sochaczewa;

Dyw. Rybińskiego w 2 liniach w lewo — z 1 bat. w Kozłowie ~~Biskupim~~.

Artylerya tych 3 Dywizyow ~~[illegible]~~ zakoszona na górach panujących nad Bzurą.

Dyw. Jazdy Jen. Turny w Czystem, z poleceniem strzeżenia się od strony Bolimowa i Szymanowa.

Dyw. Małachowskiego i Dyw. Jagmina w Żabokliku z obydwóch stron Szosy Błońskiej z 1 bat. przy parku w Błoniu, 1 bat. przy Artyleryi rezerwowej; 1 bat., 1 Szw. i 2 Dz. w Szymanowie.

Jen. Chrzanowski z Dyw. Sierawskiego i Bryg. Dłuskiego na prawym brzegu Bzury pod Żukowem. — W tych to pozycyach, pozostawionych

(margin notes: Manas.; Albo na Szymanów; strony)

Skrzynecki oczekiwał wiadomości o nieprzyiacielu.

Zmiana ta nagła w dyspozycyi Woyska z zaczepney iak wszyscy mniemali, na zupełnie odporną, sprawiła wielkie niekontentowanie w umysłach młodszych Officerów skłonnieyszych zawsze do krytyki, niżeli do rozważania rzeczywistych powodów. Przeciwnicy N. Wodza, mianowicie Jen. Umiński i partya demokratyczna tak liczno reprezentowana w Armii korzystali z tego usposobienia ażeby podkopać ieszcze bardziey opinią, i tak dość przeciwną N. Wodzowi. Udano się nawet do mnie mniemając iż po scenie wczorayszey, łatwo się przechylę na ich stronę i rękę im podam do ich zamysłów, które nie były inne iak rewolucya Woyskowa. Lecz znalazłszy ~~[illegible]~~ mnie niezachwianym ~~[illegible]~~ w poszanowaniu Władzy powierzoney przez Seym N. Wodzowi, odstąpili odemnie i z zamachami swemi, zwrócili się w inną stronę —

W liczbie nayzapaleńszych poznałem ~~[illegible]~~ Napoleona Czapskiego z K. Poznańskiego, który śmiał nawet o gwałcie przeciw N. Wodzowi mówić. Odepchnąłem z wzgardą iego zbrodnicze marzenia.

D. 3 Sierp: o 11 z rana N. Wódz wszedł niespodzianie do moiey kwatery, i zaczął mnie przepraszać za wczorayszą porywczość ~~[illegible]~~ Dobro Służby nad żalem moim przemogło. Podałem rękę w milczeniu, lecz odtąd postanowiłem zachować się tylko biernie, wypełniać rozkazy, i opinią dawać wtedy tylko, gdy się od tego wymówić nie będzie ~~było~~ można.

Około 1ey po południu, Jen. Skrzynecki, po dobrym śniadaniu, zwołał w Gł. Kwaterze swoiey w Sochaczewie 2gą radę woienną i zapytał się Jenerałów, iakie ich było zdanie, czy ~~na~~ Attakować nieprzyiaciela na lewym, czy na prawym brzegu Bzury?

Rada woienna oświadczyła się w ten sposób: iż ponieważ nie mamy dotąd wiadomości pewney o nieprzyiacielu, czy stoi pod Łowiczem, czy pod Rybnem, wypada przedewszystkiem zapewnić się o tem wysłaniem rozpoznań na Rybno i na Łowicz po obydwóch brzegach Bzury. Rada ta przypadła do myśli N. Wodzowi.

Tegoż samego wieczora o godzinie 5tey oddziały przeznaczone do tey czynności udały się każdy w swoią stronę:

Półk. Zamoyski z 2 bat 2 Szw. i 2 Dz. poszedł na Rybno, i zamieniwszy kilka armatnich strzałów z nieprzyiacielem który pokazał tylko kilka szwadronów, powrócił do obozu bez straty, ale też bez ięzyka.

Jen. Amb. Skarzyński z 2 bat. 2 Dz. i Brygadą Jazdy dotarł do Kozłowa Biskupiego i spotkał tylko kilku Kozaków rozciągniętych w kierunku Rybna. Mieszkańcy Kozłowa, donieśli mu

że od Patoku do Łowicza z obydwóch stron szosy stoią obozy
nieprzyiacielskie i że główna siła iest pod Łowiczem. Gł. Skarzyński
miał to wykonać rozpoznanie, nie przebił łańcucha Kozackiego,
sam nic nie widział i żadnego jeńca nie przyprowadził.
Gł. Miller z 1 brygadą 3 Dywizyi Turno, z 2 bat. 3 Dywizyi
Małachowskiego i 2 Dz. lekkiemi udał się do Bolimowa, zajął
te miasteczko 2 Szw. i z resztą oddziału stanął za Kamionem
Przekonał się wkrótce iż nieprzyiaciel ma swoie obozy pod
Nieborowem, Arkadyą, i inne znacznieysze na około Łowi-
cza. W ogólności wszystkie te rozpoznania wykonane za późno
i z zbyt wielką ostrożnością, o tem tylko przekonanie daią, że
nieprzyiaciel nie znayduie się w Rybnie, lecz skoncentrowany
iest pod Łowiczem. Na tem też tylko zależało.
D. 3 Sierpnia wieczorem, Gł. kwatera przenosi się do Czerwon-
ki pod Sochaczewem.
N. Wódz odbiera tu wiadomość o przeyściu Wisły Gł. Rydigera
pod Józefowem. Mianuie Pułk: Samuela Różyckiego
Jenerałem i dowódzcą siły zbroyney w Woiew: Krakowskim
i Sandomirskiem z stosownemi instrukcyami.
D. 4. Sierp: stanowisko woyska naszego nie doznaie zmiany
W południe odbiera rozkaz gotowania się do marszu. O tym
samym czasie nowa rada wojenna w Czerwonce. Jen: Umiń-
ski, Małachowski, Chrzanowski, Ramorino, Turno, Rybiń-
ski, Langerman, Lubieński, Pułk. Bem i Kołaczkowski
zaproszeni na nią. N. Wódz zapytuie się nas po raz trzeci:
czy mam działać zaczepnie?
Rada woienna iest tego zdania, ażeby bez straty czasu
maszerować na Łowicz prawym brzegiem Bzury; z głównemi
siłami zaiąć pozycyą w Czerwoney Niwie nad Suchą: Korpus Ramo-
rino wysunąć nad Rawkę do Bolimowa — Korp. Chrzanow-
skiego z artylleryą rezerwową zostawić nad rzeczką Pisią w
Mikołajewie. Jen. Rybiński z swoią dywizyą i bryg. Jazdy
Szneyde obsadzić miał Sochaczew i bronić mostu na
Bzurze. Ruch woyska rozpoczyna się późno o god. 5tey wieczór

Wyprawa Jen. Giełguda na Litwę.

Główna Kwatera stanęła na noc w Czerwonym Borze. Tegosamego wieczora przybył do nas Jen. Dembiński z Warszawy. Zamknął się z nim Skrzynecki pragnący mieć dokładną wiadomość o tem co zaszło na Litwie od bitwy Ostrołęckiej w Korpusie Giełguda. Następujące szczegóły o tych działaniach w krótkości opowiem.

Przypomnijmy sobie iż w wieczór d. 26 Maja po bitwie Ostrołęckiej 1. Wódz straciwszy wszelką nadzieję połączenia się z Dyw. Giełguda wysłał z Bojowiska Jen. Dembińskiego z 2 Szw. Poznańskiemi do Łomży i przesłał przez niego Giełgudowi rozkaz aby wkroczył do Litwy i zorganizował tam powstanie.+ Rozkaz ten spotkał Giełguda w marszu ku Ostrołęce po prawym brzegu Narwi; Połączone odtąd dwa Oddziały Giełguda i Dembińskiego z korp. partyzantów Załiwskiego liczyły około 12000 Ż. wszelkiej broni i 26 Armat mianowicie: Dyw. Giełguda składała się:

+ Nie Giełgud niósł pomoc powstańcom Litewskim, lecz Giełgud Ma nas stracony szukał schronienia na Litwie; i dobrze to trzeba pamiętać chcąc ~~[illegible]~~ działania tego Jen., i wypadki dokładnie zaszłe na Litwie ocenić.

[str 177 art 12]

Bryg: Roland { 7 Lin. — 3 B.
{ 19 L. — 2 —

Bryg. Valentin { 4ty Strzel. p. 3.
Br. Hauterive { 2gi Strzel. p. 3.

Sapery — 1/4

Jazda Kaliska — 2 Szw.

1. ciężka i 1 lekka batterya — 22 Armat

Ogółem — 11 1/4 B. 2 Sz. — 22 Armat = 9000. Ż.

Oddział Dembińskiego składał się zaś
z 18 p. L. — 2 —
z 4 B. 3 6. Strz. L. — 1.
1 Szw 3 6. Ułan. — 1 Szw
2 Sz. Poznańskie — 2.
2 Sz. Płockie — 2.
i — 4 Armat

Ogółem — 3 B. — 5 Sz. — 4 Armat — 3000 Ż.
Zaliwski z Korpusem Partyzantów — około 1200 Ż.
Ogółem przeszło około 12,000 Ż.

Sytuacya ta podana przez Szmidta str. 359. T. II. jest oczywiście przesadzona. Ja których posiadam wskazanie po przejściu Niemna 7772 L. wszelkiej broni i tylko 6462 prost. żołnierzy; reszta Pod Officerowie, Officerowie, Muzyka i niefrontowych.

Jen. Giełgud, porozumiawszy się z Jen. Dembińskim, zwrócił swoją kolumnę na trakt Kowieński i d. 28 Maja już był w Grajewie, gdzie zastał Oddział Dembińskiego pod Komendą Pułk. Sierakowskiego. Połączywszy się z nim, pomaszerował d. 29 na Rajgród. O 3 Wiorsty od tego miasta, przednia straż polska spotkała Korpus Ros. Sackena ~~[illegible]~~ złożonego z 7 3/4 B. 4 Szw. i 306 Koz. ogółem 5500. L. i 14 Armat. ~~[illegible]~~

przednia straż

Sacken od 11 Maja stojący w pozycyi pod Rajgrodem, w obserwacyi Sierakowskiego zajmującego Grajewo na szosie Kowieńskiey, odebrał d. 29go Maja, tojest 3 dni po bitwie Ostrołęckiey, rozkaz posunięcia się do Łomży. Tym sposobem musiało nastąpić spotkanie dwóch kolumn przeciwnych, pomiędzy Grajewem i Rajgrodem.

Przednia straż Sackena, przewrócona została pierwszym uderzeniem przedniey straży Polskiey. Starał się zatrzymać Sacken natarczywość Polskiey kolumny w pozycyi pod Rajgrodem bardzo korzystney, obwarowaney między jeziorami; Lecz cóż, nie dało mu się. Złamany attakiem szwadronów Poznańskich, cofnąć się musiał do Augustowa z stratą około 1000 l. Zginął w tey szarży Franciszek Mycielski ieden z 5 braci herojczney familii Mycielskich, żałowany od całego woyska. ~~Poległ~~ 2 braci przed nim Ludwik Myc. pod Grochowem

p. Ostrołęką — i Spath. Gajewski synowie iedney Matki położyli życie za drogą Oyczyznę. — Chwała ich pamięci.

Sacken uchodząc przed Polską pogonią, doszedł do Niemna d. 2 Czerwca i przeprawiwszy się przez tę rzekę, zerwał za sobą mosty i połączył się z Jen. Malinowskim prowadzącym na uspokojenie powstań na Żmudzi, 1 P. Piech. 6 Szw. i 6 Dz. — pod Kownem

D. 3 Maja, Jn. Giełgud stanąwszy w Augustowie, miał do wyboru 3 drogi; albo iść wprost na Grodno, który był by znalazł odsłonięty, i z tamtąd na Wilno; albo na Olitę do Wilna zostawiwszy Grodno po prawey swoiey. — stronie

Byłby to miasto z liczne w nim zapasy na 60 dni, bez zaprzęgłam sprowadzone z W. Armii i kilka tysięcy broni i amunicyi znaczną ilość, bez bitwy zapewnie opanował, gdyż Sackenza słabym był w istocie, aby Wilno, w którym insurekcya była na wybuchu, wewnątrz i zewnątrz, utrzymać. Lecz na to potrzeba było silney determinacyi i szybkości w wykonaniu. Nie posiadał Giełgud żadney z tych przymiotów Wodza; był wygodny, ociężały, nie znał woyny, ale go też woyna nie poznała; a przytem uparty, iak wszyscy ograniczeni ludzie. Z tych wszystkich dróg, obrał naygorszą i naydłuższą, drogę na Kowno, gdzie mosty zastawszy

spalone, udał się w lewo o mil 10 do Giełgudyszek i tu dopie
ro d. 6 Czerwca przeprawił się przez Niemen po moście, który
wystawiła komp. Pontonierów —

Przypomnieyszy sobie teraz iż

J. Chłapowski, ~~który przypomnieyszy sobie~~ ze d. 19 Maja z
Pułkiem 1. Ułanów, 100 Strzelców Pułku 1-go, 100 Instruktorów
i 2 Armatami wysłany ~~był~~ z Świadowa na Litwę, przesu
nął się szczęśliwie pomiędzy Rosyjskiemi Oddziałami
i d. 21 Maja pod Mienią przeszedł granicę Litewską + Z
tąd zaczął napadać na rozmaite posterunki nieprzyjacielskie
Nayprzód + pod Hajnowszczyzną na brzegu Białowieżskiey Puszczy, rozbił J. Lindea, zabrał mu
1 Armatę i 150 L; przeszedłszy następnie Las Białowieżski, zwrócił się
na Lidę i zabrał tu garnizon z 400 L. i 2 Armaty ~~przy tym~~
~~[illegible]~~. Wiadomość o ukazaniu siły zbroyney Polskiey na
ziemi Litewskiey, powiększona przez bujną imaginacyę Litwi
nów, pokrzepiła na nowo umysły nieszczęśliwym powodzeniem
ostatniego dopiero przytłumionego powstania znacznie [illegible]
ne i wywołała nowe poruszenia; zaczęły się garnąć z wszyst
kich stron nowe oddziały powstańców ⊕. Chłapowski zajął się w
marszu formowaniem ich w regularnieysze kupki, dodał im
broni i instruktorów. Odniesione przez niego korzyści, posta
wa i zręczność Jego wzbudzały zapał i uszanowanie dla jego
osoby. Z Lidy poszedł Chłapowski do Oran, gdzie przeszedł
Mereczankę; z Oran przez Stokliszki udał się do Kitowiszek, po
drodze [illegible] zabierając mnieysze oddziały nieprzyjacielskie
Nareszcie powiększywszy swóy korpus znacznieyszemi ~~[illegible]~~ oddziała
mi Insurgentów Litewskich, iako to 1000 L. których mu Ks.
Gabriel Ogiński przyprowadził, 160 Studentów którzy Wilno
opuścili, i wiele innych których liczba kilka tysięcy już wyno
siła; mógł myśleć o silnieyszey organizacyi swego Korpu
su i zagrozić Wilnu od którego znaydował się tylko 4 mile.
W Kitowiszkach, dowiedziawszy się o ukazaniu się sił Polskich
pod Kownem, skomunikował się z K. Dembińskim, a ten
mu doniósł że Giełgud zwrócił się w lewo Kowna i przeydzie
6 lub 7 Cz.; Niemen pod Giełgudyszkami zkąd póydzie
wprost — na Kiejdany. Na tę wiadomość, Chłapowski przeszedł Wilią
pod Janowem, i sam swoią osobą udał się do Żeymów, gdzie się przedsta
wił J. Giełgud i iako w stopniu młodszy, oddał się pod jego
rozkazy. Tak długo, iak J. Chłapowski sam niezawisły
od nikogo

+ zaiął Brańsk i znaczne w nim magazyny, których zaś nie spalił, ponieważ nie mógł — Zapewnie na to liczył że woyska nasze mu posłużą — później

⊕ nayprzód 200 Strzelców z Białowieżskiey puszczy pod Kunkiem i Krasowskim. później inne silnieysze.

działał, powiodło mu się szczęśliwie, i byłby zapewnie jak nayświetniey wypełnił rolę partyzanta, przecinając dowozy, znosząc pojedyncze nieprzyiacielskie oddziały, i ręką podając nowym formacyom cisnącym się do niego z wszech stron. Lecz skoro przeszedł pod komendę leniwego i niezdatnego Giełguda, musiał wszelkie działać podług jego myśli i przyjść z nim te wszystkie koleje, które w końcu cały korpus Polski do ostatniego stopnia dezorganizacyi doprowadziły i przeyście jego do Prus spowodowały.

+ czy w Kiejdanach

W Żeymach[+], po naradzeniu się z Giełgudem, postanowiono iść zaraz na Wilno, którego garnizon szacowano tylko 3000 L. z połączeniem się z Sackenem naywyżey 5000 L. Lecz Sacken w Kownie zebrawszy oddziały wszystkie swoie, mianowicie Jen. Frikena i Jen. Malinowskiego korpusiki! tuzin więcey, t.i. 10 B. 10 Sz. 700 koz. i 26 Dział. Siła iego[⊕] więc równała się zupełnie sile Giełguda i była w nierównie lepszym porządku. 8 Cz. Sacken z Kowna poszedł do Wilna i dnia 9 Cz. zajął o 9 Wiorst od Wilna korzystną pozycyą na górach Ponarskich. Z garnizonem Wileńskim, który[+] tu zebrano wynosiła 17. do 18000 L. Armat też do obsadzenia szańców na górach Ponarskich nie brakło; było ich w samym Wilnie niezaprzężonych 64 sztuk. Prócz tego z wszystkich stron nadciągały szybkim krokiem znaczne posiłki (naysprzód) Jen. Hr. Tołstoy z korpusem[⊕] rezerwowym 20000; Jen. Kuruta z korp. złożonym z Gwardyi W. Księcia Konstantego i innych oddziałów 6 B. 12 Szw. 20 Dz. wysłany od Gł. Armii czyli 5794 L; potem[⊕] od Dynaburga. Te wszystkie połączone siły do 40000 L. wynoszące byłyby aż nadto dostateczne do przytłumienia powstania, do zwalczenia siły Polskiej, i zakrycia Wilna.

⊕ czyli 7000 L. —

+ iż rozmaitemi oddziałami wysłanemi przeciwko Chłapowskiemu ściągniętemi teraz do Wilna

Sulima	2161 L.	8 Ar.
ks. Chikow.	596 —	10 A.
Ostrożenko	2065 —	8 —
Sacken	7028 —	26.
	11850 L.	52 A.

Garnizon Wileński 5938 L.

17808

ob. Schmidt 373. T. II.

Stosownie do umówionego planu, Chłapowski przeszedł Świętą Rzekę pod Wieprzem, Wilię pod Czebiszkami, i stanął o parę mil od Wilna z przednią strażą pod Waką. Szymanowski poszedł z 1000 l. ku Żmudzi, ażeby wzbudzić tam na nowo powstanie i Połągę zająć, gdzie spodziewano się znaleźć okręta z bronią przysłana z Francyi. Jen. Dembiński miał obeyść Wilno od północy. Giełgud z główną siłą w parę dni później stanąć przed Wilnem i atak umówiony sam poprowadzić. Dnie 12 Szem. upłynęło w próżnem w oczekiwaniu. Giełgud

w Reykontach — (o. 22 Wiorst)

stojący w Kiejdanach czy w Żeymach

w ślady swego Naczelnika wstępując, leniwy a próżny, bawił się po drodze przyjmowaniem ~~[illegible]~~ Dowódzców powstania i obchodzeniem świetnym swoich Imienin. Tymczasem, drogie uchodziły chwile: Jᵉ Kurutta d. 19 Cz. na czele swego korpusu stanął nareszcie pod Wilnem; przezto zebrane tu siły Rossyjskie doszły do 24000 L. i 72 Armat, siła zaiste dostateczna do obronienia Wilna.

Gielgud po tylu straconych okazyach opanowania Stolicy Litwy, doszedł nareszcie d. 18ᵗᵒ do Rykont i połączył się tu z Chłapowskim. Zebrane tu siły Polskie, włącznie z powstaniami jeszcze bardzo słabo uorganizowanemi, wynosiły około 14000 L. i 31 Armat; między temi zaledwie 7000. regularnego i to po części młodego żołnierza. Do tej liczby potrzeba policzyć jeszcze Oddział Partyzantów Zaliwskiego około 1200 L. który zajęwszy Kowno, w czasie Attaku Wilna ukazał się na naszym lewym skrzydle od Troków.

Lecz – Już było zapóźno attakować Wilno; zanadto nierówne były siły. Zdatniejsi Officerowie mianowicie Valentin d'Hautreive i Chłapowski, słusznie przedstawiali Gielgudowi że + ~~[illegible]~~ że odstąpić należy od przedsięwzięcia i inny nadać obrot działaniom.

[margin: + katastrofa niezawodna –]

Lecz Gielgud dotąd tak gnuśny i niepewny w swoim zdaniu ~~[illegible]~~, uparł się teraz przy attaku i dnia 19ᵗᵒ Czerwca na ten cel przeznaczył. Attaki Polskiej piechoty rozbiły się o Rossyjskie dobrze uszańcowane i liczną Artylleryą obsadzone pozycye. W krótce cała piechota Polska odparta ~~[illegible]~~ na wszystkich punktach w rozsypce poszła. Kiedy około 1ᵉʲ po południu, Rossyanie widząc ~~[illegible]~~ u nas pomięszający się nieład, zaczęli z massami Jazdy środkiem występować, tylko dzielne Attaki 1ᵍᵒ Pułku Ułanów prowadzone przez Jᵉ Chłapowskiego, potrafiły od zguby zupełnej uratować Polski Korpus.

[margin: Stało się tak jak ~~[illegible]~~ rozsądniejsi i doświadczeńsi ~~[illegible]~~ przewidzieli]

Strata nasza tego dnia około 1500 L wynosić mogła; z tych blisko ~~[illegible]~~ 400. dostało się do niewoli. Wiele powstańców w skutku tej przegranej, rozeszło się po lasach i więcej nie powróciło do szeregów. Odtąd największa demoralizacya opanowała między Wojska nasze na Litwie; karność i tak nie wielka w korpusie Gielgude po tej przegranej zupełnie ustała. Nastąpiły sejmiki między Officerami, na których deliberowano czy zrzucić Gielguda z komendy –

i komu ofiarował dowództwo Chłapowskiemu, czy Dembińskiemu. Niebył ostatni obcy .. tym intrygom; zarozumiałość, ambicya nieograniczona, duch niesubordynacyi wrodzony, wszystko to popychało go w zamęt partyów które do reszty podkopały władzę Giełguda i wszelkie zaufanie Woyska do Wodza zniszczyły.
W czasie Attaku na Wilno, dał nij Dembiński dowody tego usposobienia głośno krytykując dyspozycye Naczelnika swego, gdy ten mu rozkazał pójść do Niemenczyna i ztąd ku zielonemu Mostowi zrobić dywersya w czasie Attaku na Wilno. S. 19.
Po bitwie, Giełgud zebrawszy piechotę udał się na powrót do Żeymów, Chłapowski jazdę poprowadził do Kowna, Zaliwski cofnął się do Merecza.
W tym czasie G. Chłapowski po śmierci Półk: Walentyna d'Hauterive, który w Wilii kąpiąc się utonął, na żądanie G. Giełguda, objął obowiązki Szefa Sztabu, i zaczął większy wpływ wywierać na bieg operacyów wojennych. Odtąd co tylko dobrego lub złego w Korpusie zaszło, jemu samemu przypisywano, za mało ceniąc charakter i zdatność Giełguda, żeby cokolwiek zbawiennego dla sprawy naszey spodziewać się po nim ~~.........~~ ~~........~~. Lecz Chłapowski tyle trudami i przeciwnościami znękany, zapadł na zdrowiu, i nie mógł tak czynnie jak się można było zająć się zreorganizowaniem korpusu, ani też przywróceniem karności w Woysku zupełnie rozprzężonym, i tyle pierwiastków anarchy w sobie zawierającym. Surowość jego w przestrzeganiu subordynacyi między Officerami w krótce odwróciła od niego umysły młodszych stopni; reszty dokazały intrygi i krytyki G. Dembińskiego i Półk. Kossa, zdatnego może Officera, kiedy był trzeźwy, lecz usposobienia nader niespokojnego i podstępnego. Chłapowski stał się w kilku dniach równie niepopularnym w Woysku jak jego Naczelnik.
Zaraz ~~G. Chłapowski~~ po odstąpieniu od Wilna podał Giełgudowi następujący projekt: przedewszystkiem zreorganizować Woysko pod Kownem; zabrać w Alexocie na lewym brzegu Niemna naprzeciw Kowna na ten cel obóz obszańcowany z 2 mostami na Niemnie i na Wilii. Tu ~~....~~ tak długo się trzymać jak tylko się da, a skoro nieprzyjaciel przeważającemi siłami okaże się przed naszą pozycyą, podzielić się na 6 Oddziałów pod osobnemi dowódzcami, i pośrzeciwny

bagaże i ciężka artylerya, rzucić się na różne strony Litwy
i woynę podiazdową prowadzić, korzystając z rozległych lasów
w Guberniach Minskiey i Grodzieńskiey Augustowskiey. Tym iedynym
środkiem dało się przedłużyć woynę i dywersyą sprawić
poręczną na tyłach naszey Główney Armii zatrudniając na Litwie
przeszło 40,000 Ł. posiłków, Woysk spodziewanych przez Głów. Ro-
syiskich w Królestwie —

Lecz Gielgud niechcąc dowództwa z rąk wypuszczać i
zniżyć się do roli Partyzanta, projekt ten iedynie zbawien-
ny odrzucił, i postanowił ~~krainie~~ pozycyjną prowadzić
woynę zakrywając się rzekami Wilią i Sw. Rzeką —
potem Niewiażą, nareszcie Dubissą. Lecz iakiż mógł
być koniec takiey odporney woyny w kraiku ścieśnionym
pomiędzy morzem, granicą Pruską, Kurlandyą, i 40,000
Korpusem nieprzyiacielskim. Otoż rozbicie i rozproszenie zupeł-
ne, złożenie sromotne broni, lub zapędzenie do Prus. —
Tak się też stało:

Naypierwsza więc zajęto ~~odp~~ obronną pozycyą wzdłuż rzeki Wilii
i Świętey Rzeki od Kowna poza Wilkomirz i zamiast obsa-
dzić tę pozycyą regularnym Woyskiem, a w drugiey postawić
liniy nowe formacye Litewskie i spiesznie się wziąć do ich organiza-
cyi, uzbrojenia i ćwiczenia w obrotach woiennych; przeciwnie
umieszczono powstańców w 1szey linii nie daiąc im czasu do
sformowania się i wystawiono ich na pierwszy ~~woysko~~ ogień nieprzy-
iaciela. Skutek nie dał długo na siebie czekać, pomimo
wszelkiey zręczności i ostrożności } z strony Jen. Dembińskiego
komenderującemu tą 1szą Linią.

D. 20 Czerwca nazajutrz po bitwie Wileńskiey, czoło
kolumny Jen. Hr. Tołstoy Dowódzcy Armii rezerwowey stanął
w Wilnie; dni następnych nadeszła reszta korpusu. Wszystkie to
Woyska zebrane wraz z Oddziałami Jen. Kurutty, Sackena
i Garnizonu Wileńskiego pod Gubernatorem Hr. Chrapowickim
wynoszą teraz 51 Bat. Piechoty — 31,137. Żoł. pod Bronią
61 Szw. Jazdy {8,301. Koni
20 Sot. Kozaków {2086. Koni
144 Armat zaprz.
Ogółem — 41,524 Żoł. prócz Artylleryi

24 Czerwca Jᵉ Hr. Tołstoy rozpoczął operacye przeciwko naszemu Korpusowi w 2 Kolumnach. Pierwsza pod Ks. Chilkow złożona z 19 B. 22 Szw. 800 Kozaków 63 Dział, ogółem ~~[illegible]~~ 15,300 L. poszła wprost na Kowno; Druga pod Komendą Gen. Kuruty 17 B. 21 Szw. 800 Kozaków 52 Dział, ogółem 15400 L., pomaszerowała na Janów. 3cia z 2000 L. i 4 Dz. pod Jᵉ Helfreich przeszła Wilię pod Wilnem dla wyczyszczenia prawego brzegu tey rzeki. W Wilnie pozostał Gubernator Hr. Chrapowicki z 15 B. 18 Szw. i 500 Kozakami i 32 Armat dla zapewnienia ~~w~~ Stolicy. Nareszcie 2gi Korpus Rezerwowy Jazdy pod Jᵉ Nikitin złożony z 23 Sz. Kiryssierów i 12 Szw. Ułanów 5,444 koni wysłany był przez Lidę do Grodna i w okolice, dla zapewnienia tych stron od wszelkiego napadu powstańców.

28ᵍᵒ Czerwca, Kolumna 1ᵃ wyrugowała z Kowna, garnizon Polski złożony z 25ᵍᵒ pułku L. Litewskiego i Szwadronu Jazdy Litewskiey pod Komendą P. pułk. Kiekiernickiego, opanowała most na Wilij i zabrała do niewoli samego Dowódzcę, 3 Sztab Officerów 29 niż. Officerów i 600 Ludzi; reszta wlazła sycoiekle. Tegoż samego dnia 2ᵍᵃ Kolumna sforsowała przeprawę Wilij pod Janowem i pod Żubiszkami (~~[illegible]~~). Helfreich pod Wieprzcami przeszedł Świętą Rzekę + i w Wilkomirzu tylko na naszym lewym Skrzydle utrzymał się jeszcze Dembinski. Tym sposobem pierwsza linia nasza na trzech punktach przerwana została.

+ Jᵉ Kalfukow z Wilna wysłany z 2 B. Piech. 1 P. Jazdy i 10 Armat poszedł do Myszegoli —

Jᵉ Kuruto (zastąpił teraz Jᵉ Kreutz); który dla oddania ostatniey przysługi zwłokom W. ks. Konstantego zmarłego w Witebsku na Cholerę opuścił swoy Korpus.

2 Lipca, kolumny Rossyiskie przeszły Wilię i Św. Rzekę, i posunęły się 1ᵃ na trakt ku Kieydanom; 2ᵍᵃ do Zeymów; Helfreich do Beery, Kalfukow do Wilkomirza z ~~[illegible]~~ kąd Dembinski + wyszedł wille spaliwszy mosty na Św. Rzece. W Szawlach w tyle linii Polskiey stał mocny garnizon Rossyiski + Jᵉ Giełgud, który w czasie tych wszystkich zdarzeń, z główną siłą swoią parę marszów odbył w kierunku Połągi, w niewczesney zawsze myśli zaopatrzenia się w tym porcie owa bronią ~~[illegible]~~ spodziewaną na Statku wyprawionym ~~[illegible]~~ z Francyi, (co było ~~[illegible]~~ tylko próżnym marzeniem); skoro się dowiedział o sforsowaniu 1ʳʸ linij swoiey obronney, powrócił do Kieydan, d. 30 Cz., gdzie wszystko w największym zastał Anarchij.

+ Dawniey iuż przed ~~attakiem~~ Wilna t. j. 11 Czerwca spróbował Szymanowski z pułk 19 L. i powstańcami, opanować punkt tenże ważny we wszystkich tych; lecz odparty został przez małą załogę Rossyiską z wielką stratą, która rozszczególnie w Officerach dotknęła pułku 19 P. L.

Lecz bliskość nieprzyjaciela nie wiele czasu zostawiała do
namysłu; 3 Lipca rozkazy do rozłączenia się wydane zostały
Giełgud poszedł do Rossienia, Roland do Beisagoły;
Dembiński do Poniewieża. Pułk. Koss kazano z oddziałem
1200. L: 2 Armatami i 3 parkiem pontonierskim udał się nad
Niemen i starał się zrobić most na tey rzece poniżey ujścia
Dubissy

5 Lipca Jr Bellingshausen na czele przedniey straży Tołstoja
doszedł do Plemburga nad Dubissą. Polacy, spaliwszy
most, zajęli korzystną pozycyą na wzgórzach panujących
nad brzegiem prawym i zdawali się skłonni przyjąć
tu bitwę. Lecz gdy po kilkogodzinney Kanonadzie, kolumny
Rossyiskie przeszły brodu w obec naszego Woyska sforsowały
inne zaś kolumny zaczęły obchodzić naszą pozycyą, trzeba było
pomyśleć o odwrocie do Wisborow. D. 6 Lipca Woysko
Polskie doszło wieczorem do Cytowian, i tu połączyło się
z Pułk. Szymanowskim wracającym z drugiey próżney
Wyprawy na Szawle. Dembiński d. 5 Lipca w Poniewieżu
bałé attakowany był przez Jen. Kabłukowa, i po długim oporze co-
fnął się w naywiększym porządku za rzekę Niewiażę, spaliw-
szy mosty za sobą.

W Cytowianach połączeni Giełgud, Roland i Szymanowski
zaczęli radzić co począć daley. Giełgud żądał, aby Dem-
bińskiego sprowadzić i całą massą się pozostających prze-
bić się do Niemna, i starać się dostać się w Augusto-
wskie. Roland, Szymanowski i Bętka Komendant Artylle-
ryi radzili (trudno zgadnąć powodu) attakę na Szawle
Zdanie ich górę w radzie woyenney wzięło; zdaje się iż
Chłapowskiego zpierwia była przeciwna. Jakkolwiek bądź,
attakę na Szawle postanowiono i dnia 7. Lipca, poruszając
w tę stronę głównym korpusem rozpoczęto. Przypadek
chciał, że Dembiński z swoiey strony, cofając się przed
Kabłukowem, który 3 dni w Poniewieżu nieczynnie pozostał,
zwrócił się także ku Szawlom, i d. 7. Lipca stanął przed

tym miastem niepewny co czynić i nie czując się dość silnym do attakowania własnemi siłami tego mocno obsadzonego punktu. Komenderował w nim energiczny Officer Puł. Kreików; garnizon się składał z 5 Bat. rezerwowych Piechoty: 130 Szwadronów Jazdy i 5 Armat ogółem 2500. L; Miasto zupełnie było otwarte, lecz korzystnie położone między Jeziorami i bagnami. Puł. Kreików stosownie do miejscowości zrobiwszy rozporządzenia, postanowił bronić się do ostatniego.
Wieczorem, nadjechał Adjudant od Giełguda do Dembińskiego z wiadomością o zbliżeniu się głównego korpusu Polskiego i z zamiarze attakowania Szawlów, co Dembińskiego od wielkiego kłopotu uwolniło. Połączenie obydwóch korpusów nastąpiło tego samego wieczora. Attak postanowiono na dzień następujący, rano t. i. 8 Lipca. Nikt w Woysku Polskim nie wątpił o pomyślnym skutku. Połączone te siły nasze wynosiły 15.000 L. i 29 Armat; Jnaczey chciało fatalne przeznaczenie nasze. Attak odbył się w oznaczonym chwili, lecz niezgodnie i nieporządnie. Niebyło zakszawne ogólnego kierunku z strony Naczelnika. Batalionypo Batalionach rozbiły się o waleczny opór załogi. Szturm trwał 10 godzin bez przerwy. Wszędzie z wielką stratą zostaliśmy odparci. Nad wieczorem Giełgud nakazał odwrót ku Kurszanom. Strata nasza była ogromna; wszyscy ranni dostali się w ręce nieprzyjaciela; przeszło 4000 L. brakowało następującego rana w szeregach naszych. Na domiar nieszczęścia dnia tego, przednia straż Gen. Dellingshausen pod Rekwią, napadła na bagaże korpusu i wszystkie prawie zabrała. W Kurszanach, d. 9 Lipca oburzenie z strony Officerów na postępowanie Giełguda doszło do najwyższego stopnia. Jedni wołali, zdrada! drudzy żądali aby Giełgud złożył komendę; jedni Dembińskiego, drudzy Chłapowskiego ~~żądali~~ przedstawiali na Naczelnika, tak jak kogo przychylność dawne i stosunki dotychczasowe natchnęły. Wszędzie w obozie i przed gł. Kwaterą Giełguda, z giełki, szkalski i narzekania na niezdolność Generałów. Uśmierzyły się

nareszcie hałasy powagą Chłapowskiego i Dembińskiego
i przystąpiono do złożenia rady wojennej; Po długich deba-
tach i wzajemnych oskarżeniach Dembińskiego na Giełguda
o nieudolność, a Giełguda na Dembińskiego o niewypełnienie
rozkazów; rozporządzenia, narady ~~przystąpiono układzone~~ i większością jednego tylko
głosu postanowiono podzielić Korpus na 3 części pod (głosem Giełguda)
komendą Dembińskiego, Chłapowskiego i Rolanda;
każdy oddział miał operować, starać się tak długo
jak tylko się da utrzymać ~~się~~ na Litwie i tam podjazdową
prowadzić wojnę; w razie przeciwnym przebijać się do
Królestwa. Giełgud nie miał osobnej komendy; wolno
mu było obrać sobie Korpus przy którym chciał zostać
a na ten czas dowodzący tym oddziałem Jen. przechodził
pod jego rozkazy.
Roland miał kierunek wziąć na Połągę, prawie
mając o okrężną broń (Chłapowski na Jurburg ku
Królestwu. Dembińskiemu, który tak nie był był u Buchach
nie przepisano żadnego kierunku. Rozdział się ~~był~~ Żydowski się nad Luthów
~~[illegible]~~ następujący:

1. Oddział Chłapowskiego

3000. L.

Piechota 2. P. Strz. Pie.	3 B.	Jazda 1 Ułanów	— 4 Szw.
4. P. Strz. P.	— 2 —	Kaliski P.	— 1 —
1. P. Strz. pie.	100	Oddział powstań	
	5 ½ B.	Litewskich	5 Sz.

Do tego 8 Dz. pozycyj i 2 lekko konne

2. Oddział Rolanda właściwie z kosem który się (postawiony został długo się błąkał z tymi nareszcie zna[illegible])

5000. L.

Piechota 7 P. L.	3 B.	Jazda 6. Strz. Kon.		12 Szw.
19. Lin	— 2 —	10. Ułan.		Litewskich
4. P. Strz. P.	— 1	11 — dto		nowa form
Bat. Brochockiego	1.	12. ditto		
	7 B.			

Do tego 7. Dz. pozycy i 8 lekkich Dz.

3. Oddział Dembińskiego

4000. L.

Piechota 18 P. L.	— 2 B.	Jazda 3. Ułanów	1 Sz.
(Litewski) 26 P. L.	— 2 B.	13 P. Ułan.	— 3 S. Litw.
3 P. Strz pieszy	— 1 —	Poznański	— 4 —
Matusiewicz	— 1.	Kocka	— 2
	6 B.		10 Szw.

Do tego 2 ciężkie i 4 lekkie działa

Po odstąpieniu od Szawel Polskiego Woyska, niewiedziano przez niejaki czas w Rossyiskim Sztabie dokąd się ono udało. Mniemali niektórzy że do Kurlandyi, inni naznaczali mu kierunek do Prus; z tey wątpliwości powstały fałszywe dyrekcye Kolumn Tolstoja i krzyżowanie rozkazów. Ta zwłoka w pogoni dała czas oddziałom Polskim ~~do~~ rozpoczęcia zamierzonego ruchu. Dembiński omijając Szawle, przez Grudzie puścił się ~~[illegible]~~ ku Poniewieżowi w czasie gdy Kabłukow zabawiwszy się tam dni trzy, maszerował ~~[illegible]~~ jego dawnemi tropy do Szawel i rozpoczął tym śmiałym ruchem pamiętny ów ~~[illegible]~~ odwrót ku granicom Polskim, który mu tyle zjednał sławy.

Mniej szczęśliwi byli Chłapowski i Roland. Na nich się zwrócił cały nawał sił Rossyiskich ze wszystkich stron postępujących za niemi; Dellingshausen od Kurszan 10. Lipca; Sacken od Rossienia od. 9 Lip. i Niemokszty.

zwrócił się w ich ślady

Naprzód dyrekcyą wziąwszy ku Połądze, maszerowali razem Chłapowski z Rolandem; potem rozłączyli się. Chłapowski spaliwszy bagaże swego korpusu nocnym marszem dostał się d. 10 Lipca z rana ~~do~~ Worni, na południe przybył ~~ku~~ Krożom. Roland z Chłapowskim poszedł ~~ku~~ Łuknikom, potem ~~do~~ zwrócił się do Uszwent, gdzie połączył się z zabłąkanym Kossem. Z Uszwent Roland 3000 L. z Kossem liczący, poszedł do Powendynia i tu wieczorem d. 10 Lip. wypoczął z znużonem Woyskiem.

W Sztabie Rossyiskim dowiedziano się dopiero d. 10 Lipca w Kurszanach 20 godzin po wymaszerowaniu Kolumn Polskich, o ich

rozproszeniu

~~rozdzieleniu~~ w rozmaitych kierunkach. Jen. Kreutz dla nadania większej zgody w ruchach rozmaitych Kolumn, objął nad wszystkiemi Oddziałami Komendę. Odtąd pogoń z strony Rossyiskiey natarczywszy przybrała charakter. D. 11. Lipca Jen. Dellingshausen po marszu forsownym z Kurszanów, z przednią strażą swoją doguał o 2giej z rana Rolanda oddział spoczywający w Powendyniu. Polacy stanęli pod bronią i żywo odparli atak jazdy Rossyiskiey. Za nadejściem piechoty pod Jen. Offenberg; Roland

musiał zaniechać boju, i szczęśliwie wyrwać się do Worni.

Chłapowski d. 11 Lipca od Kroż poszedł do Feidan w bliskości Pruskiej granicy; i za nim tuż Jen. Szirmann z 2 B. 4 Dz. i 180 Kozakami [illegible] wysłany z Telsz, przez Jen. Dellingshausen. Azeby Polskim oddziałom, gdyby te zamierzały przebić się w Augustowskie zastąpić od Niemna, musiał Jen. Sacken z Niemokszt udać się do Kollyman. Tylko więc droga do Prus została Chłapowskiemu i Rolandowi jeszcze otwarta. [illegible] przebić się przez otaczające z wszystkich stron Korpusa Rossyjskie nie było podobna, i wybór więc tylko był pomiędzy złożeniem broni a przejściem do Pruss.

Posłano mu Gielgud ostatnie.

12t Lipca Gielgud Chłapowski doszedł do Granicy Pruskiej na południe miasteczka Garsden i niedaleko Gudanen rozporządził wszystko do przejścia. Uprzedzone Władze i Straże Graniczne Pruskie pośpieszyły na miejsce. D. 13 Lipca nastąpiło przejście Korpusu Chłapowskiego w ilości 250. Offic. i 2361 Żoł. pod bronią. Dwa dni później 4. i 15 Lipca Roland party przez Dellingshausena, zmuszony został toż samo uczynić; 361. Off. i 3904 Żoł. tu broń złożyło.

po próżnym usiłowaniu przebicia się ku Niemnowi pod Dęgucieni

Nie jest zamiarem moim scen zaszłych opisywać w czasie tego nieszczęśliwego przejścia; skargi na Generałów, przekleństw na Gielguda, wyrzutów wzajemnych etc; spuścimy zasłonę na ten smutny widok. Nieszczęście ludzi niesprawiedliwemi robi; tak i tu było. Biedny Gielgud za wszystkie biedy w czasie tej całej wyprawy poniesione życiem przypłacić musiał. D. 13 Lipca Por. Skulski z. 8. 7. piechoty z Oddziału Rolanda, stojącego wśród Sztabu na ziemi Pruskiej +, zabił strzałem pistoletowym, wy-

Przejście Gielguda do Pruss —

\+ zniewieściałym zdradę. Zupełnie Morderca bezkarnie oddalić się potrafił —

Odtąd Oddziały Chłapowskiego i Rolanda dla nas stracone zostały; Niesłuszną byłoby Gielgudowi jednemu całą winę chybionej wyprawy na Litwę przypisywać. Najwinniejszy był sam Wódz Naczelny, że tak niedołężnemu Jenerałowi którego znał dobrze powierzył zbyt trudne dowództwo. Wiele się przyczyniły także, niesnaski między Gielgudem, a innemi Jen., niesubordynacya Dembińskiego, anarchja i nieporządek w Wojsku, słabe rady Szefa Sztabu Gielguda, i może też w końcu zwątpienie ze strony Chłapowskiego, stanu zdrowia jego; i [illegible] gdy [illegible] Szef Sztaba

~~Korzyścią~~. W żadnym razie, nie zasłużył ~~na te~~ ony te potwarzy i prześladowania, które w nagrodę tylu poświęceń znieść musiał od współobywateli, ks. Poznańskiego. Wydana przez niego broszura zaraz po przyjściu do Prus, ... Ślady zbytniej pośpiechu, nadto przebijały, wiele się także przyczyniła do obudzenia przeciw niemu zawistnej opinii; nieszczęśliwy w tej bowiem takiego; jednakże i tą niewcześnie i niezręcznie napisana broszura nie zdołała go potępić. Jeśli Uległ i ~~on~~ powszechnemu zwątpieniu, ~~to~~, który był w końcu od tego wolniejszy?

Odwrót Dembińskiego

Szczęśliwszy od nich wszystkich Dembiński, usunął się szybkiemi marszami przed katastrofą, która kollegów dosięgła nad granicą Pruską. Oni ściągnęli na siebie całą pogoń Kolumn Rossyjskich, o nim na jakiś czas zapomniano.

d. 13 Lipca

Korzystając z czasu, zwrócił się jak już wyżej mówiłem do Poniewieża i zabrał tam bagaże [illegible] z Szwadronem Huzarów, eskortą [illegible]. Tu powziął śmiały zamysł obejść Wilno od Północy i przedrzeć się pomiędzy Oddziałami Rossyjskiemi aż do Warszawy. Śmiały to został zamysł 40 marszów wykonać w środku pogoni wysłanej za nim z wszystkich stron. Nie będziemy szczegółowo zapuszczać się w opis wszystkich zdarzeń tego pamiętnego odwrotu. Dość będzie wskazać kierunek ogólny marszu Dembińskiego. D. 14. Lipca opuścił Poniewież; w 7 godzin ~~[illegible]~~ + Jen. Rossyjs. Sawojni w pogoń za nim wysłany, z 4 B. 14 Szw. i 14 Dz. ogółem 1200 już + zajął to miasto.

+ a przeprawiwszy się przez Świętą Rzekę —

Dembiński część piechoty na Koniu wsadziwszy d. 15 stanął w Rogowie 16[+] w Awantach. Tu przyszło do żywej potyczki pomiędzy tylną strażą Dembińskiego, a przednią Jen. Sawojni z której się szczęśliwie wycofał. 17 z rana doszedł do Jatarek; i maszerując coraz szybciej stanął w Podbrodziu, przecinając tym sposobem trakt z Wilna do Dynaburga. Tu zabrał załogę Rossyjską, 40.000 ładunków i apparat pontoniersk[i] pierwszy, który mu później wybornie posłużył do przepraw po drodze. Tegosamego dnia d. 17. przybył ~~do~~ Żułowa; D. 19 do Niestaniszek. ~~Tegoż samego~~ wieczorem przeprawił się przez Wilię pod Daniuszewem. D. 20 opanował Smorgonie na trakcie Mińskim, z tąd na Krewo wyruszył do ~~Mołodeczna~~ Olszan. ~~[illegible]~~ d. 22 poszedł do Trabów; tegoż samego dnia uszedł 7 mil do Iwia i postanowił przeprawić się przez Niemen pod Zbójskami.

Tu mu się bardzo przydał Apparat pontonierski w Podbrodziu zdobyty. Most rzucono z wielkim pospiechem, tak że woysko po nim d. 23 Lipca przeyść mogło. Zaledwie to nastąpiło i most zebrano, pokazała się przednia straż Gł. Sawoini; lecz zastawszy brzeg przeciwny obsadzony Artylleryą, zatrzymać się musiał a korzystając z tey zwłoki Polacy i dnia tego ieszcze kilka mil uszli, kiedy Sawoyni dopiero w 30 godzin po przeyściu Dembińskiego, potrafił pod Mereczem rzucić most na Niemnie.

art. 13, str. 193.

Teraz Dembiński mniey się potrzebował obawiać pogoni Sawoyniego, lecz za to dostał się między inne korpusy Rossyjskie. Łatwo wprawdzie uszedł ich, lecz nierównie położeniem swoim niebezpiecznieysze Jen. Stachowicza, Petersona, Gub. Bolin, którzy starali się przeciąć mu drogę. Oprócz tego Jał. Rosen +, uprzedzony o ruchu Dembińskiego, wysłał z swoiey stałey Gł. Włodka z 4 Ps. 6 Szw. i 6 Armatami ku Ciechanowcu, żeby przeprawę przed nim opanował.

+ z 10 Bat. i 10 Szw. stoiący w Brześciu Litewskim.

Dembiński nie tracąc iedney godziny, przeszedł brodem Szczarę pod Wielką Wolą, doszedł d. 26 do Szabelina i nazajutrz dostał się do Białowieyskiey Puszczy, w którey połączył się z Oddziałami Powstańców błądzącymi w okolicy. D. 28 doszedł do Narewki i przeszedł Narew pod Rudnią po moście który niespalony przez nieprzyiaciela został. W teyże chwili z przedniey straży dochodzi rapport, iż grobla którą woysko przechodzić miało zajęta przez Rossyan. Mosty za sobą na Narwi iuż były spalone; ani w tył wracać, ani iść naprzód nie było można, wszystko zdawało się stracone. Woysko w rozpaczy iuż szemrać poczęło; niektórzy trwożliwi i burzliwi na czele pewnego zapamiętałego Officera Lempickiego zaczęli podburzać umysły i wołać zdrada; w tem drugi, zamieszanie, nadbiega Officer i woła to nasi, to nasi! Radosna nowina powiedziana zastąpiła chwilową trwogę. Dembiński wobec całego woyska padł na kolana, i podziękował Bogu. Był to oddział partyzantów Różyckiego idący do Białowieyskiey puszczy, o którym wyżey wspomniałem. Nastąpiło połączenie obydwóch Korpusów. Różycki uprzedzony o stanie rzeczy na Litwie, uznał iż zapuszczać się głębiey niepodobna i pod rozkazy Dembińskiego dobrowolnie poszedł. Po krótkiey naradzie iść daley ku Warszawie postanowiono. D. 29 Lipca połączone obydwa oddziały, doszły do Orli, i most spalony przez Różyckiego, na nowo postawiony, tu odpoczęli i wygodnie

d. 30 Lipca bez przeszkody opuścił Orlą, o 10ⁿ rano i doszedł do Boczków. Tu już oznaniam zdaniach Różyckiego i Dembińskiego wyznie się dało. Różycki chciał iść na Drohyczyn. Dembiński doświadczeńszy obrał kierunek na Ciechanowiec. Ito wszystkich uratowało. Gdyby był bowiem poszedł na Ciechanowiec był by ~~natrafił~~ niezawodnie wpadł na Oddział Wiedta zabiegający mu drogę od tey strony;

spóźnieni pochodami —

D. 31 Lipca Dembiński o wszystkich ruchach goniących go Oddziałów przez mieszkańców uprzedzony doszedł o 5ᵗᵉʲ rano do Ciechanowca; zwrócił się nazajutrz 1 Sierp. do Myśliborów, tu przeszedł Bug brodem, i tego samego dnia bez odpoczynku przez Sterdyń, Kosów posunął się do Wsi Ugoszcz. W tych ostatnich to dniach najgwałtowniejsze odbywał marsze, azeby większą przestrzeń między pogonią, wchodzącemi woyskiem zostawić, i tyle zyskawszy, nie stracił nazawsze ~~przez~~ w końcu dwoch tak wielkich natężeń.+ W parę godzin, a Dembińskim, przybywały koleyno zadyszane Oddziały Śliwickiego,

+ i nie zatonąć przed portem.

Gl. Zakaty z ~~Kirasyerami~~ Ułanami Rozena; Puhlenaz Kirasierami od Białego stoku, nareszcie sam Rozen z Oddziałem Wiedta; Sawojni ~~nareszcie~~ doszedł tegoż dnia do Bielska a nazajutrz 1/2 rano do Brańska gdzie się zatrzymał, dowiedziawszy się że Dembiński już jest bezpieczny. W rzeczy samey ~~[illegible]~~ tenże już nie miał już powodu obawiać się o los swego Woyska; droga do Warszawy była dla niego otwarta. D. 3ᵗᵒ Sierpnia przez Radzimin poszedł do Marków i zatrzymał się 3 mile od Warszawy, gdzie wieść o jego cudownym powrocie poruszyła całą stolicę. Czekała go tu słuszna nagroda, tylu poniesionych wdzięczność własnego oddziału, oklaski serdeczne mieszkańców Stolicy, ~~[illegible]~~ potomności chlubne wspomnienie. Sam nieprzyjaciel nie mógł się wstrzymać od pochwał — Jeżeli kto sobie przypomni, w jak trudnem położeniu się znaydował gdy śmiały powziął zamiar przebić się do Kościana, przeszkody w przeprawach, rzeki do przebycia, odległość wielka od Warszawy blisko 130 Mil w 20 dniach przebyta, największe pochody, zmniejszenie woyska, bitwy po drodze, natarczywość pogoni siła zewsząd na niego nastawione, niepodobno odmówić

energii i zręczności Wodza, a wytrwałości żołnierzy. Rząd, Sejm i Obywatele Miasta Warszawy, powitawszy Dembińskiego w rogatkach Pragi, wprowadzili go w tryumfie do Warszawy. Nazajutrz odebrał od Rządu nominacyą na Gubernatora Stolicy.

Roz. XIV

Lecz czas powrócić do głównej kwatery N. Wodza w Czerwonej Niwie. D. 5 Sierpnia przedsięwzięto rozpoznanie pozycyi nieprzyjacielskiej pod Łowiczem. Zależało bowiem na tem czy nieprzyjaciel nie zrobił jakiegoś poruszenia ku Skierniewicom i Rawie. Tym końcem Jen. Milberg posunąć się musiał pod Bolimów, i zająć stanowisko na prawym brzegu Rawki; Jen. Małachowski posunął się do Humina, Jagmin, swoją Dywizyą Jazdy stanął pod Wolą Szydłowiecką; Obydwie te Dywizye przeszły pod rozkazy Jen. Umińskiego. Gł. Chrzanowski z Dyw. Piech. Jen. Sierawskiego, z Dyw. Jazdy Jen. Turno i Bryg. Jazdy Jen. Dłuskiego, zajął pozycyą w Ziąbkach nad Rawką. Jen. Ramorino z Korpusem przedniej straży t. j. swoją Dywizyą Piechoty 14 Bt. i Korpusem Jazdy Jen. Skarzyńskiego 37 Szw. i 24 Dz. o godzinie 5tej wieczór, przeszedł Rawkę pod Bolimowem i udał się na Łasieczniki ku Nieborowu. Za Nieborowem, nieprzyjaciel pokazał Dywizyą Jazdy, która się cofnęła na widok ~~naszych~~ kolumn Piechoty. Kilka strzałów armatnich zamieniono z obydwóch stron. Na tem się rozpoznanie skończyło. Z tem się tylko przekonano, że nieprzyjaciel stoi z całą siłą swoją pod Łowiczem. Ruch ten odbył się jak wszystkie Ramorina ruchy miękko; żadnego niewolnika nie pochwycono. Jen. przepędziwszy noc w Nieborowie, przed dniem cofnął się do Bolimowa. Gł. kwatera nocowała w Huminie. Z Sochaczewa meldował Jen. Rybiński że nieprzyjaciel pozycyi swojej przed nim nie zmienił.

D. 6 Sierp. z rana, wojsko Polskie wyglądało napróżno rozkazu do marszu. O 7 god. z rana, zwołał N. Wódz, czwartą Wojenną radę w Huminie. Większość głosów postanowiła atakować nieprzyjaciela przed Łowiczem; żądano jednak i to bardzo słusznie aby kilka mostów rzuconych zostało na Rawce pod Bolimowem i pod Ziąbkami; nie mniej aby te mosty zabespieczone zostały polowemi szańcami. O 9 z rane ~~od~~ forpocztów, ~~[illegible]~~ że nieprzyjaciel pokazuje się ~~[illegible]~~ od Nieborowa i od Sypnien. Dywizye Milberg i Ramorino

Marginal notes:

podziwienie

aby się przekonać

\+ Pozycya pod Bolimowem, o wiele była lepszą, aniżeli pozycya pod Sochaczewem zasłaniała bowiem dokładnie Warszawę; nie mogąc jej pominąć nieprzyjaciel, najwyżej, tylko manewrując prawem skrzydłem swojem na Rawę, Mszczonów, albo forsując przejście Bzury pomiędzy Bolimowem i Sochaczewem nastrzy-wami Sochaczewiecko zatrważ, albo nie było mu z odległości 2½ mil, tylko od zbytniego ruszenia Rawki do Sochaczewa pozwalała nawet dzień go uprzedzić —

rada

przedewszystkiem

doniosły

stała pod bronią i szykuje się pierwsza na prawo, druga na lewo Bolimowa. Nieprzyjaciel pokazuje 2 Dywizye Jazdy pomiędzy Nieborowem z Sypniewem, kilka batalionów w krzakach na prawo Wsi Łasieczniki i jeden Pułk Jazdy przed Ziombkami. Trzyma się jednak w odległości strzału armatniego od naszych forpocztów. Około południa cofa się do swojej pozycyi.

Następnej nocy rozpoczyna się sypanie szańców. Dyspozycye wydane na dzień następujący, w przypuszczeniu jakoby nieprzyjaciel zamierzał sforsować nasze lewe skrzydło. Dywizye Ramorino i Milberg pociągną w lewo, z zadaniem ich będzie broni przeprawy przez Rawkę pod Bolimowem. Gl. Umiński wyszle jedną brygadę piechoty jeszcze bardziej w lewo, tam gdzie się krzyżują drogi od Rudy, Grabie

do Bud Bolimowskich

bud Grabskich i Woli Szydłowieckiej. Posterunek Rudy zajmie 1 Bat. 10 P.L. z 2 Działami. Posterunek zaś Grabie zajmą 2 komp. i 1 Działo. Na przypadek

z strony nieprzy.

attaku, polecono Jenerałowi Chrzanowskiemu, aby przeszedł Rawkę i starał się zrobić dywersyą skuteczną —

Lecz jak przypuszczenie attaku nieprzy. na lewym skrzydle naszem, było fałszywe, tak też i rozporządzenie mylne być musiało. Punktem słabym pozycyi naszej były Ziąbki, gdzie stał Gl. Chrzanowski. Ku temu punktowi należało, albo zbliżyć jedną brygadę Gl. Rybińskiego z pod Sochaczewa do Suchy n.p.; albo Dyw. Milberga ustawić w prawo Kaminia, w jednakiej odległości od Bolimowa i od Ziąbków: —

Później przekonano się że nieprzy. miał istotnie zamiar uderzyć wszystkiemi siłami na nasze prawe skrzydło pod Ziąbkami, i zepchnąć nas z drogi p. Szymanów do Błonia prowadzącej na trakt Mszczonowski —

D. 7go Sierp. Armia Polska żadnego poruszenia nie zrobiła. Rozpoznania wysłane, z Grabie na Mokrą na Rudę ku Skierniew. com nie spotykają nigdzie nieprzyjaciela; co Naczelnego Wodza utwierdza w mniemaniu iż Armia nieprzy: cała skoncentrowana około Łowicza. W ciągu dnia tego Gl. Rybiński donosi że Korp. Pahlena stoi o 1 milę od Sochaczewa, co się mylnem później okazało. Gl. Chrzanowski także raportuje że nieprzy. zbudował most

pod Potokami
Wieczorem tegoż samego dnia, zbiera się Rada Wojenna w Gł. Kwaterze
w Bolimowskiej Wsi. Jen. Chrzanowski przedstawia że nieprzyjaciel w czasie
attaku naszego na Arkadyą mógłby przez Potoki wydebuszować z
Korpusem Pahlena na naszę prawe skrzydło; iż w takim przypadku
nie trzeba się dość na siłach aby przy tej Rawkę pod Ziołkami;
gdyż łatwo by mógł być zgnieciony.
Jen. Kołaczkowski jako Kwat. Głny, rozebrawszy cały stan rzeczy,
żąda aby Dyw. Jen. Rybińskiego sprowadzono i naznaczono jej
stanowisko pod Kęszycami w odwodzie Jen. Chrzanowskiemu, który
15 Szw. 6 Dz.
po odtrąceniu 2 bat. zostawionych dla strzeżenia Sochaczew-
skiego mostu, miałby 23. bat 36 Szw. 38 Dz. pod ręką. — Jen.
Kołaczkowski twierdzi, że chociaż by nieprzyjaciel opanował Socha-
czew i wszystkiemi siłami zmierzał ku Warszawie; wtedy byśmy
mieli łatwość zająć Szymanów i całą kolumnę odciętą ku
nieprzy. flanke w czasie pochodu jego na Warszawę. —
na co by się nigdy nie wystawił. Pułk. Bem popiera to zdanie
Jen. Ramorino dawniej za attakiem głośniejszy, ulegając namo-
wom N. Wodza, zmienia swoje zdanie; znajduje ~~[illegible]~~ zbyt
hazardownym attak wprost na Nieborów i Arkadyą;
Proponuje zatem wrócić do Sochaczewa i udać się na strone
po za lewym brzegu Bzury. Pomimo niestosowności tej rady
i najgorszych skutków poruszenia odwrotnego w obec nieprzyja-
ciela w położeniu obecnym rzeczy, większa część Rady Wojennej
wyjąwszy Jen. Kołaczkowskiego i Pułk. Bema, zdaje się skłaniać
ku tej niebezpiecznemu zdaniu. Jen. Kołaczkowski na próżno
przedstawia jaki zły effekt sprawiło by takie poruszenie
niewczesne na Wojsko. Rada decydując pozostać jeszcze dzień
jeden w pozycyi; dyskusyą ostateczną projektu odracza na
dzień następujący. — Dziwny dzień! Prądzyński przyby-
wszy z Warszawy w czasie dyskusyi lecz nieprzypuszczony do rady
coraz jawniej się pokazuje, że N. Wódz nieufny w swoich siłach
zbawia się na jednej karcie postawić losy i Wojska i Kraju razem.
Dowódcy przypuszczeni do rady też samą nieufność pokazują. —
żaden jednak nie śmie jawnie wypowiedzieć swego zdania; że
z wojskiem osłabionem Stoczką bitwą i katastrofą Jankowskiego
nie mającem żadnego podobieństwa do pierwotnych naszych
świeżych bitków z pod Grochowa, zachwianem w karności, złożonem
przez połowę z Rekrutów źle uzbrojonych i żadnego ducha wojsko-
swego wego jeszcze nie mającem niebezpieczna być może rzeczą staczać
bitwę na gołym polu z wojskiem dzielnym złożonym

z wyćwiczoney piechoty i Jagerowey, liczney Artylleryi i cięż-
kiey jazdy. Ostrołęka dowiodła iuż, wyższość przeciwnika.
Ufność ~~w~~ ius w nowym Wodzu dodała Woysku Rossyiskiemu
tey siły moralney, iakiey naszemu zbywało z przyczyny
właśnie przeciwney. W Woysku Polskim podkopywały ciąg
tego karność i porządek, towarzystwa patryotyczne, podeyrz-
liwie patrzące na władzę ~~Naczelnego~~ N. Wodza i krytykujące
każdą iego czynność. Już złe to w gronie młodszych
Officerów wielkie postępy uczyniło — Nieczynność w
oboziе Bolimowskim musiała ię powiększyć i do wy-
buchu namiętności podniecanych z czasem doprowadzić —.
8 Sierpień równie nieczynnie przeszedł iak dnie poprze-
dzające. Woysko zamiast oczyszczania broni, lub ćwi-
czenia się w obrotach; co dzień z rana występowało
dla słuchania mszy z rozkazu N. Wodza —
Dnia tego, nie postrzegamy żadnego poruszenia na stronie
nieprzyiacielskiey prócz przyyścia Korpusu Pahlena z lewego
brzegu Bzury na prawy. Rapport Chrzanowskiego o moście
rzuconym pod Sołobami nie sprawdza się; owszem przekonywamy
się że został zebrany. Gorsza wiadomość o przyyściu Witty
pod Józefowem Jen. Rydiger. d. 6 Sierpnia przychodzi do Gł.
Kwatery i ta niepłonną się okazuie.
Z rana d. 8 Sierp. stoiąca w Budach Bolimowskich Bryga-
da Jen. Bogusławskiego ściągnięta do Rezerwy.
Wieczorem d. 8 Sierp. N. Wódz, zwołuie nową Radę Woienną
Przytomni Jenerałowie Umiński, Małachowski, Lubieński, Chrza-
nowski, Prądzyński, Ramorino, Jagmin, Skarzyński
kaz: Milberg, Kołaczkowski, Bem. Po raz 5ty N. Wódz
zapytuie się Rady, czy ma attakować nieprzyiaciela?
Nie podlega żadney wątpliwości, że ~~nie~~ N. Wódz przeciwny
iest attakowi, i że tysiąc powodów znaydzie aby nie
walczyć iak pod Warszawą. Sposób stawiania kwestyi,
trudności iakie wynayduie, opozycya stała przeciwko
wszelkim zaczepnym działaniom, aż nadto tego dowodzą —
a nadewszystko tak częste zwoływanie Rady Woienney nie w
innym celu

tak żeby całą odpowiedzialność przyszłych wypadków od siebie
odrzucić. Gdyby nawet kwestya rozstrzygnięta została
większością głosów, nie mam wątpliwości, że N. Wódz w wykona-
niu postanowienia Rady nowe trudności wznieci, żądać będzie
rozpoznania szczegółowych planów bitwy na wszelkie przypadki
i tym sposobem zyska na czasie.
Wczoray jeszcze zdania były za attakiem; dziś są już
rozdzielone: Umiński, Małachowski, Lubiński, Prądzyński
Krukowiecki, Bem pozostaje przy attaku. Inni 6 Jenera-
łów są przeciwni. Decyduje Rada, aby każdy członek
podał swe zdanie nazajutrz na piśmie o 6 z wieczór.
Nowa strata czasu. Nalegam na to, ażeby mosty przygo-
towane były przez Saperów pod Kozłowem Biskupim,
i polecam tę czynność Kap. Jnż. Bielińskiemu; Sapery
tey nocy mają mieć 4 mosty w pogotowiu.
Bryg. Langermana z Dyw. Rybińskiego sprowadzono
do Miszerki dla wzmocnienia praw. skrzydła Jn. Chrza-
nowskiego. Tym sposobem J. Chrzanowski ma
20 bat. 34 szw. pod ręką.
9 Sierpnia zupełna nieczynność w obozach. O 7 wieczór
Jenerałowie podają zdania swoie na piśmie. Bem, Krukowiecki,
Prądzyński, Lubiński, Umiński trwają przy wczorayszém
zdaniu; 4 ostatni jednak oświadczają, że ich opinie
dzisiaysza za dni kilka może się zmienić, jeżeli wypad-
ki się zmienią, i że szanse attaku z każdym dniem
przez nadciąganie nowych sił nieprzyiacielowi się zmniejsza-
ją. 7 innych Jenerałów widocznie przerobionych przez N.
Wodza są za odroczeniem projektowanego attaku, i za
walką pod murami Warszawy.
Różnica ta w opinii Jenerałów sprawia naygorszy skutek
w szeregach naszych. Rozdrażnienie naygwałtownieysze
powstaie w umysłach młodych Officerów. Niektórzy nay-
okropnieysze groźby miotaią na W. Naczelnego.
Z trudnością przychodzi Kommendantom Dywizyów
wstrzymać zapaleńców. Rola którą odgrywa Włady-
sław

Zamoyski Szef Szt. Jen. Ramorino bardzo wpływowi Mając z skoncentrowaną Władzą tak cywilną jak Woyskową w ręku Ks. Adama Czartoryjskiego, i o ~~Szefo~~ Naczelnictwie zysta-ła siebie. Zbyt wielki ciężar na tak słabe barki.
Tak dalece zaślepić mogła Ambicya człowieka zresztą zacnego i odważnego, gdy zanadto sobie zaufa.
Przytoczam tu opinią moją złożoną na Radzie wojennej d. 9 Sierpnia tak iak tego dnia podałem.

Opinia Jen. Kołaczkowskiego d. 9 Sierp. str. 201, art. 13

Bolimowska Wieś d. 9 Sierp 1831.

Zdanie moje o potrzebie stoczenia walnej bitwy, wyprowadzę z położenia wzajemnego obydwóch Woysk i wzajemnych zamiarów.

Nieprzyjacielskie Woysko składa się z dwóch głównych mass. 1. z Armii Feldmarszałka Paszkiewicza, która wynosi około 40.000 piechoty, 15000 jazdy, między którymi 5000 Kiryssierów i 300 Dział ogółem 55000 L. Tę mamy przed sobą skoncentrowaną pod Łowiczem na obydwóch brzegach Bzury z dostateczną liczbą mostów na tey rzece. Komunikacya tey Armii z Cesarstwem przechodzi przez Kutno, Kowal.
2. z Armii Jen. Rydygier która wynosi do 20.000 L. Ta pod Józefowem przeszła Wisłę d. 6 Sierpnia. Jeżeli żadnej nie dozna przeszkody może za dni 7 lub 8 połączyć się z Armią F. Marszałka Paszkiewicza.
Prócz tych dwóch mass. Jen. Rosen połączony z Jen. Gołowinem ma zapewnie około 12 do 15000 L. pomiędzy Siedlcami i Mińskiem.

W marszu są 2 Dywizye piechoty i 1 Dyw. Jazdy pod Komend. Jen. Krentza. Te z Litwy zwróciły się do Mławy i na Nieszawę dążą do Gł. Armii. Powiększenie się tey ostatniej wyniesie ~~może~~ za dni kilka przeszło od 12 do 15000 L z liczną Artylleryą.
Jnnego zamiaru nie może mieć F. Marszałek, tylko zakończenie prędkie wojny bez narażenia armii swojej na zbyt wielkie straty, z ~~przyczyny~~ iże interwencya obca tak iako my marzeniem

nazywa; więc drogę pewnieyszą obierze. Oczekiwać będzie na posiłki z dwóch stron do niego spieszące, w mocney pozycyi pod Łowiczem, w którey nie łatwo go zmusić do stoczenia bitwy; z skoro tę nadeydą, doprowadziwszy swe siły do 80000. W. nie będzie się wahał poyść na przód, stoczyć z nami bitwę i uderzyć na Warszawę — W ówczas ma dwie szanse przeciwko iedney że bitwę wygra i koniec położy woynie.

F. Marszałek iesze pewnieyszą obrać by mógł drogę, aby doyść do celu; a ta iest przerywanie liczną swą jazdą naszych dowozów; ścieśnienie nas i krępowanie w coraz mnieyszym obwodzie ~~w~~ źle zaopatrzoney stolicy, nareszcie zmuszenie osłabionych ~~nas~~ do stoczenia bitwy na polach otaczających Warszawę, która dla nas była by tylko skutkiem rozpaczy.

Ogłodzone woysko nasze, strawiwszy konie swoie, zamieniłoby się w zwyczayną załogę, która wycieczki robiąc nie daleko, raz szczęśliwie, drugi raz nieszczęśliwie, nareszcie zniszczona, osłabiona i zdemoralizowana, przyjąć musi warunki iakie iey zwycięzca przepisze.

Taki byłby los niezawodnie armii, która tak świetnie rozpoczęła kampanię.

Z drugiey strony woysko nasze tu zgromadzone, licząc w to Dywizyą Rybińskiego wynosi 52000 L. z tych 39600 Piechoty, 9800 Jazdy i 2600 Artyllerii z 132 Działami, których 48000 do 50000 do boju wystąpić może. Ożywione iest naylepszym duchem i bitwy pragnie.

Na teraz pozycyą swoią zasłania Warszawę, zagraża nieprzyjacielowi, gdyby miał chęć posunąć się ku Skierniewicom, albo Rawie, stoi przed nieprzyiacielem i w 2 godzinach może bydź uszykowane przed iego linią boiową.

Nastręcza się teraz następujące pytanie? Mamyż attakować nieprzyjaciela? gdzie, kiedy i iakim sposobem mamy nasz attak urządzić?

Co do pierwszego, sądzę, że chociaż nieprzyjaciel o kilka tysięcy od nas iest mocnieyszy, osobliwie w ciężkiey jeździe i w Artyllerii

iż ochota woyska naszego zrówna tę wyższość liczebną.
Z tego przekonania wychodząc, iestem tego zdania, ażebyśmy nie opuszczali tey ostatniey chwili, kiedy ieszcze iesteśmy panami ruchów naszych, kiedy i czas i mieysce obrać możemy.
Za dni kilka bowiem minie ta sposobność; wszystkie nasze poruszenia dyktować nam będzie nieprzyiaciel; wówczas liczba szansów za nami także się zmnieyszy przez zbliżenie się Korpusu Rydygiera i przez połączenie się z Korp. Kreutza.
Wpadniemy w pułapkę, z którey nas żadna siła wydobyć nie potrafi, i wówczas zacznie się dopiero zgubne dla nas działanie, którego skutki łatwo przewidzieć się dadzą.
Jestem więc za attakiem iako za iedynym środkiem ocalenia nas w tey pozycyi.
Co się tyczy mieysca, iestem dziś za lewym brzegiem Bzury; przeszkody bowiem są wielkie do zwyciężenia na prawym brzegu, pozycya nieprzyiaciela mocna, i dobrze sparta; sam attak na Nieborów, który iest iakby dziełem zewnętrznem nieprzyiacielskiem, może nas wiele kosztować.
Komunikacye zbyt łatwe, mosty z lewego brzegu dobrze bronione, narażą nieprzyiaciel na sposobność debuszowania na nasze prawe skrzydło pod Potokami w czasie attaku na Mysłaków, coby naywiększą pociągnąć mogło za sobą klęskę.
Attakuiąc zaś na lewym brzegu omijamy wszystkie te trudności. Jako sprawdzi nieprzyiaciel skoro miniemy Potok, może skoncentrować swoią jazdę, bez żadnego nie maiąc oparcia łatwiey i prędzey złamany bydź może. Co więcey ieżeli tylko attak zręcznie i porządnie prowadzony zostanie możemy popieraiąc silnie nasze prawe skrzydło zadać cios zguby Armii F. Marszałka, zapędzić ią na Bzurę i zaiąć iego komunikacye z Warszawą.
Co się czasu tyczy, rozumiem że każde opóźnienie nayygorsze skutki za sobą pociągnie; iestem więc zatem, ażeby w dniu iutrzeyszym t. i. 10 Sierp. nayskryciey porobić ~~wszelkie~~ przygotowania do przeyścia Bzury i ażeby Armia nasza D. 11 Sierp. o godzinie 4 ½ z rana znaydowała się iuż na lewym brzegu

Bzury, w pogotowiu do boju. Za dni 3 lub cztery, gdy Kreutz i Rydiger nadeydą, było by za późno.

Cała Armia zaymie stanowisko pomiędzy Boczkami i Potoka-mi przed południem. Nie rozbieram tu szczegółów wykona-nia, są one odbite w projekcie do Ruchu Woyska na dzień 10go i 11go Sierpnia.

Co się szyku bojowego naruszenia tyczy, zdaie się, iż jazdę naszą na prawem naszem skrzydle wypadnie wzmocnić piecho-tą w czworobokach, które by w czasie attaku jazdy nieprzyjaciel-skiey wysunięte przed frontem jazdy naszey, absorbowały pierwszy zapęd nieprzyjacielskiey i pomiarkowały naszey w tey uderzeniu. Silne następowanie woyska w szyku bojowem foremnym, użycie stosowne rezerw i Artylleryi w boju, przechyli zwycięztwo na naszą stronę; taką mam w Bogu nadzieję. Gdybym iey nie miał, nie radziłbym kroku, który mniey mógłby się zdawać krokiem rozpaczy.

Jeszcze iedno pozostaie do rozwiązania. Co poczniemy, jeżeli nieprzyjaciel nie przyimie bitwy, zerwie swe mosty na Bzu-rze, i zaymie pozycyą na brzegu prawym, i zagrozi naszey Komunikacyi z Warszawą idąc na Szymanów lub Błonie Korpusem oddzielnym. Na ten czas, musielibyśmy bez straty czasu forsownym marszem powrócić do Socha-czewa i starać się uprzedzić go w Szymanowie albo w Błoniu, i wobec nieprzyjaciela wycofać się po szosie. Taka była moja opinia; Prądzyński także ją podzielał. Wszakże dziś, poznawszy lepiey pobudki ruchów F. Marszałka, musiałbym ją zmodyfikować. Dziś, przekonany iestem, że projekt ten byłby się rozbił przez złe wykonanie z strony N. Wodza, przez nieporządek w woysku, i brak energii w Dowódzcach.

Wszystko bowiem zależało, nietylko na szybkiem wypełnieniu ruchów w godzinach wyznaczonych; lecz także na dokładney znajomości położenia sił F. Marszałka. Wyobraźmy sobie iakoby Korpus Pahlena stał na lewym brzegu Bzury w bliskości Łowicza, a nie daley iak pod Kampinosem forpoczty i pod Potokami, a ścisłym następuiący plan ruchów na 10 i 11 Sierp-

Dyspozycya Ruchów na Dz. 10 i 11go Sierp.

1. Sapery pod komendą Maj. Sołtkiewicza, któremu przydany będzie Kap. Inż. Bieliński, d. 10 Sierp. przysposobią materyały do 4 mostów na kozłach, każdy długości 30 Saż., kilka kozłów rezerwowych i 1200 Fasyn 9 st. długich. Na utwierdzenie przeprawy; a to w miejscu ukrytem w lesie Kozłowskim. Maj. Sołtkiewicz osobną odbierze instrukcyą w tej mierze.

2. Kozły, pokład i fasyny sprowadzone zostaną (x) wieczorem zaprzęgami Artyleryi Korp. Jen. Chrzanowskiego do lasu Mizerskiego iak najciszey. Tu także zbiorą się Kompanie Saperskie z Officerami Inż. na ich czele, najbliżej iak tylko można rzeki Bzury i miejsca wprzód upatrzonego na mosty pomiędzy Sypnogami a Kozłowem Szlacheckim przez Majora Kwatermistrz. Klemensowskiego.

3. Forposty na całej linii od Ziombków do Rudy zluzowane zostaną d. 10tego o 6tey wieczór przez Bryg. Jen. Millera. Ludzi najpewniejszych wystawiając na Wedetach, aby zapobiedz dezercyi. J. Miller w nocy z d. 10go na 11go Sierp. największej baczności dołoży, aby nikt nie przemknął się przez Linią Wedett i wszystkich przechodniów zbadanych zatrzyma do rana w Grandgardach; z jego staraniem ognie biwakowe Dywizyi Ramorino, Milberg, Małachowskiego i Chrzanowskiego i Turno utrzymane będą przez całą noc do rana D. 11 Sierp.

4. Jen. Langermann d. 10go o 5tey zrana pomaszeruje z Mizerki do Sochaczewa i połączy się z Dyw. Jen. Rybińskiego, zostawiwszy forposty swoje nie połączone nad Bzurą od ujścia Suchy do ujścia Pisi.

5. J. D. Rybiński po odgotowaniu d. 10go S. o 8mey wieczór wyruszy z całą Dywizyą swoją i Bryg. Jen. Schnaydy z Sochaczewa (x), i pomaszeruje szosą w iedney kolumnie, nie zważając na mniejsze oddziały nieprzyjac. któreby stały i mogły po prawej stronie szosy, aż do Kozłowa Biskupiego, śmiało uderzy na nieprzyj. posty na szosie i będzie je pędził bez ustanku, aż minie las Kozłowa Szlach. i stanie na Wysokiej Kępie. Tu zaymie pozycyą przed Kozłowem Szl.; lewym skrzydłem o Bzurę, środkiem na szosie, prawem skrzydłem ~~[illegible]~~ obsadzając las Kozłowski. —

(x) zostawiwszy 1 Bat. 1 Szw. i 2 Dział do strzeżenia Sochacz. mostu i bagaż. Dywizyi.

i da znać J. Chrzanowskiemu o swojém przybyciu 3. Strzelcami Armatniemi a nadto przy kilku dobrych pływaków.

J. Rybiński powinien być na pozycyi przepisanej o godz. 1. z rana.

6. Sapery o 1. z rana rzucą 4 mosty na Bzurze pod Kozłowem Szlacheckim pod zasłoną J. Rybińskiego. Mosty powinny być gotowe o 3. z rana.

7. J. Milberg z Dywizyą swoją złożoną z 12 B. stanie pod bronią o 10. wieczór i pomaszeruje najciszej przez Unin, Borzymowkę, Wolę do mostów, po których przejdzie o 3. z rana i uszyku się w 2giej Linij na Szosie za J. Rybińskim, po którego rozkazy przejdzie. Skoro to nastąpi, J. Rybiński z obydwoma Dywizyami podsunie się naprzód do wysokości Potok, i w tym stanowisku rozpocznie żywy ogień z wszystkich swoich dział na Korpus J. Pahlen, nie engażując jednak swojéj główniej siły i las Kozłowski najmocniej trzymając. 20

8. J. Umiński z Rezerwą Piechoty, Jazdy i Artylleryi o godzinie 11tej wieczór stanie pod bronią, i pomaszeruje jak najciszej przez Unin, Borzymowkę, Wolę do mostów, po których przejdzie o godzinie 4tej z rana i stanie na Szosie za J. Milbergiem w prawo Kozłowa Szlach. Jazda rezerwowa uszyku się na prawym Skrzydle J. Milberga i zasłoni te Skrzydło.

9. J. Ramorino o godzinie 12tej stanie pod bronią i pomaszeruje jak najciszej przez Kocubę, Mizerki do mostów, po których przejdzie o 5tej z rana, i maszerując w kolumnie ściśniętej za frontem J. Milberga, rozwinie się na jego prawem skrzydle, jazda rzuciwszy szybko się jeszcze bardziej w prawo, i uformuje piechotę swoją w czworoboki, z Artyllerią w Interwallach.

10. Naraszcie J. Chrzanowski najbliżej mostów stojący stanie pod bronią o godzinie 1. przejdzie mosty o godz. 6. z rana i pomaszeruje w kolumnie ściśniętej poza frontem J. Milberga i stanie w 2 linij za J. ~~Chrzanowskim~~ Ramorino.

11. Skoro przejście całej armij nastąpiło i mosty ~~zrzucone~~ zniszczone zostaną przez Tylną straż J. Chrzanowskiego.

12. N. Wódz stać będzie przy mostach.

13. Jen. Miller o 5tey z rana zwinie swoie forpoczty, spali mosty na Rawce pod Bolimowem z pomocą oddziału Saperów pod Komendą Officera, i pociągnie z Bryg. swoią na Umin Czerwoną Niwę do Szymanowa; gdzie zaymie pozycyą pod zasłoną Rzeczki Pisi.

14. Officerowie Kwatermistrzowstwa, pod Kierunkiem Majora Klemensowskiego, rozpoznaią d. 10tego Sierp. drogi prowadzące od każdey dywizyi do Mostów, usuną wszelkie przeszkody, i poprowadzą każdą Dywizyą osobno do Mostów, tak aby się nigdy nie pomieszały; a skoro przeprawa uskuteczniona zostanie, wskażą każdey Dywizyi stanowisko bojowe stanowisko na należytym brzegu Bzury.

15. N. Wódz zaleca wszystkim Dowódzcom Dywizyów, aby d. 10. [naocznie] opatrzyli broń swoich Pułków, i aby się przekonali czy każdy [żołnierz] ma w patrontaszu 60 ładunków karabinowych i chleb na 3 Dni w tornistrze; nareszcie nakazuie naywiększą spokoyność, cichość i porządek w czasie ruchu przepisanego. Sam swoią osobą, w czasie ataku na Łowicz znaydować się będzie na Szosie przy Dyw. Jen. Małachowskiego.

Tento ruch uprojektowany został na dzień 10 i 11tego Sierpnia ruch, przyznaię dzisiay [śmiały], tak trudny do wykonania, tak drażliwy, tak niebezpieczny, iż Fryderyk W. i Napoleon, z wyćwiczonemi legionami swojemi, pewnie by się nań nie odważyli, w obec armii tak silnie organizowaney, iak Rossyiska i o 2 strzały armatnie od iey frontu.

Ruch taki wykonany niepostrzeżenie od nieprzyjaciela, zdaie mi się zdaie niepodobna — 50,000 L. nie przeprawiaią się tak łatwo z iednego brzegu [rzeki] na drugi. Niechby tylko, zamiast 2 godzin, potrzeba [było] 4 godzin na postawienie mostów, i niechby Dyw. Milberga [zamiast] o 3ciey, o 5tey z rana, przeszła po mostach; cóż by z tego wynikło?



Naprzód Dyw. Rybińskiego mocno by została skompromitowaną, wystawiona będąc na atak całego Korpusu Pahlena Pozycyą Bolimowską przez nas opuszczoną

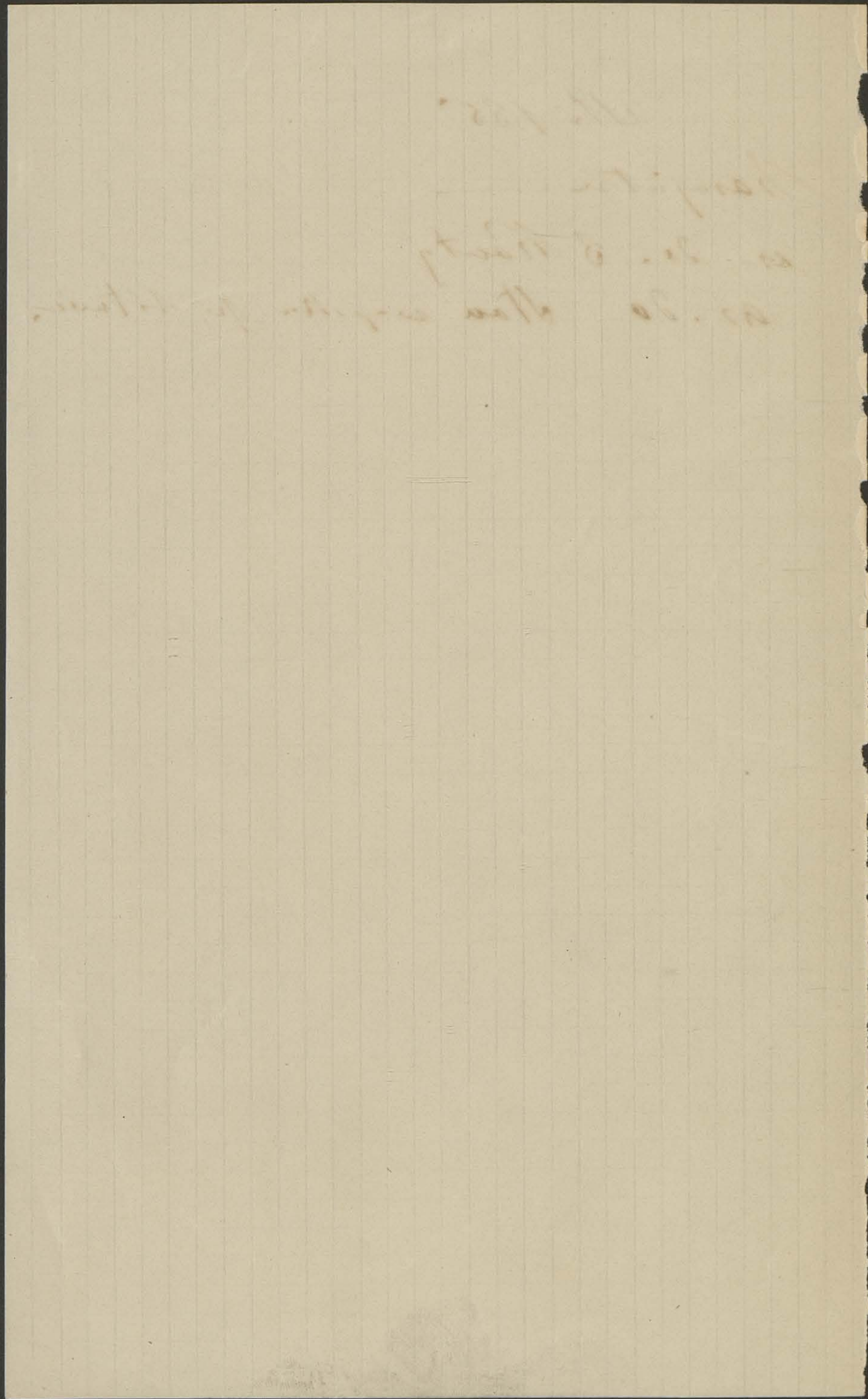
Str 135

nazajutrz —

w. do. 3 Kwarty

w. do stan wojska po bitwie.

13°, Jr. Miller o 5ty z rana zwinie swoje forposzty, spali
mosty na Rawce pod Bolimowem z pomocą oddziału Saperów





towane, wystawione, będąc na atak całego Korpusu Pahlena
Porrtów pozycyą Bolimowską przez nas opuszczoną

168

Podpisani oficerowie załogi Modlina, upewniwszy się o smutnym fakcie, że wszystkie oddziały armii polskiej uległy siłom przeważającym, postanowili nie przedłużać walki, którą mogłaby wprawdzie jeszcze wstawić nasz oręż, jednak byłaby bez żadnych korzyści dla sprawy, dla której naród polski aż do tej chwili bój toczył. Są zatem gotowi do opuszczenia twierdzy modlińskiej stosownie do postanowieniem J. Ces. Wys. W. Ks. Michała zakomunikowanego komendantowi twierdzy przez J. Exc. jenerała Gołowina, i chcą podzielić los swych towarzyszy broni, których losy wojny oddały w ręce wojska cesarskiego. Modlin 8. paźdz. 1831

następują podpisy oficerów. – Czarnecki kap., Śmigielski maj, Rostowski maj, Wroniewicz maj, Rybczyński maj, Zalinski maj, Wierzchowski maj, Żelewski maj, Knita maj, Bleszyński maj. art., Czartoryski maj, Tyrakowski maj kom. pułku weteranów czynnych, Pisarzewski maj. dow. 8. p. ułanów, Sumiński maj. w 8. p. ułanów, Hube maj. szef sztabu załogi, Dunin-Stawski maj. w. 18 p. lin, Paszkowski maj. w. 15 p. lin, Ćwierciakiewicz podpułk. maj. placu, Wojnarowski p. pułk. dow. 23. p. lin, Ćwierciakiewicz (II) podpułk. ~~dow~~ w 15. p. lin, Paszkowski podpułk. dow. artyleryi, Jaworski pułk. dow. korpusu robotników artyleryjskich, Fedorowicz pułk. dow. korpusu ogniowego, Białkowski pułk. dow. 18. p. lin., Rawiat pułk. inżynieryi, Łempicki pułk. dow. 15. p. lin, Kołaczkowski jen. dow. inżynieryi, Czyżewski jen. dow. załogi, hr. Ledóchowski jen. komendant twierdzy Modlina.

do t. 3 k 73 v

13° Jb. Miller o 5^{ty} z rana zwinie swoie forpoczty
mosty na Rawce pod Bolimowem z pomocą oddziału
pod Komendą Officera, i pociągnie z Bryg. swoją na
Czerwoną Niwę do Szymanowa; gdzie zaymie pozycyą
pod zasłoną Rzeczki Pisi.
14° Officerowie Kwatermistrzostwa pod Kurnatowsk

niechby — Dyw. Milberga zamiast o 3^{ey} [struck] o 5^{tey} z rana, pr
po mostach; cóż by z tego wynikło?
Naypierw Dyw. Rybińskiego mocno by zostałaby Thor
towana, wystawiona będąc na atak całego Korpu
Rosyjskiego pozycya Bolimowska przez nas opuszc

Nieprzyjaciel czyni przygotowania do przeprawy pod Górą, a Rüdiger, który ma w posiadaniu most na Wiśle może debuszować na Pańskich tyłach. – Powinienbyś przeto, Panie Jenerale, uczynić ruch wsteczny – zdaje mi się że stanowisko pod Łukowem jest odpowiedniem. Należy je zająć głównemi swemi siłami wysyłając silne oddziały do Międzyrzecza i Kocka. W tej pozycji wyczekującej mógłbyś oglądać dalszych wypadków i zarazem byłbyś w stanie uderzyć silnie na każdego nieprzyjaciela posuwającego się w Twoim kierunku. Na tem stanowisku mógłbyś znaczny nawet kraju utrzymać wolnym od nieprzyjaciół – a w ten sposób ustanowiłbyś dowóz żywności do Warszawy. Ten ruch wsteczny nie powinien być zbyt szybkim

—

Wódz naczelny do jenerała Ramorino

Prawdopodobnie korpus Rüdigera posunie się przeciwko Wam przeprawiwszy się przez Wisłę pod Kazimierzem lub Górą Kalwaryą – w takim razie korpus Pański ~~zostanie~~ znajdzie się w przykrem położeniu, jeżeli Pan popsród nie poczyni skutecznych i energicznych zarządzeń. Naprzód należy wybudować most na Bugu między Wyszkowem i Brokiem lub pod Wyszkowem, jeżeli Pan uznasz za odpowiednie. Z pewnością pojmujesz Pan całą doniosłość tego mostu w razie zapewniającego Panu odwrót, w razie gdyby przeważający oddział nieprzyjacielski postępując przeciw Panu przez Górę nie dozwolił dostać się do Pragi lub Modlina przez gościniec lub też drogą na Stanisławowską. W dzisiejszym stanie rzeczy główne Pańskie siły nie powinny posuwać się dalej jak po Siedlce. Na tem stanowisku nie stracisz Pan z oczu swego głównego celu t.j. zabezpieczenia Warszawy w przyszł.:—

